

Mirella Korzeniewska-Wiszniewska

# SERBIA POD RZĄDAMI SLOBODANA MILOŠEVICIA

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

SERBIA  
POD RZĄDAMI  
SLOBODANA  
MILOŠEVICIA



Mirella Korzeniewska-Wiszniewska

# SERBIA POD RZĄDAMI SLOBODANA MILOŠEVICIA

Serbska polityka wobec rozpadu Jugosławii  
w latach dziewięćdziesiątych XX wieku



WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO



Publikacja dofinansowana przez Uniwersytet Jagielloński ze środków Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych oraz Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych

RECENZENT

*Prof. dr hab. Irena Stawowy-Kawka*

PROJEKT OKŁADKI

*Agnieszka Dobosz*

REDAKTOR

*Bogumiła Gnypowa*

KOREKTA

*Dorota Bednarska*

SKŁAD I ŁAMANIE

*Marek Preizner*

© Copyright by Mirella Korzeniewska-Wiszniewska

& Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego

Wydanie I, Kraków 2008

All rights reserved

Książka, ani żaden jej fragment, nie może być przedrukowywana bez pisemnej zgody Wydawcy. W sprawie zezwoleń na przedruk należy zwracać się do Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ISBN 978-83-233-8249-2



[www.wuj.pl](http://www.wuj.pl)

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja: ul. Michałowskiego 9/2, 31-126 Kraków

tel. 012-631-18-81, 012-631-18-82, fax 012-631-18-83

Dystrybucja: ul. Wrocławska 53, 30-011 Kraków

tel. 012-631-01-97, tel./fax 012-631-01-98

tel. kom. 0506-006-674, e-mail: [sprzedaz@wuj.pl](mailto:sprzedaz@wuj.pl)

Konto: PEKAO SA, nr 80 1240 4722 1111 0000 4856 3325

# Spis treści

<b>Wprowadzenie</b> .....	7
<b>Rozdział 1</b>	
<b>Od Tity do Miloševića – Serbowie wobec prób realizacji idei jugosłowianizmu</b> .....	15
Królestwo Jugosławii a problem relacji narodowych w dwudziestoleciu międzywojennym.....	15
Serbowie w Jugosławii Josipa Broza Tity.....	29
Unarodowienie życia politycznego i społecznego w SFRJ w latach osiemdziesiątych XX wieku.....	44
Nacjonalizmy i stereotypy Mitologizacja historii narodu serbskiego i jej wpływ na relacje etniczne w Jugosławii <i>Memorandum</i> Serbskiej Akademii Nauk i Umiejętności.....	68
Milošević, opozycja i rozpad państwa.....	68
Polityka Miloševića wobec federacji i Republiki Serbii Pierwsze demokratyczne wolne wybory w 1990 r. i ich wpływ na demontaż państwa Rola Serbskiej Cerkwi Prawosławnej w przemianach społeczno-politycznych w SFRJ w drugiej połowie lat osiemdziesiątych.....	95
Wiosna 1991 roku i rozpad federacji.....	95
Położenie Serbów w Chorwacji Serbowie w Bośni i Hercegowinie Jugosłowiańska Armia Narodowa u progu wojny – zarys problemu	
<b>Rozdział 2</b>	
<b>Serbska polityka wewnętrzna w okresie wojen w byłej Jugosławii w latach 1991–1995</b> .....	111
Polityka władz belgradzkich podczas konfliktów w latach 1991–1995.....	111
Od wojny w Słowenii do ogłoszenia planu Cyrusa Vance’a Wojna w Bośni i Hercegowinie	
Przegląd stanowisk wobec wojen w Jugosławii.....	164
Rola opozycji w życiu politycznym Jugosławii w latach 1991–1995 Wybory do Narodowego Parlamentu Serbii w 1992 i 1993 r. Stanowisko Serbskiej Cerkwi Prawosławnej wobec wydarzeń w byłej Jugosławii w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych – zarys problemu	

**Rozdział 3**

<b>Zmierzch polityki Slobodana Miloševicia .....</b>	<b>187</b>
Serbska polityka wewnętrzna w powojennej Jugosławii .....	187
Serbska opozycja w okresie wyborów i demonstracji w latach 1996–1997 .....	195
Problem serbsko-albański w Kosowie do 1998 r. ....	206
Wojna w Kosowie .....	221
Faza negocjacji – lata 1998–1999	
Faza wojny – 1999 r.	
Październik 2000 roku i odejście Miloševicia .....	240
<b>Zakończenie.....</b>	<b>249</b>
<b>Bibliografia.....</b>	<b>253</b>
<b>Wykaz skrótów .....</b>	<b>267</b>
<b>Spis map i fotografii .....</b>	<b>269</b>
<b>Aneks – mapy i fotografie .....</b>	<b>271</b>

# Wprowadzenie

W XIX wieku na Bałkanach rozwinęły się idee, które praktycznie w niezmienionej formie przetrwały do wieku XX. Jedne z nich zakładały utworzenie tzw. wielkich państw, to jest państw narodowych, jednoczących przedstawicieli tego samego narodu w ramach jednej wspólnoty państwowej: Wielkiej Serbii, Wielkiej Chorwacji czy Wielkiej Albanii. Drugie promowały koncepcje zjednoczenia wszystkich narodów południowosłowiańskich w ramach jednego dużego, silnego państwa i nosiły nazwę jugosławizmu lub jugosłowianizmu. Tą ostatnią ideą kierowali się zarówno Serbowie, jak i Chorwaci, jednakże w samej koncepcji powstawały różnice w zależności od tego, przedstawiciele którego z tych narodów określali jej charakter<sup>1</sup>.

Powstanie niepodległego państwa serbskiego w 1878 r. było częściową realizacją pierwszej idei, jednakże nie spełniało założenia zjednoczenia wszystkich Serbów w jednym państwie. Dlatego też po I wojnie światowej władze musiały zdecydować, czy utrzymać państwo serbskie, czy dążyć do ziszczenia idei jugosłowiańskiej, co zarazem pozwoliłoby na powstanie państwa, na którego terytorium mieszkaliby wszyscy przedstawiciele tego narodu. W obliczu złożonej sytuacji wojennej przeważyła ta ostatnia koncepcja, która miała utrzymać się aż do końca XX wieku.

Ludność serbska oraz zamieszkane przez nią obszary w zdecydowany sposób dominowały nad pozostałymi narodami i mniejszościami, które weszły w skład Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców utworzonego 1 grudnia 1918 r. Ta dominacja przekładała się również na inne płaszczyzny, a zwłaszcza polityczną i administracyjną, co powodowało nieporozumienia, a nawet i konflikty między przedstawicielami tej społeczności a innymi, zwłaszcza Chorwatami. Trudne początki wspólnego państwa nie ugruntowały i nie przyczyniły się do większej popularyzacji wśród licznych narodów jugosłowiańskich idei jugosławizmu, jednakże nie doprowadziły też do jej upadku.

Podczas II wojny światowej myśl tę podchwycili komuniści, których przywódca Josip Broz Tito zmierzał do obrania kierunku politycznego mającego na celu kontynuację państwa południowych Słowian. Udało mu się, chociaż nie bez trudności, przekonać społeczeństwo Jugosławii zarówno do komunizmu, jak i jugosławizmu. Tak więc ta właśnie idea państwowa miała być realizowana przez następne kilkadziesiąt lat. Dla Serbów oznaczało to odsunięcie idei utworzenia tzw. Wielkiej Serbii na rzecz Jugosławii, w której

---

<sup>1</sup> Idea jugosłowiańska nazywana była jugosłowianizmem (lub jugosławizmem); nazwa ta pochodzi od serbsko-chorwackiego (lub też serbskiego i chorwackiego): *jug* 'południe' i *Slaven* 'Słowianin'. H. Batowski, *Podstawy kryzysu jugosłowiańskiego (konflikt chorwacko-serbski)*, Kraków 1993, s. 9.

wszystkie narody miały odgrywać rolę równorzędną. Wprawdzie ta opcja nadal oznaczała możliwość zjednoczenia tego narodu w jednym państwie, jednak miała za sobą pociągnąć konieczność pomniejszenia roli, jaką dotychczas odgrywał, a w rezultacie doprowadzić do zasadniczej zmiany jego pozycji. Według opinii prof. Henryka Batowskiego „w oczach Serbów Jugosławia (królewska) stanowiła tylko kamuflaż dla »Wielkiej Serbii«, w której bezsprzecznie dominowali przed wojną”<sup>2</sup>.

Okres powojenny i następane dziesięciolecie pozwoliły przedstawicielom wszystkich narodów na kształtowanie życia państwowego w ramach systemu komunistycznego. To równouprawienie uderzało jednak w Serbów, wywołując ich niezadowolenie. Jako największy naród czuli się celowo osłabiani przez politykę władz komunistycznych, czego przejawem miało być zarówno pomniejszenie znaczenia Republiki Serbskiej, stanowiącej jedyną część federacji państwowej, na której terytorium utworzono dwa okręgi autonomiczne, jak też fakt, że Tito starał się utrzymać równowagę narodową w strukturach państwowych.

Jednocześnie charyzmatyczny przywódca dążył do tego, aby wcielić w życie ideę jugoslawizmu, co też czyniono na wszystkich płaszczyznach życia społecznego. Dla Serbów przyjęcie tej myśli było akceptowalne o tyle, o ile pozwalało im zjednoczyć przedstawicieli tego narodu w ramach jednego państwa.

Alternatywna idea narodowa pojawiła się wśród emigracji serbskiej i wyrażała się w tęsknocie za monarchistycznym państwem serbskim. Jednocześnie emigracja stała na stanowisku, że komunistyczne państwo jugosłowiańskie, ze swoim egalitaryzmem narodowym, traktowało Serbów niesprawiedliwie i tym samym nie mogło być uosobieniem serbskich wyobrażeń na temat ich państwa. Taka pełna niezadowolenia postawa cechowała nie tylko emigrantów, ale i przedstawicieli innych narodów w Jugosławii. Już w latach sześćdziesiątych XX wieku jugoslawizm w rozumieniu komunistycznym nie miał szans realizacji. W tym czasie głównie Słoweńcy i Chorwaci zaczęli uwypuklać różnice narodowe i protestować przeciwko jugoslawizacji społeczeństwa. Pod koniec lat sześćdziesiątych również Albańczycy z Kosowa zaczęli domagać się zarówno przestrzegania ich praw jako mniejszości, jak i odrębności terytorialnej, jaką miało być podniesienie autonomii kosowskiej do statusu republiki. W tym samym okresie mieszkańcy Bośni i Hercegowiny wyznający islam zostali określani narodowo jako Muzułmanie.

Mimo prób realizacji egalitarnej polityki narodowościowej między społeczeństwami istniała nadal wzajemna nieufność, będąca reminiscencją okresu międzywojennego. Doprowadziła ona do partykularyzacji interesów narodowych i decentralizacji państwa, co dokonywało się przy sukcesywnym wprowadzaniu zmian do konstytucji, które miały poprawić sytuację państwową. Uchwalona w 1974 r. nowa konstytucja w znacznym stopniu zdecentralizowała federacyjne państwo i umożliwiła jednocześnie stopniowe osłabianie więzów zarówno między republikami, jak i zamieszkującymi je narodami, dążącymi do pogłębienia tego procesu.

Serbowie byli narodem, który usiłował przeciwstawić się tym przemianom. W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych władze i społeczeństwo serbskie stały na zdecydowanym stanowisku utrzymania scentralizowanego państwa, czego przyczyną była również chęć zachowania równoprawnego statusu przedstawicieli narodu serbskiego w innych republikach. Decentralizacja sytuowałaby ich na niższym szczeblu wobec narodu stanowiącego większość w danej republice. Nie byli jednak w stanie zatrzymać tego procesu.

---

<sup>2</sup> *Ibidem.*

Rozluźnianie spoistości federacji przyczyniło się do ożywienia od początku lat osiemdziesiątych idei narodowych w społeczeństwach wchodzących w skład Jugosławii, co zapoczątkowało ich odchodzenie od idei jugosłowiańskiej. Złagodzenie cenzury, możliwość reinterpretacji faktów historycznych i nawiązanie do odrębności narodowo-kulturowej zaczęły pogłębiać podziały na tle etnicznym, co dodatkowo pogorszył kryzys polityczny i gospodarczy w państwie.

Wśród Serbów nastąpił renesans mitów odwołujących się do historii i tradycji państwa serbskiego. W Serbii istniało kilka ośrodków kształtujących nową myśl narodową, która charakteryzowała się różnorodnością postaw – od radykalnych do umiarkowanych. Kreatorami tych idei byli pisarze i naukowcy (np. Marko Mihajlović i Dobrica Ćosić), którym komunistyczne inklinacje nie przeszkodziły w uwzględnianiu interesów narodu serbskiego. W tym czasie pojawili się również niekomunistyczni aktywiści, intelektualiści, jak również ludzie ze świata nauki, którzy przedstawiali własne koncepcje państwowe. Tacy działacze, jak Vuk Drašković czy Vojislav Šešelj byli w latach osiemdziesiątych dysydentami politycznymi, zaś w latach dziewięćdziesiątych stali się przywódcami najpopularniejszych partii w państwie, a ich program oparty był na wcześniejszych ideach i założeniach dotyczących kształtu i charakteru idei narodowej. Bardzo ważną rolę w oddziaływaniu na społeczeństwo odegrała Serbska Cerkiew Prawosławna, która w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych popierała na zmianę to władzę, to opozycję, zawsze jednak stawiając na pierwszym miejscu interesy narodu serbskiego.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych rozpad Jugosławii przybierał coraz bardziej realne kształty, zaś poszczególne narody zarzucały przedstawicielom (zazwyczaj opozycyjnym) innych nacji promowanie polityki nacjonalistycznej. W niektórych wypadkach mogło to być zasadne, w innych zaś miało charakter wyłącznie propagandowy. Okres ten cechuje łatwość w szafowaniu tym pojęciem. Jeden z podrozdziałów poświęcony jest przedstawieniu zarówno wieloznaczności tego pojęcia, jak i jego specyfiki w kontekście jugosłowiańskim.

Idea utworzenia państwa serbskiego napotykała znaczne trudności. Duży procent Serbów zamieszkiwał obszary poza Republiką Serbską, zaś idealistyczne wizje zakładały zjednoczenie całej tej ludności w ramach jednego państwa. Realizacja tych zamierzeń łączyłaby się ze znacznym okrojeniem terytoriów innych republik, co stało się na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy to nastąpił faktyczny rozpad państwa jugosłowiańskiego.

Innym rozwiązaniem, które pozwoliłoby Serbom na pozostanie w ramach jednego państwa, było utrzymanie państwa jugosłowiańskiego, którą to koncepcję popierała część serbskiego społeczeństwa.

Slobodan Milošević, który stanął na czele partii komunistycznej w Serbii w 1986 r., stał się rzecznikiem swoiście pojmowanych serbskich interesów narodowych. Dzięki takiej postawie społeczeństwo kreowało go na przywódcę państwowego, głosując głównie na jego partię w pierwszych demokratycznych wyborach w 1990 r., zaś jego samego wybierając na prezydenta republiki. Milošević jednak nie postulował utworzenia odrębnego państwa serbskiego. Był zwolennikiem utrzymania wszystkich Serbów w ramach jednego państwa przez utrzymanie jedności Jugosławii i – aż do końca sprawowania swojej władzy – dążył do realizacji jugoslawizmu w znaczeniu politycznym.

W latach 1991–1995 ścierały się wśród Serbów dwie koncepcje: projugosłowiańska oraz promująca utworzenie państwa serbskiego. Obie były ściśle związane z procesem rozpadu Jugosławii (SFRJ) i wywoływały spory między samymi przedstawicielami władzy serbskiej



mimo istnienia jednego wspólnego celu: utrzymania wszystkich Serbów w ramach jednego państwa. W tym czasie Milošević dążył do utrzymania państwa jugosłowiańskiego w jak największym kształcie. Gdy w kwietniu 1992 r. powstała „trzecia Jugosławia”, podejmował wysiłki, aby przyłączyć do niej tereny zamieszkałe przez ludność serbską. „Nowa Jugosławia” składała się tylko z Serbii i Czarnogóry. Był to jednak wciąż konkretny przejaw realizacji idei jugoslawizmu.

Duża część społeczeństwa serbskiego wraz z opozycją polityczną nie popierała polityki prezydenta Serbii, dając temu wyraz przez organizowanie nieustających demonstracji, które trwały w trakcie toczących się wojen. Głównym postulatem było zakończenie konfliktu, jednakże nie szły za tym konkretne deklaracje dotyczące sposobu rozwiązania sporu o przebieg przyszłych granic. Hasła idei narodowej głoszonej przez opozycję w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych straciły swoją wyrazistość i przechodziły przeobrażenia wraz z ewolucją konfliktu. Ten sam proces zachodził w poglądach partii rządzącej i jej przywódcy.

Nie bez znaczenia była w tamtym czasie również postawa prawosławnego duchowieństwa. Cerkiew tuż przed wybuchem wojen wyrażała swoje poparcie dla Miloševicia i jego polityki, jednakże ta postawa stopniowo zmieniała się, zwłaszcza w okresie konfliktu bośniackiego. W momencie gdy działania polityczne władz belgradzkich i Serbów z Bośni zaczęły się różnić, duchowni prawosławni poparli bośniackiego prezydenta Radovana Karadžicia.

Okres 1995–2000 był ostatnimi latami rządów Slobodana Miloševicia i obrazował szybki zmierzch jego polityki. Jednym z powodów sukcesywnie malejącego poparcia była powojenna sytuacja, w której znalazła się Serbia i Jugosławia. Państwo było zrujnowane sankcjami nałożonymi na nie przez kraje i organizacje międzynarodowe w czasie trwania konfliktów. Poza tym osoba prezydenta kojarzyła się społeczeństwu z niezrealizowanymi obietnicami, których ceną były wojny. Nie powstrzymały one rozpadu państwa jugosłowiańskiego, co więcej, nie udało się przyłączyć do FRJ praktycznie żadnego z terytoriów, o które walczone (głównie chodziło o chorwacką Krajinę i Sławonię oraz Republikę Serbską w Bośni).

Po przeprowadzonych jesienią 1996 r. wyborach Socjalistyczna Partia Serbii (SPS) została zmuszona do podzielenia się władzą z opozycją, co było rezultatem wystąpień społeczeństwa serbskiego, które domagało się respektowania wyników wyborów. Był to moment, w którym partie opozycyjne mogły realnie współuczestniczyć w sprawowaniu władzy lub przy społecznym poparciu nawet przejąć ją całkowicie w kolejnych wyborach (prezydenckich i do Parlamentu Narodowego), mających się odbyć w roku następnym. Niezgoda wśród opozycjonistów i brak wspólnego programu politycznego spowodowały, że władza została w rękach Miloševicia.

Należy jednak zaznaczyć, że SPS nie sprawowała samodzielnej władzy i zmuszona była do wejścia w koalicję, którą początkowo zamierzała stworzyć z najsilniejszą – Serbskim Ruchem Odnowy (SPO) Vuka Draškovića. Brak porozumienia doprowadził ostatecznie do zbliżenia lewicy z radykałami z Serbskiej Partii Radykalnej (SRS) Vojislava Šešelja. Po raz pierwszy od 1993 r. SPS weszła w koalicję z SRS.

Fakt ten zbiegł się z innymi ważnymi dla Serbii wydarzeniami, będącymi wynikiem konfliktu serbsko-albańskiego w Kosowie. Spór ten eskalował od początku lat osiemdziesiątych i aż do 1998 r. na terytorium autonomii kosowskiej dochodziło do starć między przedstawicielami tych narodów, czego efektem była duża liczba ofiar. Głównie z tego powodu nastąpiło zaangażowanie się zagranicy, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, które miały dominujący udział w kształtowaniu przebiegu tego konfliktu. W 1999 r. przeobraził

się on w wojnę, w której udział wzięły nie tylko bezpośrednio zantagonizowane strony, ale i Sojusz Północnoatlantycki występujący przeciwko Serbom.

Kwestia kosowska była bardzo ważna ze względu na rolę tego terytorium w historii i religię narodu serbskiego. Związana z tym była tradycja państwowa, zaś fakt, że chodziło o integralną część obszaru Republiki Serbii, potęgował wymowę i charakter tej wojny. Doprowadziło to do sytuacji, w której słabnąca pozycja Miloševicia znowu została wzmocniona przez poparcie nie tylko społeczeństwa, ale i ugrupowań opozycyjnych, jednoczących swoje siły wokół niego.

Ten nawrót popularności, mający miejsce w obliczu wojny i zagrożenia państwowego, był jednak chwilowy. Po zakończeniu działań wojennych poparcie dla prezydenta znowu zaczęło maleć, co doprowadziło do ustąpienia Miloševicia. Kilka lat później upadła idea jugosławizmu.

Ustanowienie rządów opozycji nie oznaczało jednak automatycznego zwycięstwa programów i kierunków politycznych przez nie popularyzowanych. Problem ten jest wciąż aktualny, ponieważ przemiany miały miejsce zaledwie kilka lat temu, zaś po październiku 2000 r. polityka serbska zmieniła się zarówno wewnątrz państwa, jak i na arenie międzynarodowej. Wymagało to od przedstawicieli władzy i społeczeństwa serbskiego wielu zmian w sposobie działania oraz przewartościowania dotychczasowych stereotypów również w sferze ideologicznej.

Podstawą niniejszej pracy były głównie dokumenty oraz serbska literatura naukowa. Aby uniknąć jednostronnego ujęcia problemu, wykorzystano również literaturę francuską, angielską i amerykańską oraz stanowiska albańskie przedstawiane w czasopismach lub publikowane zapisy ze spotkań dotyczących problemu Kosowa<sup>3</sup>. Jeżeli chodzi o zasadniczą część pracy, wykorzystano w niej dokumenty, które można podzielić na następujące kategorie: dokumenty pisane, audiowizualne oraz pamiętniki i wspomnienia. Metodą badawczą, która została zastosowana w większej części pracy, był opis, analiza i interpretacja źródeł.

Z kategorii dokumentów drukowanych jako najważniejsze można wymienić: *Memorandum* Serbskiej Akademii Nauk i Umiejętności, Konstytucję Republiki Serbskiej z 1990 r., Konstytucję Federalnej Republiki Jugosławii z 1992 r., a także dokumenty publikowane przez Helsińską Fundację Praw Człowieka: deklarację briońską z 7 lipca 1991 r., *Deklaracje o Jugosławii*, będące zapisem ustaleń podjętych na kolejnych posiedzeniach konferencji w Hadze dotyczącej Jugosławii, odbywającej się jesienią 1991 r. Ważnym dla pracy dokumentem była również kronika wystąpień i manifestacji, mających miejsce jesienią i zimą 1996/1997 r. *Lex, pištalke i laži (hronologija gradjanskog protesta 17.11.1996.–04.02.1997.)*. Ponadto należy wymienić drukowane na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku wywiady i programy wyborcze przedstawicieli opozycji, np. *Devet i po nedelja sa srpskom opozicijom. Bez reza i anestezije. Serija intervju 3. Programa TVNS sada i kao pisani dokument*<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Przykładem są artykuły Batona Hadžiju – czołowego dziennikarza „Koha Ditore”. Stanowisko albańskie jest ukazane np. w serii Dokumenti, wydanej przez Helsińską Fundację Praw Człowieka w Serbii, Srpsko-albanski dijalog, Ulcinj, 23–25. jun 1997, Beograd 1997.

<sup>4</sup> *Memorandum* [w:] K. Mihailović, V. Krestić, *Memorandum of the Serbian Academy of Sciences and Arts. Answers to criticisms*, Belgrade 1995; *Ustav Republike Srbije iz 1990. godine*, Beograd 1990; *Ustav Savezne Republike Jugoslavije iz 1992. godine*, Beograd 1992; *Poslednja šansa Jugoslavije Haška konferencija 1991*, red. S. Biserko, S. Stanojlović, wyd. Helsiński odbor za ljudska prava u Srbiji, Beograd 2002; *Lex, pištalke i laži (hronologija gradjanskog protesta – 17.11.1996.–04.02.1997.)*, red. B. Delić, Z. Nikolić, wyd. Helsiński odbor za ljudska prava u Srbiji, Beograd 1997; D. Bogdano-

Podstawowym źródłem informacji były też przemówienia Slobodana Miloševića oraz przeprowadzone z nim wywiady w okresie od połowy lat osiemdziesiątych do 2000 r. Można je znaleźć na następujących stronach internetowych: <http://www.dcmemory.org.yu/linkovi.php?language=ser> oraz <http://www.slobodan-milosevic.org/hague/multimedia.htm>.

Ponadto informacje zaczerpnięto również ze źródeł audiowizualnych, jakimi dysponowało Centrum Dokumentacji o Wojnach 1991–1999; były to zarówno filmy dokumentalne, jak i archiwalne nagrania wiadomości z okresu, któremu poświęcona jest rozprawa. W ukazaniu problemu w początkowym okresie wojen (od czerwca do września 1991 r.) najważniejszym źródłem były wiadomości telewizji: chorwackiej, serbskiej, czarnogórskiej i bośniackiej, które retransmitowała projugosłowiańska stacja YUTEL.

Ważne dla omówionej problematyki okazały się również bardzo liczne wspomnienia i pamiętniki zarówno polityków, jak i intelektualistów oddziałujących na politykę, postaci serbskich oraz zagranicznych. Do tej kategorii można zaliczyć takie pozycje wykorzystane w pracy, jak: Borisav Jović *Poslednji dani SFRJ* oraz *Knjiga o Miloševiću*, Dobrica Ćosić *Kosovo* czy Madeleine Albright *Pani Sekretarz Stanu*<sup>5</sup>.

Poza analizą dokumentów w pracy wykorzystano rozmowę i wywiad. Jako przykład rozmowy indywidualnej można podać dyskusję z prof. Radmilą Nakaradą oraz prof. Oliverą Milosavljević. Jeżeli chodzi o wywiad zbiorowy, w publikacji przytoczono rozmowy z grupami osób z Vitiny i Kosowskiej Mitrovicy (miejscowości położone na terytorium Kosowa), obserwacje z zajęć dydaktycznych na Uniwersytecie Belgradzkim i wnioski z analizy dyskusji panelowych w Centrum Medialnym (Medijski centar) w Belgradzie.

Ponadto wykorzystano liczne opracowania naukowe. Podstawową literaturę stanowią następujące pozycje: Henryk Batowski *Podstawy kryzysu jugosłowiańskiego (konflikt chorwacko-serbski)*, Marek Waldenberg *Rozbicie Jugosławii. Jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki*, Michał Jerzy Zacharias *Komunizm – federacja – nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943–1991. Powstanie, przekształcenia, rozkład*, Slobodanka Kovačević, Putnik Dajić *Chronology of the yugoslav crisis*, red. Nebojša Popov *Srpska strana rata*, Jasna Dragović-Soso *Saviours of the nation. Serbia's intellectual opposition and the revival of nationalism* i Slobodan Antić *Zarobljena zemlja. Srbija za vlade Slobodana Miloševića*<sup>6</sup>.

Poza wymienionymi już organizacjami (Centrum Dokumentacji o Wojnach 1991–1999 i Helsińska Fundacja Praw Człowieka w Serbii) materiały do tej książki zostały zebrane w następujących instytucjach: biblioteka Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ, Biblioteka Jagiellońska, Centrum Akcji Antywojennej w Belgradzie, biblioteka Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu w Belgradzie, Biblioteka Narodowa w Belgradzie.

---

vić, *Devet i po nedelja sa srpskom opozicijom. Bez reza i anestezije. Serija intervjuva 3. Programa TVNS sada i kao pisani dokument*, Sremski Karlovci 1990.

<sup>5</sup> B. Jović, *Poslednji dani SFRJ*, Beograd 1996; B. Jović, *Knjiga o Miloševiću*, Beograd 2001; M. Albright, *Pani Sekretarz Stanu*, Warszawa 2005.

<sup>6</sup> H. Batowski, *op.cit.*; M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii – jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki*, Warszawa 2005; M.J. Zacharias, *Komunizm – federacja – nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943–1991. Powstanie, przekształcenia, rozkład*, Warszawa 2004; S. Kovačević, P. Dajić, *Chronology of the yugoslav crisis*, Belgrade 1994; *Srpska strana rata*, red. N. Popov, Beograd 1996; J. Dragović-Soso, „Saviours of the nation”. *Serbia's intellectual opposition and the revival of nationalism*, London 2002; S. Antić, *Zarobljena zemlja. Srbija za vlade Slobodana Miloševića*, Beograd 2002.

Do powstania tej książki przyczyniły się w znamienny sposób następujące osoby, którym chciałabym złożyć wyrazy wdzięczności. Pragnę gorąco podziękować przede wszystkim Pani prof. Irenie Stawowy-Kawce za stałą pomoc w procesie powstawania książki, wyrozumiałość i inspirującą mobilizację.

Chciałabym również złożyć podziękowania Panu prof. Markowi Waldenbergowi za wielogodzinne rozmowy, konsultacje i objaśnienie wielu problematycznych kwestii związanych z tematem pracy.

Wdzięczna jestem Pani prof. Radmile Nakaradzie za dyskusje i cenne wskazówki bibliograficzne. Ponadto dziękuję za zainteresowanie moim tematem i za poświęcony mi czas podczas pobytu w Belgradzie prof. prof. Oliverze Milosavljević, Aljošy Mimicy, Ljubince Trgovčević-Mitrović i Slobodanovi Antoniciovi.

Szczególne podziękowania składam Drince Gojković z Centrum Dokumentacji o Wojnach 1991–1999, Sonii Biserko z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka w Serbii, a także pracownikom Centrum Akcji Antywojennej, Fundacji dla Humanitarnego Prawa, Serbskiej Akademii Nauk i Umiejętności oraz Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Belgradzkiego za udostępnienie dokumentów, źródeł audiowizualnych i innych materiałów.



# Rozdział 1

## Od Tity do Miloševicia – Serbowie wobec prób realizacji idei jugosłowianizmu

*Jugosławia miała historyczną szansę, której nie miały inne kraje; mogła się stać wielokulturowym, wspaniałym krajem jak Stany Zjednoczone, a doszło do satanizacji tradycji i mitów<sup>1</sup>*

M. Životić

### Królestwo Jugosławii a problem relacji narodowych w dwudziestoleciu międzywojennym

Serbska socjolog Olivera Milosavljević zauważyła, że pomiędzy narodami bałkańskimi zawsze istniała równowaga – bez względu na liczebność danej nacji – pod względem języka i religii, co mogło doprowadzić do sytuacji, że któraś z nich, powodowana ambicjami, zaczęłaby dążyć do wybicia się ponad inne<sup>2</sup>. Należałoby traktować tę wypowiedź z pewnym dystansem, ponieważ faktem jest, że ludność Bałkanów różniła się, jeśli chodziło o liczebność, stopień zaawansowania czynników państwowotwórczych oraz świadomości narodowej. W XIX wieku wpływ ideologii romantycznych spowodował ożywienie i renesans nurtów afirmujących indywidualizm i odrębność narodową. Związane to było ściśle z poszukiwaniem przestrzeni życiowej, a co za tym idzie, możliwości utworzenia własnego państwa na terytoriach, gdzie dany naród egzystował lub które utracił w wyniku zawirowań historii. Znakomitym tego przykładem były koncepcje utworzenia wspólnego państwa Słowian południowych, wysuwane przez serbskie czy chorwackie ośrodki myśli narodowej, w których pielęgnowano tę wizję mimo pięćsetletniego panowania tureckiego na Półwyspie Bałkańskim. Popularność myśli pronarodowych doprowadziła w XIX wieku do sytuacji, w której praktycznie każdy naród kultywował myśl o utworzeniu własnej niezależnej państwowości.

Zważywszy na duże zróżnicowanie narodowe i stosunkowo niewielką liczebność przedstawicieli każdej nacji, nasuwał się łatwy wniosek, że cały region musiałby składać się jedynie ze sporej liczby niewielkich państweczek. Brak tradycji niepodległościowej<sup>3</sup>, a niejednokrotnie i kulturowej, nie przeszkadzał w rozwijaniu idei utworzenia „wielkich państw” narodowych. Charakterystyczne dla Bałkanów było to, że koncepcja utworzenia państwa zakładała zgromadzenie wszystkich przedstawicieli jednego narodu w ramach

<sup>1</sup> M. Životić, *Contra bellum*, Beograd 2001, s. 87.

<sup>2</sup> O. Milosavljević, *U tradiciji nacionalizma ili stereotipi srpskih intelektualaca XX veka o „nama” i „drugima”*, Beograd 2002, s. 28.

<sup>3</sup> Wyłączając przypadki istnienia państw w odległej przeszłości.



jednej państwowości, co częstokroć wiązało się z rozszerzaniem ram terytorialnych w znaczny sposób. Niewykluczone, że taka postawa wynikała także z kompleksów narodowych zarówno z powodu wyżej wymienionych względów, jak i chęci wyraźnego zaistnienia na mapie Europy. Narody bałkańskie wykazywały coraz większe przywiązanie do swej tożsamości narodowej i ambitnych planów utworzenia organizmów państwowych, które miałyby odgrywać ważną rolę na Bałkanach. Ich determinacja znalazła również odbicie w terminologii, według której idee niepodległościowe zakładały utworzenie „Wielkiej Serbii”, „Wielkiej Albanii” czy też „Wielkiej Chorwacji”. Ta niezrealizowana aż do XX wieku idea była pośrednio efektem polityki naprawdę wielkich mocarstw, które w różnych okresach historycznych dbały o swoje wpływy w tamtym regionie i dążyły do uzależnienia lub wręcz podporządkowania sobie owych terytoriów. Aż do XX wieku były to Austro-Węgry i Turcja osmańska.

Oprócz koncepcji utworzenia „wielkich państw” narodowych na Bałkanach powstała i rozwinęła się w XIX wieku konkurencyjna idea zjednoczenia wszystkich południowych Słowian w ramach jednego państwa. Była to idea jugoslawizmu (bądź jugosłowianizmu), która rozwinęła się również w tym samym romantycznym duchu, jednakże na fali jeszcze innego nurtu o orientacji panslawistycznej. Należy zaznaczyć, że koncepcja ta nie była spójna, lecz kształtowała się w zależności od promujących ją ośrodków: zagrzebskiego i belgradzkiego.

Punktem wyjścia, a także wspólnym mianownikiem idei jugosłowiańskiej było przekonanie o istnieniu jednego narodu, posługującego się jednym w zasadzie wspólnym językiem, opartym na dialekcie serbsko-chorwackim. Tej koncepcji zaprzeczali tylko „zwolennicy serbskiego i chorwackiego ekskluzywizmu” i skrajni konserwatyści<sup>4</sup>.

Przedstawiciele myśli jugosłowiańskiej w różny sposób określali tę wspólnotę narodową, która miała zjednoczyć południowych Słowian. Dla jednych miała to być wspólnota iliryska (Ljudevit Gaj), dla innych – po prostu jugosłowiańska (Josip Juraj Strossmayer), dla jeszcze innych – serbska (Vuk Karadžić, Ilija Garašanin) czy też chorwacka (Ante Starčević)<sup>5</sup>.

Już sama rozbieżność tych koncepcji świadczyła o istniejącym poczuciu odrębności i o tym, że język nie był wystarczającą podstawą do stworzenia jedności, w której ważna była również mentalność i kultura. Joanna Rapacka pisze, że „duchowej wspólnoty przeczyła rzeczywistość, istnienie towarzyszących niskim barierom językowym niezwykle wysokich barier cywilizacyjnych. Wznosiła je odmiennosc wyznaniowa, odmiennosc tradycji politycznych, kulturalnych, odmiennosc dawnych języków literackich i tradycji piśmienniczych, a więc wszystko to, co było rezultatem rozwoju historycznego”<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> J. Rapacka, *O idei jugosłowiańskiej jako idei narodowej. Współcześni Słowianie wobec własnych tradycji i mitów*, red. M. Bobrownicka, L. Suchanek, F. Ziejka, Kraków 1997, s. 49. Należy również zaznaczyć, że językiem tym nie posługiwali się wyłącznie Serbowie i Chorwaci, ale i ludność muzułmańska zamieszkująca obszar Bośni i Hercegowiny oraz Czarnogórcy. „Serbsko-chorwacki” zawierał w sobie nazwę tylko tych dwóch narodów prawdopodobnie z tego względu, że to właśnie one miały wpływ na kształtowanie się koncepcji ideologiczno-państwowych, z czego m.in. powstała idea jugoslawizmu.

<sup>5</sup> *Ibidem*; zob. też. H. Batowski, *Podstawy kryzysu jugosłowiańskiego (konflikt chorwacko-serbski)*, Kraków 1993, s. 9, B. Zieliński, *Serbowie na ziemi*, [http://www.tygiel.piotrkowska.lodz.pl/7\\_9\\_2003/aktual/1.htm](http://www.tygiel.piotrkowska.lodz.pl/7_9_2003/aktual/1.htm).

<sup>6</sup> Lj. Baćeović, *Masovni mediji i politička kultura* [w:] *Fragmenti političke kulture*, red. M. Vasović, Beograd 1998, s. 142.

Milorad Životić powtórzył pod koniec XX wieku słowa Maksa Webera, w których ów twierdził, że gdyby Chorwaci i Serbowie byli jednym narodem, to nie mieliby różnych religii. Dlatego też kształt projektów wspólnotowych zależał właściwie od tego, który ośrodek w danym momencie był dominujący: zagrzebski czy belgradzki. Wysiłki Chorwatów podjęte w XIX wieku w celu utworzenia syntetycznej kultury południowych Słowian zakończyły się niepowodzeniem z powodu zbyt znaczących różnic, które doprowadziły wcześniej do ukształtowania się odrębnych kultur narodowych<sup>7</sup>.

Również Serbowie podejmowali wysiłki zmierzające do utworzenia wspólnego państwa. Głównym animatorem tej myśli miał być wspomniany już Ilija Garašanin, który pod wpływem polskiego Hotelu Lambert opracował dokument programowy pod tytułem „Načertanje”, w którym wskazywał, że „Serbia powinna dążyć do zjednoczenia wszystkich Słowian południowych w jednym państwie”<sup>8</sup>.

Warto zaznaczyć, że myśl ta zakładała, iż Serbia ma odegrać rolę przywódczą i jednoczącą jako główny inspirator utworzenia organizmu państwowego. Mogło to świadczyć o tym, że właśnie wśród Serbów wykształciło się pragnienie wybicia się ponad inne narody i objęcia hegemonii nad nimi. Naród ten miał poważny atut, gdyż był najliczniejszy wśród innych nacji bałkańskich. Jednocześnie taką postawę można było interpretować jako dążenie do realizacji idei wielkoserbskiej, a nie jugosłowiańskiej. Dlatego też J. Rapacka stwierdziła, że „Serbowie w XIX wieku syntetycznych ideologii nie tworzyli”<sup>9</sup>. Podobne opinie, sformułowane już jako zarzuty pod serbskich adresem, pojawiały się od momentu utworzenia pierwszej Jugosławii i były jedną z głównych przyczyn braku zgody pomiędzy tym narodem a pozostałymi nacjami (głównie Chorwatami).

Po krótkim okresie upadku idei jugoslawizmu przeżyła ona ponownie swój renesans tuż przed wybuchem I wojny światowej, stanowiąc podstawę do współpracy serbsko-chorwackiej przeciwko Habsburgom. Była ona popularna szczególnie wśród młodzieży zagrzebskiej, na co duży wpływ miały sukcesy Serbów odniesione w wojnach bałkańskich w roku 1912 i 1913. Należy zaznaczyć, że tym razem syntetyczny obraz kultury jugosłowiańskiej zorientowany był na Belgrad oraz serbską ideę narodową ukształtowaną w XIX wieku. Joanna Rapacka napisała: „trzeba jednak zaznaczyć, że w zwrocie ku folklorowi oraz skłonności do mistycznych interpretacji, a nawet samej fascynacji serbskim sąsiadem, widzianym wówczas jako uosobienie pierwotnej siły, istotną rolę odegrała atmosfera artystyczna epoki: neoromantyczne inspiracje nietzscheańsko-wagnerowskie”<sup>10</sup>.

Idea ta nabrała realnych kształtów w okresie I wojny światowej, gdyż jak pisał Henryk Batowski, „walka przeciwko agresji austro-węgierskiej od samego początku stała się walką o wyzwolenie i zjednoczenie wszystkich naszych nie oswobodzonych braci Serbów, Chorwatów i Słoweńców”<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> J. Rapacka, *op.cit.*, s. 52.

<sup>8</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki*, Warszawa 2005, s. 58; D.T. Bataković, *The Great Powers, Serbia and the Albanian Question*, „Balcanica”, t. XXII, Beograd 1991, s. 112; B. Zieliński, *op.cit.*

<sup>9</sup> J. Rapacka, *op.cit.*, s. 53; H. Batowski, *op.cit.*, s. 12; C. Lutard, *Géopolitique de la Serbie-Monténégro*, Bruxelles 1998, s. 53.

<sup>10</sup> J. Rapacka, *op.cit.*, s. 53; H. Batowski, *op.cit.*, s. 13.

<sup>11</sup> H. Batowski, *Rozpad Austro-Węgier 1914–1918. Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne*, Kraków 1982, s. 110.

Deklaracja o takim brzmieniu została podpisana przez rząd serbski już 24 listopada 1914 r. w Nišu i mogła świadczyć o tym, że Serbowie pragnęli połączyć siły z innymi Słowianami południowymi, czego konsekwencją mogło być utworzenie wspólnego państwa. Na początku wojny była to jeszcze krucha koncepcja, ponieważ większą część rządu serbskiego stanowili radykałowie, którzy opowiadali się raczej za utworzeniem niepodległego państwa narodowego. Stopniowa zmiana stanowiska mogła być związana z żywotnością idei jugosłowiańskiej, która mimo wszystko nie była Serbom obca, jednakże podstawowym argumentem przemawiającym za stworzeniem wspólnej Jugosławii mogła być możliwość zjednoczenia wszystkich przedstawicieli tego narodu w ramach jednego państwa. Mimo sceptycznego nastawienia do tej opcji, deklaracja mogła świadczyć o obraniu kierunku projugosłowiańskiego kosztem wielkoserbskiego<sup>12</sup>.

Stosunkowo liberalna polityka narodowościowa Austro-Węgier zainspirowała również do działania Chorwatów i Słoweńców. W 1917 r. przy austriackiej Radzie Państwa powstał Klub Jugosłowiański. Już 30 maja tego samego roku wysunął on po raz pierwszy myśl, „aby wszyscy Słoweńcy, Chorwaci i Serbowie z monarchii zostali zjednoczeni w jednym państwie pod dynastią habsburską”<sup>13</sup>. Tak zwana Deklaracja Majowa zakładała wprawdzie zjednoczenie trzech słowiańskich narodów pod władzą Habsburgów i obejmowała zasięgiem tylko granice cesarstwa, jednakże była ważnym aktem i mieściła się w ramach koncepcji zjednoczenia Słowian południowych.

Poza granicami Austro-Węgier istniały inne ośrodki emigracyjne Słowian południowych, które pokładały nadzieję we współpracy z ententą. Ośrodki w Rzymie i serbskim Niszu po podjęciu konsultacji doprowadziły do utworzenia pod koniec kwietnia 1915 r. Komitetu Jugosłowiańskiego z Ante Trumbiciem na czele i z siedzibą w Londynie. W jego skład weszli działacze wywodzący się z Chorwacji, Dalmacji, Słowenii, Bośni i Hercegowiny, a także ludzie serbskiego premiera Nikoli Pašicia, którego rząd częściowo finansował przedsięwzięcie. Ideą przewodnią tej organizacji było również utworzenie zjednoczonego państwa jugosłowiańskiego, chociaż warto zaznaczyć, że działali w niej również zwolennicy tzw. Wielkiej Serbii i z pewnością ten fakt miał wpływ na wizję zjednoczeniową, według której połączenie ziem południowosłowiańskich z Serbią miało nastąpić na zasadach szerokiej autonomii<sup>14</sup>. Działalność miała charakter polityczny i propagandowy. Nawiązano „kontakty z dyplomatami państw ententy i z przedstawicielami Serbii, a także z ośrodkami emigracji jugosłowiańskiej w Ameryce, która wspierała komitet finansowo i werbowała ochotników do armii serbskiej. Komitet powołał filie w Paryżu, Piotrogradzie, Genewie i Waszyngtonie”<sup>15</sup>.

Deklaracja Majowa zaniepokoiła zarówno władze serbskie, jak i Komitet Jugosłowiański, mobilizując ich do bardziej konstruktywnej współpracy. W 1917 r. doszło do nawiązania kontaktów przez Komitet Jugosłowiański z serbskim rządem, który miał siedzibę na wyspie Korfu, i rozpoczęcia rozmów na temat możliwości utworzenia nowego państwa. Były to żmudne negocjacje w związku z dużymi rozbieżnościami w sprawie „sposobu zjednoczenia i samego oblicza przyszłej Jugosławii”, które doprowadziły jednak ostatecznie do

<sup>12</sup> *Ibidem*; Lj.Dj. Stokić, *Demokratija i osvajanje vlasti. Izbori u Srbiji 1990.*, Beograd 1994, s. 63; W. Felczak, T. Wasilewski, *Historia Jugosławii*, Wrocław 1985, s. 424; H. Batowski, *Podstawy kryzysu jugosłowiańskiego...*, s. 14.

<sup>13</sup> W. Felczak, T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 426; H. Batowski, *Podstawy kryzysu jugosłowiańskiego...*, s. 11.

<sup>14</sup> J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *Słowianie południowi i zachodni, VI–XX wiek*, Warszawa 2005, s. 510.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

porozumienia i podpisania 20 lipca 1917 r. tzw. Deklaracji na Korfu. „Postanowiła ona, że wspólnym celem jest zjednoczenie wszystkich Jugosłowian w jednym, niezależnym królestwie pod dynastią Karadjordjevićów”<sup>16</sup>. Tym samym koncepcje wielkoserbskie i wielkochorwackie zostały zarzucone.

Poza możliwością zrealizowania idei jugoslawizmu istniały jeszcze dodatkowe przesłanki przemawiające za utworzeniem wspólnego państwa z Serbią. Serbowie posiadali tradycję niepodległościową, dzięki której mieli zorganizowane struktury polityczne oraz króla z dynastii Karadjordjevićów, mogącego stanąć na ich czele. Poza tym w I wojnie naród serbski walczył po stronie państw ententy, a więc w bloku zwycięzców. Wspólne utworzenie państwa nie dawało tym samym Chorwatom i Słoweńcom powodu do obaw przed ewentualną utratą terytoriów, która była zawsze udziałem przegranych<sup>17</sup>.

Deklaracja Majowa oraz Deklaracja z Korfu zostały przez wszystkie strony przyjęte z dużym entuzjazmem i wkrótce doszło do wspólnych rozmów na temat możliwości utworzenia państwa. Ponadto w samej monarchii habsburskiej panowały nastroje rewolucyjne, zaś władze dążyły do zawarcia pokoju z państwami ententy, jednocześnie starając się za pomocą represji utrzymać porządek w państwie. Wśród Słowian południowych ewoluowały nastroje niepodległościowe, zaś twórcy Deklaracji Majowej stwierdzili, że jej postulaty przestały już wystarczać i nawoływali do rozpoczęcia walki narodowowyzwoleńczej o utworzenie państwa południowosłowiańskiego wraz z Serbami i Czarnogórcami. Od początku 1918 r. trwały strajki i nasilające się manifestacje pod hasłami żądania pokoju, chleba i wolności. Objęły one słoweńskie, chorwackie i bośniackie miasta: Pulę, Lublanę, Kotor, Sarajewo, Mostar i Vukovar<sup>18</sup>.

16 października w Zagrzebiu została utworzona Rada Narodowa Słoweńców, Chorwatów i Serbów, która stała się „naczelną organizacją grupującą przedstawicieli ziem słowiańskich: Istrii, Dalmacji, Chorwacji-Slawonii, Bośni-Hercegowiny i Wojwodiny (Baczki). Na jej czele stanął Anton Korošec – przywódca Słoweńskiej Partii Ludowej. W programie naczelnym hasłem było dążenie do utworzenia demokratycznego i niezależnego państwa, obejmującego wszystkich Słoweńców, Chorwatów i Serbów”<sup>19</sup>.

29 października Rada ogłosiła się „jedynym politycznym organem na ziemiach jugosłowiańskich w Austro-Węgrzech i proklamowała utworzenie niepodległego i demokratycznego Państwa Słoweńców, Chorwatów i Serbów”<sup>20</sup>. W następnych tygodniach podjęła ona współpracę z rządem serbskim i Komitetem Jugosłowiańskim, który upoważniła do reprezentowania interesów Państwa SHS w rozmowach z ententą. Z kolei pozycja Serbii w tym sojuszu oraz ewentualne roszczenia aneksyjne Włoch przyczyniły się do podjęcia decyzji o konieczności połączenia się z Królestwem Serbii, które w tym momencie wraz z Czarnogórą wyzwalały się spod okupacji austriackiej<sup>21</sup>.

1 grudnia 1918 r. „delegacja Rady Narodowej SHS wręczyła księciu regentowi Aleksandrowi w imieniu wszystkich Słoweńców, Chorwatów i Serbów byłej monarchii habsburskiej adres dotyczący zjednoczenia z Serbią”<sup>22</sup>. Tego samego dnia proklamowano w Belgradzie

<sup>16</sup> W. Felczak, T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 424; zob. też H. Batowski, *Podstawy kryzysu jugosłowiańskiego...*, s. 17.

<sup>17</sup> F. Tudjman, *Yugoslavia*, Milano 1967, s. 223; Lj.Dj. Stokić, *op.cit.*, s. 63.

<sup>18</sup> J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 514, 515.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 515.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 516.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

utworzenie Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, w którego skład weszły także Czarnogóra i Macedonia<sup>23</sup>. Jednakże najważniejszą rolę w państwie odgrywali Chorwaci i Serbowie, gdyż to ich relacje nadawały ton egzystencji pierwszej Jugosławii i były sprawdzianem dla urzeczywistnionej idei jugosławizmu.

Nowe państwo zajmowało powierzchnię 248 tys. km<sup>2</sup> i na jego terytorium zamieszkiwało ok. 12 mln osób. „Pod względem gospodarczym było to państwo rolnicze ze słabo rozwiniętym przemysłem; blisko 80% ludności stanowili chłopi, a zaledwie 10% – robotnicy i rzemieślnicy. (...) W rolnictwie obok rozwiniętych wielkich majątków w byłych ziemiach monarchii habsburskiej występowały przeżytki feudalizmu w Macedonii, Bośni i Hercegowinie oraz Dalmacji, a wspólnoty patriarchalno-rodowej w Czarnogórze”<sup>24</sup>.

Jeśli chodziło o skład narodowy państwa, to w spisie z 1921 r. według kryterium wyznaczonego przedstawiał się on w następujący sposób: przynależność do Cerkwi prawosławnej deklarowało 48,7%, do Kościoła rzymskokatolickiego 37,5%, a 11,2% określiło się jako muzułmanie. Należy jednak uściślić, że część muzułmanów przyznawała się do serbskości, zaś część ludności serbskiej zamieszkująca tereny, gdzie większość stanowili Chorwaci, zwłaszcza w Dalmacji, była katolikami<sup>25</sup>.

Stosunki pomiędzy tymi narodami od początku jednak nie układały się najlepiej. Serbowie – największy liczebnie naród w młodym państwie jugosłowiańskim – spotykali się z zarzutami zdominowania jugosłowiańskiego życia w każdym aspekcie. Uwzględniając sytuację narodowościową, zarzuty te mogły mieć swoje podstawy. Na przykład narodowość bośniacka w tym czasie nie była jeszcze wyodrębniona i niejednokrotnie byli oni traktowani jako zislamizowani Serbowie.

Ponadto serbscy politycy mieli najlepsze przygotowanie do utworzenia struktur nowego państwa i to oni odgrywali zasadniczą rolę w budowaniu struktur politycznych, administracyjnych i wojskowych. Wprawdzie lokalne władze w administracji tworzone były „w oparciu o aparat z czasów monarchii habsburskiej”, jednakże czołowe w nich stanowiska, a także w wojsku i policji objęli Serbowie<sup>26</sup>.

Na czele pierwszego rządu w państwie stanął Stojan Protić z Serbskiej Partii Radykalnej. 20 grudnia 1918 r. utworzył on rząd Królestwa SHS składający się z dwunastu partii, w którym kluczowe stanowiska objęli nie tylko Serbowie, którym przypadło osiem stanowisk (w tym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych), ale również Chorwaci (sześć resortów, w tym Ministerstwo Spraw Zagranicznych) oraz Słoweńcy, którzy otrzymali dwa stanowiska (w tym urząd wicepremiera), Bośniacy też dwa i Czarnogórcy jedno<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> Obszar ten nazywano „serbską Macedonią”, zaś sami Serbowie nazywali go Południową Serbią; ze względu na podstawowe ramy czasowe pracy używana jest nazwa uproszczona: Macedonia bądź Republika Macedońska jako element federacji Jugosławii (SFRJ). W okresie obejmującym lata po rozpadzie komunistycznej Jugosławii funkcjonuje już jako niepodległe państwo o nazwie Była Jugosłowiańska Republika Macedonii lub też krócej: Republika Macedonii. Więcej zob. I. Stawowy-Kawka, *Historia Macedonii*, Wrocław 2000, s. 177, 312.

<sup>24</sup> J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 544.

<sup>25</sup> W. Felczak, T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 434; M. Waldenberg, *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei*, Warszawa 2000, s. 371.

<sup>26</sup> J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 543; Lj.Dj. Stokić, *op.cit.*, s. 64. Nikola Pašić był serbskim konserwatystą, przywódcą Partii Radykalnej jeszcze przed I wojną światową. Sprawował też wielokrotnie funkcję premiera zarówno przed wojną w państwie serbskim, jak i po 1918 r. w Jugosławii.

<sup>27</sup> J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 543.

Ważną rolę w państwie odgrywał książę regent Aleksander, który rządził w imieniu chorego króla Piotra I. Wraz z rządem dwór królewski wzmocnił wysiłki, by pozyskać nowe partie, a także hierarchów „Kościoła katolickiego, prawosławnego i muzułmańskiego, którzy udzielili nowemu państwu poparcia”<sup>28</sup>.

Opisany powyżej układ polityczny w państwie nie budził zadowolenia wśród narodowości. Pojawiły się przede wszystkim protesty „przeciw nadmiernej serbizacji urzędów i stanowisk w krajach byłej monarchii habsburskiej”<sup>29</sup>. Płynęły one wprawdzie ze strony większości partii politycznych, jednakże z otwartymi propozycjami zmian występowała tylko Chorwacka Partia Ludowa (HSS) pod przywództwem Stjepana Radicia, która „wysuwała odrębny program i domagała się samodzielności państwowej dla Chorwacji”<sup>30</sup>.

Ze strony HSS pojawiły się również inne propozycje przemian ustrojowych, polegające na utworzeniu w ramach Królestwa sześciu autonomii: Słowenii, Chorwacji, Serbii, Bośni i Hercegowiny, Czarnogóry i Wojwodiny, co rozluźniłoby więzy pomiędzy tymi terytoriami i zdecentralizowało organa władzy, zaś ostatecznie mogłoby doprowadzić do rozpadu państwa. Koncepcję tę popierali macedońscy działacze z Wewnętrznej Macedońskiej Organizacji Rewolucyjnej (VMRO), będący zwolennikami federacyjnego charakteru państwa, w którym jedną z federacyjnych republik demokratycznych mogłaby być właśnie Macedonia. Również wśród polityków czarnogórskich, związanych z byłym królem Mikołajem, przebywającym na emigracji, a wspieranym przez Włochy, panowały tendencje odśrodkowe. Przeciwno tym koncepcjom występował król, wojsko i serbskie partie<sup>31</sup>.

Jeśli chodziło o jugosłowiańską scenę polityczną, to należy odnotować, że nie dochodziło do powstawania ugrupowań, które reprezentowałyby poszczególne klasy i ich interesy, ponieważ profil partii miał przede wszystkim charakter narodowy. Jediną siłą polityczną mogła się stać partia komunistyczna, występująca od czerwca 1920 r. pod nazwą Komunistycznej Partii Jugosławii (KPJ). Zła sytuacja gospodarcza w państwie i niezadowolenie społeczne spowodowały wzrost popularności tego ugrupowania, które w wyborach w listopadzie 1920 r. uzyskało zdecydowaną większość głosów<sup>32</sup>.

Sukces komunistów zaniepokoił dotychczasowy rząd, zwłaszcza że kraj ogarnęła fala strajków, łącznie z powszechnym strajkiem kolejarzy i robotników przemysłowych, a po wyborach rozpoczęły się wystąpienia chłopskie oraz powszechny strajk górników. Sytuacja ta doprowadziła do opublikowania w prasie dekretu królewskiego: „Obznany” – zabroniono w nim „partiom i organizacjom prowadzenia propagandy rewolucyjnej, poddano prasę surowej cenzurze oraz ograniczono swobodę zebrania i manifestacji”<sup>33</sup>. Wybory zostały unieważnione, zaś „wobec komunistów zastosowano terror, aresztowano czołowych działaczy, zamykano prasowe organy komunistyczne”. Komunistyczna Partia Jugosławii została zdelegalizowana 2 sierpnia 1921 r.<sup>34</sup>

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 546.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> H. Batowski, *Podstawy kryzysu jugosłowiańskiego...*, s. 20; M.J. Zacharias, *Komunizm – federacja – nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943–1991. Powstanie, przekształcenia, rozkład*, Warszawa 2004, s. 31; J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 546.

<sup>32</sup> J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 547.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 548, 549.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 549.



28 czerwca 1921 r. uchwalono nową konstytucję, tzw. widowdańską<sup>35</sup>, przy bojkocie komunistów oraz partii Radicia. Wśród głównych założeń konstytucyjnych można wymienić: gwarancję prawną dziedziczości tronu dla Karadjordjevićów oraz utrzymanie systemu unitarystycznego, centralistycznego i monarchii parlamentarnej. Władzę wykonawczą posiadał rząd i król, który miał prawo do zwoływania i rozwiązywania parlamentu, mianował premiera i wyższych urzędników, był naczelnym wodzem armii, „podpisywał ustawy oraz porozumienia i układy międzynarodowe. Państwo podzielono na 33 żupanije, na czele z wielkimi żupanami (gubernatorami) mianowanymi przez króla. Konstytucja gwarantowała nienaruszalność własności prywatnej, deklarowała prawa i swobody polityczne, ustanawiała powszechne prawo wyborcze – z wyjątkiem kobiet i żołnierzy”<sup>36</sup>.

Lata dwudzieste XX wieku nie przyniosły stabilizacji na scenie politycznej. Dochodziło do częstego rozpadu koalicji rządzących i trudno było o porozumienie między ugrupowaniami, które były albo zwolennikami systemu unitarystycznego, albo federalizmu i decentralizacji. Choć w połowie lat dwudziestych doszło do chwilowego porozumienia centralistycznych kół rządowych z partią Radicia – w imię dobra państwa zrezygnował on z republikańskich dążeń – nie osiągnięto jednak trwałego porozumienia. Warto jednakże zauważyć, że w szeregach opozycji wobec centralistycznego rządu i króla byli nie tylko zwolennicy Stjepana Radicia, ale i serbskiego działacza Svetozara Pribicevicia. W 1927 r. Chorwacka Partia Ludowa wraz z Niezależną Partią Demokratyczną utworzyły Chłopsko-Demokratyczną Koalicję, która broniła zasad federacji i demokracji, dążąc do zapisania tych zasad w konstytucji. Do koalicji szybko dołączyli politycy innych ugrupowań i wiosną 1928 r. doszło do poważnego kryzysu między rządem a opozycją parlamentarną. Konflikt się pogłębiał i na posiedzeniach parlamentarnych zaczęło dochodzić do bójek, tak że musiała interweniować policja. W końcu 20 czerwca 1928 r. podczas debaty parlamentarnej został postrzelony Stjepan Radić, który zmarł w wyniku obrażeń. Jego śmierć przyczyniła się do znacznego osłabienia opozycji, do której rozbitcia doszło krótko po tych wydarzeniach. Wtedy na jego miejsce powołano bardziej uległego wobec Belgradu Vladimira Mačka<sup>37</sup>.

Mimo osłabienia opozycyjnych kół politycznych nie doszło do zażegnania kryzysu parlamentarnego, czego wyrazem był bojkot uroczystości z okazji dziesięciolecia Królestwa SHS i manifestacje na rzecz federacji. Kilka tygodni później upadł kolejny rząd, zaś król Aleksander Karadjordjević wobec takiej sytuacji politycznej dokonał zamachu stanu: zniósł konstytucję, rozwiązał parlament, przejął władzę wykonawczą, wprowadził prawo nominacji (w miejsce wyborów, jak dotychczas) do instytucji samorządowych i 6 stycznia 1929 r. powołał pozaparlamentarny rząd z generałem Petarem Živkovicem na czele. „W skład gabinetu weszli przedstawiciele serbskich oraz chorwackich kół przemysłowych i finansowych, z pominięciem czołowych polityków istniejących partii politycznych”<sup>38</sup>.

W kolejnych miesiącach miały miejsce zmiany sankcjonujące system dyktatorski. Zmieniono nazwę państwa na Królestwo Jugosławii, umocniono unitarny system admini-

<sup>35</sup> 28 czerwca 1389 r. odbyła się symboliczna w historii Serbii bitwa na Kosowym Polu; jest to również dzień Świętego Wita (Vidovdan).

<sup>36</sup> J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 550.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 556.

<sup>38</sup> Zob. więcej na ten temat: W. Szulc, *Przemiany gospodarcze i społeczne w Jugosławii w okresie międzywojennym 1918–1941*, Poznań 1980, s. 36; J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 558.

stracyjny, likwidując żupanije „i dzieląc państwo na dziesięć banowin oraz jeden stołeczny okręg belgradzki”<sup>39</sup>.

Wydawać by się mogło, że sytuacja ta powinna była sprzyjać narodowi serbskiemu, jednakże Serbowie zareagowali podobnie jak inni parlamentarzyści, których prawa zostały ograniczone. 3 września 1931 r. ogłoszono nową konstytucję, według której król dzielił władzę z senatem i parlamentem. Połowę członków senatu miał mianować król, połowę miało wybierać społeczeństwo. Parlamentarzystów również wybierali obywatele – w jawnych wyborach, zaś kandydatów zatwierdzał król. Według badaczy były to tylko pozory liczenia się z opinią społeczną<sup>40</sup>.

Sytuacja w kraju doprowadziła do emigracji niektórych polityków, m.in. Pribicievicia, który za granicą prowadził działalność polityczną, promując swoje dotychczasowe postulaty: federację, demokrację, równouprawnienie narodowe i republikanizm. We Włoszech, niesprzyjających Jugosławii, została założona chorwacka faszystowska organizacja ustaszów z Ante Paveliciem na czele, która „dokonywała dywersyjnych i terrorystycznych akcji w Jugosławii”<sup>41</sup>. Z ich ręki (przy współpracy macedońskiej) 9 października 1934 r. zginął w wyniku zamachu w Marsylii Aleksander Karadjordjević, po czym w kraju, w którym nie doszło do radykalnych przemian politycznych, nastąpiła tzw. dyktatura namiestników.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej, 26 sierpnia 1939 r., Serbowie i Chorwaci doszli do porozumienia podpisanego przez premiera Dragiśę Cvetkovicia i przywódcę opozycji chorwackiej Vladimira Mačka. Na tej podstawie utworzono banowinę chorwacką (Hrvatska Banovina), która otrzymała „znaczną autonomię z własnym rządem i banem na jego czele, odpowiedzialnym przed królem jugosłowiańskim i saborem chorwackim. Przywódca chorwacki Vladimir Maček mianowany został wówczas wicepremierem rządu jugosłowiańskiego”<sup>42</sup>.

Z perspektywy dwudziestu lat istnienia pierwszej Jugosławii można było wynioskować, że koncepcja jugoslawizmu nie była możliwa do zrealizowania w ramach jednolitego państwa. Powodem wewnętrznych konfliktów były zbyt duże różnice narodowościowe oraz zbyt daleko posunięte ambicje wywołane chęcią posiadania większej niezależności w celu osiągnięcia partykularnych interesów narodowych, które potęgowała dominacja narodu serbskiego. Powodowały one dążenie do większej samodzielności, a niewykluczone, że w efekcie doprowadziłyby do rozpadu państwa, jak to miało miejsce pół wieku później. Nie można jednak pominąć faktu, że w obliczu zagrożenia zewnętrznego, jakim była groźba wybuchu wojny, Serbowie i Chorwaci doszli do porozumienia w sprawie banowiny, co mogło być początkiem współpracy politycznej, cechującej się większym niż dotychczas zrozumieniem. Rozwojowi tego procesu przeszkodził jednak wybuch II wojny, której przebieg przyczynił się do pogłębienia niechęci pomiędzy narodami królestwa i w jeszcze większym stopniu uniemożliwił zrealizowanie idei jugoslawianizmu.

Sam jugoslawizm realizowany był na płaszczyźnie państwowej w atmosferze wzajemnej nieufności i chorwackich zarzutów o zdominowanie wszystkich aspektów życia przez Serbów. Niemalże pięćdziesięcioletni niepodległy byt Serbii, który wcześniej postrzegany był jako osiągnięcie narodu serbskiego, pod koniec lat dwudziestych odbierany był jako środek do zdobycia przez niego wyłącznej władzy i podporządkowania sobie innych narodów jugosłowiańskich. Ta dominacja liczebna narodu serbskiego stanowiła fakt, z którym pozo-

<sup>39</sup> J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 558.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 560.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 561.

<sup>42</sup> W. Szulc, *op.cit.*, s. 36; Lj.Dj. Stokić, *op.cit.*, s. 66; J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 653.

stałe narody musiały się liczyć i zapewne taka świadomość istniała w momencie tworzenia wspólnoty państwowej. Ponadto głową państwa był serbski król, co dodatkowo wzmocniało hegemonię tego narodu, której przedstawiciele innych narodów nie byli skłonni zaakceptować. Funkcjonowanie państwa południowych Słowian najlepiej odzwierciedlała sytuacja w parlamencie, w którym pomiędzy przedstawicielami poszczególnych narodowych ugrupowań dochodziło do konfliktów, przybierających niejednokrotnie formę przemocy<sup>43</sup>.

Z sytuacji w państwie nie byli również zadowoleni Serbowie. Nawet jeżeli mieli poczucie faktycznej dominacji, egzystencja obfitująca w konflikty nie mogła dawać im satysfakcji przy tak znaczącym udziale innych narodowości w życiu państwowym. Późniejszy przywódca chorwacki Franjo Tuđman uważał, że „Serbowie dążyli do utworzenia jednego państwa, mając zawsze na względzie panserbizm”<sup>44</sup>. Nie można wprawdzie zapominać o popularnych na Bałkanach ideach wielkopaństwowych (w tym koncepcji utworzenia „Wielkiej Serbii”), jednakże zgoda na współtworzenie Królestwa SHS mogłaby świadczyć o tym, że Serbowie podjęli się głównie realizacji idei jugosłowiańskiej, rezygnując z państwa narodowego, zaś prognozowanie, że zjednoczona Jugosławia mogłaby stanowić wymaginowane imperium serbskie, mogło być zawodne. Potwierdzić to mogą następujące argumenty. Po pierwsze, Serbowie musieliby wykazać się głęboką ignorancją, zakładając, że narody o odmiennej mentalności i tradycji kulturowej, a zwłaszcza Chorwaci, mogliby ulec zdominowaniu i „serbizacji”; nawet w razie uznawania Czarnogórców za Serbów, a Macedonii za południową Serbię (mimo ich wyraźnego poczucia odrębności narodowej). Po drugie, „Wielka Serbia” nie miała obejmować obszaru Chorwacji i Słowenii, zamieszkiwanego przez ludność serbską. Dlatego też walka o dominację w państwie, prowadzona na różnych szczeblach życia politycznego i administracyjnego, była uznawana za zjawisko naturalne, do którego dochodziło zawsze pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami. Nie zmieniało to faktu, że w pierwszej Jugosławii tę walkę wygrywali Serbowie ku niezadowoleniu przedstawicieli innych narodów. W rezultacie krótko po realizacji idei jugoslawizmu pojawiły się opinie, że była ona błędem, zaś Serbowie mieli żałować, „że zamiast Królestwa SHS nie powstała »Wielka Serbia«, w której kazano by Bośniakom określić się jako narodowość chorwacka lub serbska”<sup>45</sup>.

Również Rapacka wspominała o braku porozumienia w kwestii charakteru wspólnego państwa, co musiało doprowadzić do pierwszych konfliktów, zanim jeszcze nowo utworzony organizm państwowy zdążył okrzepnąć. „Tendencje federacyjne i tradycje autonomii politycznej, żywe wśród Chorwatów, zderzyły się z serbską tradycją i kulturą polityczną, ciężącą ku państwu jednolitemu i scentralizowanemu”<sup>46</sup>.

W momencie wybuchu II wojny światowej rząd jugosłowiański ogłosił neutralność, jednakże wśród samych władz panowała różnica zdań, czy Królestwo powinno opowiedzieć się po stronie państw osi, czy też po stronie aliantów. Przeważała pierwsza opcja, za którą opowiedział się regent Paweł oraz rząd Cvetković-Maćek. To z kolei wywołało niezadowolenie społeczeństwa, co doprowadziło do masowych demonstracji antyrządowych, w wyniku których następcą tronu książę Piotr zdecydował się przejąć władzę. Powołano

<sup>43</sup> W. Szulc, *op.cit.*, s. 65; np. armia królewska miała być dowodzona przez generałów, z których 95% stanowili Serbowie, zob. H. Batowski, *Podstawy kryzysu jugosłowiańskiego...*, s. 20.

<sup>44</sup> F. Tuđman, *op.cit.*, s. 220.

<sup>45</sup> O. Milosavljević, *op.cit.*, s. 73; J. Dragović-Soso, „*Saviours of the nation*”. *Serbia's intellectual opposition and the revival of nationalism*, London 2002, s. 32.

<sup>46</sup> J. Rapacka, *op.cit.*, s. 54.

nowy rząd i szukając wyjścia z sytuacji, 5 kwietnia 1941 r. zawarto układ o przyjaźni i nieagresji z ZSRR. Ten fakt nie wywołał jednak żadnych następstw w chwili ataku państw osi na Królestwo Jugosławii, który rozpoczął się dzień później – 6 kwietnia – nalotami dywanowymi na Belgrad<sup>47</sup>.

W wyniku klęski w 1941 r. – kapitulację podpisano 17 kwietnia – i wkroczenia faszystów do Jugosławii państwo zostało rozczłonkowane pomiędzy okupantów. Część Słowenii przyłączona została do Niemiec (9 620 km<sup>2</sup> i 775 tys. ludzi), część zaś do Włoch (5 242 km<sup>2</sup> oraz 375 tys. mieszkańców). Włosi anektowali pasmo wybrzeża adriatyckiego oraz część wysp znajdujących się na nad Morzu Adriatyckim, co obejmowało 5 381 km<sup>2</sup> obszaru i 375 tys. zamieszkującej ten teren ludności (280 tys. Chorwatów, 90 tys. Serbów i 5 tys. Włochów). Na terytorium Chorwacji, w części Dalmacji oraz Bośni i Hercegowiny już 10 kwietnia 1941 r. utworzono Niezależne Państwo Chorwackie (NDH) o orientacji faszystowskiej. Obejmowało ono obszar 98 572 km<sup>2</sup> z około 6,3 mln ludności<sup>48</sup> i miało własny rząd – prowadzący politykę skrajnie nazistowską – kadłubowy parlament i armię. Na arenie międzynarodowej zostało uznane – obok państw osi – przez Hiszpanię, Szwajcarię oraz Watykan i utrzymywało z nimi stosunki dyplomatyczne. Obok Chorwatów we współpracę z faszystami weszła również część muzułmanów, którzy piastowali w NDH wysokie funkcje państwowe, reprezentując „kwiat nacji chorwackiej”<sup>49</sup>. Ponadto w kwietniu 1943 r. utworzono muzułmańskie oddziały SS liczące docelowo 21 tysięcy żołnierzy, które walczyły u boku Niemców.

Niemieccy faszyci okupowali również Serbię, gdzie początkowo utworzyli Serbską Radę Komisaryczną z Milanem Acimoviciem na czele, którą szybko przekształcili w rząd kolaboracyjny z premierem Milanem Nediciem (obszar 51 100 km<sup>2</sup> i 3,81 mln obywateli, przeważnie Serbów). Wydzielony Banat zarządzany był przez niemiecką administrację wojskową i liczył 9 776 km<sup>2</sup> oraz 640 tys. obywateli<sup>50</sup>. Włosi przejęli również Czarnogórę, południowo-zachodnią Macedonię oraz Kosowo, „które zostały włączone do okupowanej Albanii. W ten sposób spełniono marzenia Albańczyków o Wielkiej Albanii”<sup>51</sup>.

Ponadto „obszary okupowane przez Węgrów wynosiły 11 601 km<sup>2</sup> z 1,145 mln mieszanej narodowo ludności, jednak o małej przewadze Węgrów (301 tys., Serbów było tu 243 tys., Niemców 197 tys., Chorwatów 220 tys., Słoweńców 80 tys. i Słowaków 40 tys.). Wreszcie Bułgarzy, otrzymawszy Macedonię i skrawki Serbii, okupowali 28 250 km<sup>2</sup>, obszar zamieszkały przez 1,26 mln mieszanej ludności z przewagą Macedończyków”<sup>52</sup>.

<sup>47</sup> J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 601.

<sup>48</sup> J. Kozeński, *Agresja na Jugosławię 1941*, Poznań 1979, s. 158. Królestwo Jugosławii przed wybuchem II wojny światowej obejmowało obszar 247 542 km<sup>2</sup> i miało 15,92 mln mieszkańców. W NDH mieszkało 3,3 mln Chorwatów, 1,925 mln Serbów, 700 tys. muzułmanów, 150 tys. Niemców, 65 tys. Węgrów, 40 tys. Żydów, 30 tys. Słoweńców i 5 tys. Włochów; R. Bulatović, *Narodna privreda Bosne i Hercegovine u oslobodilačkom ratu (1941–1945)*, Beograd 1984.

<sup>49</sup> I. Lučić, Tomislav Dulić, *Utopias of Nation. Local Mass Killing in Bosnia and Herzegovina, 1941–1942 (Studia historica Uppsaliensia 218)*, Uppsala 2005, 402 [w:] *Prilozi*, red. H. Kamberović, t. 35, Sarajevo 2006, s. 317.

<sup>50</sup> W tym 295 tys. Serbów, 120 tys. Niemców, 95 tys. Węgrów, 70 tys. Rumunów, 18 tys. Słowaków, 14 tys. Chorwatów i 4 tys. Żydów i innych; zob. J. Kozeński, *op.cit.*, s. 158.

<sup>51</sup> M.J. Zacharias, *op.cit.*, s. 40; Lj.Dj. Stokić, *op.cit.*, s. 68; W. Felczak, T. Wasilewski, *op.cit.* s. 528; J. Kozeński, *op.cit.*, s. 158; J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 604; Dj. Borozan, *Albanci u Jugoslaviji u Drugome svjetskom ratu* [w:] *Dijalog povjesničara-istoričara* 3, red. H.-G. Fleck, I. Graovac, Zagreb 2001, s. 96.

<sup>52</sup> J. Kozeński, *op.cit.*, s. 158.

Rząd królewski przebywał na emigracji w Londynie, w kraju zaś zaczęły powstawać oddziały partyzanckie, które nie traciły nadziei na odbudowanie niezależnego państwa jugosłowiańskiego. Dragoljub (Draža) Mihailović, pułkownik wojsk królewskich, zaczął tworzyć na terytorium Serbii partyzantkę o monarchistycznej oraz prozachodniej orientacji politycznej, której członkowie zwani byli czetnikami i rekrutowali się głównie z Serbów. Ich celem była walka zarówno z niemieckim i włoskim okupantem, jak i oddziałami chorwackich faszystów, dowodzonymi przez Ante Pavelicia. Do jesieni 1941 r. ten tzw. ruch czetnicki nawiązał kontakt z emigracyjnym jugosłowiańskim rządem królewskim, na którego czele stał wówczas Dušan Simović. Do 1943 r. zarówno emigracyjne organy władzy, jak i czetnicy Mihailovicia, których oddziały liczyły nawet 78 tys., byli uznawani za przedstawicieli państwa jugosłowiańskiego<sup>53</sup>. Po 1943 r. pozycję tę zdobyła Antyfaszystowska Rada Wyzwolenia Narodowego Jugosławii (AVNOJ) pod przywództwem komunisty Josipa Broza Tity.

Komuniści, podobnie jak rojaliści, podjęli decyzję o walce z okupantem tuż po wybuchu wojny w 1941 r. Nie cieszyli się oni jednak dużym poparciem wśród społeczeństwa jugosłowiańskiego, co mogło być efektem antykomunistycznej polityki władz w latach trzydziestych, gdy oskarżano ich o wprowadzanie niepokojów w państwie. Dodatkowym powodem mogła być współpraca ZSRR aż do czerwca 1941 r. z III Rzeszą. Wojna między obydwojma państwami zmieniła punkt widzenia na ruch komunistyczny i zaczął on zyskiwać coraz większe zaufanie wśród mieszkańców królestwa, którzy oczekiwali teraz pomocy w walce z okupantem ze strony „pierwszego państwa socjalistycznego”<sup>54</sup>.

Ich dodatkowym atutem było to, że nie ponosili odpowiedzialności za klęskę w 1941 r., byli ugrupowaniem – mimo liczebnej przewagi Serbów – wielonarodowym, mającym wśród swoich przywódców oprócz Chorwata Tity: Słoweńca – Edvarda Kardelja, Serba – Aleksandra Rankovicia, Czarnogórcę – Milovana Djilasa; ponadto opowiadali się za federacyjnym modelem państwa w przyszłości, głosili „bezkompromisową walkę wszystkich narodów jugosłowiańskich i przeciwko okupantowi, i przeciwko »rodzimy siłom reakcyjnym«,

<sup>53</sup> Czetnicy – słowo pochodzące od *četa* – ‘oddział’. Ruch czetnicki „powstał w okresie walk wyzwolenczych z Turkami w XIX w. w Serbii, Macedonii, Czarnogórze, Bośni i Hercegowinie. Czetnicy brali też udział w wojnach bałkańskich i w pierwszej wojnie światowej. Po jej zakończeniu weterani czetnicy byli jednym z czołowych ugrupowań politycznych w Serbii. Była to organizacja rojalistyczna i konserwatywna, projugosłowiańska, od 1929 r. zorientowana bardziej proserbsko, jednak na pewno unitarystycznie i antyfederalistycznie, podzielająca poglądy takich ugrupowań, jak Obrona Narodowa, Organizacja Nacjonalistów Jugosłowiańskich czy Serbska Młodzież Narodowa. Mimo wyraźnego serbskiego profilu narodowego, skupiała również Chorwatów, Czarnogórców, muzułmanów (jeszcze wtedy nieposiadających legitymacji narodowej) i przedstawicieli innych narodów. Należy też nadmienić, że przywódcy tego ruchu nie zajmowali jednolitego stanowiska wobec okoliczności związanych z wybuchem II wojny światowej i jeden z nich – Kosta Pečanać – otwarcie kolaborował z faszystami. Większość czetników przyłączyła się do Draży Mihailovicia, którego priorytetem było odbudowanie królestwa Karadjordjevićów, walka z przedstawicielami państw osi oraz „ukaranie” Chorwatów i muzułmanów. Niektórzy autorzy wskazywali też na warstwę ideologiczną tej organizacji, która miała sformułować zasady jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym. Według nich członkowie dbali o czystość kulturową, homogenizację ziem, która miała być realizowana programowo przez Mihajlovicia od czerwca 1941 r. przez dokonywanie czystek etnicznych na terytorium Sandzaka i usuwanie stamtąd muzułmanów i Chorwatów; zob. I. Lučić, *op. cit.*, s. 319; M.J. Zacharias, *Jugosławia w polityce Wielkiej Brytanii 1940–1945*, Wrocław 1985, s. 48, 49; N. Šehić, *Četništvo u Bosni i Hercegovini (1918–1941)*. *Politička uloga i oblici djelatnosti četničkih udruženja*, Sarajevo 1971.

<sup>54</sup> V. Djuretić, *Gradjanski rat u Bosni i Hercegovini 1992–1994*. *Bumerang titovske politike* [w:] *Bosna i Hercegovina od srednjeg veka do novijeg vremena*, red. S. Terzić, Beograd 1995, s. 438.

a także kreowali siebie na „trzecią siłę” w świecie, gdzie na jednym biegunie stał okupant wraz z kolaborantami, na drugim zaś Serbowie. Warto jednak zaznaczyć, że odżegnywano się od wyraźnie serbskiego początkowo charakteru partyzantki komunistycznej. Podkreślano, że ruch ma wyraźnie profil jugosłowiański i antyhegemonistyczny. Jako dowód na to „przyjmowano jego federalną (avnojską) konstrukcję, która poważnie rozbijała serbskie terytorium. Zgodnie z nim przyjęta została droga kompromisu, w imię którego przeciwstawiano sobie dwa stanowiska: kolaboracyjnie zorganizowanych Chorwatów i muzułmanów z antyokupacyjnie i antykolaboracyjnie zorganizowanymi Serbami”, zaś miała to być jedyna zgodna droga, która pojawiła się po złamaniu „wielkoserbskiej hegemonii”<sup>55</sup>.

Pierwsze miesiące walk partyzanckich przyniosły próby współpracy czetników i komunistów przeciwko faszystom. Mimo prób porozumienia, a także spotkania Josipa Broza z Mihailoviciem, obie strony nie potrafiły jednak dojść do porozumienia. Być może obu stronom nie zależało na porozumieniu: czetnikom z powodów ideologicznych, komunistom zaś dlatego, że liczyli oni na samodzielne przejęcie partyzanckiej hegemonii. Alianci początkowo nie chcieli opowiadać się jednoznacznie za którąś ze stron i wspierali jugosłowiański ruch oporu w ogóle, chcąc postawić na jego czele Mihailovicia, nadając mu nawet stopień generała, zaś po zmianie rządu przydzielając mu tekę ministra wojny. Jesienią 1941 r. zaczęło już dochodzić do bratobójczych walk, zaś dodatkowym źródłem konfliktu miała być incydentalna współpraca obu stron z władzami okupacyjnymi, dotycząca wymiany jeńców lub mająca na celu po prostu zaszkodzenie przeciwnikowi<sup>56</sup>.

Awans przywódcy czetników wywołał niezadowolenie wśród partyzantki komunistycznej i nasilenie sporu czetnicko-komunistycznego, przez co zaczęto otwarcie oskarżać rojalistów o kontakty i współpracę z faszystami, a także z kolaborantami, o czym informowały źródła radzieckie oraz doniesienia przedstawicieli komunistycznej partyzantki jugosłowiańskiej. Początkowo Brytyjczycy traktowali je jako doniesienia niewiarygodne i jednostronne, jednakże fakty te zaczęły potwierdzać raporty misji wojskowej, wskazując również na to, że komuniści stali się silniejszym niż czetnicy ruchem oporu. Doniesienia te zmieniły plany aliantów wobec jugosłowiańskiego ruchu oporu, według których pierwotnie czetnicy pod koniec wojny mieli wznieść powstanie, teraz zaś zalecono im prowadzenie aktywnej partyzantki, lecz nie dostosowali się do tych zaleceń. Był to okres radzieckiego zwycięstwa nad Niemcami pod Stalingradem i Moskwa stawała się partnerem, którego głos miał odgrywać decydującą rolę, jednakże nie tylko działania ZSRR wpłynęły na umacniającą się dominację pozycji titowskich oddziałów na terytorium byłego Królestwa Jugosławii. Również Churchill wysłał do jugosłowiańskiego sztabu komunistycznego brytyjskich przedstawicieli wojskowych, którzy czuwali nad współpracą ze wzrastającymi z miesiąca na miesiąc oddziałami, coraz ściślej po kapitulacji Włoch w 1943 r.<sup>57</sup>

26 listopada 1942 r. w miejscowości Bihać została powołana AVNOJ, która miała być politycznym organem partyzantki Josipa Broza Tity. Komuniści zwrócili się z apelem do aliantów, aby uznano AVNOJ za główną siłę polityczną Jugosławii, jednakże nie uzyskali aż

<sup>55</sup> J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 605; V. Djuretić, *op.cit.*, s. 438, 440.

<sup>56</sup> J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 606.

<sup>57</sup> Zob. więcej na ten temat M.J. Zacharias, *Jugosławia w polityce Wielkiej Brytanii...*, s. 94 i n.; J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 607; S. Milišić, *Pobeda nad fašizmom – 60 godina kasnije. Društvo za istinu o antifašističkoj narodnooslobodilačkoj borbi u Jugoslaviji 1941–1945*, Beograd 2005, 154 [w:] Prilozi..., s. 325.



takiego poparcia. Podobnie z dużą ostrożnością zostały przyjęte główne założenia dotyczące przyszłego państwa jugosłowiańskiego ustalone na II sesji AVNOJ, która odbyła się 29–30 listopada 1943 r. w miejscowości Jajce. Według jej ustaleń AVNOJ proklamowano najwyższym organem ustawodawczym; organem wykonawczym miał być Narodowy Komitet Wyzwolenia Jugosławii (NKOJ) na czele z Titą. „Odmówiono zarazem prawa reprezentowania narodów Jugosławii rządowi emigracyjnemu oraz zabroniono powrotu do kraju królowi Piotrowi II. Stanowisko naczelnego wodza powierzono Ticie, którego mianowano marszałkiem. Postanowiono też, że Jugosławia będzie państwem federacyjnym, wspólnotą równoprawnych narodów Serbii, Chorwacji, Słowenii, Bośni i Hercegowiny, Macedonii oraz Czarnogóry”<sup>58</sup>.

W czerwcu 1944 r. doszło do rozmów pomiędzy Josipem Brozem Titą a premierem rządu emigracyjnego Ivanem Šubašićem. Nikt nie miał wątpliwości co do konieczności tego spotkania. Władzom emigracyjnym nie można było odmówić legitymacji, zaś komunistom faktycznej władzy, zwiększającej się z miesiąca na miesiąc, co więcej, przy rosnącym poparciu społeczeństwa. Większość życzeń NKOJ została spełniona i uznano go, wraz z AVNOJ-em, za tymczasowe organy zarządzające krajem. Rząd w Londynie uznano za reprezentanta jugosłowiańskich interesów na arenie międzynarodowej. Warto odnotować, że mimo zaledwie wstępnych porozumień i braku zasadniczych ustaleń stanowisko naczelnego dowódcy wojsk królewskich utracił Draža Mihailović. Mimo że Tito uważał, iż nie jest mu potrzebna współpraca z królewskim rządem, ponieważ jugosłowiańskie władze komunistyczne były realną siłą, zdolną przejąć w każdym momencie pełnię władzy w państwie, to pod naciskiem aliantów kontynuowane były rozmowy z Šubašićem, które ostatecznie dały politykom rządu emigracyjnego niewielki udział w pierwszym tymczasowym nowym rządzie, zdominowanym rzecz jasna przez komunistów. Osiągnięto również kompromis w kwestii ustrojowej: „Jugosławia miała zachować dotychczasową monarchiczną formę, ale wyrażono też dążenie do zbudowania państwa federacyjnego i demokratycznego, o którego przyszłym ustroju miały zdecydować wchodzące w jego skład narody”<sup>59</sup>.

Faktem jest, że komuniści dążyli do realizacji idei jugosławizmu, jednakże propagowana przez nich ideologia była dostosowana do potrzeb partii komunistycznej i różniła się od koncepcji, które powstały w XIX wieku. Jak pisała Joanna Rapacka, „deklaracje ideologów [komunistycznych] odżegnywały się od międzywojennych, unitarystycznych korzeni i zastrzegały, iż nowy jugosławizm nie chce być ideologią narodową. Natomiast określenie, czym chce być, nasuwało poważne trudności. Według jego ideologów, miał być czymś więcej niż poczuciem przynależności do federacji, miał być swoistą wspólnotą, a zarazem nie być ideologią narodową (...). Miał opierać się na poszanowaniu odrębności kultur narodowych, a zarazem stanowić zapórę przeciwko każdemu nacjonalizmowi”<sup>60</sup>.

Ponadto jugosławianizm postulowany w czasie wojny określany był jako partyzancki i w okresie powojennym miał zostać zastąpiony tzw. jugosławizmem socjalistycznym. Taka potrzeba wynikała z faktu, że pierwszy z nich, promowany przez komunistów podczas wojny, mógł się kojarzyć z konfliktami etnicznymi i przypominać o różnicach narodowościowych. Drugi zaś

<sup>58</sup> Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 608.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 610.

<sup>60</sup> J. Rapacka, *op.cit.*, s. 55; J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 29. Partia komunistyczna w okresie dwudziestolecia międzywojennego cieszyła się zmiennym poparciem. Tuż po zakończeniu I wojny światowej mogła odnotować pewną popularność, która malała zarówno ze względu na charakter państwa jugosłowiańskiego, jak i własne postulaty. Jeśli chodziło o stosunek tej partii do idei jugosławizmu, to przed II wojną komuniści nie byli nim w ogóle zainteresowani, propagując ogólnoswiatową rewolucję proletariacką.

miał oznaczać połączenie z socjalistyczną, ponadnarodową, postępową koncepcją tradycyjnej idei wspólnoty południowych Słowian z naciskiem na poszanowanie odrębności narodowej<sup>61</sup>.

Przejmowanie kontroli na terytorium przyszłego państwa jugosłowiańskiego wiązało się z konfrontacją z oddziałami królewskiej partyzantki Mihailovicia. Walka z czetnikami była równie ważna w działaniach AVNOJ-u, jak walka przeciwko faszystom. Ponadto w późniejszym okresie Serbowie zarzucali Ticie, że akceptował NDH, tworząc i rozwijając na jego terytorium komórki komunistyczne. Jako kolejny zarzut wymieniano tajne rozmowy, które prowadził z Niemcami w celu wymiany jeńców. Z serbskiego punktu widzenia była to postawa naganna przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, królewska partyzantka miała wyraźnie serbskie pochodzenie, zaś naród ten miał stanowić jeden z podstawowych elementów narodowych przyszłego, komunistycznego państwa. Po drugie, zawieranie choćby chwilowych umów z faszystami przy jednoczesnej absolutnej wrogości wobec ruchu czetnickiego zmieniało nieco konfigurację frontową i sojuszniczą<sup>62</sup>.

Przyjmując nie serbski, lecz ogólniejszy punkt widzenia na tę sytuację, uznać można, że postawa Josipa Broza Tity i partyzantki komunistycznej była dwuznaczna moralnie, ponieważ zakładała walkę zbrojną przeciwko jednemu z narodów jugosłowiańskich. Sytuację mógł komplikować fakt, że największy odsetek narodowościowy w oddziałach titowskich również stanowili Serbowie – w 1944 r. walczyło ich 204 tys. (w tym samym czasie w szeregach było 100 tys. mieszkańców Bośni i Hercegowiny, 150 tys. Chorwatów, 30 tys. Czarnogórców, 66 tys. Macedończyków, 40 tys. Słoweńców, 40 tys. mieszkańców Wojwodiny, 20 tys. Kosowa)<sup>63</sup>. Nie należy jednak zapominać, że koncepcja jugoslawizmu była przewodnią myślą w momencie nadawania państwu powojennego kształtu, którą komuniści dostosowali do swoich potrzeb.

## Serbowie w Jugosławii Josipa Broza Tity

Okres powojennego terroru komunistycznego wykluczył wszelką alternatywę polityczną w ramach samej Jugosławii, co tym samym uniemożliwiło potencjalne dyskusje na temat kształtu i charakteru państwa. Te kwestie zostały programowo narzucone przez komunistów. Należałoby jednak zatrzymać się przy tym problemie i zaznaczyć, że budowa powojennej państwowości przedstawiała się o wiele trudniej niż ujmowała to titowska propaganda. Analizując okres istnienia Królestwa SHS, a potem Królestwa Jugosławii, można było wskazać zasadnicze kwestie, które przeszkadzały w swobodnej egzystencji zarówno państwa, jak i zamieszkujących go narodów. Główne problemy związane były z ustrojem państwowym oraz koegzystencją największych narodów jugosłowiańskich (Serbów i Chorwatów). Koniec lat trzydziestych przyniósł zmiany w systemie politycznym i niewykluczone, że charakter ustroju państwa uległby dalszym zmianom (np. w kierunku federacji), gdyby nie wybuch II wojny światowej. Te kwestie jednak nie mogły stanowić przedmiotu rozważań z tego powodu, że działacze partyzantki komunistycznej i jednocześnie budowniczy powojennego jugosłowiańskiego komunizmu wyraźnie określili kształt drugiej Jugosławii.

<sup>61</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 29; M.J. Zacharias, *Komunizm – federacja – nacjonalizmy...*, s. 92.

<sup>62</sup> Zob. więcej M.J. Zacharias, *Jugosławia w polityce Wielkiej Brytanii...*, s. 121.

<sup>63</sup> J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 607.

Temat był jednak na tyle ważny i problematyczny, że stanowił przedmiot analizy emigracji jugosłowiańskiej, która za granicą mogła swobodnie pisać o swoich wątpliwościach wobec realizacji idei jugosłowiańskiej. Jako przykład można podać serbskich emigrantów mieszkających w Chicago i skupiających się wokół grupy pisarzy i intelektualistów związanych z Serbskim Klubem Kulturalnym „Św. Sawa”. W kręgu tym dyskutowana była kwestia charakteru, jaki miała przyjąć powojenna Jugosławia, oraz roli, jaką mieli odegrać w niej Serbowie. Rozważania przedstawicieli emigracji przypominały raczej dziewiętnastowieczny dyskurs nad ideą charakteru wspólnoty południowych Słowian aniżeli konkretny projekt programowy wsparty dwudziestoletnim doświadczeniem Królestwa Jugosławii.

Slobodan Drašković, jeden z głównych działaczy Klubu, w 1947 r. pisał o ogromnych różnicach w interpretacji tzw. jugosłowiańskiej polityki. Według jednych miała ona oznaczać nieustanne „wzmacnianie położenia Serbów w ramach wspólnego państwa z Chorwatami i Słoweńcami oraz budowanie wraz z nimi miłości i oddania wobec Jugosławii”<sup>64</sup>. Była to koncepcja związana z realizacją jugosłowiańskiej idei narodowej pod przywództwem Serbów, której nie udało się zrealizować w okresie międzywojennym.

„Druga z nich – pisał Drašković – szła dużo dalej: miała ona zlikwidować serbski naród i w to miejsce utworzyć jugosłowiański (nie odróżniało się to od koncepcji syntetycznego jugoslawizmu)”<sup>65</sup>. Ta opcja była najbardziej zbliżona do koncepcji dziewiętnastowiecznych. Ideolodzy komunistyczni, zwłaszcza w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, ponownie będą szukać wspólnych korzeni na płaszczyźnie językowej.

Ponadto Drašković wyraźnie podkreślał, że o interesach serbskich mógł mówić tylko „prawdziwy Serb”, czyli taki, który związany był z tradycją, miał silne poczucie przynależności narodowej i „nosił w duszy świętego Sawę, Kosowo, powstania i wojny narodowo-wyzwoleńcze, a nie Marksa, Lenina, Stalina i ZSRR”<sup>66</sup>. Dlatego też w jego opinii Tito niedostatecznie reprezentował interesy narodu serbskiego, co miało wynikać z faktu, że był chorwacko-słoweńskiego pochodzenia<sup>67</sup>.

Wszystkie przeprowadzone przez autora analizy i rozważania prowadziły do jednego wniosku, sformułowanego w dość dramatycznych słowach, że „komunistyczna Jugosławia nie była państwem, lecz grobem serbskiego narodu”<sup>68</sup>. Ponadto w ramach Serbskiego Klubu Kulturalnego „Św. Sawa” został przedstawiony w zarysie program postulowany przez jego zwolenników, który zakładał, że ostatecznie Serbowie wzniesą powstanie narodowe, które doprowadzi do utworzenia demokratycznego państwa umożliwiającego zjednoczenie całego narodu. Ustrój państwowy miał być monarchistyczny, zaś na czele państwa stanęłyby ponownie dynastia Karadjordjevićów<sup>69</sup>.

W opinii Olivery Milosavljević druga Jugosławia „powstała niczym małżeństwo, w którym jedna strona żeni się z miłości, druga dla interesu”<sup>70</sup>. Trudno byłoby jednak przypisać którejkolwiek ze stron wyżej wymienioną postawę. Biorąc pod uwagę powojenny podział Europy na obszary pozostające pod wpływami radzieckimi albo zachodnimi, koncepcja utworzenia dużego, silnego państwa była jedyną możliwą drogą do zrealizowania własnej

<sup>64</sup> S. Drašković, *Srpski narod, srpska politika*, Beograd 1990, s. 20.

<sup>65</sup> *Ibidem*.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 63.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 22, 132.

<sup>70</sup> O. Milosavljević, *U tradiciji...*, s. 76.

polityki państwowej jako kraju liczącego się na arenie międzynarodowej. Josip Broz Tito był przywódcą ambitnym i zmierzał do utworzenia takiego właśnie państwa. W momencie zakończenia wojny miał on dodatkowo potężnego protektora w postaci Józefa Stalina, jednakże nie zamierzał dopuścić do tego, aby Jugosławia stała się kolejnym satelitą Związku Radzieckiego.

W drugiej połowie lat czterdziestych, w okresie najbardziej zaostrzonego reżimu, budowa jednolitego państwa południowych Słowian odbywała się za pomocą takich samych metod jak w innych państwach późniejszego tzw. bloku wschodniego, gdzie swoją władzę zaprowadzali komuniści, a mianowicie poprzez terror. Przeciwników politycznych częstokroć utożsamiano z kolaborantami, co pozwalało wyeliminować potencjalną opozycję, dosłownie lub w znaczeniu społecznym, pozbawiając ich praw obywatelskich. Żeby nie podsycać animozji między narodami, nie dopuszczano do zaistnienia takich tematów, jak potrzeba rozliczenia się z faszystowskim państwem chorwackim i współpracującymi w jego ramach muzułmanami czy też rozpatrzenie kwestii kolaboracji czetników z faszystami i rządem belgradzkim. Problem ustaszowski i czetnicki podsumowano jako konieczność odrzucenia wszystkiego co burżuazyjne i reakcyjne, co nie pasowało do „nowego społeczeństwa »braterstwa i jedności« i »pełnego narodowego równouprawnienia«”<sup>71</sup>.

Serbowie mogli czuli się pokrzywdzeni wyznaczoną im równorzędną pozycją wśród innych narodów. Byli najliczniejsi, posiadali największe wśród republik terytorium i mieli największy udział w partyzantce (komunistycznej). Ten fakt oraz wszystko, co wiązało się z półwieczną niepodległością przed II wojną, było ich atutem i powodowało, że zajmowali oni w królewskiej Jugosławii dominującą pozycję. W komunistycznej Jugosławii sytuacja zmieniła się w dwojaki sposób. Po pierwsze, już sama idea komunistyczna zakładała, przynajmniej teoretycznie, równość na każdej płaszczyźnie społecznej. Po drugie, Tito interpretował jugoslawizm również jako konieczność wprowadzenia poczucia równości pod każdym względem, także narodowym, co z kolei odpowiadało pozostałym narodom, obawiającym się dominacji serbskiej. Liczebna przewaga Serbów stanowiła więc w tych planach poważny problem<sup>72</sup>.

W tworzeniu komunistycznej Jugosławii Serbowie brali czynny udział. To oni schwykali Drażę Mihailovicia, a Serb był głównym oskarżycielem w jego procesie. Ponadto wchodzili oni w skład najwyższych władz jugosłowiańskich. Jedną z takich postaci był Aleksander Ranković, który od początku istnienia titowskiej Jugosławii zajmował się służbą bezpieczeństwa, piastując funkcję szefa Kierownictwa Bezpieczeństwa Państwowego (UDB), zaś w okresie późniejszym ministra spraw wewnętrznych. Obsadzenie tego urzędu wywołało komentarze i utrwaliło opinię, że w porównaniu z przedstawicielami innych narodów Serbowie bardziej niż inni odgrywali rolę wykonawców „brudnej roboty”, zaś rola milicji politycznej w okresie tworzenia reżimu komunistycznego była niezmiernie ważna i dawała szerokie możliwości kontrolowania wszystkich płaszczyzn życia społecznego<sup>73</sup>.

<sup>71</sup> V. Djuretić, *op.cit.*, s. 441.

<sup>72</sup> Wiązało się to z eliminacją przywilejów związanych z przewagą liczbową narodu serbskiego, np. proporcjonalna w stosunku do reprezentacji narodowej, liczba miejsc w administracji państwowej czy sztabie dowódczym armii. Te kwestie Tito starał się rozwiązać poprzez zrównanie ról i podziału kompetencji pomiędzy przedstawicieli wszystkich narodów.

<sup>73</sup> B. Horvat, *Ratovi u Jugoslaviji 1991–2001* [w:] *Ratovi u Jugoslaviji 1991–1999 – zbornik saopštenja i diskusije sa okruglog stola, Beograd 7–9 novembar 2001*, red. R. Ratković, Beograd 2002, s. 70.

Jednocześnie wśród innych narodów kreowano wizerunek Serbów jako dominatorów lekceważących czy wręcz uciskających inne mniejszości, przez co władze komunistyczne promowały nieserbską kadrę partyjną<sup>74</sup>. Działania takie mogły być zrozumiałe w związku z ich wpływową i znaczącą rolą w służbach bezpieczeństwa, ponieważ dodatkowe rozszerzenie kompetencji poprzez dopuszczenie przedstawicieli serbskich jako decydentów na innych płaszczyznach życia państwowego mogło w istotny sposób zachwiać planowo wprowadzaną równowagą narodowościową. Niewykluczone, że właśnie dlatego w trakcie konfliktu Tity ze Stalinem w 1948 r., gdy w Jugosławii przeprowadzano tzw. antykominformowskie czystki, objęły one głównie Serbię i Czarnogórę<sup>75</sup>.

Rozgrywanie karty narodowej polegało przede wszystkim na konieczności zmniejszenia roli Serbów w każdym aspekcie życia społecznego. Pierwsze takie kroki poczyniono poprzez ustalenia konstytucyjno-prawne, dotyczące statusu republik. Na terytorium Serbii utworzono dwa okręgi autonomiczne o szerokich kompetencjach: Kosowo i Wojwodinę. Na obszarze kosowskim największy odsetek ludnościowy stanowili Albańczycy, na wojwodińskim najliczniejsi byli kolejno Serbowie, następnie Węgrzy. Serbowie zadali później pytanie, dlaczego w innych republikach, gdzie ludność albańska również stanowiła większość w niektórych regionach, nie utworzono podobnych autonomii. Faktem jest, że żadna z republik nie miała tak dużego obszaru jak Serbia, zaś dodatkowe podziały wewnętrzne naruszyłyby ich równowagę. Można tym samym stwierdzić, że był to sposób na utrzymanie federacyjnej równorzędności i jednocześnie na osłabienie Republiki Serbskiej. Ponadto okręgi autonomiczne, podobnie jak republiki, miały konstytucyjnie zagwarantowaną możliwość secesji, co było w tym okresie przywilejem czysto teoretycznym ze względu na centralistyczną politykę władz komunistycznych<sup>76</sup>.

Kolejnym dowodem na „osłabianie Serbii” było wprowadzenie w latach 1945–1947 ustaw regulujących osiedlanie się na obszarze Kosowa, Wojwodiny oraz Republiki Macedonii. Jeżeli chodziło o obszary kosowskie i macedońskie, przepisy stanowiły m.in., że wszyscy, którzy w okresie II wojny światowej opuścili swoje domostwa, mieli utrudniony lub wręcz wykluczony powrót. Poza tym odbierano ziemie tym, którzy byli osiedleni na gruntach należących jeszcze przed I wojną do emigrantów albańskich. Należy wspomnieć, że chodziło o terytoria, gdzie duży odsetek stanowili Albańczycy, których ta sama ustawa traktowała o wiele łagodniej. W tej kwestii istotny był jeszcze dodatkowy fakt, mianowicie to, że podczas wojny uzbrojone grupy albańskie wypędzaly Serbów i Czarnogórców z kosowskich terytoriów mieszanych narodowo w celu utworzenia obszarów homogenicznych, zaś albańska ludność pod wpływem marionetkowych władz współpracujących z okupan-

<sup>74</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 88.

<sup>75</sup> I. Stawowy-Kawka, *Tito wobec opozycji kominformowskiej w KPJ [w:] Między dwoma totalitaryzmami. Europa Środkowa i Południowo-Wschodnia w latach 1933–1956*, red. M. Pułaski, „Prace Historyczne”, z. 122, Kraków 1997, s. 17.

<sup>76</sup> I. Stawowy-Kawka, *Historia Macedonii...*, s. 249; M.J. Zacharias, *Komunizm – federacja – nacjonalizmy*, s. 93; P. Garde, *Vie et mort de la Yougoslavie*, Lille 1992, s. 116. Według spisu narodowościowego z 1981 r. Serbowie w Kosowie stanowili 13,2%, zaś Albańczycy 77,3%. W Wojwodinie ludność serbska stanowiła 54,4%, węgierska 18,9%.

Osobą odpowiedzialną za określenie kształtu granic administracyjnych republik i autonomii był Milovan Djilas. Ustalał on je już podczas II wojny światowej i istniały następnie w powojennej Jugosławii. Nigdy nie ukrywał, że były one czasami wyznaczane naprędce i „z marszu”. Nigdy jednak owe granice nie były traktowane jako potencjalne granice państwowe, co wyraźnie zaznaczał; zob. D. Owen, *Balkan Odyssey*, New York 1996, s. 36.

tem stosowała „represyjną politykę wobec ludności czarnogórskiej, żydowskiej, serbskiej i innej niealbańskiej”<sup>77</sup>.

W okręgu wojwodińskim, zamieszkanym z kolei przez mniejszość węgierską, sytuacja przedstawiała się nieco inaczej. Na tamtym terenie po wojnie przydzielano ziemie, na których należało się osiedlić w ciągu dwóch lat. Gdyby jednak ktoś ów przydział odrzucił, to już nigdy nie mógł ubiegać się o żaden następny. Takim „przywilejem” objęto również titowskich partyzantów. W końcowym okresie wojny, gdy Marszałek kontrolował już znaczną część terytoriów przysłego państwa, ustanawiał on zaciąg wśród tzw. młodzieży pochodzenia burżuazyjnego, którą wysyłał na front w Wojwodinie. Późniejsze regulacje prawne były trafnym posunięciem politycznym i w skuteczny sposób pozwalały odseparować potencjalną inteligencję od stolicy. Chorwacki profesor historii Ivo Banac, pisząc o tym okresie, nazwał to zjawisko biurokratycznym nacjonalizmem<sup>78</sup>.

Powyższe przepisy mogły wywołać u Serbów poczucie krzywdy. W okresie II wojny Węgry były po stronie faszystów, zaś konflikty narodowościowe pomiędzy ludnością serbską i albańską, które miały miejsce na terytorium kosowskim, odnotowano już po I wojnie światowej. Na pewno nie bez znaczenia był również fakt bliskiej współpracy Jugosławii z Albanią aż do połowy 1948 r.

Istnieją opinie, że Tito został poproszony przez partyzanckich towarzyszy broni – Serbów – o utworzenie serbskich prowincji autonomicznych w Bośni i Hercegowinie. Marszałek odmówił. Motywem tej odmowy była najprawdopodobniej obawa przed zbytnim rozczłonkowaniem i rozdrobnieniem państwa, zwłaszcza wobec faktu, że pierwsze powojenne lata znamionowały posunięcia centralistyczne, skierowane na jego ujednoczenie w ramach realizacji idei komunizmu i jugoslawizmu. Poza tym utworzenie takich prowincji mogło wzmocnić Serbów, którzy w tym wypadku, poza republiką, mieliby swoje enklawy w innych częściach państwa<sup>79</sup>.

Warto zauważyć, że w tym samym okresie – obejmującym pierwsze lata po zakończeniu II wojny światowej – nie wysunięto analogicznej propozycji w stosunku do terytoriów znajdujących się na obszarze Republiki Chorwackiej, zamieszkanym również przez ludność serbską (obszar geograficzny Dalmacji). Jednakże zważywszy na trudne relacje pomiędzy Chorwatami i Serbami, można przypuszczać, że Serbowie zakładali *a priori*, że Tito nie

<sup>77</sup> *Zakon o reviziji dodeljivanja zemlje kolonistima i agrarnim interesima u Makedoniji i u Kosovsko-Metohijskoj Oblasti*, „Službeni List”, br. 56, 5 avgusta 1945, s. 510; I. Stawowy-Kawka, *Historia Macedonii...*, s. 251.

Trudno znaleźć jakiegokolwiek dane na temat uchodźców dotyczące okresu od kwietnia do lipca 1941 r. Jeśli chodzi o Czarnogórców, to oblicza się, że w tym czasie około 75% wróciło do Czarnogóry. Istnieją za to dokumenty mówiące o tym, że od 26 lipca 1941 r. z Kosowa uciekło do Czarnogóry 5000 czarnogórskich osadników. W połowie września 1943 r. w Uroševacu „i sąsiedniej wsi Nikodim zamordowano 43 Czarnogórców i Serbów. W Peciu i okolicznych wsiach od września do listopada 1943 r. zabito 130 Czarnogórców i Serbów, a we wsi Brestovik Albańczycy 13 października tego samego roku rozstrzelali 19 osób. W połowie października 1943 r. koło wsi Rakoša zamordowano jeszcze 63 osoby”. Ten sam autor pisze o przesiedleniach Serbów do Serbii w 1944 r., któremu nawet przeciwstawiali się Niemcy, twierdząc, że „Rzesza nie może tolerować takiego masowego przesiedlania”; zob. Dj. Borozan, *Albanci v Jugoslaviji v Drugome svetskom ratu* [w:] *Dijalog povjesničara -istoričara 3*, red. H.-G. Fleck, I. Graovac, Zagreb 2001, s. 360, 361, 366.

<sup>78</sup> *Uredba o postupku za izvršenje unutrašnje kolonizacije*, „Službeni Glasnik Srbije”, br. 18, 27 aprila 1946, s. 394; D.T. Bataković, *Kosovo. La spirale de la haine*, Lausanne 1993, s. 54; O. Milosavljević, *U tradiciji...*, s. 48.

<sup>79</sup> D.T. Bataković, *op.cit.*, s. 56.

zgodzi się na na podział terytoriów chorwackich, gdyż doprowadziłyby to najprawdopodobniej do konfliktu polityczno-administracyjnego. Niemniej jednak istniały opinie, że na wymienionych obszarach należało utworzyć autonomię dla ludności serbskiej, jednakże były one wygłaszane oficjalnie dopiero po śmierci Tity<sup>80</sup>.

Komunistyczna Jugosławia miała być wspólnotą narodów południowosłowiańskich, przy czym wspólnym rdzeniem była z założenia już sama przynależność do grupy tych narodów, co miało zniwelować różnice pomiędzy mentalnościami, kulturami i przywiązaniem do odrębności narodowej. Wyrazem tego była konstytucja uchwalona w 1953 r.<sup>81</sup> Miała ona charakter centralistyczny, co było normalnym efektem wprowadzenia reżimu komunistycznego, z władzą utrzymywaną przez ściśle kierownictwo partyjne, w którego skład w tym okresie wchodził jeszcze najbliżsi współpracownicy Josipa Broza z okresu II wojny. To spowodowało powiązanie organów władzy z armią oraz policją, co dodatkowo centralizowało kompetencje w ramach wąskiego grona decydentów. Postulowana przez nich idea jugosłowianizmu nie tylko sprzyjała utrzymaniu unitaryzmu, ale i pozwalała na złagodzenie wymowy ideologii komunistycznej i na odstępstwa od niej, do czego sukcesywnie dochodziło po konflikcie ze Stalinem w roku 1948. A proces ten miał ewoluować w następnych latach<sup>82</sup>.

Konstytucja znosiła też prawo do secesji poszczególnych republik, którą gwarantowano jeszcze w okresie wojennym. Zważywszy na trudności wspólnej egzystencji narodów w Królestwie Jugosławii, można wywnioskować, że te zapewnienia były pewną formą zachęty dla republik, aby poparły projekt jednolitej komunistycznej Jugosławii. Pierwsza połowa lat pięćdziesiątych miała być już realizacją założeń socjalistycznych, a nie partyzanckich obietnic.

Programowe wdrażanie idei jugosłowianizmu miało miejsce głównie w latach pięćdziesiątych i wprowadzano je na wszystkich płaszczyznach życia społecznego. Przeprowadzono liczne debaty na temat jugosłowiańskiej kultury, posługując się częstokroć określeniem „jugosłowiański” bez wskazywania na konkretne pochodzenie narodowe czy republikę<sup>83</sup>. Efektem tych zabiegów był również zakaz kultywowania mitów narodowych, które mogłyby podsycać świadomość różnic, a co za tym idzie – odrębności narodowych. Przyjęcie ideologii jugosłowiańskiej określono jako przejaw patriotyzmu socjalistycznego. Był to wybieg, który miał na celu m.in. zdławienie ewentualnej chęci odwetu na sąsiednich narodach w ramach rozliczeń powojennych. Jak i w innych krajach komunistycznych, tak i w Jugosławii historię pisali zwycięzcy, kształtując obraz oraz charakter minionych faktów na użytek propagandy i zgodności z ideologią<sup>84</sup>.

W duchu tych przemian powstała deklaracja uznająca język serbski, chorwacki i czarnogórski za ten sam, nazwany serbsko-chorwackim (lub chorwacko-serbskim). Posługiwali się nim także mieszkańcy Bośni i Hercegowiny. Tak więc koronnym argumentem na rzecz zwycięstwa ideologii jugosłowiańskiej było to, że zdecydowana większość obywateli Jugosławii mówiła tym samym językiem<sup>85</sup>.

<sup>80</sup> Zob. R. Dizdarević, *Od smrti Tita do smrti Jugoslavije. Svjedočenja*, Sarajevo 2000, s. 90.

<sup>81</sup> V. Pešić, *La guerre pour les États nationaux [w:] Radiographie d'un nationalisme. Les racines serbes du conflit yougoslave*, red. N. Popov, Paris 1998, s. 19.

<sup>82</sup> M.J. Zacharias, *Komunizm – federacija – nacionalizmy...*, s. 147 i n.; I. Stawowy-Kawka, *Historia Macedonii...*, s. 249, 250.

<sup>83</sup> V. Pešić, *op.cit.*, s. 20.

<sup>84</sup> S. Branković, *Serbia at war with itself. Political choice in Serbia 1990–1994*, Belgrade 1995, s. 47; V. Pešić, *op.cit.*, s. 20.

<sup>85</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 47. W ramach języka serbsko-chorwackiego można było wyróżnić dialekty regionalne. Najbardziej popularny podział, który charakteryzowała różnica wymowy i pisowni, to

Należy jednak zaznaczyć, że nie wszyscy współpracownicy Marszałka bezkrytycznie wierzyli w ideę jugoslawizmu i zgodne powstanie dużej i silnej Jugosławii z ujednoczonym narodem, historią i bezkonfliktową koegzystencją. Przykładem jest postawa Edvarda Kardelja – Słoweńca, który już na początku lat sześćdziesiątych wyraził zarówno krytykę myśli jugosłowiańskiej, jak i konieczność dostosowania do niej reguł ustroju państwowego. Funkcjonalność jugoslawizmu zapewniał jednak w tamtym czasie relatywnie elastyczny titowski komunizm, który był w stanie zaakceptować ewentualne zmiany, jakich wymagałoby państwo.

W krótkim czasie pojawiły się projekty zmian administracyjnych i gospodarczych w kraju, proponowane przez osobistości z najwyższego szczebla władzy. Pomysłodawcą był wspomniany Edvard Kardelj, który postulował wprowadzenie samorządów w republikach, co oznaczało m.in. decentralizację władzy administracyjnej oraz konieczność przeprowadzenia reform gospodarczych. Prowadziłyby to do powiększenia samodzielności republik i mogło obudzić ambicje secesjonistyczne, jednak mało prawdopodobne było, żeby komunistyczni decydenci zastanawiali się nad tak długofalowymi konsekwencjami swoich decyzji<sup>86</sup>.

Na początku lat sześćdziesiątych wprowadzono kategorię narodową „Jugosłowianin”. Mogło się wydawać, że było to ukoronowanie realizacji idei utworzenia państwa południowych Słowian, jednakże okazało się, że był to ostatni przejaw tego procesu. W tym okresie pojawiły się protesty przeciwko jugosłowianizacji kraju, które miały miejsce w Chorwacji oraz Słowenii. Według serbskich socjologów ich przyczyną były nasuwające się skojarzenia z Królestwem SHS Aleksandra Karadjordjevicia i promowaną przez niego tą samą ideą, co było dla narodów równoznaczne z serbizacją kraju w każdym aspekcie życia społecznego. Takie zjawisko mogło raczej świadczyć o braku adaptacji myśli jugosłowiańskiej na płaszczyźnie społecznej, zwłaszcza wśród najbardziej wpływowych republik, do jakich Chorwacja i Słowenia niewątpliwie należały. Była ona prawdopodobnie przyjmowana podobnie jak komunistyczna idea – jako obowiązkowy element doktryny polityczno-państwowej, którego teoria różniła się od rzeczywistości. Republiki z kolei zaczęły ciężać ku charakterowi narodowemu i utworzeniu z Jugosławii federacji zróżnicowanych republik, powiązanych z sobą w luźny sposób. Ta myśl miała dojrzewać w latach sześćdziesiątych i doprowadzić do bardzo ważnych przemian państwowych<sup>87</sup>.

W tym samym czasie, również na początku lat sześćdziesiątych, pojawiła się koncepcja uznania muzułmanów bośniackich za naród. Był to fakt, który wywołał krytykę<sup>88</sup> i spowodował wiele komentarzy nawet wśród samych muzułmanów. Dotyczyła ona głównie nazwy samego narodu: Muzułmanin, którą uznano za niewłaściwą, a której mieli się sprzeciwić „szczególnie wierzący muzułmanie, ale i spora liczba ateistów”<sup>89</sup>.

Ponadto stanowił kolejny dowód na to, że idea jugoslawizmu poniosła fiasko, ponieważ istniała potrzeba mnożenia liczby narodowości. Było to jednak posunięcie taktyczne ze strony

dialekt wschodni i zachodni (jekawsztina i ekawsztina). Słoweńcy oraz Macedończycy mają własne języki, przy czym języka macedońskiego jako odrębnego nie uznają ani Serbowie, ani Bułgarzy.

<sup>86</sup> Zob. więcej M.J. Zacharias, *Komunizm – federacja – nacjonalizmy...*, s. 215–217; J. Dru, *L'autogestion yougoslave, chantier ou façade d' un socialisme empirique? E. Kardelj répond*, „Autogestion. Études, débats, documents”, z. 8, czerwiec 1969, s. 3 i n.

<sup>87</sup> V. Pešić, *op.cit.*, s. 20; Henryk Batowski pisze o tym, że już w 1929 r., gdy zastąpiono nazwę Królestwa SHS Królestwem Jugosławii, wprowadzono pojęcie narodowości jugosłowiańskiej; zob. H. Batowski, *Podstawy kryzysu jugosłowiańskiego...*, s. 23.

<sup>88</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 40.

<sup>89</sup> D. Tanasković, *Protivrečnosti neobošnjaštva [w:] Bosna i Hercegovina...*, s. 48.



władz SFRJ. Bośnia i Hercegowina była republiką najbardziej zróżnicowaną narodowościowo oraz skomplikowaną pod względem rozmieszczenia tych narodów. Bośniaccy muzułmanie byli najliczniejszą ludnością obok Serbów i Chorwatów, liczącą prawie 2 miliony, co stanowiło 39,5% ludności w samej republice oraz 9% ogółu mieszkańców Jugosławii<sup>90</sup>.

W połowie lat sześćdziesiątych, gdy unitarne rozwiązania państwowe okazały się niewystarczające w wielonarodowym kraju, mogła powstać obawa, że w razie obrania drogi decentralistycznej zarówno Serbowie, jak i Chorwaci będą dążyć do zdobycia wpływów w tej republice. Obawy mógł dodatkowo spotęgować fakt, że w republikach mogły się rozwinąć tendencje separatystyczne, jak to miało miejsce przed II wojną, a wówczas bardzo prawdopodobny byłby konflikt pomiędzy obiema republikami. Według władz jugosłowiańskich, muzułmanie jako naród byłiby istotnym czynnikiem jako „nowa siła polityczna, zdolna zrównoważyć wpływy serbskie i chorwackie w tej republice”. Potwierdzał to również bośniacki polityk Raif Dizdarević<sup>91</sup>, który w swoich wspomnieniach stwierdził wprost, że silne poparcie Tity dla Bośni i Hercegowiny wynikało z chęci zrównoważenia wszystkich wielkopaństwowych teorii, które rozwijały się, szczególnie w Serbii i Chorwacji, w nawiązaniu do swoich korzeni i historii. Do uznania bośniackich muzułmanów za naród doszło na V Kongresie ZK Bośni i Hercegowiny w styczniu 1969 r.<sup>92</sup>

Wszystkie fakty wydawały się potwierdzać przypuszczenia, że jedno silne i ujednoczone narodowościowo państwo południowych Słowian nie miało szans istnieć według pierwotnych założeń. Rzeczywistość wymuszała na władzach kompromisy. Po licznych poprawkach konstytucyjnych doszło do uchwalenia nowej ustawy zasadniczej w 1963 r., która przywracała prawo republik do samookreślenia się i secesji. Był to inspirujący przepis, zwłaszcza wobec szybko zmieniającej się sytuacji w państwie<sup>93</sup>.

W połowie lat sześćdziesiątych doszło do kryzysu gospodarczego, który zaczął się z końcem powojennego boomu związanego z odbudową kraju, co napędzało produkcję przemysłową. Moment ten zbiegł się z konfliktem wewnątrzpartyjnym. Ponadto, jak zauważają socjologowie serbscy, był to okres, gdy wśród samego społeczeństwa jugosłowiańskiego wystąpiła potrzeba rozwoju. Niewykluczone, że ta „potrzeba rozwoju” wynikała ze

<sup>90</sup> P. Garde, *op.cit.*, s. 115, 116.

<sup>91</sup> Raif Dizdarević walczył w czasie II wojny światowej w partyzantce komunistycznej; w drugiej połowie lat czterdziestych spełniał funkcję chargé d'affaire w Bułgarii; w następnych latach pełnił funkcję m.in. przewodniczącego Prezydium Bośni i Hercegowiny, jako jedyny Muzułmanin – Bośniak był przewodniczącym Federalnego Parlamentu Jugosławii (w latach 1982–1983), ministrem spraw zagranicznych (1984–1988), przewodniczącym Prezydium Jugosławii (1988–1989).

<sup>92</sup> Po rozpadzie Jugosławii, podczas wojny w Bośni i Hercegowinie w roku 1993 r., zostanie utworzona kategoria narodu: Bośniak, uznana na arenie międzynarodowej na początku 1994 r., przy ogromnym poparciu Stanów Zjednoczonych. Uznanie „narodu bośniackiego” miało szeroki kontekst. Z jednej strony miało zastąpić dotychczasową nazwę kategorii narodowej: Muzułmanin, z drugiej zaś miało na celu również jednoczenie i utożsamienie się z „bośniactwem” osób, które nie były Muzułmanami, a nie identyfikowały się jednoznacznie jako Serbowie czy Chorwaci. Ponadto nazwa ta mogła być również stosowana do mieszkańców Bośni i Hercegowiny w ogóle, chociaż wydarzenia wojenne utrwaliły podziały narodowe i słowo „Bośniak” jest najczęściej kojarzone z obywatelami Bośni i Hercegowiny wyznania muzułmańskiego, co może być związane z brakiem rozróżnienia w innych językach dwóch nazw: „Bošnjak” i „Bosanac”, z czego pierwsza z nich miała oznaczać mieszkańca Bośni i Hercegowiny wyznania muzułmańskiego, druga zaś obywatela Bośni i Hercegowiny w ogóle; M.J. Zacharias, *Komunizm – federacja – nacjonalizmy...*, s. 257; M. Waldenberg, *Narody...*, s. 454; R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 28; D. Tanasković, *op.cit.*, s. 48–50.

<sup>93</sup> M. Mišović, *Mediokriteti vladaju novinarstvom* [w:] *Moje godine sa Miloševićem*, s. 106; J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 30.

specyfiki narodowego charakteru państwa i powiązanych z tym zjawisk administracyjno-gospodarczych, a także projektów reformatorów z otoczenia Tity. W momencie kryzysu gospodarczego pojawiły się pierwsze przejawy niezadowolenia republik lepiej rozwiniętych, wynikające z konieczności ponoszenia większych obciążeń budżetowych na rzecz biedniejszych regionów w państwie<sup>94</sup>.

W tym samym czasie pojawiły się pierwsze konkretne projekty wprowadzenia większej niezależności republik poprzez decentralizację władzy i przekazanie większych kompetencji samorządom. Dla bogatszych republik oznaczało to możliwość większego usamodzielnienia się i podejmowania decyzji finansowych i programowych na szczeblu republiki. Jednocześnie w aspekcie narodowym oznaczało rozluźnienie więzów łączących poszczególne republiki z władzami SFRJ i prowokowało odejście od idei jugoslawizmu. Postawa taka zaczęła dominować głównie w Chorwacji oraz Słowenii, które odrzucały ideę jugoslawizmu jako zamaskowanej hegemonii wielkoserbskiej. Jednocześnie zaczęły się pojawiać problemy narodowościowe, czego przejawem była chorwacka i słoweńska postawa wynikająca z tego, że „punkt ciężkości reform przesunął się ze spraw ekonomicznych na polityczno-ustrojowe, dotyczące systemu władzy i zarządzania państwem”<sup>95</sup>.

Takie spojrzenie na naturę ideologii jugosłowiańskiej było podyktowane m.in. tym, że Serbowie sprzeciwiali się propozycjom reform zmierzających do decentralizacji państwa. Niewykluczone, że przyczyną takiej postawy mogły być reminiscencje sprzed II wojny, gdy tuż przed jej wybuchem dążono do większego uniezależnienia od państwa nowo utworzonej banowiny chorwackiej, mającej szeroką autonomię. Wywoływało to wśród Serbów obawy, że stopniowe rozluźnianie federacji mogło doprowadzić do rozpadu państwa, a że znaczny procent Serbów żył poza granicami Republiki Serbskiej, budowa komunistycznej Jugosławii była jedną z możliwości egzystencji narodu serbskiego na terytorium jednego państwa<sup>96</sup>.

Istnieją opinie, że stanowisko Serbów sprzeciwiające się reformom i decentralizacji wynikało z serbskich kompleksów historycznych, skłaniających ten naród do utrzymania dużego i silnego państwa, zwłaszcza takiego, w którym byłoby dominującą siłą polityczno-społeczną. Jest to teza bardzo prawdopodobna, podobnie jak ta, że na kompleks państwowo-historyczny cierpiały praktycznie wszystkie narody jugosłowiańskie. Niespójność interesów i wynikający z tego problem z ustrojowymi rozwiązaniami państwowymi były rezultatem dążenia do realizacji marzenia o jednym silnym państwie narodowym. Serbowie w tej sytuacji musieli poprzeć spójność i unitarność Jugosławii, a na przykład Chorwaci wręcz przeciwnie, musieli optować za rozczłonkowaniem federacji<sup>97</sup>.

Obserwując decyzje i zmiany dokonywane przez władze jugosłowiańskie od połowy lat sześćdziesiątych, można stwierdzić, że był to zdecydowany odwrót od idei jugoslawizmu w znaczeniu zunifikowania wszystkich narodów i promowania kultury, tradycji i języka jugosłowiańskiego, na rzecz utrzymania jedności Jugosławii jako wielonarodowego państwa. Od tego momentu aspekt narodowy zaczął stopniowo odgrywać coraz większą rolę w życiu społeczno-politycznym, zaś sytuacja na najwyższych szczeblach władzy wydawała się odzwierciedlać to, co działo się wśród społeczeństwa.

<sup>94</sup> L.J. Baćević, *op.cit.*, s. 144.

<sup>95</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 29; P. Garde, *op.cit.*, s. 96; M.J. Zacharias, *Komunizm – federacja – nacjonalizmy...*, s. 216, 230.

<sup>96</sup> M. Waldenberg, *Narody...*, s. 441, 442.

<sup>97</sup> V. Pešić, *op.cit.*, s. 23.

Symbolem przemian i nowo obranego kursu stało się odsunięcie od władzy Aleksandra Rankovicia<sup>98</sup>. Był on przeciwny, tak jak większość narodu serbskiego, przemianom i reformom w państwie oraz wprowadzeniu poprawek do konstytucji celem decentralizacji administracji państwowej i przesunięcia (przynajmniej teoretycznie) części władzy do kompetencji republik. Ranković miał wysoką pozycję w państwie. Piastował nawet urząd wiceprezydenta, co dawało mu ogromną władzę, a w momencie przejęcia steru państwowego z rąk starzejącego się Tity mógł zahamować wszelki proces reform. Dla Serbów był on nie tylko symbolem militarystyki państwowej, a więc poczucia bezpieczeństwa, ale też ostoją jugosłowiańskości. Należy zauważyć, że wśród polityków serbskich nie istniał jednolity front, jeśli chodziło o brak poparcia dla reform państwowych. Byli też tacy (zwani później „liberałami”), którzy byli zwolennikami daleko idących reform i którzy popierali konieczność przemian. W momencie odsunięcia od władzy szefa UDB wstrzymali się od manifestacji własnego stanowiska na rzecz solidaryzowania się z Rankoviciem<sup>99</sup>.

Moment odsunięcia go od władzy – 1966 r. – był punktem, w którym władze titowskie zdecydowały się na obranie nowego kierunku politycznego. Jak stwierdził bośniacki historyk Safet Bandžović, była to detronizacja symbolu starej unitarnej Jugosławii<sup>100</sup>. Kierownictwo SFRJ postanowiło odrzucić dawne idee kształtujące państwo, na rzecz nowych, bardziej funkcjonalnych. Był to czas, gdy można już było wyciągnąć wnioski z postawy społeczeństwa jugosłowiańskiego, które mimo szerokiej indoktrynacji wracało do zagadnienia relacji narodowych. Na szczeblach władzy zaczęto rozmawiać o kwestii odniesień pomiędzy narodami, co stanowiło *novum*, ponieważ od czasu wojny starano się przemilczać ten temat, zwłaszcza w kontekście wzajemnych waśni, które nie były obce narodom. Temat ów był poruszany na specjalnych posiedzeniach Komitetu Centralnego Związku Komunistów Serbii (KC SKS) i dotyczył relacji pomiędzy narodami. Jako przykład można podać sesję z maja 1967 r., na której wystąpił Dobrica Ćosić, krytykując ostro politykę umacniania państwowości republik, „stwierdzając, że jest to koncepcja prymitywnej, biurokratycznej i ubogiej społeczności (...). Jeśli w Jugosławii potrwa i zwycięży tradycyjna, relatywnie nacjonalistyczno-państwowa polityka i partykularna orientacja (...), mógłby i w serbskim narodzie rozpalic się stary, historyczny cel i ideał narodowy – zjednoczenie narodu serbskiego w jednym państwie”<sup>101</sup>.

Wśród społeczeństwa jugosłowiańskiego można było zaobserwować pewne oznaki powrotu do indywidualizmu narodowego, polegającego na eksponowaniu różnic. I tak po

<sup>98</sup> Aleksander Ranković – długoletni szef służb bezpieczeństwa i kierownik Sekretariatu Organizacyjno-Politycznego KC SKJ (Komitetu Centralnego Komunistycznego Związku Jugosławii), twardego komunisty i zwolennik państwa centralistycznego. Jako wiceprezydent miał szansę objąć władzę po Ticie, co wywoływało obawy przed cofnięciem się do reżimu na miarę stalinowskiego. Po jego odsunięciu Serbowie nigdy już nie mieli swojego przedstawiciela w najbliższym otoczeniu Tity, co również wzbudziło rozgoryczenie oraz zarzuty, że chce się celowo osłabić ich rolę w państwie.

<sup>99</sup> V. Pešić, *op.cit.*, s. 23.

<sup>100</sup> S. Bandžović, *Dragoljub Todorović, Knjiga o Ćosiću*, izd. „Treći milenijum”, Beograd 2005, 368 [w:] *Prilozi...*, s. 339.

<sup>101</sup> B. Jović, *Poslednji dani SFRJ*, Beograd 1996, s. 192. Więcej na temat odsunięcia Rankovicia od władzy; zob. M.J. Zacharias, *Komunizam – federacija – nacjonalizmy...*, s. 235–237; B. Lory, *L'Europe balkanique de 1945 à nos jours*, Lausanne 1997, s. 71; M. Mišović, *Mediokriteti vladaju novinarstvom* [w:] *Moje godine...*, Novi Sad 2001, s. 105; S. Bandžović, *op.cit.*, s. 339.

Dobrica Ćosić – ówczesny członek Związku Komunistów Serbii; pisarz, intelektualista. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych główna postać kół opozycyjnych, według opinii niektórych osób „ojciec serbskiego nacjonalizmu”, autor książek o tematyce historycznej. W latach dziewięćdziesiątych prezydent Jugosławii.

pierwszych protestach Chorwatów i Słoweńców, które odbyły się na początku lat sześćdziesiątych, a skierowanych przeciwko jugoslawizacji, pojawiły się dalsze akty sprzeciwu wobec tej ideologii. Przejawem takiej postawy były dyskusje wśród pisarzy i intelektualistów chorwackich na temat odrębności języka chorwackiego i serbskiego oraz zbyt dużych różnic występujących między nimi i uniemożliwiających ujednoczenie lingwistyczne: zaprzeczano tym samym istnieniu języka serbsko-chorwackiego, uznając go za sztuczny twór. Te dyskusje przyniosły wiele petycji skierowanych do władz w latach 1967–1971, przez osoby domagające się jednoznacznego uznania tego faktu. W późniejszym okresie część z tych osób tworzyła rdzeń ideologiczny w ugrupowaniach o zabarwieniu nacjonalistycznym i zaczęła sukcesywnie dochodzić do głosu i do władzy<sup>102</sup>.

Obok budzenia się świadomości narodowej Chorwatów, rozpoczęły się również wystąpienia Albańczyków w Kosowie. Od zakończenia II wojny, w okresie gdy służby bezpieczeństwa były w ręku Rankovicia, Albańczycy byli dyskryminowani i podejrzewani o działalność separatystyczną. Po usunięciu dotychczasowego szefa służb bezpieczeństwa zaczęli oni egzekwować swoje prawa jako mniejszość narodowa. Region kosowski ogarnęły strajki, w których postulowano m.in. poszanowanie praw mniejszościowych, większy udział w administracji, poprawę standardów życiowych (Kosowo należało do najbiedniejszych regionów Jugosławii), ale i podniesienie Kosowa do rangi republiki oraz hasła wychwalające Albanię i Envera Hodżę<sup>103</sup>.

Manifestacje będące przejawem egzekwowania własnych dążeń stanowiły również poparcie dla projektów decentralizacyjnych, którym sprzeciwiali się tylko Serbowie. Mimo wcielania ich w życie za pomocą uchwalanych licznych poprawek konstytucyjnych protesty po obu stronach nie słabły. Serbski prawnik Kosta Čavoški skrytykował przyjmowanie poprawek za zamkniętymi drzwiami, co wskazywało na faktyczny brak konstytucjonalizmu i realizowanie planów grupy rządzącej w sposób nieregulowany ustawowo. Aby zdobyć poparcie wśród społeczeństwa, władze komunistyczne oficjalnie potępiły centralizm i unitaryzm<sup>104</sup>.

Istnieją opinie, że na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Tito podsycił protesty Albańczyków i Chorwatów przeciwko Serbom. Bardziej prawdopodobne było to, że Marszałek wykorzystywał manifestacje do poparcia własnych projektów przeciwko zwolennikom politycznego systemu centralistycznego. W tym okresie wspólnota narodo-wa Jugosławii stanęła pod znakiem zapytania, zaś prowokowanie niechęci narodowych, z obojętnie jakich pobudek, pogłębiłoby jeszcze to pęknięcie jednolitości państwowej. Władze SFRJ musiały zapanować nad nową sytuacją, która łatwo mogła się wymknąć spod kontroli, zwłaszcza na początku lat siedemdziesiątych<sup>105</sup>.

W 1971 r. manifestacje osiągnęły swoje apogeum. W Chorwacji przebiegały one pod hasłem „chorwackiej wiosny” i przybrały formę powszechnego ruchu społecznego, nazwanego *maspok* (od: *masovni pokret* – ‘ruch społeczny’). *Maspok* był naturalną konsekwencją propozycji decentralistycznych. Społeczeństwo potrzebowało zmian, a był to moment, w którym mogło wyrazić swoje niezadowolenie za przyzwoleniem władz. Była

<sup>102</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 35; P. Garde, *op.cit.*, s. 100; B. Horvat, *Jugoslavensko društvo u krizi. Kritički ogledi i prijedlozi reformi*, Ljubljana 1985.

<sup>103</sup> R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 334.

<sup>104</sup> *Ibidem*, s. 31, 45.

<sup>105</sup> D.T. Bataković, *op.cit.*, s. 66; B. Lory, *op.cit.*, s. 71; M. Mišović, *op.cit.*, s. 110; M. Životić, *Proizvodjači nacionalnih mržnji* [w:] *Druga Srbija. Deset godina posle 1992–2002*, Beograd 2002, s. 50.

to bezprecedensowa sytuacja w państwie komunistycznym, jednakże swoboda wyrażania opinii zaczęła wykraczać poza planowe działanie władz. Sytuacja stopniowo zaczęła wyrywać się spod kontroli w momencie, gdy obok proreformatorskich demonstracji pojawiły się hasła narodowościowe, a nawet nacjonalistyczne<sup>106</sup>.

Taki rozwój sytuacji mógł się wydawać z perspektywy czasu naturalny. Poluzowanie reżimu, brak rozliczeń powojennych oraz narastający kryzys państwowy sprzyjał odrodzeniu antagonizmów, również tych między przedstawicielami różnych narodów jugosłowiańskich. Wprawdzie nie przybierał on jeszcze tak ostrej formy, jak później, w latach osiemdziesiątych, jednakże był to moment, w którym świadomość narodowa zaczęła ewoluować. Coraz większą popularność zdobywała sobie idea państw narodowych, przejawiająca się w dążeniu republik, zwłaszcza najbogatszych, tj. Chorwacji i Słowenii<sup>107</sup>, do coraz większej niezależności od ośrodka władzy w Belgradzie. Już wtedy zadawano sobie pytanie, jakie będą konsekwencje decentralizacji wobec kwestii istnienia samej Jugosławii. Przemiana w jakąkolwiek z form ustrojowych przy zachowaniu całości państwa była możliwa, podobnie jak każda inna opcja. W republikach zaczęły się jednak rozwijać idee narodowe, które nie promowały podjęcia współpracy, lecz koncentrację narodową w ramach republik. Przykładem była działalność Franjo Tuđmana, późniejszego prezydenta Chorwacji, który manifestację swoich poglądów ukierunkował w stronę nacjonalistyczno-separatystyczną, za co został aresztowany już w 1971 r.<sup>108</sup>

Myśl narodowa odżyła również i w innych republikach i w ciągu lat siedemdziesiątych przechodziła stopniową ewolucję, aby ostatecznie osiągnąć swój kształt i dojść w pełni do głosu w latach osiemdziesiątych. Na początku lat siedemdziesiątych wydana została tzw. Islamska deklaracja, napisana przez Aliję Izetbegovicia. Deklaracja zawierała postulaty o fundamentalistycznym zabarwieniu, głosząc m.in., że „islam jest nie tylko religią, ale i systemem łączącym »wiarę i wiedzę, moralność i politykę, ideały i interesy«, »religię i prawo, a więc jest spójnym stylem życia»<sup>109</sup>. Według niego Muzułmanie, odrzucając takie znaczenie islamu i redukując go tylko do płaszczyzny religijnej, „stali się ludźmi o wasalnej mentalności”, a przecież nie może być „pokoju lub współistnienia między »wiarą islamu« a innymi systemami społecznymi i politycznymi, które nie mają nic wspólnego z islamem (...). Islam zdecydowanie odrzuca prawo i możliwość działania w swych ramach jakiegokolwiek obcej ideologii”<sup>110</sup>. Według Gerarda Baudsona „nacjonalizm muzułmański rozwijał się już w latach sześćdziesiątych, a przybrał na intensywności właśnie po wydaniu książki Izetbegovicia”<sup>111</sup>.

Istnieją również opinie, że przyznanie statusu narodowego Muzułmanom miało wydźwięk antyserbski i miało zepchnąć Serbów w Bośni i Hercegowinie na margines, a jednocześnie wzmocnić współpracę chorwacko-muzułmańską, której celem miała być coraz większa separacja od Belgradu, oparta na koncepcji decentralizacji. Podczas gdy nastąpiła

<sup>106</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 31, 43; P. Garde, *op.cit.*, s. 100; B. Lory, *op.cit.*, s. 72; V. Žarković, *SKJ (Savez Komunističara Jugoslavije) u vrtlogu krize* [w:] *Ratovi u Jugoslaviji 1991–1999...*, s. 24; I. Stefanović, *Nedopustiv gubitak ljudi* [w:] *Moje godine...*, s. 238; V. Djuretić, *op.cit.*, s. 443.

<sup>107</sup> W Słowenii dochód narodowy był siedem razy większy niż w Kosowie; D. Bilandžić, *Naslijedje prošlosti i budućnosti odnosa južnoslavenskih naroda i država* [w:] *Dijalog povjesničara-istoričara 2. Pečuh 19.–21. studenoga 1999*, red. H.-G. Fleck, I. Graovac, Zagreb 2000, s. 44.

<sup>108</sup> *Ibidem*, s. 43; J.Y. Potel, *Les 100 portes de L'Europe Centrale et Orientale*, Paris 1998, s. 296; D. Owen, *Balkan Odyssey*, London 1995, s. 78; P. Garde, *op.cit.*, s. 102.

<sup>109</sup> M.J. Zacharias, *Komunizam – federacija – nacjonalizmy...*, s. 409.

<sup>110</sup> *Ibidem*.

<sup>111</sup> G. Baudson, *Evropa ljudaka ili razbijanje Jugoslavije*, Beograd 1993, s. 25.

intensyfikacja kontaktów Chorwatów bośniackich z Zagrzebiem, a Muzułmanów ze światem muzułmańskim (pod hasłami przywoływania „starych dobrych tureckich czasów”), wszelkie relacje Serbów z Belgradem były uznawane za podejrzane<sup>112</sup>.

Obok tych dwóch republik przejawy odrodzenia myśli nacjonalistycznej można było również zauważyć w Macedonii oraz w Serbii, chociaż tam myśl narodowa motywowana była innymi przesłankami. Nie wszyscy Serbowie byli przeciwni reformom gospodarczym. Postulowali oni potrzebę przeprowadzenia reform, bez jednoczesnego przeprowadzania zmian ustrojowych. W kwestiach gospodarczych zgodni byli z działaczami tzw. chorwackiej wiosny, jednakże ci serbscy „liberałowie” domagali się przemian częściowych, które w efekcie nie wyprowadziłyby kraju z impasu. Sytuacja państwowa wymagała reform zarówno na płaszczyźnie ustrojowej, jak i gospodarczej, i były one ściśle powiązane. W rezultacie taka sytuacja przyniosła brak zgodności między oczekiwaniami republik, a co za tym idzie, nieporozumienia pomiędzy zamieszkującymi je narodami. I jeżeli Chorwaci i Słoweńcy pragnęli większej niezależności i swobody gospodarczej, to Serbowie uważali, że potrzebna była kontrola nad wszystkimi częściami kraju zamieszkanymi przez ten naród. W efekcie „Serbię zmuszono do przyjęcia polityki, która godziła w jej interesy”<sup>113</sup>.

Kwestie reform przełożyły się na kwestie relacji narodowych i zadawane poważnie po raz pierwszy pytanie o możliwość wspólnej egzystencji w ramach jednego państwa. Dozwolona przez władze swoboda krytyki sytuacji w kraju i możliwość wystąpień zaczęły jednak przybierać niepokojące rozmiary, zaś swoboda wypowiedzi przekroczyła wyznaczoną granicę, co wywołało utratę kontroli nad tym, co się działo w społeczeństwie.

Zanim władze zdążyły zareagować, w państwie pojawiło się zjawisko tzw. czarnej fali. Obejmowało ono artystów, intelektualistów, naukowców i osoby o opozycyjnych aspiracjach politycznych. Zwiedzeni pozorną liberalizacją słowa przedstawiali oni swoją krytykę rzeczywistości w różnych formach ekspresji. Na przykład wśród pisarzy pojawiły się pierwsze nawiązania do historii i początki jej mitologizacji na potrzeby poszczególnych narodów<sup>114</sup>. Nurt ten jednak rozwinął się na dużą skalę dopiero na początku lat osiemdziesiątych. Na razie reżyserzy kręcili awangardowe filmy, w których w sposób śmiały, chociaż metaforyczny, krytykowali komunistyczne władze, łącznie z Titą.

Fala ta objęła również środowiska naukowe. Na uniwersytetach odbywały się odczyty socjologów, politologów, filozofów i prawników, odnoszących rzeczywistość do naukowych teorii i reguł<sup>115</sup>. Powstawały również naukowe organizacje studenckie, np. bardzo aktywna grupa o nazwie „Praxis”, działająca we wszystkich republikach.

Ta fala liberalizacji życia, która przetoczyła się przez Jugosławię w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych, zakończyła się aresztowaniami, procesami i ukaraniem uczestników ruchów obywatelskich. W samej Serbii potępiano „czarną falę”, zarzucając jej przedstawicielom fałszywe przedstawianie rzeczywistości. W odpowiedzi Serbowie spotkali się z krytyką, w której używano wobec nich schematycznych zarzutów, oskarżając ich o tendencje hegemonistyczne i dążenie do przeobrażenia Jugosławii w „Wielką Serbię”<sup>116</sup>.

<sup>112</sup> V. Djuretić, *op.cit.*, s. 442.

<sup>113</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 43; I. Stawowy-Kawka, *Historia Macedonii...*, s. 280.

<sup>114</sup> O. Milosavljević, *op.cit.*, s. 130.

<sup>115</sup> Tu można wymienić liczne wystąpienia prawnika i filozofa, znanego, aktywnego i popularnego do dziś profesora Mihajla Djuricia, któremu w tamtym okresie zarzucano wyrażanie poparcia dla centralizmu.

<sup>116</sup> Zob. więcej J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 47.

Pomimo przedsięwzięcia radykalnych działań przeciwko zbyt daleko idącej liberalizacji życia rozpoczęty proces reform i związanej z nim decentralizacji trwał nadal. Po wprowadzeniu wielu poprawek doszło do uchwalenia w 1974 r. nowej konstytucji, która wprowadziła decentralizację władzy, umacniając jednocześnie lokalne ośrodki partyjno-państwowe (łącznie z okręgami autonomicznymi), dzięki czemu wszystkie części składowe państwa, łącznie z autonomiami, miały cieszyć się dużą niezależnością, zaś możliwość indywidualnego rozwoju republik miała je wzmocnić, a tym samym umocnić całą Jugosławię<sup>117</sup>. Na pewno zaspokajała ona ówczesne dążenia do większej swobody i odrębności wszystkich republik poza Serbią, która z kolei została faktycznie podzielona na trzy części. Okręgi autonomiczne: Kosowo oraz Wojwodina zyskały kompetencje w praktyce równe republikańskim, która to sytuacja była niezgodna z przepisami tej samej ustawy zasadniczej. Już samo istnienie autonomii było w świetle prawa sprzeczne z artykułem piątym, mówiącym o statusie prawnym republiki w ramach całego jej obszaru. Jednocześnie wykluczało to wyznaczanie na jej terytorium jakiegokolwiek elementu o konstytutywnych uprawnieniach. Poza tym prowincje mogły podejmować samodzielne decyzje, które mogły być niezgodne z polityką republiki, łamiąc w zasadzie przepisy konstytucyjne. Taki stan rzeczy powodował sytuację, w której Serbia nie stała na równi z innymi republikami<sup>118</sup>.

Wbrew intencjom naprawy wadliwie funkcjonującego systemu państwowego oraz zgodnie z wcześniejszymi obawami pewnych środowisk, takie posunięcia doprowadziły do rozluźnienia więzi narodowych, który to proces gwałtownie się pogłębiał. Według opinii Vesny Pešić, jednej z najwybitniejszych serbskich socjologów, zmiany państwowe dokonane na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych były odbierane przez narody Jugosławii jako „deserbizacja” państwa. Ponadto „nacjonalistyczne ugrupowania były usatysfakcjonowane demontażem federacji po 1974 r.”<sup>119</sup>. Należy jednak podkreślić, że nie zlikwidowało to niezadowolona społeczność. Istniały nadal zarzuty wobec władz, że na przykład faworyzują republiki lepiej rozwinięte, do których należały Słowenia, Chorwacja, Serbia, Wojwodina, kosztem gorzej rozwiniętych: Bośni i Hercegowiny, Macedonii, Czarnogóry czy najsłabiej rozwiniętego Kosowa<sup>120</sup>.

Jeżeli faktycznie Jugosławię postrzegano jako państwo zdominowane przez Serbię, to był to kolejny dowód na to, że idea jugosławizmu była nieudaną próbą połączenia południowosłowiańskich narodów w jeden w ramach zjednoczonego państwa. Wszystkie bowiem próby wdrożenia idei w życie dawały efekt przeciwny do zamierzonego.

Istniały również opinie, że przepisy konstytucji z 1974 r. przyczyniły się do obudzenia serbskiego nacjonalizmu<sup>121</sup>. Faktycznie był to okres, w którym w poszczególnych narodach jugosłowiańskich rozwinęły się nurty nacechowane elementami nacjonalistycznymi, zaś konstytucja sprzyjała takim przemianom. W następnych latach nastąpiły wydarzenia, które też były postrzegane jako symptomy obudzenia szeroko pojętego nacjonalizmu, tak więc wyznaczenie ścisłej granicy czasowej, w której odżyły ideologie narodowe, było i jest niemożliwe, gdyż nie był to jeden moment, lecz wieloletni proces decyzji politycznych, oddziaływania na siebie władz, ideologii komunistycznej i społeczeństwa czy wreszcie kryzysu gospodarczego. To wszystko złożyło się na sytuację, w której nie myślano już

<sup>117</sup> Zob. M.J. Zacharias, *Komunizm – federacja – nacjonalizmy...*, s. 352–353; B. Horvat, *op.cit.*, s. 293.

<sup>118</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 67; V. Šešelj, *Vrijeme preispitivanja*, Beograd 1986, s. 89. Zob. też *Ustav SFRJ sa amandmanima na Ustav SFRJ*, Beograd 1981, s. 20.

<sup>119</sup> V. Pešić, *op.cit.*, s. 24.

<sup>120</sup> R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 77.

<sup>121</sup> V. Žarković, *op.cit.*, s. 30; B. Kuzmanović, *Retradicionalizacija političke kulture [w:] Fragmenti...*, s. 266.

o ideologii, lecz o zabiegach umożliwiających utrzymanie jednego państwa, w którym system nie funkcjonował zgodnie z założeniami. Jugosławizm w tamtym okresie przestał być już wzniosłą ideą, w imię której podejmowano jakieś działania.

Samą Socjalistyczną Federacyjną Republikę Jugosławii postrzegano z kolei w dwojaki sposób – w zasadzie wzajemnie się wykluczający. Ujmowano ją bowiem jako narzędzie polityki antyserbskiej albo jako poszerzoną Serbię. Miało to oczywiście związek z punktem widzenia przedstawicieli poszczególnych narodów.

Przykładem jest teza, że Tito zawsze był antyserbski, co miał potwierdzić jego udział w walkach po stronie austro-węgierskiej w czasie I wojny światowej, a następnie choćby walka przeciwko czetnikom Mihailovicia w okresie II wojny światowej. Bardziej prawdopodobny wydawał się jednak fakt, że posunięcia polityczne miały na celu zrealizowanie komunistycznych planów dotyczących państwa jugosłowiańskiego. Przede wszystkim chodziło o zdobycie władzy – należało więc rozprawić się ze wszystkimi antagonistami, podobnie jak czyniono to w innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej, które po 1945 r. znalazły się za „żelazną kurtyną”. Nadbudowa ideologii jugosłowiańskiej była jednym z obecnych, ale niekoniecznych, elementów komunizmu, a także dodatkowym spoiwem społeczeństwa.

Później naukowcy nazwali problem, wprost stwierdzając, że Jugosławia nie była państwem, w którym narody koegzystowały z sobą w harmonijny sposób. Wręcz przeciwnie, każdy naród patrzył na drugi z nieufnością i podejrzliwością, zwłaszcza w kontekście egalitarnego traktowania. Najwięcej zarzutów kierowano zaś pod adresem Serbów<sup>122</sup>.

Kolejna teza związana była z postępowaniem Tity i władz jugosłowiańskich w ogóle wobec rzekomo postępującej „wielkoserbskiej hegemonii”. Miała ona polegać na eliminowaniu komunistycznych członków serbskiego pochodzenia z najwyższych szczebli partii. Wobec tak dużego potencjału demograficznego i politycznego Serbów bardziej racjonalnym wytłumaczeniem takiego stanu rzeczy była potrzeba zaprowadzenia równowagi wśród narodów nawet za cenę poczucia krzywdy wśród narodu serbskiego. Gdyby realizowano politykę drogą planowej i stopniowej eliminacji Serbów, mogłoby to spowodować demonstracje i protesty z ich strony na miarę „chorwackiej wiosny”. Do tego jednak nie doszło.

Jednocześnie wysuwano pod adresem Serbów zarzut, że gloryfikowali oni Titę i pragnęli utrzymania systemu komunistycznego, broniąc titowskiej Jugosławii<sup>123</sup>. Było to jednak zbyt uproszczenie problemu. Pomijając stosunek Serbów do Josipa Broza, w momencie rozpadu państwa był to jedyny naród, który nie był w stanie utworzyć państwa narodowego z powodu zbyt dużego odsetka mniejszości narodowych. Taka sytuacja mogła wywołać jedynie chęć utrzymania wszystkich przedstawicieli narodu serbskiego w jednym państwie. Zjednoczone państwo jugosłowiańskie, nawet o komunistycznym charakterze, właśnie im to gwarantowało.

Podsumowując, Jugosławia była próbą zrealizowania idei z tradycjami, która jednak okazała się zbyt idealistyczna. O trudności realizacji tej myśli mogły świadczyć m.in. relatywnie częste zmiany konstytucji i jeszcze liczniejsze do niej poprawki<sup>124</sup>. Problem narodowy był w naturalny sposób jedną z najtrudniejszych spraw dla władzy państwowej. Chwilowo udało się przytłumić różnice i uciszyć pretensje, jednak świadomość narodowa oparła się nawet ideologii i działaniom reżimu.

<sup>122</sup> V. Pešić, *op.cit.*, s. 18; Lj. Trgovčević, *Uništenje gradjanske države* [w:] *Moje godine...*, s. 287.

<sup>123</sup> D.T. Bataković, *op.cit.*, s. 54; Kosta Mihajlović, konferencja pt. „Kosowo. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość”, 16 marca 2006 r., notatki autorki.

<sup>124</sup> B. Lory, *op.cit.*, s. 70; M. Mišović, *op.cit.*, s. 106.



Raif Dizdarević w swoich wspomnieniach opisywał rozmowy z Titą tuż przed jego śmiercią. Współpracownicy Marszałka zadawali wówczas i jemu, i sobie pytanie, co się stanie po jego śmierci; czy pojawi się polityk o równie wielkiej charyzmie i autorytecie, który będzie w stanie utrzymać jedność państwa. On sam miał jednak bardziej realistyczne podejście do problemu utrzymania państwa i nawiązując do bieżących wydarzeń w kraju, stwierdził, że funkcjonowanie organizmu państwowego będzie zależało tylko od chęci i stanowiska osób odpowiedzialnych za politykę w poszczególnych republikach. Wyraźnie piętnował zjawiska „nacionalizmu i kleronacionalizmu”, które rozwijały się w ostatnich latach. Przestrzegał swoich współpracowników, że muszą dbać o spuściznę państwa i o ideały, które przyświecały partyzantom w momencie wyzwania i budowania drugiej Jugosławii. Obok troski o państwo, jego rozwój gospodarczy i pozycję na arenie międzynarodowej, szczególnie martwił się o „młodą generację”. Niewykluczone, że w ten sposób dawał do zrozumienia, że największym dla kraju problemem może być wybór drogi, jakiego dokona owo „młode pokolenie”, zarówno polityków, jak i obywateli, czy przeważą autorytet, szacunek i sentymenty wobec wspólnego trudu budowania Jugosławii, o czym przypominała komunistyczna propaganda, czy nowe, niebezpieczne dla jedności państwa nurty, które ewoluowały i były coraz popularniejsze<sup>125</sup>.

## Unarodowienie życia politycznego i społecznego w SFRJ w latach osiemdziesiątych XX wieku

*Aby dane społeczeństwo zrodziło nacionalizm, potrzeba, żeby przynajmniej u jego najwrażliwszych członków pojawił się obraz tego społeczeństwa jako narodu, choćby zalążkowy<sup>126</sup>.*

I. Berlin

*W przeciwieństwie do „oswojonego” nacionalizmu Zachodu nacionalizm Wschodu często cechuje fanatyzm i odwoływanie się do demonów przeszłości. Jest on ideologią, która cały czas poszukuje tożsamości<sup>127</sup>.*

### Nacionalizmy i stereotypy

„Nacionalizm” był jednym z najczęściej stosowanych słów, które znalazło się w użytku codziennym w społeczeństwie jugosłowiańskim od lat siedemdziesiątych XX wieku i zmieniło swoje znaczenie w zależności od panującej sytuacji. Ze względu na wieloznaczność interpretacyjną tego słowa trzeba mu się przyjrzeć bardziej szczegółowo zarówno pod kątem etymologii, jak i stosowania.

<sup>125</sup> R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 26.

<sup>126</sup> I. Berlin, *Nacionalizm: zlekceważona potęga* [w:] *Pod prąd: eseje z historii idei*, red. H. Hardy, Poznań 2002, s. 476.

<sup>127</sup> S. Wojciechowski, *Nacionalizm w Europie Środkowo-Wschodniej*, Wrocław 2000, s. 30.

Samo słowo pochodzi od pojęcia „natio” – etnicznej społeczności, szczepu, plemienia, narodu, grupy narodowej, z którą dana jednostka czuje się mniej lub bardziej związana<sup>128</sup>. Owo związanie to z kolei, według Hansa Kohna, „uczucie przywiązania do miejsca, w którym człowiek się urodził i wychował. (...) Przywiązanie to dotyczy zarówno ziemi, przyrody, krajobrazu, jak i również grupy posługującej się tym samym językiem oraz wychowanej w obrębie tej samej historii, kultury i tradycji”<sup>129</sup>.

Według Aleksandra Hertza, to „pewna psychiczna postawa, pewien sposób odnoszenia się do rzeczywistości, gdzie momenty irracjonalne odnoszą swoje zwycięstwo nad rozumem”<sup>130</sup>. Z kolei zdaniem Ernesta Gellnera, nacjonalizm jest „przede wszystkim zasadą polityczną, która głosi, że jednostki polityczne powinny pokrywać się z jednostkami narodowymi”, gdzie istotne jest, aby „granice etniczne nie przecinały się z granicami politycznymi, a zwłaszcza by granice etniczne w obrębie państw (...) nie oddzielały jej władców od reszty obywateli”<sup>131</sup>.

Marek Waldenberg wskazuje na fakt, że owa „więź z narodem, troska o jego dobro, gotowość do ponoszenia ofiar w imię tego dobra określane były od dawna niemal powszechnie mianem »patriotyzmu«<sup>132</sup>. Jeśli taka postawa łączyła się z niechęcią wobec przedstawicieli innych narodów, narodowości czy też mniejszości etnicznych, określano ją mianem szowinistycznej lub ksenofobicznej, a dopiero od końca XIX wieku zaczęto używać określenia »nacjonalizm« w tym znaczeniu. Taka postawa nie była jednak dookreślona i w miarę upływu czasu zaczęto upraszczać to pojęcie, mimo że ideologie nacjonalistyczne złożone były z wielu komponentów – postaw i zachowań, które mogły, ale nie musiały występować razem”. Były to założenia, że „między narodami toczy się walka, stanowiąca niezmienną właściwość stosunków między nimi; każdy naród winien się kierować się wyłącznie własnym interesem; uprawniony i niezbędny jest egoizm narodowy; dobro własnego narodu jest najwyższą wartością; stosunki między narodami opierają się nie na słuszności, lecz na sile (...); interes narodu winien być realizowany za pomocą wszelkich niezbędnych środków; ekspansja terytorialna, dążenie do zaborów stanowią stanowisko normalne i nie powinny być przedmiotem dezaprobaty; istnieje hierarchia narodów, a własny naród znajduje się na jej szczytach bądź ma dane, by się tam znaleźć i ma obowiązek uczynić to (...); własny naród ma cechy szczególnie wartościowe, szczególnie cenne są jego formy życia i jego kultura”<sup>133</sup>.

Z kolei Tadeusz Sokołowski uważa, że „nacjonalizm może być postrzegany także jako: odmiana patriotyzmu funkcjonująca w warunkach współczesnego świata; samoidentyfikacyjny zespół cech, wyróżniający nas od innych; specyficzna ideologia integracyjna; zasada polityczna mówiąca o tym, że jednostki polityczne (państwa) powinny się pokrywać z jednostkami narodowościowymi”<sup>134</sup>. Ivan Čolović również wymienił kierunki badań nad rozróżnieniem pojęcia „nacjonalizm” od pojęcia „patriotyzm” podkreślając, że niektórzy badacze uważają, że słowo „ojczyzna” niesie za sobą tak duży ciężar symboliczny, że nie powinno się go traktować w kategoriach zwykłych pojęć socjologii polityki, gdyż sam wyraz oznacza konieczność „systematycznych *badan patriotycznych metafor i rytuałów*”<sup>135</sup>.

<sup>128</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>129</sup> *Ibidem*.

<sup>130</sup> A. Hertz, *Socjologia nieprzedawniona*, Warszawa 1992, s. 380.

<sup>131</sup> E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 1991, s. 9, 18.

<sup>132</sup> M. Waldenberg, *Narody zależne...*, s. 41.

<sup>133</sup> *Ibidem*, s. 42.

<sup>134</sup> S. Wojciechowski, *op.cit.*, s. 22.

<sup>135</sup> I. Čolović, *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, Kraków 2001, s. 47.

Sami serbscy badacze problemu podkreślali wielokrotnie, że główny problem w stosowaniu pewnych wyrazów powiązany był ściśle z kwestią ich interpretacji w pewnych okresach, zarówno w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, jak i w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. W ten sposób „patriotyzm” stawał się „narodowym interesem”, zaś „narodowy interes” „nacjonalizmem”, a częstokroć słowa: „patriotyzm” i „nacjonalizm” stosowane były wymiennie<sup>136</sup>.

Bardzo często ideologię nacechowaną elementami nacjonalistycznymi myli się z szowinizmem, rozumianym jako „bezkrytyczna miłość do własnego narodu, przekonanie o wyższości nad innymi i wrogości wobec nich”<sup>137</sup>. Te cechy, które są przypisane postawie szowinistycznej, traktowane były często – zwłaszcza w przypadku jugosłowiańskim – w sposób uproszczony, jako nacjonalizm. Działo się to szczególnie w okresie, gdy sam zarzut nacjonalizmu stał się określeniem mocno pejoratywnym i niosącym z sobą znaczenie generalnej krytyki pod adresem osób – w tym wypadku narodów – oraz ich postawy i zachowania.

Typowym przykładem traktowania nacjonalizmu jako negatywnej doktryny politycznej był punkt widzenia Pawła Śpiewaka i Kazimierza Dziubki, w którym dla pierwszego z nich występowała „niechęć wobec obcych, wywyższanie własnego narodu oraz pomniejszanie osiągnięć innych nacji”, zaś dla drugiego była to „postawa społeczno-polityczna, która ponad wszystkie wartości stawia dobro swojej grupy, postulując konieczność podporządkowania własnemu narodowi interesów innych nacji”<sup>138</sup>.

Analizując wydarzenia w Jugosławii od lat siedemdziesiątych do połowy dziewięćdziesiątych, można zaobserwować wszystkie te przypadki i założenia, które są związane z pojęciem „nacjonalizmu”. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, w momencie gdy kryzys gospodarczy i społeczny zmusił władze titowskie do przeprowadzenia reform decentralizacyjnych, na te zmiany naciskały najbogatsze republiki: Słowenia i Chorwacja, zaś inne części federacji, opowiadające się za utrzymaniem jednolitej struktury państwa, zarzucały im egoizm, który kazał im przekładać partykularne interesy nad ogólne dobro państwa – już wtedy pojawił się zarzut, że republiki, czyli zamieszkujące je narody, wykazują nacjonalistyczne zachowania. To stwierdzenie nie mogło jednak paść oficjalnie, ponieważ same reformy były inicjatywą władz komunistycznych. Nacjonalistami nazywano w tym czasie dysydentów politycznych pokroju Franjo Tudjmana, który również był zwolennikiem decentralizacji, jednakże w swoich wystąpieniach poruszał kwestię odrębności kulturowej i narodowej, a więc temat tabu w tamtym czasie.

Z kolei zwolennicy reform zarzucali unitarystom (centralistom – w tym wypadku Serbom), że to oni kierowali się pobudkami nacjonalistycznymi, chcąc utrzymać jednolitą strukturę Jugosławii. Wyłącznym powodem miała być chęć utrzymania wszystkich Serbów w jednym państwie, a nie dobro samego państwa, które wymagało reform.

Dziesięć lat później, po śmierci Tity i jego współpracowników oraz po złagodzeniu cenzury, zwolennicy decentralizacji byli już oficjalnie nazywani nacjonalistami i – zamiennie – separatystami, dbającymi tylko o dobro republiki, nie zaś całej Jugosławii. Należy zauważyć, że aspekt gospodarczy odgrywał już w tym czasie drugorzędną rolę. Było to związane z powrotem do tradycji narodowej, rozwojem nowych idei narodowych, opartych na odrębności, a także reinterpretacji wątków kulturowych i historycznych, co szerzej zostało opisane w następnym podrozdziale. W tym momencie stosowanie pojęcia „nacjonalizm”

<sup>136</sup> M. Lazić, *Od klasnog i nacionalnog monologa ka dijalogu* [w:] *Druga Srbija...*, s. 33.

<sup>137</sup> M. Waldenberg, *Narody zalezne...*, s. 43.

<sup>138</sup> S. Wojciechowski, *op.cit.*, s. 21, 22.

było często wzmocnione odwołaniem się do przeszłości i uzasadnieniem, że był on zawsze cechą charakteryzującą postawę danej nacji. O takim charakterze nacjonalizmu wspominał Czesław Mojsiewicz, mówiąc o „dwóch podstawowych wymiarach czasowych”, jakie wpływają na wrogość między narodami. Pierwszy z nich to historyczny, który występuje „gdy pamięć narodów odwołuje się do wszelkich krzywd doznanych w przeszłości, ucisku narodowego, dążenia do wynaradawiania czy wręcz likwidacji »niewygodnych narodów«”, zaś drugi z wymiarów to współczesny<sup>139</sup>.

Przykładem takiego założenia co do charakteru nacjonalizmu jest na przykład fakt, że Chorwatom zarzucano, iż dążąc do separacji, kierowali się państwową tradycją ustaszowsko-faszystowską, co z założenia czyniło z nich nacjonalistów. Z kolei Serbowie byli nazywani nacjonalistami, ponieważ nie chcieli pozwolić na rozpad państwa, kierując się, według zarzutów innych republik, chęcią powrotu do dominacji z czasów Królestwa Jugosławii i marzeniami o realizacji idei stworzenia „Wielkiej Serbii”.

Warto zwrócić uwagę, że w tym wzajemnym zarzucaniu sobie nacjonalizmu główną rolę odgrywały animozje serbsko-chorwackie. To Słowenia była republiką, która najbardziej dążyła do separacji i pierwsza uczyniła kroki w tym kierunku, a w zasadzie Słoweńców nigdy nie nazywano nacjonalistami. Podobnie jak drugorzędną rolę, aż do 1992 r., odgrywał „nacjonalizm” muzułmański.

Po 1991 r., po rozpadzie Jugosławii i wybuchu wojen, będziemy mieć do czynienia z konfliktem zbrojnym o terytoria. Aspekt nacjonalistyczny pojawi się w momencie, gdy nie będzie można podjąć decyzji co do przynależności spornych obszarów. Wówczas ten problem wygeneruje zjawisko czystek etnicznych, które będą polegały na homogenizacji obszarów pod względem narodowym w celu udowodnienia jego przynależności do danego państwa. Nacjonalistami będą nazywani ci, którzy podczas wojny w oczach międzynarodowej opinii publicznej będą „tymi złymi” – będą to Serbowie, mimo że metody walki, charakter postępowania i główne cele będą identyczne dla wszystkich skonfliktowanych stron.

W rozbudzeniu nacjonalizmów w społeczeństwie byłej Jugosławii dużą rolę odegrały również stereotypy narodowe, promowane przez koła intelektualne i polityczne, a silnie działające na ludzką wyobraźnię. Znawczyni problemu Olivera Milosavljević stwierdziła wprost, że „nie ma nacjonalizmów bez stereotypów o innych i o sobie”<sup>140</sup>.

Większość stereotypów oraz uproszczeń na temat innych narodów kształtuje się głównie przy użyciu emocji i to one są jednym ze sposobów na utrzymanie spójności narodowo-społecznej, nienawiści oraz gniewu, który utrzymuje stan gotowości do wejścia w konflikt. Jest to swoistego rodzaju masochizm emocjonalny, który polega na nieustannym podtrzymywaniu wszelkich traum opartych na emocjach<sup>141</sup>. Takie traumy są chlubnymi elementami historii danego narodu, jednakże utrzymywanie ich w świadomości, w poczuciu nieodkupionych krzywd powoduje, że prawdziwe pojednanie pomiędzy zwaśnionymi narodami może być niemożliwe.

<sup>139</sup> Cz. Mojsiewicz, *Złożoność kwestii narodowej i nacjonalizmu* [w:] *Obcy, sąsiedzi, niechciani partnerzy*, red. K. Glass, Z. Puślecki, B. Serloth, Poznań–Toruń 1995, s. 35.

<sup>140</sup> O. Milosavljević, *Stereotipi o drugima kao opravdanje (argument) nacionalizma. Primer: srpski intelektualci o Hrvatima* [w:] *Dijalog povijesničara-istoričara 1. Pečuh 20.–22. studenoga 1998*, red. H.-G. Fleck, I. Graovac, Zagreb 2000, s. 24.

<sup>141</sup> N. Petrović, *Psihološke osnove pomirenja između Srba, Hrvata i Bošnjaka*, Beograd 2005, s. 119; O. Milosavljević, *U tradiciji nacionalizma ili stereotipi srpskih intelektualaca XX veka o „nama” i „drugima”*, Beograd 2002, s. 86; I. Čolović, *Muzeum nacionalizmu*, „Gazeta Wyborcza”, 28 listopada 2002, s. 15.

W eskalacji nienawiści ważną rolę odegrały stereotypy istniejące, aczkolwiek „uśpione”, wśród społeczeństwa od dziesiątków lat<sup>142</sup>. Tej sytuacji bezsprzecznie sprzyjało funkcjonowanie zbiorowego imaginarium<sup>143</sup> w narodzie, do którego zaczęto powracać po śmierci Josipa Broza Tity. Scałało ono i wytwarzało poczucie jedności wspólnotowej, a co za tym idzie – odrębności, wprowadzającej podział „my” – „oni” w znaczeniu antagonistycznym, w którym bardzo dobrze owe stereotypy funkcjonują. Podzielanie tych samych wyobrażeń i dogmatów na płaszczyźnie socjalnej, religijnej, ideologicznej, kulturowej i politycznej zazwyczaj prowadzi do zamknięcia się danych grup i do ich hermetyczności. Powoduje to również automatyczną ocenę innych społeczności przez pryzmat własnych wartości oraz samooceny, zaś kryzys państwowy, który zaczął pogłębiać się w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych w Jugosławii, stworzył bardzo dobre warunki do polaryzacji społeczeństwa<sup>144</sup>.

W takich okolicznościach kształtowanie syntetycznych i uproszczonych poglądów jest tak kuszące, bo są one uniwersalne i mają tendencje do czarno-białego przedstawiania świata. Podchwycenie retoryki opartej na tej dychotomii dobrze się przyjęło na płaszczyźnie społecznej i rozwinęło się do tego stopnia, że pod koniec lat osiemdziesiątych istotne stało się uwypuklanie pochodzenia, ujmowanego niemalże jako segregacja rasowa. Jako przykład można podać to, co działo się w Chorwacji w tamtym czasie, o czym w następujących słowach wspomina chorwacka pisarka Dubravka Ugrešić: „Jawne deklarowanie przynależności etnicznej stało się nową zasadą chorwackiego bon tonu i dlatego oświadczenie jednej z publicznych osób (»Wszystkim wiadomo, że w mojej rodzinie już od trzystu lat nie było bizantyjskiej krwi«), które gdzie indziej w najlepszym razie zabrzmiałoby dziwacznie, tutaj należało do normalnego sposobu bycia”<sup>145</sup>.

Ówczesna homogenizacja narodu w latach osiemdziesiątych XX wieku nie polegała tylko na określeniu własnej – „czystej” – tożsamości narodowej, ale i na ustanowieniu jednolitego sposobu myślenia oraz ustaleniu jednego systemu wartości. W przeciwnym razie również i taki osobnik wyrzucony został poza nawias jako „nieczysty”. „Do tej grupy zanieczyszczeń należeli nie dość dobrzy Chorwaci, sabotażyści, zdrajcy, antytudźmanowscy komandosi, jugonostalgicy i ci, co myśleli inaczej”<sup>146</sup>.

U Serbów z kolei w latach osiemdziesiątych XX wieku można było zauważyć powrót do kultuwowania wyobrażeń wywodzących się ze starodawnej, opartej na wydarzeniach historycznych, kulturze i tradycji narodowej oraz związanego z tym specyficznego sposobu myślenia, cechującego się staroświeckością i archaizującym językiem. Problem ten znakomicie przedstawił Ivo Žanić w swojej książce *Prevarena povijest. Guslarska estrada, kult*

<sup>142</sup> I. Banac, *op.cit.*, s. 30; D. Vukmanović, *Antagonistička akulturacija Srba i Crnogoraca* [w:] *Fragmenti...*, s. 319.

<sup>143</sup> Imaginarium – pojęcie stworzone przez Benedicta Andersona – jest to wspólne wyobrażenie narodu o cechach określających ów naród, przynależnego mu terytorium, gdzie znajdują się miejsca o dużej wadze symbolicznej, z którym związane są ważne postacie i wydarzenia; to symboliczne odniesienie, które określa naszą tożsamość. B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków 1997. Zob. też M. Bobrownicka, *Patologie tożsamości narodowej w postkomunistycznych krajach słowiańskich*, Kraków 2006, s. 12.

<sup>144</sup> I. Banac, *op.cit.*, s. 48, 49; Z. Lutovac, *Većinsko-manjnski odnosi kao deo političke kulture* [w:] *Fragmenti...*, s. 226; B.B. Dimitrijević, *Medijski stereotipi o Srbima i Hrvatima u angloameričkoj javnosti tokom rata u Bosni i Hercegovini 1992–1995 godine* [w:] *Dijalog povjesničara-istoričara 3...*, s. 137; B.B. Dimitrijević, *op.cit.*, s. 137.

<sup>145</sup> D. Ugrešić, *Muzeum bezwarunkowej kapitulacji*, Izabelin 2002, s. 260; zob. też I. Banac, *op.cit.*, s. 98.

<sup>146</sup> I. Banac, *op.cit.*, s. 100.

*hajduka i rat u Hrvatskoj i Bosni i Hercegovini 1990–1995 godine* („Oszukana historia. Estrada gęślarzy, kult hajduków i wojna w Chorwacji oraz Bośni i Hercegowinie w latach 1990–1995”)<sup>147</sup>, gdzie szeroko opisał „system współczesnego, mitycznego myślenia o polityce i o historii, posługujący się rozbudowaną »neofolklorystyczną« semantyką i wywiedzioną z niej symboliczną składnią”<sup>148</sup>.

Serbscy socjologowie dokonali analizy szkolnych podręczników dla szkół podstawowych, w których staroświeckie stereotypy przedstawione w czytankach dla dzieci wykorzystane zostały do utrwalania wzorców moralnych opartych na postaciach wodzów, wspomnianych już hajduków i wojowników. „Dominujące patriarchalno-wojownicze wyobrażenia i systemy wartości sprzyjały bowiem utwierdzeniu się każdej monolitycznej ideologii, motywowały ojcowski charyzmat wodza, uzasadniając »wojenne« postrzeganie porządku świata, który pozostawiał przed człowiekiem i zbiorowością jedną tylko alternatywę: zdobywać i zwyciężać albo zostać pokonanym i podbitym. W tak zarysowanej przestrzeni ksenofobia była naturalną reakcją na czyhające zewsząd zagrożenia, wszelki kompromis stawał się zdradą lub zapowiedzią i początkiem zguby, a interesy zbiorowości bezwzględnie dominowały nad wątpliwościami jednostki”<sup>149</sup>.

Również w chorwackich podręcznikach szkolnych można było odnaleźć tęsknotę za silnym przywódcą państwowym, „ojcem narodu”, który będzie uosabiał chorwackość, a poprzez swoją postawę będzie dążył do realizacji aktualnych dążeń i interesów narodu, które miały być jednogłośnie postulacjami wszystkich obywateli. Dotychczasowy bohater młodzieży – „heroizowany i fetyszizowany Tito”, został zastąpiony „architektem chorwackiego oporu”, „wielkim Chorwatem”, „Chorwatem wszech czasów” – Franjo Tudjmanem<sup>150</sup>. Chorwackie

<sup>147</sup> I. Žanić, *Prevarena povijest. Guslarska estrada, kult hajduka i rat u Hrvatskoj i Bosni i Hercegovini 1990–1995 godine*, Zagreb 1998.

<sup>148</sup> M. Dąbrowska-Partyka, *Gusle, knindže i civilno društvo. Retoryka serbskich tekstów o tematyce narodowej* [w:] *Przemiany w świadomości i kulturze duchowej narodów Jugosławii po 1991 roku*, Kraków 1999, s. 132.

<sup>149</sup> Personifikacja losu oraz koncentracja stereotypowych cech, charakterystyczna dla danego narodu, uosabiana była w postaci mężczyzny-przewodnika-ojca i wodza jednocześnie. W przeniesieniu na płaszczyznę społeczną wywoływało to potrzebę znalezienia wśród współczesnych polityków kogoś, kto utożsamiałby taką postać. Zachowanie społeczeństwa chorwackiego i serbskiego podczas wyborów w 1990 r. to potwierdzało. Największą popularnością cieszyli się odpowiednio Franjo Tudjman i Slobodan Milošević – aspirujący do bycia przywódcami. Każdy z nich przekonywał swój naród, że może zostać napadnięty i zniszczony. Tym sposobem wzbudzano i utrzymywano nienawiść przeciwko innemu narodowi, który miał stanowić potencjalne zagrożenie, zaś patriotyzm, który był ważnym zjawiskiem dla społeczeństwa, dzięki populistycznej retoryce nabierał cech nacjonalistycznych, osadzając w mentalności społecznej sporą dozę nietolerancji wobec innych narodów. Doprowadziło to do sytuacji, w której na przykład w Chorwacji żaden z Serbów z okręgu Knina czy Benkovaca nie głosował na Serbską Partię Demokratyczną. Chorwacka Wspólnota Demokratyczna Tudjmana (HDZ) otrzymała absolutną większość z powodu systemu większościowego i ogromnej pomocy finansowej chorwackich emigrantów. W Serbii ludzie byli przerażeni możliwością wybuchu konfliktów wojennych i oddają głosy na Socjalistyczną Partię Serbii (SPS) Slobodana Miloševića, ale nie dlatego, że obiecywała wojnę, ale wręcz przeciwnie – dlatego, że jej sloganem wyborczym było hasło: „Z nami nie ma niepewności”. Podczas wojny w Bośni i Hercegowinie, w momencie gdy polityka Belgradu stanie się rozbieżna z tą, którą realizowały władze w Pale, na serbskiego przywódcę wysunie się Radovan Karadžić; D. Gil, *Prawosławie, historia, naród. Miejsce kultury duchowej w serbskiej tradycji i współczesności*, Kraków 2005, s. 158; N. Petrović, *op.cit.*, s. 23; J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 245; D. Ugrešić, *Kultura kłamstwa*, Wołowiec 2006, s. 404; D. Plut, *Socjalizacyjny obrazci osnovoškolskih udžbenika*, s. 11–38; M. Bobrownicka, *op.cit.*, s. 56; I. Čolović, *Polityka...*, s. 71.

<sup>150</sup> D. Ugrešić, *Kultura kłamstwa...*, s. 131.

pragnienia i schematy były więc jednoznacznie osadzone we współczesności i nie potrzebowały odwoływać się do historii i tradycji, której brak zarzucali zresztą Chorwatom Serbowie.

Wśród nich bowiem istniały autostereotypy aktualne od wieków. Postrzegali siebie jako „naród wojowników, gotowy do wszelkich poświęceń, zwłaszcza zaś – do oddania życia w interesie wolności narodu, obrony jego tożsamości, jego religii, języka i pisma, integralności jego terytorium, którego granice miały wyznaczać serbskie groby, a także – do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa, przeznaczonego narodowi wybranemu, po wielu niewinnie doznanych cierpieniach. Był to stereotyp wyznaczony i kultywowany przez epiką pieśń ludową, tradycyjnie wykonywaną przy wtórze gusala (gęśli)<sup>151</sup>. Gęśle są jednym z symboli wiążących się z serbskim charakterem i naturą do tego stopnia, że nawet Chorwaci, opisując stereotypowego Serba, pisali o gęślach. Również Olivera Milosavljević, powołując się na publikacje Mane Pešuta („Relacje Serbów i Chorwatów w kontekście rewolucji”) i Radovana Samardžicia („Historia pierwszych wypędzeń”), potwierdza, że pierwszymi podstawowymi cechami serbskimi są: „męczeństwo oraz wojownicza mentalność”<sup>152</sup>.

Inny obraz przedstawiony został przez Danka Popovicia w publikacji *Knjiga o Milutinu*. Tam serbski „gospodarz”, chłopski filozof i obserwator historycznych wydarzeń, uosabia „personifikację serbskiego losu”, wyrażając swój rzetelny i sprawiedliwy, pokorny i pełen dumy stosunek do historii, którą współtworzy, a która obchodzi się z nim bezlitośnie. Zaktualizowano tutaj przede wszystkim autostereotyp Serba-bojownika „o wolność waszą i naszą”, rozczarowanego wyzwoliciela „braci Słowian”, którzy niezmiennie odpłacają mu czarną niewdzięcznością, bezustannie czyhając na jego życie i mienie, na jego ziemię, tożsamość i bezpieczeństwo. Naród miał być tutaj zewsząd otoczony przez podstępnych wrogów, dla których dobra szczerze przelewał swą bezcenną krew i bez szemrania znosił kolejne wybryki i pomyłki historii<sup>153</sup>.

<sup>151</sup> I. Žanić, *op. cit.*, s. 21–91; M. Dąbrowska-Partyka, *op. cit.*, s. 133; zob. też I. Čolović, *Polityka symboli...*, s. 73.

<sup>152</sup> O. Milosavljević, *U tradiciji nacionalizma...*, s. 139.

<sup>153</sup> Należy zaznaczyć, że te cechy były jedynie kilkoma spośród wielu elementów charakteryzujących „naturę Serbów”. W latach osiemdziesiątych uwypuklono je na potrzeby propagandy i „odrodzenia narodowego”. Szerszy i bardziej złożony obraz zaproponował Vladeta Jerotić (prawosławny psycholog, psychiatra, kulturolog, antropolog chrześcijański i historiozof), czerpiąc z badań innego znawcy kultury i filozofii historii Jovana Cvijicia. Według nich Serbów cechuje: „1) umiłowanie prawdy, 2) przekora i upór, 3) mieszanina lub naprzemienne łączenie naiwności i przesadnej podejrzliwości, aż po stany paranoidalne czy obsesyjne (przy nierozwiniętym krytycyzmie), 4) mieszanina lub naprzemienne łączenie komponentu pogańskiego i chrześcijańskiego (z jednej strony uleganie »losowi«, zwłaszcza »złemu losowi«, ale też zemście, z drugiej zaś miłosierdzie i umiejętność wybaczenia), 5) afektowana irytacja i kapryśność (nagle zmiany nastroju), wylewna uczuciowość na zmianę z bezdusnością, rozchwianie emocjonalne, 6) zazdrość – dominująca – zdaniem Jeroticia, cecha narodu serbskiego (cudzy sukces odbierany jest jako własna porażka, umacnia to obecne w nim poczucie niskiej samooceny), 7) nietolerowanie różnic w myśleniu, co często prowadzi do poważnych konfliktów (to najprawdopodobniej wynik autorytarnego sposobu wychowania we wczesnym dzieciństwie w obrębie tradycyjnej patriarchalnej rodziny serbskiej), 8) brak wytrwałości w odniesieniu do pracy i realizacji planów, szybkie zmęczenie się (znużenie) i spadek zainteresowania niezależnie do tego, czy plany są realizowane pomyślnie, czy też nie, 9) jednoczesne pielęgnowanie w sobie typu wojownika (najczęściej wojownika o prawdę) i ofiary, świętej ofiary – kowskiej ofiary, czynienie z klęski zwycięstwa, 10) w związku z poprzednią cechą – negacja »zasady realności«, a tym samym skłonność do tego, co utopijne, 11) »identyfikacja z agresorem«, zachowana jeszcze od czasów niewoli tureckiej (mniej znana czy nieznaną w nemanjiciowskim okresie historii narodu) i 12) uleganie wpływom (w obcych krajach) i relatywnie szybka asymilacja”, V. Jerotić, *Vera*

Wątki martyrologiczne związane ściśle z duchowością oraz archaizujące stereotypy umacniały się pod wpływem religijnego odrodzenia narodowego, zwłaszcza u Serbów. Badacz serbskiej kultury i literatury Predrag Palavestra stwierdza, że „współczesna kultura serbska jest kulturą opartą na średniowiecznych tradycjach serbskiego prawosławia oraz świętosawskiej i kosowskiej etyce, patriarchalności i wyjątkowym kulcie przodków, a także tragicznej gotowości do ponoszenia ofiar”<sup>154</sup>. W latach osiemdziesiątych, zwłaszcza u Serbów, nastąpiła identyfikacja narodu z religią, co mogło być też efektem tego, że w czasach komunistycznych raczej starano się zmniejszyć rolę wiary w życiu społecznym<sup>155</sup>.

Wraz z tym zjawiskiem powróciło również uwypuklenie różnic religijnych, które jeszcze bardziej pogłębiły antagonizm serbsko-chorwacki. Rozbudzano fobie na punkcie katolicyzmu oraz Watykanu, tego odwiecznego wroga, który sprawił, że „katolicki nacjonalizm jest największym wrogiem Serbów w historii, ponieważ stoi za nim Kościół, który ma monopol na prawdę”<sup>156</sup>.

W Chorwacji również można było zaobserwować nawiązywanie do elementów powiązanych z próbami „odbudowania” czy też „odświeżenia” tożsamości narodowej. Nastąpił tam proces „konfiskaty jugosłowiańskiej pamięci zbiorowej i zastępowania jej pamięcią narodową”, który polegał m.in. na „wymazywaniu” tego regionu z mapy Bałkanów (określanych jako obszar „bizantyjskiej nie- czy też anty-kultury i cywilizacji barbarzyńskiej”) i przyniósł czasami tragikomiczne, ale chwilami także groźne rezultaty w postaci na przykład słynnych już „naukowych” projektów dotyczących etnogenezy Chorwatów oraz niekończących się sporów wokół „nowej kodyfikacji” języka chorwackiego<sup>157</sup>.

Według badaczy problemu przedstawiciele tego narodu czerpali argumenty z dwóch zasadniczych faktów. Pierwszym z nich było położenie terytorialne – Chorwacja była regionem wysuniętym na zachód, po drugie, była krajem, w którym dominującą religią był katolicyzm. Oba te argumenty miały decydować o większym podobieństwie kultury chorwackiej do łacińskiej – czyli uosabianej przez Europę Zachodnią, aniżeli do tej, którą reprezentowały sąsiednie republiki, położone na wschodzie – przede wszystkim Serbia. Ten podział na wschód i zachód, wprowadzony poprzez zdecydowane odcięcie się od dotychczasowych rodaków, miał na celu przedstawienie, nie po raz pierwszy zresztą, własnych cech i charakteru narodowego w pozytywnym świetle, w opozycji do „tych drugich”, w tym wypadku Serbów: „Chorwacki naród to nie to co serbski, który jest agresywny i sfrustrowany w swojej masie serbsko-bizantyjską filozofią życiową; zabij, grab, kradnij, by w końcu zawładnąć”<sup>158</sup>.

Niektóre wydarzenia miały stanowić kluczowy dowód na to, że Chorwaci i Serbowie zawsze byli bardziej antagonistami aniżeli realizatorami idei „braterstwa i jedności”. Takim

*i nacija*, Beograd 1995, s. 46–49; *Ratništvo. Patriotizam. Patrijarhalnost. Analiza udžbenika za osnovne škole*, red. R. Rosandić i V. Pešić, Beograd 1994 za: M. Dąbrowska-Partyka, *op.cit.*, s. 135; B. Kumanović, *Retradicionalizacija političke kulture [w:] Fragmenti...*, s. 278; I. Čolović, *Muzeum nacionalizmu...*, s. 14; M. Djordjević, *Književnost populističkog talasa [w:] Srpska strana rata. Trauma i katarza u istorijskom pamćenju*, red. N. Popov, Beograd 1996, s. 406; I. Čolović, *Politika...*, s. 73.

<sup>154</sup> P. Palavestra, *Književnost – kritika ideologije*, Beograd 1991, s. 26; D. Ugrešić, *Kultura kłamstwa...*, s. 404; I. Čolović, *Politika...*, s. 59.

<sup>155</sup> O. Milosavljević, *U tradiciji nacionalizma...*, s. 53; M. Bobrownicka, *op.cit.*, s. 54.

<sup>156</sup> I. Banac, *op.cit.*, s. 55; N. Popov, *Serbski dramati*, Warszawa 1994, s. 97; zob. więcej D. Gil, *op.cit.*, s. 140.

<sup>157</sup> D. Gil, *op.cit.*; zob. też D. Ugrešić, *Muzeum...*, s. 33.

<sup>158</sup> A. Mohorovičić, *Kultura Hrvatske [w:] Hrvatska*, red. D. Bilandžić, Zagreb 1992, s. 39; D. Ugrešić, *Kultura kłamstwa...*, s. 100; M. Bobrownicka, *op.cit.*, s. 95; I. Čolović, *Politika simboli...*, s. 54, 55.



przykładem i jednocześnie znakomitym uogólnieniem, na które wskazał Nebojša Petrović, były stwierdzenia, że „to Serbowie zabili Stjepana Radicia lub te, że to Chorwaci zorganizowali zabójstwo króla Aleksandra” – i uwzględniało się w tej wypowiedzi wszystkich bez wyjątku przedstawicieli obu tych narodów. Również Olivera Milosavljević wskazywała na tę samą tendencję do uogólniającej stereotypizacji narodowej i uproszczeń<sup>159</sup>.

Z kolei Dubravka Ugrešić w następujący sposób tłumaczyła stosowanie wśród chorwackiego społeczeństwa tego określenia: „w nowym systemie wartości (czyste-brudne) krew bizantyjska to najbardziej groźne zanieczyszczenie. »Bizantyjski« było po prostu innym (finezynniejszym!) słowem określającym to, to serbskie, prawosławne, co tym samym w systemie językowo-ideologicznym znaczyło: chytry, brudny, fałszywy, a więc całkowicie inny niż my”<sup>160</sup>.

Oprócz stereotypu Chorwata-ustasza funkcjonował stereotyp Chorwata-separatysty i oba połączyły się w jeden obraz Chorwata-separatysty i faszyzującego nacjonalisty. Wzorcowym uosobieniem tego stereotypu miał być dla Serbów Franjo Tuđman. On i jego partia pod koniec lat osiemdziesiątych opowiadały się za odłączeniem od Jugosławii i utworzeniem samodzielnego państwa chorwackiego. Tuđman, który dość niefortunnie powoływał się na niepodległościowe tradycje państwowe, stawiając jako przykład właśnie Niezależne Państwo Chorwackie<sup>161</sup>, dopełniał obrazu innymi bezpośrednimi i niefortunnymi wypowiedziami, w których stwierdzał, „iż jest szczęśliwy, że jego żona nie jest ani Serbką, ani Żydówką (tylko Chorwatką). Zaraz potem, w ślad za prezydentem jeden z żalonych posłów na sejm stwierdził, iż również jest szczęśliwy, że jego żona jest Chorwatką, a nie Serbką, Żydówką, albo, nie daj Boże, Murzynką”<sup>162</sup>.

Podsumowując poruszony w zarysie problem stereotypów i ich wpływ na postawę i mentalność społeczeństwa jugosłowiańskiego, należy dodać, że jakkolwiek wzbudzałyby one w tym momencie uśmiech lub w najlepszym wypadku wyraz zakłopotania na twarzy, były bezkrytycznie przyjmowane przez znaczną część mieszkańców Jugosławii, którzy niezadowoleni z sytuacji w państwie – z niepokojem i obawą śledzili rozwój wypadków i bardziej skłonni byli słuchać rodzimych polityków swojej narodowości, nawołujących do zadbania o partykularne interesy, aniżeli tych, którzy apelowali o cierpliwość, spokój i wyrozumiałość.

<sup>159</sup> Rozpatrując problem stereotypizacji narodów byłej Jugosławii (SFRJ), należy wskazać interesujący fakt. Istniały ogromne różnice mentalnościowe i kulturowe pomiędzy Serbami z Serbii właściwej a tymi z Bośni i Chorwacji, podobnie jak pomiędzy Chorwatami z Chorwacji a tymi z Hercegowiny. Po II wojnie światowej różnice, które podzieliły społeczeństwo, miały raczej podłoże industrializacyjne i ekonomiczne, a nie narodowe. Jednak nie odegrało to większej roli w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, w momencie stereotypizacji drugiego narodu. Obraz został uogólniony i sprowadzał się wyłącznie do pochodzenia etniczno-narodowego. Mogło to świadczyć o tym, że topos ojczyzny, ziemi i narodu był silniejszy i przez to żywotniejszy w bałkańskich społeczeństwach. Potwierdzać to mógł jeszcze jeden fakt, zauważony w literaturze dotyczącej tematu: „przemoc w Jugosławii nie pojawiła się z powodu nacjonalistycznego gniewu – zadawnionego lub nowego – ale dzięki niekontrolowanym akcjom wpływowych osób, nawołujących do »obrony narodowości«. Ukształtowane już wtedy wyobrażenie na temat: »swoj i przeciwnik« było jedynie dodatkowym bodźcem do popierania pożądanых hasel politycznych”, O. Milosavljević, *Stereotipi o „drugima”*... s. 24, 154; N. Petrović, *op.cit.*, s. 18; I. Banac, *op.cit.*, s. 51; D. Jančar, *Tera incognita*, Warszawa 1993, s. 6.

<sup>160</sup> D. Ugrešić, *Kultura kłamstwa...*, s. 100; D. Ugrešić, *Muzeum...*, s. 261.

<sup>161</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 29; O. Milosavljević, *U tradiciji nacionalizma...*, s. 255.

<sup>162</sup> D. Ugrešić, *Kultura kłamstwa...*, s. 100; zob. też I. Banac, *op.cit.*, s. 19.

Znamienne jest to, że nawet w spokojnych okolicznościach i przy braku faktycznego zagrożenia stereotypy funkcjonują czy to w sposób żartobliwy, czy radykalny. A na Bałkanach „wobec *niestałych* Muzułmanów, *dzikich* Albańczyków, *krwiożerczych* Bułgarów, *jezuickich dwulicowych* Chorwatów, *podstępnych* Greków, *burzycieli pokoju* – Serbów itp. »My« jawimy się jako *sprawiedliwi i tolerancyjni, demokratyczni i miłujący wolność, naiwni i swojscy*, osadzeni w nieustannej sytuacji zagrożenia lub w sytuacji wymagającej stałej gotowości do obrony”<sup>163</sup>.

Mitologizacja historii narodu serbskiego i jej wpływ na relacje etniczne w Jugosławii

*Prawda o Jugosławii i jej intelektualistach przypomina rozbite lustro: każdy kawałek odzwierciedla swoją głęboką prawdę i bezdenne kłamstwo. Dopiero praktyka codziennego życia nadaje faktom wymiar prawdy*<sup>164</sup>.  
Dubravka Ugrešić

*Mit przekształcony w politykę staje się prawdziwą groźbą*<sup>165</sup>.  
I. Čolović

Rok 1980 i śmierć Josipa Broza Tity z perspektywy czasu można było postrzegać jako zakończenie pewnej epoki i odejście tym samym komunistycznego stylu rządzenia w wydaniu jugosłowiańskim, usiłującego utrzymać faktycznie rozpadające się państwo. Nie chodziło tutaj tylko o samego Marszałka, ale i o to, że w tym samym czasie odchodzili jego doradcy i współpracownicy, ci, którzy wraz z nim tworzyli powojenną Jugosławię. Do głosu i władzy dochodziło młode pokolenie, bardziej krytycznie patrzące na Jugosławię, w której już przyszło na świat. Następcom Tity obce było idealistyczne spojrzenie na państwo, które jeszcze cechowało „starą gwardię”. Wprawdzie trudno mówić o romantyzmie avnojskich partyzantów, zważywszy zwłaszcza na ich politykę powojenną i bezwzględne narzucenie władzy społeczeństwu, jednakże „starych komunistów”, z Josipem Brozem na czele, cechowała metodyczność najpierw przy wdrażaniu ideologii wraz z budową państwa, później zaś przy utrzymaniu jedności Jugosławii zarówno w dziedzinie ideologii, jak i praktyki rządzenia. Tito gotów był zmodyfikować lub zupełnie zmienić ideologiczne podejście do koncepcji państwa jugosłowiańskiego, dążąc do pogodzenia różnic pomiędzy narodami, aby nie dopuścić do rozpadu państwowości.

Młoda kadra, przejmująca władzę w latach osiemdziesiątych, nie miała takiej motywacji, a dojrzewająca w duchu wydarzeń przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych oraz konstytucji z 1974 r., chętniej skłaniała się ku ideom pronarodowym aniżeli propaństwowym. Mowa tutaj o kadrze o proveniencji mimo wszystko komunistycznej. Obok niej zdążyło się już pojawić inne pokolenie, które w drugiej połowie lat osiemdziesiątych ukształtowało polityczną opozycję wobec komunistycznych władz państwowych.

<sup>163</sup> O. Milosavljević, *Stereotipi o „drugima”...*, s. 24.

<sup>164</sup> D. Ugrešić, *Kultura kłamstwa...*, s. 75.

<sup>165</sup> I. Čolović, *Polityka symboli...*, s. 100.

Programy narodowe, które rozwinęły się w republikach w ciągu lat osiemdziesiątych, były konsekwencją wydarzeń mających miejsce w poprzednim dziesięcioleciu. Można zadać pytanie, czy takie zjawisko, jak daleko posunięte ustępstwa wobec republik, rozluźnienie więzów federacji oraz starzejąca się „titowska kadra”, pozwoliły przypuszczać, że oto właśnie pojawiła się realna szansa dla przemian społeczno-narodowych, na które narody Jugosławii mogłyby liczyć. Na pewno okres lat siedemdziesiątych upłynął pod znakiem stopniowej utraty przez władze kontroli nad przebiegiem procesów społecznych, co znalazło swój pełny wyraz w latach osiemdziesiątych. Pomimo zdławienia wydarzeń, które miały miejsce na początku siódmej dekady, proces liberalizacji życia społeczno-politycznego został tylko pozornie zahamowany, czego dowodem może być działalność różnych osób czy organizacji z kręgów środowisk intelektualnych, artystycznych czy też nawet politycznych, które zaczęły zmieniać charakter społeczeństwa jugosłowiańskiego, a zwłaszcza jego ideologię narodową<sup>166</sup>.

Jeżeli chodziło o Chorwację, to po zdławieniu tzw. chorwackiej wiosny doszło, cytując Michała Zachariasa, do „wielkiego chorwackiego milczenia”<sup>167</sup>. Jednakże przemiany, o których mowa, nie pozostały zupełnie bez wpływu na działalność poszczególnych aktywistów chorwackich, na co mogła również wpływać atmosfera w innych republikach. Dlatego też na przykład na początku lat osiemdziesiątych po raz kolejny aresztowano Franja Tudjmana za działalność opozycyjną.

Słowenia także miała duże zastrzeżenia do państwowej polityki gospodarczej i również nie była w pełni zadowolona z rozwiązań konstytucyjnych. W roku 1978 i 1979 polityk słoweński Franc Popit proponował reformę władz jugosłowiańskich, która oznaczałaby faktyczną polityczną konfederalizację. Uważał on, że w skład Prezydium Związku Komunistów Jugosławii powinni wchodzić tylko przewodniczący organizacji partyjnych republik i autonomii. Warto jednak podkreślić, że akurat w tej republice motywem nacisku na proces dalszej decentralizacji była bardziej sytuacja ekonomiczna aniżeli pobudki nacjonalistyczne. Natomiast rozwój myśli narodowej w Macedonii miał szerszy kontekst, przekraczający granice państwa jugosłowiańskiego<sup>168</sup>.

Przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych to również okres rozwoju muzułmańskiej idei narodowej w Bośni i Hercegowinie. Według Vojislava Šešelja, wówczas młodego pracownika naukowego na uniwersytecie w Sarajewie, na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wśród muzułmańskich intelektualistów panowały nastroje nacjonalistyczne<sup>169</sup>. Należy wspomnieć, że w tym okresie późniejszy przywódca Serbskiej Partii Radykalnej ostro krytykował wszelkie radykalne poglądy. Ówczesny okres studiów na uniwersytecie w Sarajewie podsumowuje on w jednej ze swoich licznych publikacji, krytykując kadrę naukową muzułmańskiego pochodzenia za to, że w tamtym czasie zorientowana była na nacjonalizm, co częstokroć wpływało na jej relacje z niemuzułmańskimi studentami.

W okresie dużej aktywności Tity można było mieć poczucie dążenia do nieustannego doskonalenia państwa i nadzieję, że te poszukiwania optymalnego kształtu i dostosowania go do nadrzędnej ideologii komunistyczno-jugosłowiańskiej znajdą kiedyś swój szczęś-

<sup>166</sup> B. Kuzmanović, *op.cit.*, s. 266.

<sup>167</sup> M.J. Zacharias, *Komunizm – federacja – nacjonalizmy...*, s. 410.

<sup>168</sup> Więcej na ten temat zob. I. Stawowy-Kawka, *Historia Macedonii...*, s. 280, 281; R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 60.

<sup>169</sup> V. Šešelj, *op.cit.*, s. 237, 238.

liwy finał. Zabrakło jednak ukoronowania tych kilkudziesięcioletnich poszukiwań, zaś państwo znalazło się w stanie głębokiego kryzysu społecznego, politycznego i gospodarczego, z powodu którego utrudniona została w sposób znaczący koegzystencja narodów jugosłowiańskich. Rozczarowanie to mogło być spotęgowane faktem, że w imię panującej ideologii w Jugosławii programowo starano się zapomnieć o części historii, mentalności i pragnieniach narodów jugosłowiańskich.

„Poluzowanie” jednolitości państwa, zakończone konstytucją z 1974 r., spowodowało powrót do wydarzeń z przeszłości, które przez trzydzieści lat stanowiły temat tabu. Można było odnieść wrażenie, że w momencie, gdy uświadomiono sobie fiasko wspólnoty jugosłowiańskiej, zaczęto uwypuklać to, co dzieliło, a nie łączyło te wszystkie narody. Z psychologicznego punktu widzenia trauma wydarzeń II wojny światowej powinna być zostać przeanalizowana, ludziom należało dać prawo do żalu, rozpaczy oraz wybaczenia krzywd, a dopiero później zmobilizować ich do budowania wspólnego państwa. Był to warunek dalszego rozwoju społeczeństw i relacji między nimi, i być może zapewniłoby to stabilniejszą koegzystencję w poszczególnych republikach. Tego jednak ludziom odmówiono, zaś fakty wojenne stanowiły temat tabu aż do połowy lat osiemdziesiątych.

Wprawdzie po zdławieniu „chorwackiej wiosny” i „czarnej fali” w Jugosławii ograniczono wolność słowa, jednak cenzura nie była zaostrzona do tego stopnia, by uniemożliwić całkowicie rozwój nowych nurtów myślowych czy też zapobiec działalności jednostek o opozycyjnym sposobie myślenia w stosunku do oficjalnej ideologii władz komunistycznych. Należy zaznaczyć, że również wśród członków Związku Komunistów Jugosławii (SKJ) dały się słyszeć głosy niezadowolenia z sytuacji w kraju. Ich stanowisko zostało udokumentowane w tzw. Niebieskiej Księdze, wydanej w 1977 r., której treść dotyczyła relacji poszczególnych republik z Serbią z punktu widzenia przemian konstytucyjnych<sup>170</sup>. Zarówno zawartość dokumentu, jak i sama księga, nie zostały podane do wiadomości publicznej, zaś pierwszy raz dyskutowano nad nią otwarcie na XVIII posiedzeniu Komitetu Centralnego Związku Komunistów Serbii (KC SKS) w 1981 r.<sup>171</sup>, a więc już po śmierci Josipa Broza Tity.

W obliczu sytuacji w kraju, związanej z wydarzeniami lat siedemdziesiątych oraz ze śmiercią Marszałka, Jugosławia potrzebowała nowych rozwiązań, które wymagały nie tylko naprawy systemu i wyprowadzenia państwa z kryzysu gospodarczego<sup>172</sup>, ale i nowej nadbudowy ideologicznej, mogącej jednoczyć naród i nadać mu nową tożsamość w obliczu próżni pozostającej po ideologii komunistyczno-jugosłowiańskiej. Nie trzeba zaznaczać, że tym razem chodziło o odrębne programy przedstawicieli poszczególnych narodów Jugosławii, a nie o jeden program ogólnopaństwowy.

Jeśli chodziło o Serbów, to od lat siedemdziesiątych tracili znaczące wpływy w państwie, zarówno poprzez brak silnej reprezentacji w szeregach najwyższych władz (taką osobą był wcześniej Aleksander Ranković), jak i w wyniku uchwalenia konstytucji z 1974 r. Stopniowe rozczłonkowanie państwa powodowało, że pozycja Serbów zaczęła spadać do roli mniejszości narodowej w poszczególnych republikach (zwłaszcza Chorwacji), zaś nie bez znaczenia dla późniejszych wydarzeń był fakt, że ludność serbska stanowiła wśród

<sup>170</sup> P. Calvocoressi, *Polityka międzynarodowa po 1945 roku*, Warszawa 1998, s. 347; V. Žarković, *op.cit.*, s. 25, 27; R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 90.

<sup>171</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *Chronology of the yugoslav crisis*, Belgrade 1994, s. 16.

<sup>172</sup> Pod koniec roku 1980 inflacja w SFRJ wynosiła 40%; R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 76.

narodów jugosłowiańskich ten o największym odsetku mieszkającym poza granicami własnej republiki.

Kolejnym elementem, który wpływał na frustrację i poczucie krzywdy Serbów, była sytuacja administracyjna w samej republice. Podział terytorium Serbii na trzy części i nadanie autonomiom Kosowa i Wojwodiny szerokich kompetencji powodowało, że działania na jakiegokolwiek płaszczyźnie społecznej musiały być uzgadniane przez trzy strony, co w znaczący sposób mogło hamować wszelkie procesy decyzyjne<sup>173</sup>.

Dodatkowo problematyczną kwestią stała się wspólna egzystencja ludności serbskiej i albańskiej w prowincji kosowskiej. Od 1966 r., to jest od odsunięcia Rankovicia od władzy, Kosowo ogarnęła fala albańskich manifestacji i demonstracji, trwających również przez cały okres lat siedemdziesiątych, demonstracji, w których Albańczycy domagali się początkowo poszanowania swoich praw jako mniejszości narodowej, szerszego udziału w strukturach władzy, a wkrótce także nadania kosowskiej prowincji statusu republiki, co w przyszłości miało zaowocować dążeniem do zupełnego oddzielenia tego regionu od Jugosławii i utworzenia niepodległego państwa.

Władze SFRJ przez cały okres lat siedemdziesiątych praktycznie pomijały ten problem. Dochodziło wprawdzie do aresztowań Albańczyków oskarżonych o separatyzm, jednakże nie zostały poczynione żadne konstruktywne kroki, które rozwiązałyby tę kwestię, co doprowadziło do eskalacji wystąpień i narastania sporu z ludnością serbską<sup>174</sup>. Serbowie pozbawieni zostali opiekuńczego aparatu bezpieczeństwa, zaś ich obawa dotycząca losów autonomii była tym większa, że stanowili oni na tym terytorium mały odsetek ludności<sup>175</sup>.

W wypadku Serbów można było postawić hipotezę, że ich myśl narodowa pojawiła się w wyniku kontestacji rzeczywistości. Jej przyczyny były przedmiotem krytyki serbskich intelektualistów, stojących w opozycji do oficjalnej polityki państwowo-społecznej władz. Jasna Dragović-Soso, zajmująca się zagadnieniem serbskiej opozycji w tamtym okresie, opisała trzy formy, z jakimi występowała wówczas w Jugosławii opozycjoniści, proponujący przemiany i nowe programy narodowe, związane z nowym spojrzeniem na rzeczywistość. Przedstawiali je oni społeczeństwu przynajmniej w trzech formach: listów otwartych, samizdatów – czyli niezależnych druków – oraz zagadnień poruszanych w ramach zajęć na tzw. latających uniwersytetach<sup>176</sup>.

Biorąc pod uwagę tematykę promowaną przez intelektualistów w celu ukształtowania nowej, a raczej odrodzonej tożsamości narodowej, można hipotetycznie stwierdzić, że była ona mieszkanką historii, religii oraz współczesności, które w tych trzech aspektach oddziaływały na całość kształtu powstającej serbskiej (i nie tylko) idei narodowej.

W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych punkt ciężkości zainteresowań ludzi z kręgów serbskich środowisk intelektualnych przeniósł się na historię, zarówno tę dawniejszą, jak i najnowszą – obejmującą lata II wojny światowej<sup>177</sup>.

Ivo Banac zarzucał intelektualistom (naukowcom i pisarzom), że to oni w głównej mierze przyczynili się do rozbudzenia niechęci narodowych poprzez tzw. odkłamywanie historii, które polegało na tym, że wydarzenia z przeszłości przestano ujmować przez pryzmat

<sup>173</sup> V. Pešić, *op.cit.*, s. 30.

<sup>174</sup> P. Garde, *op.cit.*, s. 235.

<sup>175</sup> *Ibidem*, s. 233.

<sup>176</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 49, 50.

<sup>177</sup> O. Milosavljević, *U tradiciji...*, s. 134.

ideologii komunistycznej (głównie właśnie „braterstwa i jedności”), jednakże zaczęto je interpretować przez inny pryzmat – narodowy<sup>178</sup>.

Warto też zwrócić uwagę na stanowisko Ivana Čolovicia, który oceniając to, co działo się w byłej SFRJ lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku, stwierdził, że „mity są na swoim miejscu w literaturze i sztuce oraz w czasie pokoju, ale stają się bardzo niebezpieczne, kiedy pojawiają się poza tym kontekstem, »w życiu«, jak w czasach konfliktu”<sup>179</sup>. Ta teza nie była wyłącznie konkluzją wydarzeń jugosłowiańskich końca XX wieku, ale bardziej ogólnym stwierdzeniem, odnoszącym się do mitologizowania wydarzeń z przeszłości czy to faktycznych, czy na poły legendarnych.

Takim właśnie wydarzeniem, bardzo ważnym, o ile nie najważniejszym, dla narodu serbskiego, była bitwa na Kosowym Polu w 1389 r. W interesującym nas okresie wydarzenia sprzed pięciuset lat owiane były legendą, przytaczane zaś fakty były na tyle afirmowane, a pewne kwestie niedopowiedziane (np. kwestia kultu księcia Lazara, który prawdopodobnie księciem nie był; czy też zagadnienie jego męczeńskiej śmierci i sposobu, w jaki się dokonała<sup>180</sup>), że ta symboliczna w historii Serbów bitwa urosła z czasem do rangi mitu, odgrywającego zasadniczą rolę w dziejach narodu serbskiego. W kontekście wydarzeń nie było również istotnych rozbieżności pomiędzy prawdziwymi postaciami historycznymi a ich odpowiednikami w legendzie.

Na początku lat osiemdziesiątych XX wieku najważniejszym elementem związanym z Kosowym Polem i Kosowem w ogóle był wątek martyrologiczny narodu serbskiego. Miał on wskazywać na to, że fizyczna klęska narodu serbskiego była jednocześnie triumfem moralnym Serbów, którzy mieli doprowadzić do ponownego odrodzenia się państwa. Jak pisał znawca tego problemu Bogusław Zieliński, „Siłą napędową mitu kosowskiego był imperatyw zemsty za klęskę kosowską, powrót do stanu naturalnego, powrót narodu serbskiego w przerwane koleiny procesu historycznego”<sup>181</sup>. Co więcej, geny przekazywane z pokolenia na pokolenie miały nie pozwolić na zamazanie pamięci o wydarzeniach w Kosowie, a jednocześnie przekazywały talenty, wielkość i cechy przodków następnym przedstawicielom narodu serbskiego<sup>182</sup>. Fakt, że Kosowo uważano (i uważa się dalej) za kolebkę serbskiego państwa, stanowił bardzo interesujący element o charakterze symbolicznym. Ważne było również to, że właśnie na terenie autonomii znajdowały się najstarsze obiekty cerkiewne, zaś w Peci położona była główna siedziba patriarchy Kościoła prawosławnego. Region ten odgrywał więc bardzo ważną rolę w historii państwowości Serbów.

Biorąc pod uwagę historiografię serbską, można odnieść wrażenie, że autonomiczny status Kosowa nie był aż tak poważną kwestią aż do odejścia Rankovicia. W latach siedemdziesiątych, w miarę ewolucji dążeń ludności albańskiej, Serbowie zaczęli postrzegać rosnącą rolę autonomii jako duży problem, zwłaszcza w kontekście jedności Serbii. Wprawdzie od roku 1974 aż do 1981 miały miejsce aresztowania i procesy Albańczyków podejrzanych o separatyzm, jednakże nie wpłynęło to w najmniejszym stopniu na eskalację ani żądań albańskich, ani konflikty pomiędzy narodowościami.

<sup>178</sup> I. Banac, *Cijena Bosne*, Sarajevo 1996, s. 45 n.

<sup>179</sup> I. Čolović, *Polityka symboli...*, s. 100.

<sup>180</sup> B. Zieliński, *Serbska powieść historyczna. Studia nad źródłami, ideami i kierunkami rozwoju*, Poznań 1998, s. 156, 157; D. Gil, *op.cit.*, s. 174; B. Zieliński, *Serbowie na ziemi...*; I. Čolović, *Polityka symboli...*, s. 24, 25.

<sup>181</sup> B. Zieliński, *op.cit.*, s. 154.

<sup>182</sup> I. Čolović, *Polityka symboli...*, s. 27.

Problem ten został poruszony na forum Skupštiny dopiero w 1981 r., podczas tzw. prištinskiej wiosny, która zaogniła spór nie tylko w samym Kosowie, ale i miała znaczący wpływ na serbskich polityków, przedstawicieli różnych gremiów naukowych oraz stanowisko Cerkwi prawosławnej. Pośrednio wpłynęła również na opinię publiczną i jej stosunek do narodu serbskiego w pozostałych republikach jugosłowiańskich. Sytuacja w autonomii kosowskiej była bardzo skomplikowana. Na podstawie dostępnych materiałów można uzyskać dość złożony obraz całej sytuacji. Ludność albańska w tym okresie protestowała przeciwko jawnej dyskryminacji w życiu publicznym, jednak niektóre statystyki, tak jak te przytoczone przez badacza problemu Marka Waldenberga, wskazywały, że Albańczycy byli ludnością dominującą w strukturach administracyjnych czy oświatowych<sup>183</sup>. Z drugiej strony to Serbowie czuli się zagrożeni postępującą dominacją ludności albańskiej.

W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych odnotowano bardzo dużą liczbę imigrantów, którzy wyjeżdżali z Kosowa. Źródła mówiły nie tylko o ludności serbskiej, ale również albańskiej. Istnieją opinie, że ludność ta migrowała w wyniku braku pracy i ogromnego zacofania regionu<sup>184</sup>. Bardziej prawdopodobne były opinie, że ludzie uciekali w obawie przed narastającym konfliktem. W każdym razie taka opinia panowała wśród ludności serbskiej. Potwierdzili ją też współcześni serbscy naukowcy prowadzący badania nad problemem, którzy wskazują na liczbę 70–80 tys. Serbów przesiedlonych pod presją. Zdaniem badaczki Mariny Blagojević liczby te były zaniżane, co miało stanowić dowód na dyskryminację ludności serbskiej<sup>185</sup>. Zapowiadane zmiany konstytucyjne, nadające tej prowincji większą autonomię, a także samorządowa polityka władz jugosłowiańskich miały doprowadzić do poprawy sytuacji w regionie. W opinii serbskich naukowców aparat partyjny w autonomii był w latach 1945–1966 kontrolowany przez Serbów, zaś w latach 1966–1989 przez Albańczyków<sup>186</sup>.

Sytuacja ta sprzyjała ożywianiu mitów na temat Kosowa i mobilizowania społeczności serbskiej do wystąpienia w jego obronie. Jak podaje Bogusław Zieliński, opierając się na tradycji i resentymentach, można było się odwoływać do legendy odrodzenia narodu i państwowości serbskiej poprzez wzniesienie powstania i zemstę na krzywdzicielach. Ponadto ważną rolę odgrywały postulaty zjednoczenia całego narodu serbskiego, pielęgnowania ledwie co odrodzonej tożsamości serbskiej i kultywowania pamięci o tym, że Serbowie byli „narodem wybranym” jako „najbardziej cierpiący naród na świecie”, ponieważ „w historii świata znane są tylko dwa przypadki wybraństwa – jedno cielesne, drugie duchowe, jedno – żydowskie, drugie – serbskie”<sup>187</sup>.

Te martyrologiczne motywy dominowały w kołach intelektualnych, i to tych, które wywodziły się z kręgów socjalistycznych. Znakomitym przykładem był tutaj wspomniany

<sup>183</sup> Rozbieżność punktów widzenia wobec problematyki kosowskiej mogła również wpływać z faktu, że media, mające wpływ na obywateli w każdej republice, ulegały stopniowej decentralizacji od lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, co przejawiało się odmiennością interpretacyjną wydarzeń, a także niejednorodnym stanowiskiem w wyrażaniu sympatii wobec zważonych stron; M. Thompson, *Proizvodnja rata*, Beograd 1995, s. 6; M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii do wojny kosowskiej*, Warszawa 2003, s. 273, 275.

<sup>184</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii...*, s. 277.

<sup>185</sup> Marina Blagojević, konferencja pt. „Kosowo. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość”, 16 marca 2006, notatki autorki.

<sup>186</sup> N. Popov, *La traumatologie de L'État-parti [w:] Radiographie...*, s. 121.

<sup>187</sup> D. Gil, *op.cit.*, s. 177.

już Dobrica Ćosić, który w tym okresie publikował książki dotyczące martyrologii narodu serbskiego. Zajął się on w głównej mierze rewizją historii XX wieku i określaniem roli, jaką odegrali w niej Serbowie. Według Zielińskiego „w większym stopniu tworzył on nowe wyobrażenia mityczne i przekształcał istniejące, niż pełnił rolę kontrowersyjnego demistyfikatora”<sup>188</sup>. Reinterpretację historii osadzał on w tradycji i dawniejszych wydarzeniach, wiążących się bezpośrednio z kosowskim mitem i martyrologią narodu serbskiego, który ponownie stanął w obliczu konieczności poświęcenia się podczas obu wojen światowych. „Metafizyka narodu i losu tworzy w powieści Ćosicia szczególny, charakterystyczny dla ideologii narodowej kompleks, wymykający się sferze tego, co obiektywne, przekraczający zakres działania jednostki, ale właściwy dla narodu, który odniósł zwycięstwo nad historią i nie uległ »czasowi śmierci«”<sup>189</sup>.

Trudna sytuacja w Kosowie, liczne wystąpienia Albańczyków i ucieczka ludności z Kosowa, która wywołała obszernie komentarze oraz falę wystąpień, sprzyjały poszukiwaniu analogii i tłumaczeniu bieżących wydarzeń przez pryzmat historyczno-mitologiczny. Zwłaszcza celne było porównanie z exodusem podczas I wojny światowej serbskiej ludności, której ucieczka i przemarsz przez albańskie góry okupione zostały śmiercią części narodu, co z kolei, zgodnie z tradycją, miało przynieść nadzieję na zwycięstwo i było jednocześnie moralnym triumfem ofiar<sup>190</sup>. Eseje Ćosicia dotyczące kosowskiej martyrologii, wydane w formie samizdatów pt. *Stvarno i moguće* („Rzeczywiste i możliwe”) stały się według niektórych badaczy problemu „biblią serbskiego nacjonalizmu”<sup>191</sup>.

Z późniejszego punktu widzenia części serbskich naukowców, ówcześni intelektualiści, biorący udział w demonstracjach o antyalbańskim charakterze, byli „ślepi i prymitywni”<sup>192</sup>, zaś niektórzy socjologowie uznali to zachowanie za efekt zacofania, braku racjonalnego myślenia i podejmowania działań w duchu przywiązania do staroświeckich i niereformalnych tradycji<sup>193</sup>.

Mit kosowski nie był jednak jedynym popularnym w tym okresie motywem powiązanym zarówno z ideą tworzenia państwowości, jak i nawoływaniem narodu serbskiego do powstania w imię budowy Serbii, początkowo w metaforycznym ujęciu, a później – to jest pod koniec lat osiemdziesiątych – bardziej dosłownie. Kolejnym podejmowanym problemem była reinterpretacja nowszej historii: zarówno przedwojennej, jak i okresu II wojny światowej. Nawiązywano zwłaszcza do kwestii położenia i relacji narodów jugosłowiańskich w pierwszej połowie XX wieku, co miało ogromny wpływ na ewolucję stosunków pomiędzy narodem serbskim a chorwackim przed II wojną światową oraz w latach osiemdziesiątych. Poruszano kwestię rozliczeń oraz problemu indywidualnych urazów wynikających z faktu, że oba te narody stanęły w latach wojennych po przeciwnych stronach frontu i brały udział w bratobójczych – z punktu widzenia jugosłowiańskiego – walkach.

<sup>188</sup> B. Zieliński, *op.cit.*, s. 226.

<sup>189</sup> *Ibidem* s. 231; I. Čolović, *Polityka symboli...*, s. 26; zob. też L. Perović, *Uz drugo izdanje [w:] Druga Srbija...*, s. 9.

<sup>190</sup> B. Zieliński, *op.cit.*, s. 233.

<sup>191</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 93.

<sup>192</sup> „Vreme kada je narod govorio”. *Odjeci i reagovanja („Politika”, 1988–1991). Okrugli sto, Beograd, 14–15 decembar 2001. godine*, red. A. Mimica, Beograd 2002, s. 150.

<sup>193</sup> L. Baćević, *op.cit.*, s. 160; I. Čolović, *Polityka symboli*, Kraków 2001, s. 20, 21; zob. też B. Macić, *Zločini protiv mira*, Sarajevo 2001, s. 145.



W tym miejscu należy podkreślić fakt, że w historiografii oraz źródłach odnoszących się do zagadnienia współpracy części narodu jugosłowiańskiego z faszystami wskazywało się głównie na Chorwatów i Niezależne Państwo Chorwackie Ante Pavelicia. W momencie gdy powrócono do tego problemu oceniano Chorwatów w sposób jednoznaczny i negatywny, obciążając ich niejako wyłączną winą za uczestniczenie w bloku państw osi. Relatywnie mniej uwagi poświęcono zbrojnemu zaangażowaniu bośniackich muzułmanów po stronie faszystów<sup>194</sup>.

W maju 1982 r. przy Belgradzkiej Sekcji Pisarzy powstał ruch, który tworzyli: Desanka Maksimović, Biljana Jovanović, Raša Livada, Borislav Mihajlović, Stevan Raičković, Predrag Palavestra, Ivan Čolović i Milovan Danijlić. Protestowali oni przeciwko ograniczeniom wobec literatury, istnieniu listy książek zakazanych, ograniczaniu zarówno wydawania czasopism, jak i działalności wydawnictw w ogóle.

W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych XX wieku zaczęły powstawać książki nawiązujące do tego okresu, które reinterpretowały zarówno fakty historyczne, jak i wspomnienia z okresu wojny<sup>195</sup>. Pisarze poruszający tę tematykę silnie działali na wyobraźnię społeczeństwa serbskiego i mieli zdecydowany wpływ na rozbudzenie negatywnych emocji wobec sąsiadów oraz na zaostrzenie postawy narodowej w radykalnym kierunku. Jednym z bardziej znanych literatów był Vojislav Lubarda, który w 1982 r. opublikował autobiograficzne wspomnienia pt. *Anatema*, dotyczące masakry, której dokonali muzułmańscy ustasze w 1941 r. we wschodniej Bośni<sup>196</sup>.

Innym przykładem była pozycja Jovana Radulovicia pt. *Golubnjač*, opublikowana w 1983 r. Jej tematyką były stosunki serbsko-chorwackie – opis tego, jak Serbowie wraz z nadejściem wojny przeobrazili się z dobrych sąsiadów w ofiary niejednokrotnie wyrzucane ze swoich domów<sup>197</sup>.

Popularnym dramatem był również „Noż” („Nóż”) Vuka Draškovicia, późniejszego opozycjonisty i polityka serbskiego. Tematem utworu były autentyczne wydarzenia, które miały miejsce w dniu prawosławnej Wigilii w 1942 r. w Hercegowinie – masakra pewnej serbskiej rodziny, której dokonali sąsiedzi – muzułmańscy ustasze<sup>198</sup>.

Oprócz beletrystycznej interpretacji, mniej lub bardziej ściśle opierającej się na faktach, zaczęto w tym okresie zajmować się również badaniami na temat ludobójstwa dokonanego na Serbach w faszystowskim Niezależnym Państwie Chorwackim. Jako przykład można podać badania dwóch naukowców: Vladimira Žerjavicia (chorwackiego pracownika naukowego) i Bogoljuba Kočovicia (bośniackiego Serba – prawnika). Dążyli oni do ustalenia całkowitej liczby ofiar II wojny światowej, otrzymując nieco rozbieżne wyniki, jednakże w tym wypadku już sama idea podjęcia ocenzonego tematu była rzeczą godną uwagi<sup>199</sup>.

Obok wątku ofiar i oprawców popularnym tematem stała się rehabilitacja czetników i ich przywódcy Draży Mihailovicia. Ruch czetnicki, zarówno ten z okresu walk z Turkami, jak i ten z okresu II wojny światowej, stał się symbolem walki nie tylko o wolną Serbię i niezależne państwo serbskie, ale i o tożsamość narodową i utraconą świetność państwa

<sup>194</sup> Zob. M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii...*, s. 174.

<sup>195</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 99.

<sup>196</sup> *Ibidem*, s. 104.

<sup>197</sup> *Ibidem*, s. 105.

<sup>198</sup> *Ibidem*, s. 106.

<sup>199</sup> *Ibidem*, s. 108.

serbskiego, którą poświęcono dla utworzenia wspólnej Jugosławii i innych narodów. Rehabilitacja ta spotkała się (i spotyka się do dzisiaj) z ostrymi zarzutami m.in. historyków bośniackich twierdzących, że na potrzeby rozwoju serbskiej ideologii nacjonalistycznej fałszowano historię, przedstawiając partyzantkę rojalistyczną jako bohaterów i utożsamiając ją z ruchem narodowyzwoleniczym. Jako potwierdzenie owych zarzutów wskazywano fakt, że „na konferencji teherańskiej ruch czetnicki Draży Mihailovicia został oceniony jako kolaboracyjny, w odróżnieniu od NOVJ, która jako jedyna cały czas prowadziła wojnę przeciwko okupantowi, przez co automatycznie została uznana za członka antynazistowskiej i antyfaszystowskiej koalicji”<sup>200</sup>.

Nawiązywanie do przeszłości w latach osiemdziesiątych XX wieku celem rozliczenia wzajemnych krzywd narodowych dotyczyło również okresu powojennego, obejmującego lata budowy i kształtowania charakteru komunistycznej Jugosławii. W ocenie pięćdziesięciu lat istnienia tego państwa oraz położenia, w jakim znalazła się Serbia i Serbowie, można było zauważyć pewne rozbieżności. Z jednej strony istniały opinie, że Serbowie w Jugosławii byli narodem pod wieloma względami pokrzywdzonym, a z drugiej przedstawiano Jugosławię jako „poszerzoną Serbię”, w której naród ten dominował i dążył do zrealizowania swoich ambicji hegemonistycznych<sup>201</sup>.

Jak już zostało wcześniej wspomniane, z serbskiego punktu widzenia przepisy konstytucyjne z roku 1974 r., obdarzające republiki i autonomię dużą swobodą, deformowały strukturę federacyjną, co miało się przyczynić do powstania poważnych niesnasek pomiędzy narodami. Taka postawa zazwyczaj prowokowała zarzuty pod adresem serbskich polityków, naukowców i intelektualistów, że albo byli centralistami, albo nacjonalistami, chcącymi zrealizować tzw. wielkoserbskie ambicje.

Starając się uniknąć posądzeń o wielkoserbizm, kojarzony choćby z Królestwem Jugosławii, podstawy programu narodowego w latach osiemdziesiątych starano się odnaleźć już w dokumentach i zapiskach z XI wieku, nadając im charakter najlepszych tradycji narodowych, państwowych i historycznych<sup>202</sup>. Taką historię własnej państwowości można było przeciwstawić choćby Niezależnemu Państwu Chorwackiemu Ante Pavelicia – tej niechlubnej karcie w dziejach narodu chorwackiego, do której odwoływał się Franjo Tuđman – wskazując na istnienie NDH jako na dowód istnienia chorwackiej tradycji państwowej.

W momencie gdy wśród społeczeństw Jugosławii coraz bardziej popularna była myśl o utworzeniu państw narodowych, pojawiła się refleksja na temat jugosłowiańskiej przeszłości komunistycznej. Myśl ta nawiązywała do roli, jaką odegrały wszystkie narody i inne społeczności w jej urzeczywistnieniu. Serbowie zaś powiązali ten temat z wątkiem martyrologicznym swojego narodu, który był stałym elementem ich tradycji, historii i literatury.

Komunistyczna Jugosławia przegrywała w tym momencie z wyimaginowaną wizją potencjalnego państwa, które mogłoby powstać, gdyby opowiedziano się za Drażą Mihailoviciem, jego czetnikami oraz rządem w Londynie. Naturalnie cały problem był postrzegany w kategoriach teoretycznych. Tak więc Jugosławia była ujmowana przez niektórych pisarzy i luminarzy kręgów intelektualnych jako błędny wybór narodu serb-

<sup>200</sup> S. Milišić, *op.cit.*, s. 327; zob. też M. Ekmečić, *O istraživanju istorije Bosne i Hercegovine danas* [w:] *Bosna i Hercegovina...*, s. 26.

<sup>201</sup> M. Obradović, *Le parti au pouvoir: idéologie et technique de la domination* [w:] *Radiographie...*, s. 278; P. Garde, *op.cit.*, s. 88.

<sup>202</sup> O. Milosavljević, *U tradiciji...*, s. 72.

skiego. Co więcej, wybór ten miał być okupiony ofiarami, gdyż „Serbowie w ten sposób wygrali wojnę, a przegrali pokój”<sup>203</sup>. Na takim stanowisku stał m.in. Dobrica Ćosić, który niczym Slobodan Drašković czterdzieści lat wcześniej w dramatycznym tonie stwierdził, że dwukrotne utworzenie Jugosławii było „więzieniem narodów”, najstraszliwszą „porażką pokoju”, „tragiczną pomyłką serbskiego narodu, który utracił w imię pokoju to, co zdobył w czasie wojny”<sup>204</sup>, zaś „naród serbski jest dziś zmieszany, zaniedbany, zrujnowany, a titoizm rozdarł jego etniczną i historyczną tkaninę, zniszczył go duchowo i doprowadził do kryzysu egzystencjalnego i historycznego, a także do depresji; poza tym silnie osłabił jego wspólne i archetypiczne ego”<sup>205</sup>.

Jak słusznie zauważyła Vesna Pešić, w ten motyw poświęcenia Serbów wpisywała się jeszcze związana z mentalnością bałkańską pesymistyczna wizja, opierająca się na historii, która wywoływała obawy przed dominacją jakiejś obcej siły nad narodem. W tym wypadku obawy były uzasadniane podziałem i osłabianiem Serbii i Serbów jako narodu rozproszonego na terytorium innych republik<sup>206</sup>.

Te powyżej opisane postawy stanowiły jeden punkt widzenia prezentowany w Socjalistycznej Federacyjnej Republice Jugosławii. Drugie stanowisko, które przedstawiało Jugosławię jako poszerzoną Serbię, było odmienne. Nawet jeżeli była to prawda i państwo w istocie było postrzegane przez Serbów jako nieformalna „Wielka Serbia”, co miało stanowić tajemnicę, to był to sekret powszechnie znany, co więcej, budzący nieustanne zarzuty pod adresem wielkoserbskiej polityki Belgradu, która miała mieć miejsce również w czasach titowskich. Te opinie dodatkowo uzupełniano stwierdzeniem, że naród serbski postrzegał Jugosławię jako poszerzoną Serbię, a nie wspólnotę równoprawnych narodów<sup>207</sup>.

Zarzut wielkoserbizmu, jak już było wspomniane, przybrał na sile w momencie gdy Serbowie opowiedzieli się za unitaryzmem państwowym, sprzeciwiając się decentralizacji, którą umocniła m.in. konstytucja z 1974 r. Dobrica Ćosić uważał, że dla przetrwania idei jugosławizmu potrzebna jest centralizacja, w innym wypadku odżyją animozje, zwłaszcza wśród Chorwatów i Słoweńców, i że będą one skierowane przeciwko Serbom. Potwierdzeniem jego słów miał być kosowski kazus, gdzie „albanizacja” życia była wymierzona przeciwko ludności serbskiej<sup>208</sup>.

Zarzuty o szerzenie wielkoserbskich zamierzeń przybrały na sile w momencie, gdy zaostrzył się konflikt w Kosowie pomiędzy ludnością serbską a albańską. Problematiczna sytuacja wywołała fale protestów w Serbii i skierowała uwagę społeczeństwa jugosłowiańskiego na ten region w momencie nastania tzw. prištinskiej wiosny. W autonomii

<sup>203</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 95.

<sup>204</sup> D. Todorović, *op.cit.*, s. 338.

<sup>205</sup> O. Milosavljević, *Renegati, konvertiti, izmišljeni narodi*. Nacionalizam i tumačenje nastanka drugih nacionalnih subjektiviteta [w:] *Dijalog povjesničara-istoričara 3...*, s. 96.

Warto wspomnieć, że nie tylko w Serbii tak postrzegano państwo jugosłowiańskie. Również i w Chorwacji można było usłyszeć następującą opinię: „Jugosławia była negacją równouprawnienia narodowego, nie tylko w dwudziestoleciu międzywojennym, ale i w okresie reżimu komunistycznego, gdzie równouprawnienie było proklamowane w podstawowych dokumentach państwowych i konstytucyjnych, a także podkreślano je we wszystkich oficjalnych wystąpieniach”; M. Bjelajac, *Istorija Jugoslavije 1918–1991 godine – da li je na prostoru prethodne Jugoslavije moguća emancipacija nauke od politike?* [w:] *Dijalog povjesničara-istoričara 1...*, s. 42.

<sup>206</sup> V. Pešić, *op.cit.*, s. 37.

<sup>207</sup> V. Žarković, *op.cit.*, s. 25.

<sup>208</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 39.

manifestowali albańscy separatyści oraz ta część ludności, która domagała się poprawy poziomu życia w tym najbardziej zacofanym regionie Jugosławii. Z kolei w Belgradzie protestowali intelektualiści serbscy zjednoczeni wokół osoby Ćosicia oraz nielewicowi działacze, którzy w tamtym okresie nie stanowili żadnej skonsolidowanej grupy mogącej mieć wpływ na społeczeństwo serbskie<sup>209</sup>. Podnosili oni zarzuty przeciwko Albańczykom, zarzucając im dyskryminację ludności serbskiej (choć ofiarami byli też Czarnogórcy, Bośniacy, Chorwaci i Cyganie) i chęć oderwania Kosowa od Serbii.

#### *Memorandum Serbskiej Akademii Nauk i Umiejętności*

W wyniku realnie istniejącego problemu społecznego w Serbii zaczęły powstawać komitety obrony praw człowieka, w których działali aktywiści niezrzeszeni pod egidą Ćosicia. Byli to późniejsi przeciwnicy wojen jugosłowiańskich, tacy jak Vesna Pešić czy założycielka Fundacji Prawa Humanitarnego (Fond za humanitarno pravo) Nataša Kandić. Komitety zajmowały się m.in. analizą sytuacji w Kosowie<sup>210</sup>.

Obok intelektualistów i działaczy zaangażowanych w problem kosowski pojawili się w tym okresie opozycjoniści – nie tylko serbscy, którzy poza krytycznym nastawieniem do wydarzeń w autonomii występowali również z krytyką ustroju, bierności władz wobec kryzysu państwowego, gospodarczego i społecznego. W opinii Jasny Dragović-Soso był to nowy rodzaj dysydentów, którzy krytykowali reżim: „kosowscy Serbowie i Albańczycy, muzułmańscy intelektualiści osądzający islamski fundamentalizm (łącznie z przyszłym prezydentem Bośni i Hercegowiny Aliją Izetbegovićem), prawosławni i katolicy duchowni, chorwaccy »nacionaliści« (włącznie z Franjo Tudjmanem, przyszłym prezydentem Chorwacji i kilkoma przyszłymi przywódcami partyjnymi) i aktywiści słoweńscy (przyszli członkowie słoweńskiej opozycji)”<sup>211</sup>.

Jeżeli chodziło o Serbów, to w tym okresie pojawili się również przyszli serbscy opozycjoniści oraz politycy, którzy mieli w przyszłości piastować wysokie funkcje państwowe. Należał do nich wspomniany już pisarz Vuk Drašković, przyszły przywódca Serbskiego Ruchu Odnowy, który w późniejszym programie politycznym swojej partii również nawiązywał do wspomnianej serbskiej tradycji historycznej i religijnej.

W tym okresie powstawało dużo komitetów, które starały się zjednoczyć inteligencję pod wspólnym mianownikiem opozycji krytykującej sytuację gospodarczą i polityczną w kraju. Najstąnniejszym z takich stowarzyszeń był Komitet Obrony Wolności Myśli i Słowa, założony przez Dobricę Ćosicia w 1984 r. W skład owego Komitetu wchodził mający różne poglądy polityczne przedstawiciele różnych pokoleń. Do najstarszych należeli reprezentujący „tzw. nową lewicę Mihailo Marković i Ljubomir Tadić, którzy byli członkami Serbskiej Akademii Nauk i Umiejętności (SANU). Byli też tzw. liberałowie – Kosta Čavoški (znany prawnik i profesor), Nikola Milošević i Ivan Janković, przedstawiciele »czarnej fali« z początku lat siedemdziesiątych, którzy protestowali tuż po okresie »chorwackiej wiosny« – Dragoslav Mihailović i Mića Popović, a także protagoniści »nacionalistycznej«

<sup>209</sup> *Ibidem*, s. 54.

<sup>210</sup> *Ibidem*, s. 120.

<sup>211</sup> Zob. D. Owen, *op.cit.*, s. 78; J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 59.

krytyki systemu jugosłowiańskiego: Borislav Mihailović-Mihiz, Matija Bećković, Tanasije Mladenović i Andrija Gams<sup>212</sup>.

W późniejszym okresie w skład Komitetu weszli również członkowie działającej od lat siedemdziesiątych XX wieku studenckiej organizacji Praxis, wspomniana już Vesna Pešić, Zagorka Golubović i Vojislav Koštunica, przyszły przywódca Demokratycznej Partii Serbii (DSS), który w tym czasie wydał książkę traktującą o zaletach multipartyjności funkcjonującej w społeczeństwach demokratycznych.

Kolejnym przykładem był Vojislav Šešelj – przyszły szef Serbskiej Partii Radykalnej (SRS) krytykował monopartyjność państwa, brak swobody wyrażania poglądów i alternatywy politycznej, którą by można było zaoferować społeczeństwu. Ponadto piętnował rozbicie inteligencji, która była zbyt niejednolita, by zjednoczyć się i podjąć konstruktywne działania na płaszczyźnie społecznej czy politycznej. Za głoszenie swoich poglądów został on aresztowany i osądzony, podobnie jak sześcioro innych osób, których głośny proces – proces „Szóstki z Belgradu” – odbił się szerokim echem w opinii publicznej. Po tych wydarzeniach, w listopadzie 1984 r., powstał w Belgradzie Ruch Obrony Swobody Myśli i Poglądów, w którego skład weszli: Matija Bećković, Kosta Čavoški, Dobrica Ćosić, Andrija Gams, Ivan Janković, Neca Jovanov, Mihailo Marković, Dragoslav Mihailović, Borislav Mihajlović, Nikola Milošević, Tanasije Mladenović, Gojko Nikoliš, Predrag Palavestra, Mića Popović, Radovan, Samardžić, Dragoslav Srejić, Ljubomir Tadić, później zaś również: Zagorka Golubović, Vesna Pešić i Vojislav Koštunica<sup>213</sup>.

Według opinii Dragović-Soso „serbscy intelektualiści skupieni byli wokół Ćosicia i stanowili trzon inteligencji narodowej w latach osiemdziesiątych<sup>214</sup>. Poza tym istotną rolę opiniotwórczą odgrywali członkowie SANU, którzy podnosili kwestię Serbów w Chorwacji oraz Bośni i Hercegowinie. Według jednego z akademików Miodraga Jovičića, „Serbia była wystarczająco duża i bogata, by istnieć samodzielnie lub w unii z republikami, które sobie tego życzyły”<sup>215</sup>.

Wystąpienia serbskich intelektualistów, naukowców i działaczy społecznych spotkały się z krytyką analogicznych środowisk w innych republikach jugosłowiańskich. Szczególnym punktem spornym była odmienna interpretacja wydarzeń w Kosowie prowokująca zarzuty wielkoserbizmu. Odzewem na to było przypominanie i rozpowszechnianie przez Serbów stereotypów, jakie na ich temat funkcjonowały w innych społeczeństwach, zwłaszcza wśród Chorwatów<sup>216</sup>.

Mimo że „wszystkie struktury życia społecznego obracały się wokół kwestii narodowych, zaś politycy nie byli w stanie myśleć w kategoriach unifikacyjnych”<sup>217</sup>, nie był to jeszcze etap, w którym narody dążyły do rozbicia państwa w celu utworzenia własnych narodowych struktur państwowych. Należy tutaj wspomnieć, że powstawały również, z inicjatywy zarówno społeczeństwa, jak i intelektualistów, organizacje jugosłowiańskie. Można tu wymienić Fundację Solidarności, która również zajmowała stanowisko anty-

<sup>212</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 60.

<sup>213</sup> V. Šešelj, *op.cit.*, s. 64; N. Popov, *Zametanje slobode javne reči*, „Republika”, 1–15.09.1993, Beograd 1993, s. 5.

<sup>214</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 42.

<sup>215</sup> L. Perović, *Les dos tourné a la modernisation* [w:] *Radiographie...*, s. 126.

<sup>216</sup> D. Vukomanović, *Antagonistička akulturacija Srba i Crnogoraca* [w:] *Fragmenti...*, s. 314; zob. też O. Milosavljević, *U tradiciji...*, s. 253.

<sup>217</sup> V. Pešić, *op.cit.*, s. 17.

reżimowe, biorąc pod ochronę osoby prześladowane i popierając liberalizację w każdej dziedzinie życia społecznego<sup>218</sup>.

Poza tym nie całe społeczeństwo stało na stanowisku opozycyjnym wobec władz politycznych. Wiele organizacji robotniczych popierało oligarchię rządzącą, bez jednoczesnego podnoszenia konieczności reform i poprawy życia wszystkich warstw społeczeństwa. To poparcie nie przyczyniło się właściwie do jakiegokolwiek zmiany sytuacji i mimo niego popularność ekipy rządzącej stopniowo malała, co doprowadziło w końcu do zmiany stanowiska tej prokomunistycznej grupy społecznej i nakierowania jej na władze lokalne, promujące politykę nacechowaną elementami nacjonalistycznymi<sup>219</sup>.

Postawa władz jugosłowiańskich w tym okresie była na tyle pasywna, że nie była w stanie doprowadzić do żadnych konstruktywnych przemian, które mogłyby załagodzić którykolwiek z kryzysów w państwie. Przewodniczący Komitetu Centralnego Związku Komunistów Serbii Ivan Stambolić wykazywał się twardym stanowiskiem wobec wydarzeń kosowskich, twierdząc, że „zjednoczona i silna Serbia jest nieodzownym warunkiem istnienia Jugosławii”<sup>220</sup> i na forum parlamentu jugosłowiańskiego bronił praw narodu serbskiego, krytykując złą interpretację przepisów konstytucji przez autonomię<sup>221</sup>. Poza tym podnosił kwestię Kosowa na forum obrad SFRJ, chcąc zmienić nawet status autonomii poprzez ograniczenie jej kompetencji, jednakże wszelkie dyskusje przebiegały wolno i bezowocnie. Według Vesny Pešić w tym okresie we władzach jugosłowiańskich istniała silna antyserbska koalicja, która oskarżała Serbów o nacjonalistyczną postawę w sprawie kosowskiej, ale jednocześnie nie potrafiono znaleźć rozwiązania tego problemu, gdyż „nie posiadano instrumentów, które pozwoliłyby zażegnać i uspokoić ten konflikt”<sup>222</sup>.

W latach 1981–1983 usiłowano wprowadzić reformy, które poprawiłyby stan gospodarki jugosłowiańskiej, jednakże proponowane przemiany miały nastąpić na płaszczyźnie wyłącznie gospodarczej, a nie politycznej, co w sytuacji kryzysowej nie było wystarczającym rozwiązaniem, tak więc program stabilizacji ekonomicznej siłą rzeczy nie mógł wpłynąć na poprawę sytuacji w kraju<sup>223</sup>.

W roku 1986 na wniosek Związku Pisarzy Serbii powstała petycja w sprawie Kosowa, którą między innymi podpisali biskupi Serbskiej Cerkwi Prawosławnej Atanasije Jevtić i Amfilohije Radović. Była to jedna z form protestów wobec niezmiennego kryzysowej i takie pisemne listy powstawały przez cały okres lat osiemdziesiątych, a zwłaszcza w ich połowie.

Stosunki pomiędzy narodami pogorszyły się jeszcze bardziej, gdy w 1986 r. ukazał się tekst Serbskiej Akademii Nauk i Umiejętności pt. *Memorandum*, który został odebrany jako manifestacja serbskiego programu narodowego o zabarwieniu nacjonalistycznym. Do dziś nie wiadomo, kto był jego głównym autorem, ponieważ pracowała nad nim dwunastoosobowa grupa członków Akademii pod przewodnictwem Anatonija Isakovicia<sup>224</sup>, a celem jego powstania była ocena sytuacji kraju w ostatnich latach ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji narodu serbskiego, łącznie z sytuacją w Kosowie.

<sup>218</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 126.

<sup>219</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 29.

<sup>220</sup> M.J. Zacharias, *Komunizm – federacja – nacjonalizmy...*, s. 408.

<sup>221</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 62.

<sup>222</sup> V. Pešić, *op.cit.*, s. 17, 33; B. Macić, *op.cit.*, s. 112.

<sup>223</sup> V. Žarković, *op.cit.*, s. 27.

<sup>224</sup> „*Vreme kada je narod govorio*”..., s. 66.

*Memorandum* spotkało się z szerokimi komentarzami i była to sprawa aktualna jeszcze przez kilka lat; nawiązywano do niej nawet po roku 2000. Jego treść zastrzyła jeszcze bardziej stosunki między Serbami a Chorwatami i Słoweńcami. Kontrowersyjny tekst owego dokumentu był według jego późniejszych analityków „hybrydą teorii komunistycznych i demokratycznych”<sup>225</sup>. W założeniu miał on przedstawiać opinię elity naukowej na temat sytuacji wewnętrznej Jugosławii i, jak już zostało wspomniane, położenia narodu serbskiego w państwie, które w ocenie autorów dokumentu było złe z powodu spotykającej ich dyskryminacji w każdym aspekcie życia społecznego i politycznego<sup>226</sup>.

SANU nigdy nie zaprzeczyła, że dokument był programem narodowym. Co więcej, znawcy problemu uważają, że po wydaniu *Memorandum* doszło do upolitycznienia Akademii. Publikację szeroko komentowano w samej Jugosławii oraz wśród emigracji jugosłowiańskiej, żywo reagującej na przemiany w kraju. Raif Dizdarević w swoich wspomnieniach pisał, że tekst ten odebrano jako „najbardziej reakcyjny, nacjonalistyczny program wielkoserbowski”, nazywano go „nekrologiem Jugosławii” i uważano, że „jego celem było rozbitcie Jugosławii, agresja i ludobójstwo (»genocid«)”<sup>227</sup>.

Mimo negatywnego komentarza na temat stanu państwa treść *Memorandum* miała wydzwięk projugosłowiański<sup>228</sup>. Autorzy uważali, że warunkiem utrzymania jedności kraju była jego centralizacja i unitaryzm, w przeciwnym razie groził mu lokalny nacjonalizm, prowadzący do rozbitcia kraju<sup>229</sup>.

Jeśli chodziło o możliwe do przeprowadzenia reformy polityczne, to domagano się demokratyzacji władz, a przede wszystkim zmiany ideologii, która powinna kłaść nacisk na poszanowanie praw człowieka i obywatela. W tym okresie, według autorów dokumentu, silny wpływ miały siły centryczne szczebla regionalnego, które propagowały egoizm narodowy i autorytaryzację rządów, charakteryzowały się arbitralnością, a na dużą skalę i na wszystkich płaszczyznach życia społecznego oznaczały pogwałcenie powszechnie uznanych praw człowieka<sup>230</sup>.

Miało się to wiązać między innymi ze zmianą konstytucji, ponieważ według autorów tekstu właśnie ostatnia ustawa zasadnicza z 1974 r. przyczyniła się do rozwoju separatyzmów i nacjonalizmów, które stały się obowiązkowym elementem ideologicznym w kolejnych latach<sup>231</sup>.

Zjawisko to, według dokumentu, miało nie być jednak niczym zaskakującym i nagłym. Według *Memorandum* atmosfera, która panowała w kręgach intelektualnych od kilku lat, mogła być ostrzeżeniem przed nadchodzącym kryzysem<sup>232</sup>. Ten zaś miał być skutkiem „upadku ideologicznego planu rewolucji, wywołanego odstępstwami od socjalistycznych celów i pryncypiów, które pojawiły się jako efekt braku pokrycia słów w czynach na płaszczyźnie politycznej. Sprzyjała temu niedoskonałość porządku prawnego, obniżenie

<sup>225</sup> O. Milosavljević, *Du mauvais usage de L'autorité scientifique* [w:] *Radiographie...*, s. 229; M. Miočinić, *U karantinu* [w:] *Druga Srbija...*, s. 174.

<sup>226</sup> „*Vreme kada je narod govorio*”..., s. 66.

<sup>227</sup> O. Milosavljević, *Du mauvais usage...*, s. 205, 208; R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 198.

<sup>228</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 178; C. Lutard, *op.cit.*, s. 50; J.Y., Potel, *op.cit.*, s. 243.

<sup>229</sup> Tekst *Memorandum* zob., *Memorandum* [w:] K. Mihailović, V. Krestić, *Memorandum of the Serbian Academy of Sciences and Arts. Answers to criticisms*, Belgrade 1995, s. 106.

<sup>230</sup> *Ibidem*, s. 105.

<sup>231</sup> *Ibidem*, s. 107.

<sup>232</sup> *Ibidem*.

poziomu i niezawisłości organów wymiaru sprawiedliwości, biurokratyzacja struktur i przywileje, moralny konformizm i karierowiczostwo, nieobecność swobodnej i otwartej krytyki trendów, idei i osób piastujących stanowiska publiczne, czyli brak demokratycznej opinii publicznej, która byłaby efektywnym sumieniem społeczeństwa<sup>233</sup>.

W tekście z założenia poświęcono dużo uwagi sytuacji samej Serbii. Koncentrując się na aspekcie narodowym, można zauważyć, że akademicy uznali tę republikę za dyskryminowaną między innymi ekonomicznie<sup>234</sup>. Szczególnie napiętnowany został fakt podziału serbskiego terytorium na trzy części, który podzielił również Serbów na „tych z Serbii”, „tych z Wojwodiny” i „tych z Kosowa”<sup>235</sup>.

Jeśli chodziło o problem kosowski, to przedstawiony on został w kategoriach „historycznej porażki” – jej następstwem była „albanizacja Kosowa”, na którą wpływ miały mieć dyrektywy Tirany, odbierane i realizowane przez Albańczyków w dziedzinie języka, szkolnego programu, literatury, a także oficjalnego narodowego nazewnictwa i narodowych symboli (choćby flagi)<sup>236</sup>.

Tematem poruszonym przez akademików były również historyczne odniesienia i re-interpretacja historii, zwłaszcza okresu II wojny światowej. Poświęcili oni tej tematyce stosunkowo obszerną część tekstu. Nawiązano m.in. do sytuacji narodu serbskiego w Chorwacji, koncentrując się na walce Serbów o równość i „sprawiedliwą reprezentację w wolnej Chorwacji” oraz na zbrodniach ustaszys<sup>237</sup>.

Oficjalnie władze SFRJ odcięły się od *Memorandum*. Pojawiły się jednak opinie, że za treścią dokumentu mogła się kryć osoba Slobodana Miloševicia, co było jednak mało prawdopodobne, ponieważ był to człowiek, który w tym momencie piętnował zjawisko nacjonalizmu, hołdując idei komunistycznej wspólnoty jugosłowiańskich narodów, i dopiero po zmianie własnego stanowiska miał wpłynąć na Serbów w najbliższych latach. W 1986 r. cieszył się sporymi wpływami głównie w środowisku władz komunistycznych, a te skrytykowały tekst.

Również Słoweńcy opublikowali własny program narodowy, wyrażając opinię, że Jugosławia była państwem, które nigdy nie zaspokajało interesów ani Słoweńców, ani Serbów<sup>238</sup>.

Największą krytykę wyrazili jednak chorwaccy emigranci, którzy w odpowiedzi na *Memorandum* wydali rok później tekst pt. *Hrvatsko stanovište o Memorandumu Srpske Akademije Nauka i Umetnosti* („Chorwackie stanowisko wobec Memorandum Serbskiej Akademii Nauk i Umiejętności”), zastrzegając, że robią to dlatego, że ich rodacy w kraju nie mają prawa do swobodnej wypowiedzi. Głównym zarzutem wobec publikacji Akademii było to, że miała ona wydźwięk nacjonalistyczny i przedstawiała unitarystyczny program narodowy, będący konsekwencją odwiecznego dążenia do utworzenia Wielkiej Serbii. Ponadto potwierdzono w nim chorwackie tendencje separatystyczne i brak chęci koegzystowania w jednym państwie w ramach federacji jugosłowiańskiej<sup>239</sup>.

<sup>233</sup> *Ibidem*, s. 112.

<sup>234</sup> *Ibidem*, s. 119 n.

<sup>235</sup> *Ibidem*, s. 126.

<sup>236</sup> *Ibidem*, s. 128.

<sup>237</sup> *Ibidem*, s. 131, 132.

<sup>238</sup> O. Milosavljević, *La Yougoslavie, un leurre?* [w:] *Radiographie...*, s. 68.

<sup>239</sup> K. Mihailović, V. Krestić, *op.cit.*, s. 27; zob. też. B. Macić, *op.cit.*, s. 96.



## Milošević, opozycja i rozpad państwa

*Z początku szło łatwo, oskarżyli komunistyczny reżim o całe zło (manipulację masami!), wyrzucili ze słownika idei hasła ideologiczne (braterstwo, jedność, socjalizm, titoizm itp.), rozebrali stare symbole (sierp i młot, czerwoną gwiazdę, jugosłowiańską flagę, hymn, popiersia Tita). Wielcy Manipulatorzy wraz ze swoimi drużynami ułożyli nowy słownik ideologicznych haseł (demokracja, suwerenność narodowa, europeizacja itp.), powołali do życia nowe symbole (parlament, narodowe flagi, narodowe hymny itp.), zmienili nazwy ulic, placów, miast, a potem wprowadzili się do tych samych budynków (z których korzystał Tito), otoczyli tymi samymi ludźmi: komunistami, przeobrażonymi w demokratów, demokratami przeobrażonymi w nacjonalistów, nacjonalistami przeobrażonymi w liberalów, liberalami przeobrażonymi w konserwatystów... Wielcy Manipulatorzy, transformerzy, zdemontowali stary system i zbudowali nowy z tych samych elementów! A wtedy zatrzymali się strudzeni, by odsapnąć, zmęczeni wysiłkiem i nagle zauważyli, że kraj – patrzcie tylko! – wciąż był cały<sup>240</sup>.*

Dubravka Ugrešić

## Polityka Miloševicia wobec federacji i Republiki Serbii

Slobodan Milošević nie doszedł do władzy z woli społeczeństwa serbskiego, lecz w wyniku wewnątrzpartyjnych wyborów Związku Komunistów Serbii<sup>241</sup>, zaś popularność zdobył sobie w trakcie rządów, co przedstawiało w nieco innym świetle jego reżim. Był on przedstawicielem młodego pokolenia komunistów, które dopuszczało do świadomości konieczność zmian w Jugosławii, poza tym rządy w starym komunistycznym stylu nie mogły już mieć miejsca zwłaszcza na tle przemian w Europie Wschodniej. Mówiono o nim później, że był dla narodu serbskiego nowym Titą<sup>242</sup>. Porównanie to było chybione zwłaszcza wobec faktu, że zbudował on swoją popularność na ideologii przeciwnej do titowskiej. A ponadto jego rządy można było porównać do rządów innych przyszłych prezydentów Chorwacji oraz Bośni i Hercegowiny – Franjo Tuđmana i Aliji Izetbegovicia. Mogła go łączyć z Marszałkiem chęć kontynuacji politycznej idei jugosławizmu, ale jego motywami były jeden odrębny wątek: chęć utrzymania jedności państwa łączyła się tu z pragnieniem utrzymania narodu serbskiego w ramach jednego państwa. Ponadto każdy z narodów jugosłowiańskich potrzebował w tym czasie, zgodnie z tradycją kulturową, „ojca narodu” – wodza, przewodnika i kogoś, kto w tych trudnych czasach pokazałby właściwą drogę i wyprowadził naród z kryzysowego połączenia. Warto więc zwrócić uwagę na fakt, że właśnie na takie postacie kreowali się przyszli przywódcy republik<sup>243</sup>.

<sup>240</sup> D. Ugrešić, *Kultura kłamstwa...*, s. 68.

<sup>241</sup> B. Jović, *Knjiga o Miloševiciu*, Beograd 2001, s. 8.

<sup>242</sup> R. Bilski, *Kocion balkański*, Warszawa 2000, s. 71.

<sup>243</sup> Jako ciekawostkę można podać, że Franjo Tuđman kreował się na wodza narodu w sposób przypominający postać Josipa Broza Tity. Chorwacka pisarka Dubravka Ugrešić poruszyła ten temat w swojej książce *Kultura kłamstwa*; s. 399 n.; I. Čolović, *Polityka symboli...*, s. 24, 76.

W każdym razie sam Milošević, według opinii Vesny Pešić, chciał zachować kult Tity i socjalizmu<sup>244</sup>, ponieważ, po pierwsze, titowski okres rządów kojarzył się w dużej mierze ze stanem prosperity i stabilnością<sup>245</sup>, zaś w tym momencie sytuacja była zupełnie inna, tak więc porównania z Marszałkiem niosły z sobą pewną obietnicę<sup>246</sup>.

Po drugie, skojarzenia z titowską Jugosławią przywoływały również poczucie bezpieczeństwa wynikającego ze zjednoczonego, jednolitego państwa. Ten aspekt działał na wyobraźnię zwłaszcza społeczeństwa serbskiego, pełnego obaw wobec coraz realniejszych postulatów i dążeń do secesji Słowenii oraz Chorwacji. Stwarzało to groźbę sprowadzenia Serbów mieszkających na tamtejszych terytoriach do roli mniejszości narodowej.

Jeżeli nawet Milošević przedstawiany był w początkowym okresie swoich rządów jako serbski Tito<sup>247</sup>, bardzo szybko wyrobił sobie na tyle mocny autorytet, aby stać się wzorcem sam dla siebie, zaś porównania z Marszałkiem stały się nieaktualne w momencie rozpadu titowskiej Jugosławii, ponieważ urósł on do roli obrońcy Serbów i państwa serbskiego.

Milošević był politykiem na tyle sprawnym i elastycznym, że potrafił umiejętnie odczytywać nastroje społeczeństwa i jego potrzeby, które umiał formułować za pomocą populistycznych haseł. Jego długotrwała popularność wybudowana została zarówno na pragmatyzmie, jak i niekonsekwencji polityczno-ideologicznej, którą można zauważyć, analizując czternaście lat jego rządów. Zgodnie z tym, co twierdzili analitycy okresu jego rządów, wygrał swoją popularność kartą kosowską, jednakże dla Serbów był przede wszystkim pierwszą osobą, która zrozumiała ich problemy, a następnie poczyniła konstruktywne kroki ku ich rozwiązaniu.

Jako najbliższy współpracownik Ivana Stambolicia został wysłany jako członek kolejnej delegacji do Kosowa (delegacje były wysyłane regularnie od 1982 r.). Początkowo Milošević wypełniał wskazówki Belgradu, apelując o spokój i zgodę. W jednym ze swoich początkowych wystąpień zapewniał, że władze nie będą tolerować żadnych nacjonalistycznych odruchów i nienawiści narodowej<sup>248</sup>.

Przełomowy moment nastąpił pod koniec kwietnia 1987 r. Podczas spotkania z kosowskimi działaczami partyjnymi na Kosowym Polu Milošević był świadkiem starcia Serbów z milicją, a nawet sam ruszył w tłum w celu rozdzielenia walczących. Istnieją opinie, że wydarzenie to było zaaranżowane, czego dowodem miało być to, że Serbowie rzucali w policjantów kamieniami, które zostały uprzednio zebrane na wozie stojącym za demonstrantami<sup>249</sup>. Nawet jeżeli była to prawda, to był to tylko jeden z epizodów ilustrujących wydarzenia, które miały miejsce przynajmniej od początku lat osiemdziesiątych. Poza tym ta aranżacja mogła świadczyć o zdesperowaniu ludności, która za wszelką cenę starała się zwrócić uwagę władz na sytuację w autonomii. Milošević wyszedł wtedy do demonstrantów, którzy wystąpili ze skargą, że są bici. Ostro potępił ten fakt, stwierdzając, że nikt nie ma prawa tego robić. Te same słowa powtórzył w słynnym wystąpieniu w Ga-

<sup>244</sup> V. Pešić, *op.cit.*, s. 38.

<sup>245</sup> „*Vreme kada je narod govorio*”..., s. 29.

<sup>246</sup> Przykładem są programy reform, które usiłowano wprowadzić najpierw w roku 1982 i 1983. W latach późniejszych osobą, która usiłowała złagodzić kryzys i zreformować gospodarkę, był Ante Marković, pełniący również funkcję premiera Jugosławii.

<sup>247</sup> „*Vreme kada je narod govorio*”..., s. 30.

<sup>248</sup> A. MacQueen, *Budjenje nacionalizma* [w:] *Smrt Jugoslavije*; P. Mitchell (główny reżyser filmu), BBC, Wielka Brytania 1995 i 1996.

<sup>249</sup> Zdarzenie to opisuje również prof. M.J. Zacharias, *Komunizm – federacja – nacjonalizmy...*, s. 435; zob. też M. Thompson, *op.cit.*, s. 20.

zimestanie (Kosowo), gdzie powiedział do zgromadzonej tam licznie ludności serbskiej: „Nikt nie śmie was bić”. Słowa te były później częstokroć interpretowane jako podsycanie gwałtownie wzrastającego nacjonalizmu.

Postawa Miloševicia, która zjednała mu początkowo Serbów z autonomii, a później sympatię i poparcie pozostałej części narodu, spotkała się z potępieniem władz zarówno serbskich, jak i SFRJ<sup>250</sup>. Stambolić skrytykował jego zachowanie podczas kosowskiej wizyty, jednakże on sam był pewien swojej racji i wydarzenia, których był uczestnikiem, stały się podstawą do wybudowania nowej bazy ideologicznej, która nie tylko przyczyniła się do jego gwałtownie rosnącej popularności, ale była też punktem wyjścia zmian systemowych w państwie.

W tym czasie osobą mającą bardzo duże poparcie w szeregach ZKS był Dragiša Pavlović, polityk, który w bardzo krytyczny sposób odniósł się wcześniej do treści *Memorandum*, zaś w tym okresie krytykował zachowanie Miloševicia, zwłaszcza w kontekście kosowskim. W krótkim czasie doszło do konfrontacji między obydwojma działaczami, zaś ich konflikt przeniósł się na płaszczyznę samej partii<sup>251</sup>. Był to początek serii poważnych sporów, które wkrótce miały doprowadzić do rozłamu wśród komunistów.

Brak poparcia dla działań Miloševicia nie oznaczał, że problem kosowski był tematem pomijanym przez władze komunistyczne, tak jak to miało miejsce we wcześniejszych latach. Ivan Stambolić podnosił kilkakrotnie tę kwestię na forum obrad władz SFRJ oraz Związku Komunistów Jugosławii, jednakże wszystkie dyskusje dotyczące tej problematyki przebiegały powoli i bezowocnie. Najprawdopodobniej był to efekt sceptycznego nastawienia pozostałych republik i jej reprezentantów w strukturach władzy do problemu kosowskiego. Ważną rolę mogły też odegrać podejrzenia, że niepokoje i konflikty w tamtym regionie były rezultatem tzw. tendencji wielkoserbbskich, przeciwko którym mieli występować Albańczycy. Takie stanowisko mógł potwierdzać fakt, że w odpowiedzi na działania Stambolicia powstała w Skupštinie antyserbska koalicja polityczna, zarzucająca Serbom stosowanie polityki nacjonalistycznej<sup>252</sup>. Twarda postawa Miloševicia sprzyjała dodatkowo takim opiniom.

Podział w partii komunistycznej, który powstał na tle Kosowa, oraz postawy wobec tego problemu, na trwałe podzieliły ZKS<sup>253</sup>. Przedstawiciele starej kadry i zwolennicy Ivana Stambolicia stali na stanowisku kompromisowego rozwiązania problemu, który bezskutecznie starano się zneutralizować w ciągu lat osiemdziesiątych. Zwolennicy Miloševicia opowiadali się za radykalnym rozwiązaniem sprawy – wprowadzeniem w prowincji zaostrego nadzoru wojskowego i milicyjnego, a w razie potrzeby nawet stanu wyjątkowego, co w dużej mierze było środkiem do zdobycia popularności wśród serbskiego społeczeństwa, które zmęczone i rozgoryczone latami bezskutecznych działań władz SFRJ domagało się podjęcia jakichś konstruktywnych działań.

Ostatecznie rozłam w Związku Komunistów Serbii nastąpił podczas VIII Posiedzenia KC ZKS, które miało miejsce 23 i 24 września 1987 r. Nastąpiło tam „polityczne zwycięstwo frakcji wspierającej Slobodana Miloševicia i był to początek serii zwolnień dużej liczby członków partii i pracowników administracji państwowej z opozycyjnej frakcji Pavlovicia i Stambolicia”<sup>254</sup>. Przewodniczący partii komunistycznej stał się niekwestionowanym lide-

<sup>250</sup> B. Jović, *op.cit.*, s. 35.

<sup>251</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>252</sup> V. Pešić, *op.cit.*, s. 31.

<sup>253</sup> B. Jović, *op.cit.*, s. 34.

<sup>254</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 18.

rem, bo jego postawa polityczna budziła wśród Serbów większe nadzieje aniżeli ta, którą reprezentowała kadra schodząca ze sceny.

Zwycięstwo miloševiciowych zwolenników było wyborem bezkompromisowej drogi rozwiązywania sporów. Według opinii serbskiej badaczki historii współczesnej Mariji Obradović, na tym posiedzeniu nacjonalizm został przyjęty jako element programowy<sup>255</sup>.

Ponadto można się zgodzić z jeszcze jedną opinią, według której właśnie od tego momentu rozpoczęła się nowa era w komunikacji między władzą a narodem, polegająca w dużej mierze na manipulacji i wykorzystywaniu nastrojów społeczeństwa, stosowana przez reprezentantów grupy Miloševicia<sup>256</sup>. Faktycznie, użycie karty kosowskiej wraz z uwzględnieniem potrzeby reform społeczno-gospodarczych, stanowiło najpopularniejsze hasła, którymi żonglowano, a pod którymi nie kryły się żadne konkretne propozycje programowe. Milošević, który obdarzony był instynktem politycznym, już wtedy zaczął znakomicie wyczuwać nastroje w społeczeństwie i wiedział, co wywoła jeszcze większy wzrost jego popularności. Postulował więc ujawnienie społeczeństwu wszystkich źródeł informacji, w wyniku czego miało ono mieć większe rozeznanie w problemach kraju<sup>257</sup>. Przez media zaczął być przedstawiany jako nowy wódz, a zwłaszcza „przywódca narodowego odrodzenia”<sup>258</sup>. Popularność zdobywał nie tylko dzięki poruszaniu kwestii narodowych, które stanowiły tabu w dawnym reżimie, ale i mówiąc to, co społeczeństwo chciało usłyszeć. Jego filozofia polityczna i retoryka, którą się posługiwał, opierała się na hasłach populistycznych, zakładając bezpośredni kontakt z każdym obywatelem. Taka postawa prezentowała nowy rodzaj polityka, który zdawał się bliższy narodowi i jego problemom<sup>259</sup>.

W tym okresie po raz pierwszy pojawiło się słowo „ludobójstwo” („genocid”), które zostało użyte w kontekście określenia polityki Albańczyków wobec Serbów w Kosowie, czego efektem miały być masowe ucieczki niealbańskiej ludności z autonomii. Stosowanie takich wyrazów sprzyjało manipulacji wyobraźnią narodową i mogło stwarzać wrażenie, że o problemach zaczęto mówić wprost, co z kolei mogło dawać nadzieję, że w końcu zostaną one rozwiązane<sup>260</sup>.

Sceptyczne nastawienie innych republik oraz zarzuty pod adresem polityki serbskiej wpływały w znaczący sposób na relacje z tymi republikami. Słowenia zarzucała wprost władzom Serbii nacjonalistyczną politykę w tamtym regionie, wywołującą protesty i demonstracje Słoweńców, zaś jeden z najważniejszych w tym czasie słoweńskich polityków, Janez Stanovik, w jednoznacznych słowach potępił takie postępowanie<sup>261</sup>.

W odpowiedzi przewodniczący ZKS zażądał, aby Słowenia zmieniła stanowisko wobec problemu i interpretacji tamtejszych wydarzeń, a także aby zaprzestała kłamliwej propagandy wymierzonej przeciwko Serbii<sup>262</sup>. W tym czasie Albańczycy w ramach protestu przeciwko złej sytuacji organizowali strajki górnicze, opuszczali szkoły oraz szpitale, rozpowszechniając pod adresem Serbów zarzuty stosowania polityki apartheidu. Miloše-

<sup>255</sup> M. Obradović, *Vladajuća Stranka* [w:] *Srpska strana rata. Trauma i katarza v istorijskom pamćenju*, red. N. Popov, Beograd 1996, s. 481.

<sup>256</sup> „*Vreme kada je narod govorio*”..., s. 16.

<sup>257</sup> *Ibidem*, s. 10, 13.

<sup>258</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 199.

<sup>259</sup> *Ibidem*, s. 200.

<sup>260</sup> R. Radić, *L'Église et la „question serbe”* [w:] *Radiographie*..., s. 144.

<sup>261</sup> P. Garde, *op.cit.*, s. 264.

<sup>262</sup> B. Jović, *Posljedni dani SFRJ*, Beograd 1996, s. 16.

wić z kolei obiecywał ludności serbskiej, że nie będzie musiała opuszczać swoich domów, zaś jego współpracownicy zarzucali mu i tak zbyt bagatelizowanie tego, co działo się w regionie oraz wyraźne spłykanie i upraszczanie problemu<sup>263</sup>.

Problem kosowski nie był jednak jedyną kwestią, która zaostrzała sytuację pomiędzy narodami Jugosławii. Pogarszała się również sytuacja między Chorwatami a Serbami, do czego przyczyniły się odmienne stanowiska zarówno wobec rozwiązań politycznych ostatnich lat, jak i wobec reinterpretacji historii powiązanej z wpływem na rozwój nurtów ideologicznych wśród narodów w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych. Dodatkowym bodźcem była nacechowana elementami nacjonalistycznymi polityka Franjo Tudjmana. Według opinii niektórych naukowców przyszły prezydent Chorwacji dążył do utworzenia „Wielkiej Chorwacji” już od lat sześćdziesiątych<sup>264</sup>. Sporne zaś były pozostałe hipotezy, jak ta, czy nacjonalizm chorwacki został rozbudzony przez serbskie postulaty utworzenia „Wielkiej Serbii”<sup>265</sup>, czy też stało się na odwrót, czy też może obie ideologie rozwijały się równolegle.

W każdym razie serbska Unia Pisarzy stwierdziła, że Chorwacja wróciła do polityki z czasów NDH, co miało się przejawiać m.in. tym, że Serbowie w Chorwacji byli prześladowani chociażby tylko z racji swojego pochodzenia<sup>266</sup>. Takie opinie jak ta były bardzo radykalne i z pewnością z perspektywy czasu wydają się mocno przesadzone. Było to jednak zjawisko charakterystyczne dla tamtego okresu i doprowadziło do sytuacji, w której wszystkie płaszczyzny życia społecznego obracały się wokół kwestii narodowych do tego stopnia, że politycy nie byli w stanie myśleć o sprawach państwowych w kategoriach unifikacyjnych<sup>267</sup>.

Poza politykami ważną rolę odgrywała serbska inteligencja, która, jak już zostało wspomniane, od pierwszej połowy lat osiemdziesiątych brała czynny udział w kształtowaniu myśli narodowej. Po dojściu Miloševicia do władzy inteligencja stanęła przed nowym wyzwaniem ustosunkowania się do nowego przywódcy partyjnego, którego postulaty i sposób myślenia odchodziły od starego, komunistycznego modelu i zbliżały się do tych już bardzo popularnych wśród społeczeństwa.

Serbscy intelektualiści od początku lat osiemdziesiątych nie stanowili jednolitego bloku i ten podział utrzymywał się również w latach następnych. Można nawet stwierdzić, że podziały pogłębiały się w miarę ewolucji myśli narodowej nacechowanej elementami nacjonalistycznymi. Ważniejszą rolę zaczęli odgrywać opozycjoniści, którzy w niedługim czasie mieli utworzyć partie polityczne i odegrać istotną rolę w wyborach. Należy zaznaczyć, że wśród inteligencji rysował się podział na socjalistów, nacjonalistów i zwolenników Jugosławii, zaś najbardziej wyróżniającymi się postaciami byli znani już ze swojej wcześniejszej działalności: Vuk Drašković oraz Vojislav Šešelj<sup>268</sup>.

Jedną z zasadniczych zmian, która miała miejsce po dojściu do władzy Slobodana Miloševicia, była kwestia dostępu do informacji. Jego początkowa postawa, w której dążył do jawności informacyjnej w państwie, o czym pisał Borisav Jović<sup>269</sup>, stała się też dla inteligencji bodźcem

<sup>263</sup> B. Jović, *Knjiga...*, s. 33, 35; D.T. Bataković, *op.cit.*, s. 101; M. Mišović, *op.cit.*, s. 112.

<sup>264</sup> J.Y. Potel, *op.cit.*, s. 296. To stwierdzenie wydaje się nieco przesadzone, jednakże warto pamiętać, że F. Tudjman to były generał titowski, który zmienił poglądy komunistyczne na nacjonalistyczne. Za nacjonalizm był aresztowany po raz pierwszy w okresie „chorwackiej wiosny”, w 1971 r.

<sup>265</sup> V. Žarković, *op.cit.*, s. 34.

<sup>266</sup> D. Gojković, *op.cit.*, s. 254.

<sup>267</sup> V. Pešić, *op.cit.*, s. 17.

<sup>268</sup> J. Dragović-Sos, *op.cit.*, s. 203.

<sup>269</sup> Borisav Jović – komunistyczny polityk serbski, bliski doradca Slobodana Miloševicia, prezydent SFRJ od 15 maja 1990 do 15 maja 1991 r.

do upowszechniania swoich poglądów. Było to o tyle po myśli Miloševicia, że nawet zwolennicy władzy komunistycznej domagali się przeprowadzenia reform, zaś pozostali wskazywali na złą sytuację w państwie, a to z kolei stwarzało dalsze możliwości zdobycia popularności przez młodszą kadre, szykującą się do całkowitego przejścia władzy, na razie przynajmniej na szczeblu republiki. Dlatego popierał on wystąpienia intelektualistów, a szczególnie akademików, Kościół oraz stowarzyszenia pisarzy serbskich i nie miał nic przeciwko ich zaangażowaniu się politycznemu<sup>270</sup>. Dyskusyjną sprawą mogło być, na ile rozpowszechniane wiadomości były zgodne z prawdą, a na ile miały przysłużyć się partyjnej propagandzie. Faktem jednak było daleko posunięte złagodzenie cenzury, które sprzyjało popularyzacji niekomunistycznych poglądów opozycji. Taka sytuacja zmusiła środowiska inteligentne do ustosunkowania się do nowego lidera ZKS, co spowodowało kolejny podział na jego zwolenników oraz przeciwników<sup>271</sup>. Nie utrzymał się on jednak długo w związku ze wzrastającą popularnością Miloševicia. Analizując jego postępowanie w tamtym okresie, można odnieść wrażenie, że oferowane przez niego pozornie nowatorskie propozycje ideologiczno-programowe, które w konsekwencji przysporzyły mu tak wielu zwolenników, nie były jego autorstwa. Obserwował on bacznie procesy zachodzące w społeczeństwie i całym państwie, wychwytywał najbardziej popularne wśród Serbów hasła, po czym czynił z nich podstawę swojej ideologii politycznej, wchłaniając w szeregi swoich zwolenników coraz to nowe kręgi społeczne. Doprowadziło to do sytuacji, w której przewodniczący ZKS przejął rolę czołowego ideologa w Serbii, doprowadzając tym samym do zupełnego rozbicia inteligencji<sup>272</sup>.

W 1988 r. doszło do masowej fali wystąpień Serbów na terytorium całej Jugosławii, szczególnie zaś w Republice Serbii. Manifestacje przybrały nazwę „antybiurokratycznej rewolucji” („antibirokratska revolucija”) i demonstrowali w niej zwolennicy reform politycznych i gospodarczych, którzy nie stanowili jednolitego bloku opozycyjnego wobec władz SFRJ i można było zauważyć różnorodność haseł wśród manifestujących – zarówno przedstawiciele Serbskiej Cerkwi Prawosławnej, zwolenników powrotu monarchii i utworzenia „Wielkiej Serbii”, jak i popleczników Slobodana Miloševicia<sup>273</sup>.

W ciągu kilku miesięcy zdecydowaną większość z nich udało się zjednoczyć jako zwolenników tego ostatniego. On sam zaś szybko zidentyfikował się z postulatami społecznymi. Borisav Jović, wspominając wydarzenia tamtego okresu, stwierdził, że Milošević otoczony był pochlebcami, którzy wszystkie idee oraz posunięcia przypisywali właśnie jemu, zapewniając dodatkowo o jego nieomyślności i trafności postępowania, co wywołało u niego bezkrytyczne podejście do siebie i własnych decyzji<sup>274</sup>. To wrażenie mogło zostać dodatkowo spotęgowane faktem, że bezbłędny instynkt polityczny, pozwalający odczytywać i przyjmować żądania społeczne jako własny kierunek polityczny, powodował, że duża część społeczeństwa wierzyła mu bezgranicznie<sup>275</sup>.

Większość opinii naukowych podzielała stanowisko, że „antybiurokratyczna rewolucja” była aranżowana lub prowokowana, a na pewno manipulowana przez Miloševicia, który w ten sposób chciał udowodnić władzom jugosłowiańskim, że naród popierał jego punkt

<sup>270</sup> L. Perović, *Les des tourné a la modernisation* [w:] *Radiographie d'un nationalisme. Les racines serbes du conflit yougoslave*, red. N. Popov, Paris 1998, s. 129.

<sup>271</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 238.

<sup>272</sup> *Ibidem*, s. 250.

<sup>273</sup> V. Žarković, *op.cit.*, s. 31.

<sup>274</sup> B. Jović, *Knjiga...*, s. 17.

<sup>275</sup> Zob. więcej O. Milosavljević, *La Yougoslavie...*, s. 81.

widzenia, propozycje i działania<sup>276</sup>. Warto jednak zaznaczyć, nie przeceniając zbyttno wszechwładności lidera ZKS, że nawet jeżeli był on organizatorem tych manifestacji, nie doszłoby do nich, gdyby społeczeństwo było zadowolone z sytuacji w kraju i republice.

Poza tym żądanie zmian przez społeczeństwo serbskie pokrywało się z postulatami reform wśród innych narodów jugosłowiańskich (pod koniec 1987 r. inflacja w Jugosławii wynosiła 167%, zaś ponad 62% obywateli miało wypłaty poniżej średniej krajowej<sup>277</sup>). Odmienne było podejście do sprawy kosowskiej. W tym wypadku jednak warto podkreślić fakt, że serbskie demonstracje spotkały się ze zrozumieniem w Macedonii<sup>278</sup>. Niewykluczone, że powodem była podobna sytuacja nie tylko gospodarcza, ale przede wszystkim narodowościowa. Macedonię również zamieszkiwał duży odsetek mniejszości albańskiej, więc mogły istnieć uzasadnione obawy przed powtórzeniem się sytuacji, która miała miejsce w prowincji kosowskiej<sup>279</sup>.

Kolejną kwestią różniącą postulaty serbskiej „rewolucji” od żądań wysuwanych w innych republikach jugosłowiańskich były hasła separatystyczne, które dominowały w Słowenii i Chorwacji. Ujmując kwestię z takiego punktu widzenia, należy zauważyć, że „antybiurokratyczna rewolucja” była zorientowana na utrzymanie jedności państwowej, o czym zapewniali niektórzy politycy występujący na „wiecach prawdy”. Przykładem jest jedno z wystąpień Branko Kosticia, które miało miejsce 8 października 1988 r. i w którym opowiadał się on za utrzymaniem jedności Jugosławii, tłumacząc, że mimo iż jest Czarnogórcem, opowiada się za jednolitym państwem, w którym wszystkie narody, narodowości i mniejszości etniczne będą żyć razem z poszanowaniem swych praw<sup>280</sup>. To wystąpienie obrazowało ówczesny kierunek polityki serbskiej, akcentując stanowisko, że zachowanie Jugosławii jako jednolitego państwa nie musiało być związane z wyparciem się świadomości narodowej.

Słowenia i Chorwacja były dwiema republikami, które najbardziej krytycznie odnosiły się do „antybiurokratycznej rewolucji” i przedstawiały ją w mediach jako całkowitą manipulację Miloševicia oraz jego współpracowników, promujących politykę nacjonalistyczną. Wspomniane już złagodzenie cenzury przyniosło w tym momencie taki efekt, że w poszczególnych częściach kraju w odmienny sposób pokazywano przebieg i przyczyny rewolucji, co jeszcze bardziej pogarszało stosunki między narodami. Doszło do istotnego dla przemian społecznych procesu, jakim była regionalizacja mediów, które w tym okresie sprzyjały rozwojowi indywidualizmu narodowego i poczuciu odrębności<sup>281</sup>.

<sup>276</sup> V. Pešić, *op.cit.*, s. 39; B. Kostić, *1991 – da se ne zaboravi*, Beograd 1996, s. 15; M. Obradović, *op.cit.*, s. 276; P. Garde, *op.cit.*, s. 254; D.T. Bataković, *op.cit.*, s. 92; R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 194.

<sup>277</sup> R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 187.

<sup>278</sup> V. Žarković, *op.cit.*, s. 33; R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 279.

<sup>279</sup> Manifestacje te zbiegły się również z wystąpieniami w Macedonii, spowodowanymi grecką polityką w tamtym okresie. Zob. więcej I. Stawowy-Kawka, *Historia Macedonii...*, s. 286.

<sup>280</sup> B. Kostić, *op.cit.*, s. 15, 16.

<sup>281</sup> 10 marca 1988 r. doszło do spotkania Prezydium Jugosławii z władzami Słowenii, na którym Milan Kučan – późniejszy opozycjonista i pierwszy prezydent niepodległej Słowenii – przedstawił cztery zasadnicze problemy wymagające natychmiastowego rozwiązania przez władze jugosłowiańskie, „ponieważ kryzys rośnie, a nieporozumienia się powiększają”: 1) sposób widzenia przez Prezydium narastającego kryzysu i ewentualnych dróg wyjścia z niego; 2) konieczność przyjrzenia się pewnym aspektom politycznym i otwartej dyskusji nad poprawkami do Konstytucji SFRJ; 3) problem nieporozumień z JNA; 4) polityka zagraniczna kraju, zob. R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 237. Lj. Baćević, *op.cit.*, s. 145; R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 186.

W Serbii poza najbardziej liczącymi się czasopismami „NIN”, „Vreme” czy „Večernje novosti”, najważniejszą rolę odgrywała „Politika”, reżimowa gazeta kontrolowana przez władze serbskie. Przedstawiała ona oficjalne stanowisko i opinie Belgradu, co nie było tajemnicą, zaś sam przewodniczący ZKS przyznawał, że był to najlepszy dziennik w państwie<sup>282</sup>.

W tym okresie media zajmowały się przede wszystkim problemem kosowskim, przedstawiając wydarzenia w tamtym regionie. Według Batona Hadżiju, redaktora naczelnego albańskiej gazety „Koha Ditore”, „Politika” jako rządowa gazeta rozmijała się w tamtym okresie w swoich tekstach z kosowską rzeczywistością<sup>283</sup>, jeżeli zaś chodziło o „antybiurokratyczną rewolucję”, to podobnie jak w innych nieserbskich czasopismach, zarzucano Miloševićowej kadrze manipulację społeczeństwem, prowokowanie manifestacji swoją populistyczną demagogią, co było podchwytywane przez tłum i miało nie mieć nic wspólnego z demokratycznymi wystąpieniami. Badacze tamtego okresu oskarżają serbską i czarnogórską prasę, telewizję i radio, że przedstawiały rewolucję jako „spontaniczny ruch narodowy” i właśnie przejaw działań demokratycznych<sup>284</sup>.

Rozbieżności ujęć medialnych, oprócz pogłębiania wzajemnej niechęci między narodami, czyniły również niemożliwym znalezienie jakiegokolwiek płaszczyzny porozumienia, nawet w bezpośrednim kontakcie. Dowodem na to mogło być nie tylko fiasko „wiewców prawdy”, które Serbowie usiłowali zorganizować w innych republikach celem naświetlenia problemu kosowskiego (mieli na nich występować Serbowie z Kosowa), ale i próby debaty albańsko-serbskiej, do której doszło jeszcze wiosną 1988 r. Według jednego z jej uczestników, albańskiego pisarza Agima Malja, debata ta miała bezowocny przebieg, ponieważ uczestniczące w niej strony koncentrowały się tylko na wzajemnych pretensjach i protestach, wynikłych z analizy dotychczasowych zaszłości. Zarówno Serbowie, jak i Albańczycy prowadzili monologi na temat własnych wizji, bez uwzględnienia stanowiska drugiej strony, co spowodowało, że dojście do porozumienia było niemożliwe<sup>285</sup>.

Priorytetem Miloševića stały się sprawy narodowe, zarówno na obszarze republiki serbskiej, jak i w relacjach z innymi częściami federacji. Celem było ideologiczne i polityczne ujednoczenie narodu, mające doprowadzić do uspokojenia sytuacji wewnętrznej i zdobycia powszechnego poparcia wśród Serbów w całej Jugosławii. W krótkim czasie dokonał zmian na najwyższych szczeblach władz republikańskich w Wojwodinie i Czarnogórze, dzięki czemu mógł mieć kontrolę nad jedną autonomią i sąsiednią republiką. Jeśli chodzi o Kosowo, sytuacja była bardziej skomplikowana, gdyż miał tam miejsce otwarty konflikt, a przewaga ludności albańskiej uniemożliwiała skuteczną i bezproblemową kontrolę władz. Wkrótce jednak miał poczynić kroki zmierzające do ustabilizowania sytuacji w tamtym regionie.

W Kosowie trwały nieustające strajki, które doprowadziły do masowych aresztowań Albańczyków, m.in. popularnego działacza na rzecz praw Albańczyków Azema Vlasi<sup>286</sup>. To posunięcie wywołało jeszcze większą radykalizację nastrojów, co sprowokowało Miloševića do poczynienia ostrych kroków wobec autonomii. Na podstawie marcowych poprawek,

<sup>282</sup> „Vreme kada je narod govorio”..., s. 113.

<sup>283</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>284</sup> V. Žarković, *op.cit.*, s. 31.

<sup>285</sup> D. Gojković, *Un traumatisme sana catharsis [w:] Radiographie...*, s. 251; R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 114. Jeśli chodzi o „wiewce prawdy”, to władze republik obawiały się destabilizacji, które mogły wywołać nie tylko przemówienia, ale i sami demonstranci, R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 192.

<sup>286</sup> D.T. Bataković, *op.cit.*, s. 96.



które wprowadzono do konstytucji w 1989 r., zniesiono autonomię prowincji kosowskiej i wojwodińskiej, ujednolicając w ten sposób terytorium Republiki Serbskiej<sup>287</sup>. Posunięcia te wywołały w Kosowie jeszcze większe demonstracje i doprowadziły do zamieszek, podczas których zostało zabitych dwudziestu dwóch demonstrantów i dwóch policjantów<sup>288</sup>.

W pozostałych częściach kraju posunięcia te wywołały krytykę. Miał to być niezbity dowód na to, że Serbia faktycznie dążyła do dominacji w państwie, chcąc zrealizować swoje odwieczne wielkoserbskie ambicje. Takie stanowisko wywołało z kolei niezadowolenie społeczeństwa serbskiego, które również zaczęło organizować masowe protesty zarówno wobec sytuacji w Kosowie, jak i dla poparcia polityki przewodniczącego ZKS, otwarcie krytykującego władze SFRJ i zarzucającego im biurokratyzm, brak zrozumienia sytuacji oraz bierność w sytuacji konieczności przeprowadzenia reform w państwie. Nieustannie organizowano też „wiece prawdy” z udziałem kosowskich Serbów celem zdobycia dla nich poparcia w pozostałych częściach federacji<sup>289</sup>.

Poza złymi relacjami pomiędzy ludnością albańską i serbską zaczęło dochodzić do otwartych sporów pomiędzy Chorwatami a Serbami. Dotychczasowe wzajemne oskarżenia o nacjonalizm pozostawały raczej w sferze zarzutów słownych aż do czerwca 1989 r., kiedy to doszło w Krajinie – regionie w Chorwacji zamieszkanym przez mniejszość serbską – do dramatycznych wydarzeń podczas celebracji obchodów związanych z 600-leciem rocznicy bitwy na Kosowym Polu. W głównym mieście Krajiny – Kninie uroczystości zakończyły się demonstracjami, w których manifestująca ludność serbska domagała się równego traktowania, poszanowania prawa do własnej kultury, języka i alfabetu (cyrylicy). Władze chorwackie potraktowały manifestację jako przejaw nacjonalizmu i dokonały aresztowań. Wśród zatrzymanych był m.in. Jovo Opačić, przewodniczący kulturalno-oświatowego stowarzyszenia Zora<sup>290</sup>. Doprowadziło to do wzrostu niezadowolenia ludności serbskiej i do dalszych protestów skierowanych pod adresem władz chorwackich<sup>291</sup>.

Również Chorwaci wyrażali niezadowolenie wobec sytuacji w państwie. Chorwackie opinie na temat wspólnej egzystencji z Serbami były dalekie od przyjaznych. Analizy statystyk dotyczących wspólnego życia obu narodów pokazały, że ludność chorwacka wolałaby żyć razem z Niemcami aniżeli z przedstawicielami narodu serbskiego, mimo że pół wieku wcześniej razem wyzwolali Istrię z rąk faszystów<sup>292</sup>.

Przy okazji tej rocznicy pojawiły się analogiczne pytania skierowane do Serbów. W odpowiedzi na nie znalazły się uwagi, że jeśli chodziło o Chorwatów, to ich ataki nie były niczym innym jak kontynuacją cierpień Serbów z przeszłości<sup>293</sup>, czym nawiązywano do sytuacji z okresu II wojny światowej.

Oprócz zajęć w Chorwacji doszło również do pogorszenia stosunków Serbii ze Słowenią na początku grudnia 1989 r. Sytuacja na terytorium słoweńskim była o tyle odmienna, że zamieszkiwał tam bardzo niewielki odsetek ludności niesłoweńskiej<sup>294</sup>. Mieszkańcy tej republiki także bardzo sceptycznie odnosili się do zajęć w Kosowie i również na tym tle

<sup>287</sup> B. Milošević, *Prvih deset godina 1987–1997*, Beograd 1997, s. 196.

<sup>288</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 21.

<sup>289</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 213.

<sup>290</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 21.

<sup>291</sup> D. Gojković, *op.cit.*, s. 246.

<sup>292</sup> B. Horvat, *Ratovi u Jugoslaviji 1991–2001* [w:] *Ratovi...*, s. 70.

<sup>293</sup> R. Radić, *op.cit.*, s. 150.

<sup>294</sup> Według spisu z roku 1981 odsetek Słoweńców wynosił 90,2%, P. Garde, *op.cit.*, s. 116.

doszło do konfliktu, kiedy to stowarzyszenie kosowskie o nazwie Božur, zrzeszające m.in. Serbów i Czarnogórców z byłej autonomii, postanowiło zorganizować w Lublanie (stolicy Republiki Słoweńskiej) „wiec prawdy”. Władze słoweńskie nie dopuściły do jego zorganizowania, co wywołało takie wzburzenie wśród Serbów, że Stowarzyszenie Socjalistów Ludu Pracującego Serbii zaapelowało o zerwanie stosunków ekonomicznych ze Słowenią. Doszło za to do mityngu w Domu Cankara w imię solidarności z Kosowem<sup>295</sup>.

Według opinii Borisava Jovicia na początku 1989 r. opozycyjne siły polityczne miały już bardzo dużo do powiedzenia, co pozwalało na sformułowanie tezy, że był to początek rozpadu Jugosławii<sup>296</sup>.

Do konfliktu zaczęło dochodzić również na szczeblu władz SFRJ. Spór zaistniał między Miloševićem a premierem Ante Markovićem (Chorwatem z pochodzenia), który wystąpił na początku grudnia z propozycją reform mających na celu ustabilizowanie sytuacji ekonomicznej w Jugosławii. Należałoby w tym miejscu podkreślić, że premier i przyszły członek partii o profilu demokratycznym (Stowarzyszenie Sił Reformatorskich Jugosławii) był jednym z nielicznych polityków, którzy w tym okresie dążyli do ustabilizowania sytuacji w federacji, kształtując swoją politykę niezależnie od popularnych haseł nacjonalistycznych. W każdym razie propozycje pakietu reform, zaprezentowane przez Markovicia na forum Parlamentu SFRJ, zostały odrzucone przez Radę Wykonawczą Serbii<sup>297</sup>.

Początek faktycznego rozpadu państwa na płaszczyźnie politycznej nastąpił w styczniu 1990 r. Na XIV Nadzwyczajnym Zjeździe SKJ, odbywającym się w Belgradzie, delegaci Słowenii przedstawili projekt ustrojowych przekształceń zmierzających w stronę konfederacji oraz propozycje innych przemian, które miały prowadzić do otwarcia się Jugosławii na współpracę z Europą Zachodnią. Gdy ich stanowisko nie zyskało poparcia, opuścili obrady. To samo uczynili solidaryzujący się z nimi przedstawiciele Chorwacji, zaś sam zjazd został bezterminowo rozwiązany na wniosek delegatów JNA<sup>298</sup>. Wedle niektórych serbskich źródeł, blokując powyższe postanowienia Słoweńców, Milošević chciał narzucić swoją wolę SKJ i zdobyć przewagę w kierownictwie SFRJ, o ile nie mieć w ogóle decydującego wpływu na politykę państwa. Wszystko miał robić pod hasłem „woli narodu”<sup>299</sup>.

Należy tutaj podkreślić rolę JNA, której przedstawiciele zasiadali w Parlamencie SFRJ i mieli również decydujący głos na temat polityki wewnątrzpaństwowej, zaś według opinii Mariji Obradović minister obrony Veljko Kadijević (pół Serb, pół Chorwat) podzielał ideologiczne stanowisko KC ZKS<sup>300</sup>. Armia w ciągu lat osiemdziesiątych ulegała coraz większej „serbizacji”; według statystyk, w drugiej połowie lat osiemdziesiątych kadre oficerską

<sup>295</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 22.

Należy zauważyć, że izolacja ekonomiczna Słowenii godziłaby w ekonomię całej Jugosławii. Ta republika, której ludność stanowiła 8% populacji jugosłowiańskiej, wносиła do budżetu 15–17% środków na jego realizację. Była to najbogatsza ze wszystkich części federacji SFRJ. Fakt ponoszenia relatywnie dużych obciążeń wywoływał niezadowolenie Słoweńców już na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

<sup>296</sup> B. Jović, *Poslednji...*, s. 16.

<sup>297</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 22.

<sup>298</sup> N. Major, *Raspad druge Jugoslavije* [w:] *Ratovi u Jugoslaviji 1991–1999 – zbornik saopštenja i diskusije sa okruglog stola Beograd 7–9 Novembar 2001*, Beograd 2002, s. 45; B. Macić, *op.cit.*, s. 97.

<sup>299</sup> S. Oro, *O ulozi vladarskih težnji v YU – ratovima 1991–2001 godine* [w:] *Ratovi u Jugoslaviji 1991–1999...*, s. 77.

<sup>300</sup> M. Obradović, *op.cit.*, s. 285.

w 60% stanowili Serbowie<sup>301</sup>. Można zadać pytanie, do jakiego stopnia ów proces powiązany był z tworzeniem sił zbrojnych w poszczególnych republikach. Wojska jugosłowiańskie były siłami zbrojnymi całej Jugosławii, której terytoriów i interesów były zobowiązane bronić. To zaś w znaczący sposób wpłynęło na ich rolę w momencie rozpadu państwa. W tym okresie oraz aż do końca jej istnienia stanowisko armii było projugosłowiańskie.

#### Pierwsze demokratyczne wolne wybory w 1990 r. i ich wpływ na demontaż państwa

Rozbieżność stanowisk politycznych zyskała legitymizację po pierwszych multipartyjnych wyborach w 1990 r., które odbyły się na szczeblu lokalnym, a w których wygrały nowe opozycyjne partie deklarujące konieczność oderwania się od Jugosławii oraz utworzenia suwerennego i niepodległego państwa. Były to nowe ugrupowania, których programy polityczne zawierały postulaty nacechowane hasłami nacjonalistycznymi i separatystycznymi, a na czele których stały osoby mające w bliskiej przyszłości stać się przedstawicielami republik, a wkrótce też niepodległych państw. W Słowenii zwyciężyła koalicja partii opozycyjnych DEMOS, zdobywając 55% głosów<sup>302</sup>. W Macedonii 37 miejsc na 120 otrzymała VMRO – DPMNE L. Georgievskiego<sup>303</sup>. W Chorwacji najwięcej głosów otrzymała HDZ Franjo Tudjmana<sup>304</sup>, zaś w Bośni i Hercegowinie SDA Aliji Izetbegovicia<sup>305</sup>.

W Serbii i Czarnogórze sytuacja przedstawiała się nieco inaczej. Cieszący się niekwestionowaną popularnością Milošević stanął przed wizją starcia się w wyborach z opozycją, która organizowała antykomunistyczne demonstracje, destabilizując sytuację społeczną.

<sup>301</sup> C. Lutard, *op.cit.*, s. 52.

<sup>302</sup> W wyborach, które odbyły się w kwietniu 1990 r., w skład koalicji DEMOS (Demokratyczna Opozycja Słowenii) wchodziły następujące partie: Słoweńscy Chryścijańscy Demokraci (SKD), Słoweńska Partia Ludowa (SLS), Zjednoczona Lista (ZL), Socjaldemokratyczna Partia Słowenii (SDSS), Partia Liberalno-Demokratyczna (LDS), Zieloni Słowenii (ZS) opozycyjni komuniści zdobyli zaledwie 17%; zob. P. Garde, *op.cit.*, s. 273.

<sup>303</sup> Tuż za VMRO – DPMNE (Wewnętrzna Macedońska Organizacja Rewolucyjna – Demokratyczna Partia Narodowej Jedności Macedonii) w parlamencie macedońskim główne role po wyborach 11 listopada 1990 r. odgrywały następujące partie: Związek Komunistów Macedonii – Partia Demokratycznych Przemian (SKM – PDP) otrzymał 25 miejsc w parlamencie, tyle samo albańska Partia Demokratycznego Rozwoju (zob. I. Stawowy-Kawka, *Historia Macedonii...*, s. 293).

<sup>304</sup> W Chorwacji pierwsze wybory odbyły się w kwietniu i maju 1990 r.; najwięcej głosów otrzymała Chorwacka Wspólnota Demokratyczna (HDZ) Franjo Tudjmana – 41,5% głosów. W wypadku partii Tudjmana i jego samego największe kontrowersje wzbudzały odniesienia do chorwackiego nacjonalizmu, lecz nie tego, opartego na najświeższych wydarzeniach, o który oskarżały się nawzajem wszystkie nacje jugosłowiańskie, ale ustaszowskiego, wywodzącego się jeszcze z okresu Niezależnego Państwa Chorwackiego z czasów II wojny światowej. Sam zainteresowany zresztą nawiązywał świadomie do tego okresu historii, uważając że państwo ustaszys było przede wszystkim wyrazem historycznych aspiracji narodu chorwackiego. Odniesienia do owych tradycji państwowych starano się później przemilczeć, zwłaszcza w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych, gdy Chorwacja była w sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi i Europą Zachodnią w wojnie przeciwko Serbom; S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 25; P.-M. Gallois, *Le sang au pétrole – Bosnie*, Lausanne 1996, s. 91, 92, *Leksykon państw świata 1993/1994*, Warszawa 1994, s. 111–113; por. P. Garde, *op.cit.*, s. 280.

<sup>305</sup> Najwięcej miejsc w parlamencie (86 na 240) zdobyła (muzułmańska) Partia Akcji Demokratycznej (SDA) późniejszego prezydenta Bośni i Hercegowiny A. Izetbegovicia. Następne były: założona przez R. Karadžicia Serbska Partia Demokratyczna (SDS – 72 miejsca) i chorwacka HDZ (44); P. Garde, *op.cit.*, s. 292; B. Macić, *op.cit.*, s. 138.

W momencie odejścia od systemu komunistycznego i wprowadzenia pluralizmu politycznego nie mógł on zignorować wzrastającej w siłę konkurencji, tym bardziej że nowe ugrupowania polityczne, nieposiadające korzeni w starym systemie, również doskonale wyczuwały nastroje panujące w społeczeństwie i stosowały nowe argumenty przemawiające do ludzi, takie jak demokracja, szeroko pojęty nacjonalizm i utworzenie niepodległego państwa serbskiego<sup>306</sup>. Znamiennym krokiem wobec takiej sytuacji było rozwiązanie ZKS i Sojuszu Socjalistycznego Ludu Pracującego Serbii i utworzenie w to miejsce Socjalistycznej Partii Serbii (SPS), na której czele stał oczywiście Milošević. W Republice Serbii, według opinii Borisava Jovicia, wówczas przewodniczącego prezydium SFRJ, przejście na system multipartyjny wzbudzało obawy co do wzrostu aktywności i siły partii albańskich<sup>307</sup>.

Wybory w grudniu 1990 r. zostały zbojkotowane przez ludność albańską z kosowskiej prowincji<sup>308</sup>. Po zniesieniu autonomii Kosowa polityka władz serbskich wobec Albańczyków została nieco złagodzona, co przejawiało się m.in. amnestią dla osób aresztowanych w strajkach i demonstracjach (uwolniono m.in. Azema Vlasi). Ponadto działacze albańscy proklamowali niezależność Kosowa w lipcu 1990 r., na kilka miesięcy przed wyborami, zaś Ibrahim Rugova, przyszły prezydent Niezależnej Republiki Kosowa, powiedział, że region ten nie będzie częścią Serbii<sup>309</sup>.

Serbia i Czarnogóra były jedynymi republikami, gdzie zdecydowane zwycięstwo odniosło postkomunistyczne, nowo utworzone ugrupowanie Miloševicia. SPS miała w tych wyborach tak szeroki wachlarz programowy, że udało się jej przyćmić opozycję i praktycznie wyeliminować wszystkich potencjalnych partnerów koalicyjnych. Program obejmował lewicowe propozycje rozwiązań gospodarczych, postulaty zarówno wobec Kosowa, jak i zachowania jedności Jugosławii w celu utrzymania całego narodu serbskiego w ramach jednego państwa<sup>310</sup>.

Kampanie wyborcze prowadzone były w atmosferze dużego nasilenia haseł nacjonalistycznych, zwłaszcza w Chorwacji i Serbii. W okresie kampanii przedwyborczej można było zauważyć pewne prawidłowości: zarówno nowo utworzone partie polityczne, jak i postkomunistyczne, socjalistyczne partie opierały się na programach pełnych haseł o nacjonalistycznym charakterze oraz odnoszących się do kwestii kosowskiej. Nawet Partia Zielonych – bardzo neutralna i mało w gruncie rzeczy zaangażowana politycznie – nie uniknęła pytań dotyczących tej kwestii<sup>311</sup>.

Według Vesny Pešić, nowe partie popularyzowały tę ideę jako jedyną drogę wyjścia ze starego reżimu<sup>312</sup>. Po całej dekadzie rozbudzania wrogich uczuć do sąsiednich narodów bardzo łatwo było przekonać do integracji narodowej przeciwko innym – zresztą motyw szukania wroga zewnętrznego był nadal i jest jednym z podstawowych chwytów demagogicznych<sup>313</sup>, który stawiał społeczeństwo w stan gotowości i jedności wokół ośrodka

<sup>306</sup> Zob. B. Milošević, *op.cit.*, s. 98; E. Bujwid-Kurek, *System partyjny Republiki Serbii* [w:] *Współczesne systemy partyjne wybranych państw europejskich*, red. M. Grzybowski, A. Zięba, Kraków 1992, s. 210.

<sup>307</sup> B. Jović, *Poslednji...*, s. 60.

<sup>308</sup> D.T. Bataković, *op.cit.*, s. 101.

<sup>309</sup> *Ibidem*.

<sup>310</sup> M. Obradović, *op.cit.*, s. 270.

<sup>311</sup> D. Bogdanović, *Devet i po nedelja sa srpskom opozicijom. „Bez reza i bez anestezije”*. Serija intervjua 3. Programa TVNS sada i kao pisani dokument, Sremski Karlovci 1990, s. 39.

<sup>312</sup> V. Pešić, *op.cit.*, s. 17, 18.

<sup>313</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 44.

władzy. Jeden z najbardziej popularnych intelektualistów serbskich – socjolog Nebojša Popov przestrzegał przed stereotypizacją narodową i idącym za tym rozbudzaniem nienawiści narodowej<sup>314</sup>, czego konsekwencje można było ocenić na podstawie zaciętości konfliktów, które wybuchły w Jugosławii w roku następnym.

Poza retoryką nacjonalistyczną przedstawiciele partii serbskich odwoływali się również do wartości religijnych oraz tradycji narodowej, opartej niejednokrotnie na mitach średniowiecznych, aktualizowanych na potrzeby wyborcze<sup>315</sup>.

Należałoby jednak w tym miejscu przyjrzeć się bardziej szczegółowo serbskiemu elektoratowi i jego oczekiwaniom, ponieważ pomijając sentymentalne pobudki ideologiczne, brano pod uwagę również możliwości wyprowadzenia kraju z kryzysu gospodarczego i ogólnego poprawienia sytuacji przez nowe władze, a ten właśnie aspekt był wbrew pozorom najważniejszym wątkiem programów wyborczych ugrupowań politycznych. Mimo forsowanej od kilku lat narodowej ideologii większość społeczeństwa serbskiego przywiązywała małą uwagę do kwestii narodowej. Marija Obradović, przytaczając statystyki, wskazała, że zaledwie 18,5% Serbów wykazywało zainteresowanie tym tematem (w Kosowie aż 57,4%, a w Wojwodinie tylko 5,4%)<sup>316</sup>. Za to zdecydowana większość kładła nacisk na „sprawiedliwość socjalną”<sup>317</sup>.

Według serbskiego analityka procesów wyborczych tamtego okresu, Srbobrana Brankovicia, statystyki wskazywały na to, że 1/3 elektoratu popierała przewodniczącego SPS<sup>318</sup>. Należy zauważyć, że w istocie cieszył się on największą popularnością i gromadził w swoim ręku największe atuty. W związku z profilem partii utożsamiał interesy narodu serbskiego z socjalizmem<sup>319</sup>, ponadto głosił swoje poparcie dla jedności Jugosławii, co przysparzało mu popularności wśród Serbów mieszkających poza granicami Serbii, o których interesy obiecywał zadbać. Statystycznie 52,4% społeczeństwa serbskiego opowiadało się za socjalno-demokratycznym modelem państwa, zaś ta partia takie właśnie założenia programowe przedstawiała w swojej kampanii wyborczej<sup>320</sup>.

Ponadto Milošević potrafił stworzyć wrażenie wśród społeczeństwa, że popiera go cały naród serbski i w tym celu potrafił uciekać się do tradycyjnej retoryki komunistycznej, jak wtedy, gdy przedstawiał partie opozycyjne jako ugrupowania chcące naruszyć porządek w państwie<sup>321</sup>, sam zaś wskazywał na uzyskanie poparcia licznych organizacji. Tak naprawdę SPS była jedyną partią socjalistyczną (w starym rozumieniu tego słowa), ale zarazem otwartą na przemiany zgodnie z oczekiwaniami społeczeństwa. Inne partie, stawiające na gwałtowne przemiany, były rozdrobnione i wydawały się nie mieć wpływu na rzeczywistość polityczną. Poza tym chwytem ważne było również odwoływanie się do zastanej rzeczywistości i szukanie sił odpowiedzialnych za bieżącą sytuację, nie tylko poza granicami republiki, ale również wewnątrz niej<sup>322</sup>.

<sup>314</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 223.

<sup>315</sup> C. Lutard, *op.cit.*, s. 27, 67; B. Kuzmanović, *op.cit.*, s. 262.

<sup>316</sup> C. Lutard, *op.cit.*, s. 290.

<sup>317</sup> *Ibidem*.

<sup>318</sup> *Ibidem*.

<sup>319</sup> M. Obradović, *op.cit.*, s. 277.

<sup>320</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 53.

<sup>321</sup> M. Obradović, *op.cit.*, s. 278.

<sup>322</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 47.

Ponadto dodatkową i mniej ekspansywną metodą stosowaną w celu zdobycia sobie popularności było przedstawianie na łamach czasopism prywatnego życia lidera SPS<sup>323</sup>, co przybliżyło wyborcom sylwetkę kandydata, czyniąc ją bardziej swojską i bliską przeciętnemu członkowi elektoratu, co z kolei pozwalało wierzyć, że taka osoba lepiej zrozumie potrzeby przeciętnego człowieka i będzie dążyć do realizacji obietnic składanych przez jego partię.

Tak naprawdę ani Milošević, ani przedstawiciele żadnej innej partii politycznej nie mieli do zaprezentowania konkretnego programu politycznego, który proponowałby rozwiązanie kryzysu ekonomicznego czy też społeczno-politycznego. Programy partyjne prezentowane były zgodnie z zasadami marketingu politycznego, według którego promowano jedynie ideologię, wykorzystując w retoryce oparte na emocjach hasła wyborcze, co było efektem braku tradycji demokratycznej i obywatelskiej<sup>324</sup>.

Ponadto warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt. Retoryka przedwyborcza była antydemokratyczna i mimo że operowano terminem „demokracja”, to nie położono nacisku na wartości demokratyczne. To zaś mogło wywołać obawy, że deklarowane transformacje w kierunku zbudowania demokracji i społeczeństwa obywatelskiego nie będą miały podstaw<sup>325</sup>, skoro kandydaci na członków władzy państwowej mieli inne priorytety.

Aby unaocznić i porównać atrakcyjność kandydatów i partii w pierwszych multipartyjnych wyborach, należałoby się przyjrzeć poszczególnym programom wyborczym najważniejszych ugrupowań politycznych i różnicom między nimi. Tym bardziej że kwestia – na kogo głosować, stała się wręcz konfliktem narodowym i politycznym, jak twierdził Slobodan Mihailović – badacz zachowań społecznych pod kątem socjologicznym<sup>326</sup>.

Socjalistyczna Partia Serbii powstała 19 lipca 1990 r. Swój program realizowała pod hasłem: „Serbia jako republika socjalistyczna, zbudowana na prawie i sprawiedliwości społecznej. Jako główne założenia programowe wymieniano »rozwoj gospodarki rynkowej«, jednocześnie z »solidarnością, równością i społecznym bezpieczeństwem«, co w rzeczywistości oznaczało propozycję ekonomiki mieszanej. Poza tym partia promowała poparcie stosunków między społeczeństwem jugosłowiańskim i mniejszościami etnicznymi opartych na pełnym równouprawnieniu; popierano również wolną i neutralną prasę<sup>327</sup>.

Jeśli chodziło o kwestię narodową, partia Miloševicia poruszała ją w kontekście dbałości o interesy wszystkich Serbów w całej SFRJ, zmierzając w kierunku „uformowania narodowego kolektywizmu”. Charakter partyjnych haseł badacze problemu ocenili jako populistyczny i mający na celu mobilizację, a także homogenizację społeczeństwa<sup>328</sup>. Mimo to SPS charakteryzował projugosłowiański wydźwięk programu narodowego, według którego państwo miało mieć charakter federacyjny. Poruszony został również problem Serbów w Chorwacji, którzy powinni byli posiadać własną autonomię polityczno-społeczną<sup>329</sup>. Jeżeli

<sup>323</sup> Ž. Nedelkovski, *Domaći političari u stra(š)noj zemlji političkog marketinga* [w:] *Politički marketing*, red. Z. Slavujević, Beograd 1990, s. 87.

<sup>324</sup> Z.Dj. Slavujević, *Neke teorijske kontroverze koncepcije političkog marketinga* [w:] *Politički marketing...*, s. 19.

<sup>325</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 45.

<sup>326</sup> S. Mihailović, *Izbori '90: mnjenje gradjana Srbije* [w:] *Od izbornih rituala do slobodnih izbora*, red. S. Mihailović, V. Goati, Beograd 1991, s. 61; C. Lutard, *op.cit.*, s. 95.

<sup>327</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 279; M. Obradović, *op.cit.*, s. 281.

<sup>328</sup> M. Obradović, *op.cit.*, s. 270.

<sup>329</sup> Lj.Dj. Stokić, *op.cit.*, s. 476; V.A. Vasilijević, *Intelektualna provincija Srbija* [w:] *Druga Srbija...*, s. 69.

chodzi o Kosowo, to ugrupowanie odwoływało się do konstytucji, gwarantując wszystkie prawa mniejszościowe Albańczykom, ale odmawiając możliwości odłączenia się tego regionu od Serbii<sup>330</sup>. W grudniowych wyborach do Parlamentu Serbii partia ta otrzymała 45,8% głosów<sup>331</sup> – 194 na 250 miejsc w parlamencie<sup>332</sup>.

Drugim najważniejszym ugrupowaniem był opozycyjny Serbski Ruch Odnowy (SPO), założony 7 stycznia 1990 r. przez Vuka Draškovića, który zdobył w wyborczym głosowaniu według statystyk 15,78%<sup>333</sup>. Partia charakteryzowała się silną postawą konserwatywną, „była bardzo radykalna, nacjonalistyczna, antykomunistyczna i monarchistyczna”<sup>334</sup>. Jednakże sam lider określał ją jako „demokratyczną i narodową”<sup>335</sup>. Wyróżniała się postulatem mówiącym, że „w razie rozpadu Jugosławii zachodnie granice powinny rozszerzyć się o wszystkie miejsca w Chorwacji oraz Bośni i Hercegowinie, w których Serbowie stanowili większość przed ludobójstwem mającym miejsce podczas II wojny światowej”<sup>336</sup>. Była to więc ideologia postulująca utworzenie „Wielkiej Serbii” w wypadku rozpadu SFRJ i zgromadzenia terytoriów według XIX-wiecznej idei narodowej. Ponadto partia była silnie związana z Serbską Cerkwią Prawosławną i jej tradycją religijną<sup>337</sup>. W kwestii gospodarczej partia opowiadała się za „prywatyzacją dóbr państwowych i gospodarką rynkową”<sup>338</sup>.

11 grudnia 1989 r. utworzona została Partia Demokratyczna (DS), na której czele stanął Dragoljub Mićunović. Podstawowym hasłem ugrupowania było „utworzenie nowoczesnego państwa, które będzie służyć całemu narodowi”<sup>339</sup>. Partia ta o charakterze z założenia centrowym, „wspierała politykę gospodarki rynkowej, wolności ekonomicznej, prywatyzacji sektora socjalnego i rozwoju sektora prywatnego. Domagała się ograniczenia wpływów państwa na gospodarkę, wolności politycznej i praw obywatelskich”<sup>340</sup>. Jeśli chodzi o kwestie państwowe, to ugrupowanie nie ukrywało swoich intencji, według których wszyscy Serbowie powinni być żyć w granicach jednego państwa, dlatego opowiadało się za utrzymaniem jedności Jugosławii jako kraju federacyjnego, ponieważ tylko demokratyczna federacja mogła to zapewnić. „Federacja jest państwem, zaś konfederacja związkami państw, Partia Demokratyczna opowiada się za państwem, a nie za związkiem państw, ponieważ w innym wypadku naród serbski, który jest rozprzestrzeniony po całej Jugosławii, pozostanie rozdzielony pomiędzy wszystkie państwa wchodzące w skład federacji”<sup>341</sup>. Tak więc przyczyną chęci utrzymania SFRJ nie był świadomy wybór ustroju warunkowany przemianami cywilizacyjno-politycznymi, lecz potrzeba podyktowana motywem narodowym. W kwestii kosowskiej partia stała na stanowisku konieczności poszanowania praw człowieka w ramach

<sup>330</sup> Lj.Dj. Stokić, *op.cit.*, s. 476.

<sup>331</sup> Por. P. Garde, *op.cit.*, s. 290; S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 27; S. Branković, *op.cit.*, s. 77; Tabela t. 4 – *Prilozi* [w:] *Od izbornih rituala ...*, s. 281.

<sup>332</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 27; M.J. Zacharias, *Komunizm – federacija – nacjonalizmy*, s. 498.

<sup>333</sup> Tabela t. 4 – *Prilozi...*, s. 281; S. Branković, *op.cit.*, s. 281.

<sup>334</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 281.

<sup>335</sup> D. Bogdanović, *op.cit.*, s. 89.

<sup>336</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 281; C. Lutard, *op.cit.*, s. 95.

<sup>337</sup> Lj.Dj. Stokić, *op.cit.*, s. 500; D. Bogdanović, *op.cit.*, s. 95.

<sup>338</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 281; D. Plenča, *Srpska partiokratija u apokalipsi 1990–1996* [w:] *Ratovi u Jugoslaviji...*, s. 185.

<sup>339</sup> Lj.Dj. Stokić, *op.cit.*, s. 354.

<sup>340</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 282.

<sup>341</sup> Lj.Dj. Stokić, *op.cit.*, s. 359.

republiki jako całego terytorium, bez tworzenia jakichkolwiek autonomii<sup>342</sup>. Według opinii Ljubomira Stokicia DS ideologicznie „była bliska tradycyjnej, krytycznie nastawionej wobec rzeczywistości inteligencji, która walczyła o wolność i prawa polityczne”<sup>343</sup>. W wyborach głosowało na nią 7,44%<sup>344</sup> uprawnionych.

Należy wspomnieć również o dwóch najważniejszych partiach mniejszościowych, mianowicie o DZVM i DSK. Pierwsza z nich, Wspólnota Demokratyczna Węgrów Wojwodiny (DZVM), koncentrowała się w swoim programie wyborczym na żądaniu proporcjonalnej reprezentacji Węgrów w „przedstawicielstwach państwowych, prawa do języka i prawa do swobodnej informacji w języku mniejszości”<sup>345</sup>. Zdobyła ona w wyborach 2,6%

Druga z partii, Demokratyczny Związek Kosowa, utworzona została 23 grudnia 1989 r. w Prištinie, a na jej czele stanął Ibrahim Rugova. W interesującym nas okresie ugrupowanie to w programie narodowym popierało „demokratyczną, federalną, socjalistyczną Jugosławię oraz przeprowadzenie reform politycznych, aby takie państwo utworzyć”<sup>346</sup>.

Warto w tym miejscu dokonać analizy elektoratu głosującego na poszczególne partie. Mianowicie według Centrum Badań Politologicznych oraz Instytutu Nauk Społecznych, na SPS głosowały osoby wybierające polityczną orientację autorytarną oraz mieszaną, które były zwolennikami łączenia elementów polityki liberalno-społecznej. Na SPO głosowała ta część społeczeństwa, która reprezentowała „twardą” narodową postawę, ukierunkowaną na prywatyzacyjny system gospodarczy. DS cieszyła się poparciem zwolenników prywatnej własności, jednakże nastawionych antyautorytarnie i również w kierunku narodowym, ale w bardziej miękkim (łagodny) sposób<sup>347</sup>.

Jednocześnie w wyborach prezydenckich zwyciężył Slobodan Milošević, otrzymując 65,5% głosów, podczas gdy na jego głównego rywala Vuka Draškovića głosowało 20% wyborców. Według opinii analityków problemu lider SPO przegrał z powodu zarówno swojego wyglądu zewnętrznego, jak i retoryki. Poglądowo przedstawiał on hasła, które miały odniesienia do „archaicznego patriotyzmu i nacjonalizmu, co przeciwstawiało się nacjonalizmowi umiarkowanemu, który zadowalał wszystkie aspiracje narodowe”<sup>348</sup>, a który promował zwycięzca. Przywódca SPS w wyborach prezydenckich przedstawiany był jako „prawdziwy” przywódca, zaś jego oponent jako ten, który „był sponsorowany przez ciemne siły, pchające Serbię w stronę chaosu”<sup>349</sup>. Jeśli chodziło o wygląd, to na łamach „Borby” pojawił się komentarz, że Drašković był wspaniałym kandydatem, ale „przegwał, bo nie ostrzygł włosów i brody! Przeciętny wyborca nie mógł sobie wyobrazić, że Vuk z takimi włosami i brodą siedzi w gabinecie i przyjmuje, powiedzmy, amerykańskiego ambasadora”<sup>350</sup>.

<sup>342</sup> *Ibidem*, s. 361.

<sup>343</sup> Lj.Dj. Stokić, *op.cit.*, s. 354.

<sup>344</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 77; Tabela T. 4 – *Prilozi...*, s. 281.

<sup>345</sup> W wyborach otrzymała ona zaledwie 2,63% głosów; zob. Tabela T. 4 – *Prilozi...*, s. 281 i S. Branković, *op.cit.*, s. 285.

<sup>346</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 286.

<sup>347</sup> S. Mihailović, *op.cit.*, s. 120.

<sup>348</sup> P. Garde, *op.cit.*, s. 291; M.J. Zacharias, *op.cit.*, s. 499; S. Mihailović, V. Goati, V. Marković, Lj. Baće-  
vić, B. Džuverović, J. Vujović-Brdarević, S. Pegan, *Od izbornih rituala do slobodnih izbora. Sondaža  
javnog umjenja noći prvih višestranačkih izbora u Srbiji*, Beograd 1991, s. 278; por. S. Antonić,  
*Zarobljena zemlja. Srbija za vlade Slobodana Miloševića*, Beograd 2002, s. 110; I. Čolović, *Polityka  
symboli...*, s. 47.

<sup>349</sup> J. Dragovic-Soso, *op.cit.*, s. 249.

<sup>350</sup> Zob. S. Mihailović, *op.cit.*, s. 44.



Warto zauważyć, że preferencje wyborcze zmieniły się w znacznym stopniu latem następnego roku. Miało to związek zarówno z niezadowoleniem wobec polityki SPS w stosunku do Serbii, jak i wybuchem wojny w Słowenii i Chorwacji, co spowodowało wzrost popularności radykalnych idei nacjonalistycznych i wrogości wobec sąsiadów. Według statystyk Instytutu Studiów Politycznych, 38% elektoratu SPS zmieniło swoje preferencje wyborcze. Również SPO utraciła stosunkowo dużo, bo 61% poparcia. Dużą popularnością w tym okresie zaczęła cieszyć się Serbska Partia Radykalna (SRS), którą popierało 18,5% społeczeństwa<sup>351</sup>.

Na tej samej podstawie co Milošević, w Chorwacji został wybrany Franjo Tuđman, zwyciężając bardziej demokratyczną partię Ante Markovicia<sup>352</sup>. Mimo że premier cieszył się szacunkiem zarówno w samej republice chorwackiej, jak i wśród przedstawicieli władzy SFRJ oraz miał program reform gospodarczych, to jednak zbyt małą wagę przywiązywał do tak ważkich w tym okresie zagadnień jak kwestie narodowe<sup>353</sup>.

W rok 1991 Jugosławia weszła z zupełnie nową konfiguracją polityczną. Przez następne pół roku następował szybki rozpad państwa pod wpływem czynników zarówno wewnętrznych, jak i wpływów z zewnątrz (w tym wypadku była to postawa państw Europy Zachodniej, sprzyjająca separatyzmowi chorwackiemu i słoweńskiemu). Jeżeli przyjąć tezę, że silną Jugosławię warunkowała słaba Serbia, to właśnie w tym okresie znajdowałaby ona potwierdzenie. W miarę postępowania stopniowego rozkładu państwa, można było w tym okresie obserwować umocnienie Republiki Serbii.

Warto zaznaczyć, że wybory były monitorowane przez wysłanników Stanów Zjednoczonych, które już wcześniej, nie chcąc dopuścić do jakichkolwiek nielegalnych działań Belgradu, przesyłały władzom SFRJ odpowiednie instrukcje. W razie niedostosowania się do nich Stany Zjednoczone miały wstrzymać pomoc ekonomiczną dla Jugosławii. W tym okresie sytuacja na Półwyspie Bałkańskim zaczęła już wzbudzać umiarkowane zainteresowanie Zachodu i Stanów Zjednoczonych, gdyż sytuacja po upadku socjalistycznego systemu była wystarczająco złożona, aby nie życzyć sobie dodatkowych problemów w postaci jugosłowiańskiego konfliktu.

Przebieg wyborów został uznany za prawidłowy i nawet według opinii dzisiejszych serbskich socjologów nie były one manipulowane<sup>354</sup>. Wydarzeniem o dużej wadze politycznej dla Serbii było wejście na scenę polityczną opozycji, jednakże sprawą, której nie należało pomijać, było ograniczenie jej działalności w kampanii wyborczej<sup>355</sup>. Sprowadzała się ona do prezentacji partii i jej przedstawicieli w ograniczonym zakresie medialnym, zarówno jeżeli chodziło o czas przyznawany w mediach ugrupowaniom opozycyjnym, jak i sposób prezentacji kandydatów. W tym kontekście można było mówić o manipulacji mediami wobec opozycji. Przykłady takie podał Rade Veljanovski – politolog i dziennikarz. Opisywał on spotkanie Ante Markovicia i Ivana Djuricia oraz ich współpracowników z wyborcami, na którym nie zostali oni praktycznie dopuszczeni do głosu i nie mogli odpowiedzieć na żadne pytanie skierowane do nich ze strony publiczności. Powodem było zakłócenie spotkania

<sup>351</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 85; zob. też. V. Marković, *Reagovanja građana na izbore [w:] Od izbornih rituala...*, s. 140; S. Bolčić, *Osobnosti kulture interesnog delovanja u Srbiji devedesetih [w:] Fragmenti...*, s. 182.

<sup>352</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 175.

<sup>353</sup> Zob. V. Pešić, *op.cit.*, s. 44.

<sup>354</sup> S. Mihailović, V. Goati, V. Marković, Lj. Bačević, B. Džuverović, J. Vujović-Brdarević, S. Pegan, *op.cit.*, s. 269; zob. też. L.D. Stokić, *op.cit.*, s. 263.

<sup>355</sup> C. Lutard, *op.cit.*, s. 94.

przez Vojislava Šešelja i jego „grupę partyzantów”, którzy wykrzykiwali pod adresem gości hasła, nazywając ich ustaszami<sup>356</sup>. Fakt ten nie przysporzył popularności żadnej ze stron, ponieważ premier i jego zwolennicy nie mogli w sposób godny kandydatów do władz zaprezentować swoich propozycji, zaś „przywódca czetników” został przedstawiony jako niepoważny anarchista, który nie mógłby serbskiemu społeczeństwu zapewnić stabilizacji i poważnych propozycji wyprowadzenia Serbii z kryzysu.

Należy tutaj zaznaczyć, że premier Ante Marković cieszył się dużą popularnością i poważaniem, zaś jego partia była najbardziej popularna w Bośni i Hercegowinie. Jego atutem był konkretny program reform gospodarczych oraz reforma walutowa przeprowadzona w tym czasie. Media jednak przyczyniły się do spadku poparcia tego polityka<sup>357</sup> i zwolennika Jugosławii, zaś ostatecznie w bośniackiej republice wybory wygrały partie nacjonalistyczne. Według Vesny Pešić taki wynik był efektem obaw narodów zamieszkujących tamten obszar, że inne narody będą głosować na „swoich nacjonalistów” i w końcu wszyscy opowiedzieli się za ugrupowaniami propagującymi ideologię mniej lub bardziej nacjonalistyczne<sup>358</sup>.

Taki stan rzeczy był spowodowany również faktem, że monopol na media państwowe miały władze, w skład których jako jedyny z serbskich kandydatów wchodził Slobodan Milošević. W tym kontekście na niekorzyść Ante Markovicia działał fakt, że był on pochodzenia chorwackiego.

Jeżeli chodziło o media, to były one praktycznie całkowicie kontrolowane przez partię rządzącą. Po demonstracjach w marcu 1991 r. uchwalono w Skupštinie akty, na podstawie których wydano wprawdzie zgodę na utworzenie niezależnych mediów, ale jedynie konkretnie dwóch telewizji: Studia B (później B92) oraz TV Politika<sup>359</sup>.

Przeciwnicy Miloševicia byli zmuszeni do zaakceptowania wyników wyborów i stwierdzenia, że były one przeprowadzone legalnie. Główny oponent przewodniczącego SPS Vuk Drašković oświadczył, że nie potępia celu polityki, lecz środki, jakich Milošević używa do jej realizacji<sup>360</sup>. Chodziło tutaj m.in. o monopol informacyjny władz, co nie dotyczyło tylko i wyłącznie kwestii wyborów, ale i dostępu do informacji o tym, co działo się w całej Jugosławii. Sprawa dostępu do środków informacji wróciła kilka miesięcy później, w marcu 1991 r.

Po wyborach 1990 r., które miały miejsce we wszystkich republikach, zaczęto zadawać pytanie, dlaczego Serbowie wybrali system wodzowski i z jednego reżimu przeszli w drugi. Późniejsi analitycy problemu zazwyczaj odpowiadali na to pytanie w sposób, który przedstawiał Serbów w złym świetle. Uważano mianowicie, że wybranie takiej drogi sprawowania władzy i ekspresji narodu było efektem wielkoserbskich ambicji, które mógł zrealizować Milošević.

Zarzucano mu nacjonalizm, jednakże w tym czasie ideologia nacjonalistyczna dominowała we wszystkich republikach oraz w większości liczących się ugrupowań i nie niosła z sobą negatywnych skojarzeń. Olivera Milosavljević stoi na stanowisku, że Milošević nigdy nie został potępiony za szerzenie tej ideologii przez żadnego przedstawiciela opozycji. Należy tutaj zauważyć, że do tych opozycjonistów należeli politycy, którzy dziesięć lat później,

<sup>356</sup> R. Veljanovski, *Le revirement des médias audiovisuels* [w:] *Radiographie...*, s. 311.

<sup>357</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 175.

<sup>358</sup> V. Pešić, *op.cit.*, s. 44.

<sup>359</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 161.

<sup>360</sup> P. Garde, *op.cit.*, s. 302.

po obaleniu Miloševicia, przejęli władzę i sprawują ją do dzisiaj (np. Vuk Drašković czy Vojislav Koštunica)<sup>361</sup>. Faktem jest, że żona Miloševicia – Mira Marković, należąca do komunistycznej partii powstałej w wyniku pluralizacji życia politycznego w roku 1990 r., krytykowała SPS za postulowane przez nią hasła nacjonalistyczne<sup>362</sup>.

Według opinii niektórych autorów opracowań na temat Jugosławii, po wyborach w 1990 r. w innych republikach doszło do demokratyzacji, zaś Serbia tę drogę odrzuciła, nie dokonując w ten sposób żadnych zmian ustrojowych, ponieważ zostawiła władzę w rękach komunisty Miloševicia<sup>363</sup>. Należy jednak zauważyć, że chorwaccy i słoweńscy przywódcy zwycięskich ugrupowań partyjnych z wyborów 1990 r. również byli komunistami. Franjo Tuđman był pułkownikiem armii jugosłowiańskiej w latach pięćdziesiątych, później dopiero stał się dysydem politycznym o nacjonalistycznych sympatiach, zaś Milan Kučan to były członek ZKJ, a potem KC ZK Słowenii. Żaden z nich nie miał demokratycznych korzeni politycznych.

Według badań Instytutu Studiów Politycznych, w październiku 1990 r. za demokracją opowiadało się 48,5% serbskiego społeczeństwa<sup>364</sup>, za autokracją (autorytaryzmem) 27,4%, za rządami oligarchicznymi (lub arystokratycznymi) 13%, zaś 2,2% obywateli wybrało anarchię, czyli wizję społeczeństwa, w której wszyscy byliby równi, każdy miałby własny sposób myślenia i nie byliby prowadzeni przez nikogo<sup>365</sup>.

Istniało jeszcze kilka prawdopodobnych powodów, dla których społeczeństwo serbskie opowiedziało się za systemem wodzowskim, a nie za demokracją. Według Srbobrana Brankovicia powodem była obawa przed ewolucją bieżącej sytuacji społecznej, która w jednoznaczny sposób zmierzała do rozpadu państwa. Fakt ten mógł przynieść nieprzewidziane konsekwencje społeczno-polityczne, za które społeczeństwo nie chciało wziąć odpowiedzialności, składając ją na barki władz<sup>366</sup>.

Niewykluczone, że powodem były również obawy przed wybuchem konfliktu zbrojnego i przed wojną domową, co w tym okresie, według Marka Waldenberga i serbskich badaczy problemu, można już było przewidzieć<sup>367</sup>. W tym kontekście warto przypomnieć stanowisko głównego szefa sztabu JNA Veljko Kadijevicia, który sprzyjał zachowaniu integracji jugosłowiańskiej.

W tym samym okresie na terytorium Słowenii i Chorwacji doszło do podjęcia działań w celu utworzenia własnych armii narodowych. W Republice Słowenii wprowadzono stopniowo odpowiednie przepisy do konstytucji republikańskiej, starając się o zachowanie zgodności z prawem SFRJ. Republika Chorwacka działała bardziej otwarcie, uchwalając bezpośrednio i w myśl Konstytucji Republiki Chorwacji, Radę Obrony Narodowej i Ochrony Porządku Konstytucyjnego<sup>368</sup>.

W wyniku wyborów w SFRJ zapanowała sytuacja, w której istniała faktyczna dwuwładza: na szczeblu republikańskim – i była to władza realna – oraz na poziomie federacyjnym,

<sup>361</sup> Rozmowa z Oliverą Milosavljević przeprowadzona w grudniu 2004 r. na Uniwersytecie w Belgradzie.

<sup>362</sup> B. Jović, *Knjiga...*, s. 22.

<sup>363</sup> G. Baudson, *Evropa ljudaka ili razbijanje Jugoslavije*, Beograd 1993, s. 22; J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 266.

<sup>364</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 50.

<sup>365</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>366</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>367</sup> M. Waldenberg, *Narody...*, s. 435.

<sup>368</sup> Zob. S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 29; zob. też *Tysiąc beczek prochu*, „Polityka”, 18 maja 1991, s. 2.

na którym to faktyczne kompetencje malały lub z miesiąca na miesiąc były coraz bardziej blokowane. Spowodowało to paraliż pewnych organów państwowych, nad którymi zaczęły dominować kształtujące się nowe lub zmodyfikowane komórki podlegające władzom lokalnym<sup>369</sup>.

Na początku stycznia 1991 r. władze jugosłowiańskie wydały „Rozkaz rozwiązania wszystkich sił nieregularnych” i wiążący się z tym nakaz oddania broni nielegalnie sprowadzonej na terytoria republik do najbliższych jednostek JNA. Powyższe zarządzenie zostało ostro skrytykowane przez władze chorwackie i słoweńskie, które zarzuciły kierownictwu SFRJ, że jest to ingerencja w sprawy podlegające jurysdykcji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Dodatkowo Chorwacja odpowiedziała Belgradowi, że jedynymi paramilitarnymi, a co za tym idzie – nieregularnymi siłami są grupy utworzone przez Serbów w Knińskiej Krajinie<sup>370</sup>, i Zagrzeb nie zamierzał wykonać powyższego rozkazu.

Apel – zgodnie z rozporządzeniem – ponowiono dwa tygodnie później, dodając, że jeśli nielegalne siły nie zostaną natychmiast rozwiązane, zajmie się tym JNA. W związku z brakiem reakcji na owe ostrzeżenia dokonano aresztowań osób podejrzanych o organizowanie chorwackich bojówek paramilitarnych, zaś władze federalne zarządziły jednocześnie przymusową demobilizację rezerw sił policyjnych w Chorwacji. By usprawiedliwić owe posunięcia w oczach opinii publicznej, Centrum Informacji Federalnego Ministerstwa Obrony wyemitowało film dokumentalny o nielegalnym imporcie broni na terytorium tego regionu<sup>371</sup>.

Jeszcze w roku 1990 została uchwalona nowa konstytucja Republiki Serbii, głosząca, że „Serbia jest demokratycznym państwem wszystkich obywateli, którzy w niej mieszkają, z poszanowaniem ich wolności oraz praw człowieka i obywatela, rządami prawa i sprawiedliwości socjalnej” (art. 1)<sup>372</sup>. Zgodnie z nowym brzmieniem demokratycznych założeń konstytucyjnych art. 3 głosił, że „gwarantowane i akceptowane przez Konstytucję są osobiste, polityczne, narodowe, ekonomiczne, socjalne, kulturalne i inne prawa człowieka i obywatela”<sup>373</sup>.

Zważywszy na sytuację mniejszościową oraz kontekst politycznego rozpadu państwa jugosłowiańskiego, warto zauważyć, że w art. 8 przedstawia się „język serbsko-chorwacki”<sup>374</sup> jako ten, którym posługują się mieszkańcy Serbii. Jednakże podstawowym alfabetem miała być cyrylica, zaś alfabetu łacińskiego można było używać oficjalnie w „sposób przewidziany prawem”<sup>375</sup>. Ponadto ustawa zasadnicza dopuszczała użycie innych języków i alfabetów<sup>376</sup>.

<sup>369</sup> R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 282, 283.

<sup>370</sup> P.-M. Gallois, *op.cit.*, s. 167; P. Garde, *op.cit.*, s. 299. Faktem było, że według przepisów konstytucji z 1974 r. republiki miały prawo do organizowania obrony terytorialnej oczywiście w ramach przepisów i w określonych warunkach. Warto dodać, że rozbrajanie Obrony Terytorialnej miało miejsce również w Bośni i Hercegowinie. Już na początku 1990 r. ówczesny sekretarz federalny Obrony Narodowej Jugosławii Veljko Kadijević wydał pismo „Armia Narodowa”, w którym uzasadniał rozbrajanie Obrony Terytorialnej, stającej się podwaliną armii republikańskich w każdej z części kraju. Jednocześnie istnieje opinia, że nie rozbrajano serbskiej Obrony Terytorialnej, co więcej, uzbrajano serbską milicję i ochotnicze oddziały paramilitarne, co jednak jest wątpliwe, gdyż fakt ten byłby szeroko komentowany na szczeblu republik; V. Pešić, *op.cit.*, s. 27; B. Macić, *op.cit.*, s. 215.

<sup>371</sup> *Jugogate, czyli igranie bronią*, „Polityka”, 16 lutego 1991, s. 11; R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 238.

<sup>372</sup> *Ustav Republike Srbije iz 1990. godine*, s. 15.

<sup>373</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>374</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>375</sup> *Ibidem*.

<sup>376</sup> *Ibidem*.

W związku z problemem kosowskim, na który nie miało wpływu zniesienie autonomii, należy zauważyć, że nowa serbska konstytucja zakładała istnienie zawartych w niej „dwóch Autonomicznych Prowincji Wojwodiny i Kosowa i Metohiji”<sup>377</sup> (art. 6). Artykuł 108 Konstytucji głosił, że „prowincje autonomiczne zostały utworzone w zgodzie i ze szczególnym uwzględnieniem charakteru narodowego, historycznego, kulturowego i innych”<sup>378</sup>.

Warto również zauważyć, że w ustawie zasadniczej rozdział siódmy poświęcony został relacji konstytucyjnej Serbii z SFRJ. Artykuł 135 głosił, że „Republika Serbii jest częścią Socjalistycznej Federalnej Republiki Jugosławii”<sup>379</sup>.

Zwycięstwo Miloševicia wbrew oczekiwaniom nie przyniosło stabilizacji społecznej w republice. Co więcej, wywołało niezadowolenie wśród społeczeństwa z powodu dającego się zauważyć monopolu informacyjnego władz. Niezadowolenie to ujawniło się na początku marca 1991 r., kiedy to z inspiracji przywódców partii opozycyjnych doszło do demonstracji i wystąpień w Belgradzie. Wystąpienia zostały poparte przez studentów, którzy również domagali się demokratyzacji życia w Serbii. Domagano się głównie wolności mediów, które zdominowane były przez siły rządowe<sup>380</sup>.

Dodatковым powodem wystąpień było niezadowolenie społeczeństwa serbskiego z – kryzysowej – sytuacji w kraju<sup>381</sup>. Od początku roku SPS usiłowała zaprowadzić porządek poprzez wprowadzenie stanu wyjątkowego. W okresie przeprowadzania demonstracji wnioski o wprowadzenie stanu wyjątkowego złożyli przedstawiciele JNA, jednakże został on odrzucony głosami delegatów ze wszystkich republik jugosłowiańskich poza Serbią i Czarnogorą<sup>382</sup>.

Aby uciszyć głosy niezadowolenia partii opozycyjnych, nasilono propagandę medialną, w której antykomunistyczna i antysocjalistyczna opozycja była przedstawiana jako mająca antyserbski charakter. Serbskie społeczeństwo nie było już jednak tak skłonne ulegać propagandzie rządowej, ponieważ czuło się zawiedzione polityką, którą prowadzili socjaliści w pierwszych miesiącach sprawowania władzy. Statystycznie co drugi Serb był rozczarowany polityką SPS i brakiem realizacji obietnic wyborczych<sup>383</sup>.

Milošević popełnił błąd w momencie, gdy zdecydował się rozprawić z demonstrantami za pomocą armii, która miała rozprężyć opozycję oraz jej zwolenników (w myśl przepisów konstytucyjnych interwencja JNA była przewidziana w takich sytuacjach).

Borisav Jović pisał w swoich wspomnieniach, że od przewodniczącego SPS oczekiwano samych „dobrych” decyzji, a przede wszystkim tego, że znajdzie wyjście z każdej, nawet najgorszej sytuacji, jednakże w tym wypadku – nie po raz ostatni zresztą – błędnie ocenił on sytuację<sup>384</sup>.

W wyniku interwencji armii aresztowano działaczy opozycyjnych, w tym Vuka Draškovića, którego SPO była głównym organizatorem manifestacji. Fakt ten wywołał szerokie protesty. Posunięcia władz spotkały się z krytyką biskupa Atanasije Jevticia, który jako

<sup>377</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>378</sup> *Ibidem*, s. 49.

<sup>379</sup> *Ibidem*, s. 59.

<sup>380</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 32; S. Branković, *op.cit.*, s. 167; Lj.Dj. Stokić, *op.cit.*, s. 311; M. Thompson, *op.cit.*, s. 88.

<sup>381</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 80, 81.

<sup>382</sup> B. Kostić, *op.cit.*, s. 18.

<sup>383</sup> M. Obradović, *op.cit.*, s. 287, 289.

<sup>384</sup> B. Jović, *Knjiga...*, s. 19.

jedyny tej rangi przedstawiciel Cerkwi wypowiedział się w tej sprawie. Historyczka Radmila Radić, analizując postawę Kościoła prawosławnego w tamtym okresie, krytycznie odniosła się do faktu, że patriarcha Pavle, który gratulował Miloševićowi zwycięstwa w wyborach, nie potępił jego marcowych posunięć<sup>385</sup>.

Do wystąpień dochodziło nie tylko w Serbii. Napięta sytuacja i spory narodowe miały miejsce w Chorwacji oraz Bośni i Hercegowinie. Ponadto Słowenia była już przygotowana do wystąpienia z federacji. Kolejnym sporem, który zaostrzył relacje polityczne, było odrzucenie przez władze SFRJ propozycji Naczelnego Dowództwa Armii o przyspieszenie postawienia JNA w stan gotowości bojowej z powodu pogarszającej się sytuacji politycznej i bezpieczeństwa w kraju.

W odpowiedzi na to prezydent Serbii w swoim wystąpieniu oświadczył, że republika odrzuci każdą decyzję podjętą przez władze SFRJ w obecnej sytuacji, tak jakby była ona niezgodna z prawem. Jednocześnie zdecydował o mobilizacji sił rezerwowych serbskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i szybkim utworzeniu nowych sił policyjnych<sup>386</sup>. Najwyższe władze federacyjne kraju były zgodne co do tego, że między przedstawicielami poszczególnych republik powinny zostać jak najszybciej podjęte negocjacje na temat sytuacji w kraju, co miało doprowadzić do znalezienia sposobu rozwiązania tej kryzysowej sytuacji.

Doszło do szeregu spotkań między prezydentami federacji (tzw. szczytów Szóstek), z których pierwszy odbył się w kwietniu 1991 r. Zdecydowano na nich o przeprowadzeniu we wszystkich częściach kraju referendum, w których społeczeństwo jugosłowiańskie miało odpowiedzieć na pytanie: czy państwo powinno się stać konfederacją niepodległych republik (jak proponowała Słowenia i Chorwacja), czy też demokratycznym państwem federacyjnym. Ponadto w tym okresie miały miejsce spotkania, na których odbywały się objęte tajemnicą rozmowy pomiędzy Miloševićem i Tudjmanem, mające dotyczyć zarówno kroków poczynionych w celu ostatecznego rozwiązania państwowego kryzysu politycznego, jak i ewentualnego podziału ziem państwa<sup>387</sup>.

W maju 1991 r. zawieszono pierwsze z posiedzeń, gdy delegaci z Chorwacji, Słowenii i siedemnastu przedstawicieli albańskich uznali mianowanie Sejdo Bajramovića – nowego przedstawiciela Kosowa – za bezprawne i łamiące przepisy konstytucji (został on wybrany przez parlament Serbii jako deputowany do władz SFRJ dwa miesiące wcześniej). Ci sami parlamentarzyści odmówili również natychmiastowego powołania dwóch innych członków – Czarnogóry i Wojwodiny – mających pełnić odpowiednio tę samą funkcję.

Kilka dni później deputowani z obu regionów: kosowskiego i wojwodińskiego, głosowali wraz z Serbią przeciwko chorwackiemu reprezentantowi na urząd prezydenta – Stjepanowi Mesiciowi. Doprowadziło to do sytuacji, w której istniejąca wciąż formalnie Jugosławia znalazła się bez prezydenta i wiceprezydenta, czego nie przewidywała konstytucja. Nie byłoby to problemem, gdyby przedstawiciele republik i okręgów autonomicznych doszli do porozumienia i wybrali głowę państwa. Tak się jednak nie stało, gdyż na kolejnym posiedzeniu Mesic również nie otrzymał wymaganej liczby głosów, co spowodowało opuszczenie sesji przez reprezentantów Słowenii, Chorwacji i Macedonii. Problem tkwił

<sup>385</sup> R. Radić, *op.cit.*, s. 156.

<sup>386</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 18; zob. też „Polityka”, 23 marca 1991, s. 2.

<sup>387</sup> X. Bougarel, *Bosnie. Anatomie d' un conflit*, Paris 1996, s. 59; B. Pavićević, *Uvodno izlaganje. Rastovi u Jugoslaviji 1991–1999...*, s. 17; zob. też S. Oro, *op.cit.*, s. 82; D. Owen, *op.cit.*, s. 33; B. Macić, *op.cit.*, s. 155.

w tym, że zgodnie z konstytucyjną zasadą rotacji, prezydentem miał zostać wybrany Chorwat, zaś zastępcą Czarnogórzec. Kandydat pochodził z HDZ Tudjmana, co mogło tłumaczyć sprzeciw Serbów<sup>388</sup>.

W tym czasie, zgodnie z wcześniejszym postanowieniem, w Chorwacji odbyło się referendum niepodległościowe (w Słowenii odbyło się ono pół roku wcześniej), z pominięciem obszaru Krajiny (zamieszkanego przez ludność serbską) bojkotującej plebiscyt. Frekwencja wyniosła 83%; 94,17% głosujących opowiedziało się za niepodległością państwa<sup>389</sup>. Dodatkowo władze Chorwacji oświadczyły, że jeśli do 30 czerwca bieżącego roku państwo nie przekształci się w konfederację, republika odłączy się od federacji jugosłowiańskiej<sup>390</sup>.

Podczas gdy prezydenci Macedonii oraz Bośni i Hercegowiny (której władze były ostrożne w opowiadaniu się za separatyzmem) postulowali przyłączenie się do „Programu w sprawie przyszłości wspólnoty jugosłowiańskiej”, proponującego jako rozwiązanie powstanie wspólnoty suwerennych republik, Chorwacja i Słowenia pracowały nad procesem odłączenia się od państwa (doszło nawet do rozmów delegatów obu regionów nad synchronizacją działań związanych z ogłoszeniem niepodległości<sup>391</sup>).

W tym czasie trwała również seria intensywnych spotkań Milošević – Tudjman – Izetbegović, mających na celu poszukiwanie pokojowego rozwiązania kryzysu jugosłowiańskiego. Zarówno politycy, jak i społeczeństwo Jugosławii byli świadomi, że jeśli spór polityczny zmieniłby się w wojnę, skala konfliktów byłaby ogromna. W obliczu całokształtu wydarzeń w SFRJ i jej poszczególnych częściach rosło zainteresowanie Europy Zachodniej Bałkanami, lecz stanowiska państw nie były jednolite. Zgodne z pewnością były co do chęci uniknięcia konfliktu zbrojnego.

Jeszcze w kwietniu tego roku specjaliści wysłannicy EWG: Jaques Posse, Gianni de Michelis i Hans van den Broek złożyli wizytę w Belgradzie w celu przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami władz jugosłowiańskich. W dyskusji brali udział: minister spraw zagranicznych Budimir Lončar i premier Ante Marković. Efektem tych rozmów był apel o pokojowe zażegnanie kryzysu i poparcie dla zachowania jedności Jugosławii<sup>392</sup>. To stanowisko podzieliła cała EWG, Rada Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, a także składający wizytę w Belgradzie amerykański sekretarz stanu James Baker, który dodał, że Stany Zjednoczone nie uznają żadnych jednostronnych ruchów separatystycznych<sup>393</sup>.

Miesiąc później postawa Europy Zachodniej uległa zmianie. Przewodniczący Parlamentu Europejskiego Otto von Habsburg poinformował prezydenta słoweńskiego parlamentu, że Wspólnocie Europejskiej zostanie zaproponowane rozpatrzenie kwestii niepodległości Słowenii i Chorwacji<sup>394</sup>. Stanowiska poszczególnych państw Europy oraz organizacji będą

<sup>388</sup> B. Kostić, *op.cit.*, s. 19.

<sup>389</sup> *Ibidem*, J. Cot, *Dernière guerre balcanique?*, Lausanne 1996, s. 240; zob. też „Polityka”, 18 maja 1991, s. 2.

<sup>390</sup> J. Cot, *op.cit.*, s. 240.

<sup>391</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 37; B. Kostić, *op.cit.*, s. 21; B. Macić, *op.cit.*, s. 114.

<sup>392</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 34; M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii...*, s. 82; „Polityka”, 1 czerwca 1991, s. 2; T. Olszański, *Krew na Bałkanach*, „Polityka”, 13 lipca 1991, s. 11.

<sup>393</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 38; C.-P. David, *Le calculs de la diplomatie américaine à l'égard du conflit en ex-Yougoslavie*, „Relations Internationales”, z. 19, Paris 1995, s. 102, 103; R. Holbrooke, *To end a war*, s. 27; B. Lukovac, *op.cit.*, s. 200; zob. też „Polityka”, 29 czerwca 1991, s. 2.

<sup>394</sup> P.-M. Gallois, *op.cit.*, s. 106–107; P. Létourneau, *La politique extérieure allemande et le conflit de L'ex-Yougoslavie*, „Relations Internationales”, z. 19, Paris 1995, s. 82; zob. też R. Holbrooke, *op.cit.*, s. 31–32.

stopniowo ewoluowały w miarę zaangażowania się polityki zagranicznej i sił międzynarodowych Zachodu i Stanów Zjednoczonych w wojny jugosłowiańskie.

21 czerwca Rząd Federalny SFRJ przyjął program zatytułowany „Stanowiska i propozycje rozwiązania kryzysu oraz ukształtowania relacji we wspólnocie jugosłowiańskiej”. Program, najbardziej zbliżony do wcześniejszych propozycji Gligorova-Izetbegovića, został jednak przyjęty zbyt późno. Sprawa była już przesądzona i pięć dni później Chorwacja i Słowenia ogłosiły niepodległość. W odpowiedzi na to rząd federalny, który obie proklamacje uznał za nielegalne, zakazał zmiany granicznych punktów kontrolnych na terytorium SFRJ, zaś policję federalną i JNA zobowiązał do kontroli państwowych granic Jugosławii, co doprowadziło do starć pomiędzy wojskiem jugosłowiańskim a słoweńską Obroną Terytorialną.

Mimo że to na terenie Słowenii padły pierwsze ofiary śmiertelne w bratobójczych walkach, które na zasadzie efektu domina wywołały wojny w kolejnych republikach jugosłowiańskich (poza Macedonią), już od początku lipca 1991 r. punkt ciężkości konfliktu przeniósł się na teren Chorwacji, gdzie wybuchła regularna wojna<sup>395</sup>.

Można by rzec, że kierownictwo SFRJ praktycznie do końca nie utraciło ducha jedności politycznej. Jeszcze na początku lipca, w obecności tzw. troiki, czyli wysłanników EWG, wybrano w końcu na prezydenta Stjepana Mesicia i na wiceprezydenta – Branko Kosticia<sup>396</sup> oraz uchwalono trzymiesięczne moratorium dla Słowenii i Chorwacji w sprawie separacji, w myśl którego obie republiki miały na trzy miesiące zawiesić decyzję o odłączeniu się od Jugosławii. Nie odegrało to jednak praktycznie żadnej roli, chociaż według J.Y. Potela, zapobiegło wybuchowi wojny w Słowenii na większą skalę<sup>397</sup>.

Poza tym twarde stanowisko początkowo prezentowały również organizacje zachodnio-europejskie, które w przeciwieństwie do poszczególnych państw nawiązujących stosunki z przedstawicielami poszczególnych republik, popierały zjednoczoną Jugosławię. Na spotkaniu w Luksemburgu przewodniczący spotkania ministrów spraw zagranicznych EWG oświadczył, że organizacja nie uzna niepodległej Chorwacji i Słowenii. W odpowiedzi prezydenci Chorwacji i Słowenii oznajmili, że i tak doprowadzą do niepodległości obu republik<sup>398</sup>.

Ostatecznie nie znaleziono pokojowego sposobu rozwiązania konfliktu mimo zaangażowania państw i organizacji zachodnich oraz licznych spotkań przy udziale przedstawicieli republik jugosłowiańskich<sup>399</sup>. Nie można było jednak powiedzieć, że nie szukano rozwiązań czy też alternatywnych projektów pozwalających uniknąć wojny. Zabrakło tylko chęci porozumienia i ustępstw ze strony negocjujących.

Dodatkowym bodźcem, który przyspieszył tempo eskalacji konfliktu jugosłowiańskiego, było pęknięcie jednolitości polityki państw Europy Zachodniej<sup>400</sup>. Zbyt szybkie uznanie niepodległości Słowenii i Chorwacji przez niektóre z nich również przyczyniło się do zaostrzenia sporu.

<sup>395</sup> J. Cot, *op.cit.*, s. 27; por. P. Calvocoressi, *op.cit.*, s. 348.

<sup>396</sup> S. Mesic zrezygnował z funkcji 5 grudnia, oświadczając, że nie może być prezydentem państwa, które przestało istnieć; 19 grudnia z funkcji premiera SFRJ zrezygnował A. Marković.

<sup>397</sup> J.Y. Potel, *op.cit.*, s. 274.

<sup>398</sup> „Polityka”, 29 czerwca 1991, s. 2.

<sup>399</sup> Zob. S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 40; zob. też R. Holbrooke, *op.cit.*, s. 29 i 30.

<sup>400</sup> Zob. M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii...*, s. 80; P. Calvocoressi, *op.cit.*, s. 350, 351; zob. „Polityka”, 13 lipca 1991, s. 2.



### Rola Serbskiej Cerkwi Prawosławnej w przemianach społeczno-politycznych w SFRJ w drugiej połowie lat osiemdziesiątych

Od śmierci Josipa Broza Tity, a zwłaszcza w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych, znaczenie Serbskiej Cerkwi Prawosławnej powoli zaczęło rosnąć. Wcześniej jugosłowiański komunizm nie sprzyjał rozwojowi religijności czy udziałowi Kościoła w życiu społecznym. Ideologia komunistyczna, z założenia ateistyczna, nie znajdowała miejsca dla „drugiej religii”. Poza tym w momencie integracji w ramach idei jugosławizmu, w sytuacji zróżnicowania narodowego i religijnego, aspekt wiary stanowił jedynie przeszkodę i mógł niebezpiecznie rozwijać poczucie odrębności i nadrzędnego charakteru indywidualnej tożsamości narodowej, co nie pokrywało się z doktrynami państwowymi.

W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych Kościół katolicki nie odgrywał w życiu jugosłowiańskich katolików tak znaczącej roli, jaką zyskała Cerkiew prawosławna w Serbii, jednakże na fali rozliczeń z przeszłością nawiązano również do postawy, jaką odegrali duchowni katolicycy podczas II wojny światowej, i to nie w odniesieniu do szeroko krytykowanej postawy Piusa XII, lecz roli, jaką odegrali w ludobójstwach dokonywanych na terytorium Jugosławii właśnie w tamtym okresie.

We wspomnianym popularnym dramacie Vuka Draškovicia pt. *Nóż* negatywną postacią, która tam się pojawiła obok ustasza i muzułmanina, był właśnie katolicki ksiądz. Karlheinz Deschner, badacz historii Kościoła katolickiego, który krytycznie ocenił postawę duchowieństwa katolickiego m.in. właśnie w tamtym okresie, poruszył w jednej ze swoich książek temat czynnego udziału księży (franciszkanów) w ludobójstwie popełnianym m.in. na ludności serbskiej w czasie II wojny światowej<sup>401</sup>.

Dodatkowym elementem, który prowokował szerokie interpretacje, było to, że wielu Serbów zamieszkujących chorwacką Dalmację (w tym obszar Krajiny) było katolikami. Według opinii niektórych historyków, podczas II wojny światowej wielu Serbów było zmuszanych do przechodzenia na wiarę katolicką, a wielu czyniło to z własnej woli, chcąc uniknąć prześladowań ze strony ustaszy<sup>402</sup>.

W opisaney wcześniej reaktywacji mitów narodowych, legendy kosowskiej oraz reinterpretacji historii Cerkiew odegrała ważną rolę – mogła się ona bowiem rozwijać tylko w wypadku ewolucji państwowości przy jednoczesnym kultywowaniu indywidualnej tożsamości narodowej.

Związany z tradycją religijną lider Serbskiej Partii Demokratycznej w Bośni Radovan Karadžić stwierdził, że „Serbska Cerkiew Prawosławna nie miała za sobą żadnej silnej i międzynarodowej instytucji, która broniłaby jej praw i równouprawnienia wyznających, zaś w Jugosławii nie miała równych praw, tak jak pozostałe wyznania”<sup>403</sup> (chodziło tutaj o obszary poza Czarnogórą i naturalnie Republiką Serbii).

W interesującym nas okresie część Serbów popierających szerzone przez niektórych przedstawicieli opozycji hasła o utworzeniu „Wielkiej Serbii” skłaniała się ku myśleniu o państwie narodowym, chociaż jego kształt stanowił jeszcze polityczną niewiadomą. Indywidualizacja i elementy nacjonalistyczne w polityce poszczególnych republik jugosłowiańskich uwypukliły również problem różnorodności religii, który w tym momencie

<sup>401</sup> K. Deschner, *I znowu zapiał kur. Krytyczna historia Kościoła katolickiego*, t. II, Gdynia 1997, s. 378.

<sup>402</sup> *Ibidem*, s. 380.

<sup>403</sup> R. Karadžić, *Formiranjem naše stranke odahnuli su svi* [w:] *Radovan*, Beograd 2002, s. 168.

stanowił narodowy atut jako jeden z wyznaczników tożsamości. Cerkiew prawosławna, w przeciwieństwie do Kościoła katolickiego, nigdy nie stanowiła sama w sobie podmiotu politycznego ani nigdy nie była źródłem władzy. Dlatego jej egzystencja była powiązana z istnieniem państwowości<sup>404</sup>.

Poza tym w związku z autokefalią Cerkwi powiązana była ona ściśle z narodem, w którym dbała zarówno o pielęgnowanie języka, jak i kultury narodu. W związku z tym Kościół był jedną z najodpowiedniejszych w Serbii instytucji do czynnego kształtowania serbskiej idei narodowej, co było realizowane na wielu płaszczyznach.

„Wiosna prištińska” była momentem, w którym Kościół pojawił się jako obrońca zarówno praw człowieka (przede wszystkim prawosławnych Serbów), jak i dorobku kulturowego Serbii, tym bardziej że wystąpienia Albańczyków połączone były z atakami na średnio-wieczne obiekty sakralne oraz profanacjami serbskich cmentarzy. Warto zauważyć, że to właśnie na terytorium Kosowa znajdowały się najstarsze zabytki kościelne, w których obronie zaczęli występować duchowni.

Ponadto Cerkiew prawosławna wzięła czynny udział w kształtowaniu ideologii narodowej opartej na tradycji i stereotypach narodowych. Przeglądy religijne lat osiemdziesiątych zamieszczały obszernie publikacje na temat duchowości serbskiej, wskazywały na cechy, które powinny charakteryzować przedstawiciela narodu serbskiego, odwołując się do wzorców z przeszłości. I tak promowano stereotyp Serbów jako wojowników i przeciwników pacyfizmu, którzy z racji położenia geograficznego swojego kraju oraz doświadczeń z przeszłości „zawsze musieli być gotowi do boju”<sup>405</sup> w obronie swych wartości i ziem. Na początku lat osiemdziesiątych motyw ten wykorzystywano wraz z odwołaniami do mitu kosowskiego i martyrologii narodu serbskiego. Te motywy trafiły na podatny grunt społeczny i były wykorzystywane zarówno przez Miloševicia, jak i opozycję w walce o władzę w Serbii<sup>406</sup>.

Opinie naukowe ukazujące stanowisko Cerkwi w latach osiemdziesiątych przedstawiały duchowieństwo jako zwolenników nacjonalizmu oraz Slobodana Miloševicia. Wprawdzie nie było to niezgodne z prawdą, jednakże fakt ten wymaga szerszej analizy. Nurt idei narodowej, który ewoluował od początku lat osiemdziesiątych, przyczynił się również, w przeciwieństwie do ideologii komunizmu, do odrodzenia religijności i wpisania prawosławia w myśl narodową. Kościół nie miał powodów, aby wzbraniać się przed tym procesem. Milošević tuż po dojściu do władzy był politykiem o orientacji komunistycznej, co było główną przyczyną braku poparcia Cerkwi dla jego osoby. Gdy jednak obrał on kierunek nacjonalistyczny – czyli w tym wypadku skoncentrowany na interesach wszystkich Serbów, zamieszkujących cały obszar Jugosławii – jego hasła i poglądy na temat narodu serbskiego stały się zbieżne z tymi, których zwolennikiem był Kościół, ale poparcie dla niego nie było jednoznaczne, choć według opinii większości naukowców – istniało<sup>407</sup>. Według badaczki problemu Radmily Radić, patriarcha Pavle odciął się od szukania punktów wspólnych z liderem KC ZKS i od poparcia go w ogóle<sup>408</sup>.

<sup>404</sup> R. Radić, *op.cit.*, s. 137; O. Milosavljević, *U tradiciji...*, s. 52.

<sup>405</sup> O. Milosavljević, *U tradiciji...*, s. 89.

<sup>406</sup> O. Milosavljević, *U tradiciji...*, s. 142; zob. też D. Gil, *op.cit.*, s. 168.

<sup>407</sup> O. Milosavljević, *U tradiciji...*, s. 52; C. Lutard, *op.cit.*, s. 89; R. Radić, *op.cit.*, s. 147.

<sup>408</sup> R. Radić, *op.cit.*, s. 156; por. W. Szczepański, *Serbska Cerkiew Prawosławna. Od flirtu z obozem władzy Slobodana Miloševicia do przejścia na stronę opozycji, czerwiec 1999 – październik 2000*, „Glaukopis” 2006, nr 4, s. 229; S. Šarkić, *Legalizacija kriminala [w:] Moje godine...*, s. 45.

Należy przypomnieć, że swoje związki z Cerkwią podkreślał mocno Vuk Drašković, którego program narodowy – głęboko związany zarówno z serbską historią, jak i tradycją – miał jednocześnie charakter silnie związany z religią prawosławną<sup>409</sup>.

Jeżeli chodziło o kwestię interpretacji historii najnowszej, gdzie obok wątku II wojny światowej poruszano również kwestię titowskiej Jugosławii i położenia narodu serbskiego w państwie komunistycznym, to Serbska Cerkiew Prawosławna zazwyczaj ukazywała to zagadnienie jako okres dyskryminacji i męczeństwa Serbów, któremu kres przyniosło romantyczne odrodzenie ruchu narodowego wraz z religią prawosławną<sup>410</sup>. Polemikę na ten temat prowadził z chorwackim czasopismem serbski periodyk kościelny „Glas Crkve”<sup>411</sup>.

Przy okazji kształtowania tożsamości kulturowo-narodowej Cerkiew prawosławna nawiązywała do starego podziału na dwa światy: zachodni – katolicki oraz wschodni – prawosławny. Również w tym okresie, w kontekście toczących się debat i powstających publikacji opiniotwórczych, serbscy teolodzy wykorzystywali okazję, aby wypowiadać się na temat kultury Zachodu, którą oceniali w sposób negatywny, odnosząc się do od dawna istniejącego już toposu „zgniłej Europy”<sup>412</sup>.

W momencie rozwoju odrębnej tożsamości narodowej wśród narodów jugosłowiańskich powrócił również wątek odmienności religijnych i co za tym idzie – relacji między Kościołem katolickim a Cerkwią prawosławną. Pomijając kontekst II wojny światowej i postrzegania Kościoła katolickiego jako odwiecznego wroga Serbów, w stosunkach pomiędzy klerem katolickim a prawosławnym można było zauważyć pewną ambiwalencję.

Pod koniec lat osiemdziesiątych dochodziło do sporów między władzami Wojwodiny a klerem katolickim<sup>413</sup>. Na terytorium autonomii mniejszości narodowe miały zagwarantowaną swobodę wyznaniową, przy czym należy podkreślić, że katolicką mniejszość stanowili Chorwaci oraz Węgrzy. Sytuację mógł nieco komplikować fakt, że ludność chorwacka zamieszkująca Republikę Serbską nie stanowiła mniejszości narodowościowej, ponieważ reprezentowała jeden z narodów jugosłowiańskich.

W tym samym okresie wysoki rangą przedstawiciel Cerkwi prawosławnej „Atanasije Jevtić” mówił o niewoli Serbów w Chorwacji<sup>414</sup>, co w kontekście religijnym mogło budzić kontrowersje, zważywszy na obecność katolickich Serbów w Krajinie. Biorąc pod uwagę wzrastającą gwałtownie w tym okresie wzajemną niechęć obu narodów: serbskiego i chorwackiego, kwestie interpretacji tego problemu mogły być jednym z elementów pogłębiających pogarszającą się i tak sytuację w tamtejszym regionie. Tym bardziej że wzajemne ataki przedstawicieli narodów: serbskiego, chorwackiego i słoweńskiego, miały również aspekt religijny, czego przykładem było krytykowanie przez Chorwatów i Słoweńców Serbskiej Cerkwi Prawosławnej (SCP)<sup>415</sup>.

<sup>409</sup> Warto zaznaczyć, że politycy demonstrowali publicznie swoją religijność nie tylko po to, aby nadać swej działalności i promowanej przez siebie ideologii charakter wręcz misyjny; należy tu zwrócić uwagę na fakt, że prawosławie w tamtym okresie było kojarzone z Serbami, zaś wizerunek „prawdziwego Serba” kojarzył się nieodłącznie z jego religijnością. Kolejnym takim „religijnym politykiem” był Radovan Karadžić – przywódca Serbskiej Partii Demokratycznej (SDS) w Bośni i Hercegowinie.

<sup>410</sup> O. Milosavljević, *U tradiciji...*, s. 135.

<sup>411</sup> R. Radić, *op.cit.*, s. 142.

<sup>412</sup> L. Perović, *op.cit.*, s. 130; D. Gil, *op.cit.*, s. 180.

<sup>413</sup> R. Radić, *op.cit.*, s. 146.

<sup>414</sup> *Ibidem*, s. 151.

<sup>415</sup> *Ibidem*, s. 157.

Duchowieństwo katolickie i prawosławne nie rezygnowało jednak z poszukiwania dróg porozumienia, apelując do wiernych o pokój i tolerancję. Doszło również z inicjatywy serbskiego kleru do spotkania pomiędzy przedstawicielami Cerkwi oraz katolikami, którego celem było pogodzenie obu Kościołów. Pomysł ten został jednak, według Radmily Radić, odrzucony przez stronę katolicką<sup>416</sup>.

Według Olivery Milosavljević w Chorwacji problem był jeszcze bardziej złożony. Kościół katolicki miał dążyć do rozbicia jedności mieszkających tam Serbów z dwóch powodów. Po pierwsze, po to, aby katolickich przedstawicieli narodu serbskiego zidentyfikować jako Chorwatów, co zmniejszyłoby automatycznie ich liczebność na korzyść ludności chorwackiej, odcinając jednocześnie kontakty z Belgradem i Jugosławią<sup>417</sup>. Po drugie, ten fakt miał duże znaczenie przy określaniu naturalnych granic państwa chorwackiego zarówno podczas II wojny światowej, jak i w momencie rozpadu Jugosławii na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Aspekt terytorialny był bowiem zasadniczą przyczyną konfliktu serbsko-chorwackiego (podobnie jak serbsko-albańskiego). Serbowie zamieszkiwali środkowo-zachodnią część Chorwacji, zwaną Dalmacją (lub ściślej – Krajina), oraz wschodnią – Baranię i Sławonię.

## Wiosna 1991 roku i rozpad federacji

*Ruszyli więc do demontażu państwa. Doskonale drużyny (w których skład wchodzi pisarze, socjologowie, politolodzy, psychiatrzy, filozofowie i ... generalowie!) rozpoczęły proces produkowania nienawiści, kłamstwa i szaleństwa. By łatwiej im było przeprowadzić demontaż tak wielonarodowego, wielokulturowego kraju, Wielcy Manipulatorzy zaproponowali najskuteczniejsze hasło, nową utopię: naród<sup>418</sup>.*

Dubravka Ugrešić

## Położenie Serbów w Chorwacji

Od czasu pierwszych demokratycznych wyborów w 1990 r. życie społeczne i częściowo polityczne w poszczególnych regionach wyglądało tak, jakby federacja już przestała istnieć: zaczęło dochodzić do konfliktów narodowościowych i nieformalnych – nielegalnych według prawa konstytucyjnego – separacji terytorialnych (Kosowo, Knińska Krajina). Do pierwszych konfliktów etnicznych doszło pomiędzy Serbami a Muzułmanami we wrześniu 1990 r. w miejscowości Foča, położonej w południowo-wschodniej części Bośni i Hercegowiny. Była to republika, w której żadna z nacji nie tworzyła bezwzględnie większości, zaś społeczny krajobraz stanowiły enklawy narodowościowe żyjące w naturalnej symbiozie. Wśród mieszkańców tego obszaru 43,47% stanowili Muzułmanie, 31,4% Serbowie, 17,3%

<sup>416</sup> *Ibidem*, s. 151.

<sup>417</sup> O. Milosavljević, *U tradiciji...*, s. 201.

<sup>418</sup> D. Ugrešić, *Kultura kłamstwa...*, s. 68

Chorwaci, 5,5% Jugosłowianie. W aspekcie separatystycznym ten region Jugosławii mógł budzić najwięcej pytań i obaw o przyszłość tej republiki, co też istotnie miało miejsce<sup>419</sup>.

Według opinii badaczy już w roku 1990 zaczęło dochodzić do sytuacji, w których lokalna, przemieszana narodowo ludność zaczęła się nagle identyfikować jako Serbowie, Czarnogórcy czy Muzułmanie. Miał to być wpływ działalności partii narodowych – SDA Aliji Izetbegovicia i SDS Radovana Karadžicia. Proces ten połączony był z atakami na wspólnotę Bośni i Hercegowiny, co mogło przerodzić się w większy konflikt. Lider SDS już w tym czasie stwierdził, „że wojna domowa jest już dzisiaj bardziej prawdopodobna niż wczoraj, a można się obawiać, że jutro będzie jeszcze bardziej prawdopodobna niż dzisiaj”<sup>420</sup>.

Z kolei w Chorwacji wolne wybory pociągnęły za sobą kolejne, wydawałoby się, że tylko „kosmetyczne” zmiany, które faktycznie wzmocniły chorwacki nacjonalizm. Pierwszą z nich było usunięcie, mocą poprawki konstytucyjnej, przymiotnika „socjalistyczna” z nazwy Socjalistyczna Republika Chorwacji. Drugą było przywrócenie tradycyjnej historycznej szachownicy jako godła. Chorwaccy intelektualiści popierali dodatkowo utworzenie lokalnych sił zbrojnych w republice oraz oddzielenie polityki zagranicznej i własnej reprezentacji w ONZ. Ponadto pojawiły się również hasła rewizji granic z Czarnogórą oraz Bośnią i Hercegowiną<sup>421</sup>. Według Vesny Pešić na terytorium Bośni i Hercegowiny istniały obszary, które Chorwaci uważali od dawna za chorwackie i tym samym rościli sobie pretensje do owych ziem.

Borisav Jović stwierdził, że rozbijanie Jugosławii sprzyjało planom utworzenia „Wielkiej Serbii”<sup>422</sup>. Milošević w tym okresie był zwolennikiem zachowania jednolitości państwa, jak można przypuszczać, między innymi z powodu chęci utrzymania wszystkich Serbów w jednym państwie, co oznaczało również kontynuację ideologii jugoslawizmu w jego aspekcie politycznym. W tym czasie pewne już było, że dalsze istnienie państwa, jeśli będzie miało miejsce, to bez udziału Chorwacji i Słowenii. Bośnia i Hercegowina oraz Macedonia obawiały się serbskiej dominacji, ale wahały się co do kwestii separacji i właściwie aż do zakończenia konfliktu ze Słowenią ich stanowisko nie było jasne.

W każdym razie motywy kierujące prezydentem Serbii były dwuznaczne i podlegały interpretacji w zależności od zmieniającej się sytuacji w schyłkowym okresie istnienia SFRJ. Rozpad państwa powodował, że Milošević mógł mieć „plany wielkoserbskie” przez połączenie obszarów zamieszkałych przez Serbów, jak również mógł dopuszczać wariant utrzymania państwa jugosłowiańskiego (w dotychczasowym lub raczej zmodyfikowanym i okrojonym kształcie). Faktem było, jak trafnie ujął problem Paul Garde, że w potencjalnych nowych państwach, które miały powstać w miejsce Jugosławii, nikt nie chciał być mniejszością narodową<sup>423</sup>.

W Knińskiej Krajinie powołano na podstawie wydanej „Deklaracji o suwerenności i niepodległości Serbów w Chorwacji” Serbską Radę Narodową, mającą stanowić władzę reprezentującą mniejszość serbską<sup>424</sup>. Było to konsekwencją utworzonego w październiku

<sup>419</sup> Spis ludności z 1981 r. zob. P. Garde, *op.cit.*, s. 116; na temat genezy konfliktów etnicznych w Bośni i Hercegowinie zob. X. Bougarel, *op.cit.*, s. 95, 96; A. Stankowicz, *op.cit.*, s. 43; I. Čaušević, *Uočlive karakteristike politike i rata u B i H [w:] Ratovi u Jugoslaviji 1991–1999 – zbornik saopštenja i diskusije sa okruglog stola Beograd 7–9 Novembar 2001*, red. R. Ratković, Beograd 2002, s. 307.

<sup>420</sup> I. Čaušević, *op.cit.*, s. 307; zob. też R. Karadžić, *Srbi u Bosni [w:] Lj. Bulatović, Radovan...*, s. 155, 156.

<sup>421</sup> J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 42.

<sup>422</sup> B. Jović, *Poslednji...*, s. 339.

<sup>423</sup> P. Garde, *op.cit.*, s. 337; B. Macić, *op.cit.*, s. 155.

<sup>424</sup> P. Calvocoressi, *op.cit.*, s. 348.

1990 r. Serbskiego Autonomicznego Okręgu Krajina<sup>425</sup>, eskalacji konfliktów pomiędzy Republikami Serbii i Chorwacji oraz sytuacji w Jugosławii w ogóle. Wydarzenie to tamtejszy lider Serbskiej Partii Demokratycznej Jovan Rašković określił jako „niezbrojne powstanie Serbów”<sup>426</sup>. Przez cały ten okres dochodziło do demonstracji, w których padały postulaty zjednoczenia chorwackich terytoriów zamieszkałych przez ludność serbską z Republiką Serbii czy też Jugosławią, co potwierdzało wysuwane od lat zarzuty, że Serbowie dążą do utworzenia „Wielkiej Serbii”. Manifestujący nosili z sobą zdjęcia Miloševicia, przez co Chorwacja oskarżyła przywódcę serbskiego o mieszanie się w wewnętrzne sprawy Republiki Chorwackiej<sup>427</sup>.

Warto w tym miejscu zauważyć, że Serbia posługiwała się analogicznymi argumentami wobec sytuacji w Kosowie, zaznaczając, że była to również wewnętrzna sprawa republiki. Różnica polegała jednak na tym, że Serbowie w Krajinie nie mieli tak jak Albańczycy statusu mniejszości etnicznej, a w momencie, gdy miały miejsce demonstracje w Chorwacji, Jugosławia była jeszcze teoretycznie państwem federacyjnym, więc ludność serbska rozprzestrzeniona na terytorium innych republik wyrażała poparcie dla Slobodana Miloševicia jako jednego z liderów politycznych. Sytuacja narodowa zmieniała jednak kontekst tych wystąpień.

Borisav Jović we swoich wspomnieniach opisywał sytuację nieustannego wzrostu napięcia na obszarach chorwackich zamieszkałych przez Serbów. Protestowali oni przeciwko odebraniu im praw, zniesieniu cyrylicy, odebraniu możliwości organizowania instytucji kulturalnych i postulowania chęci pozostania w Jugosławii. Przedstawiciele obu pozostających w sporze narodowości zbroili się, chociaż w tym czasie bardziej chodziło o demonstrację siły i pogroźki niż o zbrojne działania. Co więcej, na tym tle dochodziło również do nieporozumień pomiędzy liderami politycznymi i dowództwem wojskowym, które to gremia wzajemnie oskarżały się o prowokację i o demonizowanie drugiej strony<sup>428</sup>.

Również Raif Dizdarević wspominał, że w Republice Chorwacji istniało ogromne napięcie, zaś między Chorwacją a Serbią „prowadzona była prawdziwa wojna na słowa. (...) Mała iskierka mogła wzniecić serbsko-chorwacki konflikt między władzami”<sup>429</sup>.

1 października 1990 r. na podstawie uprzednio przeprowadzonego referendum został proklamowany Serbski Autonomiczny Okręg Krajina. Władze chorwackie nie uznały tego referendum, co spowodowało starcia pomiędzy chorwackimi siłami milicyjnymi a Serbami. Poza zachodnimi terytoriami Chorwacji zaczęło dochodzić również do zamieszek we wschodniej Sławonii<sup>430</sup>.

Kolejnym poważnym krokiem w konflikcie serbsko-chorwackim były wydarzenia w Benkovacu w Krajinie, gdzie zabrano broń z rezerw policyjnych i ustawiono barykady blokujące ruch na drogach tej serbskiej enklawy. Bez echa przeszły wnioski rządu federalnego skierowane do Republiki Chorwackiej w sprawie przeprowadzenia plebiscytu narodowościowego wśród ludności, zaś do Serbów o zniesienie blokad.

<sup>425</sup> M. Waldenberg, *Narody zależne...*, s. 452.

<sup>426</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 25; zob. też P. Garde, *op.cit.* s. 285; R. Karadžić, *Rašković – borac za srpstvo i demokratiju* [w:] Lj. Bulatović, *Radovan...*, s. 124, 126.

<sup>427</sup> B. Jović, *Knjiga...*, s. 9.

<sup>428</sup> B. Jović, *Poslednji...*, s. 178.

<sup>429</sup> R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 280.

<sup>430</sup> Zob. więcej P. Garde, *op.cit.*, s. 304.

Milošević był świadom nieuchronnego rozpadu państwa, jednak wciąż kładł ogromny nacisk na stronę formalną tego procesu, co doprowadziło do przyjęcia przez przedstawicielstwo SFRJ 1 marca 1991 r. „dziesięciopunktowej propozycji konstytucyjnych i legalnych procedur do oddzielenia się od Jugosławii”<sup>431</sup> (później lider SPS gotowy był przyjąć nawet przedłożony dużo wcześniej przez Chorwację i Słowenię projekt konfederacyjny państwa, jednakże był to spóźniony gest). Znamienna była nieobecność podczas jej przyjęcia Franjo Tudjmana, który składał wówczas wizytę w Stanach Zjednoczonych, prosząc ówczesnego prezydenta George’a Busha (seniora) o ochronę Chorwacji<sup>432</sup>. W tym samym czasie na terenie tej republiki doszło do interwencji JNA w celu rozdzielania zbrojnej konfrontacji Chorwatów z Serbami z Krajiny, co z kolei wywołało z chorwackiej strony ostrą krytykę armii federalnej – nie po raz pierwszy zresztą<sup>433</sup>. W wyniku eskalującego konfliktu narodowościowego w tym rejonie serbska ludność ze wschodnich terytoriów republiki – Vukovaru, Tenje i Osijeku – zaczęła uciekać do Serbii<sup>434</sup>.

Tymczasem w Knińskiej Krajinie dochodziło do coraz częstszych walk pomiędzy tamtejszą policją a mniejszością serbską, która w kwietniu 1991 r. zadeklarowała swoją niepodległość i chęć przyłączenia do Republiki Serbii. W konflikty narodowościowe zaczęła się włączać w formie rozjemcy JNA, którą jednak społeczeństwo chorwackie zaczęło otwarcie traktować jako serbskie siły działające z polecenia Belgradu. W. Zimmerman, ostatni amerykański ambasador w Socjalistycznej Federacyjnej Republice Jugosławii, wspominał, że Franjo Tudjman w rozmowie z nim przekonany był, że Stany Zjednoczone udzielą wojskowej pomocy Chorwacji przeciwko JNA, gdyby ta rozpoczęła zbrojną interwencję przeciwko odłączeniu się republiki. Co więcej, ambasador zapytał chorwackiego prezydenta, dlaczego nie zrobi on „jednego wielkodusznego gestu”, aby zakończyć opór Serbów w Chorwacji i nie przyzna im autonomii w ramach republiki, co mogłoby rozwiązać konflikt w tamtym regionie, „jednakże Tudjman nie wykazał zainteresowania tym pomysłem”<sup>435</sup>.

Podobne podejście miała Słowenia. Mimo że armia była nadal zróżnicowana narodowościowo na wszystkich szczeblach wojskowych<sup>436</sup>, parlament tej republiki uchwalił „Prawo o służbie wojskowej” – zgodnie z nim żołnierze, którzy służyli już ponad siedem miesięcy, powinni zostać z armii odwołani. Pod dyskusję została poddana również ustawa o „Wycofaniu JNA ze Słowenii” w ciągu trzech lat<sup>437</sup>.

### Serbowie w Bośni i Hercegowinie

W Bośni i Hercegowinie antagonizmy narodowościowe nie przybrały jeszcze tak otwartych form jak w Chorwacji. Jednakże to w wyniku wydarzeń i zamieszek w sąsiedniej południowej Knińskiej Krajinie Serbowie z zachodniej części Bośni i Hercegowiny

<sup>431</sup> *Ibidem*.

<sup>432</sup> *Ibidem*.

<sup>433</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii...*, s. 76.

<sup>434</sup> *Ibidem*, s. 115.

<sup>435</sup> M. Bjelac, *Istorija Jugoslavija 1918–1991. godine – da li je na prostoru prethodne Jugoslavije moguća emancipacija nauke od politike?* [w:] *Dijalog povjesničara-istoričra 1...*, s. 45.

<sup>436</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii...*, s. 39; J. Cot, *op.cit.*, s. 21; P.-M. Gallois, *op.cit.*, s. 103; D. Owen, *op.cit.*, s. 11; zob. też rozmowa z pisarzami słoweńskimi A. Inkertem, F. Rudolfem, *Klamka zapadła: odłączamy się*, „Polityka”, 18 maja 1991, s. 11.

<sup>437</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 34.

ukonstytuowali 26 sierpnia 1991 r. w Banja Luce Parlament Wspólnoty Serbskiej Ludności Okręgu Bośniackiej Krajiny, mimo zaleceń parlamentu republiki, aby unikać regionalizacji. Serbowie jednak nie ukrywali, że w wypadku proklamowania Bośni i Hercegowiny jako niepodległego państwa, dążyć będą do przyłączenia się do Republiki Serbskiej<sup>438</sup>.

Jeszcze w lutym tego roku Radovan Karadžić w rozmowie z Borisavem Joviciem i Dobricą Ćosiciem stwierdził, że „Bośnia i Hercegowina w momencie rozpadu Jugosławii nie może pozostać jako samodzielne państwo i nie może zostać przyłączona do Chorwacji. Jedyłą dla niej możliwością w razie rozpadu państwa będzie przyłączenie do Serbii i Czarnogóry w celu wspólnego utworzenia Jugosławii”<sup>439</sup>. Kilka tygodni później, już po wypadkach marcowych w Republice Serbskiej, wysuwane były przez Radovana Karadžicia i biskupa Amfilohije Radovicia propozycje utworzenia państwa serbskiego w Republice Bośni i Hercegowiny, co zostało przyjęte z entuzjazmem m.in. przez członków SANU<sup>440</sup>.

Konsekwencją tego było utworzenie w Sandżaku Muzułmańskiej Rady Narodowej z Sulejmanem Ugljaninem na czele i wydanie „Deklaracji” („Declaration”) stwierdzającej, że wszystkie narodowe interesy Muzułmanów w Serbii podlegać będą Radzie<sup>441</sup>.

Szesnastego maja 1991 r. Parlament Serbskiego Autonomicznego Okręgu Krajiny zdecydował o zjednoczeniu tego regionu z Republiką Serbii. Cztery dni później, zgodnie z wcześniejszym postanowieniem, w Chorwacji odbyło się referendum niepodległościowe z pominięciem Serbskiej Krajiny bojkotującej plebiscyt<sup>442</sup>.

Sytuacja narodowościowa w tamtym regionie również nie uległa zmianie. Cały czas dochodziło do sporów i konfliktów pomiędzy ludnością serbską i chorwacką. Borisav Jović w swoich wspomnieniach opisywał, jak policja chorwacka zatrzymywała autobusy z Serbami jadącymi na wybrzeże adriatyckie na odpoczynek. Serbowie byli zatrzymywani i zwracani z powrotem do Republiki Serbskiej, co nie mogło wpłynąć na poprawienie relacji między przedstawicielami obu tych narodów<sup>443</sup>.

Na obszarze całej Jugosławii kryzys polityczny i narodowy pogłębiał się w szybkim tempie. Wpływ na to miał brak porozumienia między władzami poszczególnych republik, autonomiami i lokalnymi organami władzy, które starały się prowadzić własną politykę, a także bezsilność władz SFRJ wobec takiej sytuacji, co uniemożliwiało podejmowanie jakichkolwiek konstruktywnych działań.

Władze jugosłowiańskie z premierem Ante Markoviciem na czele starały się, niezależnie od procesów separacyjnych w poszczególnych republikach, sprawiać wrażenie, że utrzymanie Jugosławii było możliwe, zaś władze federacyjne oraz zagraniczni delegaci podejmowali działania, starając się dodatkowo znaleźć sposoby rozwiązania kryzysu. W ostatnim dniu maja w telewizji jugosłowiańskiej JUTEL – uchodzącej za telewizję o wysokich standardach dziennikarskich i dążącej do obiektywnego przedstawienia wydarzeń – obszernie relacjonowano wystąpienie Markovicia podsumowujące rozmowy z zagranicznymi wy-

<sup>438</sup> *Ibidem*, s. 35; X. Bougarel, *op.cit.*, s. 54, 55; zob. też P. Garde, *op.cit.*, s. 304, 305.

<sup>439</sup> B. Jović, *Poslednji...*, s. 274.

<sup>440</sup> O. Milosavljević, *Du mauvais usage...*, s. 223.

<sup>441</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 36; zob. też X. Bougarel, *op.cit.*, s. 56. Szersze omawianie sytuacji Muzułmanów w Sandżaku wychodzi poza ramy tej pracy. Zob. więcej na ten temat G. Bašić, *Položaj Bošnjaka u Sandžaku*, Beograd 2002, s. 33 n.; Bukovica. *Document series*, wyd. Fond za humanitarno pravo, Beograd 2003, s. 3 n.

<sup>442</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, J. Cot, *op.cit.*, s. 240; zob. też „Polityka”, 18 maja 1991, s. 2.

<sup>443</sup> B. Jović, *Posljedni...*, s. 44.



ślannikami. W owym wystąpieniu bardzo istotne były dwa przesłania. Pierwsze z nich dotyczyło globalnych przemian, które w tym okresie miały miejsce na świecie i w Europie. W tym kontekście istotna była druga informacja, że prowadzone były rozmowy z wysokimi rangą przedstawicielami EWG o pomocy finansowej dla państwa jugosłowiańskiego w celu przyspieszenia reform gospodarczych. Premier wyraźnie zaznaczał, że zagranicy nie interesowała rozmowa o przyszłych ewentualnych granicach potencjalnych państw utworzonych z terytoriów byłej SFRJ, lecz zjednoczona Jugosławia<sup>444</sup>.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt w przedstawianiu wiadomości na temat wydarzeń w kraju. Mimo że rzeczywistość w istocie nie dawała powodu do optymizmu, telewizja ukazywała ogólną sytuację w państwie w pozytywnym świetle, mówiąc o wprowadzeniu przemian zmierzających ku budowaniu nowoczesnego państwa demokratycznego, zaś retoryka wypowiedzi opierała się na słownictwie związanym ze słowem „demokracja”, którego używano w telewizyjnych wypowiedziach bardzo często<sup>445</sup>.

Taka postawa jednak mogła się całkowicie rozminąć z rzeczywistością, powodując utratę wiarygodności przez media, w tym wypadku przez stację JUTEL, do której zaufanie odbiorców faktycznie zaczęło szybko maleć – przede wszystkim w Chorwacji. Zbyt dużo wydarzeń miało miejsce w ciągu ostatniej dekady i ostatnich miesięcy, aby społeczeństwo przyjmowało takie informacje bez zastrzeżeń.

Tym bardziej że w tym samym wydaniu wiadomości prezentowano paradoksalnie relacje innych, częstokroć nieserbskich stacji telewizyjnych, przedstawiające wydarzenia w innych republikach. Jako przykład można podać powtarzające się retransmisje z Zagrzebia z ostatniego tygodnia maja. W doniesieniach tych siłą rzeczy ukazano stanowisko Chorwatów wobec wydarzeń w Republice Serbii oraz w Kosowie i Wojwodinie. Pojawiały się liczne wypowiedzi na temat łamania prawa w Serbii, wielkoserbskich ambicji i nastrojów, które tam panowały. Ponadto poruszano kwestię demonizowania Chorwatów i ich polityki, a także marginalizowania roli chorwackiego Parlamentu (Saboru) i opozycji. Poza tym zarzucono Serbom przeprowadzanie akcji terrorystycznych przeciwko obywatelom chorwackim oraz przeciwko Muzułmanom w Sandżaku<sup>446</sup>.

Dodatkowo zagrzebska telewizja pokazywała wystąpienie Fehmiego Agani – albańskiego działacza z Prištiny, który wystąpił z zarzutami pod adresem Slobodana Miloševića. Zarzucał mu „pustą demagogię, szerzenie kłamstw, tendencyjną interpretację relacji serbsko-kosowskich, bagatelizowanie ważnych pytań, ignorowanie palących spraw i blokowanie dążenia do ich rozwiązania, a także ograniczanie informacji na temat wydarzeń w Kosowie”<sup>447</sup>.

Relacje telewizyjne z Chorwacji i Kosowa mogły wynikać albo z braku cenzury władz serbskich wobec mediów, co mogło być efektem marcowych wystąpień, albo z faktu, że Jugosławia wciąż pozostawała jednolitym państwem i przepływ informacji pomiędzy republikami nie był blokowany. Z drugiej strony mógł być to zamierzony efekt propagandy mający na celu utrzymanie złych relacji pomiędzy Serbami, Chorwatami oraz Albańczykami, a tym samym poczucia zagrożenia, wobec którego łatwiej było uzyskać poparcie dla władz w sprawie podejmowania niepopularnych decyzji politycznych.

<sup>444</sup> JUTEL, 31 maja 1991 r., wydanie główne wiadomości; zob. też M. Thompson, *op.cit.*, s. 38.

<sup>445</sup> JUTEL, 31 maja 1991 r.

<sup>446</sup> *Ibidem*, zob. też M. Thompson, *op.cit.*, s. 26.

<sup>447</sup> JUTEL, 31 maja 1991 r.

Warto w tym miejscu zauważyć, że również w tych samych wiadomościach wystąpili z własnymi opiniami działacze związani z szanowanym i popularnym w Serbii opozycyjnym czasopismem „Republika”. I tak redaktor Ljubiša Rajić stwierdził, że również i oni „byli za pokojowym rozwiązaniem konfliktu, nie chcieli wojny domowej, byli za utrzymaniem państwa jugosłowiańskiego, ale nie za wszelką cenę”<sup>448</sup>.

Dziennikarz Aleksandar Nenadović mówił, że: „ten ruch [związany z działaczami skupionymi wokół „Republiki” – M.K.-W.] to takie schronienie przed naszymi nieszczęściami, przed brutalnymi przemianami, które miłość do swojego narodu zmieniła w nienawiść do drugiego narodu”<sup>449</sup>. Jako komentarz do tych wypowiedzi pojawiło się stwierdzenie, że była możliwa również działalność opozycji właśnie w stylu „Republiki”, która mogła być alternatywą wobec ekspansji nacjonalizmu<sup>450</sup>.

Na początku czerwca, podczas serii spotkań nazywanych „szczytami Szóstek”, na których omawiano sytuację w kraju, prezydenci Macedonii oraz Bośni i Hercegowiny: Kiro Gligorov i Alija Izetbegović przedstawili pakiet propozycji mających na celu rozwiązanie kryzysu państwowego, w dokumencie zatytułowanym „Platforma na rzecz Przyszłości Wspólnoty Jugosłowiańskiej”, w którym proponowali utworzenie wspólnoty suwerennych republik<sup>451</sup>.

Mimo zapewnień o chęci zachowania państwa jugosłowiańskiego wyrażanych przez przedstawicieli władzy, opozycji, wysłanników międzynarodowych i Stany Zjednoczone, faktyczne działania w poszczególnych częściach Jugosławii zaprzeczały tym deklaracjom. I tak na przykład prezydent Słowenii Milan Kučan wraz z innymi politykami słoweńskimi złożyli wizytę we Włoszech oraz Watykanie, dyskutując z przedstawicielami tamtejszych władz o utworzeniu niepodległego państwa. Jeżeli chodziło o Chorwację, to w tym samym czasie media doniosły o mającej miejsce w okolicach Vukovaru eksplozji oraz strzelaninie. W ramach uspokojenia dodano, że w tamtych okolicach znajdowały się oddziały JNA, które miały wyjaśnić tę sprawę<sup>452</sup>.

Podobny charakter miały doniesienia z Kosowa, które również nie świadczyły o powszechnym poparciu dla chęci utrzymania pokoju w zjednoczonej Jugosławii. Przedstawiono relację z rozmów pomiędzy delegacją mieszkających w USA Serbów, wysłannikami z Serbii a Albańczykami, które odbyły się za zamkniętymi drzwiami. Biorący udział w tych dyskusjach Dušana Čelić – przewodniczący Serbskiego Forum Demokratycznego – stwierdził, że „społeczeństwo serbskie utworzyło tam silną władzę na całym obszarze i uczyniło to za pomocą demokratycznych metod. Tito postrzegał Serbię jako republikę bolszewicką, więc w związku z tym Serbowie mieli taki stosunek do państwa jak państwo do nich. Najważniejsza partia w Serbii powinna się nazywać »Serbia«. Powinny panować reguły, według których narodowy interes stawiałoby się wyżej niż zobowiązania zagraniczne, zaś do rozwiązywania konfliktów można byłoby w razie potrzeby użyć siły. W wyborach powinni startować tylko Serbowie, zaś Albańczycy powinni się wykazać lojalnością wobec Republiki Serbii”<sup>453</sup>.

---

<sup>448</sup> *Ibidem*.

<sup>449</sup> *Ibidem*.

<sup>450</sup> *Ibidem*.

<sup>451</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 37.

<sup>452</sup> JUTEL, 1 czerwca 1991 r., główne wydanie wiadomości.

<sup>453</sup> *Ibidem*.

W opinii Čelicia, władze serbskie były demokratycznymi, sprawnie działającymi w tamtym regionie organami władzy, co zaprzeczało nieustannym doniesieniom o panującym tam chaosie i strajkach. Od czasu zniesienia autonomii donoszono jedynie o licznych i jednocześnie bezowocnych rozmowach pomiędzy działaczami albańskimi i Serbami. Ponadto nie należy zapominać o tym, że obserwatorzy z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka już w lutym sugerowali wprowadzenie sankcji ekonomicznych wobec prowincji, m.in. z powodu łamania praw człowieka w Kosowie<sup>454</sup>.

Sytuację w kraju w tamtym okresie w następujących słowach ujął Aleks Djilas (syn Milovana Djilasa) – emigrant z Jugosławii i doktor Oxfordu: „w porównaniu z czasami, kiedy wyemigrowałem, nie ma w kraju takiej dyktatury, strachu przed władzą i represji jak dawniej. Jest za to ogromny strach jednego narodu przed drugim. Ludzie boją się podróżować, ponieważ wiązałoby się to z koniecznością przejechania przez terytorium zamieszkane przez obcy naród. Obecna postawa narodów podobnych do siebie powstała z powodu ewolucji ideologii nacjonalistycznych oraz mitów narodowych. (...) Istniała bardzo duża tolerancja wobec grup o radykalnych (ekstremalnych) poglądach, które działały zarówno w Serbii, jak i Chorwacji. Ich działanie zaskoczyło opozycję i powinno było zostać napiętnowane”<sup>455</sup>.

Dodał on również, że na terytorium całego państwa istniała obawa przed utratą kontroli władzy przez przedstawicielstwa republikańskie. Ta wypowiedź potwierdza istotną ocenę Vesny Pešić, że jedynym wyjściem z kryzysu mogło być zdemokratyzowanie władzy i działań, co było niemożliwe przy „krzyżujących się nacjonalizmach”<sup>456</sup>. Demokratyzacja zachodząca w państwach byłego bloku wschodniego odbijała się echem również w Jugosławii<sup>457</sup>. Wysłannicy zagraniczni, którzy pomagali w rozwiązywaniu trwających sporów, również starali się skierować działania na drogę demokratyczną i można było nawet odnieść wrażenie, że to działanie miało większy wpływ na władze SFRJ aniżeli na reprezentacje polityczne poszczególnych republik. Tak jak demokratyzacja wydawała się jedyną drogą dla krajów byłej strefy wpływów ZSRR, tak jedyną drogą postkomunistyczną dla krajów jugosłowiańskich wydawał się nacjonalizm i utworzenie państw narodowych.

Początek czerwca przyniósł wiadomości o utworzeniu samodzielnego i niezależnego od JNA wojska słoweńskiego, które powstawało z Obrony Terytorialnej. Jednocześnie dowodzono, że prasa słoweńska miała opublikować zdjęcia i nazwiska oficerów służących w JNA w celu ich napiętnowania z powodu służby w armii jugosłowiańskiej, a nie słoweńskiej<sup>458</sup>. Pokazanie świeżo utworzonych formacji oraz ich przysięgi miało niewątpliwie efekt propagandowy, jednak należy zauważyć, że informacje o dążeniach separatystycznych Słowenii miały o wiele słabsze zabarwienie emocjonalne oraz w mniejszym stopniu

<sup>454</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 31.

<sup>455</sup> JUTEL, 2 czerwca 1991 r., główne wydanie wiadomości.

<sup>456</sup> V. Pešić, *op.cit.*, s. 40.

<sup>457</sup> J. Kukułka, *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2001, s. 546.

<sup>458</sup> JUTEL, 2 czerwca 1991 r., główne wydanie wiadomości; zob. też R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 260. Obrona Terytorialna – były to samodzielne jednostki uzbrojone, podległe władzom republikańskim, utworzone dopiero w latach siedemdziesiątych. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. OT zaczęto traktować jako załączki armii przeszłych niepodległych państw. Kadrijević uważał, że OT należało rozbroić, a jej działania maksymalnie sparaliżować, żeby nie utworzyły się z nich faktyczne armie; R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 413.

piętnowały te dążenia aniżeli takie same działania podejmowane przez inne republiki, a zwłaszcza Chorwację.

Wobec tych regionów Jugosławii stosowano ostrzejszą retorykę propagandową. Przykładem były doniesienia o mającej miejsce w Belgradzie konferencji, na której potępiono działania „ruchów ustaszowskich i VMRO, dążących do rozbijania Jugosławii”<sup>459</sup>. Należy jednak podkreślić, że zarzuty rozbijania Jugosławii nie były skierowane wyłącznie do nieserbskich ruchów. W tych samych wiadomościach, obok powyższych zarzutów pod adresem Chorwacji i Macedonii, pokazano przewodniczącego Serbskiej Partii Radykalnej Vojislava Šešelja, który stwierdził, że „Partia Radykalna nie chce żadnej Jugosławii i żadnego jugosłowianizmu” oraz zakazał swoim zwolennikom udziału w „wiecu na rzecz zjednoczenia”<sup>460</sup>. Warto przypomnieć, że jeszcze pięć lat wcześniej ten sam polityk deklarował się jako Jugosłowianin pochodzenia serbskiego.

Należałoby w tym miejscu przyjrzeć się postawom politycznym, które cechowały jednocześnie podobieństwa i różnice, co powodowało, że konflikt ten był złożony i trudny do wyjaśnienia w wypadku powierzchownego jego potraktowania. Wynikające z tego uproszczenia mogły powodować niezrozumienie sytuacji, co też było dość często spotykane już w okresie trwających przez cztery lata wojen, kiedy to można było, zwłaszcza w mediach, spotkać się z określeniami, że nikt tak naprawdę nie wie, o co chodziło w tych konfliktach.

W tym czasie za gwarancję pomyślności i jedyną drogę rozwiązania kryzysu uznawano odłączenie się od Jugosławii i uzyskanie suwerenności oraz niepodległości – tak było w wypadku Słowenii oraz Chorwacji. Macedonia oraz Bośnia i Hercegowina proponowały z kolei utworzenie wspólnoty suwerennych republik. Tak więc cecha ta była wspólnym mianownikiem republik.

Odmienne stanowisko prezentowała Serbia i Czarnogóra. Tam bowiem również idee nacjonalistyczne odegrały znaczącą rolę zarówno w wyborach, jak i w kształtowaniu bieżącego życia polityczno-społecznego, a głoszone je w celu konsolidacji narodu serbskiego wokół ośrodka władzy, a także dlatego, że były naturalną konsekwencją przemian politycznych oraz spuścizną po ideologii komunistycznej Jugosławii.

Różnica polegała na tym, że serbski prezydent – Slobodan Milošević w tym okresie nie dążył do utworzenia serbskiego państwa narodowego, lecz deklarował się jako zwolennik utrzymania jednolitego państwa jugosłowiańskiego. Było to związane z chęcią pozyskania jak największej popularności wśród społeczeństwa serbskiego zamieszkującego zarówno Republikę Serbii, jak też mieszkającego w Chorwacji oraz Bośni i Hercegowinie. Można w tym miejscu stwierdzić, że popularność zdobył sobie, znosząc autonomię Kosowa i Wojwodiny, dzięki czemu Serbia stała się jednolitym terytorium, co dawało Serbom poczucie siły w obliczu procesu faktycznej dezintegracji federacji.

W momencie faktycznego rozpadu państwa wśród społeczeństwa jugosłowiańskiego powstawały inicjatywy organizowania manifestacji na rzecz utrzymania jedności Jugosławii. Te manifestacje z tygodnia na tydzień przybierały na sile i w krótkim czasie nabrały masowego charakteru. Początkowo inicjatywy te podejmowały organizacje polityczne, które podpisywały apele o pokój w państwie<sup>461</sup>. Miesiąc później były to już masowe koncerty,

<sup>459</sup> JUTEL, 31 maja 1991 r.

<sup>460</sup> *Ibidem*.

<sup>461</sup> *Ibidem*.

np. rockowe, obliczane na wiele tysięcy osób, gdzie głównym przesłaniem była demonstracja na rzecz SFRJ. Jeżeli nawet była to zorganizowana prowokacja propagandowa, przebiegająca po myśli prezydenta Serbii, pociągnęła ona za sobą szerokie rzesze społeczeństwa. Co więcej, przyjmując takie stanowisko, Milošević mógł uchodzić za polityka, który nie parł do wojny i nie pragnął zaostrzania konfliktów, chcąc utrzymać *status quo*. W późniejszym czasie ta konsekwentna wtedy jeszcze postawa spotkała się z negatywnym odbiorem zarówno republik, jak i Europy Zachodniej oraz Stanów Zjednoczonych, które zmieniły zdanie wobec kwestii jugosłowiańskiej.

Tymczasem z innych doniesień można było się dowiedzieć o kolejnych incydentach w Kosowie, gdzie uzbrojeni Albańczycy ostrzelali posterunek policji<sup>462</sup>. Tymczasem w Chorwacji Chorwacka Partia Sprawiedliwości opublikowała „Kartę czerwcową”, wzywając do „restauracji Niezależnego Państwa Chorwackiego w granicach historycznych oraz etnicznych, ze wschodnimi granicami rozciągającymi się wzdłuż Suboticy – Zemuna, Driny, Sandżaku i Boki Kotorskiej”<sup>463</sup>.

Podczas spotkań Milošević – Tudjman – Izetbegović liderzy Serbskiej Partii Demokratycznej, a więc między innymi Radovan Karadžić, stali na stanowisku, że tylko prezydent Serbii ma prawo do reprezentowania Serbów z Bośni i Hercegowiny w dyskusjach na temat przyszłości Jugosławii<sup>464</sup>. Jednocześnie Serbowie z bośniackiej części Krajiny oraz z autonomii utworzonej w Krajinie chorwackiej podpisali porozumienie na temat współpracy ekonomicznej, kulturalnej oraz informacyjnej<sup>465</sup>.

Milošević w tym okresie wykazywał duże zainteresowanie postawą serbskiej ludności poza Republiką Serbską oraz nie odcinał się zupełnie od ich działań na terytorium chorwackim i bośniackim. Serbowie z kolei popierali jego politykę, co demonstrowali chociażby w ten sposób, że nosili jego zdjęcia na manifestacjach. Co więcej, wypowiedź Radovana Karadžicia świadczyła, że to właśnie Miloševicia uznawano za reprezentanta politycznego Serbów oraz osobę, która mogła rozwiązać spory między poszczególnymi narodami. Należałoby podkreślić ten fakt choćby z tego względu, że zaszczytu tego nie dostąpił żaden z lokalnych autorytetów, chociaż w późniejszym okresie ta sytuacja się zmieniła.

W tym czasie na terytorium Wojwodiny, Sławonii i Baranii (w okolicach Vukowaru) działalność prowadził Vojislav Šešelj wraz ze swoimi „czetnikami” – grupa, która miała się wkrótce przeobrazić w zorganizowaną bojówkę paramilitarną o nazwie „Czerwone Berety”. Już wówczas takie zbieraniny ochotników posuwały się do stosowania przemocy wobec ludności cywilnej, zaś w przyszłości miały być głównymi sprawcami zbrodni na ludności cywilnej. W interesującym nas okresie jeszcze do takich incydentów nie dochodziło, jednakże zwolennicy Serbskiej Partii Radykalnej brali udział w demonstracjach, a także drobnych starciach pomiędzy Serbami oraz Chorwatami (policją chorwacką).

Można zadać pytanie, w jakim stopniu i czy w ogóle Milošević popierał takie wystąpienia, od których oficjalnie i stanowczo się odcinał. Problem ten będzie aktualny również w kontekście kolejnych lat i wojen jugosłowiańskich, gdy wśród każdej z narodowości powstawać będą takie organizacje, których podległość władzy do dzisiaj jest dyskusyjna. Inną kwestią jest to, w jaki sposób odnosił się on do działań swojego *de facto* przeciwnika

<sup>462</sup> *Ibidem*.

<sup>463</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 37.

<sup>464</sup> *Ibidem*, s. 38.

<sup>465</sup> *Ibidem*.

politycznego. Ponieważ jednak nie zostały poczynione żadne kroki w celu powstrzymania tych zachowań, mogło to świadczyć o ich nieoficjalnym poparciu.

25 czerwca 1991 r., mimo podpisania moratorium, Słowenia i Chorwacja ogłosiły niepodległość i podjęły działania zmierzające do uniezależnienia się od Jugosławii. Dwa dni później Serbowie z bośniackiej Krajiny oraz z Serbskiego Regionu Autonomicznego w Krajinie (w Chorwacji) proklamowali w miejscowości Bosansko Grohovo „Deklarację” mówiącą o tym, że imperatywem wszelkich działań będzie zjednoczenie wszystkich Serbów<sup>466</sup>.

Miało to miejsce wtedy, gdy doszło do pierwszych starć pomiędzy Jugosłowiańską Armią Narodową a słoweńską Obroną Terytorialną. Pojawiły się pierwsze ofiary śmiertelne, zaś ten fakt był szokiem zarówno dla jugosłowiańskiej, jak i zagranicznej opinii publicznej i został nagłośniony przez prasę Europy Zachodniej<sup>467</sup>.

Mimo podpisanego moratorium na odłączenie od Jugosławii również na terytorium Chorwacji zaczęło dochodzić do zbrojnych incydentów. Liczne porozumienia w sprawie wstrzymywania działań zbrojnych łamane były przez obie strony i doprowadziły do wybuchu regularnej wojny, która w następnych miesiącach objęła także Bośnię i Hercegowinę.

#### Jugosłowiańska Armia Narodowa u progu wojny – zarys problemu

*W Armii, podczas całego okresu jej istnienia, system kształcenia ogólnego, wychowania politycznego oraz postępowania oparty był na jugosłowiańskim i narodowym charakterze Armii. Tak się rozwijało poczucie jugosłowiańskości. Niemala liczba oficerów i podoficerów czuła się i deklarowała się jako Jugosłowianie. Stąd ze szczególną uwagą w wojskowym postępowaniu pojmowało się i tłumaczyło wszystko, co miało separatystyczny charakter, i co mogło być pojmowane jako przynoszenie szkody jedności jugosłowiańskiej wspólnoty<sup>468</sup>*

Raif Dizdarević

W tym miejscu należałoby uważniej przyjrzeć się roli, jaką miała odegrać Jugosłowiańska Armia Narodowa, ponieważ jej rola w konfliktach jugosłowiańskich była równie ważna, jak kontrowersyjna. Sama JNA, otoczona w titowskich latach nimbem autorytetu i legendarnej wręcz siły, przypisywanej największym armiom światowym – a na pewno tej uważanej za czwartą w Europie, nazywana była czasami dziewiątą republiką z racji zarówno swojego stanowiska, jak i przedstawicielei w parlamencie, którzy mieli wpływ na przebieg procesów decyzyjnych w państwie. Badacze problemu podkreślają fakt, że wojsko zyskało silną pozycję w latach 1948–1951, czyli po konflikcie Tito – Stalin, kiedy to Jugosławia słusznie mogła się obawiać ataku ze strony ZSRR. Później umacniała swoją rolę, zapewniając bezpieczeństwo społeczeństwu jugosłowiańskiemu i zyskując jego zaufanie w obliczu takich wydarzeń, jak „kryzys w Trieście w 1953 r., wydarzenia na

<sup>466</sup> *Ibidem*.

<sup>467</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii...*, s. 77.

<sup>468</sup> R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 415.

Węgrzech w 1956 r., interwencja w Czechosłowacji w 1968 r., bunty w Kosmecie<sup>469</sup> 1968, 1981, 1989 oraz w początkach wojny w 1991 r.<sup>470</sup>. Atutem JNA miał być również jej egalitarny „jugosłowiański” – wielonarodowy – charakter, umacniany w powojennych latach według zasad „braterstwa i jedności”, którego funkcjonalność ideologiczna zakończyła się na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku. Przejawiło się to wprowadzeniem „klucza narodowego” w polityce kadrowej, co już mogło zwiastować pęknięcia w jednolitości struktury armijnej pogłębione wydarzeniami politycznymi i społecznymi w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku<sup>471</sup>.

Według bośniackiego badacza Bećira Macicia pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku JNA jako „armia partyjna” „nie potrafiła się odnaleźć w świecie politycznego i ekonomicznego pluralizmu na tle dawnej Jugosławii”<sup>472</sup>.

Istnieje opinia, że JNA chciała przeprowadzić klasyczny wojskowy pucz, mający na celu przejęcie władzy w państwie. Veljko Kadrijević zaprzeczył tym stwierdzeniom. Powiedział on, że jeśli taki pucz miałby kiedykolwiek szanse powodzenia, to tylko od razu po śmierci Tity. „Z bardzo wielu powodów armia w tym czasie mogła łatwo przejąć władzę. Jednakże ani nie mogłaby jej dłużej utrzymać, ani nie byłaby w stanie stworzyć politycznych podstaw, aby zatrzymać rozpędzone procesy dezintegracji i odwrócić je w przeciwnym kierunku. To, być może, mógł uczynić sam Tito przy pomocy wojska pod koniec lat siedemdziesiątych”<sup>473</sup>.

Według Raifa Dizdarevicia w 1988 r. JNA otrzymała przyzwolenie NATO, aby przeprowadzić akcje w celu zabezpieczenia jedności jugosłowiańskiej, na które organizacja miała „przymknąć oczy”. Z kolei w marcu 1991 r. Kadrijević miał rozmawiać ze swoim zastępcą Blagoje Adžićem, Slobodanem Miloševićem oraz Borisavem Joviciem o przeprowadzeniu puczu w państwie w celu obalenia rządu i Prezydium (ale nie parlamentu). Pomysł ten jednak nie znalazł zwolenników wśród wymienionych rozmówców ministra obrony narodowej<sup>474</sup>.

Od lat osiemdziesiątych pojawiły się zarzuty, że armia uległa „serbizacji”, sztab główny był w Belgradzie, a zdecydowaną większość kadry oficerskiej stanowili Serbowie. Rozpatrując je, trzeba wziąć pod uwagę następujące okoliczności. Na wszystkich szczeblach hierarchii wojskowej, mimo przewagi Serbów, występowali reprezentanci innych narodów<sup>475</sup>.

<sup>469</sup> Kosmet – skrót od Kosowo i Metohia – nazwa prowincji używana przez Serbów.

<sup>470</sup> B.-B. Dimitrijević, *op.cit.*, s. 255, 261.

<sup>471</sup> *Ibidem*. Warto zauważyć, że wprawdzie po II wojnie światowej w publikacjach wojskowych wprowadzono programowo dialog ekawski, którym posługiwali się głównie Serbowie, to jednak można było odnotować, np. w latach siedemdziesiątych XX wieku publikacje nie tylko w tzw. języku serbsko-chorwackim, ale i macedońskim czy albańskim; zob. B.B. Dimitrijević, *op.cit.*, s. 263, 265.

<sup>472</sup> B. Macić, *op.cit.*, s. 202.

<sup>473</sup> R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 418; S. Bandžović, *Ibrahim Alibegović, U potrazi za istinom o ratu u Bosni*, izd. „Ljiljan”, Sarajevo 2004, 430 [w:] *Prolozi...*, s. 356, 357.

<sup>474</sup> R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 420.

<sup>475</sup> Minister obrony narodowej Veljko Kadrijević deklarował się jako Jugosłowianin – ojciec Serb, matka Chorwatka, żona Chorwatka; jego zastępca admirał Stane Brovet – Słoweniec; naczelnik Sztabu Generalnego Stevan Mirković i jego zastępca Blagoje Adžić – obaj Serbowie; przewodniczący komitetu partyjnego w Armii admirał Petar Šimić – bośniacki Chorwat z Bihacia; komendant lotnictwa wojennego Antun Tus – Chorwat; komendanci okręgów: Živita Avramović – Serb; Martin Špegelj – Chorwat; jego zastępca Konrad Koljšek – Słoweniec; Božo Grubišić – Chorwat; Anton Lukežić – Chorwat; jego zastępca Aleksandar Spirkovski – Macedończyk.

W tym okresie, czyli w momencie wybuchu wojny, była to wciąż armia Jugosławii, czyli państwa, które formalnie wciąż istniało. Nie należy również zapominać, że dopóki żołnierze brali udział w rozdzielaniu walczących ze sobą cywili, na przykład Serbów i policji chorwackiej, armia mogła uchodzić za niezaangażowaną stronę konfliktu. Kontrowersje mogło wzbudzić jej działanie w momencie, gdy wystąpiła przeciwko działaniom Słoweńców, wtedy gdy zaczęli oni ustawiać punkty kontrolne wzdłuż granicy z Chorwacją oraz zamieniać oznaczenia jugosłowiańskie na flagi i godło Słowenii uchwalone w parlamencie tej republiki nieco wcześniej. W. Zimmerman powiedział, że w słoweńskim przypadku nie można „było mówić o inwazji Jugosłowiańskiej Armii Narodowej (JNA), ponieważ JNA znajdowała się we własnym kraju. Jej żołnierze, co było normalne, stacjonowali w garnizonach we wszystkich jugosłowiańskich republikach”<sup>476</sup>.

Rolę JNA na początku konfliktu można było również rozpatrywać w aspekcie ludzkim oraz prawnym. Nie należy tutaj zapominać, że wybuch konfliktu, który zmusił armię jugosłowiańską do działania, był serią mniejszych i większych dramatów ludzkich. Dochodziło do sytuacji, w których rodzice kierowali do serbskiego parlamentu prośby o zwolnienie ze służby w JNA swych synów służących w armii<sup>477</sup>.

Należy również przypomnieć o tym, że republiki aspirujące do odłączenia, a także Macedonia, starały się za pomocą petycji lub faktycznych działań ograniczyć swoje obowiązki wobec armii państwowej, aż do całkowitego zniesienia zarówno obowiązku służby wojskowej, jak i obronności terytorialnej w ogóle. Przykładem są wspomniane wyżej procesy tworzenia słoweńskiej i chorwackiej armii narodowej, wystąpienia Słoweńców do rządu federalnego z prośbą o zwolnienie ze służby wojskowej osób, które odsłużyły już w wojsku siedem miesięcy, czy też wniosek o wycofaniu armii z terytorium republiki w ogóle<sup>478</sup>.

Niewątpliwie miało to związek z wycofywaniem się ze współpracy militarnej i policyjnej w ramach sił jugosłowiańskich w ogóle, czego dowodem było na przykład wycofanie słoweńskich oddziałów ze specjalnych grup policyjnych w Kosowie. Miało to znaczenie symboliczne, podobnie jak wcześniejsze utworzenie wielonarodowych (w ramach narodów jugosłowiańskich) grup policyjnych. Tym samym problem kosowski stawał się faktycznie wewnętrzną sprawą Serbii.

Szef sztabu Veljko Kadijević zachował sztywne stanowisko, niezależne od szybko zmieniających się okoliczności w państwie. Jeżeli chodziło o stronę formalną działań armii, to regulaminowo utrzymał on jej projugosłowiańską orientację. Od marca 1991 r., kiedy to na ulice Belgradu w celu spacyfikowania manifestantów wyprowadzono wojsko (zresztą również zgodnie z przepisami), Kadijević utrzymywał stosunkowo częste kontakty ze Slobodanem Miloševićem, którego politykę krytykował aż do 1990 r., później zaś, pod wpływem wydarzeń w kraju, zmienił stanowisko. Wiosną doszło pomiędzy nimi do kilku

---

W szkołach wojskowych najczęściej kandydatów stanowili Serbowie z Serbii, Chorwacji, Bośni i Hercegowiny; następnie najczęściej było Czarnogórców. Małą grupę stanowili Słoweńcy (z powodu wysokiego standardu życia w republice kariera wojskowa nie była dla nich atrakcyjna), coraz mniej było Chorwatów, a w niektórych latach również Muzułmanów. Najmniej liczni byli Albańczycy i Macedończycy; R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 414, 416; zob. też S. Bandžović, *op.cit.*, s. 358.

<sup>476</sup> M. Bjelac, *op.cit.*, s. 44.

<sup>477</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 39; R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 311.

<sup>478</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 38. Warto zauważyć, że zaufanie do JNA malało przynajmniej od 1988 r. Armia była powszechnie krytykowana, zwłaszcza przez Słoweńców, którzy oficjalnie przyznawali, że „władze słoweńskie nie mają zaufania do Armii”; R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 236, 253.



spotkań, na których obaj potwierdzili gotowość do działań zmierzających do utrzymania jedności Jugosławii. Niewykluczone, że na tej podstawie prezydent Serbii był przekonany o swojej przewadze nad innymi republikami w razie wybuchu konfliktów. Wspólny cel dyktowany w armii przepisami, zaś u prezydenta Serbii planami politycznymi, stawiał ich po tej samej stronie konfliktu. To porozumienie doprowadziło do sytuacji, w której zarzucano, że JNA zaczęła być wykorzystywana w celu realizacji „idei wielkoserbskich”, czyli doprowadzenia do połączenia wszystkich ziem Jugosławii, na których mieszkali Serbowie. Miało się to odbyć właśnie poprzez użycie siły armii, zmanipulowanej politycznie przez Miloševicia, używającego hasła dążenia do utrzymania jedności państwa, które miały stanowić kamuflaż dla jego prawdziwych planów. Warto zaznaczyć, że w późniejszych opiniach pojawiły się tezy, że zarówno konflikty armii z Obroną Terytorialną, jak i zwłaszcza próby jej rozbicia były częścią przygotowywanej przez Belgrad w niedalekiej przyszłości agresji na Bośnię i Hercegowinę<sup>479</sup>.

JNA miała ściśle określone działania przewidziane konstytucją i przepisami na wypadek konfliktu zbrojnego, podobnie jak istniały konkretne plany na okoliczność wybuchu wojny. Działania te były ustalone na wypadek potencjalnych konfliktów z obcymi państwami, które mogły godzić w suwerenność terytorialną Jugosławii. Działania Chorwacji i Słowenii były właśnie takimi posunięciami.

Artykuł 240 Konstytucji SFRJ z 1974 r. głosił, że „Siły zbrojne Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii bronią niezawisłości, suwerenności, terytorialnej całości i tymi przepisami umacnia się porządek społeczny Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii”<sup>480</sup>. Tym samym armia jugosłowiańska nie mogła uznać samorodnego odłączenia się republik. Nastąpiłoby to w wypadku, gdyby zachowana została droga prawna, tj. gdyby pozostałe republiki i autonomie oraz Prezydium SFRJ zgodziły się na oddzielenie (art. 5 konstytucji) i zostałyby tym samym wydane rozkazy, które wyłączałyby daną republikę spod kompetencji JNA<sup>481</sup>.

Raif Dizdarević stwierdził, że „państwo nie miało federalnych organów władzy, więc i w razie wojny nie miało możliwości rozwiązania kryzysu. Władze państwowe nie miały odpowiednich kompetencji, ponieważ były one konstytucyjnie ograniczone. Kadrijević stanął przed dylematem: zbawić prawdziwą spuściznę rewolucji i Jugosławii, czy zbawić wszystkie instytucje (państwowe), które jeszcze istniały, a to oznaczało pogorszenie jego sytuacji. Według Kadrijevicia, sztab wojskowy uważa, że lepiej postępować, jak postępował – a faktycznie działał – na nadzwyczajnym stanowisku, niż to ogłaszać. Prezydium państwa jedynie mogło, i powinno, przejąć na siebie rolę wyprowadzenia państwa z kryzysu”<sup>482</sup>.

Taka sytuacja nastąpiła z końcem czerwca. Sztab Generalny, dowodzony przez Veljko Kadrijevicia, był przygotowany na tę okoliczność. Plany działania na wypadek takiej sytuacji przewidywały interwencję armii i użycie siły w celu zatrzymania rozpadu państwa: wojsko miało proces powstrzymać, podczas gdy na szczeblu federalnym miały być prowadzone rozmowy w celu rozwiązania konfliktu zgodnie z konstytucją<sup>483</sup>.

<sup>479</sup> B. Macić, *op.cit.*, s. 202; S. Bandžović, *op.cit.*, s. 358; B.B. Dimitrijević, *op.cit.*, s. 260.

<sup>480</sup> *Ustav SFRJ sa amandmanima na Ustav SFRJ*, Beograd 1981, s. 82.

<sup>481</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>482</sup> R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 403.

<sup>483</sup> B. Jović, *Poslednji...*, s. 278.

Prezydent Słowenii Milan Kučan oświadczył, że Słowenia oddzieliła się na zasadzie porozumień i z pełnym uregulowaniem wzajemnych stosunków z resztą Jugosławii. Nie było jednak zgody ani Prezydium SFRJ, ani pozostałych republik na zmianę granic i oddzielenie się części terytorium jugosłowiańskiego, czego wymagała konstytucja SFRJ z 1974 r. Stwierdza to również Marek Waldenberg, który uwypuklił tę kwestię, że separacja nastąpiła na drodze szeregu jednostronnych deklaracji, co również było niezgodne z prawem zarówno jugosłowiańskim, jak i międzynarodowym<sup>484</sup>.

Armia przystąpiła do interwencji zgodnie z prawem jugosłowiańskim, co „Republika Słowenii uznała za agresję przeciwko niezależnej Słowenii i wezwała ludność do oporu”<sup>485</sup>. Tego samego dnia, w którym miały miejsce starcia Słoweńców z JNA, doszło do spotkania pomiędzy Veljiko Kadijevićem, Slobodanem Miloševićem i Borisavem Jovićem. Według wspomnień tego ostatniego, szef sztabu nadal utrzymywał, że armia będzie działała zgodnie z prawem i nie dopuści do rozpadu Jugosławii<sup>486</sup>. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że mimo spotkań z prezydentem Serbii, armia choćby nawet i „zserbizowana”, nie była armią serbską, lecz jugosłowiańską, zwłaszcza w omawianym okresie. Kadijević zaś nie był jedyną osobą, która mogła wpłynąć na przebieg wydarzeń z przełomu czerwca i lipca w Jugosławii. Znaczącą rolę odegrały tutaj władze SFRJ oraz postawa wysłanników i organizacji międzynarodowych.

Raif Dizdarević pisał, że obawiano się, „żeby wraz z rozwojem kryzysu w państwie Armia nie przeobraziła się w samoistny kierunek polityczny, który mógłby działać poza systemem”<sup>487</sup>.

Władze jugosłowiańskie z premierem Markovićem na czele stały na stanowisku, że ważniejsze było zapobieżenie konfliktom zbrojnym, które przyniosłyby nieuchronne ofiary w ludziach, niż przestrzeganie konstytucji i przepisów. Dlatego też żołnierze otrzymali rozkaz od władz federacyjnych, aby nie podejmować żadnych działań i wycofać się do koszar<sup>488</sup>. W tej sytuacji żołnierze stali się praktycznie więźniami we własnych barakach. Odcinano im prąd i wodę, co nie sprzyjało utrzymaniu morale w armii, zaś zróżnicowanie narodowe mogło dodatkowo doprowadzić do konfliktów i w efekcie do chaosu.

W późniejszych latach można było odnaleźć opinie, że JNA we współpracy z serbskimi i czarnogórskimi rezerwistami siały terror na chorwackich i bośniackich terytoriach zamieszkałych przez Serbów, mając na celu obalenie władzy. Co więcej, armia miała zaopatrywać w broń serbskie oddziały ochotników, wchodzące w skład bojówek paramilitarnych powstających na obszarach, które ogarniała wojna. Według niektórych badaczy, stacjonująca w Bośni i Hercegowinie JNA przygotowywała się do agresji na tę republikę we współpracy z bośniackimi Serbami jeszcze przed wybuchem wojny w Słowenii w 1991 r.<sup>489</sup>

Jeżeli chodziło o postawę państw i organizacji międzynarodowych zaangażowanych w tym okresie w poszukiwania dróg wyjścia z kryzysu jugosłowiańskiego, to oficjalnie większość z nich wciąż stała na stanowisku poparcia dla Jugosławii jako jednolitego państwa, jednakże te stanowiska się zmieniały. Marek Waldenberg uważa, że Niemcy, Austria oraz

<sup>484</sup> Zob. więcej M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii...*, s. 101 n.

<sup>485</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 39.

<sup>486</sup> B. Jović, *Posljedni...*, s. 343.

<sup>487</sup> R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 408.

<sup>488</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 39.

<sup>489</sup> S. Milišić, *Suad Čupina, Izdaje i odbrana Hercegovine '91-'95, Vijeće Kongresa bošnjačkih intelektualaca*, Sarajevo 2006, 674 [w:] *Prilozi...*, s. 351; B. Macić, *op.cit.*, s. 213, 223 n.

Watykan wręcz zachęcały Słowenię i Chorwację do ogłoszenia niepodległości, a później popierały ten fakt<sup>490</sup>.

Także Borisav Jović wyraził odmienne zdanie na temat europejskiego poparcia i krytykował EWG (później Wspólnotę Europejską) za rozbijanie Jugosławii. Oskarżał ją o to, że przychyliła się do procesu rozpadu bez względu na wolę narodów co do kształtu granic. Poza tym, gdy tylko któreś z państw wykazało się „nieposłuszeństwem”, od razu było karane sankcjami i wyłączeniem ze „wspólnoty międzynarodowej”<sup>491</sup>.

Jović dostrzegał jeszcze jeden paradoks. Europa, która ciążyła ku zjednoczeniu i stworzeniu jednego multietnicznego terytorium, uważała że Jugosławia musi się rozpaść, nawet za cenę wojny pomiędzy zamieszkującymi ją narodami, która w takim wypadku była nieunikniona. Według wiceprezydenta SFRJ, państwa europejskie były świadome sytuacji, do jakiej mogło dojść, i konsekwencji, które mogły się z tym wiązać, a jednak nie dopuszczały do żadnej dyskusji na temat żądań wysuwanych przez nią i różnych jej wysłanników<sup>492</sup>.

Warto wspomnieć o stanowisku Francji, która uchodziła za tradycyjnego przyjaciela Serbów, co potwierdzał osobiście jej ówczesny prezydent François Mitterand, niekryjący swoich proserbskich sympatii. Pisał o tym również Marek Waldenberg, wskazując, że strona francuska ze szczególnym naciskiem podkreślała, iż „granice istniejące pomiędzy republikami miały administracyjny charakter i byłoby trudno przekształcić je w granice państwowe. Za stanowiskiem tym przemawiało również to, że były one ustanowione arbitralnie przez kierownictwo partii komunistycznej i nader często nie odpowiadały granicom etnicznym”<sup>493</sup>. Charakterystyczne było jednak to, że granice te odpowiadały za to wszystkim republikom poza Serbią. Świadczy o tym choćby fakt, że w tych częściach państwa, w których panowały tendencje separatystyczne, nie domagano się jednocześnie rewizji granic, uznając istniejące – administracyjne, za naturalne i zgodne z oczekiwaniami przyszłego potencjalnego państwa narodowego. Dlatego też w interesującym nas okresie tylko Serbia była republiką niezadowoloną ze swych granic, o czym świadczyły wydarzenia zarówno bieżące, jak i przyszłe.

Pomimo tej postawy i wyraźniej sympatii dla Serbów, Francja postanowiła ustąpić Niemcom ze względu na chęć uniknięcia z nimi konfliktu. Ponadto media francuskie, podobnie jak zachodnie w ogóle, prowadziły kampanię antyserbską, która miała się nasilać z miesiąca na miesiąc<sup>494</sup>.

<sup>490</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii...*, s. 79.

<sup>491</sup> B. Jović, *Knjiga...*, s. 80.

<sup>492</sup> *Ibidem*.

<sup>493</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii...*, s. 93.

<sup>494</sup> *Ibidem*. Należy jednak nadmienić, że antyserbskie nastroje panowały również w Europie Środkowo-Wschodniej, czego przykładem mogły być polskie media.

## Rozdział 2

### Serbska polityka wewnętrzna w okresie wojen w byłej Jugosławii w latach 1991–1995

#### Polityka władz belgradzkich podczas konfliktów w latach 1991–1995

*Chcieliśmy i my mieć swoje państwo jak Chorwaci, Słoweńcy i inni. Normalna rzecz, jak i wszystko inne, tylko że nasze państwo nie było w tych co chcieliśmy, granicach. Cudzego nie chcieliśmy – a swojego nie chcieliśmy dać! Wypadło tak, że domagaliśmy się cudzego, a straciliśmy swoje. To absurd, ale tak było!*

Vesna Pešić

#### Od wojny w Słowenii do ogłoszenia planu Cyrusa Vance'a

W wyniku konfliktu ze Słowenią na przełomie czerwca i lipca 1991 r. zginęło według relacji Jugosłowiańskiego Czerwonego Krzyża, 49 osób. Trzy dni później Słoweński Czerwony Krzyż oświadczył, że w republice uwięziono 2333 żołnierzy JNA. W czasie trwania walk toczyły się na Brioni rozmowy wysłanników EWG – Jacques'a Posse'a, Gianniego de Michelisa i Hansa van den Broeka z przedstawicielami władz SFRJ, liderami Słowenii i Chorwacji, a także ich ministrami spraw wewnętrznych i obrony. W wyniku spotkania przyjęta została „Deklaracja Pokojowego Rozwiązania Kryzysu Jugosłowiańskiego”, w której zdecydowano o demobilizacji wszystkich sił wojskowych na terytorium SFRJ z wyjątkiem JNA i regularnych oddziałów milicji. Ponadto armia jugosłowiańska miała się wycofać z terytoriów Słowenii w ciągu trzech miesięcy<sup>2</sup>.

Ta „Deklaracja brionińska” określała cel działalności Troiki – jak nazywano trzech wysłanników EWG, których zadaniem było stworzenie odpowiednich warunków do rozmów pokojowych pomiędzy wszystkimi stronami konfliktu. Ponadto ustalono, że: „jedynie narody Jugosławii mogły stanowić o własnej przyszłości; w wyniku nowej sytuacji konieczna była uważna obserwacja wydarzeń i kontynuacja rozmów pomiędzy różnymi stronami – musiały się one zacząć niezwłocznie, nie później niż od pierwszego sierpnia 1991 r.”<sup>3</sup>

Poza tym oświadczone, że „jedynie kolektywne przedstawicielstwo (Prezydium SFRJ – M.K.-W.) miało całkowite uprawnienia i mogło odgrywać swoją polityczną oraz konstytucyjną rolę”, zaś „wszystkie strony powinny się powstrzymać od jakichkolwiek

<sup>1</sup> V. Pešić, *Razrešnica*, Beograd 1999, s. 15.

<sup>2</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *Hronologija Jugoslovenske Krize 1994*, Beograd 1996, s. 40.

<sup>3</sup> *Brionska deklaracija. Zajednička deklaracija o mirnom rešavanju jugoslovenske krize [w:] Poslednja šansa Jugoslavije. Haška konferencija 1991*, red. S. Biserko, S. Stanojlović, Beograd 2002, s. 240.

jednostronnych kroków, a szczególnie od wszelkich aktów przemocy”<sup>4</sup>. Dodatkowe szczegóły zostały umieszczone w aneksie nr 1 – ustalono w nim, że kontrolę przejść granicznych miała objąć policja słoweńska, która miała postępować zgodnie z przepisami federacyjnymi. Ponadto utrzymano przepisy celne, w sprawie których porozumienie podpisano jeszcze 20 czerwca 1991 r. Według porozumienia kontrolę nad jugosłowiańską strefą powietrzną miał sprawować odpowiedni, zgodny z dotychczasowymi przepisami, organ<sup>5</sup>.

Pomimo wybuchu konfliktu zbrojnego, ofiar po obu stronach i faktycznej, choć nieuznanej przez władze SFRJ separacji terytorialnej, EWG wciąż podejmowała działania, aby utrzymać jednolitość terytorialną Jugosławii. Dowodem na to była uchwała Parlamentu Europejskiego na temat Jugosławii, w której oświadczono o braku poparcia dla jednostronnych decyzji o secesji. Było to jedno z formalnych oświadczeń, które nie miało wpływu na przebieg późniejszych wydarzeń w Jugosławii. Co więcej, nie było ono wiążące i nie zobowiązywało państw Wspólnoty do jednakowego stanowiska, więc fakt jego wydania nie odegrał większej roli, ponieważ państwa Europy Zachodniej realizowały własną politykę<sup>6</sup>.

O zamiarze czynnego zaangażowania się zagranicy mogły świadczyć również wydane kilka dni wcześniej postanowienia „Deklaracji brionskiej”, przewidujące „pomoc w nadzorowaniu prób porozumienia, ekspertyzy grup roboczych, które mogły sformować zainteresowane strony, co między innymi może zawierać pytania natury prawnej, problemy odnoszące się do praw człowieka, mniejszości narodowych, kwestii ekonomicznych, handlowych oraz pytania o bezpieczeństwo”. Ponadto „Deklaracja” przewidywała obecność „misji nadzoru”, czyli wysłanników, których zadaniem byłoby dopilnowanie przestrzegania postanowień przez obie strony, dotyczących na przykład przerwania ognia czy swobodnego poruszania się<sup>7</sup>.

Aneks nr 2 był poświęcony szczegółom dotyczącym międzynarodowego udziału przedstawicieli zagranicznych w jugosłowiańskim kryzysie. Przewidywał on między innymi możliwość utworzenia misji obserwacyjnych przy jednoczesnej konieczności ustalenia ich mandatu, praw i obowiązków. W tym okresie działalność takich misji miała obejmować jeszcze terytorium Słowenii i „ewentualnie Chorwacji” i realizowałyby one swoje zadania na wniosek zainteresowanych stron konfliktu. Określono również kwestię liczby osób, a także struktury władzy i nadzoru w ramach takiej grupy. Zaznaczono także, że nie miała ona być siłą pokojową, przez co nie mogła być uzbrojona<sup>8</sup>.

Ważnym aspektem wojen w Jugosławii była kwestia ich ujęcia medialnego oraz przedstawienia opinii publicznej charakteru i pobudek stron konfliktu. Od starć w Słowenii zachodnie media tendencyjnie stanęły przeciwko republikom dążącym do utrzymania jedności państwa, zaś pozytywnie przedstawiały te, które dokonały jednostronnej separacji. Można to tłumaczyć kontekstem przemian w Europie Środkowo-Wschodniej oraz entuzjazmem po upadku muru berlińskiego i bloku wschodniego. Fakty te jednak nie mogły usprawiedliwiać częstokroć fałszowanych lub przesadzonych doniesień, zaś ta tendencja potęgowała się wraz z upływem czasu podczas wojen jugosłowiańskich. Wywołało to w okresie późniejszym międzynarodowe dyskusje na temat etyki dziennikarskiej oraz znaczącego wpływu mediów na rozwój i przebieg wojen, a także spraw bezpośrednio i pośrednio z nimi związanych.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 242.

<sup>6</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii do wojny kosowskiej*, Warszawa 2003, s. 96.

<sup>7</sup> *Brionska deklaracja...*, s. 241.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 245.

Temat ten poruszył m.in. Marek Waldenberg, wskazując na fakt, że „wydarzenia, ogromnie rozdmuchane i fałszywie przedstawiane przez liczne zachodnie, a także polskie media, dały asumpt do wciąż jeszcze powtarzanych oskarżeń, iż miała miejsce agresja na Słowenię”<sup>9</sup>. Poza tym przebieg działań wyolbrzymiano tak, aby utworzyć negatywny obraz postkomunistycznej JNA, która miała nie cofnąć się przed niczym, aby tylko powstrzymać republikę od odłączenia się. Marek Waldenberg przytacza także artykuł opublikowany we włoskim czasopiśmie „Corriere della Sera”, zatytułowany *Lubljana zbombardowana*, w którym pisano o bombardowaniach przeprowadzanych przez lotnictwo JNA<sup>10</sup>.

W polskim tygodniku „Polityka” również można było znaleźć informacje na temat rozpoczęcia wojny w Słowenii i zbombardowania lotnisk w Lublanie i Mariborze oraz austriacko-słoweńskiego przejścia granicznego w Sentilju. Ponadto rzeczniczka rządu słoweńskiego stwierdziła, że w walkach użyto broni chemicznej<sup>11</sup>.

Jeżeli chodziło o reakcje Belgradu oraz media serbskie (a także czarnogórskie), to na początek kryzysu reagowano pokojowymi manifestacjami, w których wyrażano poparcie dla utrzymania jednolitości państwowej. Telewizja jugosłowiańska emitowała obszernie relacje z koncertów rockowych bądź wieców organizowanych w całym kraju na rzecz poparcia Jugosławii. Udział w nich brały tysiące osób, które pokazywane na ekranie wyrażały chęć pozostania w jednym multietnicznym państwie, życia w przyjaźni i wzajemnej tolerancji. Obserwując relacje telewizyjne, można było odnieść wrażenie, że zdecydowana większość społeczeństwa jugosłowiańskiego popierała federację republik, zaś do odłączenia dążyła jedynie grupa polityków o nacjonalistycznych poglądach i ambicjach utworzenia państw narodowych<sup>12</sup>.

Vesna Pešić, przyszła członkini Obywatelskiej Partii Serbii, wspominała, że w tym i późniejszym okresie zwolenników Jugosławii określano mianem „komunjari”<sup>13</sup>. Również popierana przez nich Jugosławia była „komunjarska”, w przeciwieństwie do potencjalnego państwa serbskiego, które miało być synonimem nowoczesnego państwa liberalnego<sup>14</sup>.

Obok telewizji ogólnopństwowej w poszczególnych republikach funkcjonowały jeszcze audiowizualne media, które przedstawiały inny obraz wydarzeń jugosłowiańskich. Przebywający w tamtym okresie na Bałkanach polski dziennikarz Ryszard Bilski opisywał, że zarówno telewizja chorwacka, jak i serbska pokazywały kroniki wojenne i „Chorwaci pokazywali wyłącznie okrucieństwa »serbskich bandytów«, Belgrad na odwrót. Jedyne sarajewska telewizja – zwana wówczas tubą premiera Ante Markovicia – była obiektywna. Sarajewo, nie uwikłane jeszcze bezpośrednio w wojnę, mogło sobie pozwolić na mówienie prawdy”<sup>15</sup>. Pewnej dozy obiektywizmu nie można było jednak odmówić telewizji JUTEL, która w tamtym okresie, obok własnych doniesień i komentarzy, pokazywała również wiadomości emitowane przez telewizję chorwacką, sarajewską i kosowską.

<sup>9</sup> M. Waldenberg, *op.cit.*, s. 77.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

<sup>11</sup> T. Olszański, *Dzwony i czołgi*, „Polityka”, 6 lipca 1991, s. 2.

<sup>12</sup> JUTEL, 10 lipca 1991 r., Główne wydanie wiadomości i specjalne wydania wiadomości. Warto zauważyć, że również chorwacka pisarka Dubravka Ugrešić pisała o grupie polityków o nacjonalistycznych zapatrywaniach, nazywanych przez nią Wielkimi Manipulatorami, którzy byli odpowiedzialni za powszechną histerię wśród narodów, rozpętywanie ksenofobii i nienawiści, co doprowadziło do rozbitcia kraju, zob. więcej D. Ugrešić, *Kultura kłamstwa*, Wołowiec 2006, s. 68, 69.

<sup>13</sup> W języku polskim najbardziej zbliżonym odpowiednikiem tego słowa byłoby najprawdopodobniej określenie „komuchy”.

<sup>14</sup> V. Pešić, *op.cit.*, s. 15.

<sup>15</sup> R. Bilski, *Kocioł bałkański*, Warszawa 2000, s. 10.

W tym czasie prezydent Serbii Slobodan Milošević przedstawiał się jako polityk, którego celami były: pokój, zażegnanie kryzysu, współpraca zarówno z innymi republikami, jak i wysłannikami zagranicznymi oraz oczywiście utrzymanie jedności państwowej. Słowenia i Chorwacja mogły poczynić kroki ku separacji, jednakże musiało to nastąpić zgodnie z prawem i konstytucją SFRJ.

Warto podkreślić, że premier federacji Ante Marković również oświadczył, że Chorwacja i Słowenia nie miały prawnych podstaw, aby się odłączyć. Zapowiedział także, że granice zostaną umocnione, zaś państwowa administracja będzie wykonywać wszystkie funkcje przewidziane na wypadek kryzysu<sup>16</sup>.

Na początku lipca prezydent Serbii wystąpił z oświadczeniem, że „Republika Serbska przyjęła wnioski EWG. Są one zorientowane na złagodzenie kryzysu jugosłowiańskiego i niedopuszczenie do przelewu krwi. Ta część obowiązków, która dotyczyła Serbii, została spełniona, ale oczekujemy, że swoje obowiązki wypełnią również Słowenia i Chorwacja. Przekonany jestem, że poszanowanie przez wszystkie strony obowiązków ustalonych w umowie z przedstawicielami EWG powstrzyma niebezpieczeństwo wybuchu wojny domowej i unikniemy ofiar, które mogłaby ona za sobą pociągnąć. Dlatego też przyjęcie zaleceń EWG stanowi krok w sprawie pokoju w Jugosławii”<sup>17</sup>.

Taka postawa Miloševicia mogła go stawiać wśród osób, które za wszelką cenę chciały powstrzymać konflikt zbrojny, idąc na ustępstwa. Niewykluczone, że tak też chciał się on zaprezentować społeczeństwu serbskiemu – jako obrońca nie tylko praw Serbów, ale i porządku w państwie. W istocie prezydent Serbii daleki był od ustępstw. Chciał zmiany granic i przyłączenia do terytoriów Republiki Serbskiej obszarów zamieszkałych przez większość serbską, a położonych poza granicami Serbii. W interesującym nas okresie chodziło o ziemie chorwackie: Krajinę, Sławonię i Baranię. Naturalnie Serbia nie mogła zezwolić na odłączenie się Słowenii i jednocześnie sprzeciwić się separacji chorwackiej, ponieważ ruchy separatystyczne, które ewoluowały i w końcu doprowadziły do uchwalenia niezależności, nie brały pod uwagę zmiany granic. W tym miejscu warto zaznaczyć, że separacja Słowenii, o której mówiono już od 1989 r., nie wzbudzała większych sprzeciwów i kontrowersji wśród serbskich polityków, czego przykładem jest m.in. wypowiedź Borisava Jovicia, że Republika Słoweńska, jeśli chce, to może się od Jugosławii odłączyć<sup>18</sup>.

Niewykluczone, że w tym okresie Milošević chciał doprowadzić do oficjalnej i zgodnej z przepisami procedury separacyjnej obu republik, aby przy łatwym do przewidzenia sprzeciwie Serbii, podjąć negocjacje na temat rewizji granic pomiędzy republikami.

W specjalnym wystąpieniu, które miało miejsce już podczas trwania walk w Słowenii, zaś widmo wojny stało się realne, prezydent Serbii wezwał Serbów do przygotowania się do wojny. W swoim wystąpieniu podkreślał kilkakrotnie, że „Jugosławia może być krajem szczęśliwym tylko wtedy, gdy żyją w niej narody, które tego chcą”<sup>19</sup>.

W tym okresie Serbia była jeszcze utożsamiana z Jugosławią, a obrona państwa z obroną jej terytoriów. Również w wystąpieniu Miloševicia można zauważyć tę właśnie dwoistość.

<sup>16</sup> T. Olszański, *op.cit.*, s. 2.

<sup>17</sup> *Korak u interesu mira u Jugoslaviji*, „Politika”, 1 lipca 1991, s. 1; zob. też *Srbija će ispuniti predloge EZ*, „Borba”, 1 lipca 1991, s. 2.

<sup>18</sup> Według spisu z 1981 r. Serbowie w Słowenii stanowili 2,2% (ok. 42 tys.); P. Garde, *Vie et mort de la Yougoslavie*, Paris 1992, s. 116; B. Jović, *Posljedni dani SFRJ*, Beograd 1996, s. 28.

<sup>19</sup> *Svima je bolje da prihvate želju Srbije za mirom*, „Politika”, 7 lipca 1991, s. 1.

Z jednej strony wzywał Serbów do obrony swoich ziem: „Dlatego zwracam się do obywateli Serbii i przede wszystkim muszę powiedzieć, że konieczne jest, aby wszyscy byli przygotowani do obrony swojej ziemi”<sup>20</sup>. Jednocześnie jednak podkreślał, że: „Serbia uważa, że wszystkie spory mogą być rozwiązane pokojowym sposobem. Uważamy, że i procesy związane z odłączeniem republik i narodów mogą również przebiec drogą pokojową”<sup>21</sup>.

Jednocześnie wymiennie stosował nazwy „Jugosławia” i „Serbia”, przez co można było odnieść wrażenie, że wypowiadał się zarówno w imieniu republiki, jak i państwa federalnego, które wciąż formalnie istniało, utożsamiając z sobą oba te terytoria. Przykładem było traktowanie JNA jako armii, która obok serbskiej Obrony Terytorialnej, miała stanąć w potencjalnym konflikcie po stronie Serbów: „Jej gotowość [Serbii do obrony – M.K.-W.] w chwili obecnej wyraża się, po pierwsze, w ramach Jugosłowiańskiej Armii Narodowej, a po drugie, w ramach własnych sił zbrojnych, na które składała się zjednoczona Obrona Terytorialna”<sup>22</sup>.

Innym przykładem było przedstawianie stanowiska Jugosławii i jej stosunku do problemu powstania nowego państwa po ewentualnym oddzieleniu się republik: „Przekonany jestem, że Jugosławia może się pomyślnie rozwijać bez tych, którzy postanowili ją opuścić. Trzeba, żeby Jugosławia stała się państwem o nowym kształcie, opartym na swobodnej woli narodów i poszanowaniu ich prawa do samookreślenia się”<sup>23</sup>.

Takiej postawie nie można było nic zarzucić, ponieważ Milošević kreował się na polityka wyrozumiałego, idącego z duchem czasu, który rozumiał nowe, wymagające zmian okoliczności. Można tylko zadać pytanie, na ile te deklaracje były rzeczowe, a na ile miały cel propagandowy. Niewykluczone, że prezydent Serbii w tym okresie wierzył w to, co mówił, zakładając jednocześnie, że prawo było po jego stronie. Z drugiej strony można było również podejrzewać, że była to postawa pełna wyrachowania, ponieważ stosunkowo łatwo można było przewidzieć w tym okresie przebieg wypadków, gdyż pewne procesy przygotowywane miesiącami były już uruchomione i można było pozwolić sobie na szlachetne, pełne dobrej woli słowa. Ostatecznie jednak nie można jednoznacznie ocenić zachowania Miloševicia w tamtym okresie. Borisav Jović napisał, że nie wierzył w to, iż jeśli na czele serbskiego narodu stałby inny wybrany demokratycznie przywódca, to postąpiłby on inaczej, aniżeli postępował Slobodan Milošević<sup>24</sup>.

Z kolei Vesna Pešić jednoznacznie oskarżała Miloševicia o brak dobrej woli w kwestii chęci pokojowego rozwiązania konfliktu, traktując jego retorykę jako kłamliwą i utworzoną na potrzeby chwili. Uważała, że „serbscy nacjonaliści z Miloševiciem na czele proponowali »demokratyczną federację«, integralną Jugosławię opartą na »swobodzie obywatelskiej i radykalnych, demokratycznych reformach«”<sup>25</sup>. Jednakże ci sami ludzie mieli przygotowany inny wariant rezerwowy, który mogli głosić w każdej chwili. Mianowicie: „Wielką Serbię w swoich etnicznych, historycznych i duchowych granicach” („od Adriatyku do Japonii” – „od Jadra do Japana”, jak mówił jeden z intelektualistów na zjeździe Wszystkich Serbów Świata)<sup>26</sup>.

---

<sup>20</sup> *Ibidem.*

<sup>21</sup> *Ibidem.*

<sup>22</sup> *Ibidem.*

<sup>23</sup> *Ibidem.*

<sup>24</sup> B. Jović, *op.cit.*, s. 72.

<sup>25</sup> V. Pešić, *op.cit.*, s. 26.

<sup>26</sup> *Ibidem.*



Należy podkreślić, że ostrze krytyki działaczki Obywatelskiej Partii Serbii nie było skierowane wyłącznie pod adresem prezydenta Serbii i jego współpracowników. Skrytykowani zostali przywódcy wszystkich republik jugosłowiańskich, którzy stosując retorykę nacjonalistyczną wobec swoich społeczeństw, mieli jednocześnie w zanadru oficjalne i poprawne politycznie oświadczenia mające na celu ukazanie ich we właściwym świetle. Najprawdopodobniej ów pozytywny obraz miał oddziaływać na zagranicznych przedstawicieli zaangażowanych w bieżące wydarzenia. Dlatego też Pešić poza Miloševićem napiętnowała również personalnie prezydenta Chorwacji Franjo Tudjmana, który oświadczył, że dążył do konfederacji jako nowego państwowego ustroju, zaś jego alternatywnym hasłem był „rozkład (państwa) za wszelką cenę, i to z bronią w rękę”<sup>27</sup>.

Po pierwszych ofiarach i wymianie ognia, która tym razem nie była przypadkowa, usiłowano wskazać odpowiedzialnych za ten fakt i winnych wybuchu konfliktu zbrojnego. Polski dziennikarz Tadeusz Olszański, korespondent „Polityki” przebywający wówczas na Bałkanach, stwierdził, że „odpowiedzialność za wkroczenie wojsk i rozpoczęcie wojny, jest okryta tajemnicą”<sup>28</sup>. Stwierdzenie to poparto jeszcze słowami Ante Markovicia, który uważał, że jednostronne odłączenie Chorwacji i Słowenii było niezgodne z prawem, ale nie mogło stanowić automatycznego bodźca do działania armii. Olszański pisał jednocześnie, że rozkaz mógł być wydany tylko przez Prezydium SFRJ. Było to słuszne spostrzeżenie, lecz według doniesień dziennikarza Prezydium nie miało w tym momencie przewodniczącego, co nie było prawdą. Co więcej, Słowenia i Chorwacja wskazywały na Miloševicia jako osobę, która kierowała armią w tym okresie. Byłoby to jednak niezgodne z konstytucją, a także z ideą i historią funkcjonowania JNA<sup>29</sup>.

W momencie, o którym pisał Olszański, Prezydium SFRJ miało już przewodniczącego, którym 30 czerwca został Stjepan Mesić. Nawet jeżeli jego osoba była bojkotowana przez Serbów, to mógł on wykonywać działania przewidziane konstytucją, więc wydawanie rozkazów JNA było możliwe.

Jeżeli chodziło jednak o samo działanie armii, bardzo prawdopodobne było to, że za rozkazami krył się sztab dowódczy realizujący przepisy przewidziane konstytucją. Nie należy zapominać w tym wypadku o roli, jaką odgrywało wojsko jeszcze za czasów Tity. Fakt, że SFRJ praktycznie przestawała istnieć, nie oznaczał jeszcze automatycznie końca jugosłowiańskiej armii. JNA określano czasami „siódmą republiką”, zaś udział jej przedstawicieli w posiedzeniach Skupštiny był znamienity. Dlatego prawdziwe wydawało się prorocze wręcz stwierdzenie Milovana Djilasa, że „tylko armia może wywołać wojnę i będzie to koniec zarówno armii, jak i Jugosławii”<sup>30</sup>.

„Deklaracja brionska” usiłowała rozwiązać ten problem, zmuszając strony konfliktu w aneksie nr 1 do „odblokowania wszystkich jednostek i obiektów JNA; bezzwłocznego wycofania jednostek JNA do koszar; zniesienia wszystkich barykad na drogach; zwrócenia całego ekwipunku i wyposażenia JNA oraz zaprzestania działań jednostek Obrony Terytorialnej i ich zachowania zgodnego ze statusem”<sup>31</sup>.

---

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> T. Olszański, *op.cit.*, s. 2.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> *Brionska deklaracija...*, s. 242, 243.

O skuteczności tych zamierzeń miały świadczyć wydarzenia następnych miesięcy. Ponadto postawy państw zachodnich, a także tych z Europy Środkowo-Wschodniej już w momencie wybuchu konfliktu miały one wytypowane potencjalne nowe państwa postjugosłowiańskie, które zdecydowały się wspomagać (chodziło tu o pomoc związaną ze stroną militarną konfliktu). Nie można również zapominać o tym, że jeszcze długo przed wybuchem wojny grożono Serbii sankcjami gospodarczymi w razie podjęcia niewłaściwych działań.

W polskim tygodniku „Polityka” ukazał się artykuł o niechlubnym udziale zagranicy w konflikcie. Sprawa dotyczyła sprzedaży broni przez Czechy, Niemcy, Austrię i Polskę poszczególnym republikom jugosłowiańskim, mimo że większość państw zapowiedziała, że nie będzie prowadziła handlu bronią z regionami objętymi kryzysem<sup>32</sup>. Naturalnie prawdziwość tych doniesień trudno było zweryfikować, ponieważ opierały się one na domysłach i poszlakach, a na granicy chorwacko-austriackiej można było kupić broń w każdym sklepie. Charakterystyczna była jednak szczegółowość doniesień – Chorwaci kupowali wszystko: rewolwery Smith and Wesson, czeskie pistolety, hiszpańskie karabinki ręczne Star, brazylijskie pistolety Rossi i węgierskie kopie mausera. Podaż broni wzrastała w związku z embargiem wprowadzonym na handel tym towarem w wyniku konfliktu w Zatoce Perskiej. Ponadto miała być efektem cięć zbrojeniowych w Europie i rozwiązaniem armii wschodnoniemieckiej. O międzynarodowym zaangażowaniu w problem jugosłowiański miało świadczyć również to, że policja chorwacka miała nosić niemieckie mundury khaki, brytyjskie buty oraz kałasznikowy<sup>33</sup>.

Gdy konflikt w Słowenii się zakończył, minister obrony narodowej Veljko Kadijević stwierdził, że armia nie miała nic przeciwko odłączeniu się republik drogą negocjacji, ale Słowenia zdradziła federację. Armia mogła ją zmiażdżyć, ale tego nie chciała<sup>34</sup>. Władze republiki wycofały również swoich przedstawicieli z Prezydium SFRJ, zaś słoweński prezydent Milan Kučan oświadczył, że nie po to proklamowali niepodległość, by ją teraz oddawać, zaś kwestia niepodległości uzależniona była od opinii światowej na temat problemu<sup>35</sup>.

Warto w tym miejscu podkreślić, że według polskich mediów w wojnie „jugosłowiańsko-słoweńskiej” zginęło 60 osób, z czego 39 żołnierzy Jugosłowiańskiej Armii Narodowej i 10 obcokrajowców<sup>36</sup>.

Po zakończeniu działań zbrojnych, gdy sytuacja nie pozostawiała już wątpliwości co do odłączenia się Słowenii, prezydent Serbii Slobodan Milošević oświadczył, że armia jugosłowiańska będzie broniła Republiki Serbskiej, ojczyzny i wszystkich Serbów mieszkających na terytorium Jugosławii<sup>37</sup>.

Jeżeli chodziło o stosunek Belgradu i opinii serbskiej do zaistniałych wydarzeń, to walki w Słowenii podważyły autorytet zarówno organów federacyjnych, jak i armii. Można było odnieść wrażenie, że dopiero w tym momencie społeczeństwo serbskie tak naprawdę uświadomiło sobie fakt rozpadu państwa ze wszystkimi jego konsekwencjami. Według

<sup>32</sup> *Kto sprzedaje broń Jugosławii? Wszyscy. Paczka z kałasznikowem*, „Polityka”, 29 czerwca 1991, s. 2.

<sup>33</sup> *Ibidem*. Smilja Avramov, profesor prawa na Uniwersytecie Belgradzkim, stwierdziła kilkanaście lat później, że na początku lat dziewięćdziesiątych doszło do „prywatyzacji wojny”, co spowodowało zaangażowanie się w konflikt różnych prywatnych kompanii i przedsiębiorstw; zob. konferencja pt.: „Kosowo. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość”, 16 marca 2006 r., notatki autorki.

<sup>34</sup> T. Olszański, *Krew na Bałkanach*, „Polityka”, 13 lipca 1991, s. 4.

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> *Ibidem*.

doniesień prasowych, wśród Serbów miał panować smutek i rozgoryczenie z powodu końca państwa, w które oni mieli zainwestować najwięcej wśród wszystkich narodów<sup>38</sup>.

Co więcej, dużym szokiem było zachowanie armii w trakcie kryzysu słoweńskiego. Przewodniczący SPO Vuk Drašković powiedział, że „nasza armia, która zawsze uważała się za jedną z najlepszych na świecie, została upokorzona i maltretowana przez błyskawicznie sformowane jednostki słoweńskie”<sup>39</sup>. Można z tego wywnioskować, że Serbowie faktycznie uważali JNA za armię, która będzie konsekwentnie broniła ich interesów dopóty, dopóki władze serbskie będą dążyły do utrzymania jedności państwowej, której ta armia była elementem. Sytuacja, która wynikła w Słowenii, uświadomiła społeczeństwu, że mimo przepisów i deklaracji, Jugosłowiańska Armia Narodowa będzie raczej unikać okazji do zrealizowania swoich kompetencji w wypadku, gdyby miało to oznaczać wystąpienie zbrojne przeciwko bądź co bądź rodakom. Miało to miejsce nawet w okolicznościach, gdy republiki twardo oświadczyły, że się odłączają, zaś deklaracja ta stała się bezwzględnie realna i nikt nie mógł na to nic poradzić. Stąd frustracja społeczeństwa serbskiego spowodowana zakończeniem wojny w Słowenii.

Wypuszczani z niewoli żołnierze armii jugosłowiańskiej byli całkowicie rozbrojeni, co było z punktu widzenia społeczeństwa serbskiego poniżającym aktem dla armii, która odgrywała dotychczas rolę strażnika bezpieczeństwa państwowego. W Belgradzie matki żołnierzy pikietowały przed Skupštiną i w samym jej budynku. Następnie do Słowenii wyruszyło sześć autobusów z kobietami, które postanowiły pojechać po swoich synów, tłumacząc, że „nikt nie chce już umierać za Jugosławię”<sup>40</sup>.

W tym czasie pojawiła się koncepcja utworzenia serbskiej armii narodowej. Przedstawiciele Gwardii Narodowej, działającej na zasadach lokalnej policji, na konferencji prasowej 25 lipca 1991 r. stwierdzili, że w tym okresie zgłosiło się już 40 tysięcy ochotników. Jednocześnie utworzeniu wojska miała sprzeciwić się JNA, „Czerwoni Czetnicy” Vojslava Šešelja i władze Republiki Serbskiej<sup>41</sup>.

Po zakończeniu konfliktu w Słowenii powstały realne obawy przed wybuchem narodowych i religijnych sporów w innych republikach. Choć groźbę eskalacji kryzysów narodowych w wypadku rozpadu państwa przewidywano już znacznie wcześniej, to można było odnieść wrażenie, że dopiero po słoweńskich wypadkach groźba wojny domowej została realnie wzięta pod uwagę. Padły ostrzeżenia przed możliwością konfliktu narodowego. Frans Višnar, doradca prezydenta Chorwacji Franjo Tuđmana, w wywiadzie dla zagrzebskiego tygodnika „Globus” oświadczył, że jeżeli konflikt konstytucyjny zmieni się w wojnę, to dojdzie do największej rzezi od czasów wojny w Hiszpanii i będzie to konflikt o skali większej niż libański<sup>42</sup>.

Z kolei Milovan Djilas ostrzegał, by nie dzielić narodów jugosłowiańskich „na demokratyczną północ i komunistyczne południe, i uważał, że rządy Tuđmana były tak samo autorytarne jak rządy Miloševića”<sup>43</sup>. Schemat ten chętnie był wykorzystywany przez Chorwację i Słowenię. W dobie upadku komunizmu i powstawania państw demokratycznych komuniści w Europie Środkowo-Wschodniej byli niepopularni. Wskazywanie więc na nich

<sup>38</sup> H. Hirsch, *Z Belgradu wszystko wygląda inaczej*, „Polityka”, 27 lipca 1991, s. 4.

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> YUTEL, 25 lipca 1991, główne wydanie wiadomości.

<sup>42</sup> T. Olszański, *Krew na Bałkanach...*, s. 2.

<sup>43</sup> H. Hirsch, *op.cit.*, s. 4.

jako na ugrupowanie dążące do utrzymania jedności Jugosławii, kojarzącej się z reżimem komunistycznym, stanowiło polityczny chwyt, który miał pozyskać poparcie zagranicznej opinii międzynarodowej dla odłączających się republik.

Poza wspomnianym przez Djilasa tym samym modelem władzy, który był realizowany zarówno w Serbii, jak i Chorwacji, można dodatkowo podkreślić fakt, że chorwacki prezydent był w przeszłości komunistą, co więcej, jednym z titowskich pułkowników w JNA. Prezydent Serbii jako młody polityk nie miał nic wspólnego z komunizmem w starym stylu, dlatego też jego rządy i jego propaganda miały nowy, przekonujący społeczeństwo charakter. Należy dodać, że również prezydenci Słowenii i Macedonii – Milan Kučan oraz Kiro Gligorov, do niedawna jeszcze byli liderami w partiach komunistycznych.

Serbowie skłonni byli zrzucić na Chorwację i Słowenię wyłączną odpowiedzialność za eskalację konfliktu, który doprowadził do wybuchu wojny i jej rozprzestrzenienia na inne części państwa. Po zażegnaniu sporu w Słowenii, gdy społeczeństwo serbskie z niepokojem myślało o Chorwacji, Milošević wciąż apelował o pokój, deklarując, że uczyni wszystko, aby go utrzymać. W ostatnim tygodniu lipca na posiedzeniu Prezydium SFRJ w Ochrydzie oświadczył: „Doszliśmy do tego, by uczynić jeden, choćby skromny krok ku zaprowadzeniu pokoju, który jest największym i odwiecznym dobrem naszych obywateli. Niestety, nie jest możliwe, aby liczyć na uzyskanie wspólnego stanowiska nawet co do wydania wspólnego oświadczenia”<sup>44</sup>. Ponadto przestrzegał tych, którzy realizowali swą politykę, nie licząc się z ludzkim życiem, że będą musieli wziąć odpowiedzialność za swoje czyny przed własnym narodem. Dlatego prezydent Serbii zapowiedział, że władze uczynią wszystko, aby w kraju panował pokój i realizowany był interes narodów<sup>45</sup>.

Na tym samym posiedzeniu zostało wydane „Oświadczenie o sprzeciwie wobec użycia siły”, które zakładało m.in. wycofanie oddziałów JNA przebywających na terytorium republik. To oświadczenie zaakceptowała również Chorwacja, choć jednocześnie Franjo Tuđman oświadczył, że „niewykluczone, iż ludność powinna być przygotowana na powszechną wojnę w obronie Chorwacji”<sup>46</sup>.

24 lipca 1991 r. Skupština Jugosławii wydała „Apel o pokój”, w którym zaznaczyła m.in., że „wszystkie konflikty zbrojne, które wybuchły na terytorium Jugosławii, powinny zostać przerwane i powinno zapewnić się poszanowanie prawa, własności oraz praw człowieka. Obywatele Jugosławii, ich organizacje, stowarzyszenia, partie polityczne i ruchy na rzecz pokoju zaapelowali do władz SFRJ oraz władz republikańskich, aby zakończono konflikty, a wszyscy uchodźcy powrócili do swoich domów”<sup>47</sup>.

Ponadto zaapelowano do delegatów Chorwacji i Słowenii, aby ich republiki przestrzegały moratorium, które podpisano w czerwcu. Macedoński parlamentarzysta Vlado Kambovski postulował na posiedzeniu Parlamentu Federacyjnego, „aby ten okres, który przynajmniej teoretycznie powinien jeszcze oznaczać pokój – mimo że nie oznaczał przerwania operacji wojennych – wykorzystać w celu poczynienia kroków zmierzających do utrzymania funkcjonalnego systemu, w którym utworzono by demokratyczne, ekonomiczne, polityczne i inne podstawy do sprawnego działania władzy”<sup>48</sup>.

<sup>44</sup> S. Milošević, *Učinićemo sve za mir*, „Politika”, 24 lipca 1991, s. 5.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 40.

<sup>47</sup> JUTEL, 24 lipca 1991, relacja z posiedzenia Skupštiny SFRJ.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

Na tym samym posiedzeniu Budimir Lončar dodał „nasz kryzys, podobnie jak każdy inny, nie może być rozwiązany bez pomocy politycznej i ekonomicznej. Nasza współpraca z najbliższą nam instytucją, jaką jest Wspólnota Europejska, jest kluczową sprawą dla rozwiązania naszego kryzysu. Ona może nam pomóc i zaradzić erozji naszego systemu<sup>49</sup>.

Z kolei poseł Parlamentu jugosłowiańskiego Husein Hadžić domagał się rozliczenia i oceny działań militarnych, które miały miejsce w Słowenii. Według jego opinii doszło tam do mnóstwa nieporozumień, które były wynikiem głupoty i samowoli przywódców wojskowych, działających w sposób zupełnie niezależny od władzy i bez konsultacji z nią. Odpowiedzialność za to postępowanie miała być później przerzucana na władze SFRJ. Dlatego Hadžić postulował jawne informowanie o toku postępowania sił zbrojnych i ich współpracy z władzami, tak by i światowa, i jugosłowiańska opinia publiczna wiedziała o wszystkich okolicznościach i środkach, jakimi się posługiwano<sup>50</sup>.

Niewykluczone, że ten apel związany był z chaosem, który do pewnego stopnia miał miejsce w szeregach JNA. Jego przejawem była dezercja żołnierzy, którzy byli zmuszeni przez okoliczności do walki na terytorium ojczystej republiki przeciwko członkom Obrony Terytorialnej. Chodziło także o oficerów, którzy formalnie pozostając w strukturach JNA, piastowali przywódcze stanowiska w nowo powstałych armiach republikańskich<sup>51</sup>.

Stanowisko władz jugosłowiańskich było, jak to już zostało wcześniej wspomniane, jedynie oficjalnym stanowiskiem, które nie miało wpływu na wydarzenia w republikach. W tym okresie trwały już walki pomiędzy ludnością chorwacką a serbską na terytorium Krajiny, Sławonii i Baranii oraz na terytoriach bezpośrednio graniczących z Bośnią i Hercegowiną, zamieszkanymi przez większość serbską.

Na posiedzeniu chorwackiego Parlamentu (Saboru) Milan Brezak, współpracownik chorwackiego MUP-a (Ministerstwa Spraw Wewnętrznych), donosił o tym, że te zmilitaryzowane oddziały „oczyściły dziesiątki wsi z terrorystów”<sup>52</sup>. Poza tym dodał, że już od jakiegoś czasu oddziały MUP-a odnotowywały działania, w efekcie których zabito dużą liczbę terrorystów. Dodał, że tymi wszystkimi informacjami dysponowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, zaś źródła ministerialne doniosły, że w ostatnim czasie zlikwidowano przynajmniej 60 „terrorystów”<sup>53</sup>.

Chorwacka propaganda przedstawiała w złym świetle zbrojne działania serbskich „terrorystów”. Chodziło najprawdopodobniej o Serbów, którzy we wschodniej Chorwacji prowokowali akty mające na celu wyrażenie sprzeciwu wobec jednostronnego odłączenia się Republiki Chorwackiej od Jugosławii.

Nie można było również pominąć faktu, że „terrorystami” nazywano czetników Vojislava Šešelja, którzy w tym czasie znajdowali się właśnie w tamtym regionie, chcąc zapobiec odłączeniu w ramach państwa chorwackiego wsi i okolic zamieszkanymi przez większość serbską.

Oficjalne siły policyjne oraz armia państwowa, która została w ten region skierowana, optymistycznie podchodziły do problemu. Ivan Štajduhar, naczelnik zarządu policji w Karlovacu (środkowa część Chorwacji, sąsiadująca z Bośnią i Hercegowiną, zamieszkaną przez

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> Dž. Šarac, *O nekim pitanjima borba za Republike BiH [w:] Ratovi u Jugoslaviji, 1991–1999 – zbornik saopštenja i diskusije sa okruglog stola Beograd 7–9 Novembar 2001*, (red.) R. Ratković, Beograd 2002, s. 346.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> *Ibidem*; V. Pešić, *op.cit.*, s. 68.

większość serbską w tym regionie), oraz generał – major JNA Trajče Krstevski oświadczyli, że priorytetem było zaprowadzenie i utrzymanie pokoju na tamtym obszarze i że wszystko wróciło do normy, zaś ludzie wolą zachowywać spokój<sup>54</sup>.

W tych samych doniesieniach mowa była o sytuacji w Kninie, gdzie z kolei stwierdzono terrorystyczne ataki na wsie i domy serbskie, a także w rejonie Bukovicy (zamieszkaney w 65–70% przez Muzułmanów)<sup>55</sup>. Nie wskazywano bezpośrednio na pochodzenie owych „terrorystów”, ale podkreślano, że w incydentach brali również udział funkcjonariusze chorwackiego MUP-a, zaś samochód należący do tych oddziałów eksplodował jako pułapka. Incydenty mające miejsce pomiędzy siłami chorwackimi a policją Krajiny miały być prowokowane przez Chorwatów. Zaznaczono również udział JNA w przerwaniu ognia pomiędzy stronami konfliktu<sup>56</sup>.

W tym samym dniu na konferencji prasowej w Zagrzebiu, transmitowanej przez chorwacką telewizję HTV, donoszono o eskalacji konfliktu w Chorwacji, w wyniku którego miało już zginąć 65 członków oddziałów MUP-a. Mówiono również o licznych eksplozjach i napadach. Poza tym minister informacji Hrvoje Hitrec poinformował, że główny sztab dowodzenia „oddziałów czetnickich” (nie wiadomo, czy chodziło tutaj tylko o paramilitarne oddziały Vojslava Šešelja) znajdował się w Grahovicy, miejscowości położonej w Bośni. Dodał również, że wśród „terrorystów” oraz ich stronników znajdowały się również osoby z „belgradzkiego podziemia”<sup>57</sup>.

Obok tych doniesień zrelacjonowano również doniesienia o działalności akcji pokojowych, które odbywały się w różnych częściach Jugosławii – oprócz Belgradu i Titogradu (dzisiejsza Podgorica – stolica Czarnogóry) – w Sarajewie oraz Skopiu. Postulaty związane z tymi akcjami dotyczyły zarówno przerwania ognia i konfliktów zbrojnych, jak i zaprzestania propagandy szerzącej nienawiść pomiędzy narodami. Inicjatorami byli między innymi studenci, którzy stwierdzali, że „takie inicjatywy muszą powstawać i odnosić skutek, jeżeli nieodpowiedzialni politycy dzierżący władzę doprowadzają do takiej sytuacji w kraju”<sup>58</sup>. Rozgraniczali oni wyraźnie media demokratyczne od tych, które działały pod dyktando reżimów (jak określano władze republik SFRJ). Miały one pogłębić złą sytuację w Jugosławii, a także nie wpływały pozytywnie na utrzymanie pokoju i powstrzymanie nienawiści pomiędzy narodami<sup>59</sup>.

Warto podkreślić takie działania, które świadczyły o tym, że społeczeństwo potrafiło spontanicznie reagować na wydarzenia, których inicjatorami były w głównej mierze władze republikańskie. Należy zauważyć kilka nurtów w postawie społeczeństwa jugosłowiańskiego. Po pierwsze, byli w nim zwolennicy przywódców politycznych, którzy obrali wyraźny kierunek rozbicia SFRJ i utworzenia państw narodowych. W tym okresie nie mogli dojść między sobą do porozumienia, jednakże jeszcze wstrzymywali się przed rozpoczęciem konfliktu zbrojnego, czy to z powodu posiadania niewystarczających sił zbrojnych, które nie byłyby w stanie zmierzyć się z JNA, czy też pod wpływem nacisków międzynarodowych i zaangażowania zagranicy.

---

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> Bukovica, red. B. Mitrović, Beograd 2003.

<sup>56</sup> JUTEL, 24 lipca 1991, relacja z posiedzenia Skupštiny SFRJ.

<sup>57</sup> *Ibidem*.

<sup>58</sup> *Ibidem*.

<sup>59</sup> *Ibidem*.

Kolejnym zjawiskiem, które bezpośrednio przyczyniło się do starć zbrojnych, były powstające w republikach organizacje paramilitarne, porządkowe, lokalna policja czy też obrona terytorialna. Te instytucje działały w regionach zróżnicowanych narodowo i już w tym okresie starały się przeprowadzać podziały terytorialne bądź zmieniać granice republik, nieodpowiadające stanowi pożądanemu przez konkretną grupę narodową. Pojawił się wówczas problem powiązania tych instytucji z przedstawicielami władz republik, a także ewentualnej działalności z ich polecenia. W późniejszym okresie władze oficjalnie odcinały się od działalności bojówek, które w dużej mierze przyczyniły się do popełnienia zbrodni wojennych. Za ich powiązaniem z władzami najwyższymi przemawiał fakt, że realizowały one faktycznie nacjonalistyczne hasła, które padały wcześniej ze strony prezydentów, zarówno Miloševicia, jak i Tudjmana, zarówno w kwestii terytorialnej, jak i ludnościowej. Te relacje do dzisiaj trudne są do udowodnienia i opierają się jedynie na poszlakach oraz logicznej zbieżności faktów. Tym samym można byłoby zadać pytanie, dlaczego wyżej wymienionych grup nie pociągnięto do odpowiedzialności, jeśli ich działalność była aktem samowoli.

Jeżeli chodziło o postawę znacznej części społeczeństwa jugosłowiańskiego, to można było odnieść wrażenie, że zależało jej na utrzymaniu pokoju bez względu na rozwiązania polityczne. Przykładem byli zarówno wspomniani studenci z terytorium całej SFRJ, jak i artyści, którzy organizowali koncerty na rzecz pokoju, starając się na nich zgromadzić przedstawicieli wszystkich narodów (piosenkarz Haris Hadžić czy mieszana narodowościowo grupa Bijelo Dugme). Ponadto w akcji na rzecz pokoju wzięła udział stacja telewizyjna JUTEL, na której apel zgromadziło się ok. 70 tys. manifestantów. Poza tym nie należy zapominać o ruchach opozycyjnych, które nie były związane z nacjonalistycznymi ugrupowaniami typu SPO Vuka Draškovicia, lecz reprezentowały środowiska dziennikarzy i intelektualistów, o których wspominała Vesna Pešić. Ludzie ci nie przedstawiali wprawdzie żadnych konkretnych propozycji rozwiązań politycznych, ale zmierzali do zapobieżenia eskalacji przemocy i nienawiści prowadzącej do wojny domowej, której początkowe symptomy już się pojawiły<sup>60</sup>.

Dla rozwiązania problemu Serbów w Chorwacji tamtejsza chorwacka komisja parlamentarna do ochrony i utrzymania równości pomiędzy narodami i mniejszościami „zapropozowała utworzenie terytorialnej i politycznej autonomii serbskiej, (...) która posiadałaby wszystkie prawa suwerennego narodu z wyjątkiem prawa do secesji”<sup>61</sup>. Serbowie mieliby „własne władze lokalne, autonomię kulturową, proporcjonalną reprezentację w rządzie na wszystkich szczeblach oraz specjalny status Okręgu Krajiny”<sup>62</sup>. Ta propozycja została odrzucona przez stronę serbską, ponieważ Serbowie nie chcieli stać się mniejszością narodową w państwie chorwackim. Niewykluczone, że w związku z tym faktem prezydent Bośni i Hercegowiny Alija Izetbegović nie przybył do Serbii pod koniec sierpnia, aby uczestniczyć w rozmowach w Belgradzie, w których poza obiema republikami miała uczestniczyć jeszcze Czarnogóra, zaś dotyczyć one miały ewentualnego utworzenia „małej Jugosławii”, w której skład wchodziłyby właśnie te trzy wyżej wymienione republiki. Według doniesień prasowych Izetbegović określił się jako przeciwnik wspólnoty z Serbami i Czarnogórcami, gdyż oznaczałoby to hegemonię tych pierwszych<sup>63</sup>.

<sup>60</sup> Należy jednak wspomnieć, że część z nich stworzy zorganizowaną opozycję polityczną, wybierającą nienacjonalistyczną drogę oporu wobec wojen, tak jak Obywatelska Partia Serbii; M. Thompson, *Proizvodnja rata*, Beograd 1996, s. 47.

<sup>61</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 41.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 42.

<sup>63</sup> „Polityka”, 24 sierpnia 1991, s. 2.

Projekt ten mógł świadczyć o poszukiwaniach drogi do kompromisu i o chęci zapobieżenia kolejnemu konfliktowi zbrojnemu i niewykluczone, że jego realizacja zmieniłaby przebieg sporu z Chorwacją. Nie można było wykluczyć ewentualności, że jeśli doszłoby do połączenia z Bośnią i Hercegowiną, 17-procentowa mniejszość chorwacka znalazłaby się w granicach „trzeciej Jugosławii”. W propozycji złożonej prezydentowi Izetbegovićowi nie było mowy o żadnych zmianach granic, a przynajmniej źródła o tym nie wspominają. Nowo powstała sytuacja dawałaby nowe możliwości negocjacyjne pomiędzy Serbią a Chorwacją. Są to jedynie przypuszczenia i spekulacje, ponieważ propozycja ta została odrzucona przez stronę bośniacką.

W przybierającym na sile konflikcie serbsko-chorwackim oprócz ofiar śmiertelnych pojawił się problem uchodźców oraz kompletny brak porozumienia między władzami, który doprowadził do samowoli i polityki faktów dokonanych. Doprowadziło to do zwołania międzynarodowej konferencji pokojowej w Hadze 3 września 1991 r., której tematem miała być przyszłość Jugosławii, więc od strony jugosłowiańskiej przewidziano udział przedstawicieli byłych republik i przedstawicieli Prezydium SFRJ. Konferencji przewodniczyli Alexander Rupert oraz lord Carrington.

Warto zauważyć, że niektórzy z przedstawicieli władz federacyjnych, na przykład Borisav Jović, uważali już w tym okresie stanowisko EWG za tendencyjne i sprzyjające rozbięciu państwa jugosłowiańskiego, mimo że na posiedzeniu Rady Ministerialnej EWG 27 sierpnia 1991 r. została uchwalona „Deklaracja o Jugosławii”, w której zaznaczono m.in., że organizacja „nigdy nie uzna zmiany granic, do których nie doszło drogą pokojową i poprzez porozumienie”<sup>64</sup>.

Główną winą za konflikty zbrojne obarczono jednak „serbskie nieregularne formacje”, a także zarzucono JNA, że aktywnie popierała Serbów<sup>65</sup>. Poza tym postanowiono rozszerzyć obecność misji obserwacyjnych również i na Chorwację. Podstawową konkluzją tej deklaracji miało być stwierdzenie, że „Wspólnota i jej członkowie nigdy nie zaakceptują polityki faktów dokonanych”<sup>66</sup>.

Borisav Jović skrytykował w swoich wspomnieniach to stanowisko Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, według którego „zaakceptowała w sposób oczywisty politykę faktów dokonanych. Było to naruszenie konstytucji Jugosławii, uzbrojenie nielegalnych sił wojskowych, rozbijanie państwa i wywołanie wojny domowej. Teraz zaś nie chciała zaakceptować kroków poczynionych w obronie tych działań”<sup>67</sup>.

Ponadto nie zgadzał się on z zarzutem bezprawnego zajmowania terytoriów przez JNA. Zadał retoryczne pytanie: „Czyje terytoria zajmują Serbowie, którzy są napadani, i czyje terytoria zajmuje Jugosłowiańska Armia Narodowa? Czy my prowadzimy wojnę przeciwko komuś innemu, czy też jeżeli walczy się na własnej ziemi, za swój dom, za swoje progi, to prowadzi się ją na jakichś cudzych terytoriach? Jakie tereny zajmują oni poza swoimi wioskami?”. To był właśnie jeden z paradoksów wojen jugosłowiańskich. Terytoria zamieszkałe przez Serbów należały również do Republiki Chorwackiej. Ludność serbska walczyła o swoje państwo, przeciwko sytuacji, w której stałaby się mniejszością w państwie chorwackim<sup>68</sup>.

<sup>64</sup> *Deklaracija o Jugoslaviji. Vanredni Ministarski sastanak EZ, Brisel, 27. Avgust 1991 [w:] Poslednja šansa Jugoslavije...*, s. 26.

<sup>65</sup> *Ibidem*.

<sup>66</sup> *Ibidem*.

<sup>67</sup> B. Jović, *op.cit.*, s. 372.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 373.



Jović w swoich wspomnieniach dodał z pewną dozą rozgoryczenia, że to Chorwacja się uzbroiła, nikt na nią nie napadł, a ona doprowadziła do stanu wojny, bo chciała siłą wyprowadzić naród serbski z Jugosławii. Należy w tym miejscu dodać, że stanowisko Jovicia nie było odosobnione i w ten sposób problem postrzegało wielu Serbów, zaś ich punktowi widzenia nie można było odmówić całkowicie racji. Warto zaznaczyć, że z takimi opiniami można się spotkać wśród społeczeństwa serbskiego także i dziś<sup>69</sup>.

Slobodan Milošević podobnie jak Borisav Jović uważał, że stanowisko zagranicznych wysłanników było w dużej mierze błędne. Tuż przed rozpoczęciem konferencji doszło pomiędzy nim a van den Broekiem do sporu na temat obarczania strony serbskiej winą za trwający konflikt jugosłowiański. 3 września 1991 r. podpisano porozumienie o przerwaniu ognia oraz rozszerzeniu aktywności obserwatorów z ramienia EWG. Prezydent Serbii podkreślił powody, dla których zdecydował się zarówno podpisać owe porozumienia, jak i wziąć udział w haskiej konferencji: „Serbia kategorycznie odrzuciła kwalifikację umieszczoną w Deklaracji, według której jednostronnie i bezpodstawnie obciąża się naród serbski winą za konflikty, do jakich tam doszło”<sup>70</sup>. Ponadto dodał, że „w dokumentach, które zostały podpisane, takich kwalifikacji nie ma, za to odnoszą się one do wszystkiego co dotyczy wprowadzenia pokoju i przerwania ognia. Uważam, że jest w nich przede wszystkim to, że Serbowie oraz Chorwaci są równorzędnymi stronami w kwestii kontroli przerwania ognia”<sup>71</sup>.

Zarówno chorwacka, jak i serbska strona konfliktu czynnie uczestniczyły w jego zaostrożeniu i krzywdzące było dla narodu serbskiego postrzeganie go jako jedynej winowajcy i agresora w tym sporze.

Warto zauważyć, że Milošević wziął udział w konferencji, choć niecały miesiąc wcześniej uważał, że problem konfliktów w Jugosławii jest wewnętrzną sprawą państwową, którą SFRJ powinna rozwiązać bez udziału zagranicy. Powiedział to w swoim wywiadzie dla telewizji Sky News<sup>72</sup>, w którym dodatkowo obarczył główną odpowiedzialnością za konflikt stronę chorwacką, stwierdzając, że „kryzys jugosłowiański, z powodu którego ta konferencja została zwołana, powstał w wyniku jednostronnej secesjonistycznej polityki Słowenii i Chorwacji, przez co został naruszony konstytucyjny porządek Jugosławii. Polityka secesji otworzyła problem granic, suwerenności, zagrożenia praw człowieka i doprowadziła do konfliktu oraz przelewu krwi. Nielegalnie sprowadzano broń, tworzone paramilitarne formacje, zaś władza sprawowana przez nowe ugrupowania wprowadziła totalitarno-szowinistyczny reżim w Chorwacji, który zagroził prawom człowieka, rozwojowi demokracji oraz pokojowi w Jugosławii”<sup>73</sup>. Ponadto zarzucił Chorwatom, że swoją niepodległość zaczęli demonstrować poprzez dyskryminację Serbów i zbrojne napady na zamieszkane przez nich terytoria, przez co zmusili społeczność serbską do zorganizowania obrony. Poruszył również problem uchodźców<sup>74</sup>.

Poprzez taką twardą postawę Milošević nie mógł zdobyć jednoznacznego poparcia i uznania wśród uczestników konferencji. W swoich stwierdzeniach nie rozmijał się w zasadzie

<sup>69</sup> Wywiady przeprowadzane na terenie Uniwersytetu Belgradzkiego listopad–grudzień 2004 r.; B. Jović, *op.cit.*, s. 372.

<sup>70</sup> *Pokrenut mehanizam za gradnju mira*, „Borba”, 3 września 1991, s. 4.

<sup>71</sup> *Ibidem*.

<sup>72</sup> *Intervju britanskoj TV kompaniji Skaj Njuz*, 7 avgusta 1991, <http://www.dcwmemory.org.yu>.

<sup>73</sup> *Svaki narod ima pravo i da oстане u Jugoslaviji*, „Politika”, 8 września 1991, s. 1, 2.

<sup>74</sup> *Ibidem*.

z prawdą, jednakże Serbowie również ponosili część winy za bieżącą sytuację w Jugosławii, zaś on sam był traktowany jako przywódca autorytarny. Z tego powodu jego słowa mogły być odebrane jako serbska propaganda, mimo że apelował również o pomoc przy zaprowadzeniu pokoju, a także o uznanie prawa do pozostania w granicach Jugosławii tej części społeczeństwa, która tego chciała. Uzasadniał to w ten sposób, że skoro Chorwaci i Słoweńcy mieli prawo do stworzenia swojego państwa, to Serbowie mieszkający poza Republiką Serbską również powinni mieć prawo do decydowania, w którym państwie chcą żyć, i ich zdanie powinno zostać uwzględnione. Na tym miała polegać różnica między jednostronnym odłączeniem a realizacją prawa do samookreślenia<sup>75</sup>.

Na konferencji prasowej, która odbyła się tego samego dnia, potwierdził swoją opinię, w której *de facto* nie kwestionował prawa Chorwacji i Słowenii do secesji. Na sesji w Hadze poruszył też kwestię prawną zasadności odłączenia się i upominał się o poszanowanie prawa Serbów w Chorwacji, którzy chcieli zrobić dokładnie to samo co Chorwaci. Brak porozumienia w tej sprawie dotyczył w zasadzie tylko sporu o kształt granic.

Franjo Tuđman natomiast zaapelował o ochronę Chorwacji przed serbską agresją, domagając się w zasadzie tego samego, co Milošević i pozostali przedstawiciele republik jugosłowiańskich: niedopuszczenia do jednostronnej zmiany granic siłą oraz rozwiązania nielegalnych organizacji paramilitarnych<sup>76</sup>.

Warto zauważyć, że jugosłowiańscy politycy nie przyjmowali jednolitego stanowiska na konferencji – niektórzy z nich traktowali zaistniałą sytuację i związane z nią konflikty nie jako definitywny rozpad państwa, lecz kształtowanie się Jugosławii w nowych granicach. Nie pomijano wprawdzie sposobu zmiany granic i relacji między narodami, jednakże oczekiwano, przynajmniej oficjalnie, poczynienia kroków, które przyniosłyby pokój, rządy prawa, stabilizację ekonomiczną, pomoc finansową i ekonomiczną wstrzymaną w wyniku kryzysu, oraz uporządkowania relacji pomiędzy narodami, republikami i państwami w potencjalnym kształcie na płaszczyźnie praw człowieka, stosunków ekonomicznych, obrony i stosunków zagranicznych<sup>77</sup>.

Prezydent Macedonii Kiro Gligorov apelował o wspólną aktywność przy tworzeniu pokoju i stabilizacji na Bałkanach, o budowę dobrosąsiedzkich stosunków, rozwój współpracy w jak najszerszym znaczeniu tego słowa oraz otwartych granic w duchu założeń EWG, co było być może związane z faktem, że jego wystąpienie miało miejsce w przeddzień referendum, w którym Macedończycy mieli opowiedzieć się za niepodległością<sup>78</sup>.

Tak zróżnicowane oczekiwania wobec międzynarodowego spotkania w Hadze doprowadziły do uchwalenia ogólnikowej deklaracji, w której nacisk położono przede wszystkim na ochronę praw mniejszości narodowych, co było zrozumiałe wobec faktu, że konflikty zbrojne w Jugosławii toczyły się właśnie na terytoriach mieszanych etnicznie i narodowościowo<sup>79</sup>.

W aneksie do Deklaracji zatytułowanym „Wytyczne co do ochrony praw mniejszości w Jugosławii” należy zwrócić uwagę na punkt XIII. Głosił on w podpunkcie 1, że „każdy

<sup>75</sup> *Ibidem*.

<sup>76</sup> Zob. F. Tuđman, *Hitno međunarodno priznanje* [w:] *Poslednja šansa Jugoslavije...*, s. 52, 53.

<sup>77</sup> Zob. S. Mesić, *Najvažnje je prekinuti negativni lanac* [w:] *Poslednja šansa Jugoslavije...*, s. 42–44; A. Marković, *Vraćanje u prošlost nije u interesu naroda Jugoslavije* [w:] *Poslednja šansa Jugoslavije...*, s. 46; A. Izetbegović, *Pojam naroda – nejasan* [w:] *Poslednja šansa Jugoslavije...*, s. 48.

<sup>78</sup> Zob. K. Gligorov, *Medjusobno priznavanje republika kao država* [w:] *Poslednja šansa Jugoslavije...*, s. 56.

<sup>79</sup> M. Waldenberg, *op.cit.*, s. 96.

członek mniejszości narodowej powinien lojalnie spełniać obowiązki, które przypadają wobec niego według przypisanego mu przez organy państwowe statusu obywatelskiego<sup>80</sup>. Ważne było to, że formalnie Jugosławia wciąż istniała jako jednolite państwo, dodatkowo też Republiki Chorwacka i Słoweńska, mimo ogłoszenia niepodległości, nie zostały jeszcze uznane jako państwa na arenie międzynarodowej. Gdyby to nastąpiło i dopełniono by formalności, Serbowie w Chorwacji pozbawieni zostaliby prawa do odłączenia, gdyż tak decydowały władze chorwackie w momencie ofiarowania im praw mniejszościowych, które w praktyce pokrywały się z treścią owej deklaracji.

Konferencja w Hadze zasadniczo nie przyniosła żadnych rozwiązań konfliktu, a jedynie sankcjonowała dotychczasowy porządek. W tym okresie nasiliły się walki w okolicach Vukovaru, a także miał miejsce ostrzał Dubrownika, nagłośniony przez zachodnie media, co wzmogło nastroje antyserbskie w Europie. Nie należy zapominać, że akcje te wciąż przeprowadzane były przez Jugosłowiańską Armię Narodową, której zadaniem była ochrona granic jugosłowiańskich, zaś arbitralnie spełniała funkcję buforu pomiędzy skonfliktowanymi stronami. Faktem jednak jest, że ostrzał obu miast, znajdujących się na terytorium Chorwacji, zdecydowanie nie mógł należeć do zadań buforowych.

Można zadać pytanie, jak w tym okresie zmieniał się charakter JNA. Ta silna armia stopniowo musiała słabnąć, zarówno z przyczyn licznych dezercji, jak i demoralizacji wynikającej z konieczności przeprowadzania działań przeciwko ludności własnego kraju. Zdarzały się blokady koszar czy odcinanie żołnierzom dostaw energii. Kosowski Serb, który brał udział w walkach w pobliżu Dubrownika i ostrzale miasta, zapytany, co myślał i czuł, gdy otrzymał taki rozkaz, odpowiedział, że on i jego koledzy starali się w ogóle nie rozmyślać na temat, gdzie są i co robią. To była służba wojskowa, strzelali, starając się celować w puste przestrzenie, na których mogło nie być ludzi. Przyjaźnił się on z Muzułmaninem i Chorwatem z tej samej jednostki (z jednego czołgu). Według jego opinii tamci dwaj również starali się zachować taką postawę<sup>81</sup>. Nie należy również zapominać, że zarówno Dubrownik, jak i Vukovar zamieszkane były również przez Serbów.

Slobodan Milošević po powrocie z Hagi zasadniczo nie zmienił zdania, wciąż w oficjalnych wystąpieniach piętnując Chorwatów i obwiniając ich o wywołanie konfliktu: „Jeśli jest mowa o jednostronnym zmienianiu granic, a szczególnie jeśli odbywa się to drogą przemocy, jasne jest, że chodzi o tę stronę, która postanowiła przeprowadzić secesję (...). Kiedy mowa jest o przerwaniu ognia i odblokowaniu koszar, to są to rzeczy, o których rozmawiali przedstawiciele władz chorwackich, przedstawiciele Armii, a także EWG, ale nie ja. Ponieważ jak wiadomo, z ani jednego centymetra kwadratowego terytorium Serbii nikt nie otwiera ognia, dlatego też my o przerywaniu ognia nie możemy rozmawiać”<sup>82</sup>.

Sprawa przedstawiała się nieco inaczej z punktu widzenia administracyjnych granic SFRJ. Jednym z argumentów prezydenta Serbii było to, że granice pomiędzy republikami nie mogły automatycznie wyznaczać obszarów potencjalnych państw, ponieważ były one wyłącznie wewnątrzadministracyjne. Jeśli Milošević chciał zmienić granice republik, to siłą rzeczy Serbia była stroną mającą roszczenia.

<sup>80</sup> Deklaracja „Za prava svih” (*Aneks – Smernice za zaštitu prava manjina u Jugoslaviji*) [w:] *Poslednja šansa Jugoslavije...*, s. 67.

<sup>81</sup> Wywiady przeprowadzone w Brezavicy (Kosowo), kwiecień 2005 r.; por. M. Minić, *Ratovi u Jugoslaviji 1991–1999* [w:] *Ratovi u Jugoslaviji...*, s. 130.

<sup>82</sup> *Srpska zajednica a ne srpska manjina*, „Politika”, 12 października 1991, s. 1.

Jesienią 1991 r. miały miejsce ogółem cztery sesje, które odbyły się w Hadze. Okoliczności, w których największym problemem w tym okresie był eskalujący konflikt pomiędzy Serbią, Chorwacją a JNA, wymusiły na obradujących w Hadze poczynienie bardziej konstruktywnych kroków.

Już na początku października w posiedzeniach haskich brał udział minister obrony narodowej, głównodowodzący armią jugosłowiańską Veljko Kadijević. Warto podkreślić ten fakt, ponieważ udział JNA najpierw jako oddziałów rozdzielających walczące strony, a później już jako strony w walkach był różnie postrzegany przez opinię publiczną.

Polski korespondent na Bałkanach Tadeusz Olszański w następujący sposób podsumował rolę i pozycję armii w tym okresie: „Armia znalazła się w paradoksalnej sytuacji. Nie ma już państwa, którego nazwę nosi. Traci oparcie społeczne. Służy właściwie sama sobie, a raczej rozbudowanemu piramidalnie dowództwu, przywilejom czynnej i emerytalnej kadry oficerskiej (...). Jednocześnie armia szuka gorączkowo takich rozwiązań politycznych i takich ludzi, którzy wyprowadziliby ją ze ślepej uliczki. (...) Armia, która de facto rządzi tym, co zostało z Jugosławii, ciągle szuka uzasadnień dla swoich działań. Ciągle boi się oskarżenia o dokonanie przewrotu. Mogłaby wtedy robić, co zechce, ale miałyby to określone konsekwencje międzynarodowe, również dla Serbii i jej prezydenta Slobodana Miloševicia”<sup>83</sup>.

Należy też zauważyć, że od tego momentu postanowiono traktować kwestię jugosłowiańską jako negocjacje pomiędzy republikami, które osiągnęły niepodległość, a „pozostałą Jugosławią”. Tematy posiedzeń zostały ustalone na spotkaniu, które odbyło się 4 października 1991 r. w Hadze i w którym brali udział Hans van den Broek, lord Carrington, Henry Wijneands<sup>84</sup>, Franjo Tudjman, Slobodan Milošević i generał Veljko Kadijević.

Lista spraw nie była zamknięta, zaś najwięcej kontrowersji wzbudził zapis o „włączeniu do dyskusji wszystkich zainteresowanych stron, jakby podjęto polityczną decyzję na gruncie perspektywy przyznania niezależności republikom, które tego chcą”<sup>85</sup>. Ponadto wprowadzono również zapis o możliwości utworzenia specjalnego statusu dla pewnych obszarów<sup>86</sup>, który to pomysł chciano wykorzystać wobec takich terytoriów jak Krajina, co też się stało.

Druga sesja konferencji haskiej odbyła się 18 października i przebiegła pod znakiem braku porozumienia między prezydentami Serbii i Chorwacji co do rozbieżności stanowisk na tematy poruszone na posiedzeniu już dwa tygodnie wcześniej. Według Marka Waldenberga, „przedstawiony przez Carringtona projekt deklaracji odrzucił prezydent Serbii Slobodan Milošević, gdyż sprowadzał się on do uznania niepodległości republik i likwidacji Jugosławii jako państwa”<sup>87</sup>.

Jeśli chodziło o formalną możliwość zlikwidowania Jugosławii, to ta kwestia pozostawiała wiele niedopowiedzeń. Faktyczne i oficjalne uznanie niepodległości Chorwacji oraz Słowenii siłą rzeczy spowodowałyby sytuację, w której państwo jugosłowiańskie w znaczeniu Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii przestałoby istnieć, jednakże nie oznaczało to automatycznego powstania w to miejsce sześciu niezależnych państw. Prezydent Serbii cały czas stał na stanowisku chęci utrzymania „Jugosławii” jako

<sup>83</sup> T. Olszański, *Armia bez państwa*, „Polityka”, 5 października 1991, s. 4.

<sup>84</sup> Ambasador Holandii w Paryżu, specjalny wysłannik EWG do spraw Jugosławii.

<sup>85</sup> *Prilog 1., Zajedička izjava. Sastanak održan u Ministarstvu Vanjskih Poslova u Hagu, 4. Octobra 1991 [w:] Poslednja šansa Jugoslavije...*, s. 94.

<sup>86</sup> *Ibidem*.

<sup>87</sup> M. Waldenberg, *op.cit.*, s. 97.

takiej, przy jednoczesnej zgodzie na odłączenie Republiki Chorwackiej i Słoweńskiej (po zrewidowaniu granic pierwszej z nich). Nie było jednak do końca pewne, jaki kształt mogłyby mieć nowe państwo jugosłowiańskie i która z republik, oprócz Serbii i Czarnogóry, chciałaby się do tego projektu przyłączyć. Macedonia pod koniec września 1991 r. była po referendum niepodległościowym, w którym 74% głosujących opowiedziało się za niepodległością. Sprawa Bośni i Hercegowiny była z powodu złożonej struktury narodowej traktowana z największą ostrożnością i obawą. Prezydent Izetbegović nie godził się na propozycje serbskiego przywódcy<sup>88</sup>.

Milošević oficjalnie akceptował niepodległość Słowenii i Chorwacji i nie miał nic przeciwko temu, aby obie republiki poszły drogą suwerenności. Już wcześniej przyznał to podczas rozmów w Moskwie z Michaiłem Gorbaczowem, oświadczając, że każdy naród jugosłowiański ma prawo do samookreślenia się<sup>89</sup>. Jednakże przez to stwierdzenie nawiązywał nieustannie do położenia Serbów mieszkających w Chorwacji i przyznania im prawa do wyboru przyłączenia się do nowej Jugosławii lub pozostania w niepodległej Chorwacji. I to był jeden z głównych powodów, z których prezydent Serbii odrzucał projekt deklaracji przedstawionej przez lorda Carringtona.

Na kolejnym posiedzeniu konferencji na temat Jugosławii, które odbyło się w dniach 23–25 października, serbski prezydent wciąż podkreślał kwestię faktycznego braku rozwiązania problemu Krajiny, Slawonii i Baranii: „W związku z położeniem SAO (Serbski Okręg Autonomiczny) Krajiny i SAO Slawonii i Baranii, w nowym dokumencie została skompromitowana idea o specjalnym statusie z tego powodu, że ów status przedstawia się w bardzo ogólnikowych deklaracjach, poza tym traci on swoje znaczenie przez to, że znosi różnice między prawami narodu a prawami mniejszości narodowych (...). Specjalny status musi być konkretnie związany z obszarami SAO Krajiny i SAO Slawonii, Baranii i zachodniego Sremu z następujących przyczyn:

- a. naród zamieszkujący te terytoria opowiedział się w referendum za pozostaniem w Jugosławii;
- b. na tych terytoriach miało miejsce najbardziej dotkliwe ludobójstwo w Europie podczas II wojny światowej i znów pojawiło się w procesie secesji Chorwacji”<sup>90</sup>.

Bezsprzecznie kluczową kwestią było dążenie do przyznania Serbom zamieszkującym Chorwację prawa do samookreślenia się. Milošević konkludował, że skoro narody w referendum miały prawo zadecydować, czy chciały żyć w Jugosławii, czy nie, to Serbowie również powinni mieć takie prawo. Z tego punktu widzenia nie można było odmówić prezydentowi Serbii racji. Na to jednak nie chciał zgodzić się Franjo Tuđman, dla którego uznanie referendów serbskich oznaczałoby okrojenie państwa chorwackiego w bardzo znaczący sposób.

Warto w tym miejscu zauważyć, że serbskiemu prezydentowi nieustannie zarzucano dążenie do utworzenia „Wielkiej Serbii”, co rzucało negatywne światło na jego postępowanie i decyzje. Nie poruszano jednak tego problemu, jeśli chodziło o chorwackiego przywódcę, który z równą nieustępliwością walczył o zachowanie nienaruszonego terytorium Chorwacji, nie chcąc jego pomniejszenia nawet w imię rozwiązania sporu i zakończenia wojny.

<sup>88</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 43.

<sup>89</sup> *Pregovori do 15. Novembra*, „Borba”, 17 października 1991, s. 14. Na temat możliwości samookreślenia się przez wszystkie narody na całym terytorium Jugosławii, przy której obstawał S. Milošević i delegaci Prezydium SFRJ, zob. więcej: B. Kostić, *1991 da se ne zaboravu*, s. 46.

<sup>90</sup> *Izveštaj sa Trećeg Plenarnog Sastanka na Najvišem Nivou Konferencije o Jugoslaviji, u Hagu, 25. Oktobar 1991* [w:] *Poslednja šansa Jugoslavije...*, s. 118.

Następne posiedzenie, które miało miejsce 5 listopada, również nie przyniosło zasadniczych rozwiązań będących po myśli Serbów, a jedynie potwierdziło pierwotną treść deklaracji, z niewielkimi poprawkami, z dnia 18 października. Zakończenie konferencji jasno pokazało brak zgody pomiędzy Chorwacją a Serbią, których relacje mogły przełożyć się na wymianę zdań mającą miejsce pomiędzy Miloševiciem i Tudjmanem, a dotyczącą odmiennych interpretacji zarówno wydarzeń bieżących, jak i historycznych<sup>91</sup>.

Prezydent Serbii negatywnie odniósł się do faktu przeforsowania deklaracji w takim brzmieniu i na ostatnim posiedzeniu zaznaczył, że „Serbia z wielkim rozgoryczeniem przyjęła ultimatum i groźby zawarte w Deklaracji EWG z 28 października. Odrzuca się to ultimatum jako akt nacisku i przemocy niezgodny z demokratycznym porządkiem, który chce się budować w Europie. Jest on również przejawem postępowania, które w poważny sposób narusza równouprawnienie uczestników haskiej konferencji”<sup>92</sup>.

Prezydent Serbii opuszczał konferencję jako przegrany, zaś poczucie porażki wzmagił jego wcześniejszy optymizm. Przed ostatnim posiedzeniem w rozmowie z dziennikarzami twierdził, że jego zdaniem, „podczas rozmów z lordem Carringtonem, a także w trakcie rozmów, które odbywają się na konferencji, nasze (tj. serbskie) argumenty nie są podawane w wątpliwość. Wręcz przeciwnie, traktowane są bardzo poważnie i mam nadzieję, że w dalszym toku konferencji będą miały znaczący wpływ na jej przebieg”<sup>93</sup>. Co więcej, podkreślał, że ze względu na położenie narodu serbskiego w Chorwacji, nie można przyjąć deklaracji w jej dotychczasowym brzmieniu i dlatego jest ona odrzucana, jednakże nie miało to oznaczać, że przebieg konferencji był zablokowany, czy też że nie było wyjścia z tej sytuacji. „Wręcz przeciwnie, my jesteśmy za negocjacjami i dopóki istnieją szanse, że będą one trwałe, będziemy uczestniczyć w konferencji”<sup>94</sup>. Po zakończeniu konferencji nie było żadnych szans na renegecje i Serbom pozostały dwa wyjścia: albo pogodzić się z porażką, albo usiłować siłą przyłączyć się do Jugosławii.

Wobec postawy Miloševicia EWG zdecydowała się na wprowadzenie sankcji ekonomicznych wobec Jugosławii i wezwała „Radę Bezpieczeństwa ONZ do nałożenia embarga na dostawy ropy naftowej”<sup>95</sup>. Postanowiono też w trybie nagłym rozpatrzyć możliwość wysłania do Chorwacji sił pokojowych ONZ.

Prezydent Serbii popierał ten ostatni projekt, uzasadniając to chęcią ochrony ludności serbskiej w tamtym regionie. Zaś wyrażając swoje stanowisko, oficjalnie podkreślił, że: „Serbia oczekuje, że ONZ ustanowi linię demarkacyjną pomiędzy zwaśnionymi stronami na wzór »zielonej linii«, która na Cyprze rozdziela Turków i Greków. Serbia również oczekuje, że ONZ pozostawi siły pokojowe, które pomogą w utrzymaniu przerwania ognia, i ustali, która strona przejawia agresję zagrażającą pokojowi”<sup>96</sup>.

Analizując postawę Miloševicia, należy zauważyć ewolucję jego stanowiska, zwłaszcza w kontekście odniesienia do udziału zagranicy w rozwiązywaniu konfliktu jugosłowiańskiego. Jeszcze latem tego samego roku uważał on, że była to wewnętrzna sprawa SFRJ,

<sup>91</sup> Zob. więcej na ten temat: *Izveštaj sa Četvrtog Plenarnog Sastanka na Najvišem Nivou Konferencije o Jugoslaviji, Hag, 5. Novembar 1991. godine* [w:] *Poslednja šansa Jugoslavije...*, s. 135.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 134.

<sup>93</sup> *Izjava data novinarima nakon zasedanja u Hagu*, 25 października 1991, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

<sup>94</sup> *Ibidem*.

<sup>95</sup> M. Waldenberg, *op.cit.*, s. 97.

<sup>96</sup> *Rat počinjan napadom na srpska sela*, „Politika”, 15 listopada 1991, s. 3.

którą tylko jej republiki mogły rozwiązać. Bardzo prawdopodobne było, że na zmianę stanowiska wpłynęła konferencja haska, podczas której wykazał się nieprzejednanym stanowiskiem, wobec czego Serbia uznana była za głównego odpowiedzialnego za wywołanie konfliktów. W tym momencie serbski prezydent wykazał pełną wolę współpracy w celu ochrony ludności serbskiej. Nie oznaczało to jednak, że złagodził swoje stanowisko wobec Chorwatów. Nadal uważał, że „konflikt rozpoczął się dlatego, że chorwackie siły zbrojne napadły na serbskie wioski i terytoria w Chorwacji”<sup>97</sup>.

W drugiej połowie listopada 1991 r., w niecały tydzień po upadku obleganego od trzech miesięcy przez JNA Vukovaru, w siedzibie głównej ONZ w Genewie miało miejsce spotkanie specjalnego wysłannika sekretarza ONZ Cyrusa Vance’a, lorda Carringtona, Miloševića, Tudjmana i Kadijevića. Podpisano wówczas kolejne porozumienie o przerwaniu ognia (czternaste z kolei) oraz zaaprobowano wysłanie sił pokojowych do Chorwacji, co zostało zatwierdzone 27 listopada przez Radę Bezpieczeństwa ONZ w ramach Rezolucji nr 721.

Po powrocie z Genewy Milošević zapatrywał się optymistycznie na perspektywę i konsekwencje wprowadzenia wojsk ONZ na chorwackie terytoria zamieszkałe przez Serbów. Uważał przede wszystkim, że była to właściwa decyzja, że „nikt, komu zależy na powstrzymaniu konfliktu wojennego, nie może się jej sprzeciwić. A podważać nie mogą jej otwarcie nawet ci, którym nie zależy na pokoju”<sup>98</sup>. Dodał poza tym, że wejście wojsk zapewniłoby ludności serbskiej bezpieczeństwo i swobodę, oraz zapewnił o wielu otwartych pytaniach, które powinny zostać poruszone w przyszłości, gdyż według jego zdania żadne decyzje nie mogły zapadać wbrew woli narodu, czym jawnie dawał do zrozumienia, że kwestie obszarów chorwackich zamieszkałych przez Serbów nie były jeszcze zamknięte. Dając społeczeństwu serbskiemu taką nadzieję, Milošević chciał – jak się wydaje – podważyć decyzje konferencji i pomniejszyć swoją przegraną. Niewykluczone, że chciał również dać obywatelom poczucie, że i Serbia mogła w tym konflikcie dyktować warunki, które nie były jeszcze do końca ustalone<sup>99</sup>.

Takie przekonanie było potrzebne serbskiemu prezydentowi, który musiał dbać o popularność wśród społeczeństwa zwłaszcza w tym momencie, kiedy EWG zdecydowała się na utrzymanie sankcji ekonomicznych tylko wobec Serbii i Czarnogóry.

5 grudnia 1991 r. parlament Chorwacji odwołał Stipe Mesicia z funkcji przewodniczącego Prezydium SFRJ. Ustępujący oświadczył: „uważam, że wypełniłem swój obowiązek. Jugosławia już nie istnieje”<sup>100</sup>. Warto zatrzymać się na tym stwierdzeniu, ponieważ fakt likwidacji Jugosławii uznawany był kilkakrotnie. Oprócz powyższego stwierdzenia nieco wcześniej, bo 30 listopada, na spotkaniu ośmiu państw Europy Środkowej i Południowej w Wenecji uznano, że „dawna Jugosławia już dłużej nie istnieje”<sup>101</sup>. Jednakże te jednostronne oświadczenia nie zmieniły faktu, że niektórzy członkowie Prezydium SFRJ wciąż działali politycznie i brali czynny udział w szukaniu drogi wyjścia z kryzysu w interesującym nas okresie, aż do kwietnia 1992 r., kiedy to powstała „trzecia Jugosławia” – Federalna Republika Jugosławii.

<sup>97</sup> *Ibidem*.

<sup>98</sup> *Izjava „Politici” po povratku iz Ženeve*, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

<sup>99</sup> *Ibidem*.

<sup>100</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 43.

20 grudnia 1991 r. Ante Marković zrezygnował z funkcji premiera, po tym jak został odrzucony zaprojektowany przez niego „wojenny budżet”.

<sup>101</sup> *Ibidem*.

23 grudnia 1991 r. rząd RFN uznał niepodległość Słowenii i Chorwacji, „odkładając tylko jego formalną realizację do 15 stycznia 1992 r.”<sup>102</sup>. Fakt ten wywołał protesty Prezydium SFRJ już wcześniej i jego oficjalne oświadczenie, że „stanowisko to oznacza pogwałcenie Karty ONZ i prawa międzynarodowego. Ingerując w sprawy wewnętrzne Jugosławii, Wspólnota Europejska udziela poparcia jednostronnym i antykonstytucyjnym postanowieniom o secesji i próbuje zlikwidować Jugosławię”<sup>103</sup>.

W pierwszej połowie stycznia 1992 r. utworzona miesiąc wcześniej komisja Badintera<sup>104</sup> stwierdziła, że tylko Słowenia i Macedonia spełniały kryteria, aby można było uznać je za niepodległe. „Uznanie Chorwacji uzależnione powinno być od polepszenia ochrony mniejszości serbskiej. Warunkiem zaś uznania Bośni i Hercegowiny było przeprowadzenie referendum w sprawie niepodległości, w którym uczestniczyć musiały wszystkie społeczności etniczne”. Należy zaznaczyć, że patrząc z perspektywy czasu na postępowanie państw EWG, wnioski Komisji nie były wiążące.

Borisav Jović zarzucał Europie zdradę Serbii, jednakże jego największe rozczarowanie dotyczyło Francji, która uznawana była za „tradycyjnego przyjaciela Serbii”<sup>105</sup>. Wspominał on, jak ówczesny prezydent Francji François Mitterand, *notabene* bardzo szanujący i lubiący Serbów, obiecał w tym newralgicznym okresie Slobodanowi Miloševićowi, że EWG powoła specjalną komisję prawną, która rozważy wszystkie prawne aspekty problemów jugosłowiańskich i podejmie w związku z nimi decyzję. Według Jovicia, prezydent Serbii zgodził się na tę propozycję, ponieważ przekonany był o tym, że wszystkie racje prawne będą działać na korzyść narodu serbskiego zarówno w kontekście prawa jugosłowiańskiego, konstytucji SFRJ, jak i prawa międzynarodowego<sup>106</sup>. Utworzona zgodnie z obietnicą komisja Badintera miała szybko podjąć decyzję bez rozpatrywania aktów prawnych i problemów związanych z sytuacją w państwie. Według jej opinii Jugosławia była w fazie rozpadu, wysunęła więc wniosek, że ten proces powinien być dokończony z pomocą wspólnoty międzynarodowej<sup>107</sup>. Francja kapitulowała przed faktami dokonanymi.

W grudniu Slobodan Milošević wysunął propozycję kontynuowania międzynarodowej konferencji na temat sytuacji w Jugosławii. Miało to miejsce w momencie, gdy została podjęta decyzja o wprowadzeniu sił pokojowych ONZ do Chorwacji, co oficjalnie zostało ogłoszone jako wprowadzenie planu pokojowego przez Cyrusa Vance’a 11 grudnia 1991 r. Przeciwno wprowadzeniu planu pokojowego wystąpił Milan Babić – prezydent Republiki Serbskiej Krajiny, co spowodowało potępienie jego stanowiska przez prezydenta Serbii i oskarżenie go o blokowanie inicjatywy pokojowej ONZ. 8 stycznia 1992 r. Milošević wystąpił z listem otwartym do Babicia, w którym oświadczył m.in., że „odrzucenie opieki sił pokojowych ONZ stawia pod znakiem zapytania najważniejsze interesy narodu serbskiego, bo w istocie oznacza to zgodę na to, aby ludzie dalej ginęli, oraz odrzucenie pokojowej drogi rozwiązania kryzysu. Obecność ONZ ma jeden kluczowy cel – aby zaprowadzić pokój (...) i uniemożliwić dostęp

<sup>102</sup> M. Waldenberg, *op.cit.*, s. 98.

<sup>103</sup> *Ibidem*. Na temat formalnego końca SFRJ zob. też: M. Kreso, *Karakter ratovanja na prostorima Jugoslavije pod kraj XX vijeka [w:] Ratovi u Jugoslaviji...*, s. 194.

<sup>104</sup> M. Waldenberg *op.cit.*; Komisja Badintera (od nazwiska przewodniczącego) powołana została przez Francuzów w grudniu 1991 r. Jej celem było zbadanie problemu, czy istnieją przesłanki (również prawne) do tego, aby republiki jugosłowiańskie, które dążą do niepodległości, mogły ją uzyskać.

<sup>105</sup> B. Jović, *Knjiga o Miloševiću*, Beograd 2001, s. 80.

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 81.

<sup>107</sup> *Ibidem*.



jakichkolwiek formacji wojskowych i grup zbrojnych na terytorium, które będzie pod ochroną ONZ (...), zaś jedyną zbrojną formacją będzie policja, która w pełni zagwarantuje pokój i bezpieczeństwo wszystkich mieszkańców – uważam, że Pańskie stanowisko jest skrajnie nieodpowiedzialne”<sup>108</sup>. Milošević zarzucił mu „polityczny egoizm”, z powodu którego ludzie mieli ponosić ofiary<sup>109</sup>. Ostatecznie plan pokojowy Cyrusa Vance’a zaakceptowany został przez parlament Krajiny 9 lutego 1992 r., co miało oznaczać wycofanie oddziałów JNA z terytoriów objętych planem. Armia miała zostać zdemobilizowana, zaś te tereny miały otrzymać specjalny status. Poza tym „oddziały wojskowe miały rozdzielać siły zbrojne Chorwacji i społeczności serbskiej i chronić ludność cywilną tych regionów”<sup>110</sup>. Postanowienia te były uzgodnione już na początku stycznia, jednakże z powodu konfliktu z Babiciem wcielanie ich w życie trwało dłużej. W rezultacie Babicia odsunięto od sprawowania ważnych funkcji w państwie, zaś pod koniec lutego parlament Republiki Serbskiej Krajiny zaakceptował poprawki do konstytucji, w których uznano, że republika składa się z trzech regionów. Poza tym wybrano nowy rząd i prezydenta, którym został Goran Hadžić.

Znamienne było również to, że po przyjęciu planu pokojowego minister obrony narodowej Veljko Kadrijević podał się do dymisji oficjalnie z „powodów zdrowotnych”<sup>111</sup> (jego miejsce zajął Blagoje Adžić). Był to jednak symboliczny gest oznaczający zakończenie działań wojennych słynnej Jugosłowiańskiej Armii Narodowej.

#### Wojna w Bośni i Hercegowinie

*Każda strona w konflikcie dobrze widziała, co robiła druga strona. Problem w tym, że żadna z nich nie widziała i nie chciała widzieć, co ona sama robiła i mówiła*<sup>112</sup>.

Vesna Pešić

20 grudnia 1991 r. Prezydium Bośni i Hercegowiny zdecydowało się wysunąć wobec EWG propozycję rozpatrzenia niepodległości republiki. Również „przedłożona 11 stycznia 1992 r. szefom państw i rządów EWG opinia Komisji Badintera proponowała przeprowadzenie referendum w sprawie niepodległości Bośni i Hercegowiny”<sup>113</sup>. Republika ta jako „Jugosławia w miniaturze” wzbudzała od samego początku procesu rozpadu SFRJ największe obawy. To tam przewidywano największe konflikty narodowościowe w wypadku, gdyby ta część federacji również dążyła do utworzenia państwa narodowego. A to z powodu przemieszania i nieregularnego rozmieszczenia ludności na całym jej terytorium.

Krajobraz etniczny kształtował się w tej części państwa jugosłowiańskiego w następujący sposób: Muzułmanie stanowili najliczniejszą grupę narodową – 43,7%, Serbowie 31,3%, Chorwaci 17,3%, Jugosłowianie 5,5%, Czarnogórcy 0,3% i inni 1,9%<sup>114</sup>.

<sup>108</sup> *Otvoreno pismo Milanu Babiciu povodom Babićovog odbijanja da prihvati zaštitu snaga UN u Krajini*, 8 stycznia 1992 r., <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

<sup>109</sup> *Ibidem*.

<sup>110</sup> M. Waldenberg, *op.cit.*, s. 139.

<sup>111</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 49.

<sup>112</sup> *Ibidem*, s. 26.

<sup>113</sup> M. Waldenberg, *op.cit.*, s. 157.

<sup>114</sup> *Leksykon państw świata '94/'95. Raport o stanie 192 państw świata*, red. M.B. Michalik, K. Sobczak, Warszawa 1994, s. 79; P. Garde, *op.cit.*, s. 116; M. Thompson, *Proizvodnja rata*, Beograd 1996, s. 198.

Warto zaznaczyć, że w trudnym położeniu znalazła się część społeczeństwa określająca swoją narodowość jako Jugosłowianie. Trudno jej było utożsamić się z jakimkolwiek ugrupowaniem politycznym, skoro największą popularnością cieszyły się ugrupowania narodowe oraz promowane były na dużą skalę skrajne ideologie narodowe. Trudne okoliczności, zmuszające do opowiedzenia się po którejś ze stron, doprowadzały do tego, że wybierali oni partie innych narodów lub też którąś z niewielu partii o charakterze nienacjonalistycznym, np. Zjednoczenie na rzecz Reform, które i tak nie odegrały większej roli w okresie późniejszym<sup>115</sup>.

Według spisu ludnościowego w 1981 r. najwięcej Jugosłowian żyło w Chorwacji, gdzie stanowili 8,2% ludności, oraz właśnie w republice bośniackiej – 7,9%<sup>116</sup>. Rozpad kraju na państwa narodowe uczynił z nich w praktyce bezpaństwowców, ponieważ kraj, od którego przyjęli nazwę narodową, przestał istnieć. Jedynym wyjściem dla tej licznej grupy ludności było opowiedzenie się po stronie któregoś z narodów Jugosławii, i niewykluczone, że na tym tle rozegrało się wiele osobistych dramatów, wynikających na przykład z dużego odsetka małżeństw mieszanych, np. serbsko-chorwackich.

Dążenie Serbii oraz Czarnogóry do utrzymania jedności Jugosławii siłą rzeczy musiało postawić Jugosłowian po stronie obu tych republik, chociaż nie należało przez to rozumieć, że popierali oni politykę Belgradu. Antymiloševiciowi Jugosłowianie stanowili również opozycję polityczną i społeczną, zarówno w Serbii, o czym będzie mowa poniżej, jak i w Bośni i Hercegowinie.

Należy przypomnieć, że prezydent Alija Izetbegović, który dość długo nie potrafił określić przyszłego kierunku politycznego republiki, latem 1991 r. odrzucił propozycję serbsko-czarnogórską utworzenia wspólnej federacji jugosłowiańskiej. Grudniowa decyzja pchnęła bośniacką politykę na tory niepodległościowe.

Serbowie zamieszkujący na tamtym obszarze również poczynili niezależne kroki zmierzające do odłączenia się od tej części federacji, jeżeli zdecydowałaby się ona na niepodległość. W październiku 1991 r. tamtejsza ludność serbska ustanowiła Parlament Narodu Serbskiego w Bośni i Hercegowinie, zaś w listopadzie zostało przeprowadzone nieformalne referendum niepodległościowe w sprawie pozostania tej części republiki w Jugosławii. Gdy Prezydium skierowało do EWG prośbę o rozpatrzenie możliwości uznania niepodległości, Serbowie głosowali przeciwko tej decyzji. W styczniu 1992 r. Parlament Narodu Serbskiego zadeklarował zjednoczenie Republiki Narodu Serbskiego w Bośni i Hercegowinie z Jugosławią.

3 stycznia 1992 r. w Belgradzie został zorganizowany „Konwent o Jugosławii”, na którym spotkali się zwolennicy pozostania Bośni i Hercegowiny w ramach państwa jugosłowiańskiego. Pomysł zorganizowania tego spotkania wysunęła bośniacka Demokratyczna Partia Federalistów, zaś podchwyciły go inne ugrupowania z tej republiki: Serbska Partia Demokratyczna Bośni i Hercegowiny, Związek Komunistów – Ruch na rzecz Jugosławii w Bośni i Hercegowinie, Socjalistyczna Partia Bośni i Hercegowiny, Partia Jugosłowianina, Organizacja Jugosłowiańsko-Muzułmańska, Serbski Ruch Odnowy dla Bośni i Hercegowiny,

<sup>115</sup> Warto zaznaczyć, że w regionach, gdzie zamieszkiwały inne mniejszości narodowe, zwyciężyły partie związane z tymi narodowościami, np. wśród Muzułmanów zamieszkujących okręg Sandžaka (terytorium na pograniczu Serbii, Czarnogóry, Bośni i Hercegowiny) zwyciężyła Partia Akcji Demokratycznej (SDA) Aliji Izetbegovicia, zaś w Wojwodinie i Kosowie partie węgierskie i albańskie; S. Branković, *Serbia at war with itself Political choice in Serbian 1990–1995*, Beograd 1995, s. 66; V. Pešić, *La guerre pour Les États nationaux [w:] Radiographie d'un nationalisme. Les racines serbes du conflit yougoslave*, Paris 1998, s. 45.

<sup>116</sup> P. Garde, *op.cit.*, s. 116.

Socjaldemokratyczny Związek dla Bośni i Hercegowiny, Liberalna Partia Bośni i Hercegowiny i Partia Reform Demokratycznych. Ideą tego konwentu było spotkanie wszystkich partii, ruchów i stowarzyszeń, które optowały za wspólną egzystencją we wspólnym państwie jugosłowiańskim (dlatego obecna była również Serbska Partia Demokratyczna z Serbskiej Republiki Krajiny)<sup>117</sup>.

Pomysł ten naturalnie spotkał się z ogromną przychylnością nielicznych już przedstawicieli władz SFRJ, które udostępniły na czas konwentu sale parlamentarne, jednakże spotkanie miało charakter bardziej symboliczny niż polityczny i nie wpłynęło w znaczący sposób na kolejne wydarzenia. Należy jednak zauważyć, że przyjęto tam 25 postanowień, które miały być wyznacznikami przyszłej nowej jugosłowiańskiej konstytucji, a które nie podważały dotychczasowych aktów międzynarodowych, uchwalonych już podczas trwania konfliktu.

Ponadto na spotkaniu padły słowa o „drogiej, wspólnej ojczyźnie Jugosławii”<sup>118</sup>, zaś jeden z uczestników, Dragan Djokanović, podkreślił w swoim wystąpieniu, że wojna, która miała miejsce, „nie była walką o władzę, ale o państwo, pokój i demokrację”<sup>119</sup>. Również przywódca Serbskiej Partii Demokratycznej Bośni i Hercegowiny Radovan Karadžić wypowiedział słowa, które raczej miały służyć pokrzepieniu serc, niż wnosiły jakieś nowe rozwiązania. „Jugosławii nie postrzegamy jako wielkiej Serbii ani jako symbolu ideologicznego. Nie oczekujemy, że narody wyrzekną się swoich cech i staną się Jugosłowianami. Nie chcemy również bronić tych, którzy się za Jugosłowian uważają w znaczeniu narodowym. My się tylko kierujemy powodami państwowymi, które muszą być podstawą naszego postępowania, gdy państwo jest zagrożone. Zagrożone są prawa istnienia naszego państwa, a bez niego my nie możemy urzeczywistnić wolności, demokracji, ekonomicznego dobrobytu i walki ideologicznej. Podobnie jak sami nie możemy istnieć. To dobrze wiedzą narody, które posiadały państwo, straciły i ponownie je budowały. Takie narody nie igrają z ideą państwową. Z państwową ideą igrają narody, które nie wiedzą, czym jest państwo, czym jest jego utrata i ile trzeba [włożyć pracy i trudu – M.K.-W.], aby je na nowo odbudować”<sup>120</sup>.

Bezowocne działania podejmowały również państwa zachodnie i organizacje międzynarodowe, organizując konferencje dotyczące Jugosławii (w Brukseli) czy też samej Bośni i Hercegowiny (międzynarodowa konferencja w Sarajewie, która w okresie późniejszym kontynuowana była również w Brukseli; została rozpoczęta z inicjatywy lorda Petera Caringtona, a przewodniczył jej Jose Cutilleiro). Nie wносиło to niczego nowego w kwestii rozwiązań kryzysu jugosłowiańskiego, zaś jedynym dotychczasowym konstruktywnym posunięciem było wysłanie sił pokojowych ONZ do Chorwacji. Poza tym wydarzenia w republikach jugosłowiańskich toczyły się swoim niezależnym trybem.

Na przełomie lutego i marca odbyło się w Bośni i Hercegowinie referendum niepodległościowe, które zostało zbojkotowane przez tamtejszą ludność serbską. Wzięło w nim udział 63,4% ludności, z czego 62,68% opowiedziało się za suwerenną i niepodległą Bośnią i Hercegowiną<sup>121</sup>.

<sup>117</sup> B. Kostić, *1991 da se ne zaboravi*, Beograd 1996, s. 62.

<sup>118</sup> *Ibidem*.

<sup>119</sup> *Ibidem*.

<sup>120</sup> *Ibidem*, s. 65, 66.

<sup>121</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 52; por. M. Waldenberg, *op.cit.*, s. 157. W tym samym czasie odbyło się referendum w Czarnogórze, w którym ludność tamtejszej republiki miała zdecydować o pozostaniu we wspólnym państwie – Jugosławii. Referendum zostało zbojkotowane przez ludność muzułmańską, albańską oraz niektóre partie opozycyjne.

Temu wydarzeniu towarzyszył inny, nieszczęśliwy incydent. Mianowicie na schodach cerkwi w Sarajewie podczas uroczystości weselnych zastrzelony został ojciec pana młodego Nikola Gardović. W ciągu zaledwie kilku godzin postawione zostały przez uzbrojoną ludność serbską i muzułmańską barykady, co mogło świadczyć o tym, że od pewnego czasu wśród społeczeństwa panowały bardzo napięte stosunków i wszyscy przygotowani byli do wybuchu konfliktu.

Prezydium republiki natychmiast zareagowało utworzeniem mieszanych policyjnych patroli we współpracy z Jugosłowiańską Armią Narodową, zaś Alija Izetbegović oraz Radovan Karadžić zaapelowali o powściągliwość i ochłodzenie nastrojów<sup>122</sup>.

Zgodnie z myślą przewodnią tematu rozdziału należy zwrócić uwagę na stanowisko Belgradu wobec powyższych wydarzeń. Slobodan Milošević, który w styczniu przebywał w Brukseli na międzynarodowej konferencji dotyczącej Jugosławii, po wydaniu opinii Komisji Baidntera oraz zapadnięciu decyzji o przeprowadzeniu referendum niepodległościowego w bośniackiej republice „oskarżył wspólnotę międzynarodową o mieszanie się w sprawy wewnętrzne Serbii i uniemożliwianie kontynuacji państwa jugosłowiańskiego”<sup>123</sup>.

Inne źródła nieco inaczej przedstawiały charakter wypowiedzi prezydenta Serbii. Miał on w tym samym wystąpieniu w Serbskim Parlamencie przedstawić pozytywne aspekty udziału zagranicy w problemie jugosłowiańskim. Przede wszystkim zaznaczył, że „wspólnota międzynarodowa nie pozostała obojętna wobec wojny i wydarzeń w Jugosławii”<sup>124</sup>. Jednakże od razu po tych słowach miał dodać, że „brak prawdziwych informacji w świecie o wydarzeniach w Jugosławii, a szczególnie w Serbii, jak i brak dobrej woli niektórych decydentów wspólnoty międzynarodowej uderzył w Serbię politycznie, moralnie, a w końcu i ekonomicznie. Prezentowanie Serbii jako agresora było nieprawdziwe. Trzeba było wpływu kilku miesięcy oraz wielkich wysiłków, zanim się światu, a przede wszystkim Europie wyjaśniło, że Serbia nie sprowokowała wojny i że jej nie chce”<sup>125</sup>.

Milošević sugerował w tych słowach, że Europa się pomyliła i dopiero po jakimś czasie spostrzegła swój błąd. Nie zauważył jednak jakiejś konkretnej zmiany stanowiska, która mogłaby wskazywać, że politycy zagraniczni i zaangażowane w problem organizacje międzynarodowe chciałyby podjąć działania, aby naprawić swoją rzekomo błędną politykę wobec Serbii i na przykład znieść sankcje. Zaznaczył tylko, że „dzisiaj sytuacja pod tym względem jest o wiele lepsza. Ustalenia o wprowadzeniu sił pokojowych na serbskie ziemie pokazały zrozumienie i gotowość wspólnoty międzynarodowej do niesienia pomocy serbskiemu narodowi. Ich przybycie gwarantuje pokój i możliwość obrania drogi negocjacji jako sposobu rozwiązywania sporów. Myślę, że stanowisko i postanowienia ONZ stanowiły afirmację polityki Serbii, którą realizowała w tej dziedzinie w ciągu ostatnich miesięcy”<sup>126</sup>. Niewykluczone, że była to próba pozytywnego ujęcia problemu Serbów w Chorwacji, która miała świadczyć o tym, że ta sprawa nie była jeszcze definitywnie zakończona.

Podobnie optymistycznie miały brzmieć zapewnienia, że kwestia kontynuacji państwa jugosłowiańskiego była równoprawną opcją wśród innych propozycji rozwiązania kryzysu,

<sup>122</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 52.

<sup>123</sup> *Ibidem*.

<sup>124</sup> *Govor o politici Srbije i medjunarodnom aspektu krize, održan u Narodnoj Skupštini Srbije 27. Februara 1992 r.*, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

<sup>125</sup> *Ibidem*.

<sup>126</sup> *Ibidem*.

które zostały przedstawione na konferencji. Upór Miloševicia przy utrzymaniu Jugosławii spotykał się dotychczas z zarzutem, że pod tym hasłem kryła się tak naprawdę chęć utworzenia „Wielkiej Serbii”, dlatego też po raz kolejny prezydent wyjaśniał motywy swego postępowania. Mianowicie zaznaczył, że „Serbia jest zainteresowana Jugosławią przede wszystkim dlatego, że Serbowie żyją w wielkiej liczbie poza Serbią na terytorium całej Jugosławii, i dlatego że serbski naród w tym stuleciu oddał największą ilość bojowników i ofiar za Jugosławię. Serbia jest gotowa pozostać we wspólnocie z narodami, które nie odłączą się od Jugosławii nawet w sytuacji, gdy dzisiaj pewne narody chcą ją opuścić. W tym miejscu zaznaczę, iż mam nadzieję, że gotowość do pozostania w Jugosławii, którą dotychczas okazały Serbia i Czarnogóra, wykażą również jeszcze inne jugosłowiańskie republiki”<sup>127</sup>.

Serbski prezydent mógł być już pewien, że tylko dwie wspomniane republiki były gotowe „rekonstruować” państwo jugosłowiańskie. Czarnogóra była już po referendum, w którym ludność opowiedziała się za pozostaniem we wspólnocie, zaś tydzień później miało dojść do spotkania przedstawicieli rządów serbskiego i macedońskiego w celu omówienia stosunków politycznych i ekonomicznych.

Bez względu na te przypuszczenia na przełomie lutego i marca 1992 r. najważniejsza była kwestia Bośni i Hercegowiny, w której coraz częściej dochodziło do zbrojnych konfrontacji. Serbski prezydent na pewno zdawał sobie sprawę z tego, że konflikt w tamtejszej republice będzie o wiele bardziej skomplikowany niż te w Słowenii czy nawet Chorwacji, ponieważ brały w nim udział co najmniej trzy strony (później było ich nieco więcej w związku z brakiem porozumienia wśród przedstawicieli narodu muzułmańskiego oraz zaangażowaniem zagranicy, która, jak się okazało, miała odgrywać dwuznaczną rolę).

Niewykluczone, że z tego powodu Milošević dążył do wzmocnienia swojej władzy w Serbii i uzyskania poparcia nawet ze strony swoich oponentów. Dowodem na to był apel do opozycji, który wygłosił w swoim przemówieniu parlamentarnym 27 lutego: „a u nas trudności przekładają się na system wielopartyjny, manifestacje, walkę o władzę, nietolerancję, przemoc słowną i fizyczną. Istnieje niebezpieczeństwo, że system wielopartyjny, za którym się opowiedzieliśmy, skompromituje się w każdym swoim wydaniu. Dlatego apeluję do wszystkich w Serbii, bez względu na różnice ideologiczne, polityczne, wyznaniowe i kulturowe, aby ukierunkowali swoją aktywność na walkę o pokój, dobrobyt swej republiki i polepszenie życia obywateli. Serbii są dzisiaj potrzebne i ze strony władzy, i opozycji takie polityczne propozycje, które zapewnią pokój, dobrobyt ekonomiczny i kulturalny, humanitarne relacje pomiędzy ludźmi i szacunek w świecie”<sup>128</sup>.

Warto w tym miejscu poruszyć zagadnienie stanowiska JNA, które w tym okresie wyraźnie się zmieniło. Po odejściu Kadijevicia Jugosłowiańska Armia Narodowa szybko ewoluowała ze statusu byłej armii SFRJ w kierunku przeobrażenia się w armię Serbii, a raczej nowej Jugosławii, która miała się ukonstytuować pod koniec kwietnia. Nie było to raczej zaskakujące zjawisko wobec faktu, że wojsko i tak postrzegano od początku konfliktu jako serbskie siły zbrojne, zaś zwolnienia, odejścia bądź zwykłe dezercje żołnierzy innych narodowości spowodowały, że wojsko stało się grupą jednolitą narodowo. Oficjalnie armia ta nigdy się nie rozpadła i pozostała siłami zbrojnymi trzeciej Jugosławii. Milošević w tej sprawie wyrażał się jasno i konkretnie, twierdząc, że „wbrew wszystkim słabościom, wbrew ogromnym naciskom i wbrew przejawom zdrady, armia się nie rozpadła, wręcz

<sup>127</sup> *Ibidem.*

<sup>128</sup> *Ibidem.*

przeciwnie: mimo tych wszystkich wielkich problemów zdołała obronić serbskie ziemie. Kto to obronił, pytam, i kto by je obronił, gdyby nie było tej armii. Uważam, że z tego punktu widzenia trzeba cenić armię, gdybyśmy tego nie zrobili, byłibyśmy niesprawiedliwi wobec ogromnej liczby członków armii, patriotów, którzy bardzo odważnie i ofiarnie walczyli, bronili i obronili serbski naród<sup>129</sup>.

18 marca 1992 r. została podpisana w Sarajewie „Deklaracja zasad nowego porządku konstytucyjnego Bośni i Hercegowiny”. Według tego dokumentu, „określono ustrój republiki jako jedno złożone z trzech konstytutywnych jednostek państwo, które ma się opierać na zasadzie narodowej i uwzględniać ekonomiczne, geograficzne i inne kryteria. Granice między tymi jednostkami miały zostać ustalone w toku dalszych rokowań<sup>130</sup>.

Projekt ten oznaczał „kantonizację” republiki pod względem etnicznym. Każda wspólnota społeczna byłaby zjednoczona w kantonach, w których dominowałyby narodowa większość (absolutna lub względna) – Muzułmanie w mużułmańskich, Chorwaci w chorwackich, zaś Serbowie w serbskich. Został on wkrótce odrzucony przez Aliję Izetbegovicia<sup>131</sup>.

Należy zaznaczyć, że problem bośniacki skomplikował się już w momencie, kiedy Alija Izetbegović stał oficjalnie na stanowisku, które nie odrzucało opcji pozostania w Jugosławii. Porównując źródła, można również w przypadku Bośni i Hercegowiny dojść do wniosku, że i jej politycy działali dwutorowo, przyjmując oficjalnie stanowisko bardziej ugodowe, a jednocześnie realizując politykę faktów dokonanych, na pewno podyktowanych pobudkami narodowymi.

W interesującym nas okresie tylko Serbowie utworzyli oficjalnie autonomiczne regiony i swój parlament, deklarujący chęć przyłączenia bośniackiej części zamieszkaanej przez Serbów – do „Jugosławii”<sup>132</sup>. Zarówno Chorwaci, jak i Muzułmanie dążyli do przeprowadzenia referendum niepodległościowego i brali udział w negocjacjach na konferencjach (w Hadze, Sarajewie i Brukseli). Już w listopadzie 1991 r. zostały utworzone dwa chorwackie regiony autonomiczne w zachodniej Hercegowinie i centralnej Bośni. Alija Izetbegović w wywiadzie dla sarajewskiego dziennika „Oslobodjenje” powiedział: „Poświęcę pokój dla suwerennej Bośni, ale dla pokoju nie poświęcę suwerenności Bośni”<sup>133</sup>.

Do niebezpiecznego starcia pomiędzy Serbami i Muzułmanami doszło 3 marca 1992 r. w miejscowości Bosanski Brod, gdzie sytuacja była napięta już od kilku miesięcy, co doprowadziło do podziału miasta według kryteriów narodowościowych. Przyczyną były uroczystości otwarcia mostu na Sawie, na które zaproszono chorwackie Zgromadzenie Gwardii Narodowej. Jednocześnie wystosowano prośbę do JNA, aby wycofała się o 25 km od miasta, co z kolei zirytowało Serbów. Dwa tygodnie później zostało całkowicie zablokowane miasto Mostar (w południowo-zachodniej części republiki, zamieszkaanej przez Chorwatów i Muzułmanów). Z tygodnia na tydzień coraz częściej dochodziło do zbrojnych konfrontacji na terytorium republiki<sup>134</sup>.

Na początku kwietnia doszło do krwawych starć serbsko-muzułmańskich w mieście Bijeljina, które w ich rezultacie przeszło pod całkowitą kontrolę Serbskiej Gwardii Na-

<sup>129</sup> *Zajedno u interesu naše republike i našeg naroda*, „Politika”, 28 lutego 1992, s. 8.

<sup>130</sup> M. Waldenberg, *op.cit.*, s. 158; B. Macić, *Zločini protiv mira*, Sarajevo 2001, s. 139.

<sup>131</sup> X. Bougarel, *Bosnie, anatomie d'un conflit*, Paris 1996, s. 147.

<sup>132</sup> Trudno potwierdzić istnienie państwa Jugosławia od stycznia do kwietnia 1992 r. Nie istniała już SFRJ, zaś FRJ jeszcze nie została utworzona.

<sup>133</sup> X. Bougarel, *op.cit.*, s. 55, 56.

<sup>134</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 53.

rodowej – w jej skład wchodził ochotnicy z bojówek paramilitarnych „Tygrysy” Željko Ražnatovića – „Arkana”. Również Pale zostało zablokowane, zaś kontrolę nad nią przejęły oddziały Serbskich Sił Terytorialnych. Należy zaznaczyć, że wymienione miejscowości znajdowały się na terytoriach bośniackich, zamieszkałych w większości przez ludność narodowości serbskiej<sup>135</sup>.

Na początku kwietnia zamieszki wybuchły w Sarajewie. Wielonarodowe społeczeństwo stolicy Bośni i Hercegowiny zgromadziło się wokół budynku parlamentu, protestując przeciwko eskalacji przemocy, do której prowadziła polityka partii nacjonalistycznych. Do manifestujących zaczęli strzelać serbscy, jak twierdziły niektóre źródła, snajperzy. Miało to miejsce 6 kwietnia i tego dnia, według części opinii, rozpoczął się konflikt bośniacki<sup>136</sup>.

Zdaniem francuskiego badacza problemu Xaviera Bougarela nacjonalistyczna polityka partii narodowych trzech głównych narodów zamieszkujących Bośnię i Hercegowinę, czyli Serbów, Chorwatów i Muzułmanów, doprowadziła do wybuchu wojny wbrew woli społeczeństwa tej republiki. Faktem było, że zamieszki, które miały miejsce w Sarajewie, były zorganizowane zarówno przez wielonarodowe organizacje pacyfistyczne, jak i robotników (górników i metalurgów), a skierowane były przeciwko politykom – parlamentarzystom, bez konkretnego ukierunkowania narodowego. Polityka sterowana odgórnie musiała się jednak przenieść do życia codziennego i poróżnić społeczeństwo<sup>137</sup>.

W ramach takich rozgrywek doszło do zwolnień z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych osób pochodzenia serbskiego, pod zarzutem „nadużycia sił policyjnych dla celów politycznych”<sup>138</sup>. Ponadto zaczęły napływać informacje o dużej liczbie ofiar wśród Serbów i masakrach dokonywanych na tej ludności w okolicach miejscowości Kupres i Tomislavgrad<sup>139</sup>.

Gdy ogłoszono powszechną mobilizację Obrony Terytorialnej, tylko Muzułmanie i Chorwaci na nią odpowiedzieli. Przeciwko decyzji władz Bośni i Hercegowiny głosowali Serbowie: Biljana Plavšić i Nikola Koljević. Ważna w tym wypadku była rola Jugosłowiańskiej Armii Narodowej. Alija Izetbegović zaapelował do przywódców armii, aby rozbroili się i oddali broń nowo sformowanym oddziałom. Gdy to nie odniosło skutku, zwrócił się do wojska jako do jednostki, która powinna być neutralną siłą rozjemczą, zapobiegającą walkom pomiędzy przedstawicielami poszczególnych narodów. Można tutaj zauważyć pewną sprzeczność w arbitralnym określaniu roli, jaką miała odgrywać JNA<sup>140</sup>.

Miesiąc później, w maju, oficjalnie powstało Wojsko Republiki Serbskiej (VRS), które grupowało w swoich szeregach byłych żołnierzy JNA, obronę terytorialną serbskich regionów autonomicznych oraz policję lokalną. Ponadto współpracowało ono z grupami paramilitarnymi Ražnatovića – „Arkana” i Šešelja, razem z którymi kontrolowały w tym okresie 60% terytoriów Bośni i Hercegowiny<sup>141</sup>.

<sup>135</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>136</sup> X. Bougarel, *op.cit.*, s. 58.

<sup>137</sup> *Ibidem*.

<sup>138</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 57.

<sup>139</sup> *Ibidem*.

<sup>140</sup> *Ibidem*.

<sup>141</sup> X. Bougarel, *op.cit.*, s. 61. W tym czasie oddziały Chorwackiej Rady Obrony (HVO) kontrolowały 10–15% terytoriów. Wkrótce po porozumieniu z SDA i Aliją Izetbegovićem weszły one we współpracę polityczną i wojskową z Muzułmanami. Nie była jednak ona trwałym konsensem, ponieważ politycy chorwaccy oraz mużułmańscy mimo wszystko konkurowali o wpływy i zdobycie jak największej części Bośni i Hercegowiny.

Metodzie faktów dokonanych towarzyszyły procesy polityczne, które dokonywały się niezależnie od przeszłych i bieżących apeli o rozsądek i unikanie pochopnych decyzji. Podobnie jak w poprzednich miesiącach, w których dokonał się rozpad państwa, można było zauważyć pewną dwoistość działań. Z jednej strony apelowano o rozagę, zawieranie sojuszów i umów wspartych arbitrażem międzynarodowym, zapewniano o podejmowaniu działań dążących do zawarcia pokoju i o uspokajaniu ludności cywilnej.

Z drugiej strony podejmowano działania o charakterze zbrojnym, mimo częstych porozumień w sprawie przerwania ognia, notorycznie łamanych po to, aby zmienić stan faktyczny bez względu na konsekwencje, których i tak unikano, ponieważ władze nie egzekwowały prawa. Władz tych, poza serbskimi, również nie pociągano do odpowiedzialności. W rezultacie, niezależnie od zabiegów różnych międzynarodowych wysłanników z ramienia ONZ czy EWG, stosowana była w rzeczywistości wojenna polityka siły, którą dzięki liczebności i wsparciu oddziałów militarnych wygrywali Serbowie. Fakt ten jednak nie działał na ich korzyść, z powodu wyżej opisanych okoliczności, sytuacji międzynarodowej i propagandy antyserbskiej. Jednostronne wsparcie otrzymywały byłe republiki jugosłowiańskie pozostające w konflikcie z Belgradem. Początkowa pomoc w negocjacjach niebawem miała przeobrazić się w dosłowną współpracę militarną.

W momencie proklamacji niepodległości Serbskiej Republiki Bośni i Hercegowiny, której prezydentem został Radovan Karadžić, Serbowie mieli przewagę w Bośni i Hercegowinie, kontrolując większość jej terytoriów. Jednocześnie Serbowie wycofali wszystkich swoich przedstawicieli z parlamentu, rządu i przedstawicielstw republiki.

Wydarzenie to zaledwie o dzień wyprzedziło uznanie niepodległej Republiki Bośni i Hercegowiny. Fakt ten został uznany przez władze innych krajów, m.in. Stanów Zjednoczonych. Prezydent George Bush (senior) osobiście przesłał Aliji Izetbegovićowi list, informując w nim o uznaniu niepodległości państwa i chęci nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy obydwoma krajami. Co więcej, rząd amerykański wystosował ostrzeżenia do prezydentów Serbii i Chorwacji, aby nie podburzali serbskich i chorwackich Bośniaków do wystąpień. Kilka dni później Departament Stanów Zjednoczonych razem z ministrem spraw zagranicznych Bośni i Hercegowiny Harisem Silajdžićem wysłał takie ostrzeżenie już tylko do Republiki Serbskiej (z Federacyjnej Republiki Jugosławii) oraz do dowództwa armii „jugosłowiańskiej”, grożące polityczną izolacją w razie zaangażowania w wewnętrzne sprawy bośniackie<sup>142</sup>.

Również OBWE postawiła Serbii ultimatum w sprawie wycofania oddziałów zbrojnych do końca kwietnia. Warto zauważyć, że Serbowie zostali wykluczeni z obrad helsińskich, na których rozmawiano m.in. o konieczności zbrojnej interwencji w byłej Jugosławii. Z prezydentem Serbii spotkał się za to Ralph Johnson, asystent sekretarza stanu USA, który groził zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Belgradem, jeśli strona serbska nie dostosowałaby się do poleceń zagranicznych wysłanników zaangażowanych w konflikt jugosłowiański. Warto zauważyć, że w tym okresie Stany Zjednoczone coraz bardziej angażowały się w ten problem, przejmując inicjatywę od EWG, co przejawiało się między innymi mniej kompromisową postawą wobec Serbii oraz polityką gróźb i stawiania warunków, a nie negocjacji. Fakt ten mógł przerwać serię bezowocnych spotkań, które miały nikły wpływ na przebieg konfliktów, jednakże czyniły międzynarodowe zaangażowanie nieobiektywnym i jednostronnym<sup>143</sup>.

<sup>142</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 60.

<sup>143</sup> *Ibidem*, s. 61.



Mimo to lord Carrington oraz portugalski minister Pinheiro ustalili w porozumieniu ze Slobodanem Miloševićiem termin zwołania następnych konferencji na temat Jugosławii. Podobnie jak wcześniej prezydent Serbii był optymistycznie nastawiony do kolejnych negocjacji. Zapewniał, że rozmowa z obydwoma wysłannikami pozwalała mu w pełni przypuszczać, że nastąpi przerwanie wrogości i uprzedzeń, co z kolei doprowadzi do pokojowego zakończenia kryzysu jugosłowiańskiego<sup>144</sup>.

W tym okresie, gdy grożono Serbii jeszcze większą izolacją i wprowadzeniem sankcji, jako jeden z głównych problemów wskazywano działalność grup paramilitarnych, które według oficjalnych wersji przeprowadzały operacje bez porozumienia z władzami, czy to belgradzkimi, czy też bośniackimi Serbów, w tym okresie jeszcze ściśle współpracujących z Belgradem. Milošević zaprzeczał zarzutom, że grupy takie istniały i działały na terytorium Serbskiej Republiki Bośni: „Jeżeli chodzi o możliwość istnienia jakichkolwiek nieregularnych formacji, grup czy jednostek pochodzących z Serbii, mogę otwarcie powiedzieć, że serbskie organy władzy w pełni kontrolują terytorium Serbii i nie ma takiej możliwości, żeby jakieś grupy czy jednostki wyrządzały jakąkolwiek szkodę w tym względzie”. Biorąc pod uwagę, że jest to dosłowne przytoczenie słów, można było zauważyć, że jednoznacznie nie zaprzeczył on istnieniu i działalności takich organizacji. Jednocześnie zapewnił, że organy Serbskiej Republiki Bośni również kontrolowały całe terytorium, na którym obowiązywały przepisy o zakazie funkcjonowania paramilitarnych organizacji, i nic nie wskazywało na to, aby ten fakt miał się zmienić<sup>145</sup>.

Co więcej, w dalszej części swojej wypowiedzi podkreślił, że wszystkie wywierane naciski i jednostronne przedstawianie Serbii były wynikiem propagandy wojennej i stronniczych źródeł informowania, których kłamstwa miały zostać zdemaskowane, ponieważ prawda nie mogła być długo ukrywana, skoro czyny rozmięły się z kłamliwymi doniesieniami. W tych stwierdzeniach prezydent Serbii celował głównie w administrację amerykańską, od której domagał się zmiany stanowiska i zaprzestania szerzenia fałszywych informacji<sup>146</sup>.

Ponadto zaznaczył, że siły nacisku wobec FRJ i Republiki Serbskiej pochodzą od tych, którzy brali czynny udział w rozbijaniu Jugosławii. Jednakże optymistycznie dawał szanse przetrwania nowo powstałemu państwu, nawet tylko jako państwu Serbii i Czarnogóry. Optymizm swój podparł stwierdzeniem, że „najlicniejszy na Bałkanach naród, o bogatych tradycjach i wielkich możliwościach mógł dojść do szybkiej rewitalizacji ekonomii, co naturalnie nie mogło odpowiadać tym, którzy tę Jugosławię rozbijali”<sup>147</sup>.

27 kwietnia 1992 r. Rada Federalna SFRJ przyjęła „Konstytucję Federalnej Republiki Jugosławii” – zjednoczonego państwa Serbii i Czarnogóry. Ceremonia ta odbyła się w trakcie posiedzenia obu izb parlamentarnych i brali w niej udział prominenci z obu republik, dygnitarze czterech wyznań religijnych i część korpusu dyplomatycznego. War-

<sup>144</sup> *Odgovori na pitanja novinara nakon susreta sa lordom Karingtonom i de Pinjeirom*, 23.04.1992, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

<sup>145</sup> *Ibidem*. Do dzisiaj trudno ustalić – z powodu braku dowodów – prawdziwe powiązania między władzami w Belgradzie i Pale a tymi grupami. Milošević zdecydowanie zaprzeczał, że wie o istnieniu i działalności bojówek, a tym bardziej, że one mu podlegały. Należy również odnotować, że podczas wojny bośniackiej Milošević będzie obarczać Radovana Karadžicia odpowiedzialnością za wszystkie wydarzenia, brak chęci co do porozumienia i współpracy z Belgradem, co miało doprowadzić do rozejścia się dróg dotychczasowej „wspólnej polityki Jugosławii i Republiki Serbskiej Bośni”.

<sup>146</sup> *Ibidem*.

<sup>147</sup> *Ibidem*.

to odnotować, że na uroczystościach zabrakło przedstawicieli albańskich i dyplomatów państw zachodnich<sup>148</sup>.

Na połączonej sesji trzech parlamentów (serbskiego, czarnogórskiego i federalnego) przyjęto „Deklarację przedstawicieli narodu Serbii i Czarnogóry”, w której proklamowano, że nowe państwo nie ma roszczeń terytorialnych wobec swoich sąsiadów i jest gotowe uznać nowe państwa po zakończeniu posiedzenia i postanowień konferencji na temat Jugosławii. Ponadto przyjęto nowe reguły wyborów parlamentarnych i prezydenckich, a wybory przewidziano na 31 maja 1992 r. Ostatecznym symbolem „zerwania z przeszłością” była zmiana barw narodowych – z trójkolorowej flagi usunięto pięcioramienną gwiazdę<sup>149</sup>.

Warto zaznaczyć, że FRJ, w zamierzeniu prezydenta Serbii, miała być kontynuacją drugiej Jugosławii i Milošević spodziewał się otrzymania „spadku” po poprzednim państwie w postaci choćby wojska czy pozycji na arenie międzynarodowej oraz w różnych światowych organizacjach. Wydarzenia jednak wskazywały na to, że wprawdzie politycznie i nominalnie państwo jugosłowiańskie było kontynuacją idei jugoslawizmu, jednakże wszyscy – zarówno zagranica, jak i część społeczeństwa reprezentowana chociażby przez opozycję, uważała ten twór za zupełnie nowe państwo, które nie miało zbyt wiele wspólnego z titowską SFRJ. Slobodan AntoniĆ, profesor socjologii na Uniwersytecie Belgradzkim i jeden z krytyków rządów Miloševicia, stwierdził wprost, że o kontynuacji nie mogło być mowy, i przytoczył opinię Vojislava Koštunicy, że „wszystkie najważniejsze elementy tego państwa – terytorium, naród i władza, były relatywnie nowe”<sup>150</sup> – a więc i państwo było nowe.

Nowa Jugosławia na wniosek Austrii nie została przyjęta do OBWE. Już ten fakt wywołał wrażenie powstawania w izolacji, spotęgowanej dodatkowo absencją delegatów Zachodu w uroczystościach państwowych. Pierwszym politykiem, który złożył wizytę w Belgradzie, był premier Grecji Constantin Mitsotakis.

W swoim wystąpieniu inauguracyjnym nowy etap jugosłowiański Slobodan Milošević powiedział, że ma nadzieję, iż „przyjęcie konstytucji zjednoczonego państwa oznaczać będzie koniec chaosu i agonii oraz powrót do normalnego funkcjonowania organów federalnych”<sup>151</sup>. Ponadto ocenił, że „nowe państwo ma wszelkie warunki, aby bardzo szybko zakończyć ekonomiczną rewitalizację, ponieważ to państwo ma wszelkie warunki ku temu, aby rozwijać się pod każdym względem. Jestem pewien procesu naszego ekonomicznego i społecznego rozwoju pomimo sytuacji, w której trwał kryzys jugosłowiański, i pomimo rozbijania Jugosławii pod naciskami, pod którymi się znaleźliśmy. Tak najlepiej można zobaczyć, jak potrafimy sobie poradzić, ponieważ największe naciski skierowano, by przeszkodzić w utworzeniu tego państwa”<sup>152</sup>. Poza znajomą retoryką serbski prezydent tradycyjnie optymistycznie odniósł się do rzeczywistości i złożył na naród część odpowiedzialności za obecną i przyszlą sytuację w Serbii<sup>153</sup>.

Analizując wydarzenia następnego miesiąca, można było odnieść wrażenie, że Slobodan Milošević nie miał pomysłu na wyprowadzenie Jugosławii z konfliktu i przyjął bierną postawę wobec wydarzeń. Trwało oblężenie Sarajewa, walki miały miejsce na terytorium

<sup>148</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 62.

<sup>149</sup> *Ibidem*, zob. S. AntoniĆ, *Zarobljena zemlja. Srbija za vlade Slobodana Miloševicia*, Beograd 2002, s. 127.

<sup>150</sup> S. AntoniĆ, *op.cit.*, s. 127.

<sup>151</sup> S. Milošević, *Naša sudbina u našim rukama*, „Politika”, 28 kwietnia 1992, s. 1.

<sup>152</sup> *Ibidem*.

<sup>153</sup> *Ibidem*.

całej Bośni i Hercegowiny, o co oskarżano Serbów. Prezydent Serbii mógł przez to stracić na popularności, ponieważ izolacja młodego państwa jugosłowiańskiego dotykała przede wszystkim gospodarkę, a co za tym szło, społeczeństwo serbskie. W tym okresie wyjątkową aktywność przejawiali dwóch polityków: premier Jugosławii Milan Panić oraz prezydent FRJ Dobrica Ćosić, co spowodowało wzrost ich popularności do tego stopnia, że stali się zagrożeniem dla Miloševića. Poza tym serbskie władze w Bośni, które dotychczas, według niektórych opinii, działały w porozumieniu z Belgradem, rozpoczęły również działania na własną rękę<sup>154</sup>.

Te pozornie niezależne działania znajdowały się pod kontrolą prezydenta Serbii (jeżeli chodziło o Serbów bośniackich, była ona coraz mniejsza) – jego pozycję i wpływy miały potwierdzić wybory, które odbyły się pół roku później. Miał on bowiem powody, dla których polityczne pozostawanie w cieniu było korzystne. Po pierwsze, obarczając odpowiedzialnością za przebieg wojny władze Serbskiej Republiki Bośni, mógł starać się o złagodzenie lub całkowite zniesienie sankcji wobec Jugosławii. Po drugie, pozwalając innym politykom na działania zmierzające do konsensusu, kwestionował oskarżenia o sprawowaniu władzy mającej charakter reżimu, ponieważ mogło to być uznane za przejaw politycznej demokracji. Dla zrozumienia skomplikowanej sytuacji, jaka miała miejsce w tamtym okresie, należy wnikliwiej przyjrzeć się ważniejszym wydarzeniom.

Mimo porozumienia muzułmańsko-chorwackiego, do którego doszło jeszcze w kwietniu 1992 r., w pierwszej połowie maja przedstawiciele bośniackich Serbów i Chorwatów – Radovan Karadžić oraz Mate Boban – spotkali się w miejscowości Graz w Austrii, aby tam omówić warunki ekonomicznego i militarnego porozumienia między obydwoma stronami. Według niektórych źródeł uzgodnili również terytorialny podział republiki bośniackiej pomiędzy oba te narody. Trudno określić, w jakim stopniu prezydent Serbskiej Republiki Bośni współpracował z Belgradem, ponieważ jak miały pokazać przyszłe wypadki, polityka Pale zaczęła biec własnym torem, bez wyraźnego porozumienia z władzami jugosłowiańskimi<sup>155</sup>.

Tymczasem sama Jugosławia znalazła się w pogłębiającej się izolacji. Państwa EWG oraz Stany Zjednoczone wycofały z Belgradu swoich ambasadorów, zaś Sojusz Północnoatlantycki przychylił się coraz bardziej do rozpoczęcia militarnej interwencji przeciwko serbskim wojskom. Konferencja OBWE wydała nową „Deklarację dotyczącą Jugosławii”, w której oskarżano belgradzkie władze oraz JNA o pogwałcenie dotychczasowych warunków i zaostrzenie konfliktu w Bośni i Hercegowinie.

Państwa zachodnie zmieniły jednak nieco stanowisko wobec nowych władz jugosłowiańskich. Oświadczyły mianowicie, że nie zostały one wybrane w wolnych i demokratycznych wyborach, czyli miały charakter reżimowy, który pozbawiał opozycję możliwości uczciwej walki politycznej, co między innymi przekładało się również na działalność mediów i dostęp do informacji<sup>156</sup>.

W istocie obsadzenie najwyższych funkcji w państwie zależało głównie od partii Miloševića, która posiadała większość w parlamencie, tak więc prezydent Serbii był przekonany o możliwości manipulacji władzami federalnymi, zwłaszcza gdy przeforsowani przez niego kandydaci zostaną zarazem zwycięzcami. Była to jego polityczna pomyłka, ponieważ wypadki potoczyły się nieco inaczej.

<sup>154</sup> T. Olszański, *Wbijanie na pal*, „Polityka”, 20 czerwca 1992, s. 4.

<sup>155</sup> X. Bougarel, *op.cit.*, s. 63; S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 66; zob. też R. Bilski, *op.cit.*, s. 25; zob. też M. Toholj, *O osnivanju SDS i..* [w:] Lj. Bulatović, *Radovan*, Beograd 2002, s. 121.

<sup>156</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 73. Więcej na temat wyborów w 1992 r. patrz niżej.

Wysunięcie kandydatury Dobricy Ćosića na prezydenta i Milana Panicia na premiera zaskoczyło nawet najbliższych współpracowników serbskiego przywódcy. Jak pisał w swoich wspomnieniach Borisav Jović, zapytywał „Slobodana”, dlaczego nie zdecydował się na kogoś z SPS, tylko na osobę, której stanowisko było bliższe poglądom opozycji<sup>157</sup>, co stawiało jego lojalność polityczną pod znakiem zapytania. Miał on otrzymać odpowiedź, że „Ćosić jest wybitnym patriotą, człowiekiem o ogromnym autorytecie, który pomoże w zażegnaniu kryzysu państwowego. [Milošević – M.K.-W.] powiedział, że Ćosić obiecał mu, że będzie współpracował i będzie lojalny”<sup>158</sup>. Tuż po wyborze na stanowisko, w swoim przemówieniu inauguracyjnym, prezydent Jugosławii zapowiedział rozwiązanie Skupštiny, ponieważ chciał usunąć tych, którzy nie zostali wybrani demokratycznie. Jak konkludował Jović: „jednakże jemu nie przeszkadzało, że w taki sam sposób został wybrany”<sup>159</sup>. Oburzenie parlamentarzystów mogło być w pełni uzasadnione, jednakże patrząc z perspektywy wydarzeń i stanowiska zagranicy, posunięcie to mogło postawić Serbię w nieco lepszym świetle. Plany Ćosića zakończyły się jednak fiaskiem, ponieważ prezydent Serbii miał zbyt duży wpływ zarówno na kształtowanie przepisów, jak i na delegatów sejmowych.

Kolejnym błędem politycznym, który wyniknął z prób manipulacji, był wybór Milana Panicia na premiera Jugosławii. Jego kandydaturę również przeforsował Milošević, tłumacząc, że „był to wielki biznesmen, znany w Stanach Zjednoczonych Serb, który pragnął pomóc swojej ojczyźnie. Polepszy nam *image* i wpłynie pozytywnie na USA, bo ma duże wpływy. Ściągnie również zagraniczny kapitał... itd... itd...”<sup>160</sup>.

Również i w jego przypadku okazało się, że był dla Miloševićowej władzy wielką pomyłką, ponieważ nie współdziałał zgodnie ze wskazówkami SPS. „Nie tylko ignorował politykę narodową naszego kraju, ale bezpośrednio i otwarcie działał przeciwko naszej partii z zamiarem jej obalenia”<sup>161</sup>. Także i w tym wypadku okazało się, że mimo szerokiej władzy i wpływów prezydent Serbii musiał liczyć się z parlamentem oraz społeczeństwem i opozycją, wśród której Panić zdobył popularność i zyskał poparcie.

Spółeczeństwo serbskie coraz bardziej odczuwało konsekwencje wprowadzenia sankcji, coraz częściej wyrażało swoje niezadowolenie zarówno wobec sytuacji w kraju, jak i trwającej wojny. Popularność Miloševicia malała, dlatego autorytet mogli uzyskać inne postacie, jak Panić i Ćosić. Istniejąca opozycja, mimo piastowania urzędów parlamentarnych, była bezsilna i nie mogła zapobiec pogarszającej się sytuacji.

Na początku czerwca ONZ wprowadziła wobec Jugosławii całkowite embargo handlowe. Wstrzymano dostawy ropy naftowej, zamrożono zagraniczne aktywa, zawieszono komunikację lotniczą, wykluczono z udziału w imprezach sportowych oraz odrzucono wnioski o przyznanie Jugosławii prawa do spuścizny po dawnej Jugosławii: członkostwa w ONZ i innych organizacjach międzynarodowych<sup>162</sup>.

<sup>157</sup> Warto zauważyć, że pod koniec lat osiemdziesiątych Dobrica Ćosić uznawany był za zwolennika Miloševicia. Związane to było z patriotyczną orientacją wybitnego pisarza, która w tamtym okresie uchodziła za nacjonalistyczną. To właśnie łączyło go z prezydentem Serbii. Po wyborach w 1990 r. zbliżył się bardziej do opozycji.

<sup>158</sup> B. Jović, *Knjiga...*, s. 87.

<sup>159</sup> *Ibidem*.

<sup>160</sup> *Ibidem*, s. 91.

<sup>161</sup> *Ibidem*, s. 93.

<sup>162</sup> „Polityka”, 6 czerwca 1992, s. 2.

Nowe władze Jugosławii wystosowały list do sekretarza generalnego ONZ Butrosa Ghali, w którym „wyraziły gotowość do pełnej współpracy z ONZ i przyznały, że zaangażowanie ONZ odgrywało zasadniczą rolę w rozwiązaniu konfliktu w kryzysie jugosłowiańskim”<sup>163</sup>. Ta chęć współpracy nie gwarantowała jednak, jak się miało okazać, przełamania izolacji FRJ.

W tym okresie jednym z najważniejszych powodów postępowania Zachodu i ONZ wobec Jugosławii było oblężenie Sarajewa i zablokowanie przez serbskie siły powietrzne sarajewskiego lotniska, co wstrzymywało pomoc humanitarną dla tego miasta. Prezydium jugosłowiańskie wystosowało do przedstawicieli władz serbskich Bośni i Hercegowiny prośbę, aby wezwały siły pokojowe ONZ (UNPROFOR) w celu przekazania kontroli nad lotniskiem<sup>164</sup>.

W tym czasie Milošević udzielił wywiadu amerykańskiemu pismu „New York Times”; zapewnił w nim, że nie zależy mu na konfrontacji, lecz na współpracy z ONZ<sup>165</sup>. Następnie dodał w podobnych słowach, że Jugosławia „nie może konfrontować się z całym światem”, a za stan faktyczny i izolację państwa odpowiedzialna jest w dużej mierze „medialna wojna przeciwko nam”<sup>166</sup>. Na poparcie swoich słów podał liczne przykłady kompletnego braku zainteresowania zagranicznej prasy stanowiskiem Skupštiny czy wystąpieniami polityków, które potępiały zarówno bombardowania, jak i masakry cywilów. „Traktują nas, jakbyśmy byli przestępcami, dzikimi agresywnymi ludźmi, czarnymi diabłami...”<sup>167</sup>.

Ostre i radykalne słowa prezydenta Serbii nie rozmięły się jednak z „prawdą medialną”, która przedstawiała wojnę w Bośni jednostronnie, ukazując Serbów jako okrutnych sprawców zła i częstokroć stawiając im nieprawdziwe zarzuty bądź przypisując czyny, których dokonali przedstawiciele innej grupy narodowej. Analiza mediów wychodzi poza zakres tematyczny tej książki, jednakże warto wspomnieć, że jakiś czas później ukazała się książka Petera Brocka o medialnych przekłamaniach na temat wojen jugosłowiańskich. W swojej publikacji autor udowodnił, że wizje konfliktu kreowane na łamach mediów były fałszywe i powstawały na potrzeby manipulacji opinią publiczną<sup>168</sup>.

Książka ta wywołała kontrowersje i liczne polemiki w 1994 r., a więc jeszcze w czasie trwania wojny. Można było zauważyć, że niewielka liczba dziennikarzy podzieliła opinię Brocka, zaś większość z nich zachowała antyserbskie poglądy. Przykładem była konfrontacja dwóch polskich dziennikarzy: Adama Krzemińskiego i Dawida Warszawskiego. Pierwszy z nich przedrukował rozdział książki amerykańskiego dziennikarza, wyraźnie podzielając jego przekonanie o potrzebie ujawnienia tych faktów. Drugi z dziennikarzy odrzucił ustalenia książki; uznał ją za egzemplifikację pojedynczych przykładów, które nie mogły być wystarczającym dowodem na powszechną tendencyjność zachodnich mediów (jak się okazało środkowo-wschodnio-europejskich również). Co więcej, zdemaskowanie manipulacji mediami i opinią publiczną miało być, według Warszawskiego, kolejną manipulacją strony serbskiej<sup>169</sup>.

<sup>163</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 73.

<sup>164</sup> *Ibidem*, s. 77.

<sup>165</sup> *Ne možemo se sa celim svetom konfrontirati*, „Politika”, 7 czerwca 1992, s. 1, 2.

<sup>166</sup> *Ibidem*.

<sup>167</sup> *Ibidem*; D. Owen, *Balkan Odyssey*, New York 1996, s. 125.

<sup>168</sup> Peter Brock – publicysta i komentator polityczny amerykańskiej gazety „El Paso – Herald Post”. Przykładem są bombardowania Sarajewa, w wyniku których było wiele ofiar wśród ludności cywilnej. Szczegóły na ten temat zob. M. Waldenberg, *op.cit.*, s. 216 n.; B.B. Dimitrijević, *Medijski stereotipi o Srbina i Hrvatina u angloameričkoj javnosti takom rata u Bosni i Hercegovini 1992–1995. godine* [w:] *Dijalog povjesničara – istoričara 3...*, *op.cit.*, s. 140.

<sup>169</sup> Zob. D. Warszawski, *Grzech stronniczości*, „Polityka”, 19 lutego 1994, s. 19, i A. Krzemiński, *Moja mowa przed sądem*, „Polityka”, 19 lutego 1994, s. 19; B.B. Dimitrijević, *op.cit.*, s. 138, 139.

Warto dodać, że poza Brockiem problemem zajęli się również inni publicyści, jednakże nie wpłynęło to na zmianę sytuacji, sposób uprawiania dziennikarstwa oraz na przebieg wojny. Należy w tym miejscu wspomnieć o komentarzach, które zachowując bezstronność wobec konfliktu, piętnowały nieetyczną postawę dziennikarzy. Autorami ich byli m.in. Mira Beham, Martin Lettmayer, Klaus Bitterman, Rudolf Burger, Hanspeter Born, Dorothea Razumovsky, Obrad Kesić i Željko Vuković<sup>170</sup>.

Latem 1992 r. kreowany w mediach negatywny obraz Serbów wywoływał określoną postawę państw zachodnich i Stanów Zjednoczonych. W tym czasie prezydent Serbskiej Republiki Bośni Radovan Karadžić zapowiedział jednostronne zawieszenie broni i zaprosił 800 obserwatorów ONZ, aby je nadzorowali. Poza tym zapowiedział zakończenie wszelkich działań artylerii serbskiej rozmieszczonej wokół Sarajewa, wycofanie dział przeciwlotniczych i udostępnienie oraz zabezpieczenie wszystkich tras, którymi przemieszczały się konwoje z pomocą humanitarną, a które przebiegały przez serbskie terytoria. Taka postawa była zgodna z apelem Butrosa Ghali o wycofanie ciężkiej artylerii serbskiej i odblokowanie lotniska, zarówno przez Serbów, jak i Muzułmanów<sup>171</sup>.

Na szczycie OBWE w Helsinkach, na którym zabrakło przedstawicieli Jugosławii, wykluczonej z organizacji, wydano „Deklarację na temat jugosłowiańskiego kryzysu” z „osobistej inicjatywy Aliji Izetbegovicia”<sup>172</sup>. Oświadczono w niej, że „niezależnie od oskarżeń przeciwko Serbii i Czarnogórze w sprawie przemocy i agresji na Bośnię i Hercegowinę, »Deklaracja« głosi, że jej treść nie była skierowana bezpośrednio przeciwko narodowi serbskiemu, ale przeciwko reżimowi rządzącemu w tych dwóch republikach”<sup>173</sup>.

Należy jednak przypomnieć, że całkowita blokada Jugosławii, paraliżująca gospodarkę i międzynarodową współpracę, godziła głównie w społeczeństwo serbskie. Co więcej, w warunkach galopującej hiperinflacji i przy obniżającej się stopie życiowej, Serbia musiała dać schronienie prawie półmilionowej rzeszy uchodźców z republik objętych wojną<sup>174</sup>.

W tym okresie szczególna uwaga skierowana była na problem obozów, w których przetrzymywani byli więźniowie wszystkich narodowości. Propaganda medialna nagłaśniała temat serbskich „obozów śmierci”, porównując je z nazistowskimi z okresu II wojny światowej, co zwróciło szczególną uwagę międzynarodowej opinii na ten problem. Faktem jest, że na terenie Bośni i Hercegowiny istniały obozy koncentracyjne, założone zarówno przez Serbów, jak i przez Chorwatów oraz Muzułmanów. Ich liczba jest do dzisiaj dyskusyjna, zaś informacje na ich temat – sprzeczne.

<sup>170</sup> Mira Beham – niezależna dziennikarka i publicystka, prowadziła badania na temat „Wojna i media”, Martin Lettmayer – wieloletni pracownik „Stern TV” i radiowo-telewizyjnej agencji ZOL – CER dla Europy Wschodniej; Klaus Bitterman – wydawca i autor licznych publikacji, mieszka w Berlinie; Rudolf Burger – profesor filozofii w Wyższej Szkole Sztuki Stosowanej w Wiedniu; Hanspeter Born – pracownik redakcji szwajcarskiego tygodnika „Die Weltwoche”; Dorothea Razumovsky – niezależna dziennikarka i pisarka, wieloletni korespondent niemieckich mediów; Obrad Kesić – pracownik Ruchu Międzynarodowego Badań i Wymiany (International Research & Exchange Board – IREX) w Waszyngtonie, specjalista ds. bałkańskich mediów i członek Ogólnoświatowej Grupy dla Wschodniej i Środkowej Europy Związku Atlantyckiego USA oraz Bałkańskiej Grupy Roboczej Centrum Międzynarodowych Studiów Strategicznych; Željko Vuković – w latach 1986–1992 przewodniczący Stowarzyszenia Dziennikarzy Bośni i Hercegowiny.

<sup>171</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 84; „Polityka”, 20 czerwca 1992, s. 2; K. Čavoški, *Branimo svetlost istine i njen neugasivi sjaj* [w:] Lj. Bulatović, *op.cit.*, s. 59.

<sup>172</sup> *Ibidem*, s. 88.

<sup>173</sup> *Ibidem*.

<sup>174</sup> *Ibidem*.

Należy w tym miejscu wspomnieć, że tym problemem, a także kwestią wymiany jeńców wojennych, zajęli się energicznie Ćosić i Panić. Prezydent FRJ wnioskował o utworzenie międzynarodowej komisji złożonej z osób o dużym autorytecie moralnym, aby mogły zająć się dochodzeniem w sprawie obozów na terytorium Bośni i Hercegowiny, Chorwacji i Jugosławii. Panić spotkał się z chorwackim premierem Franjo Greguriciem w celu podpisania „Porozumienia o wymianie jeńców wojennych”, która miała się odbyć w obecności UNPROFORU-u<sup>175</sup>.

Wspomniana mniejsza aktywność Slobodana Miloševicia mogła być spowodowana wcześniejszymi wyborami do władz jugosłowiańskich i ich wynikiem, zgodnie z którym SPS nie otrzymała wystarczającego poparcia, aby sprawować władzę samodzielnie.

Pod koniec lipca 1992 r. miało miejsce wystąpienie prezydenta Serbii w Leskovacu, które mogło być sygnałem kryzysu partyjnego. Było ono dla najbliższych współpracowników Miloševicia o tyle poruszające i zaskakujące, że lider SPS wyraził tam niespodziewaną i ostrą krytykę pod adresem członków rodzimej partii, obarczając ich odpowiedzialnością za niepowodzenia na arenie politycznej i zarzucając im brak lojalności.

W swoim wystąpieniu wspomniał on o ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazła się Serbia, oraz o tym, że wszelka działalność polityczna, zarówno wobec zagranicy, jak i wewnętrzna, powinna być koordynowana i pokrywać się z celami państwowymi. Wykazał zrozumienie dla ciężkiego położenia społeczeństwa, które musiało żyć pod wszelkiego rodzaju presją. Jednakże o wywieranie presji oskarżył również ugrupowania prawicowe, które były niezadowolone z wyniku wyborów, przez co odmawiały współdziałania we władzy<sup>176</sup>.

Jeżeli chodziło o samą SPS, to zarzucił jej, że skoro była u władzy, to spoczywała na niej największa odpowiedzialność, która wymagała od niej politycznej elastyczności i samokontroli wobec dużej ilości błędów, zwłaszcza w zakresie „biurokratycznego nadęcia i politycznej małostkowości”<sup>177</sup>. Według niego należało odejść od sztywnego programu, iść w kierunku większej współpracy z opozycją i przestać przypisywać osiągnięcia wyłącznie sobie. Do innych partii apelował o poszanowanie zasad demokracji parlamentarnej, jeżeli w ich interesie leżał pokój i dobrobyt kraju<sup>178</sup>.

Borisav Jović wspominał, że słowa Miloševicia wypowiedziane w Leskovacu były dla niego szokiem, że „mówił rzeczy, które trudno przyjąć na zdrowy rozum”<sup>179</sup>. Pisał później w swoich wspomnieniach, że musiała być to „na pewno zwykła głupota działająca tylko na szkodę naszej partii”<sup>180</sup>, w której nie było sporów czy rozbieżności w myśleniu. Jović wyznawał zasadę, że ewentualne konflikty w łonie partyjnym należało rozwiązywać dyskretnie i w obecności samych zainteresowanych, a nie „robić cyrk z samych siebie”<sup>181</sup>.

Niewykluczone, że przez takie publiczne napiętnowanie serbski prezydent chciał stworzyć wrażenie prawidłowo funkcjonującej serbskiej demokracji, w której nie mogło być politycznych tajemnic, zaś wszystkie posunięcia konsultowane były ze społeczeństwem.

Prawdopodobne było również to, że sam w istocie był w tym okresie niezadowolony z podziału stanowisk i kompetencji w państwie oraz z tego, że Panić i Ćosić odnosili sukcesy

<sup>175</sup> *Ibidem*.

<sup>176</sup> *Izlaganje u Leskovcu prilikom radne posete jugu Srbije*, 22 lipca 1992, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

<sup>177</sup> *Ibidem*.

<sup>178</sup> *Ibidem*.

<sup>179</sup> B. Jović, *Knjiga...*, s. 130.

<sup>180</sup> *Ibidem*.

<sup>181</sup> *Ibidem*.

w swym działaniu i cieszyli się uznaniem zagranicy. Jović podkreślał dążność Miloševicia do władzy absolutnej, której bądź co bądź nie posiadał.

26 i 27 sierpnia 1992 r. w Londynie odbyła się kolejna konferencja poświęcona Jugosławii, w której poza prezydentem Serbii wzięli udział prezydent i premier FRJ. Podczas tego stosunkowo krótkiego spotkania położono podwaliny pod przyszły projekt pokojowy, jakim był plan Vance'a i Owena. Lord Owen zastąpił lorda Carringtona z ramienia Wspólnoty Europejskiej w wyniku jego dymisji. Jak dotąd żadnych konstruktywnych kroków nie poczyniono. Podpisano ogólne dokumenty o zaprzestaniu stosowania przemocy i represji, zaś głównym miejscem opracowania programu miała być Genewa.

Po konferencji Milošević udzielił wywiadu dziennikarzowi jednej z brytyjskich telewizji, a w jego wypowiedzi można było odnaleźć kilka ważnych szczegółów. Przede wszystkim przypomniał, że Serbia nie miała nigdy roszczeń terytorialnych, dlatego gotów był uczestniczyć w negocjacjach na temat Serbskiej Bośni w jej przedwojennych granicach<sup>182</sup>. Dodał również, że w tej wojnie domowej „nie ma stron niewinnych, nie ma zwycięzców, są tylko ofiary”<sup>183</sup>. Na pytanie o kontrolę nad władzami bośniackimi, zaprzeczył, że takową posiada, odpowiadając pytaniem dziennikarzowi, czy: „naprawdę wierzy, że ktoś miałby taką władzę, aby pociągać za sznurki w republice, w której nawet nie został wybrany?”<sup>184</sup>. Faktem było, że spadek jego pozycji w FRJ łączył się z utratą kontaktów i wpływu na władze Serbskiej Republiki Bośni, których działania zaczęły być podejmowane niezależnie do stanowiska Belgradu.

Mimo to Milošević oczekiwał, podobnie jak zaangażowani w problem przedstawiciele zagraniczni, że Karadžić będzie wypełniał postanowienia konferencji, która miała doprowadzić do rozwikłania konfliktu, może nie w ciągu kilku dni, ale skutecznie. Władze belgradzkie apelowały specjalnie w tej sprawie do prezydenta bośniackich Serbów.

Przejęcie kontroli przez UNPROFOR w wyznaczonych miejscach miało być pierwszym krokiem ku realizacji konferencyjnych postanowień. Wkrótce potem niemiecki minister spraw zagranicznych Klaus Kinkel domagał się nałożenia nowych sankcji na FRJ. W odpowiedzi lord Owen poinformował go, że bośniaccy Serbowie wypełnili ultimatum postawione im przez ONZ i przekazali siłom pokojowym wskazane rejony. W tym kontekście niezrozumiałe stało się odcinanie się Miloševicia od władz bośniackich, skoro za ich postępowanie odpowiedzialność i konsekwencje ponosiła cała Jugosławia<sup>185</sup>.

Tymczasem wzmoczoną aktywnością wykazywał się Milan Panić, który wprawdzie podtrzymywał postanowienia o wycofaniu wszystkich obcych wojsk, jednakże zarzucił ONZ, że stosowała „podwójne standardy” – jedne wobec Serbów, drugie wobec Chorwatów i Muzułmanów. Starł się też o złagodzenie sankcji i zgodę na import pewnych dóbr dla celów humanitarnych. Te zabiegi jednak nie przyniosły zmiany stanowiska państw zachodnich i ONZ wobec Jugosławii<sup>186</sup>.

Ugodowe stanowisko przyjął również Radovan Karadžić, któremu zostało postawione kolejne ultimatum. Tym razem Amerykanie dążyli do utworzenia nad terytorium Bośni

<sup>182</sup> Milošević comments on London Conference, *Bosnian situation, chances for peace*, 28 sierpnia 1992, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

<sup>183</sup> *Ibidem*.

<sup>184</sup> *Ibidem*.

<sup>185</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 106.

<sup>186</sup> *Ibidem*, s. 108.



i Hercegowiny strefy zablokowanej dla samolotów, co w wypadku armii państw byłej Jugosławii dotyczyło przede wszystkim Serbów, którzy mieli własne lotnictwo. Warunek został oficjalnie przyjęty, jednakże nieoczekiwanie ze sprzeciwem wystąpił serbski dowódca Powietrznych Sił Zbrojnych i Obrony Przeciwlotniczej generał – major Živomir Ninković, który oświadczył, że „nikt nie ma prawa, nawet prezydent Karadžić, podpisywać kapitulacji kraju”, jaką była dla niego powyższa decyzja. Mimo to prezydent Serbskiej Republiki Bośni wykazywał pełną gotowość do podjęcia współpracy z ONZ<sup>187</sup>.

W październiku Dobrica Ćosić odbył wiele spotkań w celu realizacji porozumień mających na celu zażegnanie kryzysu bośniackiego. Wraz z Aliją Izetbegoviciem podpisał porozumienia w sprawie granic, odblokowania Sarajewa oraz przejęcia pełnej kontroli nad zbrojnymi grupami bądź dążenia do eliminacji grup kryminalnych<sup>188</sup>.

Podczas spotkania z Franjo Tuđmanem opisano „Drugie porozumienie genewskie”, w którym obie strony zgadzały się na dyplomatyczne misje oraz otwarcie dróg, kolei i środków telekomunikacji. Jednocześnie Ćosić stwierdził, że do negatywnej pozycji w świecie przyczyniał się w dużej mierze „belgradzki reżim”<sup>189</sup>. Milošević nie poparł tego porozumienia. Co więcej, stwierdził, że może ono być co najwyżej umową, która zakładała w przyszłości rozmowy pomiędzy stroną serbską a chorwacką, a której postanowienia otrzymają międzynarodowe gwarancje<sup>190</sup>.

W wywiadzie udzielonym w październiku serbskiej telewizji RTS zapytano prezydenta Serbii o łatwo dostrzegalny rozdźwięk i brak porozumienia pomiędzy władzami federalnymi a serbskimi, który sprawiał wrażenie ścierania się dwóch przeciwnych obozów. Odpowiedź była następująca: „Rząd federalny funkcjonuje od paru miesięcy. Ta maszyna funkcjonowała przez dekady w sposób, który się już nie powtórzy. Mam nadzieję, że sposób, w jaki to funkcjonuje, zostanie wkrótce wyeliminowany, ponieważ (...) przez dziesięciolecia wszyscy ci, którzy znaleźli się teraz pod osłoną Jugosławii, dbali o silną Serbię. Zaś przez długi czas Jugosławia posiadała środki, by Serbię kontrolować”<sup>191</sup>. To stwierdzenie nie rokowało porozumienia w rozwiązaniu sporu pomiędzy rządem serbskim a jugosłowiańskim.

Jeżeli chodziło o rozwiązanie problemu bośniackiego, widział on tylko jedno wyjście – pozostanie tej republiki w ramach federacji jugosłowiańskiej. Nie rozumiał również muzułmańskich motywów, które skłaniały ten naród do secesji. „Muzułmanie żyją w Bośni, Czarnogórze, Serbii i Macedonii. W takim razie, jeśli mówimy o interesie Muzułmanów, nie widzę ani jednego powodu, dla którego Bośnia i Hercegowina miałyby opuścić Jugosławię, a Muzułmanie mieliby żyć w różnych krajach zamiast w jednym. To nie służy ich interesom”<sup>192</sup>.

Warto zauważyć, że kilka tygodni później również Dobrica Ćosić – prezydent krytykowany przez Miloševića władz jugosłowiańskich – w wywiadzie dla belgradzkiej

<sup>187</sup> *Ibidem*, s. 111. Ostatecznie lotniska zostały oddane pod monitoring UNPROFOR-u na początku listopada tego roku.

<sup>188</sup> *Ibidem*, s. 115.

<sup>189</sup> *Ibidem*, s. 116.

<sup>190</sup> *Milošević on Federal Republic, sanctions, Croatia, Bosnia, Kosovo, elections*, wywiad udzielony Radio Television Serbia – Belgrade TV – October 9, 1992, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

<sup>191</sup> *Ibidem*.

<sup>192</sup> *Ibidem*.

„Politiki” oświadczył, że „nie zamierza kandydować w nadchodzących wyborach i że jego stanowisko jest mocno niezgodne z polityką prowadzoną przez Miloševicia”<sup>193</sup>.

Plan Cyrusa Vance’a i Davida Owena był w fazie negocjacji i ustaleń, w których usiłowano zadowolić wszystkie strony konfliktu. W przeciwieństwie do prezydenta Serbii, Radovan Karadžić jeszcze na początku października opowiadał się za utworzeniem trzech niepodległych państw, odrzucając kantonizację. Muzułmanie skłaniali się ku opcji utworzenia jednego niepodległego państwa z jednolitą administracją, składającą się z przedstawicieli trzech narodów. W stronę tej opcji zmierzali też pomysłodawcy planu pokojowego, odrzucając możliwość podziału republiki i promując utworzenie wielonarodowej (tj. bośniacko-chorwacko-serbskiej) władzy na obszarze całego terytorium Bośni i Hercegowiny<sup>194</sup>.

Twarda postawa bośniackich Serbów spowodowała, że od jakiegoś czasu pojawiły się propozycje wysłania wojsk NATO przeciwko nim, w celu zmuszenia ich do przyjęcia bardziej kompromisowej postawy. Zwolennikami takiego rozwiązania były Niemcy oraz Stany Zjednoczone (był to końcowy okres rządów George’a Busha). Karadžić, chcąc złagodzić negatywne wrażenie braku porozumienia, zdecydował się na likwidację obozu w miejscowości Manjača i uwolnienie wszystkich więźniów, jednakże w tym okresie Sojusz Północnoatlantycki był już gotowy do podjęcia działań, z zastrzeżeniem, że mogło się to odbyć tylko na życzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ.

20 grudnia 1992 r. odbyły się wybory do parlamentu jugosłowiańskiego i serbskiego oraz wybory prezydenckie. We wszystkich wygrała SPS, zaś prezydentem Republiki Serbii ponownie został wybrany Slobodan Milošević. Mimo że wybory były monitorowane przez 190 obserwatorów zagranicznych z 33 krajów, uznano, że w 196 okręgach doszło do nadużyć i że należy je powtórzyć<sup>195</sup>.

Wkrótce nowo wybrany jugosłowiański parlament głosował na wniosek Serbskiej Partii Radykalnej o wotum nieufności wobec rządu Milana Panicia. Rząd został rozwiązany. Mimo zwycięskich wyborów popularność Miloševicia malała. Poparcie dla Panicia oraz nieustające od jesieni protesty opozycji, niepolitycznych ugrupowań oraz sporej części społeczeństwa, które nie miały praktycznego wpływu na sytuację w Serbii, plasowały rządy serbskiego prezydenta w kategorii dyktatury, co negatywnie wpływało na opinię Jugosławii na świecie.

Wielomiesięczne sankcje gospodarcze, które dotyczyły przede wszystkim zwykłych obywateli występujących przeciwko władzom rządzącym i domagających się ich dymisji, nie wpłynęły na zmianę polityki Belgradu. Również nie można było wymóc na rządzie belgradzkim, aby wpłynął na bośniackich Serbów, żeby postępowali w sposób umożliwiający zakończenie wojny. Przeglądając się przebiegowi wydarzeń, można stwierdzić jedynie, że relacje pomiędzy Belgradem a Pale wciąż się zmieniały<sup>196</sup>.

Konflikt bośniacki wzmagał poczucie bezsilności polityków zaangażowanych w jego rozwiązywanie. Na początku 1993 r. kończącej swą kadencję prezydent George Bush przyznał, że siły międzynarodowe są bezradne, zaś problem Bośni jest nie do rozwiązania<sup>197</sup>. Taka ocena sytuacji spowodowana była wojną totalną na terytorium republiki, której nie

<sup>193</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 127.

<sup>194</sup> „Polityka”, 3 października 1992, s. 2.

<sup>195</sup> Więcej na temat wyborów zob. poniżej.

<sup>196</sup> Więcej na ten temat zob. poniżej.

<sup>197</sup> „Polityka”, 2 stycznia 1993, s. 2.

powstrzymywały ani próby prowadzonych nieustannie pokojowych negocjacji, ani niezliczone porozumienia dotyczące wstrzymania ognia.

Co więcej, w tym okresie działania wojenne prowadzone były przez wszystkie strony, co oznaczało „wojnę wszystkich przeciwko wszystkim”. Walki zostały wznowione również na terytorium chorwackiej Krajiny zamieszkaanej przez Serbów. Organizacje humanitarne regularnie publikowały doniesienia o obozach koncentracyjnych, zakładanych przez każdą ze stron konfliktu, o pokrzywdzonych kobietach i setkach tysięcy uchodźców – ofiar wojny. Analiza zbrojnego przebiegu wojny i licznych jej konsekwencji wykracza poza tematykę tej książki, należy jednak wspomnieć o tym, że wydarzenia te miały miejsce niezależnie od procesu politycznego, co wzmagало poczucie bezsilności na płaszczyźnie negocjacji pokojowych.

Jeżeli chodziło o Serbów zamieszkałych na terytorium Jugosławii, to należało uwzględnić kilka okoliczności związanych z ich stosunkiem do wojny i do kwestii jej zakończenia. Jak wiadomo, na obszarze federacji nie były prowadzone działania wojenne, zaś wszystkie relacje o okrucieństwach docierały wraz z ogromną rzeszą uchodźców, szukających w Serbii schronienia. Państwo jednak w ograniczonym stopniu mogło udzielić im pomocy w związku z coraz bardziej dramatyczną sytuacją gospodarczą, która spowodowana była surowymi sankcjami. Mogła zmienić ją jedynie zmiana postawy władz lub też samych władz, na co społeczeństwo nie miało wpływu. Po dymisji Milana Panicia jedyną osobą, która mogła polepszyć sytuację Jugosławii, był jej prezydent – Dobrica Ćosić.

Na początku stycznia 1993 r. został przedstawiony w ogólnikowym zarysie, plan Vance’a-Owena. Proponował on podział terytorium Bośni i Hercegowiny na 10 prowincji obdarzonych szerokimi kompetencjami i silną władzą. Państwo miało zostać podzielone na dziesięć okręgów – po trzy mieli mieć Serbowie, Chorwaci i Muzułmanie. Dziesiątym okręgiem miało być wielonarodowe Sarajewo wraz z przylegającymi obszarami<sup>198</sup>. Serbowie mieli otrzymać 43% terytoriów Bośni i Hercegowiny, zaś warto zauważyć, że w tym okresie serbskie wojska kontrolowały ok. 70% tej republiki.

Reszta rozmów miała się odbyć podczas indywidualnych spotkań z politykami i przedstawicielami władzy wszystkich trzech narodowości. Nie wymieniano wśród nich Slobodana Miloševića, co było o tyle zaskakujące, że od powodzenia tych rozmów zależało również zniesienie sankcji wobec Jugosławii. Chociaż FRJ reprezentował Dobrica Ćosić, to jednak prezydenta Serbii uznawano powszechnie za osobę mającą zasadniczy wpływ na federację<sup>199</sup>.

Przyjęcie planu Vance’a-Owena zależało od tego, czy wszystkie strony zaakceptują jego warunki, co zależało z kolei od przebiegu negocjacji. Jako pierwszy zastrzeżenia miał Alija Izetbegović, który postawił dwa warunki kontynuowania negocjacji: uznanie niepodległości suwerennej i demokratycznej Bośni i Hercegowiny oraz oddanie ciężkiego uzbrojenia pod kontrolę ONZ<sup>200</sup>.

Jeżeli chodziło o stanowisko serbskie, to władze FRJ oraz Belgrad przychyliły się do przyjęcia założeń owego planu. Tuż przed negocjacjami, które miały odbyć się w Genewie i rozwiązać problem bośniacki, Dobrica Ćosić wystąpił z dramatycznym apelem do władz w Pale, porównując bieżącą sytuację do tej, w której znalazła się Serbia w 1914 r. tuż przed

<sup>198</sup> Zob. X. Bougarel, *op.cit.*, s. 147.

<sup>199</sup> Zob. M. Waldenberg, *op.cit.*, s. 225, i „Polityka”, 3 kwietnia 1993, s. 2; zob. też D. Owen, *op.cit.*, s. 94 n.

<sup>200</sup> W. Walkiewicz, *Jugosławia. Byt wspólny i rozpad*, Warszawa 2000, s. 252; S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 137.

wybuchem I wojny światowej. Ostrzegł, że „jeśli Serbowie nie zaakceptują ultimatum i podstawowych założeń nowego państwa Bośni i Hercegowiny, nastąpi militarna interwencja Zachodu przeciwko nim. Serbowie stali przed wyborem: polityczna i militarna kapitulacja lub atak najbardziej potężnej siły wojskowej na świecie”<sup>201</sup>.

Zważywszy na bałkańską mentalność, nie były to słowa zachęty do akceptacji warunków negocjacji. Jak zauważyła Olivera Milosavljević, Jugosłowianin był wojownikiem, ale nie organizatorem. Przez wieki popularny był stereotyp walki z bronią w rękę i obrony własnego domu. Co więcej, Serbowie zawsze prowadzili wojny obronne, a nie ekspansywne<sup>202</sup>. Hasła, jakie padły z ust Ćosicia, mogły przemawiać do wyobraźni zbiorowej i pozwalały przewidywać, jakie będzie stanowisko Jugosławii w genewskich negocjacjach.

Poza tym przez cały czas na Jugosławię wywierana była presja zagraniczna. Cyrus Vance i David Owen wystosowali do prezydenta Jugosławii notę, w której wyrazili nadzieję, że negocjacje w Genewie zakończą się sukcesem, zaś byłyby one jeszcze większym triumfem, gdyby wzięli w nich udział prezydenci Serbii i Czarnogóry<sup>203</sup>. Próba przekonania Jugosławii miało być również spotkanie przedstawiciela Wspólnoty Europejskiej, ministra spraw zagranicznych Danii Uffe Elemana Jansena z Dobricą Ćosiciem i Slobodanem Miloševićem. Jansen przekazał Serbii w imieniu wspólnoty zaproszenie do dokonania wyboru pomiędzy całkowitą polityczną, ekonomiczną i kulturalną izolacją a akceptacją porozumień genewskich<sup>204</sup>. Znamienne było to, że tym razem ostrzeżenia skierowane były pod adresem Republiki Serbskiej.

Na konferencji pokojowej Serbowie zaproponowali utworzenie „państwa kompleksowego”, złożonego z trzech narodów, gdzie większość kompetencji, łącznie ze stosunkami międzynarodowymi, byłaby przekazana prowincjom. Trudno stwierdzić, czy w tym czasie podejmowane były jakieś długofalowe plany, które przewidywałyby połączenie Serbskiej Republiki Bośni z Jugosławią, jednakże wyżej wymieniona opcja wykluczała zjednoczenie republiki bośniackiej z FRJ<sup>205</sup>.

Postanowienia dotyczące przyszłego kształtu państwa zostały przyjęte przez Radovanu Karadžicia pod warunkiem, że serbski parlament bośniacki również je zaakceptuje. Jednakże jeszcze tego samego dnia w imieniu władz wystąpiła delegatka Biljana Plavšić, która oświadczyła, że Serbowie z Bośni odrzucają genewskie postanowienia. WE ponownie ostrzegła, że w razie odrzucenia porozumienia Serbia i Czarnogóra znajdą się w całkowitej międzynarodowej izolacji<sup>206</sup>. W rezultacie parlamentarzyści zmienili zdanie i udzielili poparcia swojemu prezydentowi, co otwierało możliwość dalszych rozmów mających na celu doprecyzowanie planu<sup>207</sup>.

Tuż przed trzecią rundą negocjacji genewskich Slobodan Milošević spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Norwegii Thorwaldem Stoltenbergiem i w późniejszej wypowiedzi dla dziennikarzy stwierdził, że ma nadzieję, iż obiektywna norweska postawa pomoże przedstawić neutralny obraz konfliktu jugosłowiańskiego oraz sytuacji w samej Serbii. Zaprzeczył również temu, że tylko od niego zależy, czy wojna w Bośni zostanie

<sup>201</sup> W. Walkiewicz, *op.cit.*.

<sup>202</sup> O. Milosavljević, *U tradiciji nacionalizma...*, s. 89.

<sup>203</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 138.

<sup>204</sup> *Ibidem*, s. 139, Lj. Bulatović, *Ako bi ti narod izdao – nikada te majka ne vidjela* [w:] Lj. Bulatović, *op.cit.*, s. 317.

<sup>205</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 138.

<sup>206</sup> *Ibidem*, s. 140.

<sup>207</sup> „Polityka”, 16 stycznia 1993, s. 2; D. Owen, *op.cit.*, s. 111.

zakończona w najbliższym czasie. Uzależniał to również od stanowiska muzułmańskiego, chorwackiego i przede wszystkim władz w Pale. Zapytany o zniesienie sankcji, odpowiadał jak zwykle optymistycznie i niekonkretnie, stwierdzając, że „od samego początku jasno i precyzyjnie określiliśmy, że w chwili kiedy prawda o tym, co się naprawdę dzieje w naszym kraju, zostanie ujawniona opinii międzynarodowej, okaże się, że izolację wprowadzono na podstawie domniemań, a nie faktów. Gdy to zostanie ujawnione i zagranica przyzna, że nasz kraj potraktowano niesprawiedliwie, to to, co było wcześniej, puścimy w niepamięć”<sup>208</sup>.

Należy wspomnieć, że w okresie posiedzeń genewskich miało miejsce ważne wydarzenie, jakim było objęcie władzy przez nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, na którego został wybrany Bill Clinton. Krótco po swojej inauguracji wysłał on list skierowany do Slobodana Miloševića, w którym m.in. poparł plan Vance’a-Owena i wykazał chęć większego zaangażowania w proces rozwiązywania kryzysu jugosłowiańskiego<sup>209</sup>.

Negocjacje trwały aż do maja 1993 r. Poza Genewą bośniaccy przywódcy polityczni odbyli wiele rozmów w Nowym Jorku, zaś prezydent Serbii zaproszony został przez François Mitteranda do Paryża na specjalne spotkanie. Podczas rozmów najczęściej zastrzeżeń wobec planu miała strona serbska, niewyrażająca zgody na proponowany kształt terytoriów, które przedstawiały mapy planu pokojowego. Było to z pewnością związane z niekorzystnym dla Serbów wytyczeniem granic, według których 620 tys. przedstawicieli tej ludności i ok. 1/4 ziemi znalazłoby się w regionach przypadających Muzułmanom lub Chorwatom. Poza tym „stanowiliby oni większość mieszkańców na obszarach ekonomicznie upośledzonych, posiadających zaledwie 18% surowców. Przypadało na nie nie mniej niż 1/5 linii kolejowych i tylko 1/6 ważniejszych dróg, produkowane było tam mniej niż 1/4 energii elektrycznej całej Bośni i Hercegowiny. Wytwarzano by tam tylko 22,5% produktu narodowego brutto”<sup>210</sup>.

Wyraźne zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w tym czasie zaowocowało kolejnymi falami nacisku na Serbów, którzy zostali ostrzeżeni przez sekretarza stanu Warrena Christophera, że w razie odrzucenia planu władze jugosłowiańskie nie mogą wykluczyć, że przeciwko nim zostaną użyte militarne środki przymusu w celu nakłonienia ich do podpisania porozumienia. W najbardziej krytycznym momencie jednocześnie lord Owen, Dobrica Ćosić, Milošević i Bulatović usiłowali zmusić Karadžicia do podpisania porozumienia<sup>211</sup>.

Ponadto zupełnie niepotrzebnym krokiem, który został wykonany w czasie poszukiwania sposobów porozumienia pomiędzy wszystkimi stronami, była wizyta generała Armii Jugosłowiańskiej Životy Panicia w Iraku, w celu nawiązania stosunków zmierzających do współpracy głównie o charakterze militarnym. Posunięcie to mogło zostać odczytane jako prowokacja Belgradu<sup>212</sup>.

Dopiero pod koniec kwietnia Parlament Serbskiej Republiki Bośni zmienił stanowisko, co nie oznaczało jednak całkowitej zgody. Mimo to prezydent bośniackich Serbów podpisał dokument na konferencji w Atenach, która odbyła się na początku maja 1993 r. Zgoda była jednak udzielona pod warunkiem, że plan zostanie zaakceptowany również na najbliższym posiedzeniu parlamentarnym, które miało się odbyć 5–6 maja 1993 r.<sup>213</sup>

<sup>208</sup> „Polityka”, 16 stycznia 1993.

<sup>209</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 154.

<sup>210</sup> M. Waldenberg, *op.cit.*, s. 226.

<sup>211</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 163.

<sup>212</sup> *Ibidem*.

<sup>213</sup> *Ibidem*, D. Owen, *op.cit.*, s. 52.

Karadžić wystąpił z apelem do serbskich posłów, aby przyjęli projekt pokojowy. Swoje słowa uzasadnił, twierdząc, że „dokument (...) jest dla nas korzystny. (...) Mapy dzielące Bośnię i Hercegowinę na dziesięć prowincji są prowizoryczne, a więc możliwe okażą się zmiany, naturalnie w drodze rozmów i kompromisów”<sup>214</sup>. Ta optymistyczna wypowiedź nie mogła być jednak przekonująca wobec trwającego konfliktu, z którego bezskutecznie usiłowano znaleźć wyjście. Bliższe prawdzie były słowa, które padły nieco wcześniej, a w których prezydent stwierdził: „Nie mamy wielkiego wyboru. Od nas zależy, czy ta wojna zakończy się szybko dzięki realizacji planu Vance’a i Owena, czy też dojdzie do jej eskalacji na nieobliczalną skalę. Realna i bliska jest decyzja Wspólnoty Europejskiej i ONZ o zbrojnej interwencji w Bośni, a ta może się okazać najbardziej niekorzystna dla narodu serbskiego”<sup>215</sup>. Jego słowa i stanowisko podzielali również Ćosić i Milošević, którzy byli obecni na posiedzeniu i również namawiali posłów do przyjęcia projektu.

Debata trwała w sumie 17 godzin. Parlament był bliski zaakceptowania planu, jednakże swoją decyzję obwarował surowymi warunkami, które prezydent Republiki Serbii nazwał „dziecinną zabawą”, grożąc, że w razie uporu bośniackich Serbów Belgrad wprowadzi wobec nich swoje sankcje<sup>216</sup>.

Ostatecznie projekt został odrzucony 52 głosami (2 posłów głosowało za przyjęciem, a 12 wstrzymało się od głosu<sup>217</sup>, co oznaczało, że ostatecznie problem zostanie rozstrzygnięty w powszechnym referendum (w Serbskiej Republice Bośni). Tego samego dnia Belgrad zdecydował się ograniczyć pomoc dla Serbów bośniackich do żywności i lekarstw<sup>218</sup>.

W referendum, które odbyło się 15 i 16 maja, wzięło udział 92% osób uprawnionych do głosowania, z czego 96% głosowało przeciwko planowi pokojowemu. Radovan Karadžić, który wcześniej zaakceptował projekt Vance’a-Owena, stanął po stronie obywateli, oświadczając, że „Serbowie w Bośni przetrwają osamotnieni i izolowani nawet przez samą Serbię. Europa wkrótce zrozumie, że bośniaccy Serbowie bronili chrześcijaństwa przed muzułmańskim fundamentalizmem i że robili to dla pokoju”<sup>219</sup>.

Jeszcze przed 15 maja Milošević był pewien, że bośniaccy Serbowie w referendalnym wyborze opowiedzą się za przyjęciem projektu, ponieważ „tekst deklaracji (...) wyrażał opinię i interesy większości obywateli Serbii, którzy byli zorientowani pokojowo”<sup>220</sup>. Według jego opinii, „nie było alternatywy dla pokoju”, zaś akceptacja otwierała jednocześnie perspektywy negocjacyjne. Przede wszystkim zaznaczył jednak, że „pragniemy współpracy ze wspólnotą międzynarodową”, jednakże aby była ona owocna, „musi być prowadzona z równych pozycji”<sup>221</sup>.

Prezydentowi Serbii zależało na porozumieniu i rozwiązaniu problemu w związku z bardzo złą sytuacją gospodarczą, która powodowała, że społeczeństwo znajdowało się

<sup>214</sup> R. Bilski, *op.cit.*, s. 36.

<sup>215</sup> *Ibidem*.

<sup>216</sup> *Ibidem*, s. 38; D. Owen, *op.cit.*, s. 102.

<sup>217</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 175.

<sup>218</sup> R. Bilski, *op.cit.*, s. 39; B. Macić, *op.cit.*, s. 291.

<sup>219</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 178. Interesującą opinię na temat postawy Karadžicia przedstawił Owen; zob. D. Owen, *op.cit.*, s. 53; M. Thompson, *op.cit.*, s. 96, 97.

<sup>220</sup> *Belgrade assembly of five assemblies; Milosevic praises work of joint session of yugoslav assemblies*, 14 maja 1993, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

<sup>221</sup> *Russian envoy in Yugoslavia; Milosevic on border observers: no foreign presence in internal matters*, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

w dramatycznym położeniu. Produkcja przemysłowa obniżyła się w porównaniu z rokiem 1992 o 46%, a zarobki o 60%. Miesięczna inflacja wynosiła średnio 100 000%<sup>222</sup>. Zaczęło brakować nawet środków higienicznych, rozwijała się za to przestępczość zorganizowana, która bogaciła się na nielegalnym handlu różnymi dobrami, „gangsterskie bandy” urozmaicały belgradzki krajobraz społeczny<sup>223</sup>.

David Owen w swoich wspomnieniach wyraził opinię, że pod koniec kwietnia Milošević zarzucił myśl o utworzeniu „Wielkiej Serbii” i skoncentrował się na współpracy z ONZ, kierując się interesami Serbii i Czarnogóry. Można jednak stwierdzić, że było to raczej pogodzenie się z faktem, że Bośnia i Hercegowina nie wejdzie w skład Jugosławii, która gwarantowałaby egzystencję Serbów w jednym państwie. Konfederacyjny charakter państwa dawał jednak rozległe kompetencje poszczególnym terytoriom i tym samym pozostawiał szerokie perspektywy na przyszłość w sprawach decyzji terytorialno-ustrojowych. Jednakże serbski prezydent unikał odpowiedzi na pytania dotyczące tak daleko idących perspektyw, podkreślając, że najważniejszym problemem jest samo utworzenie państwa bośniackiego w kształcie, który odpowiadałby wszystkim stronom. Należy przypomnieć, że Belgrad również nie uważał za zamkniętą kwestii chorwackiej Krajiny zamieszkałej przez Serbów<sup>224</sup>.

Warto w tym miejscu odnotować jeden fakt. W czerwcu 1993 r. w Republice Serbskiej Krajiny odbyło się referendum, w którym chorwaccy Serbowie mieli odpowiedzieć na pytanie, czy pragną suwerenności tej republiki oraz czy chcą zjednoczyć się z Serbską Republiką w Bośni i innymi państwami serbskimi. W głosowaniu wzięło udział 301 592 (95,11%) uprawnionych do głosowania, z czego 98,61% odpowiedziało „tak” na oba pytania<sup>225</sup>. Zjednoczeniowa sesja serbskich parlamentów miała się odbyć 28 czerwca 1993 r. w Pale, „ale nie doszło do niej z dwóch powodów: partnerzy pokłócili się o fotele, a jednocześnie uznali, że Serbowie bośniaccy muszą wpięrow poszerzyć korytarz łączący ich z Belgradem”<sup>226</sup>. Mimo że takie połączenie mogło nieco skomplikować dalsze negocjacje w sprawie Bośni, to jednak nawet nieformalne zjednoczenie dawało szansę na poszerzenie terytoriów Jugosławii. Gdyby Milošević miał „wielkoserbskie” ambicje, z pewnością by ten plan poparł, mimo niedawnej zmiany swego stanowiska. Potwierdziłby wówczas przypuszczenia, że manipuluje serbską polityką w pozajugosłowiańskich republikach. Tak się jednak nie stało<sup>227</sup>.

Odrzucenie planu przez parlament bośniackich Serbów nie oznaczało przerwania negocjacji i poszukiwania rozwiązań, na które zgodziłyby się wszystkie strony konfliktu. W dalszych rozmowach Cyrusa Vance’a, dotychczasowego pomysłodawcę dwóch planów pokojowych, zastąpił Thorvald Stoltenberg.

Koncepcja nowego rozwiązania problemu zakładała podział Bośni i Hercegowiny na trzy republiki połączone unią. Na jej czele stałoby kolektywne prezydium, centralny rząd i parlament oraz trybunał konstytucyjny, jednakże większość kompetencji posiadałyby organy republikańskie. Serbowie mieli otrzymać 51% terytoriów, Muzułmanie 30%, a Chorwaci 16%. Sarajewo i Mostar (w sumie 3%) miały mieć specjalny status i znaleźć się pod admi-

<sup>222</sup> *Leksykon państw świata...*, s. 232.

<sup>223</sup> W *przedsionku piekła*, „Polityka”, 17 kwietnia 1993, s. 4.

<sup>224</sup> *Intervju časopisu Kluba Preduzetnika Evropske Zajednice „La Letr”*, listopad 1993, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>; D. Owen, *op.cit.*, s. 196.

<sup>225</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 187; R. Bilski, *op.cit.*, s. 76.

<sup>226</sup> R. Bilski, *op.cit.*, s. 67.

<sup>227</sup> D. Owen, *op.cit.*, s. 132.

nistracją międzynarodową<sup>228</sup>. Takiemu podziałowi sprzeciwiała się Unia Europejska, Stany Zjednoczone oraz Alija Izetbegović, którzy jednak nie rezygnowali z dalszych negocjacji, za to pozytywnie odniósł się do niego Slobodan Milošević, stwierdzając, że „podział Bośni na trzy części jest w tej chwili jedynym rozwiązaniem, które może przynieść pokój w tej byłej republice jugosłowiańskiej”<sup>229</sup>. Podkreślał również z satysfakcją, że uległa w końcu zmianie rola Serbów, ponieważ „światowa wspólnota przestała obarczać winą za konflikty tylko Serbię i obarczył nią wszystkie trzy strony”<sup>230</sup>.

Mimo sprzeciwu muzułmańskiego prezydenta i zapowiedzi dalszego bojkotu genewskich rozmów, Milošević uważał nowy projekt za ogromny sukces, co mogło dać wrażenie zbyt optymistycznej reakcji, zważywszy na fakt, że był to dopiero początek rozmów na temat nowego potencjalnego kształtu państwa. W toku negocjacji stanowisko Muzułmanów zaczęło ulegać zmianie pod naciskiem zachodnich dyplomatów, zaś serbski prezydent stwierdzał entuzjastycznie: „Koordynowaliśmy tę koncepcję przez bardzo długi czas i to, co osiągnęliśmy, nie jest akceptacją założeń konstytucyjnych. Jest czymś znacznie ważniejszym. Mamy teraz akceptację wszystkich założeń ustrojowych przez wszystkie trzy republiki, ustrojowe porozumienie wobec unii republik Bośni i Hercegowiny”<sup>231</sup>.

Optymistyczne nastawienie prezydenta Serbii mogło być spowodowane okolicznościami zarówno wewnętrznymi, jak i zewnętrznymi. Pierwsze z nich mogły się wiązać z wyeliminowaniem konkurentów politycznych i uzyskaniem kontroli zarówno nad polityką Belgradu, jak i władzami Jugosławii. Po usunięciu Milana Panicia serbski parlament głosował za odwołaniem Dobricy Ćosicia z funkcji prezydenta FRJ. Przyczyną miało być „domniemane pogwałcenie przepisów konstytucyjnych”<sup>232</sup>.

Zdymisjonowany miał na ten temat odmienne zdanie. W oświadczeniu dla telewizji Tanjug „zaprezentował rezultaty swojej ubiegłorocznej pracy i zaprzeczył, jakoby nadużył konstytucji. Jako główną przyczynę dymisji podał brak akceptacji swojej osoby przez serbskiego prezydenta. Procedury i instytucje w Skupštinie prezentują klasyczne stalinowskie działanie. Zostałem zdymisjonowany z urzędu prezydenta przez tych, którym na tym zależało, czyli przez Slobodana Miloševicia oraz przez przygotowane wsparcie Vojislava Šešelja”<sup>233</sup>.

Zewnętrzne przyczyny polepszenia pozycji Jugosławii w konflikcie bośniackim mogły wynikać z faktu, że w tym okresie nasiliły się walki pomiędzy Chorwatami a Muzułmanami w rejonie Mostaru. Co więcej, doszło do rozłamu wśród przywódców muzułmańskich, co dodatkowo komplikowało sytuację wobec i tak słabnącej popularności Aliji Izetbegovicia. Zgodził się on wprawdzie w końcu sierpnia 1993 r. na kontynuację rozmów, ale pod warunkiem dostępu do morza i zmian terytorialnych, które miały zostać ustalone w dalszych negocjacjach<sup>234</sup>.

<sup>228</sup> X. Bougarel, *op.cit.*, s. 150; M. Waldenberg, *op.cit.*, s. 227.

<sup>229</sup> *Bosna na tri dela jedino rešenje*, „Borba”, 16 lipca 1993, s. 5.

<sup>230</sup> *Ibidem*.

<sup>231</sup> *Geneva talks on Bosnia-Herzegovina; Milosevic says Geneva Agreement means Serbia's „self denial” has been worthwhile*, 30 lipca 1993, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>

<sup>232</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 183.

<sup>233</sup> *Ibidem*; D. Owen, *op.cit.*, s. 64, 72.

<sup>234</sup> W momencie gdy Izetbegović odrzucił projekt podziału Bośni i Hercegowiny na trzy części, Fikret Abdić, wpływowy biznesmen, członek partii SDA i prezydium państwa, proklamował autonomiczną prowincję w północno-zachodniej części obszaru Bośni i Hercegowiny, która obejmowała regiony z głównymi miastami: Bihać, Cazin, Velika Kladuša. W październiku zawarł on układy z bośniacki-



Zapytany o współpracę z Miloševićem Dawid Owen stwierdził, że „nie zawsze byliśmy zgodni co do pewnych kwestii, ale zaistniała wola rozwiązania problemu nie tylko Bośni i Hercegowiny, ale również innych kluczowych kwestii dotyczących całego regionu oraz relacji serbsko-chorwackich między Belgradem a Zagrzebiem. Mieliśmy bardzo poważne i pouczające kontakty, które powinny zostać ukoronowane sukcesem”<sup>235</sup>.

W październiku Milošević zdecydował się na rozwiązanie serbskiego parlamentu. Jako oficjalny powód podał kryzys parlamentarny, przejawiający się brakiem jednomyślności oraz blokowaniem kluczowych decyzji, które należałoby podjąć dla dobra Serbii. Zamiast szukać kompromisów i porozumień z innymi partiami w Skupštinie, uznał, że „najlepszym i najszybszym wyjściem z kryzysu parlamentarnego byłoby umożliwienie wyboru nowego parlamentu obywatelom Serbii, którzy jako jedyni mają to suwerenne prawo”<sup>236</sup>.

Istniały opinie, że rozwiązanie Parlamentu Narodowego miało na celu uprzedzenie złożenia wniosku o wotum nieufności dla rządu premiera Stajinowicia (objął tę funkcję po usunięciu Panicia). Inicjatorem niedosłusznego głosowania miała być Serbska Partia Radykalna Vojislava Šešelja – drugie największe po SPS ugrupowanie sprawujące władzę<sup>237</sup>.

Grudniowe wybory wygrało ugrupowanie prezydenta Serbii, zdobywając 123 miejsca na 250. Warto zauważyć, że tym razem nastąpiła roszada partyjna i drugie miejsce zajęła koalicja opozycyjna DEPOS<sup>238</sup>. Wybory były monitorowane przez zagranicznych obserwatorów i nieprawidłowości wykryto w 45 okręgach wyborczych, co spowodowało powtórzenie w nich głosowania. Nie miało ono jednak ostatecznie wpływu na wynik wyborów<sup>239</sup>.

W toku dyskusji nad nowym planem pokojowym dla Bośni i Hercegowiny bośniaccy Serbowie gotowi byli oddać część terytoriów Muzułmanom, aby w końcu uzyskać porozumienie. Na ustępstwa poszli również Chorwaci i w ostatecznym rozrachunku naród muzułmański miał posiadać 33% obszarów Bośni i Hercegowiny (m.in. otrzymał dodatkowo okręgi wokół Jajce oraz Gornji Vakuf) i 60% Sarajewa (podczas gdy Serbowie pozostałe 40%). Władze z Aliją Izetbegovićem na czele odrzucały jednak również i te propozycje<sup>240</sup>.

Kompromisowa postawa serbska, ich chęć współpracy oraz rozwiązania kryzysu wiązały się również z oczekiwaniami złagodzenia sankcji nałożonych na Jugosławię. Unia Europejska obiecała ich stopniowe znoszenie w momencie, gdy Serbowie pójdą na terytorialne ustępstwa. Brak efektów negocjacji oraz warunki zimowe pogarszały położenie zarówno społeczeństwa jugosłowiańskiego, jak i setek tysięcy uchodźców, które znajdowały schronienie na terytorium Jugosławii. „Slobodan Milošević oskarżył międzynarodową wspólnotę o nakładanie niesprawiedliwych sankcji na FR Jugosławii, co miało naruszać Kartę ONZ. Kwalifikował kontynuację sankcji jako »zbrodnie przeciwko narodowi«, wyrażając nadzieję, że było to ostatnie ludobójstwo tego wieku”<sup>241</sup>.

---

mi Serbami i Chorwatami, normalizujące komunikację i umożliwiające uchodźcom powrót do ich domów. Dochodziło nawet do sytuacji, w których zwolennicy Abdicia walczyli wraz z oddziałami serbskimi i chorwackimi przeciwko muzułmańskim oddziałom rządowym.

<sup>235</sup> *Milosevic and Owen confident of „successful” end to talks*, 18 września 1993, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

<sup>236</sup> *Milošević raspustio Skupštinu. Izbori u Srbiji 19. Decembra*, „Borba”, 22 października 1993, s. 3.

<sup>237</sup> *Leksykon państwa świata...*, s. 233.

<sup>238</sup> Więcej na ten temat patrz poniżej.

<sup>239</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 243. Więcej na temat wyborów zobacz poniżej.

<sup>240</sup> *Ibidem*, s. 244.

<sup>241</sup> *Ibidem*, s. 239; D. Owen, *op.cit.*, s. 133.

Polska dziennikarka Jagienka Wilczak opisywała w sposób obrazowy na łamach „Polityki” dramatyczne położenie narodu serbskiego. Donosiła o całkowitej utracie wartości pieniądza, który z godziny na godzinę stawał się tylko bezużytecznym papierem zalegającym nawet na ulicach. Pensje spadły poniżej 10 marek niemieckich, inflacja wzrastała 2% na godzinę, zaś więcej niż połowa pracujących w kraju była na przymusowym urlopie. Sugestywnym przykładem było podanie ceny mleka, która jednego dnia w godzinach porannych wynosiła 6 tys. dinarów, po południu 50 tys., a wieczorem 100 tys. Płaciło się czekami, ponieważ pieniądze nie mieściły się w portfelu, dlatego nie noszono ich z sobą. Walutą, której zaczęto powszechnie używać, były dolary i marki. Wyплаты częstokroć otrzymywano w naturze, co było o tyle lepszym rozwiązaniem, że gdyby nie uprzednio robione zapasy żywnościowe, mogłoby zacząć brakować jedzenia<sup>242</sup>.

Ten krajobraz społeczny pogarszał dodatkowo wzrost umieralności wywołany sporą liczbą samobójstw popełnianych w tym okresie oraz niemożnością realizacji recept w aptekach. Dodatkowo, jak donosiła polska dziennikarka, położenie ludności na wsi było nieco łżejsze, bo nie brakowało jedzenia, za to w miastach kwitł na ulicach nielegalny handel, kontrolowany przez ściągające haracze przestępcze organizacje mafijne<sup>243</sup>.

Problem wzrostu przestępczości stał się sprawą na tyle poważną, że pół roku później prezydent Serbii omawiał go z sądową delegacją. W jego opinii, związany był on z „rozprzestrzenioną wojną, ekonomicznymi sankcjami i wielką, niekontrolowaną migracją mieszkańców”<sup>244</sup>. Milošević zapewnił, że „państwo podejmie wysiłki i użyje środków, którymi dysponuje i które jej prawnie podlegają, w celu zatrzymania procesu kryminalizacji społeczeństwa i ochrony wszystkich obywateli oraz ich własności, a szczególnie młodzieży i dzieci”<sup>245</sup>.

Poprawa sytuacji w Jugosławii mogła być związana tylko z zakończeniem wojny, a przede wszystkim zniesieniem sankcji, które mogłyby zagwarantować podstawę dla rozwoju gospodarki i przeprowadzenia koniecznych reform. To z kolei, jak zapewniała Unia Europejska, zależało od stopnia współpracy strony serbskiej, która godziła się na kompromisy przy rozwiązywaniu konfliktów. W trwających negocjacjach na temat kształtu zmodyfikowanego planu Owena-Stoltenberga UE postawiła Serbom następujące warunki: 33,3% terytoriów miało przypaść republice muzułmańskiej, Sarajewo i Mostar miały zostać objęte tymczasową administracją – odpowiednio ONZ i UE. Ponadto Muzułmanie mieli otrzymać dostęp do rzeki Sawy<sup>246</sup>.

Dodatkowo Milošević oświadczył, że Serbowie zgodzili się na te warunki, ale plan pokojowy nie był zamknięty, ponieważ reszta szczegółowych porozumień miała zostać ustalona w toku indywidualnych rozmów. Zaznaczył również, że „wspólnota międzynarodowa miała obowiązek ustalić wraz ze stroną muzułmańską kwestie problematyczne, przez nią odrzucone, które blokowały zaprowadzenie pokoju”<sup>247</sup>. Ostatecznie strona muzułmańska odrzuciła propozycje, co oznaczało fiasko kolejnego planu pokojowego, ustalanego pod-

<sup>242</sup> J. Wilczak, *Dinary na bruku*, „Polityka”, 22 stycznia 1994, s. 14; V. Goati, *Neke poruke izbora 1993*, „Republika” 1–31.01.1994, Beograd 1994, s. 9.

<sup>243</sup> J. Wilczak, *op.cit.*

<sup>244</sup> *Država neće praviti izuzetke u borbi protiv kriminala*, „Borba”, 16 września 1994, s. 3.

<sup>245</sup> *Ibidem*.

<sup>246</sup> *Reč mirovnim pregovorima o Bosni u Ženevi*, 19 stycznia 1994, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

<sup>247</sup> *Ibidem*.

czas wielomiesięcznych walk. Można było przewidzieć, że ten fakt odsuwał perspektywę zakończenia wojny na kolejne miesiące<sup>248</sup>.

Inicjatywa pokojowa przeszła w ręce Grupy Kontaktowej, w skład której weszli przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Rosji, Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec. Wkrótce też doszło do militarnego zaangażowania Sojuszu Północnoatlantyckiego, który już od wielu miesięcy groził zbrojnym wystąpieniem przeciwko Serbom głównie z powodu wciąż obleganego Sarajewa. NATO otrzymało już pozwolenie Rady Bezpieczeństwa ONZ na przeprowadzenie operacji militarnych, czemu sprzeciwiały się jedynie Rosja i Chiny. W końcu serbska ciężka broń została wycofana na odległość przynajmniej 20 km od miasta, zaś powstałe „luki” wypełnili żołnierze rosyjscy, ku niezadowoleniu Muzułmanów, którzy złożyli protest do RB ONZ. W niedługim czasie Radovan Karadžić udał się do Moskwy, szukając wsparcia dla swojej polityki<sup>249</sup>.

Efektom pracy Grupy Kontaktowej była umowa muzułmańsko-chorwacka, która doprowadziła do powstania federacji mającej obejmować 51% terytoriów Bośni i Hercegowiny. Porozumienie podpisali chorwacki minister spraw zagranicznych Mate Granić i bośniacki premier Haris Silajdžić, a następnie, w Waszyngtonie, prezydenci: Tudjman i Izetbegović. Zgodnie z ustaleniami, nowe państwo miało posiadać m.in. wspólny parlament i dwóch prezydentów, miało mieć strukturę kantonalną, co dawało w przyszłości przewidzianą w umowie możliwość połączenia się z Chorwacją w konfederację gospodarczą i polityczną. Do utworzenia bośniackiego państwa federacyjnego doszło 13 maja 1994 r.; prezydentem został Kresimir Zubak<sup>250</sup>.

W tym samym czasie trwały ciężkie walki w rejonie Goražde. W związku z prowadzoną ofensywą serbską doszło do sytuacji, w której Sojusz Północnoatlantycki decydował się na bombardowanie wojsk Serbów, co jednak nie wywoływało zazwyczaj pożądanych przez NATO efektów.

Propozycje pokojowe dotyczące całego obszaru Bośni i Hercegowiny wysuwane przez Grupę Kontaktową spotykały się z brakiem akceptacji wszystkich stron konfliktu. Wobec takiego braku porozumienia Milošević separował się od bośniackich Serbów, aby udowodnić brak związku pomiędzy Belgradem a decyzjami Pale, mimo otwartej współpracy pomiędzy federacją chorwacko-muzułmańską a Republiką Chorwacji. Warto jednak dodać, że SPS, SPO i DSS opowiedziały się za przyjęciem planu, zaś młody przywódca Partii Demokratycznej Zoran Djindjić wezwał władze Serbii, Czarnogóry i Republiki Serbskiej, aby przestały się na siebie obrażać i podjęły dialog<sup>251</sup>.

Prezydent Serbii przez cały czas liczył na zniesienie sankcji wobec Jugosławii i można było odnieść wrażenie, że powoli tracił cierpliwość wobec nieustannej, acz bezskutecznej konieczności przybierania uległej postawy. W wywiadzie dla amerykańskiego miesięcznika „Vanity Fair” powiedział, że „sankcje są środkiem nacisku na Serbów, aby zdradzili swoje interesy narodowe, ale jest to absolutnie niemożliwe. Nie mamy rezerwowej ojczyzny, więc po prostu musimy żyć tam, gdzie teraz jesteśmy”<sup>252</sup>. Po czym dodał: „jak widać, możemy

<sup>248</sup> M. Waldenberg, *op.cit.*, s. 227.

<sup>249</sup> W. Walkiewicz, *op.cit.*, s. 257; „Polityka”, 12 marca 1994, s. 2.

<sup>250</sup> „Polityka”, 26 marca 1994, s. 2; *Leksykon państw świata*, s. 82; X. Bougarel, *op.cit.*, s. 151.

<sup>251</sup> X. Bougarel, *op.cit.*, s. 151; *Od Madone do Maradone*, „Republika” 1–31.07.1994, Beograd, s. 9.

<sup>252</sup> *Intervju amerykańskom miesięcznikowi „Vanity Fair”*, 12 maja 1994, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

być i tysiąc lat pod embargiem, a ono nam nie może nic zrobić”<sup>253</sup>. Faktem jest, że te butne deklaracje były mocno przesadzone, zważywszy na dramatyczne położenie społeczeństwa serbskiego w Jugosławii.

W tym samym wywiadzie Milošević zaznaczył, że Serbia nie prowadzi z nikim wojny, ponieważ konflikt w Bośni prowadzą bośniaccy Serbowie. Tym samym odciął się od polityki Karadžicia, a tym bardziej od podejrzeń o to, że wszyscy Serbowie zmierzają do utworzenia „Wielkiej Serbii” drogą czystek etnicznych. Podkreślił, że „z Serbii nikogo nie przesiedlono, co więcej, na jej terytorium zamieszkiwało przynajmniej 40 różnych narodowości”<sup>254</sup>.

W lipcu 1994 r. parlament bośniackich Serbów odrzucił projekt pokojowy Grupy Kontaktowej, uznając go za poniżającą propozycję. Według bardziej szczegółowych informacji, Serbowie zażądali dodatkowych danych w sprawie podziału Bośni i Hercegowiny, a wówczas Alija Izetbegović wycofał swoją zgodę. Wywołało to oficjalne potępienie polityki Pale przez Belgrad. W oficjalnej wypowiedzi Slobodan Milošević oświadczył, że „po wyrzeczeniach wszystkich obywateli FR Jugosławii i całego serbskiego narodu oraz dzięki heroicznej walce narodu serbskiego w Serbskiej Republice [w Bośni – M.K.-W.], która prowadzona była w imię uzyskania wolności i równouprawnienia, można stwierdzić w pełnym znaczeniu tego słowa, że cel ten został osiągnięty. Utworzona została Serbska Republika, która według propozycji wspólnoty międzynarodowej będzie zalegalizowana i zajmie połowę terytorium obecnej dotychczasowej Bośni i Hercegowiny. (...) Wymaganie jeszcze większych wyrzeczeń od obywateli FR Jugosławii i od całego serbskiego narodu nie może być usprawiedliwione żadną przyczyną moralną. Wręcz przeciwnie, w tych okolicznościach obywatele FR Jugosławii mają prawo oczekiwać od obywateli i władz Republiki Serbskiej przynajmniej tego, że przyjmą stawiane im warunki w celu zniesienia sankcji”<sup>255</sup>.

Kilka dni później Milošević jeszcze raz potępił odrzucenie planu, które skrytykował w ostrych słowach, nazywając postawę serbskich władz w Bośni „absurdalną i bezmyślną”<sup>256</sup>. Co więcej, zarzucił im, że „rozpisały referendum, aby przerzucić odpowiedzialność na barki obywateli i narodu, (...) aby obywatele uczynić odpowiedzialnymi za politykę państwową, o którą ich wcześniej nie pytali, i której obywatele nie prowadzili”<sup>257</sup>. Wyniki referendum potwierdziły odrzucenie propozycji Grupy Kontaktowej.

18 sierpnia 1994 r. Belgrad zerwał stosunki z Republiką Serbską w Bośni i zakazał wstępu jej przywódcom na terytorium Jugosławii. Mimo to przedstawiciele zagraniczni, zaangażowani bezpośrednio w rozwiązywanie konfliktu, prezentowali stanowisko przeczące tym faktom, ponieważ już w grudniu tego samego roku naciskali na Miloševicia, aby wywarł presję na serbskich przywódców w Bośni, by przyjęli kolejną propozycję planu Grupy Kontaktowej<sup>258</sup>.

Należy jednak zaznaczyć, że pod koniec września tego samego roku zawieszono część sankcji wobec Jugosławii, wznowiono połączenia lotnicze z Belgradem oraz promowe pomiędzy Włochami a Czarnogórą. Dodatkowo zezwolono na udział jugosłowiańskich obywateli w imprezach sportowych i kulturalnych. Nałożono za to sankcje na Republikę Serbską w Bośni.

<sup>253</sup> *Ibidem*.

<sup>254</sup> *Ibidem*.

<sup>255</sup> „Polityka”, 9 lipca 1994 r., s. 2; „Polityka”, 30 lipca 1994, s. 2; *Nieko nema pravo da u ime srpskog naroda odbije mir*, „Politika”, 1 sierpnia 1994, s. 1, 2.

<sup>256</sup> *Izjava povodom odluke Skupštine Republike Srpske da odbaci mirovni plan Kontakt Grupe*, 4 sierpnia 1992, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

<sup>257</sup> *Ibidem*.

<sup>258</sup> „Polityka”, 18 sierpnia 1994, s. 2.

Zmodyfikowany plan Grupy Kontaktowej przedstawiono bośniackim Serbom w grudniu, a więc pięć miesięcy po odrzuceniu poprzedniego. Nowe propozycje zmodyfikowano pod wpływem inicjatywy brytyjsko-francuskiej. Zgodnie z jej brzmieniem i nowymi założeniami, władze w Pale mogły stworzyć konfederację z Federacyjną Republiką Jugosławii. Plan ten również został odrzucony. Źródła nie podały przyczyn braku jego akceptacji, ale jednocześnie Karadžić poprosił o mediację byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Jimmy Cartera i ogłosił sześciopunktowy „plan pokojowy”. Według tego planu na terytorium całej Bośni i Hercegowiny swobodę miały mieć wszystkie konwoje ONZ. Cały personel tej organizacji oraz żołnierze muzułmańscy poniżej 19. roku życia mieli zostać uwolnieni. Miało nastąpić wstrzymanie ognia w Sarajewie i strefie wokół miasta, zaś lotnisko miało zostać uruchomione. Jeśli chodziło o Belgrad, to na łamach „Republiki” w następujący sposób skomentowano działalność prezydenta: „Milošević już dawno nie robi tego, co chce, a to, co musi robić, robi powoli i ociągając się”<sup>259</sup>.

Na okres negocjacji, w których mediatorem miał być były prezydent Jimmy Carter, podpisano zawieszenie broni na okres 4 miesięcy. Zatrzymało to ofensywę wojsk serbsko-muzułmańskich (zwolenników Fikreta Abdicia), która trwała w tamtym rejonie od września.

Nie należy zapominać, że walki trwały również na terytorium Krajiny. Nie były to wprawdzie duże ofensywy wojskowe, jednakże konflikt zbrojny, który nie zakończył się w 1992 r., eskalował sukcesywnie aż do wiosny 1995 r. Na początku tego roku tzw. zagrzebska grupa kontaktowa, składająca się z ambasadorów Stanów Zjednoczonych i Rosji oraz przedstawicieli ONZ i UE, opracowała plan Z4, który nie stał się nawet przedmiotem negocjacji, ponieważ został odrzucony przez Chorwatów<sup>260</sup>.

Z końcem stycznia 1995 r. Rosja zdecydowała się na nawiązanie współpracy militarnej z Jugosławią po zniesieniu sankcji przez ONZ. Polepszająca się sytuacja Jugosławii w konflikcie wynikała nie tylko z kompromisowej postawy Slobodana Miloševića, ale i z coraz słabszej pozycji serbskich władz w Bośni, z którymi kolejne grupy zagranicznych delegatów, szukające sposobów zakończenia konfliktu, nie mogły dojść do porozumienia. Spowodowało to wycofanie Stanów Zjednoczonych z prac Grupy Kontaktowej i oświadczenie Richarda Holbrooke’a, który niebawem miał się stać kolejnym mediatorem z ramienia administracji amerykańskiej, że Stany Zjednoczone nie będą rozmawiały z Serbami.

Co więcej, do pogorszenia położenia władz z Pale przyczyniała się jeszcze postawa serbskich wojsk bośniackich. Wprawdzie każda ze stron konfliktu nieustannie łamała niezliczone już zawieszenia broni, dokonywała czystek etnicznych, prześladowała ludność cywilną, czasami nawet ofiarami padali przedstawiciele zagraniczni (ginęli dziennikarze, żołnierze ONZ), jednakże postępowanie Serbów wiosną 1995 r. było wyjątkowo spektakularne.

<sup>259</sup> „Polityka”, 24 grudnia 1994, s. 2; X. Bougarel, *op.cit.*, s. 151; M. Tepavac, *Sjaj, beda i pobeda*, „Republika” 1–15.10.1994, Beograd, s. 3.

<sup>260</sup> „Prawie połowa z 28 gmin wchodzących w skład Republiki Serbska Kraina otrzyma daleko idącą autonomię kulturalną i polityczną. Autonomiczny region nosiłby nazwę Serbska Kraina, posiadałby flagę i herb, a także własną, obok chorwackiej, walutę; istniałby w nim również urząd prezydenta i rząd, a także serbska policja. Natomiast sprawy zagraniczne, handel zagraniczny i obrona granic należałyby do kompetencji władz chorwackich, a wojska chorwackie mogłyby przebywać na obszarze tego regionu tylko za zgodą jego władz. Natomiast w Slawonii Zachodniej i Wschodniej następować miało stopniowe likwidowanie władzy serbskiej (ambasador Rosji twierdził, że także te regiony powinny uzyskać autonomię)”; M. Waldenberg, *op.cit.*, s. 142.

Czteromiesięczne zawieszenie broni zostało zerwane przez Muzułmanów, a ten fakt wywołał automatycznie działania Serbów, którzy ostrzelali Tuzłę, będącą tzw. enklawą bezpieczeństwa. Kolejną akcją było wzięcie zakładników spośród „Błękitnych Beretów” ONZ. Wreszcie pod koniec maja Radovan Karadžić oświadczył, że władze w Pale uznają za nieważne wszystkie rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ, porozumienia z tą organizacją oraz decyzje NATO.

Jednocześnie wzrastała ponownie rola Slobodana Miloševicia jako potencjalnego animatora pokoju, a w każdym razie kogoś, kto mógłby jeszcze wpłynąć na serbskiego prezydenta w Bośni. Postawa prezydenta Serbii wydawałaby się to potwierdzać, a działania, które podjął, mogły wydawać się zgodne z wcześniejszymi opiniami na temat jego wpływu na Serbów w pozajugosłowiańskich republikach. Z pomocą Belgradowi przyszła Rosja, gdzie Duma zaapelowała do prezydenta i premiera o wystąpienie do Rady Bezpieczeństwa ONZ z wnioskiem o zniesienie sankcji gospodarczych wobec państwa jugosłowiańskiego, przywrócenie jego statusu w ONZ i innych organizacjach międzynarodowych<sup>261</sup>.

Niecały tydzień po tym apelu Milošević, jakby w akcie dobrej woli, zażądał rozwiązania „Czerwonych Beretów” Vojislava Šešelja. Kolejnym działaniem była udana interwencja u bośniackich Serbów, aby uwolnili zakładników. Nastąpiła natychmiastowa zgoda i zapewnienie, że jeżeli NATO zaprzestanie nalotów, coraz większa liczba osób przetrzymywanych będzie zwalniana<sup>262</sup>.

Po tych aktach serbski prezydent „miał wysokie notowania” jako polityk, który może być równorzędnym partnerem w negocjacjach i mieć wpływ na ich przebieg. Według polskiej „Polityki”, miał on w tym okresie znowu uosabiać silną władzę, co czyniło go popularnym. W lipcu oświadczył, że jeżeli ONZ zdecyduje się znieść sankcje nałożone na Jugosławię, on gwarantuje zaprowadzenie pokoju w ciągu pół roku<sup>263</sup>.

Jednakże w swoim wywiadzie dla czasopisma „Time” Milošević wymijająco mówił o swoim potencjalnym wpływie na władze bośniackie. Zapytany, dlaczego nie może wpłynąć na Karadžicia w sprawie planu pokojowego, skoro wpłynął na niego w kwestii uwolnienia zakładników, odpowiedział, że „był to czyn niemoralny, a my musimy robić wszystko, co w naszej mocy, aby wyeliminować takie niechlubne czyny z serbskiej historii”<sup>264</sup>. Dodał, że kwestia rozwiązania problemu bośniackiego zależała od bezpośrednich rozmów pomiędzy Karadžiciem i Izetbegoviciem<sup>265</sup>.

<sup>261</sup> „Polityka”, 22 kwietnia 1995, s. 2.

<sup>262</sup> „Polityka”, 10 czerwca 1995, s. 2.

<sup>263</sup> „Polityka”, 15 czerwca 1995, s. 2; „Polityka”, 24 czerwca 1995, s. 2.

<sup>264</sup> *Interview of Slobodan Milosevic to Time Magazine*, 10 lipca 1995, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>

<sup>265</sup> *Ibidem*; Milošević częstokroć kreowany był przez media na niepodzielonego przywódcę wszystkich Serbów i zazwyczaj przeceniano jego wpływ na politykę bośniackich Serbów. Usiłował on wpływać na decyzje Radovana Karadžicia, jednak z różnym powodzeniem. Ambiwalencję władz bośniackich Serbów i wpływów na nie znakomicie przedstawia m.in. w swoich wspomnieniach David Owen. Przykładem potwierdzającym zmienność decyzji o losach i obrazie Republiki Serbskiej w Bośni jest choćby rozbieżność stanowisk parlamentu w tej republice i jej prezydenta, która miała miejsce w momencie odrzucenia planu pokojowego Vance’a i Owena. Innym przykładem było przyznanie się przywódcy Serbów bośniackich do braku kontroli nad wydarzeniami na terytorium Bośni i Hercegowiny m.in. w 1992 r. z powodu zbyt małego autorytetu lub konfliktu pomiędzy Karadžiciem a Ratko Mladićem, konfliktu, do którego doszło w późniejszym okresie, zob. D. Owen, *op.cit.*, s. 57, 345; zob. też R. Petrov Nogo, *Sastao je kroz krvavu istoriju* [w:] Lj. Bulatović, *op.cit.*, s. 142.

Mimo kompromisowej i otwartej na propozycje postawy serbski prezydent nie zmienił zasadniczo zdania zarówno wobec wcześniejszego „nieposłuszeństwa” bośniackich Serbów, jak i opinii na temat przywódców poszczególnych republik. Zapytany o relacje z serbskimi władzami w Bośni odpowiedział: „my nie mamy żadnych relacji”<sup>266</sup>. Podobnie utrzymywał, że Izetbegović dążył do utworzenia islamskiej republiki w sercu Europy. Wypowiedzi te jednak nie odegrały większej roli<sup>267</sup>.

Niespełna dwa tygodnie po tym wywiadzie miała miejsce tragedia w Srebrenicy, która do dziś nie jest sprawą jednoznacznie wyjaśnioną, jednakże pozostała ona symbolem bośniackiej wojny i utrwaliła w oczach praktycznie całego świata obraz Serbów jako zbrodniarzy i prowodyrów wojen jugosłowiańskich, lub nawet, jak powiedział niemiecki minister spraw zagranicznych Joschka Fisher – „faszystów”<sup>268</sup>. Po zdobyciu przez Serbów miasta – jednej ze stref bezpieczeństwa ONZ – doszło do wypędzenia i zamordowania przedstawicieli ludności muzułmańskiej.

Niewykluczone, że w obawie przed jeszcze większą eskalacją konfliktu Slobodan Milošević wystąpił z propozycją wobec Aliji Izetbegovicia o natychmiastowe przerwanie działań wojennych i zawarcie pokoju.

Dwa dni później miała miejsce kolejna tragedia, która z kolei dotknęła ludność serbską. Mianowicie chorwackie wojska, prowadzące od maja ofensywę, zorganizowały w Krajinie akcję „Burza” („Oluja”), dowodzoną przez generała Ante Gotovinę, wypędzając stamtąd Serbów. Po nierównych walkach z tego terytorium uciekło do Bośni około 200 tys. uchodźców. Istnieją opinie wyrażane przez serbskich naukowców, że w akcji tej pomagały również wojska NATO<sup>269</sup>.

Po tych wydarzenia nastąpił nieoczekiwany zwrot w działaniach wojennych, który w ciągu zaledwie trzech miesięcy doprowadził do ich zakończenia. Według opinii znawców problemu wpływ na taki charakter wydarzeń miało większe zaangażowanie Amerykanów w osobie Richarda Holbrooke’a, zbrojne akcje NATO przeciwko Serbom i faktyczne zniesienie Serbskiej Republiki Krajiny, co w brutalny sposób zlikwidowało problem serbski w Chorwacji.

Według Madeleine Albright istniały trzy kwestie, które przyczyniły się do zakończenia wojny w Bośni i Hercegowinie. Pierwszą z nich była utrata przez władze w Pale wszelkich możliwych środków do skończenia wojny, co nastąpiło w wyniku przekroczenia granic w postępowaniu podczas wojny i faktycznej utraty pozycji w międzynarodowych negocjacjach; drugą przyczyną była „chorwacka ofensywa w Krajinie na początku sierpnia 1995 r., która pokazała bośniackim Serbom, że nie są niezwyciężeni i nie mogą więcej liczyć na pomoc Miloševića. Trzecią przyczyną była gotowość prezydenta Clintona do „wzięcia sprawy w swoje ręce” i pokazanie amerykańskiej „hipermocy” w stosunkach międzynarodowych, szczególnie wobec „starej Europy”<sup>270</sup>.

<sup>266</sup> *Interview of Slobodan Milosevic...*

<sup>267</sup> *Ibidem.*

<sup>268</sup> Więcej na temat tragedii w Srebrenicy i opinii na ten temat zob. M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii – jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki*, Warszawa 2005, s. 197–199.

<sup>269</sup> *Ibidem*, s. 143 n.; W. Walkiewicz, *op.cit.*, s. 258; Smilja Avramov, konferencja pt.: „Kosowo. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość”, 16 marca 2006 r., notatki autorki.

<sup>270</sup> S. Bandžović, *Živorad Kovačević, Srbija i svet: Između arogancije i poniznosti*, Beograd 2004, 327 [w:] *Prilozi*, red. H. Kamberović, t. 35, Sarajewo 2006, s. 348.

Wprawdzie walki trwały jeszcze do połowy października, jednak ustalono zasady porozumienia pokojowego, Serbowie bośniaccy uznali niepodległość Bośni i Hercegowiny, zaś Muzułmanie i Chorwaci zgodzili się na utworzenie Republiki Serbskiej Bośni, która w przyszłości skonfederowałaby się z Jugosławią. Najprawdopodobniej znaczącą rolę odegrał Slobodan Milošević, któremu Holbrooke przedstawił plany podziału Bośni jeszcze pod koniec sierpnia<sup>271</sup>.

Na początku września z inicjatywy Moskwy doszło do spotkania ministrów spraw zagranicznych zwaśnionych państw w Genewie. Ponadto udział w spotkaniu brali również przedstawiciele Grupy Kontaktowej i UE. „Uzgodniono na nim zasady przyszłego porozumienia: miało ono gwarantować integralność terytorialną Bośni i Hercegowiny za cenę konfederacyjnego podziału na dwie niemal równe części – Republikę Serbską i Muzułmańsko-Chorwacką Federację Bośni i Hercegowiny – każda miała mieć własną konstytucję, armię, walutę, policję i politykę zagraniczną”<sup>272</sup>.

Podczas drugiej rundy rozmów, które miały miejsce pod koniec września, ustalono więcej szczegółów dotyczących Bośni i Hercegowiny. Przedmiotem rozmów miały być „wolne i demokratyczne wybory pod nadzorem OBWE, powołanie jednolitego parlamentu, rządu, kolektywnej prezydentury i trybunału konstytucyjnego”<sup>273</sup>.

Negocjacje rozpoczęto 1 listopada 1995 r. w Dayton (Ohio) i trwały one do 21 listopada tego samego roku, kiedy to zawarto porozumienie pokojowe, podpisane 14 grudnia w Paryżu.

Początkowo pojawiły się na łamach mediów opinie, że Bośnia i Hercegowina będzie luźną konfederacją Serbów z Muzułmanami i Chorwatami. Mostar miał być podzielony pomiędzy ludność chorwacką i muzułmańską, zaś Sarajewo miało składać się z dziewięciu autonomicznych okręgów ze wspólną Radą Miejską i merem zmieniającym się rotacyjnie<sup>274</sup>.

Ostatecznie nie narzucono federacyjnego bądź konfederacyjnego kształtu republice, chociaż Marek Waldenberg wyraził opinię, że pod naciskami amerykańskiej dyplomacji charakter państwa ostatecznie wskazywał na federację<sup>275</sup>. „Centralnymi organami państwa miały być: kolektywne prezydium, parlament i trybunał konstytucyjny. Do ich kompetencji należeć miały kwestie polityki zagranicznej, handel zagraniczny, finanse, natomiast obie jednostki posiadać miały własne konstytucje i siły zbrojne oraz prawo konfederowania się z Republiką Federalną Jugosławii bądź Chorwacją”<sup>276</sup>. Na terytorium Bośni i Hercegowiny miały stacjonować siły stabilizacyjne, tzw. SFOR, w liczbie 60 tys., i zachodnia administracja w postaci urzędu Wysokiego Reprezentanta.

Należy dodać, że traktat wykluczał prawne możliwości secesji Republiki Serbskiej, co uniemożliwiałoby ewentualne przyłączenie tego terytorium do Jugosławii w przyszłości<sup>277</sup>.

<sup>271</sup> „Polityka”, 16 września 1995, s. 2; X. Bougarel, *op.cit.*, s. 152; zob. M. Waldenberg, *op.cit.*, s. 191.

<sup>272</sup> W. Walkiewicz, *op.cit.*, s. 259.

<sup>273</sup> *Ibidem*.

<sup>274</sup> W. Pawłowski, *Bośnia w Dayton. Pokój bez oczyszczeń*, „Polityka”, 2 grudnia 1995, s. 14; R. Holbrooke, *To end of war*, New York 1998, s. 289, 295 n.

<sup>275</sup> M. Waldenberg, *op.cit.*, s. 231.

<sup>276</sup> *Ibidem*; V. Pešić, *Razrešnica...*, s. 24, pełny tekst porozumienia z Dayton zob. [www1.umn.edu/humanrts/icty/dayton/daytonsum.html](http://www1.umn.edu/humanrts/icty/dayton/daytonsum.html)

<sup>277</sup> W. Walkiewicz, *op.cit.*, s. 261.



## Przegląd stanowisk wobec wojen w Jugosławii

### Rola opozycji w życiu politycznym Jugosławii w latach 1991–1995

Jugosławia (FRJ) w okresie wojennym (również późniejszym) ukazywana była przez media i literaturę jako państwo autorytarne, którym rządził budowniczy tego reżimu Slobodan Milošević. Jako kontynuator polityki Tity pragnął on za wszelką cenę utrzymać jedność Jugosławii, nie licząc się z konsekwencjami – praktycznie pięcioma laty konfliktów jugosłowiańskich, o które oskarżano FRJ. Jednym z przejawów polityki Europy Zachodniej, Stanów Zjednoczonych oraz ONZ było nałożenie na Serbię i Czarnogórę sankcji, które miały zmusić Belgrad do zmiany polityki w republikach objętych wojną, co miało doprowadzić do zakończenia wojny zarówno w Chorwacji, jak Bośni i Hercegowinie. Wpływ serbskiego prezydenta zarówno na władze bośniackich, jak i chorwackich Serbów był dyskusyjny, co zostało przedstawione m.in. w analizie problemu w poprzednim podrozdziale. Podobnie zarzut politycznych manipulacji w tych republikach nie był potwierdzony. Można było jedynie wywnioskować, że czasami cele polityczne Belgradu, Pale i Knina były zbieżne, czasami jednak lokalni przywódcy wykazywali się samowolą, zupełnie niezależną od woli danego narodu.

Analogiczna sytuacja występowała w samej Republice Serbii. Wbrew wyżej przytoczonym opiniom, Milošević nie uosabiał reżimu w znaczeniu komunistycznym, czyli tego, który panował w krajach tzw. bloku wschodniego w okresie dominacji ZSRR, ani też w żadnym innym kraju. Nie można zaprzeczyć, że miał on decydujący głos w sprawie polityki Belgradu i całej Jugosławii i nie chciał się godzić z koniecznością podzielenia władzy, czego dowodem było odsuwanie od władzy zbyt wpływowych polityków (np. Ćosić i Panicia), nie oznaczało to jednak jego absolutnej władzy realizowanej w warunkach reżimu państwowego<sup>278</sup>.

W Jugosławii od czasu multipartyjnych wyborów w grudniu 1990 r. istniała opozycja wchodząca w skład parlamentu i jeśli nawet nie miała decydującego wpływu na kierunki polityczne obierane przez serbskiego prezydenta, to przynajmniej miała możliwość wyrażenia sprzeciwu wobec nich bądź ich krytyki, co miało również wpływ na społeczeństwo. Sam Milošević był otoczony pochlebcami, którzy zapewniali go o jego nieomyślności i słuszności każdej podejmowanej decyzji. Z kolei postawa opozycji, zarówno parlamentarnej, jak i społecznej sygnalizowała coś wręcz przeciwnego – brak zgody wobec decyzji podejmowanych przez władze i wobec charakteru prowadzonej przez nie polityki. Otwarte sprzeciwu ruchów opozycyjnych i ich mediów mogły tylko pomóc w ustalaniu kierunków politycznych, które mogły być społecznie akceptowane, gwarantowało to bowiem serbskiemu prezydentowi popularność, co było ważne wobec faktu, że to właśnie społeczeństwo w regularnych wyborach decydowało, kto ma być jego reprezentantem.

Jeżeli chodzi o analizę postaw i działalności społeczeństwa w Serbii w okresie wojennym, należy podkreślić, że istotną przeszkodą w opracowaniu tego tematu jest niewielka ilość materiałów. Na podstawie lektury dostępnych źródeł i opracowań można jednak zauważyć, że w interesującym nas okresie miała miejsce nie tylko działalność skupionej w partyjnych ugrupowaniach opozycji parlamentarnej, ale również różnego rodzaju ruchy

<sup>278</sup> Zob. V. Pešić, *Razrešnica...*, s. 49.

społeczne, tworzące zorganizowane grupy, jak też wystąpienia pojedynczych autorytetów (np. na łamach niezależnej prasy).

SFRJ znajdowała się w 1991 r. w bardzo trudnym położeniu, zaś przebieg wypadków w państwie można było traktować w dwojaki sposób. Z jednej strony odłączanie się republik, z których powstawały suwerenne państwa, można było wpisać w kontekst historyczny i pogodzić się z faktami dokonanyymi – powszechnym w tym okresie nurcie znaczących przemian na arenie międzynarodowej (tzw. jesieni ludów). Postawa taka pozwalała na ignorowanie przepisów prawnych ustalonych jeszcze w warunkach reżimowych (w tym wypadku komunistycznych). Takim przykładem było właśnie odłączenie się Chorwacji i Słowenii, który to akt zagranica uznała za uzasadniony bez względu na regulacje prawne, ale z uwzględnieniem rozpadu bloku komunistycznego.

Z drugiej zaś strony wciąż istniały przepisy wyznaczone przez konstytucję z 1974 r., które regulowały zachowanie nawet w sytuacjach kryzysowych mających miejsce w Jugosławii. Na ich przestrzeganie kładły nacisk władze w Belgradzie. Rozbieżność zdań, nieporozumienia i konflikty, które miały miejsce, zależały właśnie od tego, jaką interpretację przyjęli animatorzy życia polityczno-społecznego.

Jako przykład można przytoczyć stanowisko Ruchu Antywojennego, którego czołowa działaczka Vesna Pešić sformułowała tzw. tezy dotyczące roli Jugosłowiańskiej Armii Narodowej. Jak już wspomniano wyżej, JNA znajdowała się w tym czasie w skomplikowanym położeniu. Mimo że w armii służyli jeszcze przedstawiciele wszystkich narodowości, była ona jednak postrzegana jako armia serbska, której celem była ochrona interesów i bezpieczeństwa właśnie tej ludności. Ruch Antywojenny sprzeciwiał się takiej funkcji Armii<sup>279</sup>.

W pierwszej z „tez” sformułowanych przez Pešić w związku z wydarzeniami, w które wówczas wciągnięte było wojsko<sup>280</sup>, stwierdzono, że „ogłoszony przez Prezydium Jugosławii stan zagrożenia wojennego i oparta na tym mobilizacja powszechna, dość wybiórczo stosowana przez armię, były całkowicie bezprawne. Prezydium bowiem podjęło decyzje w składzie tylko dwóch republik (Serbii i Czarnogóry), więc nie mogło to stanowić podstawy do działania dla Jugosłowiańskiej Federacyjnej Armii”<sup>281</sup>. Zgadzać się tymi założeniami przedstawicielstwo serbskie jako alternatywę miało utworzenie w tym okresie własnej armii, jak wcześniej uczyniły to Słowenia i Chorwacja. Niewykluczone, że w mniemaniu Belgradu było to o tyle zbędne, że nieustannie podkreślano wagę istniejących przepisów SFRJ, według których postępowała JNA.

Druga „teza” brzmiała: „Jugosławia przestała istnieć. Nowe, kształtujące się państwo, obojętnie czy serbskie, czy też oparte na luźnej konfederacji jugosłowiańskiej, nie posiadało ustawy zasadniczej. Armia zatem nie mogła opierać się na obowiązku służby wojskowej – jak chciał tego generał Kadujević – lecz tylko na ochotnikach”<sup>282</sup>. Słowa te wyraźnie wskazywały na to, że Ruch Antywojenny opowiadał się po stronie faktów dokonanych, a więc bardziej zbliżonych do rzeczywistości. Nie należy jednak zapominać, że formalnie Jugosławia w tym okresie jeszcze istniała, podobnie jak istniało Prezydium. Zarówno Stipe

<sup>279</sup> *Ibidem*, s. 24. Należy jednak zaznaczyć, że liczba żołnierzy nieserbskich malała z tygodnia na tydzień. Zwolnienia z wojska lub zwykle dezercje spowodowane były chęcią zasilenia własnych armii narodowych – w tym okresie słoweńskiej i chorwackiej.

<sup>280</sup> Było to oblężenie Vukovaru oraz ingerencja w Krajinie.

<sup>281</sup> T. Olszański, *Armia bez państwa*, „Polityka”, 5 października 1991, s. 6.

<sup>282</sup> *Ibidem*.

Mesić, jak i Ante Marković mieli zrezygnować dopiero dwa miesiące później z piastowania swoich funkcji w Prezydium, co i tak nie doprowadziło do jego rozwiązania.

W trzeciej „tezie” Pešić wyraźnie broniła stanowiska Republiki Serbskiej i roli, jaką mogła odegrać w JNA: „Serbia nie może być militarnym zakładnikiem jugosłowiańskiej armii i wyłącznym dostarczycielem mięsa armatniego”<sup>283</sup>. Poparcie dla tych słów wyraził Vuk Drašković, „atakując generała Kadijevicia za strategię, która prowadziła do przelewu krwi młodzieży i przeciwstawiła Serbię całemu światu”<sup>284</sup>. W tym czasie SPO opowiedziało się wyraźnie przeciwko wojnie, wspierając tym samym Ruch Antywojenny. Była to ważna i zdecydowana zmiana kursu w polityce tej partii, której wcześniejsze założenia programowe postulowały obronę serbskości za wszelką cenę, zaś „jeszcze w sierpniu ugrupowanie licytowało się w nacjonalizmie z rządzącą partią socjalistyczną Slobodana Miloševicia, organizowało własną serbską gwardię narodową i wysyłało ją na front”<sup>285</sup>.

Z kolei Dragoljub Mićunović, przewodniczący DS (Partii Demokratycznej), powiedział: „wierzyliśmy w funkcję ochronną armii na terenach Krajiny objętych wojną domową”<sup>286</sup>, co mogło świadczyć zarówno o traktowaniu JNA jako armii serbskiej, jak i po prostu o wierze w podejmowanie decyzji przez Sztab Generalny zgodnie z konstytucją.

Nie należy również zapominać o Vojslavie Šešelju oraz jego „czetnikach”, którzy od miesiący działali na terytorium Republiki Chorwackiej na obszarach zamieszkałych przez ludność serbską, prowadząc akcje przeciwko Chorwatom w celu przyłączenia ziem Baranii, Sławonii i Krajiny do Republiki Serbskiej (później do Jugosławii). Już w maju 1991 r., a więc dwa miesiące przed wybuchem wojny, dochodziło do starć w rejonie Vukovaru i Borovego Sela pomiędzy „czetnikami” a ludnością chorwacką. Strony walczące rozdzielała wówczas JNA<sup>287</sup>.

Pod koniec lutego miała miejsce specjalna sesja Serbskiego Parlamentu, poświęcona m.in. tematyce utworzenia nowego państwa w połączeniu z Czarnogórą. Na tym samym posiedzeniu opozycja zarzuciła Miloševićowi działanie na własną rękę i podejmowanie kluczowych decyzji państwowych bez porozumienia z Parlamentem. Prezydent odpowiedział, że robił wszystko, co w jego mocy, i starał się postępować jak najlepiej, zaś jego intencją nie było zmienianie czegokolwiek. Nie wyciągnięto z tej sytuacji żadnych wniosków, zaś sam zainteresowany nie ukrywał, że nie zamierzał zmienić swojego postępowania<sup>288</sup>.

Również bośniacka opozycja występowała z inicjatywą, która dotyczyła polityki Belgradu. Mianowicie 28 marca 1992 r. Kongres serbskich intelektualistów Bośni i Hercegowiny w Sarajewie wydał „Deklarację” kładącą nacisk na nierozzerwalność serbskich interesów<sup>289</sup>. W tym okresie to stanowisko pokrywało się ze stwierdzeniem Karadžicia, że tylko Belgrad mógł reprezentować serbskie interesy na terytorium innych republik. Należy przypomnieć, że był to okres wybuchu wojny bośniackiej oraz utworzenia FRJ.

<sup>283</sup> *Ibidem*.

<sup>284</sup> *Ibidem*.

<sup>285</sup> *Ibidem*. Mimo takiej zmiany kierunku politycznego SPO miało swoje ramię zbrojne działające na terytorium Krajiny – były to „Białe Orły” pod przywództwem Dragoslava Bokana; zob. też V. Pešić, *Razrešnica...*, s. 25.

<sup>286</sup> H. Hirsch, *op.cit.*, s. 16.

<sup>287</sup> *Tysiąc beczek...*, s. 6.

<sup>288</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 52; V. Pešić, *Razrešnica...*, s. 43, 44.

<sup>289</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 52.

Doświadczenia wojny w Chorwacji, nieuregulowana sprawa terytoriów zamieszkanymi przez Serbów, stacjonowanie wojsk ONZ oraz konsekwencje oblężenia Vukowaru powodowały, że ludność cywilna obawiała się wybuchu wojny w Bośni i Hercegowinie, gdzie struktura narodowościowa była bardziej złożona od chorwackiego krajobrazu. Mimo niepowodzeń wieców pokojowych, które organizowano na terytorium całej SFRJ od czerwca do sierpnia 1991 r., również w tym okresie miały miejsce demonstracje przeciwko agresywnej polityce władz republik. Do wystąpień ludności serbskiej i muzułmańskiej doszło w Sarajewie, a także w Belgradzie, gdzie 50 tys. młodzieży brało udział w pokojowym koncercie na placu Republiki, który zorganizowano pod hasłem „Nie liczcie na nas”<sup>290</sup>.

Warto przypomnieć, że poza opozycją polityczną, istniała również „opozycja obywatelska (społeczna)”, która nie wyrażała poparcia ani dla ekipy rządzącej, ani dla polityków pokroju Draškovića czy Šešelja. Takie osoby, zazwyczaj niezrzeszeni intelektualiści czy naukowcy, określani byli w latach późniejszych w różnych opracowaniach jako „inna Serbia” i komentowali sytuację w samej Serbii, uwypuklając problem „dziwacznych zjawisk”, takich jak „demokratyczny nacjonalizm” czy też „klero-nazizm (nazizm chrześcijański)”, określając je ogólnie „wszechzwycięstwem paradoksów”<sup>291</sup>.

Zresztą ów brak poparcia dotyczył nie tylko zaangażowania w wojnę w Bośni i Hercegowinie, ale również procesu utworzenia trzeciego państwa jugosłowiańskiego. Według serbskiego socjologa Slobodana Antonicia, prezydent Serbii wbrew sprzeciwowi opozycji postanowił, że Jugosławia jako państwo powstanie. „Utrzymanie choćby połowy Jugosławii było mu potrzebne, aby zagarnął przypadające jej prawa. A spadek stanowiła armia, uzbrojenie, rezerwy dewizowe, miejsce w społeczności międzynarodowej, zagraniczne przedstawicielstwa dyplomatyczne itp.”<sup>292</sup>. Swój cel osiągnął, rozmawiając tylko z przedstawicielami władzy czarnogórskiej: Momirem Bulatovićem i Milo Djukanovićem, z którymi ponadto miał ustalać kształt nowej konstytucji oraz najbliższe wybory do Skupštiny na 31 maja 1992 r.<sup>293</sup>

Przyglądając się uważniej serbskiej działalności opozycyjnej, należy zauważyć, że tuż przed utworzeniem „nowej” Jugosławii wzmożła się działalność opozycji zarówno niezrzeszonej, jak i politycznej. Niewykluczone, że był to przejaw chęci zmiany kursu polityki, wynikający z faktu, że w tym okresie, w momencie oddzielania się Bośni i Hercegowiny wiadome już było, że państwo jugosłowiańskie zostanie utworzone zaledwie z dwóch republik: Serbii i Czarnogóry. 24 kwietnia 1992 r., a więc trzy dni przed utworzeniem FRJ, Partia Demokratyczna ogłosiła petycję podpisaną przez 823 648 serbskich obywateli, w której domagano się rezygnacji Slobodana Miloševića<sup>294</sup>.

Takie postawy nie miały jednak wpływu ani na politykę władz serbskich, ani na stosunek państw do Jugosławii utożsamianej z Miloševićem, działalnością serbskich wojsk bośniackich i organizacji paramilitarnych. I podczas gdy Vojislav Šešelj oświadczał buńczucznie, że „nie może się doczekać, aż Chorwaci rozpoczną wojnę w Krajinie i wówczas on i jego

<sup>290</sup> *Ibidem*, s. 61; B. Bogdanović, *Ritualno ubijanje gradova* [w:] *Druga Srbija. Devet godina posle 1992–2002*, red. A. Mimica, Beograd 2002, s. 59.

<sup>291</sup> R. Konstantinović, *Živeti s čudovištem* [w:] *Druga Srbija...*, s. 25.

<sup>292</sup> S. Antić, *op.cit.*, s. 127.

<sup>293</sup> Momir Bulatović był w ówczesnym okresie prezydentem Czarnogóry. Milo Djukanović był kolejnym prezydentem tej republiki i sprawuje on swój urząd do dnia dzisiejszego. Po roku 1995 stał się oponentem Miloševića.

<sup>294</sup> Wśród 823 648 obywateli, którzy podpisali tę petycję, 402 156 było z Belgradu, S. Antić, *op.cit.*, s. 62.

zwolennicy dokończą to, co tam zaczęli”, w Serbii organizowano wiece o charakterze „antywyborczym” – pod hasłem „Dla ocalenia Serbii – nie oddawaj na nich głosu”<sup>295</sup>. Takie wystąpienia pozwalały dostrzec dość silny nurt społeczny sprzeciwiający się zarówno polityce rządowej, jak i radykałom, których otwarcie nazywano terrorystami.

Oprócz zabiegów mających na celu uzyskanie jakiegoś wpływu na sytuację wewnętrzną w Serbii, opozycjoniści usiłowali na swój sposób „umiędzynarodwić” problem jugosłowiański. Grupa Wspierająca Ruch Antywojenny w Belgradzie wystosowała „Apel dla pokoju w Bośni”, który został podpisany przez „wielu znanych europejskich intelektualistów”<sup>296</sup>. Nie można wykluczyć, że był to również sposób na zwrócenie uwagi na fakt, że nie wszyscy Serbowie popierali politykę swoich władz.

Poza działalnością o tak szerokim zasięgu miały miejsce wystąpienia na mniejszą skalę, jednakże również warte wymienienia. I tak pod koniec maja 1992 r. stu artystów teatralnych wyraziło przed budynkiem Teatru Dramatycznego w Belgradzie godziną milczenia swój protest przeciwko wojnie i współczucie dla wszystkich jej ofiar<sup>297</sup>.

Na łamach czołowego periodyku opozycyjnego, jakim była „Republika”, pojawił się również tekst komentujący wypaczenie ideologii i władzy. Autor Ljubiša Rajić skrytykował polityków w następujący sposób: „legitymizowane pragnienie Serbów, aby żyli w jednym państwie bez strachu, że ktoś na nich może dokonać ludobójstwa, zamienione zostało na pragnienie wojennego przywództwa i skupienie wszystkich swoich poddanych w jednym wojennym obozie zwanym Związek Państw Serbskich”<sup>298</sup>.

W tym samym czasie kilkadziesiąt tysięcy Serbów zgromadziło się na wiecu zorganizowanym przez Centrum Ruchu Antywojennego i kilka partii opozycyjnych. „Protestujący rozciągnęli czarną taśmę, długą na 1300 metrów, wyrażając w ten sposób współczucie dla wszystkich ofiar wojny w Bośni i Hercegowinie”<sup>299</sup>.

Kolejną grupą wyrażającą protest wobec polityki Miloševicia byli członkowie Serbskiej Akademii Nauk i Umiejętności, którzy wystosowali do prezydenta Serbii apel głoszący, że jego wycofanie z życia politycznego byłoby „gestem najwyższego patriotyzmu”<sup>300</sup>. Wystąpienie akademików było znamienne, gdyż wielu z nich popierało postępowanie władz na scenie politycznej, co nie było z kolei dużym zaskoczeniem wobec faktu, że od czasu wydania słynnego *Memorandum* idea polityczna SANU miała być bliska Miloševiciowi.

Jeżeli chodziło o kręgi naukowe, w tym okresie nastąpiła seria wieców i manifestacji studenckich, których efektem była petycja naukowców i członków SANU, podpisana w sumie przez 3000 osób, skierowana do prezydenta Serbii z prośbą o jego rezygnację. Deklarację o tej samej treści uchwaliło ponad 30 organizacji studenckich Uniwersytetu Belgradzkiego, a ostatecznie i DEPOS<sup>301</sup>. Wszyscy domagali się odejścia prezydenta, rozwiązania parlamentu i utworzenia nowego rządu.

<sup>295</sup> *Ibidem*, s. 72; V. Pešić, *Razrešnica...*, s. 36; G. Nikoliš, *Koja je cena slobode?* [w:] *Druga Srbija...*, s. 43.

<sup>296</sup> S. Antić, *op.cit.*, s. 66; zob. też D. Gojković, *Un traumatisme sans catharsis* [w:] *Radiographie d'un nationalisme. Les racines serbes du conflit yougoslave*, Paris 1998, s. 262.

<sup>297</sup> S. Antić, *op.cit.*, s. 75.

<sup>298</sup> Lj. Rajić, *Demokratska ili Velika Srbija*, „Republika”, 1–30.11.1992, Beograd, s. 3.

<sup>299</sup> S. Antić, *op.cit.*, s. 76.

<sup>300</sup> *Ibidem*, s. 78; O. Milosavljević, *From the Memorandum to „Collective” Responsibility* [w:] *Serbian Elite*, red. N. Tasić, Helsinki Files Nr 1, s. 18.

<sup>301</sup> Koalicja opozycyjna, w której główną rolę odgrywała SPO; S. Antić, *op.cit.*, s. 129; „Republika”, luty 1992, s. 7, 9, 17, 21, 46.

Sam zainteresowany w wywiadzie dla „Channel 4” powiedział, że jeśli jego rezygnacja miała być ceną za zniesienie sankcji, to było to najłatwiejsze wyjście i nie stanowiłoby dla niego żadnego problemu. Mimo tego oświadczenia układ sił politycznych nie zmienił się w sposób pożądaný dla protestującej części społeczeństwa.

Warto zaznaczyć, że to w tym okresie wzrosło poparcie dla Dobricy Ćosicia i Milana Panicia. Jeszcze rok wcześniej prezydent FRJ uważał, że ideologiczna i pacyfistyczna retoryka była postawą bezmyślną, niedemokratyczną i niepatriotyczną<sup>302</sup>. Jednocześnie mimo swojego dotychczasowego poparcia dla Miloševicia był on zwolennikiem pluralizmu politycznego. W okresie wzrostu jego popularności miała miejsce masowa fala próśb wysyłanych pod adresem prezydenta Serbii o rezygnację z urzędu. Warto zaznaczyć, że Ćosić nigdy z taką propozycją nie wystąpił i aż do swojego zwolnienia nie mówił nic przeciwko niemu<sup>303</sup>.

Z upływem czasu protesty nasilały się i niejednokrotnie łączono je z pokojowymi wiecami, jednakże latem 1992 r. główny nacisk położony był na domaganie się ustąpienia prezydenta Serbii. Dochodziło do sytuacji, w której jednocześnie protestowało kilkaset tysięcy osób, zaś dużą rolę w organizowaniu tych manifestacji odegrał w tym okresie Vuk Drašković<sup>304</sup>.

Tak wielka skala wystąpień doprowadziła do tego, że sytuacją w Serbii zainteresowały się międzynarodowe źródła informacji. Przykładem jest polski artykuł opublikowany w „Polityce”, w którym informowano o rozwoju demokracji w Belgradzie i związanymi z tym wystąpieniami przeciwko Miloševiciowi, obwinianemu o rozpad Jugosławii. Jak donosiła dziennikarka, w prasie belgradzkiej ukazały się nawet nekrologi Miloševicia<sup>305</sup>.

Można było zadać pytanie, dlaczego opozycja nie zmusiła w tym czasie prezydenta Serbii do odejścia. Prawdopodobnie wiązałyby się to ze zmianą polityki Zachodu wobec Jugosławii i być może miałyby wpływ na dalszy przebieg działań wojennych, co mogło również pociągnąć za sobą szybsze zawarcie pokoju. Według Slobodana Antonicia, „opozycja w tym czasie nie miała wystarczająco dużo woli, odwagi i siły, aby odebrać Miloševiciowi legitymację władzy”. Tym bardziej że prezydent Serbii w tym okresie naprawdę się tego obawiał i dopuszczał myśl o tym, że naród mógłby odsunąć go od władzy<sup>306</sup>.

W tym czasie miał on również otrzymać propozycję od Panicia i Białego Domu, której przyjęcie miało być z korzyścią dla wszystkich. Miał on mianowicie zostać szefem banku jugosłowiańsko-amerykańskiego, zaś jego zgoda miała spowodować natychmiastowe zniesienie sankcji wobec państwa. Co więcej, Milošević i jego rodzina mieli otrzymać amerykańskie wize i możliwość swobodnego poruszania się. Wystarczyła tylko zgoda, podpis i komunikat do społeczeństwa. Do przyjęcia tej propozycji ostatecznie nie doszło<sup>307</sup>.

Początek jesieni 1992 r. osłabił falę wystąpień, choć nie zakończył ich całkowicie. W tym okresie w polityce jugosłowiańskiej na pierwsze miejsce wysunęli się Ćosić i Panić, którzy podjęli intensywne działania w celu rozwiązania kryzysu. Odbyli oni w tym okresie wiele podróży i spotkań, m.in. z Franjo Tudjmanem, z którym serbski prezydent „nie rozmawiał”. David Owen, który wraz z Cyrusem Vance'em pracował nad rozwiązaniem

<sup>302</sup> M. Životić, *Contra bellum*, Beograd 2001, s. 73.

<sup>303</sup> O. Milosavljević, *From the Memorandum...*, s. 19.

<sup>304</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 85.

<sup>305</sup> J. Wilczak, *Dwa krokodyle*, „Polityka”, 8 sierpnia 1992, s. 19.

<sup>306</sup> S. Antonić, *op.cit.*, s. 132.

<sup>307</sup> *Ibidem*, s. 135.

pokoju dla Bośni, wspominał, że obaj wspólnie usiłowali pchnąć Panicia i Ćosicia w stronę chorwackiego przywódcy i doprowadzić do porozumienia, którego Milošević nie mógłby w razie czego później odrzucić<sup>308</sup>.

Artykuły dotyczące konieczności uregulowania sytuacji w Chorwacji oraz Bośni i Hercegowinie pojawiły się również w „Republice”. Žarko Paunović swoim tekście *O povratku izbeglica* („O powrocie uchodźców”) poruszał ludzki aspekt tragedii wojennych i wypędzeń. Przytoczył on deklaracje i stwierdzenia polityków zaangażowanych w konflikt, że „powrót uchodźców z Chorwacji był możliwy i obejmował opuszczone uprzednio obszary Knińskiej Krajiny, Wschodniej Sławonii, Baranii, Zachodniego Sremu, Okučani i Pakraca, a w Bośni i Hercegowinie tereny Ključa, Banja Luki, Mrknojicia, Grada, Glamoča i okręgu Semberija”<sup>309</sup>. Autor jednak podkreślił realne problemy, które uniemożliwiały ów powrót. Najważniejszym argumentem było to, że na tych obszarach wciąż trwała wojna, zaś wypędzenie Serbów było elementem planu homogenizacji terytoriów. Poza tym w realiach wojennych nie było po prostu do czego wracać; domy uchodźców zostały spalone lub zburzone i na razie nie było szans, aby je odbudować. Według Paunovicia, zasadniczą rolę mogła odegrać zagranica, która nieustannymi naciskami byłaby w stanie wpłynąć na umożliwienie faktycznego powrotu wypędzonych<sup>310</sup>.

Warto zauważyć, że w tym okresie również Stany Zjednoczone skłaniały się ku wspieraniu wolnych mediów w Serbii (np. „Studia B”). Bardzo prawdopodobne było, że wpływ na to miała też zbliżająca się kampania wyborcza. Poza tym Zachód oraz Stany Zjednoczone zdecydowane były poprzeć w nadchodzących wyborach prezydenckich Milana Panicia, chociaż nie wierzyły w prawidłowy ich przebieg<sup>311</sup>.

Milošević w okresie przedwyborczym głosił, że błędem była izolacja Serbii i niepotrzebna była interwencja wojskowa. Przedstawił koncepcję połączenia wszystkich państw bałkańskich unią ekonomiczną, co miało stanowić przeciwwagę dla Europy Zachodniej. Co więcej, poruszał problem obwiniania ludności serbskiej za zbrodnie wojenne i przebieg wojny, twierdząc, że Serbowie „nie mieli monopolu na zabijanie”. Po przegranej w wyborach stwierdził, że zostały one sfalszowane, zaś winą obarczył w dużej mierze Zachód, który „nie dopilnował ich przebiegu”<sup>312</sup>.

Na początku 1993 r. ekonomiczna i społeczna sytuacja w Jugosławii zaczęła się dramatycznie pogarszać, co związane było z sankcjami oraz, jak również podkreślano, z socjalistycznym systemem gospodarki. Jak zostało już wspomniane, z miesiąca na miesiąc wzra-

<sup>308</sup> D. Owen, *op.cit.*, s. 59; J.-Y. Potel, *Les 100 portes de l'Europe centrale et orientale*, Paris 1998, s. 245. Być może powodem było to, że Panić obiecał Tudjmanowi bezwarunkowo uznać avnojskie granice Chorwacji, zob. D. Pavlović, *Akteri i modeli. Ogladi o politici u Srbiji pod Miloševićem*, Beograd 2001, s. 22.

<sup>309</sup> Ž. Paunović, *O povratku izbeglica*, „Republika”, 15–30.09.1992, Beograd 1992, s. 7; D. Owen, *Ljudska prava, tolerancija i humanitarna pomoć*, „Republika”, 1–30.11.1992, Beograd 1992, s. 26.

<sup>310</sup> D. Pavlović, *op.cit.*

<sup>311</sup> Ostatecznie przebieg wyborów monitorowany był przez 190 zagranicznych obserwatorów z 33 krajów i dużą liczbę reporterów. Slobodan Milošević otrzymał 56% głosów, zaś Milan Panić 34,02%. Warto też odnotować, że opozycjoniści nieustannie wydawali deklaracje i oficjalnie omawiali konieczność wprowadzenia jawności informacji. Domagano się demonopolizacji mediów, co pozwoliłoby na podjęcie dialogu z władzami. Prowadzone były nawet prace nad wprowadzeniem nowych przepisów związanych z mediami; zob. V. Marković, *Kako do slobodnih medija?*, „Republika”, 15–30.09.1992, Beograd, s. 5.

<sup>312</sup> *Jestem biznesmenem*, rozmowa „Polityki” z Milanem Panicem, 9 stycznia 1993, s. 19.

stała w galopującym tempie inflacja, której poziom w tym roku był najwyższy w Europie. Wiązało się to ze stopniowym zubożeniem społecznym, deficytem podstawowych dóbr (z żywnością włącznie), których zaczynało brakować. Kwitła też przestępczość zorganizowana, co stało się na tyle poważnym problemem, że omawiano go nawet na posiedzeniach parlamentarnych. Co więcej, skala zjawiska była na tyle niepokojąca, że również Milošević, przeważnie optymistycznie ujmujący rzeczywistość niezależnie od wydarzeń, przyznał, że zjawisko to jest dla Serbii problemem.

Pogarszająca się sytuacja w kraju wywołała silną krytykę polityki władz ze strony opozycji. Cenzura, która obejmowała media, nie była na tyle zaostrzona, aby nie można było odnotować pojawiających się w prasie krytycznych opinii na temat ekipy rządzącej czy też karykatur jej przedstawicieli. Jako przykład można podać opublikowanie obrazka, na którym Milošević przedstawiony został w „hitlerowskiej postawie”. Publikacja ta była dziełem czasopisma Serbskiego Ruchu Odnowy „Srpske reči”, którego redaktor naczelny został postawiony w stan oskarżenia z powodu „obrazy osoby i urzędu” prezydenta. Mimo realnego narażenia na aresztowanie, przeciwnicy władz nie wycofywali się z manifestowania swoich poglądów i stosunku do nich. „Vuk Drašković mocno skrytykował reżim w Serbii. Przyznał, że Serbia została opanowana przez faszystów i mafię, i ostrzegł, aby jego partia nie witała tego faszyzmu na kolanach, lecz była w stanie odpowiedzieć na ten rodzaj terroru”<sup>313</sup>.

Zła sytuacja w kraju spowodowała, że krytyka władz belgradzkich padła na podatny grunt. Niewykluczone, że Milošević, po nie najlepszym dla siebie okresie rządów, pomimo zdecydowanej wygranej w wyborach prezydenckich, postanowił wzmocnić swoje rządy i rozprawić się z groźnymi konkurentami. Choć Dobrica Ćosić nie kandydował w wyborach na żaden urząd i robił to z własnego wyboru, to cieszył się popularnością wśród społeczeństwa do tego stopnia, że jak wspominał Owen, mógł pobić w wyborczym wyścigu prezydenta Serbii. Ponadto również i on krytykował władze belgradzkie, zarzucając im sprawowanie rządów autokratycznych – miało to już miejsce po jego odejściu ze stanowiska<sup>314</sup>.

Ten fakt z kolei związany był z silną pozycją prezydenta FRJ, co doprowadziło do sytuacji, że zaczęto mu zarzucać łamanie przepisów konstytucyjnych przy podejmowaniu niektórych decyzji legislacyjnych. Warto zaznaczyć, że zarzuty nie wychodziły bezpośrednio od głowy państwa, lecz od Vojislava Šešelja, którego partia w tym okresie wchodziła w skład koalicji z SPS. Sam szef SRS zabiegał w Skupštinie o usunięcie prezydenta FRJ pod hasłem „Ćosić musi odejść”, nie uzyskał jednak 2/3 wymaganych głosów do usunięcia go z urzędu aż do czerwca 1993 r. Odejście z funkcji prezydenckiej spowodowało zmianę polityki lidera radykałów i powrót do wcześniejszego, bardziej nacjonalistycznego stanowiska, jak również do poparcia bośniackich władz w Pale<sup>315</sup>.

W pierwszej połowie 1993 r. można było zauważyć stopniowe rozchodzenie się polityki władz belgradzkich i Serbów bośniackich oraz utratę wpływu Miloševicia na ich postępowanie. Znalazł się on w o tyle trudnym położeniu, że bardzo zła sytuacja w Republice Serbii pogarszała się z miesiąca na miesiąc, zaś serbscy przywódcy opozycyjni popierali Radovana Karadžicia. Należy zaznaczyć, że nie chodziło o wszystkich liderów partyjnych, ale tych,

<sup>313</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 142; zob. też V. Pešić, *Razrešnica...*, s. 47, 51; M. Thompson, *op.cit.*, s. 60; „Republika”, 1–15.09. 1993, Beograd, s. 7.

<sup>314</sup> D. Owen, *Balkan Odyssey*, New York 1996, s. 60.

<sup>315</sup> *Ibidem*.



którzy w tym czasie zajmowali w kwestii polityki narodowej bardziej radykalne stanowisko. Jak twierdził sam bośniacki prezydent: „jedynym poparciem mieliśmy od Šešelja i Koštunicy. To był partyjny szacunek. Nasze dwie partie były sobie najbliższe – nasza (SDS) i DSS”<sup>316</sup>.

W tym okresie odrzucony został przez parlament w Pale plan pokojowy Vance’a-Owena. Karadžić, który uprzednio zaakceptował projekt, musiał pogodzić się ze stanowiskiem swoich parlamentarzystów, jeśli chciał utrzymać władzę, co było dla niego o tyle trudnym wyborem, że propozycje rozwiązania konfliktu bośniackiego popierał Belgrad, większość Serbów, a także opozycyjni liderzy: Drašković i właśnie Koštunica<sup>317</sup>.

Po usunięciu Čosića w Skupštinie doszło do rękoczynów pomiędzy parlamentarzystami z Serbskiej Partii Radykalnej i Serbskiego Ruchu Odnowy. Wywołało to demonstracje zwolenników SPO, którzy jeszcze tego samego dnia rozpoczęli pikietę pod budynkiem parlamentu. Z godziny na godzinę do manifestujących przyłączali się mieszkańcy Belgradu. W efekcie doszło do próby opanowania budynku i starć z policją, co doprowadziło do aresztowania wielu osób, w tym lidera pikietującej partii oraz jego żony, pod zarzutem próby przejęcia władzy siłą.

Te nieprawdziwe zarzuty oraz samo aresztowanie wywołały protesty i interwencje, których skala była zaskakująca. Mianowicie po uwięzieniu przywódcy SPO do manifestujących Serbów, którzy domagali się jego uwolnienia (i innych aresztowanych), przyłączyli się zagraniczni politycy. Pierwszymi, którzy skierowali do Miloševicia prośby, byli grecki premier Mitsotakis i francuski prezydent Mitterand. Również amerykańska siedziba Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka ostrzegła serbskiego prezydenta przed odpowiedzialnością za stosowanie przemocy wobec demonstrujących. Kilka dni później do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Jugosławii została wysłana delegacja dyplomatów rządów Stanów Zjednoczonych, Danii i Szwecji (jednocześnie przewodniczących UE i OBWE) z prośbą o natychmiastowe zwolnienie z więzienia Draškovića i jego żony<sup>318</sup>.

Sytuacja zaostriżyła się w momencie, gdy lider SPO rozpoczął w areszcie strajk głodowy. Dotychczasowe apele nie zmieniły sytuacji i nie doprowadziły do uwolnienia demonstrantów i ich przywódcy, jednakże zagraniczni wysłannicy nie ustawali w próbach interwencji w tej sprawie. Do Belgradu przybyła nawet żona Mitteranda w celu negocjacji w sprawie natychmiastowego uwolnienia uwięzionych. W tym samym czasie prezydenci Rosji i Stanów Zjednoczonych skierowali do Slobodana Miloševicia prośbę o tej samej treści. Kolejny apel nadszedł od Szymona Wiesenthala – założyciela Żydowskiego Centrum Dokumentacji w Wiedniu, który w swoim liście skierowanym do serbskiego prezydenta powiedział, że „zdecydował się na ten krok z powodów humanitarnych, ponieważ chodzi o kwestię uratowania jednego ludzkiego życia”. Warto dodać, że w tym czasie na skutek strajku głodowego Drašković był w stanie krytycznym zdrowia<sup>319</sup>. Akt uwolnienia został podpisany 9 lipca 1993 r.

Po tym epizodzie przez jakiś czas nie dochodziło do bardziej spektakularnych przejawów działalności opozycji. Niewykluczone, że SPS po tych wydarzeniach mogła się poczuć nieco silniejsza. Świadczyć o tym mógł fakt, że we wrześniu tego samego roku ugrupowanie to postanowiło odsunąć od władzy swojego największego dotychczas sojusznika i zarazem

<sup>316</sup> V. Ilić, *Ma gde bili – mi branimo Radovana* [w:] Lj. Bulatović, *op.cit.*, s. 255; D. Pavlović, *op.cit.*, s. 55.

<sup>317</sup> D. Owen, *op.cit.*, s. 156; R. Bilski, *op.cit.*, s. 39.

<sup>318</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 195.

<sup>319</sup> *Ibidem*, s. 196.

koalicjanta – Serbską Partię Radykalną Vojislava Šešelja. Należy zauważyć, że radykałowie swoją postawą, hasłami i nieprzejednaną polityką narodową dodatkowo wpływali na negatywy wizerunek władz rządzących. Partia oraz jej zbrojne ramię zaprzeczały jednak takiemu stanowisku.

Milošević odcinał się całkowicie od zarzutów współpracy i kierowania bojówkami paramilitarnymi i właśnie te ugrupowania stanowiły pretekst do zerwania sojuszu z SRS. Właśnie we wrześniu 1993 r. na forum Skupštiny Šešeljowi zostały postawione zarzuty zbrodni przeciwko ludności muzułmańskiej, chorwackiej oraz serbskiej<sup>320</sup>.

Rozpad koalicji doprowadził do sytuacji, w której SPS nie miała większości parlamentarnej i tym samym nie mogła mieć decydującego wpływu na politykę państwową. Była to główna przyczyna rozwiązania parlamentu i decyzji o wcześniejszych wyborach. Oskarżenia pod adresem radykałów doprowadziły do spadku popularności tego ugrupowania wśród społeczeństwa, przez co zajęli oni trzecie miejsce w rankingu wyborczym. Głównym rywalem SPS stała się koalicja opozycyjna DEPOS.

Po odsunięciu od władzy SRS prezydent Serbii wzmocnił swoją pozycję, również jeśli chodziło o jego rolę w konflikcie bośniackim. Wprawdzie nie doprowadziło to do zmiany położenia Jugosławii, co więcej, w tym czasie doszło do rozpoczęcia bombardowań Serbów przez NATO, co zostało potępione nie tylko przez Belgrad, ale również opozycję. Warto wspomnieć, że w tym czasie Vojislav Šešelj przebywał w więzieniu. W „Republice” można odnaleźć następujące opinie na temat sytuacji w kraju: wprawdzie większość osób popierała opozycję, wybory nie przyniosły jednak większych zmian w kraju, co nie przyniosło również zmiany stosunku zagranicy do FRJ. Gordana Logar, autorka artykułu *Promene – daleke i neizvesne* („Przemiany – dalekie i niepewne”) porównała sytuację do tej, w której znalazła się Polska na początku lat osiemdziesiątych XX wieku: wprawdzie popierano Wałęsę, lecz rozmawiano z Jaruzelskim<sup>321</sup>.

Latem 1994 r. politycy z byłej Jugosławii oraz tzw. Grupa Kontaktowa prowadzili negocjacje nad podziałem ziem Bośni i Hercegowiny – Milošević wykazywał się daleko posuniętą kompromisową postawą i był gotowy uznać przedstawione projekty. Poparcie dla jego stanowiska nieoczekiwanie i otwarcie wyraził Vuk Drašković i SPO<sup>322</sup>.

Jak już zostało wspomniane, prezydent bośniackich Serbów Radovan Karadžić uznał ten plan za zbyt upokarzający<sup>323</sup>, zaś poparcie dla odrzucenia kolejnego projektu pokojowego wyrazili również Dobrica Ćosić, Vojislav Šešelj i Vojislav Koštunica<sup>324</sup>.

Mihailo Marković, jeden z bardziej znanych akademików, który był zwolennikiem zgromadzenia wszystkich Serbów w jednym państwie, uważał, że w tym okresie realizacja tego zamiaru nie była już możliwa, zaś priorytetem powinna być ochrona narodu serbskiego w Bośni i Hercegowinie. W polityce wewnętrznej zaczęto poruszać kwestie, do których dotychczas nie przywiązywano większej uwagi, a mianowicie konsekwencje wojenne i ich wpływ na relacje międzyludzkie<sup>325</sup>.

<sup>320</sup> *Ibidem*, s. 225; V. Pešić, *Razrešnica...*, s. 56, 62.

<sup>321</sup> D. Owen, *op.cit.*, s. 330; O. Milosavljević, *From the Memorandum...*, s. 29; G. Logar, *Promene – daleke i neizvesne*, „Republika”, 1–31.01.1994, Beograd, s. 5.

<sup>322</sup> D. Pavlović, *op.cit.*, s. 57.

<sup>323</sup> „Polityka”, 9 lipca 1994 r., s. 2; V. Pešić, *Razrešnica...*, s. 49, 51; D. Pavlović, *op.cit.*, s. 41.

<sup>324</sup> D. Pavlović, *op.cit.*, s. 57.

<sup>325</sup> O. Milosavljević, *From the Memorandum...*, s. 13.

W Belgradzie w tym czasie jednym z głównych poruszanych wątków była sprawa Sarajewa i utworzenia Republiki Serbskiej w Bośni w kontekście relacji międzynarodowych. Zajęto krytyczne stanowisko wobec władz w Pale i niewykluczone, że mogło mieć to związek z demonizowaniem osoby Karadžicia przez władze belgradzkie, co miało miejsce już od jakiegoś czasu. Przede wszystkim można było dostrzec wyrazy głębokiej solidarności z Serbami z Sarajewa głównie z tego powodu, że byli oni niejednokrotnie traktowani jako zdrajcy i nazywani „Serbami Aliji”<sup>326</sup>. Powodem takiego traktowania było pozostanie przedstawicieli tego narodu w mieście, które nigdy nie było jednolite narodowo. Co więcej, krytykowano władze bośniackie za ich politykę narodową ukierunkowaną na „etniczne czyszczenie”. Zadawano pytania: jak Republika Serbska, która głosi niemożność życia z Muzułmanami na jednym terytorium, miała jednocześnie dążyć do utworzenia wspólnego państwa z multietniczną Serbią? Jednocześnie gorzko konkludowano, że dzięki wojennej polityce faktycznie stało się niemożliwe wspólne życie z przedstawicielami innych narodów<sup>327</sup>.

Jeden z ważniejszych działaczy opozycyjnych Dragan Bisenić stwierdził wprost, że „od samego początku była to bezmyślna wojna i nie była to wojna pomiędzy narodami, bo narody same nigdy by jej nie prowadziły, ale była to wojna pomiędzy politycznymi oligarchiami”<sup>328</sup>. Warto zwrócić uwagę, że nie obarczono wyłączną odpowiedzialnością Slobodana Miloševića, co więcej, w opinii Bisenicia, niesłusznie przypisywano mu całkowitą odpowiedzialność za serbską ideologię narodową związaną z prowadzeniem wojen, ponieważ „on nigdy nie był żadnym ideologiem, tylko walczył jedynie o swój byt [polityczny – M.K.-W.]”<sup>329</sup>. Co więcej, dodawał, że nie należało odrzucać pokoju tylko dlatego, że prezydent Serbii go akceptował.

Zakończenie wojny stało się priorytetem władz jugosłowiańskich w ogóle. Warunki, które były stawiane bośniackim Serbom w kolejnych projektach pokojowych, były do zaakceptowania przez opozycję o tyle, że w wypadku większości jej działaczy nie stała ona na stanowisku stworzenia „Wielkiej Serbii”. Co więcej, popierała ona prawo narodów do samostanowienia, nawet jeśli część Serbów miałaby pozostać poza granicami Jugosławii. Dlatego jak podkreślał Bisenić, ta walka opozycjonistów o pokój była również walką o demokratyzację Serbii<sup>330</sup>. Ta część opozycji nie obejmowała naturalnie radykałów i ich ugrupowań pokroju SRS. Największym autorytetem, który mógł doprowadzić do zawarcia pokoju, był Vuk Drašković i jego ówczesna polityka. O jego dawnej, nacjonalistyczno-monarchistycznej postawie nie wspominało. Nadzieję też pokładano w innym młodym opozycjoniście – Zoranie Djindjiciu, którego Partia Demokratyczna wprawdzie cechowała się nacjonalizującymi poglądami, jednakże jego postawa pozwalała zakładać, że zmieni nieco orientację na bardziej demokratyczną (w tamtym czasie trudno było znaleźć partię, której nie zarzucano by tzw. nacjonalizmu. Każde z ugrupowań, chcąc cieszyć się poparciem społecznym, musiało dbać o jego interesy – jednym z nich była polityka narodowa, a w tamtych latach wystarczyło poruszyć temat związany z mniej lub bardziej radykalnym patriotyzmem, aby narazić się na zarzut bycia radykałem, co już zostało wcześniej opisane).

<sup>326</sup> M. Životić, *op.cit.*, s. 180.

<sup>327</sup> *Ibidem*; zob. też V. Pešić, *Razrešnica...*, s. 37.

<sup>328</sup> M. Životić, *op.cit.*, s. 186.

<sup>329</sup> *Ibidem*, s. 185; D. Ivanović, *Svi Miloševićevi blefovi*, „Republika”, 1–15.05.1994, Beograd, s. 7.

<sup>330</sup> M. Životić, *op.cit.*, s. 187.

Warto zauważyć, że wśród opozycji pojawiły się głosy potępiające politykę Dobricy Ćosicia z okresu, gdy był on prezydentem Jugosławii. Przypomniano, że w latach osiemdziesiątych był on „twórcą idei, według której niemożliwe było wspólne życie w Jugosławii, mimo że podkreślał, iż jego ideologia nie miała nic wspólnego z nacjonalizmem”<sup>331</sup>. Jeden z przeciwników Ćosicia Dejan Djurković wystawił spektakl własnego pomysłu o „jawnym sądzie Dobricy Ćosicia za »zbrodnie przeciwko pokojowi«”<sup>332</sup>. W wywiadzie, którego udzielił Miladinovi Životićowi, tłumaczył, że nie zamierzał go sądzić jako pisarza, tylko jako byłego prezydenta państwa. I wprawdzie przyznawał, że głównymi winnymi byli protagoniści władzy, jednakże dużą rolę „odegrała serbska narodowa inteligencja i stworzona przez nią atmosfera, w której się kształtowali zwolennicy tworzenia »Wielkiej Serbii« oraz opcje wojenne”<sup>333</sup>.

Warto też podkreślić, że jeśli chodziło o odpowiedzialność za tragedię bośniacką, to punkt ciężkości przesunął się z Belgradu na Pale. Rok 1994 charakteryzował się demonizacją Radovana Karadžicia i niewykluczone, że w jakiejś mierze była to manipulacja Miloševicia, który wprawdzie był wcześniej obwiniany o czyny, na które nie miał wpływu, zaś teraz wykorzystywał prawdopodobnie sytuację, aby poprawić nieco swój wizerunek. Co więcej, o ideologiczną stronę Miloševiciowej polityki obwiniano SANU i *Memorandum* z 1986 r., w którym miały się znajdować „korzenie jego polityki”<sup>334</sup>.

Gdy rok później prezydent Serbii wykonał „salto mortale w kierunku pokoju”, przedstawiciele opozycji obywatelskiej tłumaczyli sobie to w ten sposób, że Milošević „uderzył głową o mur i nie miał już więcej dokąd pójść, (...) tracił władzę i nie miał już kontroli nad wojskiem”<sup>335</sup>. Opozycjoniści wyraźnie mieli nadzieję, że wraz z wojną zakończą się jego rządy. Dodatkowego potwierdzenia swoich prognoz szukali w tym, że prezydentowi miał udzielić wsparcia Drašković, co miało oznaczać zniesienie monopolu partyjnego oraz demokratyzację ustroju.

Przy takiej postawie zaczęto się zastanawiać nad pociągnięciem szefa państwa do odpowiedzialności za cztery lata wojennej polityki. W jednym z wywiadów Životić wyraził obawę, że jego wina mogłaby zostać pomniejszona, zaś świat może nie dostrzec pełnej odpowiedzialności prezydenta za wszystkie wydarzenia, ponieważ od roku był on partnerem w rozmowach pokojowych. W każdym razie przedstawiciele opozycji nie wyobrażali sobie, że po zakończeniu wojny Jugosławia (w tym Republika Serbii) mogłaby utrzymać swój polityczny *status quo*. Nadzieją na zmianę rządów była »druga Serbia«, która walczyła uparcie przeciwko wojnie”<sup>336</sup>.

Opozycję serbską tamtego okresu można było podzielić na obywatelską i polityczną. Obie pragnęły zakończenia wojny – podobnie zresztą jak sprawujący władzę, jednakże obie strony opozycyjne różnicowała jasność postulatów i wizji nowego kształtu państwa. Społeczeństwo niezrzeszone w żadnych ugrupowaniach domagało się zakończenia wojny w każdym momencie bez względu na to, czy Jugosławia miała się składać z samej Serbii i Czarnogóry i czy ludność serbska pozostająca poza granicami FRJ weszłaby w skład tego

<sup>331</sup> *Ibidem*, s. 191.

<sup>332</sup> *Ibidem*, s. 208.

<sup>333</sup> *Ibidem*, s. 209.

<sup>334</sup> *Ibidem*, s. 212; zob. też V. Pešić, *Razrešnica...*, s. 50; O. Milosavljević, *From the Memorandum...*, s. 10.

<sup>335</sup> M. Životić, *op.cit.*, s. 217; V. Pešić, *Razrešnica...*, s. 63.

<sup>336</sup> M. Životić, *op.cit.*, s. 220; V. Pešić, *Razrešnica...*, s. 74.

państwa. Solidaryzowali się oni wprawdzie ze swoimi krajanami, jednakże byli w stanie pogodzić się z przymusem faktów dokonanych i pozostawić chorwackich i bośniackich Serbów w innych państwach przy statusie mniejszości narodowej.

Polityczna opozycja wprawdzie szukała porozumienia z obywatelami, jednak była zmuszona zmodyfikować swoje przedwojenne poglądy na potrzeby rzeczywistości. Znakomitym przykładem jest tutaj Vuk Drašković, który wprawdzie był niekwestionowanym liderem demonstracji, to jednak społeczeństwo w mniejszym stopniu ufało mu jako politykowi, co potwierdzały statystyki wyborcze. Warto zwrócić uwagę na fakt, że okrucieństwa wojny, świadomość walk bratobójczych oraz ruina gospodarcza Jugosławii zmieniły priorytety wśród społeczeństwa serbskiego (i czarnogórskiego), wobec czego politycy opozycyjni byli zmuszeni do pogodzenia wcześniejszych postulatów zjednoczenia wszystkich Serbów w jednym państwie z koniecznością zakończenia wojny, wyprowadzenia państwa z całkowitej izolacji i pogodzenia się z warunkami zakończenia konfliktu.

#### Wybory do Narodowego Parlamentu Serbii w 1992 i 1993 r.<sup>337</sup>

W 1992 r., który był dla prezydenta Serbii trudnym okresem, on i jego partia znaleźli się w sytuacji, kiedy musieli zmierzyć się z najsilniejszą naówczas opozycją. Prezentowała ona alternatywę wobec władz i spersonifikowana była w tak silnych osobistościach sceny politycznej, jak: Ante Marković, Vuk Drašković, Milan Panić czy Vojislav Šešelj. Wyrażali oni punkt widzenia wyborców, niezadowolonych z serbskich rządów i popierających opozycję.

Rok wyborów był trudnym okresem dla Republiki Serbskiej. Wchodziła ona w skład nowego państwa – Federalnej Republiki Jugosławii, składającej się z Serbii i Czarnogóry. Poza tym polityka Belgradu była uwikłana w wojnę, zarówno w Chorwacji, jak i Bośni i Hercegowinie, zaś stopień jej zaangażowania i wpływu na przebieg działań jest dyskusyjny do dnia dzisiejszego. Miloševićowi przypisywano rolę głównego animatora polityki Serbów we wszystkich regionach byłej SFRJ, jednakże analiza źródeł nie potwierdzała jednoznacznie tego stanowiska, pokazując raczej, że wpływ prezydenta Serbii na politykę międzynarodową był ograniczony i ulegał pewnym wahaniom (zwłaszcza w początkowym i końcowym okresie wojny). Momentami jednak, zwłaszcza w drugiej połowie 1992 r., wydawało się, że nie miał on większego wpływu na politykę Jugosławii.

Kolejnym elementem, który determinował sytuację młodego państwa, były sankcje nałożone na Jugosławię przez zagranicę, co uderzało w społeczeństwo serbskie i miało swój oddźwięk również podczas wyborów. Nawet kompromisowa postawa władz belgradzkich nie była w stanie poprawić międzynarodowej sytuacji FRJ, a co za tym idzie – położenia jej społeczeństwa, co było również konsekwencją postępowania przywódców serbskich w Chorwacji oraz Bośni i Hercegowinie.

Analizując wybory w grudniu 1992 r., należy wziąć pod uwagę uwzględnione okoliczności. Ten moment był dla Serbów wyjątkowy zwłaszcza wobec faktu, że na ten naród zrzucono całą odpowiedzialność za rozpętanie wojen i tylko on był karany w tym momencie ciężkimi sankcjami. Ugrupowania polityczne nie mogły pomijać tych faktów,

<sup>337</sup> W tym samym czasie odbyły się wybory do Parlamentu Federalnego Jugosławii, w których SPS zdobyła 31,4% głosów (47 miejsc), SRS 22,4% (34 miejsca), DEPOS 17,2% (20 miejsc), Demokratyczna Partia Socjalistów Czarnogóry 12,8% (17 miejsc).

które z kolei wpłynęły na ich program wyborczy i dostosowywały się do zmieniających się wśród społeczeństwa priorytetów.

Od roku 1990 SPS zmieniła swój początkowy profil. W okresie wojennym ugrupowanie Miloševića zaczęło skłaniać się do bardziej radykalnego stanowiska, jeśli chodziło o nacjonalistyczną postawę. Co więcej, ustanowiło ono w rzeczywistości „władzę autorytarną”<sup>338</sup>, zachowując kontrolę nad większością mediów, co miało znaczenie zwłaszcza w kampanii wyborczej i walce z opozycją za pomocą medialnych środków.

Hasło wyborcze w tej kampanii głosiło: „Razem z nami nie ma niepewności: (...) przyszłość Serbii należy do Socjalistycznej Partii Serbii. Zmierza ona do podtrzymania roli mas społecznych w Serbii w roli stabilizatora, dynamicznego i nowoczesnego. Podtrzyma zdobycze okresu poprzedniego: oświatę i ochronę socjalną, zapewnienie bytu osobom starszym, bezrobotnym, podtrzymanie kultury społecznej, legislację gwarancji socjalnych, prawa pracy, praw mniejszościowych i wspólnot religijnych”<sup>339</sup>. Należy zauważyć ogromny nacisk na sektor socjalny, co mogło być spowodowane nie tylko sankcjami gospodarczymi, którymi obciążono Jugosławię, ale i rzeszami uchodźców przybywających do Serbii. Dlatego też jedną z obietnic wyborczych był zakaz zwalniania z pracy i pozbawiania obywateli ochrony socjalnej<sup>340</sup>.

Nie pominięto również kwestii mniejszościowych, zapewniając im „równy dostęp do nauki i informacji, posługiwanie się własnym językiem narodowym i ochronę dziedzictwa kulturalnego”<sup>341</sup>. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na fakt formalnego utrzymania autonomii Wojwodiny, podczas gdy Kosowo miało pozostać „immanentną częścią Serbii”<sup>342</sup>.

Ponadto program zajmował stanowisko w sprawie sytuacji Serbów w Chorwacji, głosząc, że „obywatele Krajiny mają prawo do zwołania referendum pod patronatem ONZ, w którym wypowiedzieliby się na temat: w jakim państwie i z obywatelami jakiej narodowości chcieliby zamieszkiwać to terytorium?”<sup>343</sup>.

Jeśli chodziło o sprawy ekonomiczne, tak ważne dla serbskiego państwa i społeczeństwa w tym okresie, „przedstawiciele SPS całościową problematykę ekonomiczną przedstawili w kontekście sankcji międzynarodowych wymierzonych przeciwko Serbii”<sup>344</sup>. Według analityków kampanii wyborczej, partia nie podawała konkretnych propozycji wyjścia z tej sytuacji, opierając się głównie na retoryce kształtowania antagonizmów „my” i „oni”, czego dowodem były słowa o „odpieraniu nacisku Zachodu, który sankcjami chce zniszczyć serbski naród”<sup>345</sup>. Jedyne propozycje, które to ugrupowanie proponowało obywatelom, to zachowanie optymizmu, siły, energii i witalności narodu<sup>346</sup>.

<sup>338</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 280; E. Bujwid-Kurek, *System partyjny Republiki Serbii* [w:] *Współczesne systemy partyjne wybranych państw europejskich*, red. M. Grzybowski, A. Zięba, Kraków 1993, s. 210.

<sup>339</sup> M. Obradović, *Le parti au pouvoir: idéologie et technique de la domination* [w:] *Radiographie d'un nationalisme...*, s. 292.

<sup>340</sup> E. Bujwid-Kurek, *op.cit.*, s. 215.

<sup>341</sup> *Ibidem*.

<sup>342</sup> *Ibidem*, s. 216.

<sup>343</sup> *Ibidem*.

<sup>344</sup> S. Milivojević, J. Matić, *Ekranizacija izbora. TV prezentacija izborne kampanje 92. u Srbiji*, Beograd 1993, s. 74.

<sup>345</sup> *Ibidem*.

<sup>346</sup> *Ibidem*.

Wątek narodowy, jak również potrzeba ochrony interesów Serbów i państwa były głównym motywem, do którego dostosowano program partyjny. „SPS przedstawiała czarno-biały obraz polityczny. Po jednej stronie znajdowali się Serbowie, słowiańska cywilizacja w ogóle i SPS, a po drugiej – Europa, Zachód i cały świat jako przeciwnicy. Miały one reprezentować przeciwstawne wartości: z jednej strony patriotyzm, niezależność, wolność, równouprawnienie, równość, jedność i godność, z drugiej – bycie wasalem, niewola, służebność”<sup>347</sup>.

Był to jednocześnie okres spadku popularności prezydenta Serbii, kiedy popularność wśród społeczeństwa zdobyli sobie Milan Panić i Dobrica Ćosić, zaś do Miloševicia kierowano apele o podanie się do dymisji i zrezygnowanie w ogóle z przywództwa państwowego.

W wyborach w 1992 r. SPS nie otrzymało zdecydowanej większości głosów. Podobnie jak w wypadku wyborów z 1990 r., badacze podawali, że ugrupowanie otrzymało 20,1<sup>348</sup>–28,8%<sup>349</sup>, co doprowadziło do sytuacji, w której usiłowano utworzyć rząd mniejszościowy, wspierany przez Serbską Partię Radykalną Vojislava Šešelja.

Po rozpadzie współpracy obu ugrupowań i rozpisaniu nowych wyborów w 1993 r. SPS znowu nie otrzymała zdecydowanej większości głosów (36,7%<sup>350</sup>) i była zmuszona do ponownego szukania koalicjantów. Ostatecznie weszła we współpracę z reprezentantami Nowej Demokracji (wchodzącej dotychczas w skład koalicji DEPOS) i Partii Demokratycznej<sup>351</sup>. Warto zauważyć, że gdyby Milošević posiadał taką władzę, jaką mu przypisywano, zaś Serbia była republiką autorytarną, lider SPS nie musiałby tworzyć żadnej koalicji, co więcej, mógłby doprowadzić do sfałszowania wyborów, nawet w obecności obserwatorów międzynarodowych. Mogło to nasuwać przypuszczenia, że opinie o jego władzy były przesadne. Siła władzy tej partii polegała głównie na roli charyzmatycznego prezydenta i braku chęci współpracy z opozycją mimo jej licznych apeli, które kontynuowała w 1993 r.

Warto jednak wspomnieć o jednym fakcie. Po rozwiązaniu parlamentu przez Miloševicia i miesiąc przed wyborami statystyki wyborcze podawały, że 34,4%<sup>352</sup> ludności uprawnionej do głosowania nie była zdecydowana, na kogo głosować w nadchodzących wyborach. Był to czas po odsunięciu Panicia i Ćosicia – popularnych polityków, reprezentujących bardziej kompromisową niż prezydent Serbii postawę. Takie wyniki mogły wskazywać, że zaledwie 1/5 głosujących popierała Miloševicia.

Należy również odnotować, że w tym okresie Serbowie mieli zdecydowanie podzieloną opinię na temat prezydenta Serbii i jego polityki. 22,5% respondentów oceniło go „bardzo źle”. O tym, że on i jego polityka była tylko „zła”, twierdziło 9,6%. 13,2% uważało, że postępowanie było „częściowo złe, częściowo dobre”. 15,9% społeczeństwa wystawiało ocenę „dobrą”, zaś 38,7% „bardzo dobrą”<sup>353</sup>. Oznaczało to mimo wszystko stosunkowo dużą popularność Miloševicia.

SPS miała również najbardziej stały i wierny elektorat. Najwięcej wyborców, bo 49,1%, postanowiło opuścić SRS i zagłosować na inne ugrupowania. Ten fakt mogło spowodować odsunięcie partii od władzy, co powodowało, że traciła ona realną możliwość kształ-

<sup>347</sup> *Ibidem*, s. 75; V. Pešić, *Razrešnica...*, s. 52.

<sup>348</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 97 por. E. Bujwid-Kurek, *op.cit.*, s. 210.

<sup>349</sup> S. Milivojević, J. Matić, *op.cit.*, s. 74; por. S. Antičić, *op.cit.*, s. 140; B. Lory, *op.cit.*, s. 170.

<sup>350</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 107; S. Antičić, *op.cit.*, s. 165.

<sup>351</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 280.

<sup>352</sup> *Ibidem*, s. 100; na temat wyborów zob. też V. Pešić, *Razrešnica...*, s. 24.

<sup>353</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 106.

towania rzeczywistości społeczno-politycznej. Oskarżenie „czetników” o przestępstwa wojenne mogło wzbudzić zwolenników Šešelja, o czym wcześniej nie informowano opinii publicznej<sup>354</sup>.

Serbska Partia Radykalna (SRS) powstała w 1991 r. Ugrupowanie to charakteryzowało bardzo radykalne stanowisko, „nawet jeśli chodziło o nacjonalizm”<sup>355</sup>. Podobnie jak SPO określało granice zachodniej Serbii na obszarach Republiki Chorwacji (wzdłuż linii Karlobag – Karlovac – Virovitica), ponadto partia miała swoje „zbrojne ramię”, którym byli ochotnicy ugrupowań paramilitarnych, nazywani ogólnie w Jugosławii „czetnikami Šešelja”.

Jak pisała polska badaczka systemów partyjnych Ewa Bujwid-Kurek, „cała reklamowa strategia tej partii oparta była na nagłaśnianiu symboliki narodowych mitów i wartości afirmowanych przez tradycję. Partia ta hołduje tradycji serbskich radykałów jeszcze z okresu Nikoli Pašicia. (...) Do podstawowych celów politycznych SRS zalicza się: 1) odbudowanie wolnego, niezależnego, demokratycznego państwa serbskiego, w skład którego wchodziłyby obecna serbska federalna wspólnota (wraz z Czarnogórą), serbska Bośnia, serbska Hercegowina, serbski Dubrownik, serbska Dalmacja, serbska Lika, serbski Kordun, serbska Banija, serbska Slavonja, serbski Zachodni Srem, serbska Baranija i serbska Macedonia. 2) Proponuje się oddzielenie okręgów autonomicznych: Kosowa i Metohiji, Wojwodiny oraz Sandżaka. 3) »Zawężoną« Jugosławię partia widzi wraz z Republiką Serbskiej Krajiny i Serbską Republiką Bośni i Hercegowiny. 4) Postuluje się powrót do tradycji narodowych oraz przywrócenie zarzuconych wcześniej symboli państwowych (...), pozbawionych za barwień ideologicznych – herb z wizerunkiem dwugłowego orła białego oraz hymn »Boża sprawiedliwość«. 5) Podkreśla się dążenia zmierzające do rozwoju demokracji parlamentarnej i systemu wielopartyjnego. (...) 7) Kościołowi prawosławnemu należy przywrócić tradycyjny wpływ w Serbii. Przez to stwierdzenie rozumie się oddanie Kościołowi zagarniętej własności, uczynienie z niego ogólnodostępnej instytucji duchowej. Nadto stanowi się, że serbski Kościół prawosławny winien być instytucją znajdującą się poza polityką, jednocześnie preferując koncepcje o rozdzieleniu państwa od Kościoła”<sup>356</sup>.

W kwestii narodowej SRS nie ukrywała swoich celów zmierzających do utworzenia państwa homogenicznego. Dlatego jedno z założeń programowych mówiło o konieczności umożliwienia „przesiedlenia ludności zamieszkującej obszary mniejszości narodowych do swych macierzystych krajów, na przykład do Albanii, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Grecji, Słowenii i Chorwacji”<sup>357</sup>.

W kwestii gospodarczej SRS postulowało „pełną prywatyzację wszystkich środków produkcji i gałęzi przemysłowych”<sup>358</sup>. Dopuszczano też udział obcego kapitału.

Między innymi te rozbieżności programowe doprowadziły do rozłamu z SPS. We wrześniu 1993 r. Milošević oskarżył przywódcę SRS o „działania kryminalne i czerpanie zysków z wojny, formowanie oddziałów paramilitarnych popełniających okrucieństwa, bycie uosobieniem przemocy, prymitywizmu, arogancji i terroru”<sup>359</sup>. Mimo takiego przed-

<sup>354</sup> *Ibidem*, s. 104.

<sup>355</sup> S. Milivojević, J. Matić, *op.cit.*, s. 73; S. Branković, *op.cit.*, s. 283.

<sup>356</sup> E. Bujwid-Kurek, *op.cit.*, s. 220; D. Plenča, *Srpska partiokratija u apokalipsi 1990–1996* [w:] *Ratovi u Jugoslaviji 1991–1999...*, s. 188; zob. też V. Goati, *op.cit.*, s. 9.

<sup>357</sup> E. Bujwid-Kurek, *op.cit.*, s. 220.

<sup>358</sup> *Ibidem*.

<sup>359</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 283.



stawienia sprawy, partia otrzymała w grudniowych wyborach 13,9% poparcia (39 miejsc w Skupštinie Narodowej)<sup>360</sup>.

W czerwcu 1992 r. SPO zaproponowała zjednoczenie opozycji w ramach koalicji, co doprowadziło do utworzenia Demokratycznego Ruchu Serbii (DEPOS). Zakładał on zjednoczenie potencjalnego elektoratu, który w 1990 r. głosował na partie opozycyjne. Jednoczył on „małe, pozaparlamentarne partie, niezależne ugrupowania, osoby niezrzeszone i intelektualistów (akademików, profesorów uniwersyteckich, pisarzy)”<sup>361</sup>. Głównymi przywódcami ruchu byli: lider SPO Vuk Drašković i Vojislav Koštunica.

W porównaniu z wyborami z 1990 r. SPO, czyli rdzeń koalicji, zdecydowanie złagodził politykę narodową. Program koalicyjny przedstawiał „wizję Serbii demokratycznej, pozostającej w zgodzie ze światem, ale pozbawionej kontrolowanych przez Serbów ziem w Bośni i Choracji”<sup>362</sup>. Serbowie pragnęli pokoju, jednakże tak daleko posunięta kompromisowa postawa też ich nie zadowalała, co więcej – była przejawem braku instynktu politycznego działaczy SPO, który pokazał, że społeczeństwo pogrążone w depresji i rozgoryczone polityką narodową potrzebowało bardziej zdecydowanej i dumnej postawy<sup>363</sup>.

Jeżeli chodziło o sytuację ekonomiczną, to koalicja koncentrowała się na krytycznej ocenie doświadczeń, „utrzymywała, że partia rządząca i nieudany system ekonomiczny, który ona stworzyła, są głównymi przyczynami nędzy i ubóstwa”<sup>364</sup>. Ta retoryka wywołała dużo krytyki, zwłaszcza pod adresem Vuka Draškovića, któremu zarzuczano brak fachowego podejścia do kwestii ekonomicznych. Szeroko krytykowanym przykładem była jego obietnica, że pensje będą wynosiły nie mniej niż 1000 marek (niemieckich)<sup>365</sup>. DEPOS otrzymał 10,2% głosów, a więc o 6,5% mniej aniżeli rok wcześniej.

W połowie 1992 r. DSS – partia Vojislava Koštunicy – odłączyła się od DEPOS-u i przyjęła kierunek bardziej radykalny w kwestii narodowej aniżeli niegdyś SPO<sup>366</sup>. Była „partią typu liberalnego, a powstała na fali ekskluzywizmu nacjonalistycznego i unitarnej idei »zjednoczenia wszystkich ziem serbskich«”<sup>367</sup>. Nie należy jednak zapominać o rzeczywistości politycznej tamtego okresu. Był to czas ustępstw Belgradu wobec żądań Stanów Zjednoczonych i ONZ, jednakże na Jugosławię wciąż nałożone były ostre sankcje, które drastycznie pogarszały położenie społeczeństwa serbskiego, co zdecydowanie wpływało na jego preferencje wyborcze.

Przed wyborami w grudniu 1993 r. do koalicji przyłączył się Obywatelski Sojusz Serbii (GSS). GSS powstała z połączenia Wspólnoty Reformistów Ante Markovića na czele z Vesną Pešić, Klubu Republikańskiego Nebojšy Popova i Partii Ludzi Wsi Dragana Veselinovića. Głównym „celem partii było zakończenie wojny na bazie kompromisów oraz normalizacja stosunków sąsiedzkich”<sup>368</sup>. Program koncentrował się w dużej mierze na wzajemnej tolerancji narodowej i harmonijnym współżyciu, dlatego też ugrupowanie występowało przeciwko „prymitywnemu i agresywnemu nacjonalizmowi, który powodował strach, nienawiść

<sup>360</sup> *Ibidem*; C. Lutard, *Géopolitique de la Serbie–Monténégro*, Bruxelles 1998, s. 95; V. Goati, *op.cit.*, s. 10.

<sup>361</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 284.

<sup>362</sup> E. Bujwid-Kurek, *op.cit.*, s. 210; V. Goati, *op.cit.*, s. 10.

<sup>363</sup> E. Bujwid-Kurek, *op.cit.*, s. 219.

<sup>364</sup> S. Milivojević, J. Matić, *op.cit.*, s. 74.

<sup>365</sup> *Ibidem*.

<sup>366</sup> S. Branković, *op.cit.*, s. 99.

<sup>367</sup> D. Plenča, *op.cit.*, s. 187.

<sup>368</sup> *Ibidem*, s. 284.

i przemoc<sup>369</sup>. Był to ważny element programowy w kontekście koalicyjnym i w związku z wcześniejszą postawą SPO, które było rdzeniem DEPOS-u. Ponadto do podstawowych postulatów programowych GSS należało utrzymanie efektywnego systemu pluralistycznego, w którym nie dochodziłoby do sytuacji, że „jednostka realizuje politykę w imieniu całego społeczeństwa i państwa, a tym bardziej miałyby monopol na definiowanie i tłumaczenie narodowych i państwowych interesów”<sup>370</sup>.

Partia Demokratyczna (DS) przedstawiała się w wyborach w 1992 r. jako „umiarkowana, pozbawiona nadrzędnej ideologii, pragmatyczna partia”. Jediną realną drogą wyjścia z kryzysu miał być pokojowy i demokratyczny kompromis. Partia ta w kampanii wyborczej „nie włączyła się w wojnę pomiędzy władzami a głównymi siłami opozycyjnymi, w definiowanie głównych palących problemów społecznych”<sup>371</sup>. Bardzo szczegółowo za to rozwodzone się nad polityką wobec Kosowa i możliwością rozwiązania tego problemu w kontekście poszanowania praw człowieka. Poza tym, w ogólnej ocenie badaczy kampanii wyborczej 1992 r., „w prezentacji dominowały zgoła niepolityczne wartości – realizm, racjonalizm, pragmatyzm, fachowość i odpowiedzialność”<sup>372</sup>. Partia otrzymała w wyborach w 1993 r. 7,1% poparcia.

Warto wspomnieć, że wyborach przepadła również Partia Serbskiej Jedności Željko Ražnatovića „Arkana”, partia, w której utworzeniu miał partycypować Milošević. Ugrupowanie to miało zastąpić SRS na scenie społeczno-politycznej; podczas kampanii wyborczej zaangażowano w niego duży kapitał, organizowano festyny, festiwale i zabawy, jednakże nie zdobyła ona pożądanego poparcia<sup>373</sup>.

#### Stanowisko Serbskiej Cerkwi Prawosławnej wobec wydarzeń w byłej Jugosławii w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych – zarys problemu

Kościół prawosławny aż do wybuchu wojny popierał władze belgradzkie, aczkolwiek nie było to poparcie bezwzględne i można było odnieść wrażenie, że Cerkiew, stojąc przy władzy, starała się jednocześnie utrzymać stanowisko zgodne z religijnymi założeniami, krzewiąc ideę pokoju oraz zasady tolerancji narodowej i wyznaniowej. Taki sposób oddziaływania duchowieństwa prawosławnego wynikał z faktu, że autokefalia nie pozwalała na stworzenie własnego kierunku politycznego, któremu mogliby być oddani wszyscy duchowni tego wyznania, jak to miało miejsce w Kościele katolickim. Jedynym wyjściem wobec chęci posiadania wpływu i znaczenia w społeczeństwie było poparcie dla władzy państwowej. W okresie wojennym była to kwestia o tyle trudna, że Milošević cieszył się zmiennym poparciem, zaś serbska polityka nie zawsze była zgodna z religijnymi wartościami.

Serbska Cerkiew Prawosławna stała na stanowisku, że wszyscy Serbowie powinni żyć w jednym państwie, co spotkało się w innych republikach z zarzutami, że tym samym wyraziła poparcie dla wojen i zbrodni. Było to niesprawiedliwe uproszczenie. Latem 1991 r., jeszcze przed wybuchem konfliktu w Chorwacji na większą skalę, duchowni prawosławni zabiegali o utrzymanie pokoju i apelowali o przyjęcie pokojowej drogi rozwiązania konfliktu. W tym czasie patriarcha Pavle, najwyższy dostojnik Serbskiej Cerkwi Prawosławnej,

<sup>369</sup> *Ibidem*, s. 285.

<sup>370</sup> V. Pešić, *Razrešnica...*, s. 50; D. Plenča, *op.cit.*, s. 189; V. Goati, *op.cit.*, s. 10.

<sup>371</sup> S. Milivojević, J. Matić, *op.cit.*, s. 76.

<sup>372</sup> *Ibidem*.

<sup>373</sup> V. Goati, *op.cit.*, s. 10.

przyjął delegację muzułmańską w osobie Hadži Hamdija, efendiego Jusufspahicia i belgradzkiego muftiego. Uzgodnili oni wspólne stanowisko, które było jednocześnie apelem o pokój i sprzeciwem wobec nadużywania wiary w polityce narodowej<sup>374</sup>.

Miesiąc później wizytę patriarsze złożył sam Alija Izetbegović, który zapewnił o możliwości rozwiązywania problemów tylko drogą pokojową i zadeklarował, że „nigdy żaden Muzułmanin nie podniesie ręki na Serbów”<sup>375</sup>.

Podczas konferencji haskiej we wrześniu 1991 r. patriarcha Pavle wysłał list skierowany do lorda Carringtona. Był to gest wsparcia dla serbskiej delegacji, a niewykluczone, iż najwyższy duchowny spodziewał się, że głos niepolitycznej instytucji silnie związanej z narodem i społeczeństwem pozwoli przedstawić w głębszy sposób wagę problemu. W tym wypadku była to walka o prawo Serbów do przyłączenia ziem Krajiny „do Serbii i innych serbskich terytoriów”<sup>376</sup>. List zapewniał inicjatora konferencji o tym, że Serbowie nie mogliby żyć w suwerennym chorwackim państwie ze względu na przeszłość i historię związaną z Niezależnym Państwem Chorwackim podczas II wojny światowej. Wyraźnie jednak odcinano się od poparcia dla działań wojennych. Władyka Atanasije Jevtić podkreślał, że „na dwadzieścia bomb, które padły na Dubrownik, siedem uderzyło w serbskie cerkwie”<sup>377</sup>.

Cerkiew apelowała o pokój do czasu, gdy rozwiązanie konfliktu drogą pokojową wydawało się jeszcze możliwe. Gdy doszło do sytuacji, w której zagrożone zostały interesy narodowe, duchowieństwo opowiadało się po stronie polityki władz. Przykładem na to był powszechny zjazd wysokich rangą przedstawicieli Kościoła w styczniu 1992 r., na którym wyrazili oni poparcie dla Serbów z Bośni i Hercegowiny, domagających się autonomii i wolności politycznej. Należy przypomnieć, że miało to miejsce po plebiscycie bośniackich Serbów, w którym powiedzieli się za niepodległością regionu<sup>378</sup>.

Jeśli chodziło o serbskie władze Bośni i Hercegowiny, a zwłaszcza osobę Radovana Karadžicia, to duchowieństwo prawosławne miało większy wpływ na jego ideologię i pozostawało z nim w ściślejszym związku niż ze Slobodanem Miloševićem. Zresztą sam prezydent Republiki Serbskiej w Bośni podkreślał wielokrotnie swoje związki z prawosławiem i własną głęboką religijność. Twierdził nawet, że władze Pale nie podejmowały żadnej decyzji bez konsultacji z Kościołem. Niewykluczone że poparcie dla Karadžicia było związane przede wszystkim z trudnym położeniem bośniackich Serbów, którzy swoją postawą spowodowali, że odwrócili się od nich wszyscy, łącznie z władzami w Belgradzie<sup>379</sup>.

Jeśli chodziło o Slobodana Miloševicia, to duchowni nie byli już tacy wyrozumiali. W okresie potępienia polityki prezydenta Serbii przez opozycję społeczną i polityczną, czego wyrazem były liczne apele i petycje, które do niego skierowano, również i Cerkiew – a przynajmniej niektórzy jej przedstawiciele – przyłączyła się do tego stanowiska.

<sup>374</sup> R. Radić, *Crkva i „srpsko pitanje”* [w:] *Srpska strana rata. Trauma i katarza u istorijskom pamćenju*, red. N. Popov, Beograd 1996, s. 292; B. Macić, *op.cit.*, s. 284.

<sup>375</sup> R. Radić, *op.cit.*

<sup>376</sup> *Ibidem*, s. 291.

<sup>377</sup> Warto zaznaczyć, że również temu samemu władcy przypisywano kontrowersyjne wypowiedzi, takie jak ta, że wszystkich „muzułmanów należy przechrzcić, a Muzułmanów także fizycznie i duchowo zniszczyć”; B. Macić, *op.cit.*, s. 285.

<sup>378</sup> *Ibidem*, s. 292.

<sup>379</sup> R. Karadžić, *Zašto se su Srbi poslednji organizovali* [w:] Lj. Bulatović, *op.cit.*, s. 167; N. Popov, *op.cit.*, s. 117; W. Szczepański, *Serbska Cerkiew Prawosławna, a władza (1999–2000)*, „Glaukopis” nr 4, Warszawa 2006, s. 230.

W marcu 1992 r. władca Atanasije Jevtić wystąpił w NTV Studio B. Oświadczył tam, że władza Miloševicia jest taka sama, jak za Tity, zaś on sam miał być „człowiekiem zarozumiałym i przewrotnym (złym) i dla wszystkich byłoby lepiej, gdyby odszedł”<sup>380</sup>. Badaczka problemu Radmila Radić podkreślała, że był to jeden z nurtów kościelnych, jeśli chodziło o politykę. Warto też dodać, że Atanasije Jevtić nie uważał prezydenta za jedyne winnego wybuchu wojen w byłej Jugosławii. Poza nim główną odpowiedzialnością za ów stan rzeczy obarczał Stany Zjednoczone i Europę „działających wspólnie z komunistami, Tudjmanem i innymi”<sup>381</sup>.

Dwa miesiące później na drugim zjeździe duchowieństwa prawosławnego ogłoszono oficjalnie „zdystansowanie się wobec polityki władz, jej przedstawicieli, Konstytucji oraz wyborów, które zostały przygotowane bez wiedzy narodu”<sup>382</sup>. Należy zaznaczyć, że Kościół prawosławny był aktywnym uczestnikiem życia politycznego w tym okresie i szeroko krytykował postępowanie władz belgradzkich wobec konfliktów w regionach w byłej Jugosławii. Duchowni zaprzeczali jednak zarzutom, że chcieliby zastąpić władzę państwową; uważali oni, że „Cerkiew jest najbardziej powołaną i najodpowiedniejszą instytucją do ochrony serbskiej, narodowej i prawosławnej tożsamości. (...) Czy komuś się to podoba czy nie, Cerkiew jest jedynym moralnym arbitrem państwowo-politycznych interesów, ponieważ bezpośrednio dotyczą one narodu, za który Cerkiew jest odpowiedzialna przed historią i Bogiem”<sup>383</sup>.

Latem 1992 r. ostra krytyka pod adresem belgradzkich władz dotyczyła nie tylko „zbyt małego stopnia uwagi i pomocy”, jaką się poświęcało narodowi w Bośni i Hercegowinie, lecz również zbyt małej jej roli w procesie jednoczenia Serbów. Jak twierdzono, niemożliwa była jedność serbska bez prawosławia i powiązania z religijnymi instytucjami, inaczej idea państwowa stawała się „jakąś banalną abstrakcją”<sup>384</sup>.

Aktywność prawosławnych prominentów nie dotyczyła jednak tylko polityki wewnętrznej. Swoje zaangażowanie wykazali oni również w kwestii bośniackiej, wysyłając do zagranicznych delegatów listy z prośbą o zwrócenie uwagi na pewne problemy. Pierwsze pismo, które patriarcha Pavle wysłał do sekretarza generalnego ONZ Butrosa Ghali, Reisu-ul-Ulema Jakuba Selimoskiego i kardynała Kuharicia było reakcją na agresję wojska chorwackiego skierowaną przeciwko Serbom we wschodniej Hercegowinie. Patriarcha zaproponował spotkanie przywódców religijnych w celu wystosowania apelu o pokój. Kolejny jego list skierowany był również do Butrosa Ghali oraz lorda Carringtona z powodu „tragicznej sytuacji Serbów z Sarajewa oraz cierpień przedstawicieli innych wyznań”. Głównym przesłaniem była prośba o zagwarantowanie pomocy humanitarnej dla tych ludzi<sup>385</sup>.

Działalność serbskiego duchowieństwa wyszła poza granice państwowe i przybrała wymiar międzynarodowy. Jeszcze jesienią tego samego roku doszło do spotkania patriarchy Pavle i kardynała Kuharicia w Genewie, co zaowocowało apelami o pokój, jednakże w tym samym czasie prawosławna prasa prowadziła nieustającą antyzachodnią propagandę<sup>386</sup>.

<sup>380</sup> R. Radić, *op.cit.*, s. 292.

<sup>381</sup> A. Jevtić, *Najgori od svih mogućih ratova* [w:] *Srpska konzervativna misao*, „Ogledi”, z. 4, red. M. Djordjević, Beograd 2003, s. 139.

<sup>382</sup> R. Radić, *op.cit.*, s. 293; S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 74.

<sup>383</sup> R. Radić, *op.cit.*, s. 295.

<sup>384</sup> *Ibidem*, s. 296.

<sup>385</sup> *Ibidem*, s. 297.

<sup>386</sup> *Ibidem*; S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 108.

Dwa miesiące później miało miejsce spotkanie duchownych różnych wyznań w Zurychu, gdzie odbyły się trzydniowe rozmowy na temat problemu bośniackiego. Brali w nim udział przedstawiciele Serbskiej Cerkwi Prawosławnej, Chorwackiego Rzymskiego Kościoła Katolickiego, Muzułmańskiej Wspólnoty Religijnej z Bośni. Efektem tego spotkania był „Apel dla Pokoju w Bośni-Hercegowinie” podpisany przez patriarchę Pavle, arcybiskupa Vinko Puljicia, Reisu-ul-Ulema Jakuba Selimoskiego i Wielkiego Rabbiego Stanów Zjednoczonych Artura Shneiera<sup>387</sup>.

Warto zaznaczyć, że w trakcie swojego zaangażowania po stronie ofiar wojny Cerkiew poruszyła również problem gwałtów na kobietach. Miało to miejsce m.in. w grudniu 1992 r., kiedy to odrzuciła oskarżenia skierowane przeciwko Serbom, którym zarzucano gwałty na kobietach muzułmańskich. Duchowni odpowiedzieli, że istniały dowody na to, że gwałtów dopuszczano się również na serbskich kobietach i dzieciach. Pół roku później patriarcha Pavle powrócił do tego problemu w kontekście licznych aborcji, których liczba w okresie wojennym miała wzrosnąć. Duchowny nie poparł jednoznacznie procederu usuwania ciąży, jednakże zaznaczył, że dzieci, które były owocem przemocy, już samą swoją obecnością mogłyby w przyszłości przypominać o nieszczęściach wojennych<sup>388</sup>.

W 1993 r. drogi polityków z jugosłowiańskiej Republiki Serbskiej i duchowieństwa rozeszły się. Pierwszy konflikt zaistniał pomiędzy władzą zahumsko-hercegowińskim Atanasije Jevticiem a Dobricą Ćosićem na tle pogromu muzułmańskiego, do którego doszło w Hercegowinie, w zamieszkaną przez Serbów miejscowości Trebinje. Prezydent FRJ napiętnował ów fakt, co wywołało oburzenie kościelnego prominenta z tego powodu, że władze nie zareagowały wcześniej, gdy niszczone prawosławne cerkwie. Ćosić zripostował, że polityce przemocy byli winni nie tylko politycy z Pale czy Trebinja, ale również i niektórzy duchowni<sup>389</sup>. Krótco później doszło do ostrej polemiki władzy z Vukiem Draškovićem.

Cerkiew poparła odrzucenie planu pokojowego Vance’a-Owena z powodu, jak twierdził Jevtić, „poświęcenia wschodniej Hercegowiny”, która była kolebką religijnej tradycji związanej ze świętym Sawą. Warto przypomnieć, że ten kierunek polityczny zbieżny był z postawą władz z Pale, ale tym samym oddalał jedność duchowieństwa z Serbami z Jugosławii.

To zbliżenie spowodowało również obecność przedstawicieli prawosławnego duchowieństwa podczas prac nad projektem pokojowym Grupy Kontaktowej. W bośniackim Parlamencie obecni byli metropolita Nikolaj, biskup Vasilije i biskup Atanasije, którzy wspólnie wystosowali telegram do parlamentarzystów w Belgradzie, wyrażając w nim swoje poparcie dla ich decyzji. Co więcej, w momencie zerwania stosunków politycznych i gospodarczych pomiędzy Belgradem a Pale, z powodu odrzucenia projektu pokojowego, patriarcha Pavle usiłował interweniować w tej sprawie. Odbył spotkanie z władzami bośniackimi, a później z Miloševićem, ale jego zabiegi nie przyniosły żadnego efektu<sup>390</sup>.

Przyglądając się wydarzeniom tamtego okresu, można było odnieść wrażenie, że Cerkiew prawosławna do końca starała się walczyć o utrzymanie jedności narodu serbskiego w ramach jednego organizmu państwowego, co zbliżało jej stanowisko do Pale, a nie do Belgradu.

<sup>387</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 127.

<sup>388</sup> *Wszystkich równą miarą*, „Polityka”, 12 czerwca 1993, s. 19.

<sup>389</sup> R. Radić, *op.cit.*, s. 298.

<sup>390</sup> *Ibidem*, s. 301, 302.

W lutym 1995 r. w Bijeljinie miało miejsce spotkanie pod przywództwem głowy Kościoła, na którym obecni byli wysocy rangą duchowni z Republiki Serbskiej, Republiki Serbskiej Krajiny oraz Serbii, a także Radovan Karadžić i Milan Martić. Głównym tematem była rola duchowieństwa w unifikacji narodu serbskiego i „wpływie na duchowe, ludowe i kulturowe wartości”<sup>391</sup>.

Serbska Cerkiew Prawosławna do końca wojny pozostała przeciwna polityce Zachodu i Stanów Zjednoczonych oraz ustalonym przez nich rozwiązaniom. W maju 1995 r. duchowni popierali odrzucenie kolejnych propozycji zmierzających do wyznaczenia granic w Chorwacji oraz Bośni i Hercegowinie, oświadczając, że „ich akceptacja byłaby legitymizacją secesji *post factum* uzyskanej zresztą przemocą, której koszty ponieśli Serbowie”<sup>392</sup>.

Od sierpnia tego samego roku patriarcha Pavle odbył wiele podróży i spotkań w republice bośniackiej, „apelując do różnych instytucji międzynarodowych, rządów i Kościołów, aby zwróciły uwagę na ciężką sytuację Serbów z regionów objętych wojną. Protesty te były szczególnie skierowane przeciwko akcjom sił NATO”<sup>393</sup>.

W tym samym okresie władze belgradzkie oraz zagraniczni politycy zaangażowani w próby rozwiązania konfliktu bośniackiego usiłowali zmusić Radovana Karadžicia i jego współpracowników do przyjęcia warunków pokojowych. Slobodan Milošević zwrócił się z prośbą do głowy Cerkwi, aby autoryzowała koncepcje pokojowe, co z kolei prawdopodobnie pociągnęłoby za sobą zgodę Pale na zaakceptowanie proponowanych warunków. Patriarcha Pavle zgodził się na to, co wywołało szerokie komentarze w łonie samego Kościoła.

Rok po zakończeniu wojny władca Atanasije Jevtić wyrażał się w bardzo negatywnych słowach na temat porozumienia podpisanego w Dayton. Co więcej, piętnował również Miloševićiową politykę, która dopuściła do utraty bośniackich i chorwackich terytoriów zamieszkałych przez Serbów, nazywając prezydenta „sprzedawczykiem”<sup>394</sup>.

Warto jeszcze wspomnieć, że w lipcu 1994 r. miał miejsce Synod Serbskiego Kościoła Prawosławnego, na którym władze kościelne zażądały od Macedońskiej Cerkwi Prawosławnej powrotu do wspólnego kanonu. Cerkiew macedońska oddzieliła się od serbskiej 17 lipca 1967 r.<sup>395</sup> i teraz przeciwstawiła się tym żądaniom. Do autokefalii zmierzała również Czarnogóra, wybierając na swojego metropolitę Antonije Abramovicia z Prawosławnej Cerkwi w Stanach Zjednoczonych.

Podsumowując kwestię stanowiska prawosławnego duchowieństwa wobec wojen jugosłowiańskich, można przytoczyć słowa Radmili Radić, według której, w okresie wojennym „duchowni oscylowali pomiędzy ekumenizmem i antywojenną postawą, zaś część hierarchii pozostała w objęciach nacjonalizmu”<sup>396</sup>.

<sup>391</sup> R. Radić, *The Church in Politics and Politics in the Church* [w:] *Serbian elite...*, red. L. Perović, P. Luković, S. Stanojlović, s. 43.

<sup>392</sup> *Ibidem*, s. 42.

<sup>393</sup> *Ibidem*, s. 44.

<sup>394</sup> *Ibidem*; A. Jevtić, *op.cit.*, s. 138.

<sup>395</sup> I. Stawowy-Kawka, *Religie i grupy wyznaniowe w Republice Macedonii* [w:] *Prace Komisji Środkowo-europejskiej PAU*, red. J. Machnik, I. Stawowy-Kawka, t. XIII, Kraków 2005, s. 105.

<sup>396</sup> *Ibidem*, s. 18.



## Rozdział 3

### Zmierzch polityki Slobodana Miloševicia

*Autokrata skutecznie rządzi tylko w momencie kiedy ma »silne plecy« i oddaną switę. A ta jest z kolei posłuszna wtedy, gdy władca jest silny. Jednak kiedy swita widzi, że sułtan nie jest już tym, kim był niegdyś, że okazuje oznaki zmęczenia i bezsilności, ona od razu zaczyna być nieposłuszna i szuka nowego władcy.*

Slobodan Antić<sup>1</sup>

#### Serbska polityka wewnętrzna w powojennej Jugosławii

Po podpisaniu porozumienia pokojowego w Dayton opinia publiczna w Serbii była podzielona co do słuszności przyjęcia tych warunków. Sam Milošević był mocno zaniepokojony reakcją obywateli na tę ugodę i będąc jeszcze w Paryżu, miał telefonować do żony – Miry Marković z pytaniem o nastroje wśród narodu. Część Serbów stała na stanowisku, że prezydent nie miał innego wyboru, jak przyjąć warunki wynegocjowane jesienią, i że była to jedyna droga do zakończenia wojny. Inni zaś – głównie radykałowie oraz zwolennicy Vuka Draškovicia – uważali, że podpisanie porozumień pokojowych w takim kształcie było zdradą narodową<sup>2</sup>.

Nie można było odmówić racji obu tym stanowiskom. Wszystkie narody byłej Jugosławii pragnęły już zakończenia tej wojny, w której nie było zwycięzców. Jej okrucieństwa oraz stopień skomplikowania polityczno-narodowego przerósł – jak się wydaje – samych animatorów konfliktu. Na pewno zaś był szokiem dla Europy Zachodniej oraz Stanów Zjednoczonych, gdzie optymistycznie oceniano przemiany społeczno-ustrojowe, które miały miejsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych w państwach postkomunistycznych.

---

<sup>1</sup> S. Antić, *Zarobljena zemlja. Srbija za vlade Slobodana Miloševicia*, Beograd 2002 *op.cit.*, s. 214. Slobodan Antić jest profesorem socjologii na Uniwersytecie Belgradzkim. Jego prace poświęcone są kwestiom narodowym oraz analizom przemian społeczno-politycznych w okresie rządów Slobodana Miloševicia.

<sup>2</sup> R. Bilski, *Kociol bałkański*, Warszawa 2000, s. 121; J. Wilczak, *Kupimy żyrafę*, „Polityka”, 27 stycznia 1996, s. 19. Oprócz Vuka Draškovicia z krytyką i zarzutami upokorzenia państwa występowałi Vojislav Šešelj, którego partia cieszyła się najwyższymi po SPS notowaniami, oraz Željko Ražnatović „Arkan”, który również utworzył w tym czasie partię polityczną, chociaż zasiadał w parlamencie od początku lat dziewięćdziesiątych.



Z drugiej strony tylko Jugosławia, w tym i Serbia, straciły w tej wojnie wszystkie terytoria, które chciały połączyć w ramach wspólnego państwa. Gdyby w 1991 r. JNA i Prezydium SFRJ, popierane i wspomagane przez serbskiego prezydenta, zgodziły się na odłączenie Słowenii, Chorwacji, Bośni i Hercegowiny oraz Macedonii, odbyłoby się to drogą pokojowego procesu, zaś Jugosławia (FRJ) pozostałaby w tym samym kształcie, co po roku 1995. Uniknięto by jednak tragedii ludzkiej, rozpętania na wielką skalę nienawiści między narodami oraz wojennych konsekwencji politycznych i gospodarczych. Wszystkie republiki, które zdecydowały się na separację, utworzyły państwa narodowe praktycznie w pożądanym kształcie, tylko naród serbski został podzielony i odebrano mu prawo do wybrania pomiędzy możliwością życia w Jugosławii a w nowo utworzonym kraju, gdzie spadł do pozycji mniejszości narodowej (nawet w Bośni i Hercegowinie, gdzie był teoretycznie równoprawny, miał ograniczone prawo politycznego decydowania).

Poza tymi następstwami, za które Milošević musiał wziąć odpowiedzialność, FRJ znajdowała się po wojnie w trudnym położeniu, zarówno jeśli chodziło o politykę wewnętrzną, jak i międzynarodową. W samej Serbii rząd zadłużony był u obywateli na duże sumy, a powoli zaczęto odmrażać konta dewizowe, wypłacając ograniczone sumy w markach. Swoje niezadowolenie znowu zaczęła wyrażać opozycja, której działalność pod koniec wojny nieco przygasła, i na razie w umiarkowany sposób występowała przeciwko SPS i jej rządowi. Duży problem nadal stanowiła wysoka przestępczość oraz zorganizowane grupy przestępcze, powiązane ściśle z wojenną polityką, które teraz chciały swoje wpływy przenieść na płaszczyznę państwową<sup>3</sup>.

Jedynym pozytywnym akcentem było zawieszenie sankcji wobec FRJ (Rosja utrzymała embargo wobec Republiki Serbskiej w Bośni). Poza tym dochodził problem migracji ludności serbskiej z pozajugosłowiańskich terytoriów. Po napływie uciekinierów z Krajiny pół roku wcześniej, teraz zaczęli przybywać Serbowie z Sarajewa. Wprawdzie kierowano do nich apele, aby pozostali w mieście oraz podjęli współpracę z władzami i Muzułmanami, jednakże większość z nich uciekała, paląc swoje dotychczasowe siedziby. W końcu Sarajewo zostało włączone do Federacji Muzułmańsko-Chorwackiej i oddane pod zarządek jej władz<sup>4</sup>.

Dodatkowo w tej sytuacji pojawiły się również koncepcje ewentualnego wystąpienia Czarnogóry z federacji z Serbią. Ten krok świadczyłby o zupełnej porażce Slobodana Miloševicia, którego oficjalną ideą było zachowanie państwa jugosłowiańskiego choćby w ograniczonej formie. Byłby to również ostatni epizod upadku ideologii jugoslawizmu w kontekście politycznym i pokazałby, że była ona niemożliwa do zrealizowania nawet w wypadku dwóch bliźniaczych narodów bądź też – jak mówiono – „dwóch narodów serbskich”<sup>5</sup>.

Pozycja prezydenta Serbii w kraju była mocno zachwiana, podczas gdy na arenie międzynarodowej zyskał on sobie względne poparcie państw europejskich i Stanów Zjed-

<sup>3</sup> Można podać przykład Željko Ražnatovicia „Arkana”, najsłynniejszego organizatora bojówek paramilitarnych „Tygrysów”, który już przed wojnami był znaną postacią, m.in. jako szef klubu piłkarskiego. W Serbii powstało dużo książek na jego temat. Jednym z autorów zajmujących się zarówno życiem Arkana, jak i mafią zemuńską, której ów miał przewodzić, jest Marko Lopošina, który opublikował m.in. książkę pt. *Komandant Arkan*. Ražnatović był bardzo barwną postacią, o bujnej gangsterskiej przeszłości, którą rozpoczął na Zachodzie, a kontynuował w Serbii. Po 1995 r. założył partię polityczną i w pewnym zakresie współpracował z opozycją, np. Zoranem Djindjiciem.

<sup>4</sup> „Polityka”, 20 stycznia 1996, s. 2.

<sup>5</sup> *Intervju nemačkom nedeljniku*, „Špiگل”, 09.06.1996, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

noczonych. Niewykluczone, że to wsparcie miało też umocnić jego pozycję w państwie wobec konieczności zaprowadzenia stabilizacji wewnątrz kraju, dlatego też przychylnie patrzono na pierwszy krok ku porozumieniu władz serbskich i chorwackich, jakim było spotkanie ich prezydentów w Atenach na początku sierpnia 1996 r. Dość szybko, bo już w październiku 1996 r., zostały również podpisane porozumienia z Bośnią i Hercegowiną o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych.

Sam prezydent z właściwym sobie optymizmem przedstawiał sytuację, w której znalazło się państwo serbskie, i tuż po podpisaniu porozumień daytońskich – w noworocznym orędziu – oświadczył, że w ubiegłych latach najważniejszymi priorytetami serbskiej polityki był: „pokój, rozwój ekonomiczny i walka z przestępczością. Pokój został osiągnięty. Rozwój ekonomiczny jest już pozbawiony ograniczeń i przeszkód, jakimi były sankcje, a zmierzamy ku bezwzględnej walce z przestępcami i szarą strefą”<sup>6</sup>.

Oficjalnie władze belgradzkie nie komentowały postanowień podpisanych w Paryżu. Przyjmowały je jako rzecz oczywistą i konieczną. Serbski prezydent poruszył wprawdzie problem uchodźców, ale tylko z Bośni i Hercegowiny, i to w tradycyjnym optymistycznym ujęciu. Zakładał – i swoimi założeniami dzielił się w swoich wystąpieniach – że po zakończeniu wojny w republice bośniackiej sytuacja prędko się znormalizuje i możliwy będzie szczęśliwy powrót bośniackich Serbów do domów. Miało się to również wiązać ze zbliżającymi się pierwszymi wyborami i wyrażał przekonanie, że po nich dojdzie do utworzenia demokratycznych instytucji, które przyczynią się do normalizacji życia na tym obszarze. Stanowisko było charakterystyczne dla prezydenta Serbii i stanowiło kolejny dowód na to, że potrafił on dostosować się do nowych okoliczności, co czyniło jego politykę bardziej elastyczną. Dzięki temu potrafił utrzymać popularność, ponieważ nie wahał się modyfikować swoich poglądów politycznych zgodnie z oczekiwaniami społeczeństwa. To z kolei było przyczyną, że dotychczas nie groziło mu ze strony opozycji odsunięcie od władzy. Poza tym najprawdopodobniej była to też polityka obliczona na pozyskanie stałego poparcia Zachodu i Stanów Zjednoczonych<sup>7</sup>.

Na początku marca 1996 r. Milošević został ponownie wybrany na przewodniczącego SPS. Wybór ten można było potraktować w kilku aspektach. Po pierwsze, było to zabezpieczenie jego politycznych funkcji po oddaniu prezydentury, co miało nastąpić w następnym roku. Po drugie, zbliżały się wybory do Parlamentu Federalnego, zaś jego osoba, wciąż ciesząca się popularnością, mogła dodatkowo gromadzić elektorat. Po trzecie, był to jednocześnie gest poparcia partyjnego wobec mieszanych uczuć, jakie wzbudziła akceptacja warunków z Dayton. Po czwarte, Milošević mógł myśleć w niedalekiej przyszłości o możliwości objęcia urzędu FRJ, zaś przywództwo partyjne mogło mu pomóc jako kandydatowi do sprawowania tej funkcji.

W każdym razie polityk ten oznaczał się konsekwencją, jeśli chodziło o politykę wewnątrzpaństwową, i nie zmienił swoich założeń ani poglądów pomimo elastycznej postawy, którą prezentował. Oficjalnie jego retoryka nacechowana była takimi samymi ogólnikowymi hasłami jak dotychczas i kreślił wizję rozwoju państwa na wielu jego płaszczyznach. Na Trzecim Zjeździe Socjalistycznej Partii Serbii, tuż po wyborze na przywódcę partii, powtórzył on właściwie optymistyczne slogany sprzed dwóch miesięcy, oświadczając, że

<sup>6</sup> *Mir za razvoj*, „Borba”, 30 grudnia 1995, s. 1; V. Pešić, *Razrešnica*, Beograd 1999, s. 80.

<sup>7</sup> *Mir za razvoj...*; D. Pavlović, *Akteri i modeli. Ogledi o politici u Srbiji pod Miloševićem*, Beograd 2001, s. 94; V. Čurgus Kazimir, *U potrazi za pristojnim društvom [w:] Duh vedrine. Kultura protesta – protest kulture. (Gradjanski i studentski protest 96–97.)*, red. Č. Čupić, Beograd 1998, s. 195.

„przed nami w Serbii i Zjednoczonej Republice Jugosławii nastał nowy czas. Pokój jest podpisany, sankcje zawieszono, uchodźcy powoli zaczynają wracać do domów. Trzeba, aby Serbia teraz zajęła się swoim rozwojem”<sup>8</sup>.

To pozytywne stanowisko Miloševicia wobec rzeczywistości miało miejsce w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny. Nie chcąc tracić na popularności, nie mógł przecież przyznać się ani do porażki, ani do błędów popełnionych w ostatnich latach. W pierwszych miesiącach po zakończeniu konfliktu i po ustabilizowaniu sytuacji politycznej serbski prezydent poczuł się znowu pewniej na swoim stanowisku – nawet do tego stopnia, że zaczął nawiązywać do wydarzeń ostatnich lat z punktu widzenia racji Serbów. Przykładem na to był wywiad, jakiego udzielił latem tego samego roku niemieckiemu tygodnikowi „Der Spiegel”. Podkreślał w nim, że zależało mu przede wszystkim na utrzymaniu Jugosławii jako państwa, które dawało jej narodom możliwość życia w ramach jednego kraju. „Niestety, ważne interesy narodów jugosłowiańskich przegrały walkę w tym kryzysie z partykularnym nacjonalizmem, bo ich [narodów– M.K.-W.] nacjonalizm był nie tylko bardzo agresywny, ale i bardzo wspierany przez zagranicę”<sup>9</sup>.

Prezydent Serbii zaczął sukcesywnie wracać do swojej twardej postawy z okresu początku kryzysu i znowu był gotów bronić wszystkich Serbów oraz całej Jugosławii. Zarzucił mediom zagranicznym, że od początku prowadziły kampanię przeciwko państwu jugosłowiańskiemu, zaś ci, którzy „zakończyli secesję, dokonali etnicznych czystek oraz stworzyli państwa narodowe, zostali okrzyknięci demokratami i mieli poparcie wspólnoty międzynarodowej”<sup>10</sup>. Również na temat bośniackich Serbów, z którymi FRJ zerwała wcześniej stosunki dyplomatyczne, Milošević wypowiadał się bardzo pozytywnie, twierdząc, że „nie widzi w Pale nikogo, kto byłby przeciwny realizacji daytońskiego porozumienia”<sup>11</sup>.

Jeśli chodziło o postawę wobec obywateli również zmienił optymistyczny ton na nieco bardziej podniosły. Dał temu wyraz na przykład przy otwarciu stacji satelitarnej „Jugoslavija 3”, gdy mówił o „narodowowyzwoleńczej walce” podczas ostatnich wojen jugosłowiańskich. I wprawdzie podkreślał, że „nie ma ceny, którą by można było wyznaczyć w zamian za wolność”, to jednak w następnych słowach mówił już o tym, że „życie w pokoju jest największym dobrem każdego narodu”<sup>12</sup>. Ten powrót do dawnej retoryki mógł być spowodowany nadchodzącymi wyborami parlamentarnymi, zaś w porównaniu z bardzo aktywną opozycją, która również przygotowywała się do kampanii, serbski prezydent być może nie chciał wypaść jako polityk miękki i przegrany.

Przeciwnikiem Miloševicia w wyborach była jednocząca się opozycja oraz ciesząca się dużą popularnością SRS Vojislava Šešelja. Przywódca SRS od czasu konfliktu z prezydentem w 1993 r. nie przestawał bardzo ostro krytykować jego samego, jego żony oraz w ogóle sposobu sprawowania władzy przez socjalistów, czyniąc to czasem w bardzo grubiański sposób i używając nieparlamentarnego słownictwa. Nie spowodowało to jednak spadku jego popularności<sup>13</sup>.

<sup>8</sup> *Završna rečna trećem kongresu Socijalističke Partije Srbije*, 02.03.1996, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

<sup>9</sup> *Intervju nemačkom nedeljniku...*, *op.cit.*

<sup>10</sup> *Ibidem*.

<sup>11</sup> *Ibidem*. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że Radovan Karadžić po przekazaniu władzy Biljanie Plavšić oficjalnie wycofał się z życia politycznego w drugiej połowie lipca 1996 r.

<sup>12</sup> *Borba za mir*, „Politika”, 8 lipca 1996, s. 2.

<sup>13</sup> S. Antoni, *op.cit.*, s. 186.

SPS przystąpiła do wyborów również wzmocniona przez wsparcie ugrupowań lewicowych: JUL (Jugoslovenska levica) Miry Marković oraz ND (Nova demokratija). Wprawdzie w wyborach lokalnych zjednoczona lewica zdobyła więcej głosów aniżeli w federalnych, to jednak przegrała w większych ośrodkach miejskich, takich jak Belgrad czy Niš, w których mieszkało 28% populacji Serbów.

Milošević nie chciał przyznać się do porażki i jego sztab sfalszował wyniki wyborów, manipulując wysokością liczb, a tam, gdzie nie można było tego zrobić, unieważnił wybory. Jednakże opozycja polityczna dysponowała listami wyborczymi i wynikami potwierdzonymi przez ludzi biorących udział w przeliczaniu głosów<sup>14</sup>.

Gdy w wyniku tych posunięć 17 listopada 1996 r. zaczęły się w Serbii masowe demonstracje przeciwko fałszowaniu wyników wyborów, Milošević początkowo zbagatelizował te wystąpienia, gdyż podzielał powszechne przekonanie, że w Serbii panowała polityczna apatia, w wyniku której społeczeństwo nie byłoby w stanie przedsięwziąć bardziej zdecydowanych kroków, aby móc wpłynąć na władzę – nawet przy dużych wysiłkach opozycji. Co więcej, prezydent był przekonany o słabości przeciwników politycznych oraz, że w tym okresie polityczne siły międzynarodowe (państwa zachodnie i Stany Zjednoczone) stały po jego stronie.

W istocie Zachód nie reagował na te wydarzenia oraz na zarzuty nieprawidłowego przebiegu wyborów – prezydent gotowy był nawet zaprosić obserwatorów OBWE do Jugosławii. Więcej uwagi wobec problemu wykazały Stany Zjednoczone, co w efekcie zmobilizowało do działania również UE. Ich ambasadorowie spotkali się w Belgradzie z ministrem spraw zagranicznych Milanem Milutinoviciem, a następnie sekretarz stanu USA Warren Christopher wystosował do prezydenta Serbii list, w którym apelował o umożliwienie opozycji objęcia stanowisk w okręgach, w których zdobyła większość głosów, oraz natychmiastowe rozpoczęcie dialogu z przedstawicielami „Zajedno”<sup>15</sup>.

Milošević odpowiedział pismem, w którym stanowczo wykluczał możliwość przyznania się do porażki lub zmiany stanowiska wobec rezultatów wyborów. Zapewnił sekretarza stanu, że „w Serbii jest przeszło dziesięć tysięcy okręgów wyborczych, z których 96,5% zostało już zamkniętych i nie potrzeba tam powtarzać wyborów, a tylko w 3,5% będą one jeszcze raz przeprowadzone z powodu nieprawidłowości (...). W ponownych wyborach, w tym samym miejscu wyborczym, z tymi samymi kandydatami i z tymi samymi wyborcami wszyscy – i kandydaci, i partie – mają te same szanse. Nie znamy przypadku, aby w światowej praktyce istniało coś bardziej demokratycznego. Wobec tego, Panie Sekretarzu, twierdzenie które można widzieć i słyszeć w tych dniach, że »serbskie władze anulowały lokalne wybory« – jest zmyślane”<sup>16</sup>.

Jeśli chodziło o demonstracje, które nie ustawały od kilku tygodni, to przybierały one na sile, zaś serbski prezydent stwierdził, że „wobec pokojowych demonstrantów w Jugosławii nie stosuje się żadnej przemocy”<sup>17</sup>. Było to zgodne z prawdą, ponieważ policja wystosowała ostre ostrzeżenie do manifestujących, jednakże władze nie odważyły się użyć siły, być

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 189. Według opinii tego socjologa, decydujący wpływ na podjęcie decyzji o sfalszowaniu wyborów miała mieć żona Miloševića – Mira Marković. Wielu badaczy problemu czy też polityków zagranicznych, którzy mieli kontakt z parą prezydencką, potwierdzało, że Marković miała ogromny wpływ na męża, a przez to w jakimś stopniu również na jego politykę. Na temat wyborów i statystyk zob. poniżej.

<sup>15</sup> D. Pavlović, *op.cit.*, s. 86; S. AntoniĆ, *op.cit.*, s. 196.

<sup>16</sup> *Odgovor na pismo američkog Državnog Sekretara Vorena Kristofera*, 12 grudnia 1996, <http://www.dewmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

może ze względu na dużą liczbę osób wyrażających swój sprzeciw – około 200 tysięcy. W tym czasie Milošević wierzył, że demonstracje skończą się same choćby z tego względu, że był grudzień i było zimno<sup>18</sup>.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że w odpowiedzi na list sekretarza stanu wystąpienia zostały nazwane pokojowymi, jednakże w innym miejscu tego samego dokumentu pojawiły się słowa bardzo negatywnie traktujące opozycję: „oni swoje niezadowolenie wyrażają między innymi w sposób barbarzyński i grożąc politycznym terroryzmem, wyprowadzając na ulicę dzieci i młodzież, blokując życie obywateli w centrum Belgradu. Takie wyrażanie niezadowolenia nie tylko nie jest demokratyczne, ale i polityczne i nie powinno mieć poparcia demokratycznych i postępowych osób, instytucji i władz na świecie”<sup>19</sup>.

Ta rozbieżność pomiędzy sposobem widzenia demonstracji a rzeczywistością spowodowana była dowolną interpretacją wystąpień przez prezydenta i niewykluczone, że ta ambiwalencja związana była ze wzrastającą u niego obawą, że manifestacje przeobrażą się w rewolucję państwową i odsuną go od władzy. Na razie jednak czuł się na tyle silny, aby nie iść na większe ustępstwa wobec opozycji.

Co więcej, pojawił się pomysł, aby zorganizować kontrmanifestacje, tzw. wiece poparcia, i pokazać, że również sporo osób popiera władze belgradzkie i obecnych rządzących. Uznano, że miejscem demonstracji nie mógł być Belgrad, ponieważ mogłoby dojść do zamieszek pomiędzy zwolennikami władzy a opozycją. Niewykluczone, że obawiano się również porażki liczebnej wobec owych 200 tysięcy. Ostatecznie sam prezydent zrezygnował z pomysłu zorganizowania takich mityngów oprócz jednego spotkania, do którego doszło pod hasłem „Dla Serbii”, na którym przewodniczący SPS za pomocą isticie komunistycznej retoryki określił w następujących słowach sytuację w kraju: „Silna Serbia nie była jednak po myśli różnych sił spoza naszego kraju, dlatego są one sprzężone z piątą kolumną, którą formują tutaj, próbując destabilizować nasz kraj, aby go osłabić”<sup>20</sup>. Po czym oświadczył podniośle, że „nikt nie podzieli Serbii. Żeby to od razu było jasne”<sup>21</sup>.

Skala wystąpień, ich ciągłość oraz przekrój społeczny osób, które brały w nich udział mogły nasuwać przypuszczenia, że opozycja i obywatele zmuszą Miloševicia do kapitulacji. Jego upór wywołał patową sytuację, w której Serbia stanęła w obliczu rewolucji społecznej. Podobne przekonania zaczęły się również pojawiać po stronie jego zwolenników, którzy zniechęceni postawą prezydenta zaczęli się od niego odwracać.

Jako pierwsza opuściła szeregi koalicyjna partia Nowa Demokracja, której przedstawiciele oświadczyli, że „jeśli Milošević będzie stał na czele szybkich i konkretnych przemian, to wtedy życzą mu szczęśliwej drogi, ale w tej drodze nie będzie mu towarzyszyć Nowa Demokracja. Prywatyzacja i udostępnienie jednego kanału telewizyjnego opozycji wraz z demokratyzacją na każdej płaszczyźnie życia politycznego, to warunki rozpoczęcia właściwej drogi w kierunku »zachodniej Serbii«”<sup>22</sup>.

Po odejściu sprzymierzonej partii prezydenta zaczęli krytykować również inni dotychczasowi jego sojusznicy. Swoją krytykę wyrazili przedstawiciele władz czarnogórskich:

<sup>18</sup> S. Antić, *op.cit.*, s. 197. W tym czasie jednak zarzucono już opozycji, że jej wystąpienia nie były demokratyczne i pokojowe, patrz poniżej.

<sup>19</sup> *Odgovor na pismo...*

<sup>20</sup> *Govor pred učesnicima mitinga „Za Srbiju”*, 24 grudnia 1996; *Odgovor na pismo...*

<sup>21</sup> *Govor pred učesnicima mitinga ....*

<sup>22</sup> S. Antić, *op.cit.* s. 207.

Momir Bulatović i Milo Djukanović, którzy byli w swoim czasie jedynymi jego poplecznikami w sprawie utrzymania państwa jugosłowiańskiego. Jako następny zbuntował się minister informacji Aleksandar Tijanić, który oświadczył: „nie mogę postępować zgodnie z koncepcją, która Serbię w medialnym kontekście traktuje jak małego naród, i nie mogę uprawiać dziennikarstwa, które polega na tym, że jesteśmy zmuszeni wierzyć w rzeczy, o których wiemy, że nie są prawdziwe”<sup>23</sup>. Kolejni ludzie, którzy odsunęli się od władzy, należeli również do wpływowych osób publicznych, był to Nebojša Čović – mer Belgradu, a także Dobrica Ćosić, który poparł studentów, i Bogoljub Karić, najbogatszy człowiek w Serbii, który w wywiadzie dla „Washington Post” określił zachowanie Miloševića jako „głupie i kontraproduktywne”<sup>24</sup>.

W łonie samej lewicowej koalicji istniały dwa ugrupowania: radykalne i umiarkowane. Radykałowie dążyli do rozwiązania problemów związanych z opozycją drogą siły, nieustępliwości i utrzymania monopolu władzy. Politycy o umiarkowanych przekonaniach nie wykluczali możliwości ustąpienia opozycjonistom, zaakceptowania porażki w lokalnych wyborach i oddania miejsc, w których lewicowa koalicja poniosła porażkę, a co za tym idzie, podzielenia się władzą.

Na początku stycznia 1997 r. Milošević był pod zdecydowanym wpływem umiarkowanego skrzydła swojego stronnictwa i gotowy był do pójścia na częściowy kompromis. Zdecydował się przyznać zwycięstwo opozycji w Niżu. Prawdopodobnie duży wpływ na taką postawę miało oświadczenie przedstawicieli OBWE, którzy w międzyczasie dokonali analizy wyborów lokalnych w Serbii i oświadczyli, że koalicja Zajedno wygrała w 13 miastach i w 9 dzielnicach Belgradu<sup>25</sup>.

Opozycji nie zadowalał jednak częściowy kompromis i oświadczenie prezydenta nie wniosło praktycznie żadnych zmian w stanowisku jej przedstawicieli. Nie słabła również siła demonstracji. W takiej sytuacji było oczywiste, że tylko przyznanie się do porażki i oddanie władzy ugrupowaniom opozycyjnym mogło coś zmienić. W wyniku tego do głosu zaczęły dochodzić radykałowie z lewicowej koalicji, do których należała m.in. Mira Marković. Była ona zwolenniczką wyprowadzenia wojsk i policji na ulicę w celu rozpędzenia demonstrantów i występowała z oficjalną krytyką bierności władz. Ostatecznie Slobodan Milošević przychylił się do tej opcji w pełnym znaczeniu tego słowa i na początku lutego 1997 r. doszło do starć pomiędzy demonstrującymi a policją, co miało długofalowe konsekwencje, ponieważ doprowadziło do powstrzymania manifestacji, a w późniejszym czasie do rozpadu samej opozycji. To z kolei mogło stanowić prawdziwy sukces prezydenta wobec zbliżających się jesiennych wyborów<sup>26</sup>.

Mimo fiaska demonstracji, które według opinii serbskich socjologów, mogły doprowadzić do zmiany władz w Republice Serbii, ogłoszony w lutym rezultat wyborów oddał opozycjonistom miejsca, które zdobyli. Władze belgradzkie oficjalnie uznały to zwycięstwo

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 208.

<sup>24</sup> *Lex, pištalke i laži (hronologija gradjanskog i studentskog protesta (17.11.1996.–04.02.1997.))*, (red.) B. Delić, Z. Nikolić, Beograd 1997, s. 32; D. Pavlović, *op.cit.*, s. 96; S. Antić, *op.cit.*, s. 209. Bracia Karić byli w tamtym okresie i są do dnia dzisiejszego najbardziej wpływowymi biznesmenami w Serbii. Wkrótce po odwróceniu się od Miloševića jego poplecznicy zaczęli wycofywać z ich banków dziesiątki milionów dolarów.

<sup>25</sup> „Polityka”, 4 stycznia 1997, s. 2.

<sup>26</sup> S. Antić, *op.cit.*, s. 211. W kontekście jesiennych wyborów warto zauważyć, że opozycja rozpadła się latem 1997 r.

i tym samym własną porażkę. Zajedno była usatysfakcjonowana tym faktem i według niektórych doniesień ustaliła już podział stanowisk w przyszłym rządzie, który miał powstać po jesiennych wyborach do Skupštiny Narodowej Serbii<sup>27</sup>.

Poza tym przewodniczący SPS zobowiązany został m.in. przez Zachód, Stany Zjednoczone i przedstawiciele OBWE do podjęcia rozmów ze wszystkimi partiami, które wchodziły w skład parlamentu, i ustalenie warunków współpracy na szczeblach administracyjnych. Po pierwszych kompromisowych krokach liderzy Zajedno liczyli na dalsze ustępstwa, jednakże termin obiecywanych rozmów odkładano z miesiąca na miesiąc i ostatecznie do nich nie doszło.

Tychczas rozpadła się koalicja partii opozycyjnych, które postanowiły do kolejnych wyborów (tym razem parlamentarnych) przystąpić osobno. Niewykluczone, że było to związane z przekonaniem o wzrastającej sile opozycji, która mogła śmiało konkurować z SPS.

Milošević nie lekceważył ogromnej roli tych partii w społeczeństwie i prawdopodobnie był świadom skali zagrożenia, jakie niesły dla jego władzy jej wystąpienia. Dlatego też do wyborów parlamentarnych przygotował się solidnie. Jeszcze w sierpniu 1997 r. minister spraw wewnętrznych Milan Milutinović wezwał obserwatorów OBWE do nadzorowania zbliżających się wyborów. Partia rządząca i związane z nią instytucje włożyły dużo pracy w to, aby poprawić wizerunek lewicy wśród społeczeństwa, co spowodowało chwilową, ale spektakularną poprawę sytuacji gospodarczej w kraju. Przejawiało się to m.in. spadkiem inflacji o 9%, realnąwyżką płac o 20% (w październiku nawet o 50%) czy wypłatami zaległych pensji, na które znaleziono pieniądze dzięki prywatyzacji i sprzedaży największej firmy telekomunikacyjnej Telekom<sup>28</sup>.

SPS w koalicji z JUL-em i ND wygrała wybory zarówno parlamentarne, jak i prezydenckie. Drugie miejsce zajęła SRS, jednakże na skutek oszczerstw i wrogiej postawy Vojislava Šešelja, Milošević szukał porozumienia w celu zawarcia koalicji z SPO. Po fiasku trwających kilka miesięcy rozmów współpraca nie została nawiązana. Lewica zwróciła się z kolei do SRS i po krótkich rozmowach 22 marca 1998 r. została zawarta umowa koalicyjna, która dawała partiom wchodzącym w jej skład większość bezwzględna w Skupštinie – 62,3%<sup>29</sup>.

Według opinii badaczy problemu, „Serbowie cenili Miloševicia za to, że zawsze był silniejszy od rywala, że nigdy nie szedł na ugodę, rzadko kiedy ustępował i co najważniejsze, na końcu zawsze zwyciężał”<sup>30</sup>. Takie stanowisko mogło mieć rację bytu w wypadku wystąpienia tak trudnych wydarzeń politycznych, jakie miały miejsce w Jugosławii na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Potrzebny był wówczas ktoś, kto broniłby serbskich racji. I prezydent czynił to, choć dużym kosztem, zarówno własnym, jak i narodu. Ostatecznie jednak nie był w stanie obronić serbskich interesów i uległ międzynarodowym siłom nacisku, które postawiły go w sytuacji bez wyjścia. Naród serbski docenił jednak jego postawę w ciężkich wojennych latach i wprawdzie Milošević tracił popularność, jednak on i jego partia mieli „twardy” i najbardziej pewny w porównaniu z innymi elektorat. Jednakże rządy „silnej ręki”, które sprawdzały się w czasach kryzysu,

<sup>27</sup> „Polityka”, 15 lutego 1997, s. 2.

<sup>28</sup> Slobodan Milošević nie mógł wziąć udziału w wyborach na prezydenta Serbii, ponieważ sprawował ten urząd już dwukrotnie. W lipcu 1997 r. został wybrany prezydentem FRJ, zob. C. Lutard, *Géopolitique de la Serbie-Monténégro*, Bruxelles 1998, s. 88; S. AntoniĆ, *op.cit.*, s. 232.

<sup>29</sup> S. AntoniĆ, *op.cit.*, s. 233. Na temat wyborów zob. więcej poniżej.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 214.

były mniej popularne w okresie pokoju, o czym świadczyły demonstracje opowiadające się za demokratyzacją życia politycznego. Podstawowym błędem polityki i postawy przywódcy SPS było to, że nie potrafił i nie chciał podzielić się władzą. Istniało duże prawdopodobieństwo, że ostatecznie opozycja i społeczeństwo odsuną go od władzy, czego sam się zresztą obawiał. Statystyki wyborcze pokazywały, że nawet gdyby dopuścił do demokratyzacji polityki wewnątrzpaństwowej, nadal miałby wpływ na decyzje państwowe, gdyż jego ugrupowanie cieszyło się dużą popularnością.

### Serbska opozycja w okresie wyborów i demonstracji w latach 1996–1997

Według opinii badaczy problemu, opozycja była w stanie odsunąć od władzy rządzącą partię już wcześniej, jednakże spory w jej łonie, zwłaszcza wzajemna niechęć pomiędzy przywódcami ugrupowań, spowodowała słabość i brak możliwości efektywniejszego działania choćby w celu przejęcia rządów. Rok 1995 zamykał trudny okres w życiu kraju i jednocześnie dawał nadzieję na to, że pokojowa egzystencja otworzy możliwości przemian w kierunku demokratycznym, o czym wprawdzie mówiono od początku lat dziewięćdziesiątych, jednakże brak chęci podzielenia się władzą oraz usprawiedliwianie się okolicznościami dawały możliwość pomijania zasad demokratycznych w sprawowaniu władzy. Również opozycja postrzegała zakończenie wojny jako zamknięcie starego i otwarcie nowego rozdziału w życiu politycznym Serbii. Towarzyszyły temu mieszane odczucia wobec pokoju w Dayton, a także samego Miloševicia, którego osoba sporej części społeczeństwa kojarzyła się z pewnością w dużej mierze z wojnami, sankcjami, deprecjacją narodu serbskiego i międzynarodową izolacją. Jego osoba mogła dodatkowo potęgować poczucie porażki Jugosławii.

Działacze opozycyjni z optymizmem patrzyli na początek tego nowego okresu, mając nadzieję, że społeczeństwo będzie w końcu zdecydowane zmienić władzę w najbliższych wyborach parlamentarnych, bądź też zmiany zajdą w samych strukturach władz. Jedno miało być pewne – dotychczasowy sposób rządzenia musiał się zmienić, zaś nową nadzieją dla tych przemian był pokój i zmiana pozycji państwa serbskiego na arenie międzynarodowej.

Na początku 1996 r. przewodnicząca Obywatelskiego Sojuszu Partii Serbii (GSS) Vesna Pešić w artykule na łamach „Našej Borby” przedstawiła kilka sposobów, które mogłyby doprowadzić do zmiany władz. Pierwszym z nich miała być „zmiana świadomości narodowej, aby społeczeństwo pojęło zasady demokracji i swoje prawa, na podstawie czego mogłoby zbudować demokratyczne instytucje”<sup>31</sup>. Druga teoria była rewolucyjna i zakładała, że sukcesywnie ubożający naród, zmuszany do ponoszenia ofiar, wyjdzie ostatecznie na ulicę, aby obalić władzę. „Trzeci sposób obliczony jest na presję zagranicy”<sup>32</sup>. Czwarty zaś zakładał istnienie sił reformatorskich w obrębie samej władzy i obalenie przez nie reżimu. Ostatnia teoria zakładała, że sami rządzący nauczą się postępować według zasad demokratycznych oraz poczynią kroki ku realizacji reform. Przemiany były obliczone w niektórych wypadkach na działalność samych mas społecznych, w innych zaś na działanie „odgórne”. Jeżeli chodziło o Serbów, konkluzja była taka, że tylko zmiany w obrębie władzy mogły

<sup>31</sup> V. Pešić, *op.cit.*, s. 72.

<sup>32</sup> *Ibidem*.



zreformować ich dotychczasowe działanie, ponieważ społeczeństwo serbskie nie było zdolne do działania z powodu braku „kultury politycznej i świadomości obywatelskiej”<sup>33</sup>.

W 1996 r. miały się odbyć wybory lokalne oraz parlamentarne, tak więc opozycja, nie tracąc czasu, przystąpiła do ofensywy. Z inicjatywy jednego z głównych członków Partii Demokratycznej (DS) Zorana Djindjicia zostały poczynione kroki w celu zjednoczenia skłóconych z sobą ugrupowań opozycyjnych w celu utworzenia silnego bloku antymiloševiciowego. Propozycję złożono Vukowi Draškovićowi, co pozwoliło pozyskać jednocześnie popierającą go w tym okresie Vesnę Pešić. Tak więc trzon koalicyjny stworzyły SPO, DS i GSS i nosił on nazwę Koalicja „Razem” (Koalicja „Zajedno”), był on jednak nadal zbyt słaby, aby przeciwstawić się Miloševićowi<sup>34</sup>. Na jej korzyść działał jednak fakt, że w kolejnych wyborach frekwencja sukcesywnie malała, co pomniejszało jeszcze odsetek zwolenników partii Miloševicia<sup>35</sup>.

Ważną osobą na opozycyjnej scenie politycznej stał się Vojislav Koštunica z Demokratycznej Partii Serbii (DSS) i pozyskanie go znacznie wzmocniłoby elektorat opozycji. Główny problem polegał na konflikcie pomiędzy nim a Draškovićem, który zarzucał mu, że rozbił DEPOS. Pod adresem lidera SPO padały z kolei zarzuty, że nie był szczerzy w swoim opozycjonizmie, wchodząc we współpracę z SPS na pewnych szczeblach administracyjnych<sup>36</sup>.

Z pomocą „Zajedno” nieoczekiwanie przyszedł Dragoslav Avramović. Był on członkiem Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, 77-letnim bankowcem, któremu prezydent Serbii powierzył zadanie obniżenia inflacji i przywrócenia równowagi w polityce finansowej Serbii. Człowiek ten cieszył się dużym poważaniem wśród społeczeństwa i utrzymywał rozległe kontakty z Zachodem. W kluczowym momencie przybył on do Belgradu z zamiarem objęcia przywództwa koalicji. Zaledwie w ciągu tygodnia udało mu się przeforsować kwestię rozszerzenia współpracy ugrupowań i już 29 września 1996 r. odbyła się konferencja prasowa, na której były obecne kluczowe postacie politycznej sceny opozycyjnej: Vesna Pešić, Vuk Drašković, Zoran Djindjić i Vojislav Koštunica<sup>37</sup>.

Warto dodać, że Dragoslav Avramović prędko usunął się ze sceny politycznej z powodu skandali finansowych, które zostały nagłośnione. Ponadto w jego opinii Zachód popierał tak naprawdę Miloševicia<sup>38</sup>.

Po jego odejściu wśród liderów SPO, DS i DSS znowu pojawiły się rozbieżności. Dotyczyły one problemu rozszerzenia koalicji, na którą każdy z nich miał inne spojrzenie. Mianowicie Koštunica optował za dalszym rozszerzeniem współpracy, chcąc włączyć w krąg partii dodatkowo SRS. Zważywszy na jego bardziej radykalne stanowisko w kwestii narodowej oraz fakt poparcia Karadžicia w okresie wojny w Bośni i Hercegowinie, mogło się wydawać, że DS miała na płaszczyźnie ideologicznej dużo wspólnego z poglądami Šešelja, jednakże bardziej prawdopodobne było to, że chodziło głównie o odsunięcie Miloševicia od władzy i podzielenie jej pomiędzy wszystkie koalicyjne ugrupowania.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> S. Antić, *op.cit.*, s. 177.

<sup>35</sup> Jeszcze w 1990 r. w wyborach wzięło udział 71,5% uprawnionych do głosowania, w 1993 r. 61,3%; S. Antić, *op.cit.*, s. 111, 165.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 178.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 179; I. Čolović, *Polityka symboli*, Kraków 2001, s. 235.

<sup>38</sup> D. Pavlović, *Populistički katanac*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje, <http://www.nspm.org.yu/Izdanja/pisrbijaposlemilosevica2001.htm>.

Odmienne stanowisko zajmował Vuk Drašković, który nie chciał współpracować z liderem SRS. Był on nadal idealistą, zaś wydarzenia najbliższych miesięcy pokazały, że był pozbawiony praktycznego podejścia do polityki i kierował się swym programem i ambicjami.

Sam Vojislav Šešelj również należał w tym okresie do grona opozycjonistów, którzy ostro i w niewybrednych słowach krytykowali Slobodana Miloševića, nazywając go „największym zbrodniarzem i największym serbskim zdrajcą” lub też stwierdzając, że „za wszystkimi aferami przestępczymi stoi osobiście Slobodan Milošević”<sup>39</sup>. Z taką samą siłą atakował żonę prezydenta Serbii Mirę Marković oraz jej partię – JUL<sup>40</sup>.

W takich okolicznościach Šešelj nie pozostał dłużny swoim przeciwnikom politycznym. Swoją kampanię wyborczą prowadził głównie przeciwko lewicy, ale i przeciwko „Zajedno”. Należy jednak zaznaczyć, że nie wystawiał złego świadectwa wszystkim członkom koalicji i wyraźnie podkreślał, że „w SPO i obu partiach demokratycznych są jeszcze godni i szanowani ludzie, prawdziwi patrioci, którzy zasłużyli na to, aby na nich głosować”<sup>41</sup>.

17 listopada 1996 r. odbyły się wybory do Parlamentu Federacyjnego, w których wzięło udział 60,3% wyborców. Według badacza problemu Vladimira Goati, 45,4% zdobyła lewicowa koalicja SPS/JUL/ND. Na drugim miejscu uplasowało się „Zajedno” z 23,8% głosów, na trzecim zaś SRS – 18,8%<sup>42</sup>.

Jeśli chodziło o wybory do władz lokalnych, to „Zajedno” przystąpiła do nich bez DSS. Opozycja wygrała niespodziewanie na obszarze 28% Serbii, na której mieszkało 38% ludności kraju. Najważniejszy był fakt, że odniosła zwycięstwo w najważniejszych miastach, zwłaszcza tam, gdzie mieściły się uniwersytety (poza Prištiną w Kosowie) – w Belgradzie, Nišu, Kragujevacu, Čačaku, Zrenjaninu, Bajinoy Bašti i Trsteniku. Co więcej, mieściło się tam również wiele stacji telewizyjnych oraz radiowych, które mogłyby popierać działalność opozycji i przyczynić się do jej większego rozgłosu i zwycięstwa w przyszłości. Należy jednak dodać, że prawdopodobny byłby nieco wyższy wynik ugrupowań opozycyjnych, jednakże spory pomiędzy głównymi działaczami opozycyjnymi o kolejność i prymat na listach wyborczych mogły wyborców niemile zaskoczyć i wzbudzić wahania co do złożenia przyszłej władzy w ręce tych osób<sup>43</sup>.

Opozycja, pewna swego zwycięstwa, oczekiwała, że Milošević przyzna się do porażki i będzie zmuszony do uznania konieczności współpracy z opozycją. Dzień po wyborach, w momencie, gdy głosy jeszcze nie zostały policzone, a oficjalne wyniki ogłoszone, w okręgach wyborczych, gdzie dominowało SPS, pojawiła się informacja o tym, że doszło do nieprawidłowości przy obliczaniu głosów z winy opozycji, która je kradła. Slobodan Antić odpowiedzialnością za ten fakt obciążył nie tylko SPS, ale w dużej mierze Mirę Marković. Doprowadziło to do sytuacji, w której oficjalne ogłoszenie wyników zostało przełożone z powodu konieczności ponownego liczenia głosów wyborczych. Antić opisywał, że właśnie taką metodą, czyli przywłaszczając sobie listy lub też je unieważniając, SPS eliminowała przeciwników politycznych<sup>44</sup>.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 186.

<sup>40</sup> *Lex, pištalke i laži...*, s. 54; S. Antić, *op.cit.*, s. 186.

<sup>41</sup> „Naša borba”, 6 listopada 1996, s. 2.

<sup>42</sup> C. Lutard, *op.cit.*, s. 98; D. Pavlović, *Akteri i modeli...*, s. 88. Za trzema głównymi ugrupowaniami uplasowały się pozostałe: Związek Węgrów Wojwodiny (SVM – Savez Vojvodjanskih Madjara, 2,0%), Liga dla Sandżaka – Sulejman Ugljanin (LS – SU – Liga za Sandžak – Sulejman Ugljanin, 1,5%), Koalicja Wojwodiny (KV – Koalicija Vojvodina, 1,4%); S. Antić, *op.cit.*, s. 183; *Lex, pištalke i laži...*, s. 7.

<sup>43</sup> R. Božović, *Karneval duha* [w:] *Duh vedrine...*, s. 7; S. Antić, *op.cit.*, s. 188; *Lex, pištalke i laži...*, s. 10.

<sup>44</sup> *Lex, pištalke i laži...*, s. 7; S. Antić, *op.cit.*, s. 189.

Opozycja oraz jej zwolennicy obawiali się takiego obrotu sprawy i tego, że prezydent bez oporu nie będzie się chciał podzielić władzą, tym bardziej że w następnym roku miały odbyć się wybory do Parlamentu Narodowego Serbii oraz wybory prezydenckie, w których Milošević nie mógł już wziąć udziału w związku z dwukrotnym piastowaniem tego urzędu. Obawy te ziściły się i już 18 listopada, a więc dzień po wyborach, Serbowie zaczęli organizować się w grupy protestacyjne. Społeczeństwo dość szybko zostało poinformowane o fałszowaniu wyników wyborów, skoro demonstracje zaczęto organizować w tak krótkim czasie. Nawet jeżeli media, które podporządkowane były w przeważającym stopniu władzom belgradzkim, podawały wiadomości o konieczności ponownego liczenia głosów dla zachowania procedur prawnych, duża część społeczeństwa serbskiego nie wierzyła oficjalnym informacjom.

Pierwsze wystąpienia rozpoczęły się na południu Serbii, w Nišu, gdzie już dzień po wyborach manifestowało swój sprzeciw około tysiąca osób, zaś następnego dnia już 35 tysięcy. Demonstracje zaczęły pojawiać się w kolejnych miejscowościach, zaś 20 listopada fala wystąpień dotarła do Belgradu, gdzie protestowało 100 tysięcy osób, zaś 10 dni później już 200 tysięcy. W tym samym czasie w Skupštinie Narodowej posłowie z SPO i DS rozpoczęli strajk głodowy. Część opozycji obawiała się, że demonstracje mogą spowodować przerwanie prac komisji wyborczych i nie dojdzie do podliczenia wszystkim głosów. Poza tym obawiała się konfrontacji z policją, czego z kolei nie obawiało się społeczeństwo, które spontanicznie rozpoczęło hałaśliwe pochody, z użyciem „piszczałek, drewnianych klekotek, dzwonek, trąbek i wszystkiego, co hałasowało”<sup>45</sup>. Miał to być znak sprzeciwu, coś na kształt wygwizdania przeciwnika. Ponadto, jak wielokrotnie podkreślano, podczas kolejnych tygodni trwania demonstracji protesty miały charakter pokojowy i nie można było ich zakwalifikować jako akty agresji przeciwko władzom państwowym. To z kolei utrudniało całą sytuację władzom i niewykluczone, że był to jeden z powodów, dla którego Milošević nie przedsięwziął żadnych działań<sup>46</sup>.

Od 22 listopada zaczęli w Belgradzie demonstrować studenci oraz niektórzy pracownicy naukowcy. Od początku podkreślali oni, że demonstrują jako obywatele, a nie w ramach politycznego poparcia dla opozycji. Partie „Zajedno” chciały nawet wziąć pod swój nadzór owe wystąpienia, ale przywódcy tych studenckich protestów dbali o pełną samodzielność, ciesząc się tylko oficjalnym poparciem Cerkwi prawosławnej<sup>47</sup>.

Dużym rozczarowaniem dla protestującej części społeczeństwa było milczenie państw zachodnich wobec wydarzeń, które z dnia na dzień przybierały na sile. Serbowie przekonani byli, że jeśli Zachód i Stany Zjednoczone były w stanie zmusić prezydenta Serbii do tak dużych ustępstw w wypadku Chorwacji oraz Bośni i Hercegowiny, to tym bardziej powinny wyrzucić na niego nacisk w sprawie poszanowania demokratycznych zasad wyborczych i stanowiska serbskich obywateli. Tylko Departament Stanu Stanów Zjednoczonych zaapelował o „poszanowanie norm demokratycznych w przeliczaniu głosów i weryfikacji rezultatów wyborczych”<sup>48</sup>.

<sup>45</sup> S. Antić, *op.cit.*, s. 192; I. Čolović, *op.cit.*, s. 290.

<sup>46</sup> R. Božović, *op.cit.*, s. 17; J. Djordjević, *Simbolika protesta* [w:] *Duh vedrine...*, s. 21; *Lex, pištalke i laži...*, s. 18.

<sup>47</sup> *Lex, pištalke i laži...*, s. 25; S. Biserko, *Srbija na Orijentu*, Beograd 2004, s. 22; O. Savić, *Destruction of University in Serbia* [w:] *Serbian elite*, (red.) N. Tasić, Beograd 2001, s. 88.

<sup>48</sup> *Lex, pištalke i laži...*, s. 20; „Naša borba”, 21 listopada 1996, s. 3.

Europejskie milczenie wywołało szeroką krytykę i niezadowolenie wśród manifestujących. Zoran Djindjić i Vesna Pešić wystosowali nawet gniewny list do polityków z Unii Europejskiej, stwierdzając w nim bezpośrednio: „UE daje wolną rękę złodziejowi, który chce przeprowadzić ponowne wybory tam, gdzie my wygraliśmy i gdzie nam ukradziono głosy podczas przeliczania. Gdyby w krajach UE proces wyborczy opóźniał się z powodu przedłużenia czasu obliczania głosów lub też dochodziłoby do anulowania głosów wyborczych przy bierności organów sądowych, które milczałyby na ten temat, mielibyście prawo, aby na to pozwolić Miloševićowi. Wiecie również, że fałszerstwami i sądowymi postanowieniami w Serbii unieważnia się wyborczą wolę obywateli w tych miastach, gdzie wygrała demokratyczna opozycja, ponieważ wybory są już dawno zamknięte w miastach, gdzie wygrała partia Miloševicia. Z tych powodów wasze poparcie anulowania i ponowienia wyborów jest dziwne i niezrozumiałe”<sup>49</sup>.

I chociaż doszło do spotkania ambasadorów Stanów Zjednoczonych i UE z ministrem spraw zagranicznych Milanem Milutinoviciem, zaś przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Richard Miles rozmawiał dwukrotnie z Miloševićem, to jednak te słabe interwencje nie odniosły żadnych skutków. Co więcej Günter Verheugen stwierdził, że: „opozycja na pewne kluczowe pytania dotyczące serbskiej polityki odpowiada w sposób jeszcze bardziej nieprzyjazny aniżeli władza, która w pojedynczych wypadkach i z dużymi wyjątkami stosuje nacjonalistyczne rozwiązania”<sup>50</sup>. Dużą rolę odegrało też z pewnością poparcie i kontakty polityczne Djindjicia z Karadžiciem oraz silny nacjonalizm Draškovicia we wcześniejszym okresie.

Słowa te mogły być wy tłumaczeniem, dlaczego Zachód wykazywał niewielkie zainteresowanie wydarzeniami, które miały miejsce w Serbii. W oczach zagranicznych polityków serbski prezydent wydawał się bardziej umiarkowany i wyważony od swoich politycznych przeciwników, a to nie dawało powodu, aby komukolwiek, poza protestującymi, zależało na jego usunięciu. Był już znanym Zachodowi politykiem, nawet w pewien sposób przewidywalnym. Opozycjoniści zaś mogli nawet doprowadzić do rewizji układów pokojowych, o czym mogła świadczyć nieustająca obecność pytań o Bośnię i Hercegowinę oraz Chorwację w kontekście wypędzonych stamtąd Serbów. To z kolei mogło doprowadzić do niepokoju a nawet nowych sporów w regionie bałkańskim. Milošević zapewniał stabilizację, nawet jeśli jej ceną miała być prowadzona przez niego quasi-dyktatura.

Jednakże przedstawiciele opozycji byli przekonani, że państwa zachodnie powinny udzielić poparcia im, nie zaś prezydentowi, który przyczynił się do sfałszowania wyborów i nie chciał się podzielić władzą. Oficjalnie przedstawiając cel swoich demonstracji, głosili, że „wielki cel stoi przed koalicją »Zajedno«, że umierającą Miloševićową dyktaturę zwycięży pokojowymi i pozbawionymi cech przemocy środkami. (...) My nie chcemy, aby reintegracja Serbii z Europą i nowoczesną cywilizacją była naznaczona traumą. Nowa epoka musi być epoką tolerancji, szanowania prawa każdego człowieka i ponownie odzyskanego optymizmu. (...) Nasz ruch zdobył wielkie moralne i dyplomatyczne poparcie ze strony wszystkich demokratycznych państw”<sup>51</sup>.

W tym samym tonie wypowiadał się Zoran Djindjić, który w wystąpieniu 22 listopada powiedział: „stawiamy społeczeństwu szczerze propozycje – wybory były zorganizowane

<sup>49</sup> „Naša borba”, 24 listopada 1996, s. 2; I. Čolović, *op.cit.*, s. 295.

<sup>50</sup> S. Biserko, *op.cit.*, s. 19; D. Pavlović, *Akteri i modeli...*, s. 91; „Naša borba”, 27 listopada 1996, s. 5; C. Lutard, *op.cit.*, s. 100.

<sup>51</sup> V. Pešić, *Akteri i modeli...*, s. 81.

z najgorszymi na świecie warunkami, wygraliśmy, to niech nam pozwolą, żebyśmy dokończyli to pokojowe przejście z niedemokratycznej władzy w demokratyczną<sup>52</sup>.

Na początku grudnia, gdy wbrew oczekiwaniom siła demonstracji nie osłabła, przewodniczący Skupštiny Dragan Tomić, występując w głównych wiadomościach telewizyjnych, podjął temat demonstracji i odmówił im charakteru demokratycznego oraz pokojowego. To z kolei stawiało manifestujących w sytuacji agresorów i potencjalnych naruszcycieli porządku, co usprawiedliwiałoby użycie siły przeciwko nim. Faktycznie jeszcze tego samego dnia, w którym miało miejsce wystąpienie Tomicia, postawiono policję w stan pogotowia, zaś sekretariat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wystosował ostrzeżenie do partii organizujących protesty, aby na przyszłość przestrzegały prawa do organizowania zgromadzeń. Ostatecznie jednak nie zdecydowano się na użycie sił policyjnych przeciwko demonstrantom (200 tysięcy osób w samym Belgradzie). W tym czasie media starały się zdeprecjonować siłę wystąpień, jak i odmówić racji hasłom manifestujących. Rządowe środki informacyjne przedstawiały demonstracje jako coś powszedniego, odbywającego się cyklicznie, przeważnie po wyborach, a co miało być „zawsze” organizowane przez nic nie znaczące jednostki niezadowolone z wyników głosowania. Pojawiły się nawet określenia, że wszystko odbywało się według znanego scenariusza i na dłuższą metę wystąpienia „są identyczne, że jest to tylko jedno nudne, monotonne i w gruncie rzeczy bezsensowne spacerowanie dookoła, czyli dreptanie w miejscu”<sup>53</sup>.

Zastosowano jednak inne represje, a mianowicie zamknięto rozgłośnie radiowe, co było posunięciem czysto restrykcyjnym, mającym na celu odcięcie ludzi od źródeł informacyjnych. 3 grudnia RTS wyłączyła nadawanie Radia B 92, Radia Indexa oraz Radia Boom 93 z Požarevaca i Radia 5 z Nišu. Innym zabiegiem były naciski na niezależną prasę. Od dwóch najpopularniejszych dzienników „Blica” i „Našej Borby” zażądano, aby „zmieniły swój dotychczasowy sposób pisania i nie zajmowały się więcej polityką”. Ponadto prowadzono propagandę medialną m.in. przeciwko Vukowi Draškovićowi, zarzucając mu, że wzywa obywateli do zbrojnego powstania<sup>54</sup>.

W połowie grudnia Milošević zaprosił wysłanników OBWE, co według Antonicia było krokiem obliczonym na udział zagranicy w rozwiązaniu sporu wewnątrzpaństwowego, z którego każda ze stron chciała wyjść zwycięsko. Zarówno Djindjić, jak i Drašković zaakceptowali tę wizytę, jednakże pierwszy odniósł się do niej bardzo powściągliwie, a drugi oświadczył w wywiadzie udzielonym telewizji RTS, że „złodzieje wezwali zagranicznych sędziów, aby wysłuchali tylko złodziei”, po czym podkreślił, że „żadne komisje międzynarodowe nawet na sekundę nie przerwą protestów koalicji »Zajedno«”. Warto również zauważyć, że główną rolę w demonstracjach odgrywali własni ci dwaj czołowi działacze opozycyjni, którzy jednocześnie odsuwali popularnego Koštunicę, bo byli, według opinii Antonicia, zazdrośni o przywództwo nad demonstracjami. Co więcej, lider SPO, którego polityka była wcześniej ściśle powiązana z Cerkwią prawosławną, nie chciał w tym momencie, a także i później, protestować wspólnie z nią przeciwko sytuacji w państwie,

<sup>52</sup> *Lex, pištalke i laži...*, s. 26.

<sup>53</sup> Dj. Vukadinović, *Srbija bez Miloševića ili za kim zvone zvone*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje, <http://www.nspm.org.yu/Izdanja/pisrbijaposlemilosevica2001.htm>; I. Čolović, *op.cit.*, s. 208, 209.

<sup>54</sup> *Lex, pištalke i laži...*, s. 30; R. Božović, *op.cit.*, s. 9; D. Pavlović, *Akteri i modeli...*, s. 89; S. Antonić, *op.cit.*, s. 199.

odrzucając bezpośrednią propozycję. Miał to tłumaczyć niechęcią wobec możliwości zaistnienia sytuacji, w której „Serbia stanie się prawosławnym Iranem”<sup>55</sup>.

Po cywilnych starciach, które miały miejsce pomiędzy zwolennikami Miloševicia i opozycji, Zachód usiłował interweniować, apelując o akceptację rezultatów wyborów i wywierając słowne naciski na prezydenta Serbii. To z kolei wzbudziło jego obawy, ponieważ wznagały się one z dnia na dzień, jednakże ostatecznie nie przyniosły żadnych efektów. Media rządowe oficjalnie stały na stanowisku, że wszystkie procesy okołowyborcze przebiegły właściwie.

W takich okolicznościach obywatele wymyślili inne formy protestu. Mianowicie w czasie nadawania wiadomości przez oficjalne media rządowe (zwłaszcza RTS) ludzie wychodzili na tarasy bądź wyglądali przez okna, podnosząc hałas za pomocą piszczałek i drewnianych grzechotek lub tłukąc garnkami i rondlami o metalowe kontenery na śmieci. Miał to być protest przeciwko kłamstwom, które wypowiadano w telewizji<sup>56</sup>.

Z kolei podczas manifestacji ulicznych organizowano zabawy, które pozwalały pozostać w ruchu na czas trwania demonstracji, co było wskazane, zważywszy na niesprzyjającą jesienną aurę i niskie temperatury. Ustawiano się w kordony naprzeciwko policjantów, przedrzeźniając ich w ten sposób, odpalano fajerwerki, grano w piłkę, śpiewano i tańczono. Stopniowo do manifestujących przychodzili „ze wsparciem profesorowie, związkowcy, bankierzy, socjologowie, bibliotekarze, dziennikarze, aktorzy, koszykarze i muzycy”. Jeśli chodziło o kolejne grupy zawodowe przyłączające się do protestów, to miał miejsce ten sam schemat, co w 1991 i 1992 r.: „Najpierw studenci i profesorowie, którzy od razu postawili wszystkie serbskie uniwersytety na nogi (oprócz prisztiańskiego). To byli gimnazjaliści i ich nauczyciele, następnie humanistyczna inteligencja – akademicy, naukowcy, pracownicy sektora publicznego, uprawiający wolne zawody – adwokaci, aktorzy, muzycy, malarze, inżynierowie, lekarze, aptekarze itd.”<sup>57</sup>.

Warto zwrócić uwagę na komunikaty, które były przekazywane przez manifestujących za pomocą skandowanych haseł lub też były wypisane na transparentach. W większości z nich domagano się „poszanowania demokracji i wartości demokratycznych, jak wolność obywatelska, możliwość wybierania i odwoływania władz i prawo głosu”<sup>58</sup>. Jako przykład można podać kilka najbardziej charakterystycznych haseł: „Jestem studentem prawa bez prawa głosu”, „Demokracja jest wtedy, kiedy cię nie zamykają za to, że jesteś otwarty”, „Wyłącz telewizor, włącz mózg”, „Myślę, więc nie oglądam waszej telewizji”<sup>59</sup>.

Należy zaznaczyć, że poparcie dla protestujących wyraziła również Serbska Cerkiew Prawosławna. Po zakończeniu wojny duchowni negatywnie odnosili się do władz belgradzkich, krytykując je za „powrót do stosowania starych totalitarnych metod wobec społeczeństwa”<sup>60</sup>. W wystąpieniu bożonarodzeniowym Kościół wyraził swoje poparcie dla demonstracji studenckich i obywatelskich. Zwrócił się również do partii, aby w protestach

<sup>55</sup> R. Radić, *The Church in Politics and Politics in the Church* [w:] *Serbian elite...*, red. L. Perović, P. Luković, S. Stanojlović, s. 63.

<sup>56</sup> R. Božović, *op.cit.*, s. 8; S. Antonić, *op.cit.*, s. 204; V. Pešić, *op.cit.*, s. 7; M. Dragičević-Šešić, *Performansi studentskog protesta* [w:] *Duh vedrine. Kultura protesta – protest kulture. (Gradjanski i studentski...*, s. 175.

<sup>57</sup> J. Djordjević, *Simbolika protesta* [w:] *Duh vedrine...*, s. 23; M. Dragičević-Šešić, *op.cit.*, s. 177.

<sup>58</sup> I. Čolović, *op.cit.*, s. 290.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 291.

<sup>60</sup> R. Radić, *op.cit.*, s. 60.

przestrzegali demokratycznego zachowania oraz wolnej woli wyborców. Pod koniec stycznia w protestach wziął udział nawet patriarcha Pavle, który nazwał Miloševicia „bezbożnikiem i rozbójnikiem”<sup>61</sup>.

Prezydent Serbii, który od dwóch miesięcy nie czynił w zasadzie żadnych konstruktywnych kroków w celu rozwiązania problemu, zmuszony był do zajęcia jakiegoś stanowiska wobec tych wydarzeń. Znajdował się on nieustannie pod sukcesywnie wzrastającą presją zarówno państw zachodnich i Stanów Zjednoczonych, jak i krytyków wewnątrz swojej koalicji. Pod wpływem umiarkowanych „gołębi” gotowy był pójść na ugodę, jednakże przeważała presja „jastrzębi”, w której dużą rolę odgrywała Mira Marković i JUL. Zamiast konsensusu postanowiono definitywnie rozprawić się z demonstrantami, doprowadzając nawet, jeśli to byłoby możliwe, do rozbicia opozycji.

2 lutego 1997 r., gdy demonstranci kończyli swoje wieczorne protesty i na apel Draškovića „mieli rozejść się do domów, aby następnego dnia spotkać się ponownie w jeszcze większej liczbie”<sup>62</sup>, policja przystąpiła do pacyfikacji zgromadzonych osób. Manifestujących było już mniej, ponieważ część z nich rozeszła się wcześniej; pozostałych zaczęto rozganiać, używając przeciwko nim siły. Tego wieczora zostało pobitych około tysiąca manifestantów. Co więcej, niepokojącym wydarzeniem mogły być również doniesienia o strzałach oddanych do Vuka Draškovića przez nieznaną sprawców.

W ten sposób udało się Miloševiciowi rozbić opozycję. Można zadać pytanie, dlaczego starcie z policją doprowadziło do zahamowania protestów i zaniechania dążenia do celu, który znajdował się już tak blisko. Wprawdzie przywódcy opozycyjni cały czas obawiali się tych starć i ich konsekwencji, jednakże pod wpływem nieustających demonstracji zdecydowali się im przewodzić bez względu na konsekwencje. Tym bardziej że w opinii Slobodana Antonicia, sami „ludzie mieli wrażenie, że znajdowali się u progu wielkiego przewrotu”<sup>63</sup>. Najbardziej prawdopodobna wydawała się wersja, że naród po prostu się zmęczył tym dwuipółmiesięcznym okresem nieustannych manifestacji i nie miał już tyle siły, aby z nowym impetem podjąć je ponownie.

Sam prezydent Serbii poszedł również na kompromis i postanowił uchwalić tzw. *lex specialis*, które jednocześnie anulowało wcześniejsze postanowienia sądowe i oddawało opozycji wszystkie miejsca, w których wygrała podczas wyborów, co miało być łaskawym gestem, uczynionym na pokaz wobec ewentualnego nieprzyjaznego stanowiska Zachodu i Stanów Zjednoczonych. Jeśli nawet była to wyłączna przyczyna owego gestu, faktem było, że Milošević podzielił się częścią władzy, zamiast użyć autorytarnych środków i wyeliminować choćby przywódców opozycyjnych, którzy wobec takiego postępowania mogli poczuć się silniejsi<sup>64</sup>.

Nie był to jednak krok prowadzący do całkowitego dopuszczenia potencjalnych współpracowników i partnerów do władzy, choć jeśli prezydentowi zależało na takim wrażeniu, to je osiągnął. Stany Zjednoczone i przedstawicielstwo UE natychmiast wyraziły zadowolenie z tego kroku, który uważały za początek współpracy i demokratyzacji Serbii. Również opozycja postanowiła nie wznawiać demonstracji i przystąpić do rozmów z władzami

<sup>61</sup> *Lex, pištalke i laži...*, s. 301; C. Lutard, *op.cit.*, s. 104; W. Szczepański, *Serbska Cerkiew Prawosławna*, s. 230.

<sup>62</sup> S. Antonić, *op.cit.*, s. 212.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 214.

<sup>64</sup> *Lex, pištalke i laži...*, s. 215; D. Pavlović, *Akteri i modeli...*, s. 86.

w Skupštinie. Podpisano w Paryżu porozumienie pomiędzy stronami, jednakże mimo obietnic do rozmów nigdy nie doszło<sup>65</sup>.

Co więcej, wewnątrz samej koalicji nastąpił kryzys. Zbliżały się wybory do Narodowej Skupštiny Serbii oraz wybory prezydenckie. Opozycja miała duże szanse na objęcie przywództwa państwowego w wypadku, gdyby jeden z jej członków został prezydentem. Kłopot nastąpił w fazie wyłaniania kandydata. Swoją kandydaturę za bezdyskusyjną uznawał Vuk Drašković, jednakże ten fakt wzbudził duże wątpliwości, jeśli chodziło o popularność jego osoby wśród wyborców. Jego główny sojusznik Zoran Djindjić był przekonany, że lider SPO ze swoim monarchizmem i naciskiem na stawianie pomników Draży Mihajlovicia przegra wybory i co więcej, rozbije opozycję. Jednocześnie jednak obawiał się, że każda krytyka jego postawy czy też próba nacisku spowodowałaby odejście Draškovića, czyli również rozbitcie bloku koalicyjnego. Co więcej, lider DS był zobowiązany swoimi wcześniejszymi deklaracjami do poparcia go.

Przywódcy SPO zależało na zdobyciu fotela prezydenckiego do tego stopnia, że nie interesował się zbytnio tym, ile miejsc w parlamencie zdobędzie jego ugrupowanie. Związane to było z funkcją, którą prezydent piastował i jego szerokimi kompetencjami gwarantowanymi przez konstytucję Serbii z 1990 r. Jedno z najważniejszych uprawnień pozwalało mu „wysuwać kandydata na stanowisko premiera po wysłuchaniu opinii przedstawicieli większości w Zgromadzeniu Narodowym” (art. 81, pkt 1)<sup>66</sup>. Punkt 7 i 8 artykułu 83 konstytucji pozwalał na pełnienie pewnych funkcji ustawodawczych i wykonawczych w razie stanu wojennego<sup>67</sup>.

Warto zaznaczyć, że eskalacja konfliktu w Kosowie mogła postawić państwo w sytuacji, w której byłoby konieczne wprowadzenie stanu wojennego. Slobodan Milošević odchodził wkrótce z funkcji prezydenta, zaś jego władza już nigdy nie miała być tak mocna jak przedtem. Stanowisko to bowiem dawało w Republice Serbii dużą władzę.

Takie utrwalone układy wewnątrz opozycji nie wpływały korzystnie ani na współpracę pomiędzy ugrupowaniami koalicyjnymi, ani na ich akceptację wśród społeczeństwa. Według statystyk opublikowanych w niezależnej „Našej Borbie”, największą popularnością wśród społeczeństwa cieszył się właśnie Zoran Djindjić (14,4%), a potem kolejno Slobodan Milošević (13,5%), Vojislav Šešelj (8,8%), Vojislav Koštunica (7,1%). Na samym końcu tych najbardziej znanych i szanowanych w Serbii polityków znalazł się Vuk Drašković, który cieszył się popularnością wśród 6,7% badanych<sup>68</sup>. Te dane mogły wskazywać, że społeczeństwo serbskie nie pragnęło żadnych radykalnych przemian w tym momencie, czyli na przykład zmiany ustroju na monarchistyczny, ani też nowych konfliktów, które mogły spowodować nieustępliwe domagania się rewizji granic. W tych kwestiach Zoran Djindjić był politykiem umiarkowanym, który mógł zapewnić kierunek zmierzający ku demokratyzacji, jednakże jak wskazywały badania, relatywnie dużym zaufaniem cieszył się Slobodan Milošević. Prawdopodobnie było to też spowodowane kwestią wyważonej polityki, jaką teraz prowadził, poparciem Zachodu oraz tym, że był to polityk znany i wypróbowany i, można by rzec, przewidywalny, co również dawało poczucie bezpieczeństwa. Nie było

<sup>65</sup> S. AntoniĆ, *op.cit.*, s. 221.

<sup>66</sup> *The Constitution of the Republic of Serbia*, Beograd 1990, s. 38.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>68</sup> S. AntoniĆ, *op.cit.*, s. 222.



również wykluczone, że nadzieje pokładano w rządach silnej ręki, mogących zaprowadzić porządek po powojennym chaosie.

Działacze opozycyjni musieli być świadomi swojego wizerunku i tego, że ich konflikty nie sprzyjały popularności, poza tym, jeśli chcieli stanowić poważną siłę polityczną, musieli utrzymać jedność. Dlatego też bardzo szybko doszło do podpisania porozumienia, w którym ustalono „podział obowiązków”. Postanowiono, że »Zajedno« pójdzie razem do wyborów zarówno parlamentarnych, jak i prezydenckich. Kandydata na prezydenta zarówno republikańskiego, jak i federacyjnego miała wyznaczyć SPO, kandydata na premiera DS, kandydata na przewodniczącego Parlamentu Narodowego Obywatelski Sojusz Serbii”. 20 lutego 1997 r. Djindjić został wybrany na burmistrza Belgradu<sup>69</sup>.

Lutowe porozumienie koalicyjne, odnowione zresztą w kwietniu, nie zażegnało bynajmniej nieporozumień pomiędzy przywódcami ugrupowań. Djindjić, bardziej realnie podchodzący do kwestii wyborczej, uważał za niezbędne wzmocnienie koalicji o jeszcze inne partie, aby móc stworzyć siłę będącą w stanie zrównoważyć SPS. Źródła wprawdzie jednoznacznie nie podawały, kto jeszcze miałby wejść we współpracę z „Zajedno”, jednakże wiadomo było, że dużą popularnością wśród Serbów cieszyła się SRS, zaś zjednoczenie sił z tą partią mogło gwarantować zdecydowane zwycięstwo nad SPS. W każdym razie Vuk Drašković odmówił zgody na poszerzenie koalicji o jakąkolwiek partię, co doprowadziło w końcu do rozpadu współpracy opozycji, zaś lider DS oskarżał o to głównie SPO<sup>70</sup>.

W wyborach parlamentarnych, które odbyły się na przełomie września i października 1997 r., zwyciężyła koalicja SPS/JUL/ND, choć odnotowała relatywnie niskie poparcie – 34,2%. Drugie miejsce zajęła SRS z relatywnie wysokim wynikiem 28,1%, zaś trzecie było SPO – 19,1%.

Podobny układ sił ukształtował się po wyborach prezydenckich, w których kandydat socjalistyczny Zoran Lilić zdobył 37,7-procentowe poparcie, zaś Vojislav Šešelj 27,3-procentowe. SPO uplasowało się i tym razem na trzecim miejscu – Drašković otrzymał 20,6% głosów<sup>71</sup>.

Żaden z kandydatów na prezydenta nie otrzymał jednak bezwzględnej większości głosów i rozstrzygnąć o wszystkim miała druga tura. Socjaliści byli najwyraźniej zaskoczeni wynikami, podaną frekwencją oraz tym, że to akurat lider SRS okazał się głównym rywalem. W drugiej turze Lilić miał otrzymać 47,9% głosów, zaś Šešelj 49,1%, jednakże wybory zostały unieważnione z powodu zbyt niskiej frekwencji<sup>72</sup>.

Oficjalnie podano, że udział w głosowaniu wzięło 49% wyborców, zaś niezbędny odsetek głosujących musiał wynieść 50%, aby wybory były ważne. Przedstawiciele SRS natychmiast zaprzeczyli tym informacjom. Wystąpili z oskarżeniami, że ponownie doszło do sfałszowań w procesie wyborczym, i podawali swoje dane, według których frekwencja wyniosła 52%, zaś kandydaci SPS i SRS otrzymali odpowiednio 48,45 i 51,55% głosów<sup>73</sup>.

Ostatecznie zadecydowano o przeprowadzeniu ponownych wyborów w grudniu 1997 r., jednakże tym razem SPS przygotowała się lepiej do kampanii. Przede wszystkim wysunęła nowego kandydata, którym był Milan Milutinović. Przedstawiany był on jako „złoty środek pomiędzy szowinizmem, izolacjonizmem i narodową awanturnością Šešelja a nieumiar-

<sup>69</sup> *Ibidem*.

<sup>70</sup> D. Pavlović, *Akteri i modeli...*, s. 113.

<sup>71</sup> C. Lutard, *op.cit.*, s. 93.

<sup>72</sup> S. Antonić, *op.cit.*, s. 233, 235.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 234.

kowanym podlizywaniem się Europie i służalczą Draškovicia”<sup>74</sup>. Ponadto kandydaci podczas i tak skromnego czasu antenowego w telewizji RTS poświęcali debaty głównie na kłótnie i szkalowanie się, co stawiało ich w niezbyt pozytywnym świetle. Wyważony Milutinović mógł być w takich okolicznościach jedyną alternatywą dla poważnej polityki. Należy również zauważyć, że zmonopolizowane przez władze media manipulowały czasem przeznaczonym na prezentację kandydatów. Liderowi SPO ograniczono długość wystąpień telewizyjnych o 12% w porównaniu z poprzednią kampanią, Šešeljowi zwiększono czas o 3%, jednakże najwięcej miał Milutinović, którego czas antenowy był dłuższy od czasu Zorana Lilicia o 15%<sup>75</sup>.

Wynik wyborów przyniósł ostatecznie zwycięstwo Milanowi Milutinovićowi, który zdobył 43,3% głosów. Vojislav Šešelj również i tym razem uplasował się na drugim miejscu – 33,2%. Trzecie miejsce ponownie zajął Vuk Drašković – 15,4%<sup>76</sup>. Wyniki te można było różnie interpretować. Prawidłowość wyborów potwierdzali wysłannicy zagraniczni OBWE. Niewykluczone, że tym razem obaj partyjni liderzy stworzyli swój negatywny obraz przez wzajemne spory, a nie chęć konstruktywnej współpracy. SPS nadal uosabiała spokój i stabilizację rządów i prawdopodobnie był to jeden z czynników, który zadecydował o wyniku wyborów.

Bezsporny był fakt, że mimo wszystko największym zwycięzcą w tych wyborach był lider Serbskiej Partii Radykalnej, zaś ostateczny wynik wyborów mógł potwierdzać wcześniejsze założenie, że Serbowie stawiali na bezpieczeństwo i konsekwencję, a nie na „przepychanki” i brak zgody w obrębie samej władzy. Vojislav Šešelj był wprawdzie nie do zaakceptowania przez Zachód i Stany Zjednoczone, ze względu na swoje radykalne poglądy narodowościowe, jednakże charakteryzowała go żelazna konsekwencja polityczna, niezmienna od lat, co również mogło go stawiać w kręgu polityków budzących zaufanie, co potwierdziły następne lata.

Ponieważ żadna partia nie zdobyła absolutnej większości, po wyborach doszło do rozmów koalicyjnych. Milošević wchodził już w przeszłości we współpracę z SRS, tym razem jednak powstała koncepcja utworzenia koalicji z SPO. Drašković przyjął tę propozycję, jednakże postawił warunki. Według Antonicia, był on przekonany, że były prezydent pójdzie na jeszcze większe ustępstwa aniżeli dotychczas, jednakże po kilkumiesięcznych rozmowach (trwały do marca 1998 r.) perspektywa wspólnych rządów w tym składzie partyjnym spełzła na niczym. SPS wykonała zwrot i zaproponowała wejście do rządu Serbskiej Partii Radykalnej. Ugrupowanie natychmiast przystało na ofertę, rozmowy potoczyły się w szybkim tempie i ostatecznie w ciągu tygodnia ustalono kształt nowej władzy. Istnieje opinia, że SRS miała służyć lewicy do brania na siebie odpowiedzialności za „brudną robotę”, jednakże nie należy zapominać, że mimo złej opinii to właśnie ugrupowanie spośród wszystkich opozycyjnych cieszyło się największą popularnością wśród społeczeństwa<sup>77</sup>.

Jeżeli chodziło o pozostałych bohaterów demonstracji z zimy 1996/1997 r., czyli partie DSS i DS, to przepadły one w wyborach po rozpadzie „Zajedno” i były „politycznie martwe” aż do czerwca 1998 r., kiedy to Zoran Djindjić wysunął nowy projekt politycznej

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 235.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 234.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 237.

<sup>77</sup> *Odsutne partije. Slika političkog života Srbije u drževnim medijima mart – oktobar 1998.*, red. S. Nedović, Beograd 1998, s. 29; S. Antonić, *op.cit.*, s. 240; D. Pavlović, *Akteri i modeli...*, s. 118.

koalicji złożonej z opozycyjnych wobec władz ugrupowań. Miała ona nosić nazwę Sojusz dla Przemian, zaś współtwórcami tego pomysłu byli: „Vesna Pešić z Obywatelskiego Sojuszu Serbii, Nebojša Čović – Demokratyczna Alternatywa, Vuk Obradović – Socjaldemokracja, Milan Panić – Alians Demokratyczny i Velimir Ilić – Nova Serbia”<sup>78</sup>.

Obserwując wydarzenia w Serbii w ciągu 1996 i 1997 r., można było w dużej mierze zrozumieć powody popularności Miloševicia. Rażący brak zgody wśród działaczy opozycyjnych, który wynikał nie z rozbieżności poglądów, ale z partykularnych ambicji i interesów, nie wzbudzał zaufania wśród Serbów. Jednocześnie trudno było oczekiwać, że ta sytuacja ulegnie zmianie, skoro od tylu lat brakowało konsensusu, mimo że wydarzenia umożliwiały staranie się o przejęcie władzy w kolejnych wyborach.

Wśród działaczy mających wpływ na kształtowanie rzeczywistości najwięcej nadziei mógł wzbudzać Zoran Djindjić, którego nie traktowano w tym czasie jako poważnego konkurenta politycznego, m.in. dlatego, że nie miał zbyt dużego wpływu na pozostałych przywódców partyjnych i starszych stażem opozycjonistów. Jednakże dzięki konsekwencji i usilnym próbom utworzenia silnego bloku, zdolnego do przeciwstawienia się władzy, jego działania zaczęły przynosić coraz lepsze efekty, choć na okres sprawdzianu politycznego musiały jeszcze poczekać, ponieważ w interesującym nas okresie pojawił się znacznie poważniejszy problem, od dawna wymagający rozwiązania – sytuacja w Kosowie. Początek roku 1998 przyniósł zaostrzenie sytuacji w tym regionie do tego stopnia, że wewnętrznym problemem Serbii zaczęły się interesować państwa zachodnie, a także Stany Zjednoczone.

## Problem serbsko-albański w Kosowie do 1998 r.

Konflikt pomiędzy narodem serbskim i albańskim w prowincji kosowskiej był bez wątpienia najdłuższym sporem narodowościowym w Jugosławii w XX wieku. Biorąc pod uwagę relacje między przedstawicielami obu tych nacji – brak chęci Albańczyków do wspólnej egzystencji w ramach jednego państwa czy republiki, można by zadać pytanie, czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu polityka władz przyczyniała się do zaostrzania niechęci pomiędzy tymi narodami. Niewątpliwie bowiem odgórna polityka determinowała w dużym stopniu wydarzenia w tamtym regionie. Fakt ten był o tyle istotny, że region kosowski miał szczególne znaczenie dla ludności serbskiej, zajmował wyjątkowe miejsce w historii państwowości tego narodu, a także odgrywał ogromną rolę w związku z ideologią państwową Serbów.

Według opinii mieszkańców Vitiny (miejscowości położonej w południowo-wschodniej części Kosowa) oraz Kosovskiej Mitrovicy, Serbowie oraz Albańczycy nigdy nie żyli w jedności na tamtych obszarach. Ludność obu narodów jednoczyła się w enklawach, ale nigdy nie doszło do przemieszania obu społeczności i wynikającej z tego symbiozy. Zamieszkiwali razem jeden obszar, jednakże była to osobna egzystencja<sup>79</sup>.

Nie można było wykluczyć, że zdarzały się przypadki, być może nawet dość liczne, przyjaźni pomiędzy przedstawicielami tych narodów, wynikłe z wieloletniego sąsiedztwa

<sup>78</sup> S. AntoniĆ, *op.cit.*, s. 242.

<sup>79</sup> Opinie mieszkańców Vitiny oraz Kosovskiej Mitrovicy. Wywiady były przeprowadzane na terytorium Kosowa w kwietniu 2005 r.; D.T. Bataković, *The Great Powers, Serbia and Albanian Question*, „Balkanica”, t. XXII, Beograd 1991, s. 113; S. ŠarkiĆ, *Legalizacija kriminala* [w:] *Moje godine...*, s. 38.

i bliskiego zamieszkania. Wzajemne stosunki i opinie na swój temat kształtowały się poza tym pod wpływem zarówno okoliczności zewnętrznych, jak i wewnętrzpaństwowej polityki władz. Potwierdzał to okres od zakończenia II wojny światowej aż do połowy lat sześćdziesiątych, ponieważ wtedy z całą pewnością można było stwierdzić, że w prowincji kosowskiej, w przeciwieństwie do innych republik, nie była prowadzona tolerancyjna polityka narodowa, jeśli chodziło o traktowanie ludności albańskiej. Mimo zdecydowanej przewagi liczebnej, przez 24 lata od zakończenia wojny ani jeden Albańczyk nie stał na czele władz Związku Komunistów Prowincji. Od momentu zakończenia wojny aż do roku 1966 panował tam ostry reżim, nad którym kontrolę sprawowali przeważnie Serbowie. Bezwzględna polityka dławiała wszelkie przejawy separatyzmu i skutecznie trzymała autonomię w ramach Serbii, co przejawiało się również kompletnym brakiem zaufania do Albańczyków pracujących w administracji. Sam obszar inwigilowany był przez tajną policję, której działania skierowane były głównie przeciwko Albańczykom<sup>80</sup>.

Niewykluczone, że ta czujność władz serbskich była związana z przygotowaniem do secesji Kosowa trwającymi od końca II wojny światowej. Jugosłowiańska Armia Narodowa zaangażowała 50 tys. swoich żołnierzy do walk z „buntownikami” i złamała ich opór na przełomie lutego i marca 1945 r. Wkrótce jednak wydano wspomnianą wcześniej „Uchwałę Narodowego Komitetu Jugosławii o braku możliwości powrotu osadników, którzy w czasie wojny opuścili Kosowo i Metohię” i było to pierwsze faktyczne zwycięstwo albańskiego ruchu nacjonalistyczno-szowinistycznego<sup>81</sup>.

Serbski historyk Dušan T. Bataković twierdził, że w późniejszym okresie Aleksander Ranković zarzucał władzom jugosłowiańskim faworyzowanie mniejszości albańskiej w Kosowie, a tym samym niesprawiedliwe traktowanie zamieszkujących na tym terytorium Serbów. Taka postawa zapewniła mu dużą sympatię, którą cieszył się wśród narodu serbskiego mimo reżimowej polityki, dotyczącej całe społeczeństwo. Dowodem jego dużej popularności i pamięci o stosowaniu polityki „twardej ręki” wobec autonomii było to, że w 1983 r. podczas pogrzebu byłego szefa służb bezpieczeństwa w Belgradzie doszło do powszechnych demonstracji, które były skierowane przeciwko złej sytuacji w autonomii<sup>82</sup>.

Po usunięciu Rankovicia nastąpiła liberalizacja polityki mniejszościowej (o czym już wcześniej wspomniano), co w praktyce oznaczało, że Albańczycy w bardziej efektywny niż dotychczas sposób mogli domagać się swoich praw. Ośmieleni posunięciami władz jugosłowiańskich zaczęli postulować zwiększenie udziału w strukturach administracyjnych oraz organizować masowe strajki w kopalniach, poparte m.in. apelami o podwyższenie poziomu życia. Dodatkowym dowodem zmiany polityki w tym regionie była choćby amnestia, która objęła m.in. jednego z dysydentów politycznych Adema Demaći, albańskiego działacza opozycyjnego, „wieloletniego kosowskiego działacza narodowego”, który spędził w więzieniu łącznie 28 lat i od tej pory miał odgrywać coraz ważniejszą rolę w życiu społeczności albańskiej. Innym przykładem było to, że od 1971 r., od kiedy ustanowione zostało Prezydium SFRJ, zawsze zasiadał w nim jeden Albańczyk<sup>83</sup>.

<sup>80</sup> P. Garde, *Vie et mort de la Yougoslavie*, Lille 1992, s. 233.

<sup>81</sup> Dj. Borozan, *op.cit.*, s. 368.

<sup>82</sup> D.T. Bataković, *Kosovo. La spirale de la haine*, Lousanne 1993, s. 61.

<sup>83</sup> P. Garde, *op.cit.*, s. 234; B. Lory, *op.cit.*, s. 71; V. Žarković, *op.cit.*, s. 24; M. Albright, *Pani Sekretarza Stanu*, Warszawa 2005, s. 398; R. Dizdarević, *Od smrti Tita do smrti Jugoslavije. Svjedočenja*, Sarajevo 2000, s. 328.

Zmiany kompetencji, które przyniosła konstytucja z 1974 r., nie uspokoiły sytuacji w Kosowie. Okres ten upłynął pod znakiem sukcesywnie narastającego kryzysu, który od początku lat osiemdziesiątych przybrał na tyle poważne formy, że wystąpienia ludności albańskiej zaczęto określać mianem rewolucji. Analizując źródła i materiały dotyczące tego tematu, można dostrzec duże nieścisłości dotyczące ewolucji sytuacji w Kosowie, zaś biorąc pod uwagę opinie serbskie i albańskie, otrzymuje się informacje zarówno sprzeczne, jak i bardzo trudne do zweryfikowania. Obie strony konfliktu zarzucały sobie wzajemne krzywdy i dyskryminację przedstawicieli swojej nacji.

Jeżeli chodziło o zarzuty, stroną dyskryminującą i jednocześnie dominującą społecznie i politycznie miała być ludność serbska. Przyjmując to założenie jako pewnik, co z kolei uzasadniałoby nieustanne wystąpienia Albańczyków domagających się równego traktowania i praw, można by zadać pytanie, dlaczego władze jugosłowiańskie, z żyjącym jeszcze w tym czasie Titą na czele, nie podjęły żadnych działań, aby ukrócić samowolę Serbów. Według opinii Borisava Jovicia, przedstawiane ambasadorowi SFRJ w Stanach Zjednoczonych oceny narodowościowej sytuacji w Kosowie mówiły, że Albańczycy w Kosowie mają więcej praw aniżeli Albańczycy w Albanii, w przeciwieństwie do Serbów, którzy nie mają praw w ogóle. Jednocześnie sugerując się zarzutami strony albańskiej, można było odnieść wrażenie, że konstytucja z 1974 r. nie zmieniła położenia autonomii od czasów Rankovicia<sup>84</sup>.

Protesty i apele świadczyły o niezadowoleniu mniejszości, wynikającym z braku spełnienia ich dotychczasowych postulatów i ze zbyt wąskich kompetencji przyznanych Kosowu przez ustawę zasadniczą z 1974 r. Od końca lat sześćdziesiątych mieszkańcy tej prowincji domagali się bowiem podniesienia autonomii do rangi republiki, dzięki czemu naród ten, będący formalnie mniejszością narodową, zyskałby status równy wszystkim narodom jugosłowiańskim.

Rzekome ignorowanie problemu kosowskiego w latach siedemdziesiątych mogłoby świadczyć o całkowitym braku zainteresowania tym regionem lub braku kontroli władz SFRJ nad lokalną administracją. Co więcej, gdyby było to zgodne z prawdą, struktury administracyjne na tamtym obszarze musiałyby być zdominowane przez Serbów, czemu z kolei przeczyły statystyki przedstawiane przez badaczy problemu. Ponadto wydawać się mogło niezrozumiałe pomijanie w ogóle tej kwestii przez Josipa Broza i jego współpracowników, gdyż miała ona wpływ na sytuację społeczną w całej Jugosławii.

Za wykluczeniem powyższych przypuszczeń przemawiało kilka istotnych faktów. Przytaczane przez Marka Waldenberga zestawienia statystyczne mówiły o tym, że „w końcu 1974 r. w szeroko rozumianym sektorze społecznym Albańczycy stanowili jeszcze 58,2% zatrudnionych, podczas gdy Serbowie – 31%, a Czarnogórcy 5,7%, natomiast w 1978 r. udział tych pierwszych wynosił już 83%, a drugich 9,3%, zaś w 1980 r. odpowiednio 92% i 5”. Ponadto „w 1980 r. Albańczyków, stanowiących ponad 77% ludności, w elitach Związku Komunistów Kosowa było 65%, a w elitach władzy 70,4%; Serbów stanowiących ponad 13,2% ludności było odpowiednio 20% i 18,5%; Czarnogórców liczących ponad 1,7% mieszkańców – odpowiednio 10% i 3,7%, a Muzułmanów stanowiących ok. 3,7% ludności – odpowiednio 5% i 3,7%”<sup>85</sup>.

<sup>84</sup> B. Jović, *Poslednji dani SFRJ*, s. 31

<sup>85</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki*, Warszawa 2005, s. 247, 248.

Również Raif Dizdarević potwierdzał, że w latach siedemdziesiątych, gdy we władzach kosowskich nastąpiło „albańskie prosperity” i stanowili oni we władzach lokalnych absolutną większość, zaczęli popełniać te same błędy, które wcześniej były popełniane wobec nich. „Zaczęło się ignorowanie granic pomiędzy afirmacją narodową i rozwijaniem świadomości narodowej a deformacją odczuć nacjonalistycznych. W praktyce zaczął mieć miejsce kompletny brak zrozumienia wobec położenia Serbów, Czarnogórców, Turków, Muzułmanów i innych niealbańskich mieszkańców Kosowa”<sup>86</sup>. Zaczęto ignorować narastający strach przed albańską dominacją i brakiem równouprawnienia, a nawet późniejsze wysiedlenia ludności.

Na Uniwersytecie w Prištinie zarówno Serbowie, jak i Albańczycy mieli prawo do nauki we własnym języku, zaś odpowiednia pula miejsc przyznawana była każdej narodowości. Ludność albańska protestowała przeciwko dyskryminacji jej studentów i wykładowców, przytaczając własne statystyki. Marek Waldenberg pisał, że ta jednostka naukowa w 1983 r. posiadała 10 fakultetów i liczyła ok. 40 tys. studentów, zaś albański był oficjalnym językiem wykładowym, a zajęcia prowadziło wielu naukowców z Albanii i Macedonii<sup>87</sup>.

Vojislav Šešelj<sup>88</sup>, w tamtym okresie (przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych) pracownik naukowy Uniwersytetu w Sarajewie, również krytykował doniesienia na temat sytuacji w Kosowie, zwłaszcza te dotyczące przekłamywania statystyk traktujących o Uniwersytecie w Prištinie. W ostrych słowach zarzucał on Albańczykom głoszenie nieprawdy na temat rzeczywistości uniwersyteckiej oraz twierdził, że przedstawiciele tej ludności nie było na uniwersytecie ze względu na zwykłą niechęć do nauki, a nie ze względu na dyskryminację. Taką samą opinię wyraził w późniejszym okresie m.in. pop z Vitiny, który studiował na Uniwersytecie w Prištinie i twierdził, że Albańczycy nigdy nie wykorzystywali puli miejsc przyznanej przedstawicielom tej narodowości, w przeciwieństwie na przykład do mniejszości tureckiej<sup>89</sup>.

Poza tym przyjmując, że przedstawiciele ludności serbskiej stosowali dyskryminacyjną politykę wobec ludności albańskiej, należałoby zaprzeczyć badaczom problemu, którzy twierdzą, że od roku 1966 do 1988 Kosowem rządili Albańczycy, podobnie jak w latach 1945–1966 oraz 1989–1999 można było odnotować dominację serbską<sup>90</sup>.

Kolejny fakt potwierdzający dominację Albańczyków na terytorium prowincji wiązał się z emigracją ludności serbskiej na początku lat osiemdziesiątych i jak już zostało wcześniej wspomniane, w okresie apogeum kryzysu, jakim była „prisztińska wiosna”, w marcu i kwietniu 1981 r., powstawać zaczęły komisje śledcze, które zajmowały się badaniem problemu wychodźstwa Serbów z Kosowa. Według ich doniesień, zaledwie 1,4% ludzi przyznało, że z własnej woli opuścili domy<sup>91</sup>.

<sup>86</sup> R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 329.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 247.

<sup>88</sup> V. Šešelj, *Vrijeme preispitivanja*, Beograd 1986, s. 82.

<sup>89</sup> Wywiady przeprowadzane na terytorium Kosowa w kwietniu 2005 r.

<sup>90</sup> J. Dragović-Soso, „Saviours of the nation”, *Serbia's Intellectual Opposition and the Revival of Nationalism*, London 2002, s. 121.

<sup>91</sup> Należy jednak zaznaczyć, że Serbowie nie byli przedstawicielami jedyne go narodu, który uciekł w tym czasie z Kosowa, zob. B. Jović, *Posljedni dani...*, s. 8; J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 119; I. Stawowy-Kawka, *Kosowo – problemy narodowe* [w:] „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej”, t. X, red. J. Machnik, I. Stawowy-Kawka, Kraków 2002, s. 45.

Wystąpienia ludności albańskiej przybrały formę ostrych starć z policją i było to nie tylko wyrazem żądań poprawy sytuacji tej ludności, ale wystąpienia miały również anty-serbski i antyjugosłowiański charakter. Poza starciami z organami władz dochodziło do niszczenia sprzętu w kopalniach (jedynych większych zakładach zatrudniających znaczną część ludności kosowskiej), profanacji serbskich cmentarzy oraz ataków na średniowieczne obiekty w Peciu – głównej siedzibie kosowskiej Cerkwi prawosławnej<sup>92</sup>.

Zaistniała sytuacja wywołała fale protestów z serbskiej strony, a w sprawę kosowską zaangażowali się nie tylko uchodźcy z Kosowa, których manifestacje przeciwko sytuacji w regionie nazwane zostały konrrewolucją, ale również serbscy intelektualisci, naukowcy oraz politycy, spośród których do opanowania sytuacji dążył bezskutecznie m.in. Ivan Stambolić<sup>93</sup>.

28 kwietnia 1981 r. miało miejsce nadzwyczajne posiedzenie krajowego Prezydium Jugosławii, które miało na celu ocenę wydarzeń kosowskich i potwierdzenie odpowiedniego stanowiska wobec nich. Jednoznacznie określono, że demonstracje „miały charakter nacjonalistyczny, że były dziełem dobrze zorganizowanych sił nieprzyjacielskich, miały charakter i cel konrrewolucyjny oraz że dążyły w dalszych planach do przyłączenia Kosowa do Albanii, stąd nieprzyjaciel korzystał z haseł »Kosowo republiką«”<sup>94</sup>. Kierownictwo SFRJ konkludowało, że to właśnie albańska propaganda destabilizowała sytuację w regionie, wzbudzając nienawiść między Serbami a kosowskimi Albańczykami.

Wydarzenia „prisztiańskiej wiosny” oraz eskalacja konfliktu w prowincji wzbudzała jeszcze inne obawy władz jugosłowiańskich. W swoich wspomnieniach Raif Dizdarević pisał o tym, że Prezydium SFRJ martwiło się, że to wszystko pogorszy wizerunek Jugosławii na arenie międzynarodowej, zwłaszcza że „w pewnych kręgach na Zachodzie można zauważyć reakcje pełne poparcia dla albańskich nacjonalistów”<sup>95</sup>.

Jednakże Kosowo nie tylko mogło wpłynąć na reakcje zagranicy – obawiano się również, że sytuacja przyczyni się do konfliktów w kraju. „Na późniejszych sesjach (w lipcu, sierpniu i wrześniu) na nadzwyczajnych posiedzeniach władz państwowych, ale i we władzach Bośni i Hercegowiny, mogliśmy skonstatować, że wydarzenia kosowskie wzbudziły bardzo silny oddźwięk i refleksje w całej Jugosławii”<sup>96</sup>.

Jak już zostało wspomniane, jugosłowiańskie media od początku lat osiemdziesiątych podejrzliwie odnosiły się do Serbii i do wydarzeń w Kosowie, co musiało w znaczący sposób wpłynąć na postrzeganie tych wydarzeń w innych republikach. Sytuacja była o tyle złożona, że wydarzenia miały miejsce tuż po śmierci Tity i że wcześniej nie przedstawiano tego problemu jako sprawy o dużej wadze państwowej. Ponadto był to moment rozwoju nowych idei narodowych, w których ważną rolę miały odgrywać relacje pomiędzy narodami. Do manifestacji w Serbii odnoszono się podejrzliwie i z obawą, czy nie jest to kolejny przejaw

<sup>92</sup> Należy zauważyć, że po „wiosnie prisztiańskiej” w Kosowie również zaczęło dochodzić do niepokojów lub wręcz podobnych wystąpień na terytoriach zamieszkałych przez ludność albańską – w Macedonii, Czarnogórze i Sandżaku; D.T. Bataković, *op.cit.*, s. 77, 78; M.J. Zacharias, *Komunizm – federacja – nacjonalizmy...*, s. 405; I. Stawowy-Kawka, *Historia Macedonii*, Wrocław 2000, s. 282.

<sup>93</sup> V. Pešić, *La guerre par Les États nationaux [w:] Radiographie d'un nationalisme. Les racines serbes du conflit yougoslave*, Paris 1998, s. 32; R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 85.

<sup>94</sup> R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 86.

<sup>95</sup> *Ibidem*; B. Macić, *Zločini protiv mira*, Sarajevo 2001, s. 113.

<sup>96</sup> R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 87.

chęci dominacji tego narodu w regionie, który dotychczas miał praktycznie należeć do Albańczyków i cechować się kompetencjami prawie równymi republice<sup>97</sup>.

W następnych latach opinie na temat wydarzeń w Kosowie zaczęły się obracać przeciwko Serbom, co najlepiej można było zaobserwować w mediach. Stanowisko środków przekazu w Jugosławii przeanalizował Rade Veljanovski – serbski politolog i dziennikarz – i potwierdził, że chorwacka i słoweńska propaganda przedstawiała problem tendencyjnie, pokazując Serbów protestujących przeciwko sytuacji w Kosowie jako nacjonalistów, na co wpływ mógł mieć rozwój nowych idei narodowych<sup>98</sup>.

Na podobnym stanowisku co Veljanovski stał Borisav Jović, późniejszy bliski współpracownik Slobodana Miloševicia, zarzucający wprost władzom w Słowenii, że popierały separatyzm albański<sup>99</sup>. Wątpliwe jest jednak, czy Słowenii zależało na odłączeniu się Kosowa od Serbii. Bardziej prawdopodobne było to, że protestowano przeciwko uciskowi ludności albańskiej w tamtym regionie, o czym nieustannie donosiły media. Poza tym na ogólną opinię wpływało jeszcze wieloletnie przekonanie o dążeniu Serbów do hegemonii nawet w tych regionach, gdzie stanowili oni realną mniejszość pod względem liczebnym. W każdym razie stanowisko słoweńskie z pewnością było wymierzone przeciwko potencjalnej dominacji serbskiej – taką postawę coraz częściej w latach osiemdziesiątych można było zauważyć u przedstawicieli innych narodów w Jugosławii.

Co więcej, Jović przytoczył opinię czasopisma „Borba”, w którym z kolei przedstawiano stanowisko Słoweńców nie jako proalbańskie, lecz mające na celu ochronę praw człowieka<sup>100</sup>. To zasadniczo mogło zmienić punkt widzenia na postrzeganie relacji narodów jugosłowiańskich w SFRJ, ponieważ w tym okresie łamane były prawa wszystkich narodów i mniejszości, zamieszkujących Kosowo. Rozpowszechniona była opinia, że odpowiadali za to właśnie Serbowie, co było jeszcze jednym znakomitym przykładem dezinformacji, jaką stosowały media w Jugosławii.

„Priszińska wiosna” zdecydowanie wpłynęła na rozwój nacjonalizmu w Serbii. W prasie zaczęły się pojawiać artykuły w tonie rewanżyzmu, umacniające niechęć i nieufność wobec władz albańskich w prowincji. Zaczęto sugerować zmiany w samej Republice Serbii, najlepiej w stronę centralizmu administracyjnego i „faktycznej redukcji autonomii Kosowa i Wojwodiny”<sup>101</sup>. Należy podkreślić, że takie stanowisko prezentowały nie tylko opozycyjne ruchy prawicowe, które rozwijały się już wtedy w kraju, ale i same władze serbskie.

Z kolei do konfliktów zaczęło dochodzić między politykami na szczeblu federalnym. Podczas gdy stanowisko Serbii spotykało się z większym zrozumieniem Macedonii, Czarnogóry, a także poniekąd Słowenii, to Bośnia i Hercegowina odnosiła się z rezerwą do całej sytuacji, zaś przedstawiciele chorwaccy ocenili, że „znajdujemy się przed silną erupcją serbskiego nacjonalizmu”<sup>102</sup>.

<sup>97</sup> R. Veljanovski, *op.cit.*, s. 302.

<sup>98</sup> *Ibidem*, s. 301.

<sup>99</sup> B. Jović, *Posledni...*, s. 8.

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 11. Ostatecznie Słowenia przyjęła stanowisko neutralne wobec problemu kosowskiego, uznając go za wewnętrzną sprawę Serbii. Na początku 1990 r. wycofała swoich przedstawicieli z Połączonych Grup Policyjnych Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, stacjonujących w Kosowie, które zostały tam wprowadzone w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych zamiast armii; S. Kovačević, P. Dajić, *Hronologija Jugoslovenske Krize 1994*, Beograd 1996, s. 23.

<sup>101</sup> R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 88.

<sup>102</sup> *Ibidem*, s. 88.



W 1983 r. JNA została wycofana z terytorium prowincji, zaś bezpieczeństwo zostawiono w rękach Połączonych Grup Policyjnych Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W ich skład wchodził przedstawiciele wszystkich narodów jugosłowiańskich. Było to duże ustępstwo wobec ludności albańskiej (zważywszy na to, że struktury armii miały być zdominowane przez Serbów) i mogło dodatkowo świadczyć o tym, że Serbowie nie czuli się bezpiecznie już we wcześniejszym okresie, skoro pomimo stacjonowania armii nastąpił exodus tej ludności<sup>103</sup>.

Napięta sytuacja, nieprzyjazne stanowisko w pozostałych częściach kraju wynikające z odmiennej interpretacji problemu były elementami, które wywoływały frustrację serbskiego społeczeństwa. Dodatkowo ten stan rzeczy pogłębiało kilka innych aspektów problemu. Po pierwsze, ogromna rola, jaką odegrał ów region w historii serbskiej państwowości (co również zostało już wcześniej wspomniane)<sup>104</sup>. Po drugie, fakt, że w ciągu XX wieku proporcje ludnościowe gwałtownie się zmieniały na korzyść Albańczyków. Jeszcze przed II wojną światową stanowili oni ok. 60% ludności (wraz z Turkami i innymi muzułmanami). Serbów i Czarnogórców było ok. 32,6%, a pozostałych 7,3%. Od 1948 r. nastąpił ogromny wzrost populacji albańskiej spowodowany dużym wskaźnikiem przyrostu naturalnego oraz migracjami. Podczas gdy w 1948 r. stanowili oni 68,45%, to w 1991 r. 81,21%. Z kolei odsetek Serbów i Czarnogórców w tych samych latach zmniejszył się odpowiednio z 27,47 do 10,9%<sup>105</sup>. Ludność serbska była więc sukcesywnie „wypierana”. Ponadto wciąż istniał problem wysiedlania ludności serbskiej i czarnogórskiej, który władze jugosłowiańskie wyjątkowo solidarnie postrzegały jako kwestię wymagającą rozwiązania.

Poza tym ludność albańska od lat siedemdziesiątych dążyła najpierw do przyznania Kosowu statusu republiki, w późniejszym zaś okresie do zupełnego odłączenia od państwa, co formalnie byłoby możliwe, gdyby autonomia stała się niezależną od Serbii jednostką państwową, a to pogłębiało serbskie obawy.

W połowie lat osiemdziesiątych w problem kosowski zaangażowanych było wiele struktur życia społecznego w Serbii i owo zaangażowanie przybierało różne formy. Jedną z najbardziej popularnych było wysyłanie częstych petycji do władz z prośbą o rozwiązanie tego problemu – słano je od połowy lat osiemdziesiątych, zaś podpisane były nie tylko przez ludność serbską, ale i czarnogórską<sup>106</sup>.

Zarówno Cerkię, jak i świeckie instytucje przyczyniały się do powstawania cykli specjalnych emisji poświęconych Kosowu, które prezentowano w radiu i telewizji. Do protestów przyłączyli się pisarze ze Związku Pisarzy Serbii, zaś serbski Pen Club żądał, aby publikować albańskie książki, udowadniając tym samym, że Serbowie nie dyskryminują Albańczyków. Protestowano też przeciwko licznym aresztowaniom, apelując o pociągnięcie do odpowiedzialności organów, które przyczyniały się do szerzenia niechęci pomiędzy obydwojema narodami. Zgadzało się to z tezą Nadiry Vlasi, żony albańskiego działacza opozycyjnego Azema Vlasi, że sytuacja w autonomii jest wynikiem współpracy nacjonalistów serbskich i albańskich. Jakkolwiek trudno sobie wyobrazić „współpracę” pomiędzy

<sup>103</sup> V. Pešić, *La guerre...*, s. 32; R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 345.

<sup>104</sup> O. Milosavljević, *U tradiciji nacionalizma...*, s. 111. Wprawdzie obszar carstwa obejmował nie tylko Kosowo, ale zważywszy na najstarsze zachowane tam budowle, był to symbol kolebki państwowej.

<sup>105</sup> I. Stawowy-Kawka, *Kosowo...*, s. 43; M. Waldenberg, *op.cit.*, s. 243; Spis ludności z 1981 r.; P. Garde, *op.cit.*, s. 116.

<sup>106</sup> R. Radić, *L'áglise et la „question Serbe”* [w:] *Radiographie...*, s. 140; D.T. Bataković, *op.cit.*, s. 88.

obydwoma narodami w dosłownym znaczeniu tego słowa, niewątpliwie obie strony dążyły do tego, aby Kosowo stało się wyłącznie serbskie bądź wyłącznie albańskie niezależnie od odsetka mniejszości. Zaostrzeniu konfliktu sprzyjało wzajemne demonizowanie drugiej strony i zarzut stawiania drugiego narodu w bardzo złym świetle, co będzie charakterystycznym zjawiskiem w miarę narastania niechęci pomiędzy jugosłowiańskimi narodami w drugiej połowie lat osiemdziesiątych<sup>107</sup>.

W rozwiązaniu problemu kosowskiego nie zostały poczynione żadne konstruktywne kroki aż do końca lat osiemdziesiątych. Dojście do władzy Slobodana Miloševića radykalnie zmieniło politykę władz serbskich wobec tamtego regionu, bez względu na stanowisko władz SFRJ. Problem ten był wtedy wykorzystywany w rozgrywkach partyjnych, co pozwoliło nowemu przywódcy komunistycznemu zdobyć popularność wśród społeczeństwa serbskiego i wyeliminować przeciwników politycznych, którzy nie mogli mieć siłą rzeczy realnego wpływu na sytuację w Kosowie<sup>108</sup>.

Nowe okoliczności, jakimi były zmiany we władzach serbskich, wzbudziły słuszną zresztą obawę Albańczyków, że sytuacja polityczna odwróciła się przeciwko nim. Przewodniczący ZKS, kilkakrotnie wizytując prowincję, zapewnił ludność serbską o prawach i swobodach, jakie zamierzały im przywrócić władze, co mogło oznaczać realny zwrot przeciwko dominacji albańskiej. W związku z tym w 1988 r. wznowione zostały protesty tej ludności, połączone ze strajkami różnych grup społecznych<sup>109</sup>.

Slobodan Milošević zasadniczo jednak nie rozwiązał problemu Kosowa. Usiłował, podobnie jak wcześniej Ivan Stambolić, ograniczyć szerokie kompetencje autonomii, co ostatecznie doprowadziło do całkowitego zniesienia autonomii prowincji w roku 1989. Było to działanie, które niewątpliwie przysporzyło mu więcej popularności wśród Serbów, ponieważ ujednotaczał Serbię i wzmacniał ją jako jeden z elementów federacji jugosłowiańskiej. Nie przyczyniło się to jednak do załagodzenia tamtejszego konfliktu. Wręcz przeciwnie, taka sytuacja wywołała naturalnie niezadowolony Albańczyków i doprowadziła do rozwoju ekstremistycznych grup w tym regionie oraz pojawienia się polityków, którzy w przyszłości kierowali polityką regionu niezależnie od Belgradu<sup>110</sup>.

W lutym 1990 r. wprowadzono tam stan wyjątkowy. To jednak nie powstrzymało działań Albańczyków zmierzających do usamodzielnienia się. Wręcz przeciwnie, w lipcu 1990 r. albańscy delegaci do Parlamentu Kosowa wydali Deklarację Konstytucyjną, proklamującą

<sup>107</sup> R. Veljanovski, *op.cit.*, s. 303; J. Dragović-Soso, *op.cit.*, s. 140; J.-Y. Potel, *op.cit.*, s. 243; S. Sobociński, *Stosunki serbsko-albańskie w Kosowie w latach 90-tych XX w.*, [http://www.historia1.terramail.pl/magisterki/slawek\\_sobocinski/index.html](http://www.historia1.terramail.pl/magisterki/slawek_sobocinski/index.html); R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 87; R. Dizdarević, *op.cit.*, s. 192.

<sup>108</sup> B. Jović, *Knjiga o Miloševiću*, Beograd 2001, s. 38.

<sup>109</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 20.

<sup>110</sup> B. Jović, *op.cit.*, s. 41. Jednym ze zjawisk zapowiadających późniejszy kryzys w Kosowie było utworzenie przez Albańczyków partyzanckich sił zbrojnych pod nazwą Wyzwoleńcza Armia Kosowa – UÇK. Nazwa ta funkcjonowała od 1992 r. Organizacja wywodziła się z założonego na początku roku przez działaczy albańskich Ruchu na rzecz Albańskiej Republiki Jugosłowiańskiej, który organizował zamachy terrorystyczne i przechodził stopniowe przeobrażenia. Organizacja rozrastała się w szybkim tempie od połowy lat dziewięćdziesiątych. Według opinii francuskiego generała Powietrznych Sił Zbrojnych P.-M. Galloisa, powołującego się na wystąpienie niemieckiego profesora Matthiasa Küntzela, w finansowaniu, formowaniu i szkoleniu UÇK brały udział również niemieckie służby wywiadowcze i CIA. Zob. I. Stawowy-Kawka, *Kosowo...*, s. 49; P.-M. Gallois, *Un cafouillage d'Occident: après le Kosovo, la Macédoine* [w:] *Guerres dans les Balkans. La nouvelle Europe germano-américaine*, Paris 2002 s. 157.

niepodległość i republikę kosowską. W następstwie tego władze Serbii rozwiązały ów parlament, nie uznając jednocześnie przyjętej ustawy, co wywołało kolejną falę albańskich protestów. Albańczycy, podobnie jak inne regiony Jugosławii, zdecydowali się pójść drogą faktów dokonanych i mimo posunięć Belgradu kontynuowali działania na płaszczyźnie politycznej. To, co serbskie władze uznawały za nieważne formalnie i nielegalne, dla ludności albańskiej było stanem faktycznym.

I tak mimo lipcowych wydarzeń, dwa miesiące później, w Kačaniku, na tajnym spotkaniu delegatów rozwiązanego parlamentu, przyjęta została oficjalnie konstytucja proklamująca Kosowo jako republikę. W tym okresie w republikach jugosłowiańskich powstawały partie polityczne w związku z wprowadzonym systemem pluralistycznym<sup>111</sup>.

Warto przypomnieć, że we wrześniu 1990 r. została uchwalona nowa konstytucja Serbii, która w art. 6 głosiła, że „Republika Serbii zawiera Autonomiczną Prowincję Wojwodiny i Autonomiczną Prowincję Kosowa i Metohiji, mające formę terytorialnej autonomii”<sup>112</sup>. Tak więc formalnie, według litery prawa, status autonomiczny został przywrócony. Kompetencje prowincji zostały wprawdzie mocno ograniczone w porównaniu ze stanem wcześniejszym, jednak należy zaznaczyć, że cieszyła się ona sporymi uprawnieniami.

Artykuł 109 ustawy zasadniczej głosił, że „programy rozwoju ekonomicznego, naukowego, technologicznego, demograficznego, regionalnego i socjalnego, rozwój rolnictwa i obszarów wiejskich, będą realizowane zgodnie z planem Republiki Serbii”<sup>113</sup>. Było to ograniczenie realizacji planów na własną rękę, a co za tym również idzie, np. swobodnych kontaktów z Albanią, ponieważ przepisy konstytucji z 1974 r. pozwalały na taką samodzielność.

W rezultacie miało to oznaczać początek serbizacji oświaty w regionie. Proces ten miał objąć Uniwersytet w Priştinie oraz szkoły średnie, w których albański był językiem wykładowym. Ponadto te same kroki miały być poczynione na innych płaszczyznach życia społecznego. Zamykano rozgłośnie radiowe, zwalniano z pracy policjantów oraz urzędników, którzy byli Albańczykami. Taka sytuacja miała doprowadzić do emigracji około 400 tys. przedstawicieli ludności albańskiej i osiedlanie Serbów na ziemiach przez nich opuszczonych<sup>114</sup>. Należy jednak zauważyć, że zasadniczo brakuje źródeł, które potwierdziłyby aż tak duże zmiany w strukturze narodowej Kosowa.

Latem 1991 r. uwaga polityków oraz opinii publicznej zarówno jugosłowiańskiej, jak i zagranicznej koncentrowała się głównie na skutkach wojny w Słowenii oraz eskalacji konfliktu w Chorwacji. Jednakże w regionie kosowskim nadal trwały strajki, co więcej, przygotowywano tam referendum niepodległościowe, które odbyło się 30 września tego samego roku. Według danych 99% głosujących opowiedziało się za niepodległością Kosowa – deklaracja została jednak wstrzymana na pół roku. Mimo to władze albańskie ogłosiły całkowity bojkot państwa serbskiego, co miało polegać na zupełnie niezależnym

<sup>111</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 25; zob. też M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii do wojny kosowskiej*, Warszawa 2003, s. 283; zob. też rozmowa z Petarem Milosavljevićem, profesorem Uniwersytetu w Priştinie, *Dekonstrukcja logocentrizmu* [w:] *Moje godine...*, s. 11; S. Sobociński, *op.cit.*, [http://www.historia1.terramail.pl/magisterki/slawek\\_sobocinski/index.html](http://www.historia1.terramail.pl/magisterki/slawek_sobocinski/index.html).

<sup>112</sup> *Ustav Republike Srbije iz 1990. godine (gubljenje obeležja državnosti)* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1988. godine*, Beograd 1988, s. 16. Należy jednak zaznaczyć, że wprawdzie w Konstytucji pozostał zapis o autonomii, to jednak została ona wkrótce zawieszona w Kosowie w związku z wydarzeniami w tamtym regionie.

<sup>113</sup> *Ibidem*, s. 49.

<sup>114</sup> S. Sobociński, *op.cit.*

od Belgradu i samodzielnym budowaniu struktur społecznych, na przykład szkolnictwa (w latach 1990–1991 została przeprowadzona reforma szkolnictwa, której Albańczycy nie zaakceptowali), służby zdrowia czy administracji w następnych latach<sup>115</sup>.

Dopiero po „zawieszeniu” wojny w Chorwacji, a jeszcze przed rozpoczęciem konfliktu w Bośni i Hercegowinie, 10 marca 1992 r. zadecydowano o przeprowadzeniu pierwszych pluralistycznych wyborów, które byłyby finałowym aktem ukonstytuowania się niepodległej Republiki Kosowa. W tym samym czasie Azem Vlasi wystosował do sekretarza stanu USA Jamesa Bakera list, w którym „poprosił o respektowanie woli Albańczyków życia w osobnej republice, z możliwością stopniowej unifikacji wszystkich Albańczyków »bez niczych kosztów«. Jako rozwiązanie przejściowe proponował oddanie terytorium pod protekcję ONZ<sup>116</sup>.

Z treści tego listu można było wywnioskować, że dążenia kosowskich działaczy albańskich nie ograniczały się wyłącznie do utworzenia niepodległego państwa na terytorium prowincji, lecz dotyczyły również obszarów, na których zamieszkiwała ta ludność w zwartej grupie. Można więc było przypuszczać, że w następnej kolejności doszłoby do oderwania części terytoriów Czarnogóry i Macedonii, gdzie pod koniec marca doszło do manifestacji tamtejszej mniejszości.

Próby umiędzynarodowienia kwestii kosowskiej przyniosły efekty w postaci ostrej krytyki rządu amerykańskiego pod adresem polityki serbskiej, zarówno w stosunku do problematycznej prowincji, jak i Bośni i Hercegowiny. W odpowiedzi na to serbski rząd wystosował do władz amerykańskich silny protest wobec „jednostronnej i nieobiektywnej postawy wobec kryzysów jugosłowiańskich, a szczególnie tego w Bośni i Hercegowinie i Kosowie<sup>117</sup>. Doszło nawet do rozmów w Belgradzie pomiędzy Slobodanem Miloševićem a asystentem sekretarza stanu USA Ralphem Johnsonem.

Albańczycy ośmieleni wsparciem Stanów Zjednoczonych kontynuowali proces formalnego oddzielenia się od Republiki Serbii i Jugosławii, chociaż ich deklaracje nie były uznawane ani przez FRJ, ani na arenie międzynarodowej. Gdy serbski premier Radoman Božović odwiedził prowincję kosowską na początku maja, reprezentanci albańskich partii politycznych odmówili wzięcia udziału w dyskusji, oświadczając, że „postanowili nie uznawać państwa serbskiego<sup>118</sup>.

W tym samym okresie OBWE uchwaliła „Deklarację dla Jugosławii”; czwarty podpunkt przewidywał wysłanie do okręgu autonomicznego komisji, która przyjrzy się tamtejszym realiom i sytuacji militarnej. Milošević, który był przeciwny umiędzynarodowieniu problemu ze względu na jego jednoznacznie wewnętrzny charakter, nie sprzeciwił się postanowieniom europejskiej organizacji.

Również Unia Europejska przyłączyła się do protestów przeciwko postępowaniu Serbów w Kosowie i „wezwała Serbię, aby przerwała represje przeciwko Albańczykom, zaś Albanie, aby powstrzymała się od wszystkich aktów prowokacyjnych, które mogłyby prowadzić do starć, gdyż problemy miały być rozwiązane środkami politycznymi i drogą

<sup>115</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 44; S. Antonić, *op.cit.*, s. 244.

<sup>116</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 54. Mowa o „zawieszeniu” wojny w Chorwacji, bo nie została ona zakończona, a pewne chorwackie obszary znajdowały się również pod ochroną ONZ; przez cały czas dochodziło na jej terytorium do starć serbsko-chorwackich, zaś ostatecznie konflikt został zakończony i uregulowany porozumieniami z Dayton w 1995 r.

<sup>117</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 61.

<sup>118</sup> *Ibidem*, s. 67.

negocjacji”. Lord Owen przyznał ostatecznie, że „prowincja powinna posiadać specjalny status, jednakże tylko w granicach Serbii”<sup>119</sup>.

Dobrica Ćosić jeszcze przed objęciem urzędu prezydenta „nowej” Jugosławii rozmawiał na temat Kosowa z ambasadorem Hansem Zimmermannem. Przedstawił mu swój punkt widzenia, według którego rozwiązaniem problemu był podział regionu pomiędzy Serbię a Albanie. Taki sposób myślenia podzielało jednak niewielu Serbów, zaś sam Milošević zdecydowanie ten wariant odrzucał. Poza tym Ćosić przyznawał, że wobec prowincji prowadzona była „zła polityka polegająca na »przemocy i korupcji«, która doprowadziła do sytuacji, w której Republika Serbska miała dwa rozwiązania: utratę terytorium albo wojnę”<sup>120</sup>.

Serbski prezydent wprawdzie zaznaczył, że gdyby doszło do realizacji pomysłu, „to o ustalaniu granic być może można rozmawiać z Tiraną, ale nie z Rugową, i to jeśli się dla nas stworzy odpowiednie warunki”<sup>121</sup>. Generalnie jednak odrzucał koncepcję utraty autonomii.

Według opinii Slobodana Antonicia, represyjne rządy serbskiej lewicy odpowiadały albańskim politykom, ponieważ mieli oni pretekst do protestów i dążenia do przemian w regionie. Gdyby zaś decydujący głos miał na przykład Milan Panić, który kładł nacisk na poszanowanie praw mniejszości narodowych, „dla Albańczyków byłaby to katastrofa, ponieważ w takim wypadku z dążenia do zmiany granic musiałby pozostać jedynie program polityczny”<sup>122</sup>.

24 maja 1992 r. odbyły się zorganizowane przez Albańczyków „pierwsze wolne, multipartyjne wybory parlamentarne i prezydenckie”. W wyborach ponadto wzięli udział „Muzułmanie, Turcy, Chorwaci, Cyganie i »kilku Serbów«”. 78% głosów zostało oddanych na Demokratyczną Ligę Kosowa (DLK), partię popularnego polityka i opozycjonisty Ibrahima Rugovy, zaś on sam został wybrany na prezydenta Republiki Kosowa, otrzymując 95–100% oddanych głosów<sup>123</sup>.

W wyborach wzięły udział ogółem 22 partie albańskie. Co więcej, należy zaznaczyć, że wybory te odbyły się bez konsultacji z Belgradem, zaś ich nielegalny charakter nie spowodował represji. Tu ponownie można było podnieść kwestię dyskryminacji Albańczyków przez Serbów. Marek Waldenberg pisze, że „władze serbskie, które nie rezygnowały czasami ze stosowania represji, w zasadzie tolerowały szereg działań tworzących odrębne albańskie struktury, także takich, które były bezsprzecznie nielegalne”<sup>124</sup>.

W lutym 1993 r. nowo wybrany prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton wysłał do Slobodana Miloševicia list, w którym zaznaczył, że nowa administracja amerykańska zamierzała kontynuować zagraniczną politykę wobec autonomii kosowskiej. Po tym oświadczeniu nastąpiło ostrzeżenie, że „jeśli Serbowie zamierzaliby prowokować konflikty

<sup>119</sup> *Ibidem*, s. 71, 118. Ibrahim Rugova w rozmowach z lordem Carringtonem zgodził się na negocjacje z reprezentantami serbskiego rządu na neutralnym gruncie i przy udziale neutralnych obserwatorów. W Belgradzie Slobodan Milošević spotkał się ze stuosobową delegacją Albańczyków z Kosowa, zaś Milan Panić spotkał się w Tiranie z albańskim premierem Aleksandrem Medzi. Mogło się więc wydawać, że proces dyskusji faktycznie doprowadzi do rozwiązania konfliktu drogą pokojową, chociaż punktem zapalnym we wszystkich rozmowach był status prowincji; zob. też A. Zogai, *Intervju za časopis „Zeri”*, „Republika”, wydanie specjalne „Kosovo Albanians”, luty 1994, Beograd 1994, s. 26.

<sup>120</sup> D. Ćosić, *Kosovo*, Beograd 2004, s. 72; por. rozmowa z Petarem Milosavljevićem, profesorem Uniwersytetu w Prištinie, *Dekonstrukcija logocentrizma* [w:] *Moje godine...*, s. 10.

<sup>121</sup> *Ibidem*.

<sup>122</sup> S. Antonić, *op.cit.*, s. 244.

<sup>123</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 72.

<sup>124</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii...*, s. 257.

w tamtym regionie, Stany Zjednoczone były przygotowane, aby wysłać siły zbrojne przeciwko nim<sup>125</sup>.

W latach 1992–1993, pomimo licznych spotkań na szczeblu politycznym i podpisanych porozumień, zaczęło dochodzić do zbrojnych incydentów. W tamtym okresie miało miejsce 130 ataków terrorystycznych na policję (a tylko pomiędzy 1 stycznia a 30 września 1993 r. było ich 52), w których zginęły 2 osoby, a piętnaście zostało rannych<sup>126</sup>. Oskarżano o to ekstremistyczne bojówki albańskie, starając się nie łączyć tych wypadków z nazwiskiem Ibrahima Rugovy.

Ów zaś sukcesywnie dążył do sytuacji, w której Zachód oraz Stany Zjednoczone zajęłyby się kwestią prowincji. W pierwszej połowie 1993 r. odbył on wiele podróży zarówno po Europie Zachodniej, jak i Stanach Zjednoczonych, przedstawiając plan przewidujący przybycie sił NATO i ONZ, które objęłyby protektorat nad problematycznym regionem. Plan ten spotkał się z pozytywnym odzewem zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, które „obiecały pełną pomoc Albańczykom, a szczególnie w sprawie dziesięciopunktowego planu Rugovy<sup>127</sup>. Było to posunięcie trafnie obliczone na efekty. W tym czasie władze serbskie, zarówno z Belgradu, jak i Pale, nie były przychylnie traktowane przez zagranicę oraz międzynarodowe organizacje. Najprawdopodobniej przywódca DLK dążył do tego, aby problem autonomii został rozwiązany na równi z kwestią terytorialną republik jugosłowiańskich.

Według opinii Marka Waldenberga, Albańczycy faktycznie stosowali metodę faktów dokonanych. Tworząc „odrębne formy i instytucje życia społecznego”, dążyli do oderwania Kosowa od Serbii, a następnie od Jugosławii. „Tym się tłumaczy brak skłonności albańskich elit politycznych do akceptacji serbskich propozycji kompromisowych<sup>128</sup>. Również Dobrica Ćosić mówił o odmowie podjęcia dialogu przez Ibrahima Rugovę i Albańczyków w ogóle. Co więcej, przedstawiciele albańscy nie chcieli nawiązywać również kontaktu z serbską opozycją, zarówno w tym, jak i w późniejszym okresie<sup>129</sup>.

Należy zauważyć, że Rosja, która zaangażowała się politycznie w kwestię bałkańską dopiero w końcowym okresie konfliktów, podkreślała, że rozwiązań dla kosowskiego problemu należało szukać drogą pokojową, jednakże z uwzględnieniem terytorialnej integralności Serbii, której Kosowo było częścią<sup>130</sup>.

Dużym problemem, na który należało zwrócić uwagę, była zła opinia Serbów w świecie, do czego w zdecydowany sposób przyczyniły się międzynarodowe media. Upraszczenie problemu jugosłowiańskiego na łamach gazet czy telewizji doprowadziło do podziału na „dobrych i złych” w wojnach, a personifikację zła mieli stanowić Serbowie. Choć w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych uwaga była skierowana na inne regiony byłego państwa jugosłowiańskiego, to już w tamtym okresie propaganda antyserbska donosiła o ciężkich zbrodniach, które miały być popełniane w tamtym regionie.

Wywołało to jeszcze ostrzejszą reakcję Stanów Zjednoczonych i wysłanie Slobodanowi Miloševićowi listu przez Warrena Christophera, w który wyraził głęboką troskę o situa-

<sup>125</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 154; D. Ćosić, *op.cit.*, s. 79; M. Albright, *op.cit.*, s. 375.

<sup>126</sup> T. Judah, *Kosovo. War and revenge*, New Haven–London 2000, s. 91; por. R. Bilski, *op.cit.*, s. 182.

<sup>127</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 154.

<sup>128</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii...*, s. 256.

<sup>129</sup> D. Ćosić, *op.cit.*, s. 73; S. Antonić, *op.cit.*, s. 244.

<sup>130</sup> S. Kovačević, P. Dajić, *op.cit.*, s. 180.

cję w prowincji i obawiał się czystek etnicznych na Albańczykach. Wprawdzie przewaga liczebna ludności albańskiej była ogromna, jednak można było przypuszczać, że prezydent Serbii użyje wojska przeciwko nim. Należy jednak zauważyć, że nawet wobec tak wielkiego zagrożenia nie miały miejsca na większą skalę migracje tej ludności.

Po podpisaniu porozumienia w Dayton, gdzie nie rozwiązano drażliwego problemu regionu, Dobrica Ćosić uważał, że polityka uporczywego zatrzymywania tego terytorium (całego lub częściowego) w granicach Serbii była bezcelowa. W swoim dzienniku pisał wówczas: „Tracimy Kosowo, ale nie będzie to żadnym nieszczęściem narodowym. Serbia wyzwoli się od tego raka”<sup>131</sup>. Uważał, że to było najlepsze rozwiązanie, aby ustabilizować sytuację w kraju. Takie rozwiązanie wydawało się również najprostsze wobec braku alternatywnych pomysłów rozwiązania konfliktu. Stwierdzał bowiem, że nie było w tym czasie w kraju ani jednej partii, która przedstawiałaby realny program dla tej prowincji. Należy przypomnieć, że w tym czasie opozycja koncentrowała się na budowaniu koalicji, aby zwiększyć swoje siły w listopadowych wyborach<sup>132</sup>.

Poza tym trwała nieustannie propaganda antyserbska, wspomagana dodatkowo doniesieniami medialnymi o złym położeniu kosowskich Albańczyków. Opisuując w mediach cierpienia ludności albańskiej, całkowicie pomijano na przykład sytuację serbskiej ludności cywilnej, która z powodu coraz częstszych napadów ze strony albańskich grup terrorystycznych (lub też bojówek UÇK) przenosiła się do miast, aby być bliżej serbskich struktur wojskowych i policyjnych<sup>133</sup>. Nazwanie UÇK organizacją terrorystyczną było też kwestią problematyczną, gdyż zewnętrzna fasada tej militarnej organizacji zmieniała się w zależności od nastawienia polityki Zachodu i Stanów Zjednoczonych. Jeżeli chodziło o metody działania, to nie zmieniały się one na tyle radykalnie, aby poważnie można było zastanawiać się nad jej statusem.

Jeszcze w lutym 1998 r. specjalny wysłannik Stanów Zjednoczonych na Bałkany określił UÇK mianem „grupy terrorystycznej”, sklasyfikowanej przez CIA jako „anty zachodnia organizacja terrorystyczna”, co nie przeszkodziło kilka miesięcy później w objęciu tej grupy protekcją<sup>134</sup>.

Organizacja zaczęła być zdolna do podejmowania bardziej zorganizowanych działań militarnych w roku 1997, co też nastąpiło. Było to możliwe dzięki powstaniu pierwszych fachowych ośrodków szkoleniowych w latach 1996–1997 oraz wyposażeniu oddziałów w broń. Ponadto miały one poparcie albańskich służb specjalnych. Warto również zaznaczyć, że stacjonująca w Kosowie armia serbska mogła wielokrotnie rozbić tę organizację, mając przewagę zarówno pod względem uzbrojenia, jak i stanu liczebnego, „nie zdołała jednak tego uczynić ze względu na presję i groźby USA i ich europejskich sojuszników, domagających się powstrzymania lub ograniczenia operacji zbrojnych”<sup>135</sup>.

Działania te były jednak zgodne z przepisami konstytucji Jugosławii, uchwalonej w 1992 r. Nie była w niej poruszana kwestia autonomii, ponieważ ta sprawa dotyczyła wyłącznie Republiki Serbii, a nie całego terytorium państwa jugosłowiańskiego. W kon-

<sup>131</sup> D. Ćosić, *op.cit.*, s. 83; zob. też, M. Albright, *op.cit.*, s. 376; G. Marković, *Veliki moralni pad [w:] Moje godine...*, s. 268.

<sup>132</sup> D. Ćosić, *op.cit.*

<sup>133</sup> T. Judah, *op.cit.*, s. 162.

<sup>134</sup> P.-M. Gallois, *op.cit.*, s. 158.

<sup>135</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii...*, s. 261.

tekście problemu kosowskiego ważny był zapis w art. 42 (rozdział pt. „Wolności, prawa i obowiązki człowieka i obywatela”), który głosił, że „zabroniona jest działalność politycznych, związkowych i innych organizacji, których celem byłaby zmiana przy użyciu przemocy, porządku konstytucyjnego, naruszenie integralności terytorialnej Federacyjnej Republiki Jugosławii, łamanie zapewnionych wolności, praw człowieka i obywatela lub też wywoływanie nienawiści narodowej, rasowej, wyznaniowej i innych”<sup>136</sup>. W praktyce artykuł ten mógł wykluczać możliwość działalności nawet najbardziej popularnych wśród Albańczyków partii politycznych, których założeniami programowymi były postulaty oderwania prowincji od państwa i utworzenie niepodległego Kosowa. Co więcej, ten sam artykuł zabraniał „tworzenia tajnych organizacji i formacji paramilitarnych”, do których niewątpliwie należała UÇK<sup>137</sup>.

Faktem jest, że w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych politykę władz serbskich w Kosowie cechowało tłumienie za wszelką cenę separatystycznych dążeń albańskich, co znajdowało swoje umocowanie w ustawie zasadniczej. Mogło to stawiać działania władz państwowych w innym świetle, skłaniającym raczej do usprawiedliwienia tych posunięć. Jednakże środki, którymi starano się rozwiązać problem, czyli przemoc, zasługiwały na potępienie. Inną kwestią była chęć ukrycia problemu przed przedstawicielami Zachodu i Stanów Zjednoczonych, zaangażowanymi w tamtym okresie w konflikty w byłej Jugosławii. Bez względu na skomplikowaną sytuację oraz racje obu stron dotyczące problemu kosowskiego, należy podkreślić, że pomiędzy Albańczykami i Serbami panował kompletny brak możliwości nawiązania jakiegokolwiek porozumienia czy też jakiegokolwiek dążenia do kompromisu, czy też poszukiwania jakiegoś „złotego środka” w rozwiązaniu tego konfliktu.

Dowodem na to jest zapis spotkania przedstawicieli zwaśnionych stron, które miało miejsce w Ulcinju 23–25 czerwca 1997 r.<sup>138</sup> Uczestnikami tego spotkania byli albańscy zwolennicy utworzenia niepodległego Kosowa, zaś ze strony serbskiej – osoby związane z Helsińską i Kosowską Fundacją Praw Człowieka. Ponadto obecni byli również przedstawiciele zagraniczni – przeważnie pracownicy ambasad: brytyjskiej, kanadyjskiej, niemieckiej, włoskiej i holenderskiej, a także członkowie takich organizacji, jak Balkan Peace Team, Search for Common Ground in Macedonia, UN Center for Human Rights i Italijanski pokret za nenasilno rešenje na Kosovu. Spotkanie to wzbudziło również zainteresowanie wśród dziennikarzy, spośród których z Serbii obecni byli wysłannicy Agencji BETA, „Plavi jahač” i „Našej Borby” z Belgradu.

Obie fundacje potępiły politykę władz, stąd też nieobecność przedstawicieli partii rządzącej na owym spotkaniu. Można by jednak zastanowić się nad tym, dlaczego żaden członek opozycji również nie brał w nich udziału, skoro antymiloševićowe ugrupowania stanowiły potencjalną siłę polityczną, która w przyszłości mogła kierować losami państwa. Taką możliwość można było przewidzieć zwłaszcza w roku 1997, po wydarzeniach jesienno-zimowych na przełomie 1996 i 1997 r., o czym była mowa powyżej.

Brak serbskich opozycjonistów był o tyle znaczący, że podczas owego spotkania odezwały się głosy krytyki pod ich adresem. Przykładem było stwierdzenie Adema Demaći, który na początku swego wystąpienia powiedział, że władze serbskie zaprzeczają, iż

<sup>136</sup> *Ustav Savezne Republike Jugoslavije iz 1992. godine...*, s. 110.

<sup>137</sup> *Ibidem*.

<sup>138</sup> *Srpsko-albanski dijalog*, Ulcinj, 23–25. Jun 1997. Dokumenti, Beograd 1997.



istnieje jakikolwiek problem serbsko-albański, co miało być przyczyną tego, że wszelki dialog z Belgradem był bezproduktywny<sup>139</sup>. To stwierdzenie było o tyle bliskie prawdy, że w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych Serbowie stosowali w Kosowie głównie prawo siły, co jednak nie zmieniło faktu, że ofiarami takiej bezkompromisowej postawy była również cywilna ludność serbska. Ponadto takie stanowisko, którego nie należy usprawiedliwiać, prowokowane było nieustępliwą polityką działaczy albańskich, dążących za wszelką cenę do oderwania Kosowa od Jugosławii.

Ponadto Demaći zarzucił serbskiej opozycji, że nie ma niczego do zaoferowania Albańczykom ponad to, co oferują obecne władze Serbii. Według jego opinii, opozycjoniści pragną pozyskać albańskie głosy, które pomogłyby im w zdobyciu władzy, jednakże jedyne, co mogą zrobić w sprawie kosowskiej, to wprowadzić „jakieś kosmetyczne poprawki do politycznego systemu państwa”<sup>140</sup>.

Dodatkowo zaznaczył on konieczność przeprowadzenia dialogu i wykluczył możliwość, aby „albańska strona negocjowała serbski reżim w takim stopniu, w jakim serbski reżim ją ignoruje. Należało przedłożyć swoje sprawy serbskiemu reżimowi nawet wtedy, gdy byłby to tylko monolog”<sup>141</sup>.

Azem Vlasi słusznie krytykował system polityczny Serbii, który mimo konstytucyjnego zapisu o istnieniu prowincji, w latach dziewięćdziesiątych traktował obszary Kosowa i Wojwodiny jako integralną część Republiki Serbskiej<sup>142</sup>. Podkreślał on jednak, że „proces normalizacji stosunków serbsko-albańskich oraz konieczne rozwiązanie kosowskiego problemu za pomocą politycznych środków będzie możliwe dopiero wtedy, kiedy serbska władza będzie gotowa bezwarunkowo przywrócić Kosowu oraz Albańczykom prawa, które zostały zniesione w 1989 r., a które zostały określone w 1974 r., tym samym dając im równoprawną pozycję i odpowiednie warunki polityczne mogące być podstawą politycznego dialogu na temat przyszłości serbsko-albańskich relacji i statusu Kosowa oraz umożliwiający wyrażenie woli narodu Kosowa w referendum”<sup>143</sup>.

Analizując te wypowiedzi, można zauważyć, że Albańczycy byli gotowi do „politycznego dialogu” przede wszystkim nie w sprawie poszanowania praw człowieka jako takich, ale w sprawie możliwości wyrażenia swoich dążeń, którymi było utworzenie niezależnego państwa z prowincji kosowskiej.

Biorąc pod uwagę tę postawę, można było zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt: albańscy przedstawiciele postrzegali swój naród nie jako mniejszość narodową, którą byli w istocie, ale jako jeden z równorzędnych narodów jugosłowiańskich. Vlasi wyraźnie zaznaczył, że „wszystkie były jednostki federacyjne [Jugosławii – M.K.-W.] otrzymały swoją państwową niezależność prócz Kosowa, które przemocą zatrzymano pod władzą reżimu i klasycznej okupacji (wyjątkiem była Wojwodina, która nie dążyła do niezależności)”<sup>144</sup>.

Takie samo stanowisko prezentował inny wpływowy działacz z Kosowa Marek Krasniqi. On również podkreślał, że „Albańczycy chcą być wolnym narodem, aby móc rządzić sobą we własnym domu. (...) Sprawiedliwe jest, aby każdy problem, a zwłaszcza tego rodzaju,

<sup>139</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>140</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>141</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>142</sup> Zob. *Ustav Savezne Republike Jugoslavije iz 1992. godine...*, s. 110.

<sup>143</sup> *Srpsko-albanski dijalog...*, s. 15.

<sup>144</sup> *Ibidem*.

rozwiązany był według pragnień większości narodu. (...) Panowie Milošević i Lilić muszą być świadomi, że Albańczycy będą nawet siłą dążyć do tego, żeby się wyzwolić i otrzymać swoje prawa<sup>145</sup>.

Ponadto nie ukrywał on również tego, że istniała koncepcja zjednoczenia narodu albańskiego w ramach jednego państwa, chociaż zaznaczał, że te plany są kwestią dalszej przyszłości i być może pokryją się z procesem integracyjnym, który ma miejsce w Europie, a może objąć również Bałkany<sup>146</sup>.

Przedstawione na spotkaniu w Ulcinju postawy nie oznaczały jednak, że nie było innych możliwości rozwiązania problemu kosowskiego. W podsumowaniu rozmów przewodnicząca Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka w Serbii przedstawiła dziewięć wariantów, które mogły zostać wykorzystane. Pierwszym z nich był powrót do autonomii, której przysługiwałyby prawa z 1974 r., kolejnym utworzenie z Kosowa republiki, która stałaby się trzecim członem federacji jugosłowiańskiej. Inne rozwiązanie proponowało regionalizację FRJ i utworzenie na jej terytorium 13 regionów, przy czym Kosowo i Metohija byłyby dwoma osobnymi. Autorem tej koncepcji był członek SANU Miodrag Jovčić, zaś popierała go Demokratyczna Partia Serbii. Jeszcze inne rozwiązanie postulowało utworzenie jednolitego państwa i jego zwolennikami była Serbska Partia Radykalna. Zupełnie przeciwną i najpopularniejszą wśród Albańczyków ideą była niepodległość Kosowa. Z kolei inny akademik Rexep Quosija optował za przyłączeniem prowincji do Albanii. Ibrahim Rugova opowiadał się za objęciem problematycznego terytorium protektoratem, dopóki nie będzie możliwe pokojowe rozwiązanie problemu. Docelowo dążył również do utworzenia suwerennego państwa. Ostatnią koncepcją była całkowita konsolidacja i utworzenie demokratycznego państwa wielokulturowego, wielowyznaniowego i multietnicznego<sup>147</sup>.

Mimo tych wszystkich możliwości postawa Albańczyków była jednoznaczna: Kosowo musiało być niepodległe. Ich postępowanie świadczyło o tym, że jest to jedyna droga, którą faktycznie chcieli realizować na płaszczyźnie politycznej, nawet z użyciem siły. Serbowie z kolei nie przyjmowali do wiadomości innego faktu jak ten, że region musiał pozostać integralną częścią państwa.

## Wojna w Kosowie

### Faza negocjacji – lata 1998–1999

Nasilenie konfliktu pomiędzy Serbami i Albańczykami spowodowało na początku 1998 roku bezpośrednie zaangażowanie państw zachodnich w problem celem jego rozwiązania. Do Slobodana Miloševića wysyłane były nieustannie apele, które miały wywrzeć na niego nacisk, aby powstrzymał działania armii jugosłowiańskiej przeciwko Albańczykom i ustabilizował sytuację pomiędzy narodowościami. Co więcej, domagano się od prezydenta Serbii, aby wycofał wojska z regionu, co było z kolei nie do pomyślenia dla Serbów, ponieważ uczynienie tego oznaczałoby natychmiastowe poddanie wszystkich mieszkańców Kosowa pod kontrolę UÇK, co z całą pewnością nie uspokoiłoby sytuacji.

<sup>145</sup> *Ibidem*, s. 73.

<sup>146</sup> *Ibidem*, s. 74.

<sup>147</sup> *Ibidem*, s. 131.

Państwa zachodnie i Stany Zjednoczone latem 1998 r. poczyniły dyplomatyczne kroki w celu rozwiązania problemu kosowskiego. Jednocześnie liczyły na współpracę z UÇK, co okazało się sprawą nie tak łatwą i oczywistą, jak oczekiwano tego na samym początku, z powodu zarówno braku spójności w strukturach samej organizacji, jak i metod jej działania. Usiływały one jednak wpłynąć na zmianę sytuacji, grożąc wycofaniem dotacji finansowych dla UÇK, co nie było takie proste<sup>148</sup>.

W zabiegach dyplomatycznych, a później działaniach militarnych, nie przywiązywano wagi do jednego faktu, który podkreślali naprawdę nieliczni znawcy problemu: walkę zbrojną w regionie pierwsi podjęli nie Serbowie, lecz właśnie Albańczycy z UÇK, przeprowadzając między rokiem 1991 a majem 1998 r. 361 akcji terrorystycznych na terenie Kosowa<sup>149</sup>.

W tym czasie jeszcze nasilono w mediach propagandę, w której oskarżano Serbów o spowodowanie kolejnego po wojnach lat 1991–1995 konfliktu poprzez przeprowadzenie akcji zbrojnych i łamanie praw człowieka<sup>150</sup>. Państwa Europy Zachodniej i Stany Zjednoczone zajęły wobec tych doniesień podobne stanowisko. Francuski specjalista od spraw geopolityki T. Morgues zadał pytanie: dlaczego odwieczny przyjaciel Serbów – Francja dała się ponieść antyserbskiej histerii, po czym od razu dodał, że nie jest możliwa do dzisiaj odpowiedź na to pytanie pomimo analizy tego zjawiska w ciągu ostatnich kilku lat. Nie wykluczał, że usprawiedliwieniem mogły być obawy przed biernością Niemiec i związane z tym forsowanie polityki amerykańskiej. Dodatkowo też zadawał pytanie, „czy taką postawę spowodowała tylko zręczna manipulacja opinią publiczną dokonana przez źle poinformowanych dziennikarzy, zapominających o historii i strategii?”<sup>151</sup>.

W odpowiedzi na te pytania Morgues stwierdził, że trudno podać realne powody, które wyjaśniałyby taką demonizację Serbów we Francji. Ewentualna analiza bieżącej polityki francuskiej mogłaby udzielić pewnych wskazówek umożliwiających odpowiedzi na pytanie, jakie pobudki nakazały porzucić stare sojusze z okresu obu wojen światowych na rzecz strategii amerykańskiej interwencji, faktycznie bardziej militarnej niż humanitarnej<sup>152</sup>. Polityka wobec problemu kosowskiego nie była jednak pierwszym „sprzeniewierzeniem” Francji. Nie należy zapominać, że Francja podczas wojen 1991–1995 również dała się ponieść fali polityki antyserbskiej, jednoznacznej, czarno-białej i mało wyważonej. Tylko niewielka część politologów, historyków oraz zaangażowanych bezpośrednio w problem generałów usiłowała naświetlić złożoność i niejednoznaczność konfliktów. To jednak pozostało głosem zbyt słabym, aby mogło zmienić planowo jednoznacznie negatywne opinie o Serbach.

Należy również zauważyć, że w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych, podczas konfliktów spowodowanych rozpadem państwa jugosłowiańskiego, Francja nie miała również wystarczającej siły przebiccia, aby utworzyć front wobec międzynarodowej koalicji

<sup>148</sup> T. Judah, *op.cit.*, s. 165.

<sup>149</sup> A. Troude, *Vers un nouveau clivage Est-Ouest [w:] Guerres dans les Balkans. La nouvelle Europe germano-américaine*, red. P.-M. Gallois, Paris 2002, s. 195.

<sup>150</sup> Zob. też R. Bilski, *op.cit.*, s. 84; por. O. Boudouris, *Lettre aux amis Médecins Sans Frontières de France [w:] Croyances en guerre, L'effèt – Kosovo*, red. F. Dagognet, Paris 1999, s. 126.

<sup>151</sup> T. Morgues, *L'Europe après le Kosovo ou le rêve enfui (le point de vue d' libéral) [w:] Guerres dans les Balkans...*, s. 78.

<sup>152</sup> *Ibidem*, s. 78; zob. też F. Lubonja, *La responsabilité collective des Serbes*, „Courrier international”, 12 maja 1999 (nr 445) za „Koha Ditore”, Tetovo 1999, <http://www.courrierinternational.com/article.asp?obj-id=38318>.

antyserbskiej i ostatecznie stanęła po jej stronie. Trzeba jednak dodać, że Francuzi nigdy szczególnie nie atakowali polityki narodu serbskiego<sup>153</sup>.

Za to niewątpliwe antyserbską postawę prezentowali Amerykanie. Ówczesna (1998 r.) sekretarz stanu Madeleine Albright w swoich wspomnieniach pisze, że „od naszych źródeł w regionie otrzymaliśmy w styczniu 1998 r. informacje, że Milošević przygotowuje się do ostrej, militarnej reakcji”<sup>154</sup>. Doprowadziło to do rozpoczęcia intensywnych działań dyplomatycznych, ponieważ Stany Zjednoczone najwyraźniej były przekonane, że prezydent Jugosławii zamierzał za pomocą armii rozprawić się z półtoramilionową ludnością albańską.

Takie reakcje oraz postawa polityków amerykańskich świadczyły o nikłej znajomości problematyki jugosłowiańskiej i selektywnej wiedzy Amerykanów, którzy zamierzali rozwiązać ostatecznie ten problem. Potwierdzać to mogły słowa samej Albright, która uważała, że przyczyną problemu kosowskiego był Slobodan Milošević i dopóki on sprawował władzę w FRJ, nie było mowy o rozwiązaniu konfliktu. Dlatego też „szukaliśmy także dróg wsparcia sił prodemokratycznych w samej Jugosławii”<sup>155</sup>.

Był to dowód na nieznaną postawę „sił prodemokratycznych”, pod którym to hasłem mogła się ukrywać tylko opozycja. Jej ugrupowania nie miały szczególnie odmiennego stanowiska w kwestii autonomii niż to, które prezentował szef państwa. Wprawdzie istniało prawdopodobieństwo, że ta postawa ulegnie zmianie, co w późniejszym czasie okazało się jeszcze bardziej realne<sup>156</sup>, jednakże sprawa Kosowa nie jest rozwiązana do dziś właśnie przez wciąż nieugiętą postawę zarówno Serbów, jak i Albańczyków.

Drugim dowodem na brak wnikliwej znajomości tematu było stwierdzenie, że „konflikty w Kosowie wybuchły niedawno”, co zostało powiedziane w kontekście problemu „dawniejszych” sporów narodowych na początku lat dziewięćdziesiątych. Wszystko więc wskazywało na nieznaną ostatnich kilkunastu lat historii regionu. To z kolei ponownie mogło prowadzić do zbyt uproszczeń i mylnego postrzegania problemu. Był to fakt o tyle ważny, że po raz kolejny mocarstwo miało wywierać wpływ na kształt polityki w regionie zupełnie sobie obcym, pomijając racje dwóch zaangażowanych bezpośrednio stron<sup>157</sup>.

Wiosną 1998 r., w marcu, gdy sprawa Kosowa stała się sprawą międzynarodową, na czym poza Amerykanami zależało również Niemcom, problem ten omówiono na spotkaniu w Berlinie, gdzie Madeleine Albright w czasie konferencji prasowej stwierdziła, że „należy podjąć kroki przeciwko »reżimowi w Belgradzie« i dodała, że do dyspozycji stoi szereg opcji, z których żadna nie jest wykluczona”<sup>158</sup>. Administracja waszyngtońska z rezerwą odniosła się do tej wypowiedzi.

Warte odnotowania było stanowisko francuskie: minister spraw zagranicznych Hubert Védrine „zaapelował o opóźnienie sankcji [którymi znowu zamierzano obciążyć Jugosławię – M.K.-W.], wyraźniejsze potępienie UÇK i jednoznaczny sprzeciw wobec niepodległości Kosowa”<sup>159</sup>.

<sup>153</sup> Naturalnie były wyjątki, których znakomitym przykładem była zjednoczona wokół Bernarda Henri-Lévy'ego część francuskiej opozycji, sympatyzującej w okresie wojny bośniackiej z muzułmanami, a co za tym szło, również Albańczykami.

<sup>154</sup> M. Albright, *op.cit.*, s. 376.

<sup>155</sup> *Ibidem*.

<sup>156</sup> Chodziło o wpływy amerykańskie na politykę Vuka Draškovića.

<sup>157</sup> M. Albright, *op.cit.*, s. 377.

<sup>158</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii...*, s. 294.

<sup>159</sup> M. Albright, *op.cit.*, s. 377.

Na tym samym spotkaniu nałożono jednak częściowe sankcje, wbrew stanowisku Europy. Ponadto podjęto pewne ustalenia, które następnie w formie żądań przedstawiła skłóconym stronom tzw. Grupa Kontaktowa<sup>160</sup>. Ostatecznie ze zobowiązań wywiązała się tylko, i to niemalże w stu procentach, strona serbska, co spotkało się z uznaniem Francji i Rosji. Mimo to Kinkel i Albright obciążyli Slobodana Miloševicia odpowiedzialnością za brak dalszego dialogu i porozumienia.

Z czasem amerykańska sekretarz stanu zaczęła odgrywać coraz większą rolę w rokowaniach mających rozwiązać konflikt serbsko-albański, a jej radykalne wypowiedzi oraz poczynione w marcu 1998 r. kroki spowodowały, że stała się ona głównym animatorem rozpoczęcia wojny NATO i jego sojusznika – UÇK z Jugosławią. Wprawdzie ostrze konfliktu było skierowane przeciwko „reżimowi Miloševicia”, to jednak w wojnie, która nastąpiła rok później, ucierpiała nie tylko cywilna ludność serbska, ale i czarnogórska. Warto zaznaczyć, że Albright była gotowa do zbombardowania Jugosławii już w kwietniu 1998 r., uważała bowiem, że negocjacje nie przyniosą rezultatu, zaś prezydenta FRJ trzeba siłą zmusić do ustępstw<sup>161</sup>.

31 marca 1998 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła Rezolucję 1160 w sprawie Kosowa, w której „potępiła nadmierne użycie siły przez serbską policję wobec cywilnych i pokojowo nastawionych demonstrantów w Kosowie, podobnie jak wszystkie akty terroru zastosowane przez Wyzwoleńczą Armię Kosowa (UÇK) oraz inne grupy lub indywidualne osoby z zagranicy wspierające tę działalność w Kosowie, włączając w to pomoc finansową, zbrojną i szkolenia”<sup>162</sup>.

Ponadto w swojej zasadniczej odezwie Rada Bezpieczeństwa „wezwała Federalną Republikę Jugosławii do natychmiastowego podjęcia kroków zmierzających do politycznego rozwiązania kwestii Kosowa i podjęcia dialogu w celu wdrożenia postanowień Grupy Kontaktowej”<sup>163</sup>. Zaapelowano również do „liderów kosowskich Albańczyków, aby potępiли wszystkie akty terroryzmu i zaakcentowali, że wszystkie elementy wspólnoty kosowskich Albańczyków powinny zostać rozwiązane tylko za pomocą środków pokojowych”<sup>164</sup>. Warto zaznaczyć, że już wówczas dokument zawierał stwierdzenie, że „rozwiązanie problemu kosowskiego opierać się będzie wyłącznie na założeniach terytorialnej integralności Federalnej Republiki Jugosławii”<sup>165</sup>.

Prezydent zdecydował się jednak oddać decyzję w ręce narodu. 23 kwietnia odbyło się w Serbii referendum, w którym obywatele mieli opowiedzieć się za udziałem zagranicy w rozwiązywaniu konfliktu kosowskiego. 95% Serbów opowiedziało się za samodzielnym rozwiązaniem sporu bez udziału przedstawicieli zagranicznych<sup>166</sup>.

Referendum było poprzedzone wystąpieniem prezydenta Jugosławii, w którym nie krył on swojego negatywnego stanowiska wobec udziału zagranicy. Ostrzegwał wprost, że kraj

<sup>160</sup> Resolution 1160 (1998). Adopted by the Security Council at its 3868<sup>th</sup> meeting, on 31 March 1998, <http://www.nato.int/kfor/kfor/documents/unscr1160.htm>; M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii...*, s. 294.

<sup>161</sup> M. Albright, *op.cit.*, s. 378.

<sup>162</sup> Resolution 1160 (1998) Adopted by the Security Council at its 3868<sup>th</sup> meeting on 31 March 1998, <http://www.nato.int/kosovo/docu/u980331a.htm>.

<sup>163</sup> *Ibidem*.

<sup>164</sup> *Ibidem*.

<sup>165</sup> *Ibidem*.

<sup>166</sup> M. Roux, *La guerre du Kosovo. Dix clés pour comprendre*, Paris 1999, s. 56.

ponownie jest zagrożony i może ulegać różnego rodzaju naciskom z zewnątrz. „Stosunek do tej sprawy jest taki, że jako suwerenne państwo możemy rozwiązywać swoje problemy bez mieszania się zagranicą. Takie stanowisko wzbudza jednak skrajnie negatywne i agresywne odczucia tych, którzy chcą dyktować całemu światu, jak ma żyć i jak ma myśleć. (...) Myślę, że nie możemy zaakceptować takiego cynizmu, który służy jako pretekst do wywierania nacisku w imię demokracji”<sup>167</sup>.

Sceptycznie nastawiona do problemu administracja amerykańska zdecydowała się zastąpić Madeleine Albright w dalszych negocjacjach Richardem Holbrooke, co mogło świadczyć, że linia polityki wobec Serbii pani sekretarz stanu nie odpowiadała do końca administracji amerykańskiej. Zaczęto wywierać naciski zarówno na prezydenta Serbii, jak i Albańczyków, aby zahamowali eskalację konfliktu przez powstrzymanie działań jednostek militarnych z jednej i z drugiej strony. Jednocześnie przywódcy NATO zaczęli przygotowywać się do ewentualnego użycia sił zbrojnych przeciwko Jugosławii, dokonując wobec niej demonstracji siły poprzez przeprowadzanie manewrów lotniczych. W powyższych działaniach na czoło wysuwały się jednoznacznie Stany Zjednoczone, wyręczając po raz kolejny Europę w kwestii rozwiązania problemu wewnątrz europejskiego.

Stany Zjednoczone stały na stanowisku, że Europejczycy mogli sami, bez udziału Amerykanów, rozwiązywać problemy na własnym kontynencie, a co za tym idzie, przeprowadzać również działania zarówno dyplomatyczne, jak i militarne. Ich postawa w problemie kosowskim zaprzeczała jednak tej opinii. Podobnie jak zastanawiająca była pasywność państw europejskich. Już bowiem w 1991 r. Jaques Poos deklарował, że jeśli chodziło o rozwiązanie problemu jugosłowiańskiego, był to „czas Europy, nie Amerykanów, zaś żaden z dyplomatów amerykańskich nie zaprzeczył tej deklaracji”<sup>168</sup>. To jednak nie powstrzymało biegu wydarzeń, które spowodowały, że dobrowolnie oddano w ręce Stanów Zjednoczonych rolę decydenta.

Latem 1998 r. Francja zajmowała ostrożne stanowisko wobec problemu kosowskiego. Z jednej strony Jacques Chirac przyznawał, że presja, którą należało wywierać na Belgrad, powinna mieć charakter polityczny i ekonomiczny, a nawet prawny i wojskowy, z drugiej – że negocjacje pomiędzy obiema stronami konfliktu są niezbędne. Podkreślał, że dla Francji byłaby niewyobrażalna interwencja militarna bez autoryzacji Rady Bezpieczeństwa ONZ i Francja do końca miała naciskać na dotrzymanie tego warunku<sup>169</sup>.

Profesor Matthias Küntzel twierdził, że w problemie serbsko-albańskim żadne inne państwo nie przyczyniło się tak do eskalacji konfliktu jak właśnie Niemcy, które pomiędzy marcem 1998 a marcem 1999 zaogniały problem, popychając NATO do wojny z Jugosławią. Swoją drogą niemiecki minister obrony Volker Rühle również liczył się z możliwością prowadzenia działań wojennych bez mandatu Rady Bezpieczeństwa. Niemcy widziały się w nowej roli jednego z animatorów wojny, która miała mieć miejsce w „nowej”, zreorganizowanej po upadku muru Europie<sup>170</sup>.

<sup>167</sup> *Da gradjani Srbije na referendumu odgovore na pitanje: Da li prihvataete uslov stranih predstavnika u rešavanju problema na Kosovu i Metohiji*, 3 kwietnia 1998, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

<sup>168</sup> J. Salvan, *L'affaire du Kosovo: un exemple de cohérence de la politique américaine en Europe* [w:] *Guerres dans les Balkans...*, s. 133.

<sup>169</sup> *L'émissaire américaine rencontre des combattants albanais du Kosovo*, „Le Monde” 26 czerwca 1998, s. 4.

<sup>170</sup> P.-M. Gallois, *op.cit.*, s. 157, 158.

Latem 1998 r. amerykańscy dyplomaci nawiązali kontakty z przedstawicielami UÇK i odbyli z nimi szereg spotkań. Mogło to stanowić dowód, że to oni, a nie Rugova, byli stroną konfliktu i za wszelką cenę dążyli do zwycięstwa. Nie udało się jednak doprowadzić do konstruktywnych spotkań i postanowień. Co więcej, Albright wspominała, że „bojownicy” nie chcieli negocjacji, tylko „wyzwolenia na drodze zbrojnej”. Stwierdziła nawet, że „wydawało się, że partyzanci pragną sprowokować Serbów do zmasowanej reakcji, która z kolei wywoła międzynarodową interwencję”<sup>171</sup>. Była to trafna uwaga, jednakże nie spowodowała ona żadnych zmian w dotychczasowej orientacji politycznej wobec Kosowa.

Dobrica Ćosić krytykował Miloševicia za to, że milczy wobec faktu demonizowania Serbów w mediach na całym świecie, a także wobec tego, że nie podejmuje żadnych działań w sytuacji, gdy Serbowie masowo uciekali z Kosowa, zaś doniesienia mówiły tylko o łamaniu praw człowieka przez serbskich przedstawicieli wobec ludności albańskiej. Również i on wspomina o tym, że przywódca UÇK Adem Demaçi „wezwał swoje wojsko do walki przeciwko serbskim okupantom aż do pełnego wyzwolenia Kosowa”<sup>172</sup>. Jeśli chodziło o możliwość interwencji NATO w Jugosławii, Ćosić nie wykluczał możliwości zaangażowania sił Sojuszu w celu pomocy przy rozwiązaniu problemu. Nie wierzył jednak w zbombardowanie samej Serbii, twierdząc: „nie wierzę w takie szaleństwo Ameryki i Niemiec”<sup>173</sup>.

Jednocześnie w sierpniu tego samego roku albański prezydent Sali Berisha był przekonany, że nastąpi interwencja NATO w Jugosławii. Niewykluczone, że świadom był kierunku przyszłych i bieżących działań Albańczyków, a także reakcji Serbów, a co za tym szło, mógł przewidzieć następstwa, również polityczne, w tamtym regionie<sup>174</sup>.

Po koniec lata Stany Zjednoczone postanowiły powrócić do współpracy z Rugovą i utworzyć alternatywne siły zbrojne, które mogłyby być oficjalną quasi-armią albańskich władz kosowskich. „Za saudyjskie pieniądze oraz dzięki tureckiemu wsparciu powstał plan powołania Zbrojnej Siły Republiki Kosowa (FARK). Plan ten się nie powiódł. UÇK dokonując zamachów na jej przywódców, nie dopuściła do jej organizowania”<sup>175</sup>. Świadczyło to o tym, co przeczuwała amerykańska sekretarz stanu, jednakże nie przyniosło to również żadnych zmian w polityce amerykańskiej, zwłaszcza jeśli chodziło o relacje z władzami belgradzkimi. Doszło jednak do skomplikowanej sytuacji, w której trudno było nawiązać kontakty mogące doprowadzić do rozwiązania problemu. Popularny Rugova, cieszący się poparciem znacznej części społeczeństwa albańskiego, nie posiadał faktycznie na tyle dużej władzy, aby zapanować nad sytuacją w Kosowie, zaś brak jednolitego stanowiska w albańskim dowództwie opóźniał możliwość przerwania eskalacji konfliktu<sup>176</sup>.

Jeżeli chodziło o sytuację polityczną i społeczną w samej Serbii, to w tym okresie nastąpiła konsolidacja wokół osoby prezydenta Jugosławii. Miał on poparcie dla swoich działań wyrażone zarówno przez Vojislava Šešelja, jak i Vuka Draškovicia<sup>177</sup>. Wiązało się to z polityką narodową wszystkich trzech polityków. Dla serbskiego prezydenta było nie tylko problemem, dzięki któremu zdobył popularność, ale i kolejnym terytorium, tak ważnym

<sup>171</sup> M. Albright, *op.cit.*, s. 381.

<sup>172</sup> D. Ćosić, *op.cit.*, s. 89.

<sup>173</sup> *Ibidem*, s. 90.

<sup>174</sup> M. Albright, *op.cit.*, s. 378; zob. też. F. Lubonja, *op.cit.*

<sup>175</sup> I. Stawowy-Kawka, *Kosowo...*, s. 51.

<sup>176</sup> S. Antoni, *op.cit.*, s. 250.

<sup>177</sup> D. Ćosić, *op.cit.*, s. 91.

dla Serbów, które mógł utracić. Nie mógł jednak sobie na to pozwolić wobec faktu utraty wszystkich ziem, o które zabiegał w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych. Przywódca SRS jako radykał również nie mógł aprobować utraty ziem państwa, zwłaszcza na rzecz mniejszości narodowej. Z kolei opozycjonista z SPO, którego program wyborczy oraz retoryka przesiąknięte były dotychczas symboliką narodową, mitami i silnymi związkami z Serbską Cerkwią Prawosławną, nie mógł się zgodzić na pozbawienie Serbii jej „świętej ziemi”, uosabiającej tożsamość narodową.

Wobec faktu, że zaangażowanie zagranicy oraz wielomiesięczne negocjacje nie przyniosły postępów w rozwiązaniu problemu, 23 września 1998 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ wydała kolejną Rezolucję 1199, w której wezwała „obie strony, a także osoby zaangażowane do doprowadzenia do przerwania walk w Kosowie w FRJ, a także do podjęcia dialogu pomiędzy władzami Federalnej Republiki Jugosławii a przywódcami kosowskich Albańczyków, aby zapobiec ryzyku katastrofy humanitarnej”<sup>178</sup> i poszukiwać rozwiązań kryzysu drogą polityczną.

Ponadto w dokumencie zawarto inne warunki dotyczące wcześniejszych postanowień, jak choćby tego Grupy Kontaktowej z 12 czerwca 1998 r. o „umożliwieniu efektywnej kontynuacji monitorowania sytuacji w Kosowie Międzynarodowym Wysłannikom Misji Obserwacyjnej oraz misjom dyplomatycznym akredytowanym w Federalnej Republice Jugosławii, łącznie z pozwoleniem na swobodne poruszanie się”<sup>179</sup>.

W tej samej rezolucji przedstawione zostało zobowiązanie prezydenta FRJ (Slobodana Miloševicia), przy poparciu prezydenta Federacji Rosyjskiej, do następujących posunięć:

„– rozwiązania problemów egzystencji ludności Kosowa za pomocą środków politycznych;

- braku akceptacji dla akcji represyjnych wobec pokojowo nastawionych obywateli;
- zapewnienia całkowitej wolności i możliwości poruszania się – bez żadnych ograniczeń – dla przedstawicieli innych państw i międzynarodowych instytucji akredytowanych w FRJ i monitorujących sytuację w Kosowie;
- zapewnienia swobodnego dostępu dla organizacji humanitarnych, Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy oraz Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców, a także dostaw zaopatrzenia organizacji humanitarnych;
- ułatwienia swobodnego powrotu uchodźcom i osobom przesiedlonym zgodnie z programem działalności Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy i Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców, łącznie z pomocą państwa w kwestii odbudowy zniszczonych domostw”<sup>180</sup>.

13 października 1998 r. odbyło się w Belgradzie spotkanie Richarda Holbrooka z Miloševiciem, gdzie doszło do porozumienia. Władze serbskie zobowiązywały się do redukcji serbskiego wojska i policji w Kosowie w ciągu 10 dni, następnie do umożliwienia powrotu uciekinierom i uchodźcom. Poza tym „do regionu miało przybyć około dwóch tysięcy międzynarodowych obserwatorów, działających pod auspicjami OBWE. Ustalono, że NATO będzie obserwować działania Serbów z powietrza, a w ciągu dziewięciu miesięcy zostaną przeprowadzone wybory, poza tym przeszkoli się nową, wieloetniczną policję. Ponadto

<sup>178</sup> Resolution 1199 (1998). Adopted by the Security Council at its 3930<sup>th</sup> meeting on 23 September 1998...

<sup>179</sup> *Ibidem*.

<sup>180</sup> *Ibidem*.



Jugosławia będzie musiała współpracować z trybunałem badającym zbrodnie wojenne<sup>181</sup>. Ostatnim punktem porozumienia miał być obowiązek podjęcia rokowań z przywódcami kosowskimi w sprawie przywrócenia autonomii. Należy zaznaczyć, że swoje poparcie dla tego porozumienia wyrazili również Šešelj i Drašković.

Po zawarciu porozumienia konflikt zbrojny pomiędzy NATO a Jugosławią został na kilka miesięcy odsunięty. Sojusz Północnoatlantycki był już w tym okresie zmobilizowany i gotowy do przeprowadzenia bombardowań, jednakże żaden inny plan działań militarnych nie został ustalony, co w późniejszym czasie przyczyniło się do wywołania mieszanych odczuć zarówno co do charakteru działań zbrojnych, jak i konsekwencji politycznych<sup>182</sup>.

Milošević w oficjalnym wystąpieniu oświadczył, że problem Kosowa zostanie rozwiązany środkami politycznymi i drogą pokojową. Zaznaczył przy tym, że rozmowy te odsuwają „niebezpieczeństwo interwencji wojskowej przeciwko naszemu państwu”<sup>183</sup>. Jednocześnie jednak w tym samym wystąpieniu podkreślił po raz kolejny, że na władze jugosłowiańskie były nieustannie wywierane naciski, jednakże nie one zadecydowały o konsensusie.

Strona jugosłowiańska gotowa była do kompromisów, co potwierdziła ściśle współpracując z Zachodem w celu złagodzenia sytuacji w regionie. Poza tym wykonała zobowiązania dotyczące płaszczyzny militarnej. Za to w tym samym czasie Albańczycy nie tylko nie zaprzestali działań zbrojnych przeciwko Serbom, lecz posługiwali się już w tamtym okresie nowocześniejszą bronią, co mogło nasuwać pytania co do źródeł jej pochodzenia<sup>184</sup>.

W pierwszej połowie grudnia pojawiła się koncepcja, wysunięta przez amerykańską stronę, aby Kosowo przekształcić w republikę i utworzyć z niej równoprawną trzecią część federacji jugosłowiańskiej. Milošević oraz popierający go w tym czasie politycy odrzucili tę propozycję. Prezydent odwoływał się do odmiennych postanowień, które miał ustalić w październiku z Holbrookiem, jednakże szczegóły tego porozumienia do końca nie były znane. Również strona albańska odrzucała ten pomysł, nie będąc zadowolona ze statusu terytorialnego<sup>185</sup>.

Od połowy grudnia 1998 r. UÇK nasiliła ataki. Niewykluczone, że Albańczycy byli niezadowoleni z porozumienia Milošević-Holbrooke, co mogło oznaczać zaprzestanie działań NATO i zachowanie *status quo* w regionie. W konsekwencji sytuacja w Kosowie mogła ulec zmianie jedynie w niewielkim stopniu. O chęci zawarcia porozumienia informowały także doniesienia z Belgradu, co stawiało Serbów w bardziej korzystnym świetle aniżeli przywódców albańskich, którzy wciąż nie potrafili skonsolidować sił i „wyrażali się o sobie nawzajem z pogardą, czasami wręcz odgrążali się sobie i nie potrafili ustalić wspólnej płaszczyzny w celu podjęcia rokowań”<sup>186</sup>. Według opinii francuskiego generała

<sup>181</sup> M. Albright, *op.cit.*, s. 385; D. Ćosić, *op.cit.*, s. 93.

<sup>182</sup> Nie wiadomo, czy podpisano nawet jakiś dokument formalizujący owo spotkanie. Według informacji niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przekazanej przez amerykańską ambasadę, Milošević zobowiązał się do spełnienia żądań sformułowanych w rezolucji 1199 Rady Bezpieczeństwa. Mówiła ona o rozpoczęciu dialogu z albańskimi przywódcami politycznymi; zob. M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii...*, s. 304.

<sup>183</sup> *Izjava povodom dogovora da se problemi na Kosovu rešavaju mrnim putem i političkim sredstvima*, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

<sup>184</sup> Resolution 1199 (1998). Adopted by the Security Council at its 3930<sup>th</sup> meeting, on 23 September 1998, <http://www.nato.int/kfor/kfor/documents/unscl1199.htm>, Resolution 1203 (1998). Adopted by the Security Council at its 3937<sup>th</sup> meeting, on 24 October 1998, <http://nato.int/kfor/kfor/documents/unscl1203.htm>; M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii...*, s. 304; D. Ćosić, *op.cit.*, s. 95.

<sup>185</sup> D. Ćosić, *op.cit.*, s. 99.

<sup>186</sup> M. Albright, *op.cit.*, s. 386.

Loquai, do nasilenia konfliktu przyczyniła się również zbyt mała liczba zachodnich obserwatorów z ramienia OBWE, których miało być 2000, a było zaledwie 800 (ostatecznie w marcu 1999 r. – 1300)<sup>187</sup>.

Zresztą sama misja miała utrudnione zadanie. Marek Waldenberg przytoczył opinię jednego z członków OBWE, który opublikował swoje relacje z tego okresu pod znamionym tytułem: „Jak Amerykanie sabotowali misję OBWE”<sup>188</sup>. Również zdaniem generała Loquai, „stanowisko dyplomacji waszyngtońskiej w kilku kwestiach dotyczących Misji czyniło (...) wrażenie, jak gdyby cel Stanów Zjednoczonych skierowany był już na militarną interwencję”<sup>189</sup>.

Opinię generała podzielali również i inni francuscy znawcy problemu, uważając, że Ameryka parła do wojny, zaś główną postacią idącą w tym kierunku była Madeleine Albright i jej działania. Zdaniem generała Cota, dążyła ona wręcz obsesyjnie do tego, aby w końcu zbrojnie rozprawić się z Serbami<sup>190</sup>.

W tym kontekście znamienne było, że nowym przewodniczącym misji OBWE został mianowany William Walker. Nominacja ta przeprowadzona została bez uprzedniej konsultacji z innymi krajami, co więcej, zdecydowała o niej właśnie amerykańska sekretarz stanu<sup>191</sup>.

15 stycznia 1999 r. we wsi Račak położonej w centrum Kosowa odnaleziono 45 ciał, w wyniku czego wizytujący prowincję przedstawiciele OBWE powrócili do tej miejscowości (byli tam dzień wcześniej). Doniesienia w sprawie tego incydentu praktycznie od samego początku były sprzeczne. Walker miał nie przestrzegać regulaminu, jeśli chodziło o zabezpieczenie terenu w celach śledczych, co więcej, natychmiast oskarżył Serbów o spowodowanie masakry i zbrodni przeciwko ludzkości, czemu od razu zaprzeczyły władze serbskie. Informacja, zgodnie z oświadczeniem przewodniczącego misji OBWE, natychmiast pojawiła się w mediach i znacznie przyczyniła się do ugruntowania kreowanej dotychczas przez propagandę opinii na temat położenia Albańczyków i Serbów w kosowskim konflikcie. Późniejsze nieśmiałe *dementi* nie miały już zupełnie wpływu na przebieg wypadków, co było smutnym aktem manipulacji.

Pierwsze wątpliwości na temat Račaka pojawiły się we francuskim „Le Figaro”, w którym donoszono o powściągliwości obserwatorów OBWE w wypowiedziach na temat rzekomej masakry. Kolejne pytania dotyczyły niespójności pewnych faktów, takich jak zbyt mała liczba łusek w stosunku do liczby zabitych w rzekomej zbiorowej egzekucji. Ten sam fakt podkreślił również zazwyczaj antyserbski „Le Monde”, dodając ponadto, że dość zaskakujące było to, że mieszkańcy wsi oraz przebywający we wsi obserwatorzy OBWE nie zauważyli ciał wcześniej, podobnie jak nikt nie słyszał odgłosów egzekucji, a zostało to odkryte dopiero następnego dnia i z tego powodu wysłannicy zagraniczni zostali wezwani ponownie do Račaka.

Pojawiły się opinie, że incydent ten był albańską prowokacją skierowaną przeciwko Serbom, którzy dzień przed makabrycznym odkryciem wycofali swoje wojska z tamtego regionu. Taką tezę wysunęła niemiecka gazeta „Die Welt”, powołując się na słowa pewnego dyplomaty działającego w OBWE<sup>192</sup>.

<sup>187</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii...*, s. 308.

<sup>188</sup> *Ibidem*.

<sup>189</sup> *Ibidem*.

<sup>190</sup> J. Cot, *Dernière guerre balkanique?*, 1996, s. 96; por. J. Salvan, *op.cit.*, s. 109.

<sup>191</sup> William Walker – amerykański generał i dyplomata, w latach 1985–1988 piastował wysokie stanowisko w Departamencie Stanu, specjalizując się w problemach Ameryki Środkowej.

<sup>192</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie jugosławii. Od separacji Słowenii...*, s. 313; D. Ćosić, *op.cit.*, s. 101.

Autopsją zabitych Albańczyków zajęli się fińscy eksperci, lecz przedstawione przez nich wyniki nie wzbudziły większego zainteresowania. Opublikowały je nieliczne gazety, którym udało się zdobyć kopie ekspertyz. W ich posiadanie weszły m.in. niemieckie „Berliner Zeitung” i miesięcznik „Konkret”, które opublikowały część ich treści w marcu 2000 r. Wyniki zawierały oświadczenia, że „nie miały miejsca morderstwa, nie miało miejsca okaleczanie zwłok, nie miały miejsca strzały z bliskiej odległości. Należy uznać za nieudowodnione to, że nieżyjący byli cywilami i że wszyscy zostali zabici w Račaku”<sup>193</sup>.

Opinia publiczna nie była jednak zainteresowana przypuszczeniami, że martwi Albańczycy mogli być członkami UÇK i że ich zwłoki na potrzeby prowokacji przetransportowano w jedno miejsce i przebrano w cywilne ubrania. Tej opcji nie wykluczano. Mimo wielu niejasności pierwsza wersja na temat Račaka stała się ostateczną i miała decydujący wpływ na przebieg dalszych wydarzeń.

Po tym incydencie zaczęto rozpowszechniać opinię, że w Kosowie doszło do katastrofy humanitarnej. I tak o kształcie i obliczu problemu kosowskiego decydowały media, które wspólnie z państwami NATO kształtowały w sposób dla nich pożądany opinię publiczną. W celu powstrzymania eskalacji nienawiści i przemocy podjęto próbę przeprowadzenia negocjacji między obu stronami.

Od końca stycznia do połowy marca media informowały światową opinię publiczną, że przebieg wypadków ostatnich miesięcy w Kosowie upływał pod znakiem czystek etnicznych przeprowadzanych przez Serbów na Albańczykach, co miało doprowadzić do katastrofy humanitarnej, która mogłaby przybrać większe rozmiary, jeżeli się jej nie powstrzyma. Mass media sugerowały, że opinia publiczna wstrząśnięta tymi okolicznościami, popierała wszelkie metody rozwiązania problemu kosowskiego. Był to jednak pretekst do przeforsowania amerykańskiej koncepcji rozwiązania problemu, czyli tzw. humanitarnej interwencji. W rzeczywistości kwestia katastrofy humanitarnej oraz czystek etnicznych nie była tak jednoznaczna i oczywista.

W planach zakładających ewentualną interwencję z przyczyn humanitarnych nie dostrzeżono jednak pewnego paradoksu. Dotychczasowe działania w imię obrony praw człowieka, na przykład w Bośni, były przeprowadzane przez wojska lądowe (Błękitne Hełmy ONZ). W przypadku kosowskim nie istniały żadne plany interwencji lądowej i brano pod uwagę tylko wariant użycia sił powietrznych. Nie zostało jednak w tym czasie zadane pytanie: jak NATO zamierzało przeprowadzić operację humanitarną, spuszczając bomby z samolotów. Te pytania pojawiły się *post factum* i do dzisiaj nie są popularne<sup>194</sup>.

Nad tym jednak nie zastanawiano się w fazie konsultacji pomiędzy Waszyngtonem, Paryżem a Londynem, w których pierwszoplanową rolę odgrywała Madeleine Albright. Budowała ona zręcznie porozumienie pomiędzy państwami, zmierzające w kierunku zgody na użycie siły w celu rozwiązania konfliktu i spotkała się z przychylnych odzewem i zrozumieniem strony francuskiej i brytyjskiej. Oponowali jedynie Rosjanie.

W skład serbskiej delegacji wchodził przedstawiciel mniejszości tureckiej, romskiej oraz Słowianie wyznania muzułmańskiego. Jak z przekazem pisze w swoich wspomnieniach Madeleine Albright: „ich wybór miał świadczyć o rzekomym oddaniu Miloševicia sprawie zróżnicowania etnicznego”<sup>195</sup>.

<sup>193</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie jugosławii...*, s. 314; M. Albright, *op.cit.*, s. 390.

<sup>194</sup> Por. N. Simon, *Y-a-t il un finlandisation de L'Europe?* [w:] *Guerres dans les Balkans...*, s. 163.

<sup>195</sup> M. Albright, *op.cit.*, s. 392.

Również Dobrica Ćosić skrytykował wysłanie do Kosowa nieodpowiednich ludzi, jednakże chodziło mu o brak ich politycznego doświadczenia i merytorycznego przygotowania, a mieli być tylko żywym dowodem multietniczności autonomii. Jako wysłannicy chcieli jechać również przedstawiciele serbskich partii opozycyjnych z Kosowa, lecz Milošević nie chciał nawet podjąć z nimi rozmów<sup>196</sup>.

Konferencja na wniosek Francji odbyła się w miejscowości Rambouillet, co miało być dowodem czynnego wkładu francuskiego w proces rozwiązywania kwestii kosowskiej. Uczestnikami konferencji byli: Grupa Kontaktowa, mająca czuwać nad przebiegiem negocjacji, strona serbska oraz dwie grupy Albańczyków, pomiędzy którymi, wbrew temu, co pisał „Le Monde diplomatique”, zgody nie było<sup>197</sup>.

W skład pierwszej grupy albańskiej wchodziła grupa przedstawicieli Demokratycznej Ligi Kosowa z Ibrahimem Rugovą na czele. Jego pozycja została jednak zdystansowana przez przedstawicieli drugiej grupy składającej się z reprezentantów UÇK z Hasimem Thaçim na czele, który ogłosił „obalenie Rugovy w Kosowie i powstanie nowego rządu pod jego przywództwem”<sup>198</sup>. Działal on w ścisłym porozumieniu i według dyrektyw Adema Demaçi, z którym był w nieustannym kontakcie telefonicznym podczas trwania konferencji. Ta część albańskiej delegacji miała bardziej radykalne podejście do negocjacji niż samowładny prezydent i zaprezentowała ją już od samego początku spotkania.

Grupa ta przybyła na spotkanie z opóźnieniem, zaś kłopoty z transportem rzecznik UÇK Mahmuti określił jako celowy zabieg konspiracji francuskiej, która miała wyeliminować partyzantów z negocjacji, aby dogadać się z Rugovą. Strona francuska nie skomentowała tych doniesień. Drugim warunkiem tej ekipy było umieszczenie w końcowym dokumencie zapisu o możliwości uzyskania w przyszłości niepodległości przez Kosowo<sup>199</sup>.

Ostatecznie takiego zapisu nie było, a sam „projekt porozumienia nie był dokumentem wyważonym”<sup>200</sup>. Niektóre warunki umowy były ściśle określone, zaś inne mogły być dość dowolnie interpretowane. Dokument składał się z dwóch części: politycznej i wojskowej; przy tej drugiej umieszczony został Aneks B i stał się on głównym powodem niezgody pomiędzy Serbami a Albright, która w dużej mierze przygotowała ten projekt.

Jego treść przewidywała, że wojskowe grupy NATO „wraz z pojazdami, statkami, samolotami, miałyby nieograniczone prawo do przechodzenia przez terytorium Jugosławii, korzystania z przestrzeni powietrznej i wód terytorialnych. Powinny mieć również nieograniczone prawo do zakładania wojskowych obozów polowych, manewrów, kwaterunku i korzystania z potrzebnej przestrzeni, ułatwień i pomocy przy treningach i operacjach”<sup>201</sup>.

Gdy treść Aneksu B została podana do wiadomości publicznej, politycy oraz inni znawcy problemów prawnych, historycznych i politycznych stwierdzili, że na takie wymagania nie mogło się zgodzić żadne z szanujących się i suwerennych państw. Do tego doszły opinie, że w Rambouillet nie wykorzystano wszystkich możliwości negocjacyjnych i że zostały

<sup>196</sup> D. Ćosić, *op.cit.*, s. 103.

<sup>197</sup> P.-M. De la Gorce, *Histoire secrète de négociations de Rambouillet*, „Le Monde diplomatique”, maj 1999, s. 4, 5.

<sup>198</sup> I. Stawowy-Kawka, *Kosovo...*, s. 52.

<sup>199</sup> T. Judah, *op.cit.*, s. 200, w składzie szesnastoosobowej w sumie delegacji albańskiej znaleźli się również: popularny i zaangażowany w politykę wydawca prasowy Veton Surroi i akademik Rexep Quosija; M. Albright, *op.cit.*, s. 392.

<sup>200</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii...*, s. 319.

<sup>201</sup> T. Judah, *op.cit.*, s. 230; por. M. Albright, *op.cit.*, s. 399.

one zakończone zbyt szybko. Warto zauważyć, że w czasie negocjacji tylko Rosja popierała stanowisko Serbów<sup>202</sup>.

Podczas konferencji amerykańska sekretarz stanu miała koncentrować się na tym, aby nakłonić do podpisania dokumentu stronę albańską. Część z nich została nawet zaproszona na rozmowy do Waszyngtonu. Według francuskich i niemieckich opinii, dążyła ona właśnie do tego, aby porozumienie nie zostało zawarte i, aby ten fakt obciążał stronę serbską. Według opinii gen. Cota amerykańska sekretarz stanu wręcz obsesyjnie dążyła do tego, żeby zaatakować Serbów, którym przedstawiono warunki nie do przyjęcia, czego musiała być świadoma. Poza tym nie zważała na międzynarodową opinię, uważając, że NATO samo będzie w stanie „rozwiązać” ten konflikt, bez niczyjej pomocy i pozwolenia (chodziło tutaj o zgodę Rady Bezpieczeństwa, z czym sobie jednak Albright poradziła, wymuszając na państwach członkowskich blokadę weta). Również władze w Belgradzie uważały, że mogłyby samodzielnie położyć kres kosowskiemu problemowi.

W tym samym czasie Joschka Fischer (minister spraw zagranicznych Niemiec) i Christopher Hill prowadzili w Belgradzie rozmowy z Miloševiciem, który nie chciał się zgodzić na podpisanie militarnej części porozumienia, akceptując jego polityczną część<sup>203</sup>. Serbowie czuli się oszukani i uznali konferencję w Rambouillet za prowokację. Co więcej, Milan Pajić z biura Ministerstwa Spraw Zagranicznych stwierdził, że „Kosowo i Metohija nie były prawdziwym celem. To był sprzeciw wobec dominacji kraju [Jugosławii – M.K.-W.] i wprowadzenia tutaj NATO. To był rodzaj ideologicznego dżihadu. Nie chcieliśmy zaakceptować okupacji zbrojnej kraju i zgodzić się na legalną separację Kosowa i Metohiji. Podczas całej konferencji usiłowano na nas wymusić podpisanie dokumentu. Nie było najmniejszej szansy, aby go zaakceptować, a Amerykanie nie dopuścili do zawarcia ugody. Szukali pretekstu, bo jedynym ich zamiarem było zbombardować Jugosławię. Ich plany były gotowe, ale potrzebowali powodu”<sup>204</sup>.

#### Faza wojny – 1999 r.

Plany ataku zakładały wojnę nowego typu – nowej ery: miała potrwać kilka dni i wywołać natychmiastową kapitulację Serbów. W późniejszym etapie, gdy nie spełniła ona oczekiwań, państwa sojuszu zaczęły mówić o operacji naziemnej, którą wykluczono jednak przed zimą 1999 r. Ponadto nie było wobec tej opcji wspólnego stanowiska. Francuzi opowiadali się za przeprowadzeniem operacji lądowych, Amerykanie zaś byli przeciwko. Z kolei Włosi i Niemcy nie zajęli żadnego konkretnego stanowiska, ale nie odrzucili jednoznacznie tej możliwości. Pomijając fakt, że wszystkie te plany zakończyły się fiaskiem, można było ocenić samą postawę państw NATO, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych i Niemiec, które dążyły do wypróbowania nowej broni, zużycia starej i eksperymentalnego przeprowadzenia „nowej wojny”, co postawiło Sojusz w niezbyt pozytywnym świetle<sup>205</sup>.

<sup>202</sup> Może też świadczyć o tym ogromne osobiste zaangażowania amerykańskiej Sekretarz Stanu w indywidualne rozmowy z Albańczykami. Tęgo samego gestu nie wykonała wobec Serbów, co opisuje w swoich wspomnieniach, M. Waldenberg, *Rozbicie jugosławii...*, M. Albright, *op.cit.*, s. 393; M. Waldenberg, *Rozbicie jugosławii...*, s. 322.

<sup>203</sup> T. Judah, *op.cit.*, s. 210; zob. też D. Ćosić, *op.cit.*, s. 107.

<sup>204</sup> T. Judah, *op.cit.*, s. 231; M. Albright, *op.cit.*, s. 397; M. Ahtisaari, *Misja u Beogradu*, Beograd 2001, s. 39.

<sup>205</sup> T. Morgues, *L'Europe après le Kosovo ou le rêve enfin (le point de vue d'un libéral)* [w:] *Guerres dans les Balkans...*, s. 84; T. Judah, *op.cit.*, s. 270.

Amerykański generał Clark oświadczył, że, po pierwsze, nie będzie większego problemu z rozprawieniem się z Serbami, którzy prezentowali zdecydowanie niższy technicznie poziom uzbrojenia. Po drugie, sama akcja powietrzna, bez wprowadzania wojsk lądowych, miała pozwolić na uniknięcie ofiar po stronie sojuszu i jednocześnie zmusić Serbów do poddania się<sup>206</sup>. Deklaracje te nie były godne reprezentanta wojskowego największej potęgi militarnej świata, zaś plany bombardowania z powietrza z założeniem uniknięcia ofiar po własnej stronie, cechował brak humanitaryzmu. Należy dodać, że bombardowano cywilną ludność Serbii i Czarnogóry, w tym również rejony zamieszkane przez opozycjonistów Miloševicia. Według opinii serbskich wojskowych, niszczenie obiektów cywilnych nie było przypadkiem, lecz elementem strategii branej pod uwagę od samego początku. Na potwierdzenie tego faktu można przytoczyć wystąpienia podczas konferencji – która odbyła się w Belgradzie 17 marca 2006 r. – Božidara Delicia, generała Wojska Jugosławii, który przedstawił mapę wojsk NATO, gdzie zaznaczone były tzw. cele strategiczne, mające ulec zniszczeniu. Były wśród nich obiekty niezwiązane w żaden sposób z wojskiem czy przemysłem zbrojeniowym<sup>207</sup>.

Francuscy bałkanolodzy odpowiedzieli na oświadczenie Clarka, stwierdzając, że dla najpotężniejszego militarnie sojuszu nie było niczym wielkim wypowiedzenie wojny małej Serbii z przestarzałym uzbrojeniem. Ponadto wielu francuskich wojskowych i znawców problemu również uważało tę akcję za niemoralną i przyczyniającą się do wystąpień przeciwko multietniczemu państwu serbskiemu, po stronie „wielkoalbańskich” pretensji, co doprowadziło tylko do eskalacji przemocy i nienawiści. Co więcej, działaniem łamiącym prawa człowieka było bombardowanie Serbii pociskami ze zubożonym uranem – o czym również pisali Francuzi – przez samoloty Sojuszu<sup>208</sup>.

Generał Jean Salvan krytykował amerykańską nieznajomość geopolityczną Bałkanów oraz brak orientacji w strategii i historii konfliktów, twierdząc, że dotychczasowa historia pokazała, że nie było takiego precedensu, aby bombardowania doprowadziły do kapitulacji, i swoje argumenty skonkludował w następujący sposób: „doprawdy trzeba było dużo optymizmu, aby stwierdzić, że przyszłość Bałkanów będzie lepsza po wojnie kosowskiej”<sup>209</sup>.

Inną przyczyną, dla której Sojusz rozpoczął bombardowania, była chęć usunięcia Miloševicia z urzędu prezydenta Jugosławii. Politycy amerykańscy zakładali, że w momencie rozpoczęcia bombardowań społeczeństwo serbskie w obawie przed skutkami wojny obali głowę państwa. Jak kilkakrotnie już podkreślano, takie przypuszczenia mogły wynikać jedynie z głębokiej ignorancji co do mentalności bałkańskiej i nieznajomości dziejów politycznych tamtego regionu. Sama Albright przyznaje się do tej pomyłki, pisząc wprost: „bombardowania zjednoczyły Serbów i zrobiły z ich przywódcy bohatera. Obudziły także głęboką nienawiść do NATO i Ameryki”<sup>210</sup>.

Społeczeństwo serbskie w istocie skonsolidowało się w tym okresie, występując przeciwko tylko jednemu wrogowi – Sojuszowi Północnoatlantyckiemu. Powodem takiej postawy był jasno określony cel: sprzeciw i walka przeciwko bezpośredniemu wrogowi.

<sup>206</sup> E. Timmermans, *Les désastres du Kosovo et de Macédoine, révélateurs de la menace globaliste [w:] Guerres dans les Balkans...*, s. 50.

<sup>207</sup> Božidar Delić, konferencja pt.: „Kosowo. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość”, 17 marca 2006 r., notatki autorki.

<sup>208</sup> T. Morgues, *op.cit.*, s. 50, 83.

<sup>209</sup> J. Salvan, *op.cit.*, s. 110.

<sup>210</sup> M. Albright, *op.cit.*, s. 407.

W tamtym czasie nie było nawet ważne to, czy i do jakiego stopnia Milošević przyczynił się do rozpoczęcia tej wojny. Stanowisko NATO i jego konsekwencje były bezsprzecznie bardziej godne potępienia aniżeli polityka wewnątrzpaństwowa serbskich polityków<sup>211</sup>.

We Francji miały miejsce manifestacje, mające być aktem protestu „przeciwko tzw. humanitarnym bombardowaniom”. Taką negatywną opinię podzielał również prezydent Jacques Chirac, który powiedział, że „te okrucieństwa są wstydem dla Europy i świata. Ważną sprawą jest przyszłość naszego kontynentu wraz z narodami bałkańskimi i zrozumienie, że Serbowie też powinni znaleźć pokój, szacunek, demokrację i prawa człowieka”<sup>212</sup>. Warto zauważyć, że poza Francją oraz Rosją, większość państw europejskich przyjmowała jednak antyserbską postawę.

Oficjalnie jednak francuska polityka była zgodna ze stanowiskiem NATO, co więcej, analizując opinie znawców tematu, można było odnieść wrażenie, że Francuzi starali się wpłynąć na kierunek działania Sojuszu. Przykładem była próba wpływu na selekcję obiektów, które miały zostać zaatakowane, na przykład francuscy wojskowi byli przeciwni bombardowaniu mostów w Belgradzie oraz chcieli ochronić Czarnogórę, której prezydent Milo Djukanović opowiadał się przeciwko Miloševićowi. W wyniku takiej postawy generał Clark chciał pominąć znaczenie głosu doradczego Francji, kierując się przekonaniem, że na terytorium neutralnej wobec problemu Czarnogóry znajdowały się bazy powietrzne i artyleria, która ostrzeliwała północną Albanie<sup>213</sup>. Miały więc miejsce sytuacje, w których Amerykanie używali wyłącznie swoich samolotów i pocisków, aby obejść procedury Sojuszu. Francja wycofała swój sprzeciw wobec tych działań po interwencji Madeleine Albright, Sandy Bergera i Williama Cohena.

Takie postawy wskazywały na brak spójności w działaniu Sojuszu. Na ten fakt mogły wpłynąć również okoliczności samego przebiegu wojny. Przewidywano wojnę błyskawiczną, która miała potrwać kilka dni i po której osamotniony prezydent Serbii miał się poddać. Gdy tak się nie stało, nie szukano praktycznie żadnego innego rozwiązania, lecz tylko nasilono bombardowania, które przyczyniły się do śmierci około 2 tys. osób, a ponad 6 tys. zostało rannych<sup>214</sup>.

W czasie trwania wojny politycy amerykańscy rozważali inne opcje rozwiązania problemu kosowskiego. Brali pod uwagę również przejściowe przerwanie nalotów, niewykluczone, że na czas ewentualnego podjęcia negocjacji, jednakże jak pisała Albright, możliwość ta została odrzucona „jako oznaka słabości”<sup>215</sup>.

Należy zaznaczyć, że prezydent Jugosławii był gotowy do pójścia na kompromis już w pierwszym miesiącu trwania wojny. Stawiał jednak warunki, w których godził się na oddanie terytorium Kosowa pod protektorat ONZ z zastrzeżeniem, że wśród stacjonujących tam wojsk nie będzie przedstawicieli państw, które brały udział w bombardowaniach. Poza tym na terytorium Serbii miało pozostać 20 tys. policjantów i żołnierzy z Serbii.

<sup>211</sup> Z. Milivojević, *Milošević dobar igrač* [w:] *Moje godine...*, s. 183; R. Radović, *Nametnuta ratna obaveza* [w:] *Moje godine...*, s. 75.

<sup>212</sup> J. Salvan, *op.cit.*, s. 110; W. Walkiewicz, *Jugosławia, byt wspólny i rozpad*, Warszawa 2000, s. 267; M. Albright, *op.cit.*, s. 412.

<sup>213</sup> T. Judah, *op.cit.*; por. Ch. Saint-Prot, *La guerre contre la Serbie et le nouvel ordre mondial* [w:] *Guerres dans les Balkans...*, s. 200.

<sup>214</sup> A. Troude, *Vers un nouveau divage Est-Ouest* [w:] *Guerres dans les Balkans...*, s. 177; Božidar Delić, konferencja pt.: „Kosowo. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość”, 16 marca 2006 r., notatki autorki.

<sup>215</sup> M. Albright, *op.cit.*, s. 405.

Rosja poparła te propozycje i usiłowała wywrzeć nacisk na Stany Zjednoczone, jednakże bez skutku, co doprowadziło do przyjęcia innych warunków, według których w Kosowie miały stacjonować wojska NATO, zaś siły serbskie miały zostać całkowicie wycofane z tamtego regionu<sup>216</sup>.

10 czerwca 1999 r. przyjęta została przez Radę Bezpieczeństwa ONZ Rezolucja 1244, kończąca wojnę kosowską. Powoływała się ona na wcześniejsze rezolucje ONZ dotyczące kwestii Kosowa i uwzględniając w swoim brzmieniu ich wcześniejsze postanowienia, zaznaczała, że mogą być one niekoherentne<sup>217</sup>.

Postanowienia Rezolucji 1244 miały na celu rozwiązanie „poważnej sytuacji humanitarnej w Kosowie i Federalnej Republice Jugosławii oraz zapewnienie bezpieczeństwa i prawa do powrotu wszystkim uchodźcom i osobom przesiedlonym z ich domów”<sup>218</sup>. Dokument potępiał również „wszystkie akty przemocy przeciwko ludności z Kosowa, również akty terrorystyczne niektórych organizacji”<sup>219</sup>. Uwzględniono także: „stanowisko Sekretarza Generalnego [ONZ – M.K.-W.] z 9 kwietnia 1999 r., w którym wyraził on troskę wobec katastrofy humanitarnej, która miała miejsce w Kosowie”<sup>220</sup>, a także jurysdykcję Międzynarodowego Trybunału dla Byłej Jugosławii<sup>221</sup>.

Jeżeli chodziło o założenia rozwiązania kwestii kosowskiej na płaszczyźnie politycznej, to regulował je Aneks 1 i 2 dokumentu przyjętego przez ONZ 6 maja 1999 r., zaś przez FRJ 2 czerwca 1999 (z Aneksu 2 zaakceptowano punkty 1–9). Według tych ustaleń przepisy Rezolucji 1244 miały być podstawą do rozwiązania kryzysu kosowskiego przy pełnym udziale Jugosławii, która miała odgrywać kluczową rolę w szybkim wdrażaniu postanowień. Punkt 3 i 4 zakładał całkowite wycofanie sił wojskowych, policyjnych i organizacji paramilitarnych z prowincji przy jednoczesnym założeniu, że jugosłowiańskie i serbskie wojsko oraz policja będą mogły powrócić w przyszłości, aby spełniać swoje funkcje zgodnie z brzmieniem Aneksu 2<sup>222</sup>.

Punkt piąty informował o rozmieszczeniu na terytorium autonomii międzynarodowych sił bezpieczeństwa oraz administracji, co nastąpiło „za zgodą Federacyjnej Republiki Jugosławii na tę obecność”<sup>223</sup>. Zaś punkt 8 zaznaczał, że wszystkie strony będą brały udział w pełnej współpracy z organizacjami międzynarodowymi w momencie ich rozmieszczania oraz późniejszego funkcjonowania<sup>224</sup>.

Punkt 9 zapewnił o wzięciu na siebie odpowiedzialności przez międzynarodowe siły bezpieczeństwa za przerwanie ognia i wycofanie wojsk, policji oraz ugrupowań paramilitarnych, a także za rozbrojenie UÇK<sup>225</sup>.

<sup>216</sup> S. Antoni, *op.cit.*, s. 277.

<sup>217</sup> Resolution 1244 (1999). Adopted by the Security Council at its 4011<sup>th</sup> meeting, on 10 June 1999, <http://www.nato.int/kosovo/docu/u990610a.htm>.

<sup>218</sup> *Ibidem*.

<sup>219</sup> *Ibidem*.

<sup>220</sup> *Ibidem*.

<sup>221</sup> *Ibidem*.

<sup>222</sup> *Ibidem*. Punkt 6 Aneksu 2 zakładał, że „część jugosłowiańskiego i serbskiego personelu będzie mogła wrócić w celu: nawiązania kontaktu z międzynarodowymi organizacjami cywilnymi oraz siłami bezpieczeństwa; oczyszczenia pól minowych; utrzymania obecności Serbów w ich domostwach; utrzymania obecności w kluczowych przejściach granicznych, Resolution 1244 (1999)...

<sup>223</sup> *Ibidem*.

<sup>224</sup> *Ibidem*.

<sup>225</sup> *Ibidem*.



Spośród najważniejszych postanowień Rezolucji 1244 warto zaznaczyć jeszcze te, w których znalazł się zapis o tym, że Kosowo miało pozostać w ramach państwa jugosłowiańskiego. Warto wspomnieć o tym fakcie choćby z tego względu, że rozwiązania polityczne podjęte w następnych latach w celu rozwiązania problemu kosowskiego zaczęły pomijać to postanowienie, mimo że było ono jednym z warunków, dzięki którym Serbowie zdecydowali się podpisać porozumienie kończące wojnę w czerwcu 1999 r.

Punkt 10 Rezolucji 1244 wyraźnie mówił o tym, że administracja ONZ miała funkcjonować w ten sposób, aby „mieszkańcy Kosowa mogli cieszyć się rzeczywistą autonomią w granicach Federalnej Republiki Jugosławii”<sup>226</sup>. O tej ważnej kwestii traktował również Aneks 1 zawierający oświadczenie przewodniczącego spotkania ministrów spraw zagranicznych grupy G8 w Petersburgu 6 maja 1999 r., w którym umieszczone zostały założenia w sprawie rozwiązania kryzysu w Kosowie. Mówiły one o „procesie politycznym zmierzającym do ustanowienia przejściowego politycznego ramowego porozumienia pod warunkiem ustanowienia rzeczywistej autonomii dla Kosowa, biorąc pod uwagę porozumienia z Rambouillet oraz pryncypia suwerenności i terytorialnej integralności Federalnej Republiki Jugosławii oraz innych państw regionu, a także demilitaryzację UÇK”<sup>227</sup>.

Podczas trwania wojny głównym argumentem za jej prowadzeniem była obrona praw człowieka w odpowiedzi na rzekomy fakt, że w Kosowie miała miejsce katastrofa humanitarna. Tymczasem już w trakcie jej przebiegu pojawiły się głosy, które zaprzeczały temu stwierdzeniu. Francuski politolog Alexis Troude zajmujący się problematyką bałkańską pisał, że po przeprowadzeniu ekshumacji i sporządzeniu raportów przez OBWE w grudniu 1999 r. można było z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że w Kosowie nie miała miejsca katastrofa humanitarna. Wypowiedź została uściślona w formie zapewnienia, że nie miały miejsca masowe egzekucje i nie było śladu systematycznych czystek przed 24 marca 1999 r., o które oskarżano rząd belgradzki. Co więcej, liczba ekshumowanych Albańczyków wynosiła 2600 osób, zaś w wyniku nalotów NATO pod bombami śmierć poniosło ok. 2000 Serbów, nie licząc tych, którzy zginęli w walkach z UÇK. Był to efekt wojny humanitarnej<sup>228</sup>.

Kolejną przyczyną podjęcia tej interwencji miał być exodus ludności albańskiej z Kosowa, która kierowała się do Macedonii i Czarnogóry. Problem ten, jak i pozostałe, był zarysowany jednostronnie i nie do końca zgodnie z prawdą. Uciekała zarówno ludność serbska i czarnogórska, jak i albańska (i to w obawie nie tylko przed serbskim wojskiem i policją, ale i przed UÇK). Należy podkreślić, że główna fala uchodźstwa nastąpiła dopiero po 24 marca 1999 r., czyli w momencie, gdy rozpoczęto bombardowania terytorium Jugosławii<sup>229</sup>.

Albańczycy kierowali się głównie do Macedonii, której liczba ludności tym samym gwałtownie zaczęła wzrastać, wywołując u władz macedońskich zaniepokojenie związane z możliwością zachwiania równowagi demograficznej oraz znacznego wzrostu liczby mniejszości albańskiej, co mogło pociągnąć za sobą przeniesienie problemu kosowskiego na terytorium Macedonii. Jak pokazały późniejsze wydarzenia, obawy te były całkowicie uzasadnione.

Z kolei Serbowie nawoływali uchodźców do powrotu do swoich domów. Należy podkreślić, że po wojnie kosowskiej rozpoczął się exodus ludności niealbańskiej. Od czerwca 1999 r. do roku 2001 ponad 350 tys. Serbów, Czarnogórców, Cyganów i Turków uciekło

<sup>226</sup> *Ibidem*.

<sup>227</sup> *Ibidem*.

<sup>228</sup> A. Troude, *op.cit.*, s. 193; por. M. Albright, *op.cit.*, s. 403; V. Pešić, *Razrešnica...*, s. 108.

<sup>229</sup> Zob. Resolution 1239 (1999). Adopted by the Security Council at its 4003rd meeting on 14 May 1999...

z Kosowa przed działającymi przeciwko nim w poczuciu bezkarności Albańczykami, przy biernej w zasadzie postawie organizacji i wojsk międzynarodowych<sup>230</sup>.

Latem 1999 r. przy zupełnej obojętności wojsk NATO na terytorium autonomii zamordowano 933 Serbów, Czarnogórców i Cyganów, zaś 860 porwano. Zniszczono 88 cerkwi, które znajdowały się pod ochroną UNESCO, a także spalono około 3 mln książek, które były w języku serbskim. W Serbii media milczały o tym problemie, nie nagłaśniając ani sprawy uchodźców, ani dyskryminacji Serbów w tym regionie we wszystkich aspektach życia społecznego<sup>231</sup>.

Po siedmiu latach, które upłynęły od wojny w Kosowie, sytuacja nie została rozwiązana, zaś losem wielu osób międzynarodowe organizacje się nie przejmują. Relacje albańsko-serbskie wciąż są napięte i pomiędzy przedstawicielami tych narodowości dochodzi nieustannie do konfrontacji, również zbrojnej. Najbardziej spektakularną i zakrojoną na dużą skalę był masowy pogrom Serbów, który zorganizowali Albańczycy w marcu 2004 r. Wiele osób z okolic takich miejscowości, jak Dečani czy Gračanica, zostało wypędzonych i schroniło się w prowizorycznych obozach dla uchodźców, w których mieszkają do dzisiaj bez perspektyw na lepszą przyszłość.

Generał Cot następująco podsumował kasus kosowski: „wielu osobom z trudem przychodzi podtrzymywanie oficjalnej wersji, powtarzanej cały czas przez okres trwania kampanii powietrznej, że prowadzona była ona w imię honoru demokracji, poszanowania praw człowieka i niedopuszczenia do powrotu barbarzyństwa. Honor demokracji jest jednak koniecznością zapłacenia przynajmniej minimalnej ceny w celu ochrony jej własnych wartości, a nie udawanie ich obrony. Trudno przyznać, że spuszczenie bomb z minimalnej wysokości 5 tysięcy metrów przez demokratyczne samoloty stanowiło ochronę praw człowieka. Naszym moralnym obowiązkiem powinien być brak akceptacji dla tej hipokryzji”<sup>232</sup>.

Jean-Christophe Rufin pisał wprost, że „prawo ingerencji realizowane środkami militarnymi jest niczym innym jak wolą wielkich mocarstw i sprawą braku równości, która nie jest niczym uniwersalnym. Humanitaryzm może być zinstrumentalizowany, ale nie może stanowić pretekstu do podjęcia akcji militarnych dla realizacji celów politycznych. To rodzaj prawa silniejszego, legitymizowanego *post factum* przez utworzony trybunał karny, w którym osądzają zwycięzcy”<sup>233</sup>.

Do krytycznych uwag, które zostały wypowiedziane na temat tej wojny, wypada dołączyć jeszcze jedną – mianowicie tę, że była to wojna bez wroga, która była oficjalnie skierowana przeciwko autorytarnemu przywódcy państwa, jednakże w praktyce represjonowana była ludność tego państwa, która statusu wroga w tej wojnie nie miała<sup>234</sup>.

<sup>230</sup> A. Troude, *op.cit.*, s. 194; T. Judah, *op.cit.*, s. 162; *Violence in Kosovo: Who's Killing Whom?*, Europe Report nr 78, 2 November 1999; <http://www.crisisgroup.org/home/index.cmf?l=1&id=1581>. Można zauważyć, że inne narodowości wyznania muzułmańskiego, np. mniejszość turecka, które zamieszkiwały Kosowo, nie spotykały się ani w tamtym, ani w późniejszym okresie z dyskryminacją ze strony albańskiej, jaka miała miejsce, zwłaszcza po 1999 r. wobec Serbów czy Czarnogórców. Może o tym świadczyć choćby fakt, że wioski mniejszości muzułmańskich pozostały nietknięte w przeciwieństwie do pustych i wysiedlonych obszarów zamieszkałych uprzednio przez niemuzułmanów. Tak więc migracja ludności tureckiej mogła być również związana po prostu z samą sytuacją w regionie.

<sup>231</sup> A. Troude, *op.cit.*; D. Ćosić, *op.cit.*, s. 159.

<sup>232</sup> J. Cot, *op.cit.*, s. 105.

<sup>233</sup> Ch. Saint-Prot, *op.cit.*, s. 212.

<sup>234</sup> F.-B. Huyghe, *Croire contre [w:] Croyances en guerre...*, s. 16.

Wojna kosowska nie cieszyła się popularnością, a po podpisaniu porozumienia szybko o niej zapomniano. 3 czerwca 1999 r. Parlament Narodowy Serbii przyjął porozumienie kończące wojnę. „Za” głosowali posłowie SPS, JUL-a, Nowej Demokracji i SPO; „przeciw” – radykałowie z SRS. Najważniejszym zapisem było to, że Jugosławii gwarantowano utrzymanie integralności terytorialnej wobec konieczności politycznego rozwiązania kosowskiego sporu, co gwarantowała rezolucja ONZ nr 1244.

Z wojny tej nie wyciągnięto wniosków, zaś w miarę upływu czasu interwencję państw NATO zaczęto oceniać coraz bardziej negatywnie. Pojawiły się opinie mówiące wprost o tym, że była to klęska Sojuszu Północnoatlantyckiego. Według opinii Ćosicia, tak naprawdę Stany Zjednoczone i NATO nie chciały pokoju w Kosowie, podobnie jak nie chciały go w Bośni<sup>235</sup>.

Powojenne rozmieszczenie sił wojskowych pod nazwą KFOR (Siły Kosowa) wywołało również dyskusję wśród Francuzów, którzy nie bez złośliwości zauważyli, że oddziały francuskie rozmieszczono w Kosovskiej Mitrovicy, czyli rejonie najbardziej niebezpiecznym, gdzie istniało dużo serbskich enklaw i największe niebezpieczeństwo wybuchu konfliktów narodowych<sup>236</sup>. Niewykluczone, że to stwierdzenie podyktowane było francuskimi uprzedzeniami wobec Amerykanów, którzy mieli – według Francuzów – cierpieć na kompleks kolonialny, wynikający z faktu, że owo państwo nigdy nie posiadało w różnych częściach świata takich wpływów jak państwa europejskie<sup>237</sup>. Trudno nie zgodzić się z tą opinią, obserwując zwłaszcza ostatnie lata polityki amerykańskiej.

Generał Jean Salvan zadał pytanie, czy popełniono błąd w strategii, przyjmując wyłączenie opcję powietrznego ataku na Serbię. Wysunął jednocześnie hipotezę, że być może Milošević poddałby się szybciej, gdyby stanął przed groźbą wprowadzenia wojsk lądowych zaraz po bombardowaniach. Salvan w ogóle ocenił negatywnie politykę państw zachodnich na Bałkanach pomiędzy 1991 a 1999 r., uważając, że większość podjętych tam decyzji była absurdalna. Uważał też, że w 1995 r. w Dayton powinno się było poruszyć sprawę Kosowa, co być może zatrzymałoby eskalację konfliktu na tak wielką skalę.

Jean Cot z kolei zadał inne pytanie: dlaczego bombardowano Belgrad przez ponad dwa miesiące, nie wznawiając propozycji negocjacji, nie proponując warunków z Rambouillet lub tym bardziej tych, które postawiono Miloševiciowi po wojnie<sup>238</sup>.

14 października 2003 r. w Wiedniu zostały podjęte rozmowy w celu rozwiązania kosowskiego problemu. Za największy sukces uznano fakt, że strona serbska i albańska podjęły dialog. Istnieje jednak między nimi zasadnicza różnica co do fundamentalnych pojęć. Serbowie traktują tę kwestię jako próbę rozwiązania ich wewnątrzpaństwowego problemu. Z kolei Ibrahim Rugova występuje z pozycji przedstawiciela niepodległego państwa. Kolejne posiedzenia, trwające od tamtego czasu, nie przyniosły żadnych konstruktywnych rozwiązań dla regionu.

Część Serbów opowiadała się za opcją podziału Kosowa na część albańską i serbską. Takie warianty były i nadal są dyskutowane, np. na zajęciach z politologii wśród studentów, którzy aprobują takie rozwiązanie. Może to stanowić dowód, że kolejne pokolenia

<sup>235</sup> A. Litzellmann, *L'Europe affrontée à son propre défi* [w:] *Guerres dans les Balkans...*, s. 122; Resolution 1244 (1999). Adopted by the Security Council at its 4011<sup>th</sup> meeting, on 10 June 1999, <http://www.nato.int/kfor/kfor/documents/unscr1244.htm>

<sup>236</sup> E. Timmermans, *op.cit.*, s. 60; zob. też P. Broussard, *Kosowo: strach Serbów*, „Forum” 2006, nr 9, s. 16–19.

<sup>237</sup> T. Morgues, *op.cit.*, s. 75.

<sup>238</sup> J. Cot, *op.cit.*, s. 100; zob.. M. Albright, *op.cit.*, s. 405.

nie wykazują aż tak dużego przywiązania do tradycji i historii, przedkładając ponad to spokój w regionie i konieczność rozwiązywania problemów politycznych drogą daleko posuniętego kompromisu<sup>239</sup>.

Można zauważyć, że z upływem lat stanowiska wobec problemu kosowskiego ulegają polaryzacji. Oprócz wspomnianej postawy młodzieży serbskiej, która gotowa byłaby zgodzić się na podział Kosowa i uznanie niepodległości jego części albańskiej, istnieją jeszcze zupełnie odmienne stanowiska. Sprzeciwiają się one w zdecydowany sposób uczynieniu z Kosowa niepodległego państwa. Jednym z głównych argumentów jest to, że gdyby ta opcja urzeczywistniła się, doszłoby do stworzenia niebezpiecznego precedensu. Mogłyby powoływać się na niego mniejszości narodowe innych państw, które dążą do utworzenia własnego organizmu państwowego.

Taką postawę można było zauważyć na konferencji „Kosowo. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość”, zorganizowanej w drugiej połowie marca 2006 r. w Belgradzie. James Bisset (były ambasador Kanady w Belgradzie) stwierdził na niej wprost, że przyznanie niepodległości temu regionowi będzie miało tragiczne konsekwencje nie tylko dla Serbii, ale i dla całego świata; taka decyzja może doprowadzić do wybuchu niejednej wojny<sup>240</sup>.

Marko Mihajlović, członek Serbskiej Akademii Nauk i Umiejętności, podkreślił, że istnieje wiele koncepcji rozwiązania problemu kosowskiego, począwszy od niepodległościowego, poprzez konfederacyjne, a skończywszy na zatrzymaniu prowincji w ramach Serbii<sup>241</sup>. Należy jednak pamiętać, że o możliwości wielu rozwiązań wspomniała też Sonia Biserko, kierująca Helsińską Fundacją Praw Człowieka w Serbii. Miało to miejsce w roku 1997, na wspomnianym powyżej spotkaniu serbsko-albańskim w Ulcinju, zaś jej słowa były podsumowaniem tego kilkudniowego spotkania. Od tamtej pory nie podjęto jednak wysiłków, aby spróbować skutecznie którąkolwiek z licznych opcji. Twarde stanowisko Serbów i Albańczyków, opowiadających się za przeciwstawnymi wyjściami z kryzysu, wyklucza możliwość podjęcia konstruktywnego dialogu.

Uczestnicy konferencji podejmowali jeszcze inny ważny wątek, który dotyczył statusu prawnego Kosowa, ustanowionego w Paryżu w 1995 r., kwalifikującego Kosowo jako integralną część Republiki Serbii. Fakt ten poparty został podczas marcowej konferencji w Belgradzie w 2006 r. jednoznacznym stanowiskiem, że nieuwzględnienie tego zapisu byłoby ewidentnym łamaniem prawa<sup>242</sup>.

Pomimo inicjatyw i propozycji rozwiązania problemu, podejmowanych zarówno przez zagranicę, jak i samą Serbię i Czarnogórę, do zakończenia sporu kosowskiego jest jeszcze daleko. Pierwsze miesiące 2006 r., gdy przygotowywano się do ponownego podjęcia rozmów, pokazały, że zagranica zaczęła coraz bardziej ciążyć ku rozwiązaniu, które przyniosłoby niepodległość Kosowa. Przyjęcie takiej opcji wiązałoby się jednak z wprowadzeniem niebezpiecznego precedensu, do którego mogłyby się odwołać społeczności znajdujące się w podobnej sytuacji, w której są Albańczycy z Kosowa. Niewykluczone, że taka tendencja

<sup>239</sup> Rozmowy ze studentami na Wydziale Politologii Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Belgradzkiego, listopad–grudzień 2004 r.

<sup>240</sup> James Bisset, konferencja pt.: „Kosowo. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość”, 16 marca 2006 r., notatki autorki.

<sup>241</sup> Marko Mihajlović, konferencja pt.: „Kosowo. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość”, 16 marca 2006 r., notatki autorki.

<sup>242</sup> Marko Mihajlović, Panayotis Charitos, Thomas Raju, Svetozar Stojanović, konferencja pt.: „Kosowo. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość”, 16 marca 2006 r., notatki autorki.

kształtuje się pod wpływem faktu, że po śmierci Ibrahima Rugovy w lutym 2006 r. na czele władz albańskich stoją politycy o umiarkowanych poglądach, jak nowy prezydent Fatmir Sejdu, który należał do najbliższych współpracowników lidera LDK. Nie wiadomo więc, jaka będzie przyszłość Kosowa, i wszelkie prognozowanie jest dość trudne. Przyczyną tego faktu jest brak konsekwencji w stanowiskach wobec problemu.

W okresie przed- i powojennym, w 1999 r., Stany Zjednoczone oraz Zachód, decydujące w głównej mierze co do kwestii kosowskiej, stały na stanowisku, że region ten musi pozostać w ramach Serbii. Ta postawa ewoluowała i proces nie jest jeszcze zakończony, ponieważ rzeczywistość polityczna może napisać bardzo zaskakujący scenariusz<sup>243</sup>. I tak na przykład, w kwietniu 2007 r. prezydent George W. Bush oświadczył wprost, że Stany Zjednoczone popierają niepodległość prowincji kosowskiej i optują za tym rozwiązaniem. To stanowisko podzielił między innymi prezydent Polski Lech Kaczyński. Mimo tych deklaracji aż do chwili obecnej (wrzesień 2007 r.) w negocjacjach nie nastąpił żaden zwrot, który przyniósłby zakończenie tego wieloletniego sporu. Serbskie władze, na czele z prawicowym premierem Vojslavem Koštunicą i nieco bardziej umiarkowanym prezydentem Borisem Tadicem, nie chcą mimo wszystko dopuścić do oderwania prowincji kosowskiej od Serbii. Niewykluczone, że wobec takiej sytuacji trzeba będzie jeszcze długo poczekać na rozwiązanie kryzysu.

## Październik 2000 roku i odejście Miloševicia

Według Slobodana Antonicia, na przełomie czerwca i lipca 2000 r. Milošević miał cztery warianty zrealizowania swojej polityki w państwie. Po pierwsze, mógł pójść w stronę umocnienia władzy autorytarnej i zlikwidować najniebezpieczniejszych przedstawicieli opozycji, po drugie, wzmacniając swoją pozycję, mógł umocnić również swoje dotychczasowe zdobycze i nie dopuścić do tego, aby opozycja stała się realnym konkurentem politycznym. Po trzecie, mógł zostać u władzy i stworzyć warunki, w których przy owej władzy się utrzyma, godząc się jednocześnie z możliwością jej utraty. Ostatnią możliwością było dopuszczenie opozycji do rywalizacji jako równorzędnego partnera – co było naturalne w państwach demokratycznych – i prezydent FRJ właśnie tą drogą poszedł<sup>244</sup>.

Dlatego też po zakończeniu działań wojennych w Kosowie oraz podpisaniu pokoju w koalicji rządzącej nastąpił rozłam. Do dymisji podał się premier Mirko Marjanović, zaś prezydent Serbii Milutinović oraz Zoran Lilić, jeden z najbliższych współpracowników Miloševicia z SPS, wycofali swoje poparcie dla prezydenta FRJ. Wprawdzie zakończenie wojny kosowskiej postrzegane było jako serbski triumf, jednak zmieniająca się postawa członków władz najwyższych mogła świadczyć o tym, że mieli oni świadomość konieczności zmian na scenie politycznej oraz tego, że dotychczasowy stan rzeczy, tzn. odsuwanie opozycji od władzy, nie mógł dłużej trwać. Tym bardziej że zniszczona Serbia nie miała perspektyw na uzyskanie pomocy od zagranicy, która postawiła kolejny warunek: państwo pozostanie w izolacji ekonomicznej dopóty, dopóki prezydent FRJ będzie u władzy. Niektóre środo-

<sup>243</sup> M. Szulc, *Ryzykowna rozgrywka o przyszłość Kosowa*, „Rzeczpospolita”, 20 lutego 2006, s. 7; M. Albright, *op.cit.*, s. 405.

<sup>244</sup> S. Antonić, *op.cit.*, s. 300.

wiska krytykowały nie tylko politykę władz belgradzkich, ale i postawę opozycji w tym konflikcie, która przyniosła Serbii, według opinii Ćosića, dużo wstydu<sup>245</sup>.

W tym samym czasie zaczęło dochodzić do wystąpień wśród społeczeństwa serbskiego. Tym razem głównymi protestującymi byli rezerwiści, którzy w okresie wcześniejszym stacjonowali w ramach służby wojskowej na terytorium Kosowa. W krótkim czasie do demonstrujących przyłączyli się działacze opozycyjni, których manifestacje zaczęły się w Belgradzie, gdzie doszło do starć z policją<sup>246</sup>.

Była to sytuacja podobna do tej z jesieni 1996 r., jednakże różnice pomiędzy aktualną sytuacją a minionym okresem działały na niekorzyść Miloševicia. Utrata terytoriów zamieszkałych przez Serbów, która nastąpiła w wyniku wojen jugosłowiańskich, była efektem odłączenia się republik i utrzymania granic według wcześniejszego podziału administracyjnego. Separacja autonomii była podziałem terytorium suwerennego państwa, w dodatku nastąpiła pod wpływem postulatów jednej z mniejszości narodowych. Poza tym opozycyjne partie polityczne, które demonstrowały od początku lat dziewięćdziesiątych, z roku na rok wzmacniały swoją organizację, jak również potrafiły zgromadzić wokół siebie coraz większą część społeczeństwa serbskiego. Ta ewolucja była może powolna (cała dekada!), ale jednak pozostała zauważalna, zaś wystąpienia zimą 1996 i 1997 r. pokazały, że opozycja była o krok od przejęcia władzy.

Konflikt na scenie politycznej narastał sukcesywnie od drugiej połowy 1999 r. Pod koniec roku miał miejsce zamach na Vuka Draškovicia. Na początku 2000 r. władze zaczęły likwidować niezależne media, w tym Studio B. Co więcej, z życia politycznego zaczęto usuwać osoby „niewygodne”, na co przykładem była śmierć Željko Ražnatovicia – potencjalnego świadka wielu „ciemnym kart” serbskiej polityki prowadzonej podczas wojen w Bośni i Hercegowinie oraz Kosowie. Według opinii Louisa Sella, wieloletniego pracownika Departamentu Stanu Stanów Zjednoczonych w Jugosławii, motywem zabójstwa „Arkana” miały być jego kontakty z Trybunałem Haskim. Opinia ta nie jest jednak potwierdzona i nie można było jednoznacznie stwierdzić, że jego zgoda na ewentualną współpracę z trybunałem była przyczyną śmierci<sup>247</sup>.

Milošević z miesiąca na miesiąc tracił popularność, zaś kolejne posunięcia polityczne jeszcze pogarszały jego położenie. Jednym z przykładów błędnych decyzji mogła być chęć zmiany konstytucji w celu przedłużenia swojej kadencji prezydenckiej do roku 2001. To było między innymi przyczyną odwrócenia się po raz kolejny, i tym razem ostatni, Czarnogórców z Milo Djukanoviciem na czele. Podobnie jak rozeszły się ponownie drogi SPS i SRS Šešelja<sup>248</sup>.

W takiej sytuacji koalicja rządząca znalazła się w trudnym położeniu, z najniższym poparciem, jakie dotychczas udało się jej uzyskać. Przed zbliżającymi się wyborami, które miały się odbyć we wrześniu 2000 r., SPS, JUL i SRS zacieśniły współpracę, licząc na zdobycie jak największej liczby głosów. Jednocześnie pod adresem przedstawicieli opozycyjnych zaczęły padać zarzuty, że w razie przejścia przez nich władzy, ich polityka doprowadziłaby do sytuacji, w której Serbia uległaby kolonizacji „germańskiej lub anglosaskiej”, czyli amerykańskiej<sup>249</sup>.

<sup>245</sup> L. Sell, *Slobodan Milosevic and the Destruction of Yugoslavia*, London 2002, s. 329; D. Ćosić, *op.cit.*, s. 153.

<sup>246</sup> L. Sell, *op.cit.*, s. 328.

<sup>247</sup> *Ibidem*, s. 332.

<sup>248</sup> *Ibidem*, s. 334.

<sup>249</sup> *Ibidem*.

Slobodan Milošević powrócił w tym okresie do retoryki, która charakteryzowała jego wystąpienia na początku lat dziewięćdziesiątych, z tą różnicą, że pod wpływem okoliczności, które wynikły z wojny kosowskiej, antagonistów z byłej Jugosławii zastąpiło NATO. Obciążając tę organizację odpowiedzialnością za zaistniałą sytuację, prezydent Jugosławii krytykował tak naprawdę politykę Stanów Zjednoczonych oraz państw zachodnich. Przykładem znakomicie obrazującym jego postawę było wystąpienie na kongresie SPS, który odbył się z okazji dziesięciolecia założenia tej partii. Wojnę kosowską określił on jako „emancypacyjną odpowiedź” narodu serbskiego przeciwko „dysponentom sankcji oraz innym środkom nacisku”<sup>250</sup>.

W kampanii przedwyborczej postanowił wykorzystać najmocniejszy atut, jaki w tamtym momencie posiadał, a mianowicie swoją postawę podczas wojny kosowskiej, która miała świadczyć o jego niezłomnym patriotyzmie i uosabiać serbską nieugiętość. Ponadto ważnym elementem jego wystąpień przedwyborczych były ataki na ugrupowania opozycyjne, których działaczy krytykował w niewybrednych słowach, „nazywając ich »królikami, szczurami a nawet hienami«, którzy chcieli zamienić Serbię w »ufryzowanego pudła« o »psiej lojalności« wobec panów NATO, którzy »płaciliby im łapówki«”<sup>251</sup>. Co więcej, postępowanie władz państwa określił jako odmowę pogodzenia się z „rozdartym społeczeństwem, poniżonym państwem, marionetkową władzą, zdezorientowanymi ludźmi oraz zaakceptowanie tego, że światem rządzi jedna władza i trzeba być gotowym, aby jej służyć”<sup>252</sup>.

Podobnie jak w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych zapewniał, że wiele rozmów prowadzonych w latach 1998 i 1999 pozwoliło udowodnić, że Serbowie nie byli winni sytuacji, która miała miejsce w Kosowie, zaś bombardowania, a później izolacja międzynarodowa Jugosławii, były krzywdą dla państwa i dowodem ekspansji polityki amerykańskiej. Ponadto stwierdził, że objęcie protektoratu ONZ nad prowincją kosowską (nie został wspomniany fakt udziału NATO) „zalegalizowało działalność albańskich terrorystycznych organizacji”. Jediną możliwością utrzymania stabilnej władzy i przestrzegania praw człowieka w tamtym regionie było, w jego opinii, przywrócenie władzy serbskiej<sup>253</sup>.

Milošević powrócił również do uwypuklenia kwestii jugosłowiańskiej, zaznaczając, że partia ta zawsze walczyła o utrzymanie Jugosławii oraz tym samym realizacji idei jugosłowiańskiej. Kiedy okazało się to niemożliwe w dotychczasowym kształcie, starała się o zachowanie państwa jugosłowiańskiego w pomniejszych granicach<sup>254</sup>.

W tym samym przemówieniu prezydent wyraził swoją opinię na temat opozycji państwowej. Przede wszystkim zaprzeczył, że stanowiła ona jakąś znaczącą i poważną siłę polityczną, z którą można by było dzielić władzę, określając ją mianem „grupek wypłoszonych, słabych, zaszantażowanych spekulantów i złodziei, korzystających z ciężkiego położenia społeczeństwa i ze środków finansowych napływających z zagranicy, za pomocą których manipuluje się ludźmi”<sup>255</sup>.

Należy zaznaczyć, że w tym czasie opozycja również wzmacniała swoją pozycję przedwyborczą, tworząc koalicję. Tym razem główną postacią bloku koalicyjnego był Vojislav

<sup>250</sup> *Najhrabriji narod na svetu*, „Politika” 18 lutego 2000, s. 1, 13.

<sup>251</sup> P. Milenković, *Otvoreni rečnik srpske „oktobarske” revolucije*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje, <http://www.nspm.org.yu/Izdanja/pisrbijaposlemilosevica2001.htm>.

<sup>252</sup> *Ibidem*.

<sup>253</sup> *Ibidem*.

<sup>254</sup> *Ibidem*.

<sup>255</sup> *Ibidem*.

Koštunica z Demokratycznej Partii Serbii (DSS) – wokół niego zgromadziło się 14 partii, z których została utworzona Demokratyczna Opozycja Serbii (DOS). Nie należała do niej ani SPO Draškovicia, ani SRS Šešelja, które zdecydowały się iść do wyborów osobno. Poza tym najważniejszą postacią był Zoran Djindjić, którego wspierały Stany Zjednoczone. W przeciwieństwie do niego, lidera DSS nie można było nazwać faworytem zagranicy. Wynikało to z jego postawy politycznej, która charakteryzowała się ogromnym przywiązaniem do interesów narodowych, co stawiało go w pozycji polityka o poglądach bardziej radykalnych aniżeli umiarkowanych. Ponadto podczas bombardowania Serbii przez siły NATO ostro potępił ten akt. Jednakże cieszył się wśród społeczeństwa dużą popularnością. Według danych agencji Reutera, które przytoczył Louis Sell w rankingach wyborczych 52% Serbów popierało Koštunicę, podczas gdy Miloševicia 31%<sup>256</sup>.

Nieustający konflikt pomiędzy opozycją a władzami miał w tym okresie jeszcze jedną dodatkową cechę, która nie była wcześniej tak wyraźnie podkreślana. Mianowicie była to możliwość wystąpienia armii przeciwko manifestującym. Na temat takiej ewentualności wypowiadał się nawet sam minister obrony, ostrzegając, że musi bronić stabilności w kraju „z powodu wielu zaprzędanych dusz, wasali Zachodu, którzy chcą przejąć władzę siłą i doprowadzić państwo do nowej katastrofy”<sup>257</sup>. Należy podkreślić, że w tym czasie Milošević szczególnie dbał o dobre kontakty z wojskiem, być może mając nadzieję na wsparcie armii w kryzysowej chwili, gdyby zaszła taka potrzeba. Świadczyć o tym mógł choćby udział prezydenta w promocji młodych oficerów w Akademii Wojskowej. W przemówieniu, które tam wygłosił, zaznaczył, że stabilizacja i bezpieczeństwo państwa znajdowały się właśnie w ich rękach. Warto zaznaczyć, że miało to miejsce 30 września 2000 r., czyli już po wyborach, gdy opozycja i społeczeństwo rozpoczęły demonstracje, domagając się uznania wyników wyborczych<sup>258</sup>.

Jeszcze przed wyborami przeciwnicy władz belgradzkich postanowili się lepiej zorganizować i nie dopuścić do sytuacji takiej jak w 1996 r., czyli do próby sfałszowania wyników lub konieczności powtórzenia głosowania. DOS współpracowała z demokratyczną i pozarządową organizacją Nacionalna Gradjanska Organizacija, która była obywatelską inicjatywą, działającą w celu dopilnowania prawidłowego przebiegu wyborów i miała swoje oddziały w całej Serbii. Najbardziej wpływowymi aktywistami w tej inicjatywie byli studenci z ruchu Otpor, powstałego w 1998 r., który miał w tym czasie już ponad 80 filii w całym kraju. Zajmowali się oni głównie organizowaniem demonstracji, drukowaniem antymiloševiciowych symboli, które pojawiały się na murach, koszulkach bądź posterach. Warto zaznaczyć, że wśród tej studenckiej organizacji Vojislav Koštunica nie cieszył się zbyt dużą popularnością. Tym razem jednak można było odnieść wrażenie, że wyciągnięto wnioski z poprzednich doświadczeń i skoncentrowano się na dążeniu do określonego celu, jakim było odsunięcie od władzy obecnie rządzących ugrupowań. Dlatego też pomimo swojego nastawienia Slobodan Homen stojący na czele Otpora powiedział, że „Koštunica jest kimś, kto przestrzega prawa i to mi nie wystarczy”<sup>259</sup>.

<sup>256</sup> *Ibidem*, s. 336.

<sup>257</sup> L. Sell, *op.cit.*, s. 331.

<sup>258</sup> *Govor na promociji diplomaca Vojnih Akademija*, 30 września 2000, <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

<sup>259</sup> W Szczepański, *Serbska Cerkiew Prawosławna...*, s. 233; J. Bakić, *Ograničenja društvene transformacije Srbije*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje, <http://www.nspm.org.yu/Izdanja/pisrbijaposlemilosevica2001.htm>.



Organizacja ta w swoich działaniach nie unikała bezpośredniej konfrontacji, prowokując nawet starcia z policją. Co więcej, starała się swoim postępowaniem, apelami i ulotkami informować i uświadomić społeczeństwo serbskie, że ma prawo do wystąpień i wyrażania własnego zdania, co gwarantowała konstytucja FRJ, zaś policja nie miała prawa im tego zabronić ani ich za to karać. W jednym z takich apeli, rozpowszechnianym w formie drukowanej, można było znaleźć bezpośrednie instrukcje. Druki wydawane przez Fundację dla Humanitarnego Prawa (Fond za humanitarno pravo) głosiły na przykład: „Wiedz! Twoje polityczne zaangażowanie nie jest zbrodnią. Konstytucja gwarantuje ci prawo do otwartej krytyki władzy, drogą działań, plakatów, pochodów i wystąpień. Policja ma obowiązek dokładnego poinformowania o warunkach pozbawienia wolności, natychmiastowego poinformowania Cię o pozbawieniu wolności, zezwolenia na kontakt z rodziną i znalezienie sobie adwokata”<sup>260</sup>.

Aktywność tego ruchu studenckiego, a przede wszystkim jego skuteczne działania, doprowadziły do wydania przez Resort Bezpieczeństwa Publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych „Informacji o bezprawnej działalności faszystowsko-terrorystycznej organizacji »Otpor«”. Zaznaczono w niej, że „zbrodnicza agresja NATO na nasze państwo jest zakończona, ale kontynuowane jest za pomocą innych, nie mniej niebezpiecznych środków. Stajemy twarzą w twarz w obliczu nowej agresji na nasze państwo. Część opłacanych przez NATO opozycyjnych ugrupowań, niezależne media i niektóre pozarządowe stowarzyszenia humanitarne, a właściwie zagraniczne organizacje wywiadowcze, starają się wprowadzić destabilizację w kraju, szerząc kłamstwo, wzniecając chaos i niepokoje społeczne. A wszystko to w celu wprowadzenia rządów NATO w Serbii oraz w FR Jugosławii”<sup>261</sup>.

Należy zauważyć, że poza tradycyjną retoryką, która charakteryzowała polityków stojących u władzy, zwłaszcza jeśli chodziło o konflikt z Zachodem i Stanami Zjednoczonymi, pod adresem Otpora padły bardzo poważne zarzuty: „Jednym z nosicieli destabilizacji kraju jest faszystowsko-terrorystyczna organizacja »Otpor« – uformowana pod wpływem zagranicznych inicjatyw, co stanowi powtórzenie znanych scenariuszy, na przykład terror „Czerwonych brygad” w końcu lat siedemdziesiątych we Włoszech. Sformowaniem tej organizacji (Otpora) opozycja w Serbii rozpoczęła swoją działalność terrorystyczną. Takie same metody są stosowane w naszym państwie i ich skutkiem jest zabijanie przedstawicieli władzy lub też wprowadzenie strachu i nacisków wszelkiego rodzaju, aby złamać chęć walki o wolność naszego narodu”<sup>262</sup>.

Mimo takiego demonizowania i stwierdzenia, że działacze Otpora rekrutowali się spośród „przestępców” i „narkomanów”, organizacja cieszyła się niesłabnącą popularnością, co więcej, zarzut umieszczony również w „Informacji”, że ruch ten wspierany był przez Javiera Solanę, Studio B i SPO, mógł tylko przyczynić się do ich popularności i spotęgować świadomość działania w słusznej sprawie<sup>263</sup>.

Dlatego też ta organizacja studencka odegrała ważną rolę w organizacji właściwego przebiegu wyborów. Ponadto w celu kontroli nad zgodnym z prawem przebiegiem procesów wyborczych podjęło współpracę z Centrum dla Wolnych Wyborów i Demokracji (CESID),

<sup>260</sup> *Misli... Brani se! Oslobodi se!* [w:] *Otpor u nadležnosti policije*, Beograd 2000, s. 52.

<sup>261</sup> *Informacija o protivzakonitim delatnostima fašističko-terorističke organizacije „Otpor”*, Republika Srbija Ministarstvo Unutrašnjih Poslova Resort javne bezbednosti – Uprava za analitiku, Beograd jun 2000 [w:] *Otpor...*, s. 54.

<sup>262</sup> *Ibidem*.

<sup>263</sup> *Ibidem*, s. 56.

którego działacze byli obecni przy przeliczaniu głosów w 80% okręgów wyborczych w całym kraju. Taki zasięg i sprawna organizacja spowodowały, że opozycja była poinformowana o wynikach, zanim jeszcze ta informacja dotarła do samego Miloševicia.

Wybory do Parlamentu Federalnego FRJ i na prezydenta Federacji odbyły się 24 września 2000 r. Już o drugiej w nocy 25 września opozycjoniści podali wyniki wyborów, według których Koštunica otrzymał 56,8% głosów, a przewodniczący SPS 34,2% (przy frekwencji wynoszącej 71%)<sup>264</sup>.

Zwycięstwo opozycji było niekwestionowane, co zostało przyjęte przez jej zwolenników z entuzjazmem, zaś patriarcha Pavle jako jeden z pierwszych złożył gratulacje nowemu prezydentowi. Mimo takiego stanu rzeczy dotychczasowym partiom rządzącym, a najbardziej dotychczasowemu szefowi państwa, trudno było pogodzić się z rzeczywistością. Niektórzy członkowie SPS od razu zaakceptowali ów stan rzeczy i apelowali do Miloševicia, aby pogodził się z faktami i oddał władzę ugrupowaniom wybranym przez naród. Louis Sell pisał o próbach manipulacji przez niego wynikami wyborów, w wyniku czego spotkał się z ostrą reakcją swoich przeciwników politycznych, którzy wezwali społeczeństwo do strajków i protestów<sup>265</sup>.

Tym razem jednak obywatele wraz z liderami opozycyjnymi byli przygotowani na to, aby ostatecznie odsunąć socjalistów od władzy. Wyznaczono im termin dobrowolnej rezygnacji na 5 października na godzinę 15.00. Aby utrzymać kontakt ze społeczeństwem i nie dopuścić do dezinformacji mogącej wprowadzić chaos, Zoran Djindjić zdecydował się na zabezpieczenie siedzib niezależnych mediów, które mogły zostać spacyfikowane przez policyjne oddziały, jak to miało miejsce w 1996 r., a także postanowił zablokować rządową telewizję RTS.

W tym celu wszedł we współpracę z przywódcami oddziałów paramilitarnych, cieszących się złą sławą w okresie wojen jugosłowiańskich 1991–1995, a obecnie wchodzących w struktury tzw. mafii zemuńskiej (Zemun jest dzielnicą Belgradu). Byli to: Živojin Vasiljković alias „Kapitan Dragan”, znany z działań w czasie wojny w Chorwacji, oraz Mihajlo Ulemek „Legija” – który po śmierci „Arkana” odgrywał główną rolę w półświatku belgradzkim. Współpraca ta miała mieć tragiczne następstwa dla samego Djindjicia. Na razie działania te spowodowały, że nawet policja zaczęła odmawiać współpracy z władzami i przechodzić na stronę demonstrujących. Swoje poparcie dla nich wyrazili również „liderzy Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Stanów Zjednoczonych i UE”<sup>266</sup>.

Wobec takiej sytuacji 5 października 2000 r. władze z Miloševiciem na czele ustąpiły. Niemalże natychmiast pojawiły się żądania części przedstawicieli opozycyjnych, aby aresztować byłego prezydenta, jednakże Vojislav Koštunica nie zgodził się na to. On sam

<sup>264</sup> L. Sell, *op.cit.*, s. 342; por. O. Pribičević, *Zašto je ovaj put uspelo?*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje, <http://www.nspm.org.yu/Izdanja/pisrbijaposlemilosevica2001.htm>. Warto zauważyć, że została zmieniona ordynacja wyborcza i prezydenta FRJ wybierało społeczeństwo, a nie jak to było wcześniej – Parlament Federalny. Było to kolejne ryzyko, które podjął Milošević, a które do dzisiaj wzbudza pytania. Jeżeli chodziło o wyniki głosowania w wyborach do Parlamentu Narodowego 23 grudnia 2000 r., również zwyciężyła opozycyjna DOS, na którą głosowało 50% wyborców, zaś na SPS/JUL – 35%. Frekwencja wyniosła 74,4%.

<sup>265</sup> [www.archives.cnn.com/2000/WORLD/europe/10/05/yugoslavia.kostunica/index.html](http://www.archives.cnn.com/2000/WORLD/europe/10/05/yugoslavia.kostunica/index.html).

<sup>266</sup> L. Sell, *op.cit.*, s. 346; <http://www.archives.cnn.com/2000/WORLD/europe/10/05/yugoslavia.kostunica/index.html>, T. Garton Ash, *Poslednja revolucija*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje; <http://www.nspm.org.yu/Izdanja/pisrbijaposlemilosevica2001.htm>.

uważał Trybunał Haski za instytucję antyserbską, podobnie jak część społeczeństwa serbskiego, która była przeciwna aresztowaniu (uważano, że byłemu prezydentowi powinno się postawić ewentualne zarzuty i należało go sądzić go w kraju). Ostatecznie 31 marca 2001 r. pod wpływem nacisków amerykańskich, sprawujący urząd premiera Zoran Djindjić oddał lidera SPS w ręce trybunału.

W grudniu 2000 r. były prezydent Jugosławii udzielił wywiadu telewizyjnego stacji „Palma” w Belgradzie. Miało to miejsce przed grudniowymi wyborami do Parlamentu Narodowego, które miały się odbyć w Republice Serbii. Podkreślił on, że SPS jest jedyną partią w kraju, która była „najsilniej ukierunkowana na obronę interesów narodu serbskiego”<sup>267</sup>. Jeżeli chodziło o podsumowanie ostatnich wyborów, w wyniku których stracił on władzę, określił zajścia wrześniowe i październikowe jako rezultat „zachodnich nacisków i medialnej wojny” oraz „licznych nieprawidłowości”, które uniemożliwiały przyjęcie wyniku wyborów, będącego przejawem prawdziwej woli narodu<sup>268</sup>.

Po odejściu Miloševicia Zachód i Stany Zjednoczone zmieniły stosunek do Jugosławii. Przede wszystkim przestała być ona przedstawiana jako państwo reżimowe, a zaczęła być traktowana jako młoda demokracja. Po październiku 2000 r. na czele państwa stanęli główni animatorzy wystąpienia i zmiany władz – Djindjić, Koštunica i Drašković. Pierwszy z nich został premierem, drugi prezydentem, zaś Vuk Drašković dzisiaj piastuje funkcję ministra spraw zagranicznych. Trudno jednak mówić o jakiegokolwiek zdecydowanej poprawie sytuacji społeczno-politycznej.

W pierwszych latach XXI wieku miała miejsce seria zamachów, w wyniku których śmierć poniosło kilku polityków i kilka osób ze świata przestępczego. Do dzisiaj nie wyjaśniono wielu zakulisowych aspektów odsunięcia Miloševicia, zaś powszechne sugestie w mediach czy publicystyce o powiązaniu sił opozycyjnych ze światem przestępczym mogła potwierdzić choćby znajomość Zorana Djindjicia z „Arkanem”, czy jego współpraca z „Legiją”. Presja Zachodu, aby ustabilizować pozycję nowych władz w kraju oraz zlikwidować dużą przestępczość i jej wpływ na życie polityczne, spowodowała, że próby rozprawienia się z mafią zemuńską zakończyły się śmiercią premiera w marcu 2003 r. Odpowiedzialność za ów czyn poniósł właśnie szef Czerwonych Beretów, którego proces przed sądem w Belgradzie trwa od 2005 r.

W okresie krótkich rządów popularność Zorana Djindjicia malała, do czego przyczyniło się m.in. bezprawne wydanie byłego prezydenta FRJ trybunałowi w Hadze, a także duże uzależnianie polityki serbskiej od niemieckich finansów. Przeciwny takiemu postępowaniu był z kolei Vojislav Koštunica, który nadal cieszy się poparciem społeczeństwa, piastując w tym momencie (wrzesień 2007 r.) urząd premiera Serbii. Serbowie wykazują jednakże zmęczenie burzliwą polityką państwową i brakiem poczucia wpływu na losy państwa, o czym mogła świadczyć zbyt niska frekwencja w wyborach prezydenckich w 2002 r., która uniemożliwiła wybór głowy państwa.

Wraz z Miloševiciem odeszła Jugosławia oraz chęć realizacji idei jugoslawizmu. Był on politykiem, który oficjalnie postulował chęć zrealizowania tej ideologii, co media i opinia publiczna obracały częstokroć przeciwko niemu, zarzucając mu chęć utworzenia „Wielkiej Serbii”. Żaden z polityków opozycyjnych nie podchwycił później tej myśli i nie podjął

<sup>267</sup> *Intervju beogradskeg televiziji „Palma”*; <http://www.dcwmemory.org.yu/arhiv.php?language=ser>.

<sup>268</sup> *Ibidem*.

kontynuacji zmierzającej do utrzymania państwa, które składałoby się choćby z części narodów południowosłowiańskich.

Brak obecności idei jugosłowiańskiej doprowadził do zniesienia nazwy Jugosławia. 14 marca 2002 r. w to miejsce wprowadzono nazwę Serbia i Czarnogóra. Stosunki tych krajów były stopniowo rozluźniane, co doprowadziło do sytuacji, w której obie republiki łączyła tylko wspólna polityka międzynarodowa. W maju 2006 r. odbyło się referendum na temat niepodległości Czarnogóry, w którym Czarnogórcy opowiedzieli się za chęcią utworzenia odrębnego państwa czarnogórskiego, co też się stało na początku czerwca 2006 r. Tym samym ostatnia forma państwa jugosłowiańskiego została zlikwidowana, zaś w to miejsce powstały dwa osobne państwa: Serbia i Czarnogóra.



# Zakończenie

11 marca 2006 r. w więzieniu w Hadze zmarł Slobodan Milošević. Przyczyną śmierci był atak serca, jednakże fakt ten stał się od razu przedmiotem dyskusji i kontrowersji. Powodem tego było przedstawienie opinii holenderskich lekarzy, którzy stwierdzili, że w krwi zmarłego znajdowały się pewne toksyny, które nie były pochodnymi lekarstw przyjmowanych przez byłego prezydenta Jugosławii, za to miały one neutralizować działanie medykamentów przyjmowanych z powodu choroby serca<sup>1</sup>.

Niemalże natychmiast pojawiły się dwie opinie dotyczące tego tematu. Pierwsza z nich sugerowała, że chory celowo zażywał środki, które osłabiały działanie przepisanych mu lekarstw. Druga opinia wskazywała na to, że środki te były podawane celowo, aby doprowadzić do śmierci byłego serbskiego przywódcy, co miało być *de facto* zabójstwem. Ku takiemu stanowisku skłaniali się rosyjscy specjaliści, którzy udali się do Hagi w celu dokonania autopsji. Również część społeczeństwa serbskiego podzielała tę wersję<sup>2</sup>.

Kolejny problem pojawił się w momencie konieczności ustalenia miejsca pochówku zmarłego. Serbska opinia publiczna uważała, że zmarły powinien zostać pochowany w Serbii. Tej opcji sprzeciwiała się jednak wdowa po byłym liderze SPS Mirjana Marković, która jest ścigana listem gończym i w Serbii mogła zostać aresztowana. W związku z tym wyrażała chęć pochowania męża w Moskwie, gdzie zresztą mieszka i ona, i jej syn. Ostatecznie ustalono, że pogrzeb odbędzie się w Pożarevacu, rodzinnej miejscowości Slobodana Miloševića, zaś ciało spocznie w rodzinnym grobowcu.

Spór dotyczył także charakteru uroczystości pogrzebowych. Władze w Belgradzie odmówiły wprowadzenia oficjalnej żałoby narodowej i państwowego pochówku. Prezydent Serbii Boris Tadić stwierdził, że nie ma nic przeciwko pochowaniu Miloševića w Serbii, jednakże jako prywatnej osoby, nie zaś jako byłej głowy państwa. Podobne stanowisko zajął premier Koštunica, który jednak miał bardziej ambiwalentny stosunek do sprawy. Niewykluczone, że jego niejednoznaczne stanowisko spowodowane było faktem, że ówczesna koalicja rządząca, której był przywódcą, nie posiadała większości w Parlamencie, zaś potrzebne w tym wypadku poparcie otrzymywała właśnie od SPS.

---

<sup>1</sup> *Kurier wiadomości*, TVP 3, 11 marca 2006.

<sup>2</sup> RTS (Radio Televizija Srbije), 17 marca 2006. Takie stanowisko wyrażone zostało w oficjalnych przemówieniach ku czci Slobodana Miloševića 18 marca 2006 r. przed Parlamentem Federalnym, przed którym zostało wystawione ciało zmarłego. Opinię taką wyrazili: przewodniczący SPS Milorad Vučelić, członek SANU Marko Mihajlović, przewodniczący Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej Giennadij Ziuganow oraz Vojislav Šešelj, którego list odczytał Tomislav Nikolić (przewodniczący SRS), a który oczekuje w Hadze na proces.

Trumna z ciałem byłego prezydenta Jugosławii została umieszczona na Dedinju w Belgradzie (siedziba, w której mieszkały głowy państwa), gdzie zwolennicy Miloševicia mogli złożyć mu pośmiertny hołd. W dzień pogrzebu, 18 marca 2006 r., przeniesiono ją przed siedzibę Parlamentu Federalnego. Tam też zgromadzili się zwolennicy byłego serbskiego przywódcy oraz rozpoczęła się uroczystość, w której brały udział prominentne postacie świata polityki i nauki, m.in. były prezydent Czarnogóry – Momir Bulatović, przewodniczący Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej – Giennadij Ziuganow, przewodniczący SPS – Milorad Vučelić, szef SRS – Tomislav Nikolić, członek SANU – prof. Marko Mihajlović czy przedstawiciel Komitetu Obrony Slobodana Miloševicia – Ramsey Clark. Słowa, które padły w pożegnalnych przemówieniach, charakteryzowały się krytyką polityki Zachodu oraz Stanów Zjednoczonych, przy jednoczesnym podkreślaniu kwestii niesprawiedliwego traktowania zarówno byłego serbskiego prezydenta, jak i Serbów.

Marko Mihajlović stwierdził, że Milošević musiał przegrać na arenie międzynarodowej, ponieważ był niepokorny i odważył się przeciwstawić siłom, które wymagały całkowitego posłuszeństwa. Podczas gdy Milošević mógł ewentualnie zgodzić się na jakiś kompromis, Stany Zjednoczone wymagały, aby podporządkował im się całkowicie. Z kolei Ramsey Clark zaatakował Trybunał Haski, twierdząc, że posługuje się „nazistowskimi metodami”, podczas gdy nie ma nawet umocowania w prawie międzynarodowym. Z kolei Milorad Vučelić podkreślił, że były lider SPS walczył przede wszystkim o pokazanie prawdy zarówno w okresie wojen jugosłowiańskich, jak i później, podczas swojego procesu w Hadze<sup>3</sup>.

Uroczystości, które według radia RTS zgromadziły około 100 tys. osób, przekształciły się w polityczną manifestację – podczas której skandowano zarówno hasła promiloševiciowe, powiewając jugosłowiańskimi flagami z okresu SFRJ, jak i wznoszono okrzyki antyrządowe. Warto też zauważyć, że obecność Giennadija Ziuganowa oraz wiceprzewodniczącego Dumy Rosyjskiej spowodowała głośne wyrażenie poparcia dla przyjaźni serbsko-rosyjskiej.

Po południu tego samego dnia odbył się w Požarevacu pogrzeb, w którym wzięło udział około 60 tys. osób. Ciało zostało złożone na terenie rodzinnej posiadłości byłego prezydenta Serbii.

Takie pożegnanie osoby, która w latach dziewięćdziesiątych kierowała polityką Republiki Serbii i FRJ, świadczyło o tym, że projugosłowiańską, antyzachodnią i prorosyjską postawę wyrażało około 160 tys. osób, co nie stanowiło dużej liczby przy prawie dziesięciu milionach mieszkańców Serbii i Czarnogóry. To z kolei nie stanowi pełnego obrazu tendencji ideologicznych, jakie panują wśród tego narodu, lecz pokazuje jedynie obecność jednej z idei narodowych, dla której poparcie wyraziło w danym momencie niecałe 2% obywateli<sup>4</sup>.

Obserwując nastroje i postawę Serbów, można stwierdzić, że w narodzie tym panuje coś na kształt „schizofrenii społecznej”. Zdecydowana większość ludności nie chce pamiętać o tym, co miało miejsce w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych, oraz pragnie odciąć się od polityki, którą realizował Milošević. Należy jednak zaznaczyć, że niechęć do byłego prezydenta jest powodowana jego polityką wewnątrzpaństwową, a zwłaszcza tym, że w rezultacie doszło do całkowitej międzynarodowej izolacji i zrujnowania gospodarki

<sup>3</sup> Przemówienie Marko Mihajlovicia, Ramsey Clarka i Milorada Vučelicia podczas uroczystości związanych ze śmiercią Slobodana Miloševicia, 18 marca 2006, Belgrad, notatki autorki.

<sup>4</sup> Dla porównania można przypomnieć dwa inne fakty. W poparciu dla opozycji w latach 1996/1997 manifestowało ok. 2 mln obywateli. Nie mniejsza liczba osób uczestniczyła w pogrzebie Zorana Djindjicia w marcu 2003 r.

państwa, które w roku 1992 charakteryzowała największa na świecie inflacja. Z kolei jego zwolennicy podkreślają, że niezależnie od sytuacji, w jakiej znajdowała się Serbia, prezydent zawsze bronił jej honoru i dbał o państwowe interesy.

Obecnie mamy do czynienia z wymieszaniem dawnej polityki, zwłaszcza w aspekcie narodowym, co przejawia się choćby w kontynuacji stanowiska w stosunku do Kosowa, z nowo obranymi kierunkami, jakimi są dążenia do integracji z UE czy chęć przystąpienia do NATO. Z jednej strony silna jest orientacja prorosyjska, z drugiej zaś Serbowie za naturalny uznają fakt, że polityka państwowa będzie zmierzała ku zjednoczeniu z Unią Europejską. Nie ma to jednak nic wspólnego z tzw. euroentuzjazmem czy ideą zjednoczonej Europy, ale raczej z pragmatyzmem, który wyraża niechęć do izolacji państwa serbskiego na arenie międzynarodowej oraz pozwala dostrzec korzyści, które mogą wynikać z faktu swobodnego poruszania się po Europie. Jest to istotne, zważywszy na to, że kilkanaście lat temu Serbia walczyła o kształt granic, który to etap nie został do dziś jeszcze zakończony.

Ponadto przy jednoczesnej demokratyzacji państwa mamy do czynienia z sytuacją, w której władzę sprawują osoby oskarżane nie tak dawno o nacjonalizm. Nie można także zapominać o naciskach zagranicznych polityków i organizacji międzynarodowych, które również mają wpływ na politykę serbską.

Charakter serbskiej polityki ma przed sobą jeszcze długą drogę, zanim przyjmie określony kształt i gdy będzie można mówić o stabilizacji politycznej. W tym momencie chęć przystąpienia do struktur europejskich łączy się ze społecznym przygnębieniem, które spowodowane jest transformacją polityczno-gospodarczą i przejściem do gospodarki rynkowej. Spowodowało to obniżenie stopy życiowej, zubożenie społeczeństwa i wzrost inflacji. Zbyt długie utrzymanie się takiego stanu rzeczy mogłoby doprowadzić do sytuacji, w której do ideologii państwowych powrócą radykalne poglądy i koncepcje<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> Zob. też wywiad z Ivanem Čoloviciem – serbskim pisarzem, etnologiem, antropologiem, *Muzeum nacjonalizmu*, „Gazeta Wyborcza”, 28 listopada 2002, s. 14; P. Simić, *Jugoslawija na raskršću: reforme ili dezintegracija*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje, <http://www.nspm.org.yu/Izdanja/pisrbijaposlemilosevica2001.htm>.





# Bibliografija

## Dokumenti publikovane

- Amandmani IX–XLIX iz 1989. godine na ustav SRS iz 1974. godine* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Babić I., *Komentar zakona o nasljedjivanju Republike Crne Gore s objašnjenjima*, Beograd 1996
- Deklaracija o novom demokratskom sistemu zaštite i unapredjenja prava manjina u SR Jugoslaviji*, wyd. Centar za antiratnu akciju, Beograd 2002
- Deklaracija o pravu Bošnjaka na političku i nacionalnu ravnopravnost*, Beograd 2002
- Izborni propisi Republike Srbije*, Beograd 1990
- Konstytucija organizaciji „Zjednoczenie lub śmierć” („Ujedinjenje ili smrt”)*, Beograd 2003
- Memorandum o autonomiji Sandžaka i posebnim odnosima sa Bosnom i Hercegovinom*, Beograd 2002
- Memorandum o uspostavi specijalnog statusa za Sandžak*, Beograd 2002
- Memorandum of the Serbian Academy of Sciences and Arts*, Belgrade 1995
- Odluka o organizaciji organa uprave AP Kosovo i Metohija* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Odluka o prestanku rada ZAVNO Sandžaka*, Beograd 2002
- Okvirna konvencija za zaštitu nacionalnih manjina u Srbiji, Crnoj Gori i na Kosovu*, Beograd 2003
- Rezolucija o organizaciji ZAVNO Sandžaka*, Beograd 2002
- Rezolucija o osnivanju Zemaljskog Antifašističkog vijeća narodnog oslobođenja Sandžaka (ZAVNOS)*, Beograd 2002
- Statut bošnjačkog nacionalnog vijeća Sandžaka*, Beograd 2002
- Statut muslimanskog nacionalnog vijeća Sandžaka*, Beograd 2002
- The Constitution of the Republic of Serbia*, Belgrade 1990
- Uredba o postupku za izvršenje unutrašnje kolonizacije, 27 aprila 1946 g.* [w:] „Službeni glasnik Srbije”, Beograd 1946, t. 47, s. 393, 394
- Ustav Kraljevine Srba, Hravata i Slovenaca*, Beograd 2002
- Ustav Kraljevine Jugoslavije*, Beograd 2002
- Ustav Republike Srbije iz 1990. godine (gubljenje obeležja državnosti)* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Ustav SAP Kosova iz 1974. godine* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Ustav Savezne Republike Jugoslavije iz 1992. godine* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Ustav Savezne Republike Jugoslavije iz 1992. – osnovna obeležija* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Ustav SFRJ iz 1974. godine* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Ustav SFRJ sa amandmanima na Ustav SFRJ*, Beograd 1981
- Ustav Socijalističke Republike Srbije* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Ustavni amandmani iz 1981. i 1988. godine na ustav iz SFRJ iz 1974. godine* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998

- Ustavni amandmani iz 1981. i 1989. godine na ustav iz SR Srbije iz 1974. godine (početak raspada SFRJ)* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Ustavni zakon za sprovođenje Ustava Republike Srbije 1990.* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Ustavno-pravni položaj naroda i narodnosti, slobode i prava čoveka i građanina* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Ustavno-pravni položaj SAP Kosova; obeležja državnosti (Ustavi SFRJ, SR Srbije i SAP Kosova iz 1974. godine)* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Ustavno-pravni status Kosova i Metohije – Materijal sa Okruglog stola organizovanog 24. Juna 1998.*, Beograd 1998
- Zakon o islamskoj verskoj zajednici Kraljevine Jugoslavije*, Beograd 2002
- Zakon o izmenama i dopunama zakona o ograničenju prometa nepokretnosti* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Zakon o ograničenju prometa nepokretnosti* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Zakon o osnovnoj školi* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Zakon o posebnim uslovima prometa nepokretnosti* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Zakon o postupanju republičkih organa u posebnim okolnostima* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Zakon o postupanju sa napuštenom zemljom kolonista u Autonomnoj Kosovsko-Metohijskoj oblasti, 28 februara 1947 g.*, „Službeni glasnik N.P. Srbije”, Beograd 1947, t. 48, s. 82
- Zakon o potvrdi, izmenama i dopunama zakona o reviziji dodeljivanja zemlje kolonistima i agrarnim interesima u Makedoniji i u Kosovsko-Metohijskoj oblasti, 5 novembar 1946 g.*, „Službeni listovi”, Beograd 1947, t. 47, s. 1113, 1114
- Zakon o prestanku rada predsedništva SAP Kosovo* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Zakon o prestanku rada Skupštine SAP Kosovo i izvršnog veća Skupštine SAP Kosovo* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Zakon o prestanku važenja određenih zakona i drugih propisa* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Zakon o prestanku važenja zakona o Institutu za Istoriju Kosova* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Zakon o prestanku važenja zakona o organizaciji pokrajinske uprave* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Zakon o reviziji dodeljivanja zemlje kolonistima i agrarnim interesima u Makedoniji i u Kosovsko-Metohijskoj oblasti, 5 avgust 1945 g.*, „Službeni listovi”, Beograd 1947, t. 46, s. 510, 511
- Zakon o srednjoj školi* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Zakon o Srpskoj Akademiji Nauka i Umetnosti* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Zakon o univerzitetu* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Zakon o uredjenju šerijatskih sudova i o šerijatskim sudijama*, Beograd 2002
- Zakon o uslovima, načinu i postupku dodeljivanja poljoprivrednog zemljišta građanima koji žele da žive i rade na teritoriji autonomne pokrajine Kosovo* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Zakon o višoj školi* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998
- Zakon o zaštiti prava i sloboda nacionalnih manjina*, wyd. Centar za antiratnu akciju, Beograd 2002
- Zakonodavno-pravna regulativa u „posebnim okolnostima”* [w:] *Kosovo: pravo i politika. Kosovo u normativnim aktima pre i posle 1974. godine*, Beograd 1998

## Dokumenty audiowizualne

- Biljak J., *Etničko čisto*, telewizja B92, 1998  
*Bukovica, spaljena sela – amaterski snimak*, Sandžak 1992, 1993  
Knežević B., *Oluja nad Krajinom*, 2001  
MacQueen A., *Budjenje nacionalizma* [w:] P. Mitchel, *Smrt Jugoslavije*, telewizja BBC, 1995, 1996  
Petrušić S., *Pobij, prokrsti, proteraj*, 2005  
Redić V., *Vukovar – snimci sa TV-a*, 1991  
*„Vreme kad je narod govorio. Politika – Odjeci i reagovanja (jul 1988 – mart 1991)“*, CD opracowane przez A. Mimica i R. Vučetić, Beograd 2001  
*Vukovar – snimci sa TV-a – amaterski snimak* Veljko Redicia, 1991  
*Wywiad z Batonem Hadžiju – redaktorem gazety „Koha di Tore“*, telewizja B 92, 2001  
*Yutel* – dziennik jugosłowiańskiej telewizji, czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień 1991

## Dokumenty w internecie

- <http://www.archiv.co.yu> – EBART Centar – Medijska Dokumentacija; na stronie mieści się serbska prasa oraz wybrane artykuły, publikacje, wywiady i przemówienia polityków i działaczy organizacji pro- i antyrządowych
- <http://www.crisisweb.org> – International Crisis Group – strona organizacji zawierająca programy i projekty rozwiązań w regionach ogarniętych kryzysem, a także dodatkowo debaty i medialne komentarze polityków na temat sytuacji w danych państwach
- <http://www.dcr.org.yu> – Centar za Prikupljanje Dokumentacije o Ratovima – strona tej organizacji zawiera materiały dotyczące wewnętrznej i zagranicznej polityki jugosłowiańskiej i serbskiej od drugiej połowy lat osiemdziesiątych do dnia dzisiejszego; znajdują się tam również dokumenty dotyczące procesów w Hadze oraz przemówienia Slobodana Miloševića
- <http://www.dshv.org> – Demokratski Savez Hrvata u Vojvodini – oficjalna strona organizacji chorwackiej w Wojwodinie
- <http://www.gov.yu> – oficjalna strona rządowa Republiki Serbii i Czarnogóry
- <http://www.groups.yahoo.com/group/decani> – strona zawierająca szczegółowe analizy, komentarze, opinie, fakty i wypowiedzi obserwatorów i osób bezpośrednio zaangażowanych w procesy haskie
- <http://www.helsinki.org.yu> – Helsiński Odbor za Ljudska Prava u Srbiji – fakty, opinie, komentarze, statystyki dotyczące sytuacji społecznej i problematyki łamania praw człowieka w Serbii
- <http://www.hrw.org/hrw/worldreport/Helsinki-12.htm> – Human Rights Watch – strona organizacji zajmującej się obroną praw człowieka, gdzie umieszczone są publikacje i doniesienia na dany temat
- <http://www.montenegro.yu> – oficjalna strona Republiki Czarnogóry zawierająca informacje o ustroju, władzy, parlamencie oraz wiadomości dotyczące życia politycznego
- <http://www.nato.int> – strona oficjalna NATO, na której mieszczą się m.in. przemówienia, wywiady z przedstawicielami sojuszu oraz projekty, dokumenty i artykuły dotyczące organizacji
- <http://www.popin.org.pop> – United Nations Population Information Network – statystyki, rozwój, projekty pomocy dla regionów ogarniętych kryzysem
- <http://www.nato.int/kosovo/docu/u980331a.htm> – Resolution 1160 (1998) Adopted by the Security Council at its 3868<sup>th</sup> meeting on 31 March 1998.
- <http://www.nato.int/kosovo/docu/u990514a.htm> – Resolution 1239 (1999) Adopted by the Security Council at its 4003<sup>rd</sup> meeting on 14 May 1999
- <http://www.nato.int/kosovo/docu/u990610a.htm#FN1> – Resolution 1244 (1999). Adopted by the Security Council at its 4011<sup>th</sup> meeting, on 10 June 1999
- <http://www.nato.int/kosovo/docu/u980923a.htm> – Resolution 1199 (1998) Adopted by the Security Council at its 3930<sup>th</sup> meeting on 23 September 1998
- <http://www.serbia-info.com/news> – oficjalna strona informacyjna rządu serbskiego
- <http://www.un.org/icty/index-b.html> – strona ONZ poświęcona sprawom w byłej Jugosławii oraz Serbii i Czarnogórze
- <http://www.unhcr.pl> – The UN Refugee Agency – aktualności, publikacje, statystyki, dokumenty i prawo dotyczące uchodźców na świecie

## Inne

- Bukovica*, red. B. Mitrinović, Beograd 2003  
*Izbori 1993. Priručnik*, Beograd 1993  
*Ka slobodnim izborima – priručnik za nadgledanje izbornog postupka*, Beograd 1997  
*Nove stranke Srbije. Dokumenti novih političkih stranaka i grupa u Srbiji*, Beograd 1990  
*Otpor u nadležnosti policije*, wyd. Fond za humanitarno pravo, Beograd 2000  
*Raporty Tadeusza Mazowieckiego z bylej Jugosławii*, Poznań–Warszawa 1993  
*Statistical Yearbook of Yugoslavia 1994* (wyd. serbsko-angielskie), Beograd 2000  
*Tajni dosijei: Otvaranje dosijea službi državne bezbednosti*, Beograd 2001

## Pamiętniki i wywiady

- Ahtisaari M., *Misija u Beogradu*, Beograd 2000  
 Albright M., *Pani Sekretarz Stanu*, Warszawa 2005  
 Bilski R., *Kocioł bałkański*, Warszawa 2000  
 Bilski R., *Luny nad Tetovem*, Warszawa 2002  
 Biserko S., *Srbija na orijentu*, Beograd 2004  
 Bogdanović D., *Devet i po nedelja sa srpskom opozicijom („Bez reza i bez anestezije”. Serija intervjua 3. Programa TVNS sada i kao pisani dokument)*, Sremski Karlovci 1990  
 Bulatović L., *Radovan*, Beograd 2002  
 Ćosić D., *Kosovo*, Beograd 2004  
 David F., Kovač, *Kiedy kwitnie zło. Książka listów 1992–1995*, Warszawa 1998  
 Djurić M., *Srbija i Evropa*, Beograd 2003  
 Holbrooke R., *To end of war*, New York 1998  
 Jović B., *Knjiga o Miloševiću*, Beograd 2001  
 Jović B., *Posljedni dani SFRJ*, Beograd 1996  
 Kostić B., *1991 da se ne zaboravi*, Beograd 1996  
 Marković D., *Moje press godine*, Beograd 1994  
 Owen D., *Balkan Odyssey*, New York 1996  
 Pešić V., *Razrešnica*, Beograd 1999  
 Primakov E., *Osam i po...*, Beograd 2004  
 Rose M., *Misija u Bosni – borba za mir*, Beograd 2001  
 Simić L., *Otpor u nadležnosti policije*, Beograd 2000  
*Srpsko-američki dijalog o intervenciji. Materijali, komentari i diskusija*, red. J. Mostov, V. Pešić, Beograd 2002  
 Šešelj V., *Vrijeme preispitivanja*, Beograd 1986  
*Uloga svedoka i žrtava u procesuiranju ratnih zločina*, red. J. Mihailović, A. Resanović, Beograd 2003  
*Vlasnik vs. Novinar. Ko kreira uređivačku politiku – vlasnici ili novinari*, diskusja panelowa z 7 grudnia 2004, Belgrad 2004  
 Zinowiew A., *Vratio sam se zbog Srbije*, Beograd 1999

## Opracowania

- Albanci u Srbiji. Preševo, Bujanovac i Medvedja*, Beograd 2003  
 Andjelković Z., *Days of terror*, London 2001  
 Antić S., *Nacija u strujama prošlosti*, Beograd 2003  
 Antić S., *Srbija između populizma i demokratije*, Beograd 1997  
 Antić S., *Zarobljena zemlja. Srbija za vlade Slobodana Miloševića*, Beograd 2002  
 Avramov S., *Postherojski rat Zapada protiv Jugoslavije*, Veternik 1997  
 Avramović M.Ž., *Borba za parlamentarni režim u Srbiji*, Beograd 2001  
 Bačević L.J., *Srbi i Evropa*, Beograd 2001  
 Banac I., *The national question in Yugoslavia*, London 1984

- Bašić G., *Položaj Bošnjaka w Sandžaku*, Beograd 2002
- Bataković D.T., *Kosovo. La spirale de la haine*, Lousanne 1993
- Batowski H., *Podstawy kryzysu jugosłowiańskiego (konflikt chorwacko-serbski)*, Kraków 1993
- Batowski H., *Rozpad Austro-Węgier 1914–1918. Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne*, Kraków 1982, s. 110.
- Batowski H., *Z polityki międzynarodowej XX wieku. Wybór studiów z lat 1930–1975*, Kraków 1979
- Baudson G., *Evropa ljudaka ili razbijanje Jugoslavije*, Beograd 1993
- Bazić J., *Srpsko pitanje*, Beograd 1996
- Bezpieczeństwo europejskie*, red. K. Kraj, Kraków 2002
- Bogdanović D., *Devet i po nedelja sa srpskom opozicijom*, Beograd 1997
- Bosna i Hercegovina od srednjeg veka do novijeg vremena*, red. S. Terzić, Beograd 1995
- Bougarel X., *Bosnie, anatomie d'un conflit*, Paris 1996
- Branković S., *Serbia at war with itself. Political choice in Serbia 1990–1994*, Belgrade 1995
- Brkić M., *Blokirana istina*, Beograd 1997
- Bujwid-Kurek E., *Samorząd „wąskich struktur społecznych” w Socjalistycznej Federacyjnej Republice Jugosławii (doświadczenia praktyczne)*, Kraków 1991
- Bulatović R., *Narodna privreda Bosne i Hercegovine u oslobodilačkom ratu (1941–1945)*, Beograd 1984
- Bunel P., *Crimes de guerre à l'OTAN*, Paris 2000
- Bush G., *Scowcroft, Świat przekształcony*, Warszawa 2000
- Chomsky N., *Novi militaristički poredak*, Beograd 1999
- Cot J., *Dernière guerre balkanique?*, 1996
- Cziomer E., Zyblikiewicz L., *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, Warszawa–Kraków 2000
- Čavoški K., *Hag protiv pravde. Bruka Medjunarodnog krivičnog suda za bivšu Jugoslaviju u slučaju: Tužilac Suda protiv generala Djukicia*, Beograd 1996
- Čavoški K., *Na rubovima srpstva*, Beograd 1995
- Čavoški K., *Slobodan protiv slobode*, Beograd 2000
- Čolovoć I., *Politika simbola*, Beograd 2000
- Czekalski T., *Albania*, Warszawa 2003
- Deset godina protiv. Gradjani Srbije u borbi za demokratiju i otvoreno društvo 1991–2001*, red. V. Čurgus Kazimir, Beograd 2002
- Desnica G., *Demokratske promene u SR Jugoslaviji*, Beograd 2001
- Dijalog povjesničara-istoričara 1. Pečuh 20.–22. studenoga 1998*, red. H.-G. Fleck, I. Graovac, Zagreb 2000
- Dijalog povjesničara-istoričara 2. Pečuh 19.–21. studenoga 1999*, red. H.-G. Fleck, I. Graovac, Zagreb 2000
- Dijalog povjesničara-istoričara 3. Pečuh 12.–14. maja 2000*, red. H.-G. Fleck, I. Graovac, Zagreb 2001
- Dimić L., *Srbi i Jugoslavija*, Beograd 1994
- Dinkić M., *Ekonomija destrukcije*, Beograd 2000
- Dizdarević R., *Od smrti Tita do smrti Jugoslavije. Svjedočenja*, Sarajevo 2000
- Djordjević D.B., *Povratak svetog?*, Niš 1994
- Djordjević M., *Srpska konzervativna misao*, Beograd 2003
- Djordjević M.R., *Savremena politička istorija*, Beograd 2000
- Djordjević M.R., *Specifičnosti postanke i razvitka jugoslovenskih nacija*, Beograd 1983
- Djukić S., *Između slave i anateme*, Beograd 1997
- Dragičević-Dičić R., Lekić S., *Pravo gradjana na podnošenje pritužbe na rad suda*, Beograd 2002
- Dragović-Soso J., „Saviours of the nation”, *Serbia's intellectual opposition and the revival of nationalism*, London 2002
- Drašković D., *Savremeni ratovi*, Beograd 1997
- Drašković S., *Srpski narod, srpska politika*, Beograd 1992
- Druga Srbija. Deset godina posle 1992–2002*, red. A. Mimica, Beograd 2002
- Duh vedrine. Kultura protesta – protest kulture (Gradjanski i studentski protest 96–97.)*, red. Č. Čupić, Beograd 1998
- Ekmečić M., „Ogledi” iz istorije, Beograd 2001
- Europe and desintegration of Yugoslavia*, red. R. Nakarada, Beograd 1994

- Felczak W., *Historia narodów Jugosławii*, Kraków 1970
- Felczak W., Wasilewski T., *Historia Jugosławii*, Wrocław 1995
- Fotić K., *Rat koji smo izgubili*, Beograd 2002
- Fragmentsi političke kulture*, red. M. Vasović, Beograd 1998
- Gallois P.-M., *Le sang du pétrole – Bosnie*, Lausanne 1996
- Gallois P.-M., Verges J., *L'apartheid judiciaire ou le TPI, arme de guerre*, Lousanne 2002
- Garde P., *Vie et mort de la Yougoslavie*, Lille 1992
- Giza A., *Narodziny i rozpad Jugosławii*, Szczecin 1996
- Guerres dans les Balkans. La nouvelle Europe germano-américaine*, red. P.-M. Gallois, Paris 2002
- Glenny M., *The Fall of Yugoslavia*, 1993
- Goati V., *Izbori u SRJ*, Beograd 1997
- Hofbauer H., *Balkanski rat*, Beograd 2001
- Holand K., *The Serbian Central Government Administration*, Beograd 1998
- Horvat B., *Jugoslavensko društvo u krizi. Kritički ogladi i prijedlozi reformi*, Ljubljana 1985
- Human rights and transition – Serbia 2001*, red. N. Tasić, Beograd 2002
- Human rights in Serbia*, red. S. Biserko, Belgrade 2004
- Ilić V., Cvejić S., *Nacionalizam u Vojvodini*, Novi Sad 1997
- Imami P., *Srbi i Albanci kroz vekove*, Beograd 1999
- Ivanović D., *Zavera protiv javnosti*, Beograd 2001
- Ivić P., Samardžić N., Yelen A., Maurer P., Despot S., *De l'imprécision à la falsification. Analyses de vie et mort de la Yougoslavie*, Lousanne 1993
- Izbežlice – žrtve etničkog inženjeringa*, red. B. Delić, Beograd 2004
- Janković N., *Duh antinovinarstva*, Beograd 2001
- Jevtić M., *Borbeni moral i versko opredeljenje*, Beograd 2002
- Judah T., *Kosovo. War and revenge*, Yale University Press, New Haven–London 2000
- Judah T., *The Serbs. History. Myth and Destruction of Yugoslavia*, New Haven–London 1997
- Jugoslavija. Evropa. Kosovski čvor*, red. B. Alendar, Beograd 1998
- Ka savremenom društvu*, red. S. Sokić, Beograd 1997
- Kazimirović V., *Čemu više Jugoslavija*, Beograd 1997
- Kecmanović D., *Etnička vremena*, Beograd 2001
- Komatina B., *Jugoslovensko-albanski odnosi*, Beograd 1997
- Kovačević S., Dajić P., *Hronologija jugoslovenske Krize 1942–1993*, Beograd 1994
- Kovačević S., Dajić P., *Hronologija jugoslovenske Krize 1994*, Beograd 1995
- Kovačević S., Dajić P., *Hronologija jugoslovenske Krize 1995*, Beograd 1996
- Kovačević S., Dajić P., *Hronologija jugoslovenske Krize 1996*, Beograd 1997
- Kožeński J., *Agresja na Jugoslawię 1941*, Poznań 1979
- Kuczyński M., *Krwawiąca Europa. Konflikty zbrojne i punkty zapalne w latach 1990–2000. Tło historyczne i stan obecny*, Warszawa 2001
- Kuczyński M., Ray-Ciemiega M., *Balkański syndrom. Konflikty zbrojne w byłej Jugoslawii 1991–1999 i wojna w Kosowie. Udział wielonarodowych sił pokojowych NATO w utrzymaniu pokoju na Bałkanach 1993–2000*, Warszawa 2000
- Kukułka J., *Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2001
- Kurepa M., *Usud otpora*, Beograd 2001
- L'Europe Centrale et orientale*, red. E. Lhomel, T. Schreiber, Paris 1996
- Lavirinti krize*, red. S. Samardžić, R. Nakarada, D. Kovačević, Beograd 1998
- Lex, pištaljke i laži (hronologija gradjanskog i studentskog protesta, (17.11.1996.–4.02.1997.))*, red. B. Delić, Z. Nikolić, Beograd 1997
- Ljudska prava u Srbiji*, Beograd 2003
- Lory B., *D'Europe balkanique de 1945 à nos jours*, Lausanne 1997
- Luković M., *Krzyzys kosowski oczyma Serbów. Bezpośrednie przyczyny, korzenie historyczne, przebieg i konsekwencje*, Belgrad 2000
- Lutard C., *Géopolitique de la Serbie–Monténégro*, Bruxelles 1998
- Macić B., *Zločini protiv mira*, Sarajevo 2001
- Malcolm N., *Bosnia. A Short Story*, London 1994

- Malcolm N., *Kosovo: a Short History*, London 1998
- Marinković I., *Wojna w Jugosławii – dlaczego?*, Warszawa 1991
- Marović M., „Politika” i politika, Beograd 2002
- Matić M., *O srpskom političkom obrascu*, Beograd 1997
- Mičović V., *Specijalni rat i novi svetski poredak*, Gornji Milanovac 1994
- Mihailović S., *Javno mnjenje Srbije*, Beograd 2000
- Milanović B., *Protiv nacizma*, Beograd 1998
- Milivojević S., Matić J., *Ekranizacija izbora. TV prezentacija izborne kampanje 92. U Srbiji*, Beograd 1993
- Milosavljević B., *Tajni dosjei*, Beograd 2000
- Milosavljević B., *The ombudsman. Defender of civil rights*, Belgrad 2001
- Milosavljević B., *Ljudska prava i policija. Standardi ljudskih prava za policiju*, Beograd 2004
- Milosavljević O., *U tradiciji nacionalizma ili stereotipi srpskih intelektualaca XX veka o „nama” i „dru-gima”*, Beograd 2002
- Milošević B., *Prvih deset godina 1987–1997*, Beograd 1997
- Milošević D., *Srbi na Balkanskom raskršću*, Kruševac 1994
- Milovanović M., *Nemoć očiglednog*, Beograd 2001
- Mitrović J.D., *Srbofobija i ujeni izvori*, Beograd 1996
- Najnowsza historia świata 1945–1995*, red. A. Patek, J. Rydel, J. Węc, Kraków 1999
- National Minorities and Law*, red. L. Perović, S. Biserko, S. Stanojlović, Belgrade 2002
- Nasledije i naslednici Jugoslavije*, red. S. Tabaroši, Beograd 1994
- NATO u proggu XXI wieku wobec nowego wyzwania i problemów*, red. E. Cziomer, Kraków 2000
- Nikezić M., *Srpska krhka vertikala*, Beograd 2003
- Nikolić T., *Kad pada vlada, Milošević pada*, Beograd 2001
- Ninković J., *Etnička strana ratova u Jugoslaviji 1991–1995*, Beograd 2002
- Obcy, sąsiedzi, niechciani partnerzy*, red. K. Glass, Z. Puślecki, B. Serloth, Poznań–Toruń 1995
- Obrenović Z., *Srbija i novi poredak*, Beograd 1992
- Obywatelski protest i karnawał uliczny, Serbia 17 listopada–20 marca 1997*, red. A. Tyszki, Poznań 1998
- Oči boje fronta*, red. V. Pešić, Beograd 2000
- Od izbornih rituala do slobodnih izbora. Sondaža javnog mnjenja uoči prvih višestranačkih izbora u Srbiji*, red. S. Mihailović, V. Goati, Beograd 1991
- Osnovi populacione politike: ciljevi, institucije, mere*, red. M. Macura, Beograd 1997
- Partijska scena Srbije posle 5. Oktobra 2000*, red. V. Goati, Beograd 2002
- Pavlović D., *Akteri i modeli. „Ogledi” o politici u Srbiji pod Miloševićem*, Beograd 2001
- Petranović B., *Jugoslovensko iskustvo srpske nacionalne integracije*, Novi Sad 1997
- Petrović R., *Raspad i rat*, Beograd 1996
- Petrušić S., *I čutanje je zločin*, Beograd 1997
- Podhorodecki L., *Jugosławia. Dzieje narodów, państw i rozpad federacji*, Warszawa 2000
- Polkowska A., *Macedonia*, Wrocław 2000
- Popov N., *Serbski dramati*, Warszawa 1994
- Popović M., *Srpske političke stranke*, Beograd 1991
- Popović S., *Poslednja instanca*, Beograd 2003
- Posljednja šansa Jugoslavije, Haška konferencija*, red. S. Biserko, S. Stanojlović, Beograd 2001
- Potel J.-Y., *Les 100 portes de l'Europe centrale et orientale*, Paris 1998
- Prilozi*, red. H. Kamberović, t. 35, Sarajevo, 2006
- Radeković M., *Nastanak države*, Beograd 2002
- Radeković M., *Nemirna godina*, Beograd 1996
- Radiographie d'un nationalisme. Les racines serbes du conflit yougoslave*, red. N. Popov, Paris 1998
- Ranke L., *Srpska revolucija*, Beograd 2002
- Rapacka J., *Godzina Herdera. O Serbach, Chorwatach i idei jugosłowiańskiej*, Warszawa 1995
- Raport o bezpieczeństwie 2000*, red. E. Cziomer, Kraków 2001
- Raspad Jugoslavije: izazov evropskoj bezbednosti*, red. R. Nakarada, O. Račić, Beograd 1998
- Raspad Jugoslavije – preduzetak ili kraj agonije*, red. R. Nakarada, L. Basta-Posavec, S. Samardžić, Beograd 1992



- Ratovi u Jugoslaviji 1991–1999 – zbornik saopštenja i diskusije sa okruglog stola Beograd 7–9 Novembar 2001*, red. R. Ratković, Beograd 2002
- Roux M., *La guerre du Kosovo. Dix clés pour comprendre*, Paris 1999
- Ručnov D., *O jugoslovenstvu i Jugoslaviji*, Beograd 1994
- Ručnov V.S., *Razvoj parlamentarizma u ustavnom i političkom sistemu savremene Srbije*, Beograd 2001
- Samardžić M., *Položaj manjina u Vojvodini*, Beograd 1999
- Samardžić R., *Pisci srpske istorije*, Beograd 1997
- Šehić N., *Četništvo u Bosni i Hercegovini (1918–1941). Politička uloga i oblici djelatnosti četničkih udruženja*, Sarajevo 1971
- Sekulić L., *Evropska Unia i Jugoslavija*, Beograd 2000
- Selić M., *Srpski nacionalni program*, Beograd 2002
- Serbian elite*, red. N. Tasić, Beograd 2001
- Simić P., *Jugoslavija na raskršću: reforme ili dezintegracija*, Beograd 1997
- Skowronek J., Tanty M., Wasilewski T., *Słowianie południowi i zachodni, VI–XX wiek*, Warszawa 2005
- Słowianie wobec integracji Europy*, red. M. Bobrownicka, Kraków 1998
- Spalajković M., *Misija Srbije*, Beograd 1999
- Srbija mora umreti. Istina i laž o građanskom ratu u Jugoslaviji*, red. M. Popović, S. Mikić, D. Milojković, Ž. Ivanović, Beograd 1996
- Srbija u zaokretu*, red. M. Dinkić, Beograd 1997
- Srpska strana rata*, red. N. Popov, Beograd 1996
- Stanisavljević M., *Katarza i katarakta*, Beograd 2001
- Stankiewicz W., *Konwersja zbrojeń: oczekiwania i fakty*, Warszawa 1999
- Stanković D., *Izazov nove istorije*, Beograd 1992
- Stawowy-Kawka I., *Historia Macedonii*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2000
- Stawowy-Kawka I., *Macedonia w polityce państw bałkańskich XX wieku*, Kraków 1993
- Stefanović V., *Milošević, une épitafe*, Paris 2002
- Stojadinović L., *Ratko Mladić – heroj ili ratni zločinac*, Beograd 2002
- Stojanović N., *Srbija i jugoslovensko ujedinjenje*, Beograd 1997
- Stokić Lj.Dj., *Demokratija i osvajanje vlasti. Izbori u Srbiji 1990.*, Beograd 1994
- Strategija povratka Jugoslavije na svetsko tržište*, red. T. Popović
- Szulc W., *Przemiany gospodarcze i społeczne w Jugosławii w okresie międzywojennym 1918–1941*, Poznań 1980
- Šešelj V., *Ideologija srpskog nacionalizma*, Beograd 2002
- Šešelj V., *Vlada nacionalnog jedinstva*, Beograd 2001
- Šipka D., *Demokracja a interes narodowy w ujmowaniu sytuacji politycznej: przykład wojny w dawnej Jugosławii*, Poznań 2002
- Šta nam se to dogodilo*, red. M. Carević, Beograd 1996
- Tašić P., *Kako je ubijena druga Jugoslavija*, Skopje 1994
- Tempo S.V., *Zašto i kako se raspala Jugoslavija*, Beograd 1996
- The Twilight of the West*, red. N. Tomić, Belgrade 1999
- Thompson M., *The Paper House. The Ending of Yugoslavia*, London 1992
- Thompson M., *Proizvodnja rata*, Beograd 1996
- Toholj M., *Sveti ratnici i rat u Bosni Hercegovini*, Beograd 2001
- Tomić D., *Kosovo*, Beograd 1997
- Tudjman F., *Nacionalno pitanje u savremenoj Evropi*, Zagreb 1996
- Tudjman F., *Velike ideje i mali narodi*, Zagreb 1996
- Tudjman F., *Youngslavia*, Milano 1967
- Vacić Z., *Regionalizacija Srbije*, Beograd 1998
- „*Vreme kada je narod govorio*”, *Odjeci i reagovanja („Politika”, 1988–1991). Okrugli sto*, Beograd, 14–15. Decembar 2001. godine, Beograd 2001
- Vučetić S., *Pre i posle*, Beograd 2001
- Waldenberg M., *Narody zalezne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei*, Warszawa 2000
- Waldenberg M., *Rozbicie Jugosławii. Jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki*, Warszawa 2005

- Waldenberg M., *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii do wojny kosowskiej*, Warszawa 2003
- Walkiewicz W., *Jugosławia. Byt wspólny i rozpad*, Warszawa 2000
- Wojciechowski S., *Integracja i dezintegracja Jugosławii na przełomie XX i XXI wieku*, Poznań 2002
- Woodward S., *Balkanska tragedija*, Beograd 1997
- Współczesne systemy partyjne wybranych państw europejskich*, red. M. Grzybowski, A. Zięba, Kraków 1993
- Współcześni Słowianie wobec własnych tradycji i mitów*, red. M. Bobrownicka, L. Suchanek, F. Ziejka, Kraków 1997
- Zacharias M.J., *Jugosławia w polityce Wielkiej Brytanii 1940–1945*, Wrocław 1985
- Zacharias M.J., *Komunizm – federacja – nacjonalizm. System władzy w Jugosławii 1943–1991. Powstanie, przekształcenie, rozkład*, Warszawa 2004
- Zaštita nacionalnih manjina*, red. M. Samardžić, Beograd 2002
- Životić M., *Contra bellum*, Beograd 2001

#### Opracowania internetowe

- Sobociński S., Stosunki serbsko-albańskie w Kosowie w latach 90-tych XX wieku, [http://www.historial.terrmail.pl/magisterki/slawek\\_sobocinski/index.html](http://www.historial.terrmail.pl/magisterki/slawek_sobocinski/index.html)
- Zieliński B., Serbowie na ziemi, [http://www.tygiel.piotrkowska.lodz.pl/7\\_9\\_2003/aktual/1.htm](http://www.tygiel.piotrkowska.lodz.pl/7_9_2003/aktual/1.htm)

#### Artykuły

- Antonić S., *Oktobar i izgledi za demokratizacije Srbije* [w:] *Srbija posle Miloševicia*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 9–26
- Arsenijević M., *Pravoslavije, rat i stradanje* [w:] *Srpska konzervativna misao*, „Ogledi”, nr 4, Beograd 2003, s. 116–124
- Ash T.G., *Poslednja revolucija* [w:] *Srbija posle Miloševicia*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 95–113
- Avramović Z., *Zašto je DOS uspeo da pobedi 24.9.2000?* [w:] *Srbija posle Miloševicia*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 27–36
- Bakić J., *Ograničenja društvene transformacije Srbije* [w:] *Srbija posle Miloševicia*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 37–44
- Bataković D.T., *The great powers, Serbia and Albanian question*, „Balcanica”, t. XXII, Beograd 1991, s. 111–127
- Batowski H., *Jugosławia, początek i koniec*, „Mówią Wiek”, z. 4 (407), Kraków 1993, s. 27–30
- Batowski H., *Rozwój terytorialny państw bałkańskich XIX i XX wieku*, „Czasopismo Geograficzne”, z. 2–3, 1938, s. 197–181.
- Belančić M., *Ambivalentnost Petog oktobra* [w:] *Srbija posle Miloševicia*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 45–54
- Bobrownicka M., *Degradacja racjonalności kultury europejskiej. Casus: serbski barbarogeniusz*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU”, t. XI, red. J. Machnik, I. Stawowy-Kawka, Kraków 2003, s. 49–58
- Boudouris O., *Lettre aux amis Médecins Sans Frontières de France* [w:] *Croyances en guerre – l’effet Kosovo*, „Les Cahiers de médiologie”, red. D. Bougnoux, L. Merzeau, z. 8, Paris 1999, s. 123–139
- Bougnoux D., *Les Balkans comme métaphore* [w:] *Croyances en guerre – l’effet Kosovo*, „Les Cahiers de médiologie”, red. D. Bougnoux, L. Merzeau, z. 8, Paris 1999, s. 47–56
- Bourget J.-M., *La mort du regard* [w:] *Croyances en guerre – l’effet Kosovo*, „Les Cahiers de médiologie”, red. D. Bougnoux, L. Merzeau, z. 8, Paris 1999, s. 95–102
- Branković S., *Politički prostor u postmiloševiciovoj Srbiji* [w:] *Srbija posle Miloševicia*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 55–69
- Bujwid-Kurek E., *Kwestie narodowościowe w myśli politycznej Svetozara Markovicia*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU”, t. XI, red. J. Machnik, I. Stawowy-Kawka, Kraków 2003, s. 21–34
- Burszta W., *Granice etniczne a kulturowe a idea euroregionalna*, „Sprawy Narodowościowe”, z. 19, Warszawa 2001, s. 59–69

- Cicvarić K., *Velika Srbija* [w:] *Srpska konzervativna misao*, „Ogledi”, nr 4, Beograd 2003, s. 84–87
- Costa N., *A balkan danse macabre*, „East European Quarterly” 1993, t. XXVII, nr 4,
- Čupić Č., *Od vladavine kontrolisanog haosa do dobro uredjenog demokratskog poretka* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 69–78
- Cvetković V.N., *Ponovo na početku* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 79–86
- Cziomer E., *Niemcy wobec bezpieczeństwa i stabilizacji na Bałkanach ze szczególnym uwzględnieniem konfliktu w Kosowie u progu XXI wieku*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU”, t. IX, red. J. Machnik, I. Stawowy-Kawka, Kraków 2001, s. 231–248
- David C.-P., *Les calculs de la diplomatie américaine à l'égard du conflit en ex-Yougoslavie* [w:] *Le conflit en ex-Yougoslavie et les grandes puissances*, red. J.-P. Maulny, „Relations Internationales et Stratégiques”, z. 19, Paris 1995, s. 101–112
- Djindjić Z., *Adrenalin za promene* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 87–94
- Donneur A.P., Roussel S., *Le vicissitudes d'une puissance moyenne: le Canada et la guerre en ex-Yougoslavie* [w:] *Le conflit en ex-Yougoslavie et les grandes puissances*, red. J.-P. Maulny, „Relations Internationales et Stratégiques”, z. 19, Paris 1995, s. 122–131
- Dru J., *L'autogestion yougoslave, chantier ou façade d'un socialisme empirique? E. Kardelj répond*, „Autogestion. Études, débats, documents”, z. 8, czerwiec 1969, s. 3–24
- Ekmečić M., *Srbija između Srednje Evrope i Evrope*, „Politika”, Beograd 1992, s. 129
- Garašanin I., *Načertanje* [w:] *Srpska konzervativna misao*, „Ogledi”, nr 4, Beograd 2003, s. 37–40
- Gossiaux J.-F., *Le savant et la politique* [w:] *Croyances en guerre – l'effet Kosovo*, „Les Cahiers de médiologie”, red. D. Bougnoux, L. Merzeau, z. 8, Paris 1999, s. 57–64
- Guette B., *Défense de journalisme* [w:] *Croyances en guerre – l'effet Kosovo*, „Les Cahiers de médiologie”, red. D. Bougnoux, L. Merzeau, z. 8, Paris 1999, s. 103–110
- Huyghe F.-B., *Croire contre* [w:] *Croyances en guerre – l'effet Kosovo*, „Les Cahiers de médiologie”, red. D. Bougnoux, L. Merzeau, z. 8, Paris 1999, s. 9–21
- Indjić T., *Obrazovanje, nauka i kultura posle Miloševića* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 113–124
- Jevtić A., *Najgori od svih mogućih ratova* [w:] *Srpska konzervativna misao*, „Ogledi”, nr 4, Beograd 2003, s. 136–141
- Kiselinovskie S., *Zmiany etniczne na mapie Macedonii*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU”, t. IX, red. J. Machnik, I. Stawowy-Kawka, Kraków 2001, s. 195–200
- Knežević M., *Miloševićovo razdoblje: Izgubljeni prostori – prošla vremena* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 125–146
- Koseski A., *Balkańskie konflikty etniczne w latach dziewięćdziesiątych XX wieku*, „Rocznik Nauk Politycznych”, nr 2, Pułtusk 2000, s. 81–99
- Koszel B., *Konflikt na Bałkanach (1990–1999) a bezpieczeństwo europejskie*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego”, nr 16, Warszawa 2000
- Koszel B., *Niemcy wobec konfliktu w Kosowie*, „Przegląd Polityczny”, nr 3–4, Poznań 1999, s. 34–42
- Koštunica V., *Pravna država i prav(n)i reformizam* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 147–159
- Lakićević D., *Autoritarizam i njegovo nasleđe* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 159–170
- Létourneau P., *La politique extérieure allemande et le conflit de l'ex-Yougoslavie* [w:] *Le conflit en ex-Yougoslavie et les grandes puissances*, red. J.-P. Maulny, „Relations Internationales et Stratégiques”, z. 19, Paris 1995, s. 81–89
- Ljotić D., *Zakoni života* [w:] *Srpska konzervativna misao*, „Ogledi”, nr 4, Beograd 2003, s. 70–78
- Luben D., *Les bases du système socialiste en Yougoslavie*, „Autogestion. Études, débats, documents”, z. 8, czerwiec 1969, s. 99–135
- Lutovac Z., *Nova manjinska politika* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 171–180
- MacLeod A., *La France: à la recherche du leadership international* [w:] *Le conflit en ex-Yougoslavie et les grandes puissances*, red. J.-P. Maulny, „Relations Internationales et Stratégiques”, z. 19, Paris 1995, s. 68–80

- Macleod A., *La Grande-Bretagne: faire face à ses responsabilités internationales* [w:] *Le conflit en ex-Yougoslavie et les grandes puissances*, red. J.-P. Maulny, „Relations Internationales et Stratégiques”, z. 19, Paris 1995, s. 90–100
- Marković P., *Uspon ili pad Srbije posle Miloševića* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 181–192
- Matić M., *L'autogestion sociale et les éléments nouveaux du système électoral en Yougoslavie*, „Autogestion. Études, débats, documents”, z. 8, czerwiec 1969, s. 75–98
- Melot M., *Les dessous des cartes* [w:] *Croyances en guerre – l'effet Kosovo*, „Les Cahiers de médiologie”, red. D. Bougnoux, L. Merzeau, z. 8, Paris 1999, s. 65–72
- Merzeau L., *Le devoir de croyance contre le crime, pour l'humanité* [w:] *Croyances en guerre – l'effet Kosovo*, „Les Cahiers de médiologie”, red. D. Bougnoux, L. Merzeau, z. 8, Paris 1999, s. 21–33
- Milenković P., *Otvoreni rečnik srpske „oktobarske” revolucije* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 193–206
- Milosavljević O., *U tradiciji nacionalizma ili stereotipi srpskih intelektualaca XX veka o „nama” i „drugima”*, Beograd 2002, s. 28.
- Mitrović A., *Presici, prekidi, prevrati i preokreti* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 207–216
- Molnar A., *Svrgavanje vlasti Slobodana Miloševića* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 217–228
- Pasić N., *Aperçu critique des différentes conceptions de l'autogestion*, „Autogestion. Études, débats, documents”, z. 8, czerwiec 1969, s. 41–74
- Pavlović D., *Populistički katanac* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 229–242
- Popović J., *Humanistička i bogočovečanska kultura* [w:] *Srpska konzervativna misao*, „Ogledi”, nr 4, Beograd 2003, s. 49–57
- Popović J., *Svetosavska filozofija kulture* [w:] *Srpska konzervativna misao*, „Ogledi”, nr 4, Beograd 2003, s. 64–70
- Pribičević O., *Zašto je ovaj put uspelo?* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 243–248
- Prokopijević M., *Dva puta za privredne reforme?* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 249–258
- Radulović B., *Politekonomska analiza vladavine Slobodana Miloševića* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 258–272
- Ramonet I., *Contribution à une histoire de la crédibilité* [w:] *Croyances en guerre – l'effet Kosovo*, „Les Cahiers de médiologie”, red. D. Bougnoux, L. Merzeau, z. 8, Paris 1999, s. 83–94
- Rapačka J., *Spory o kształt tradycji chorwackiej. Wokół chorwackiego panteonu*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU”, t. IV, red. J. Machnik, I. Stawowy-Kawka, Kraków 1996, s. 63–80
- Raptis M., *L'autogestion au 9<sup>ème</sup> congrès de la L.C.Y.*, „Autogestion. Études, débats, documents”, z. 8, czerwiec 1969, s. 24–40
- Savić M., *Principijelna isključivost i latentna subverzija* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 273–282
- Sekelj L., *Stvaranje političke zajednice i država kao plen* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 283–292
- Sicard M., *Qu'est-ce qu'un témoin?* [w:] *Croyances en guerre – l'effet Kosovo*, „Les Cahiers de médiologie”, red. D. Bougnoux, L. Merzeau, z. 8, Paris 1999, s. 73–82
- Simić P., *Jugoslavija na raskršću: reforme ili dezintegracija?* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 293–308
- Spalajković M., *Duhovni temelji svetosavske Srbije* [w:] *Srpska konzervativna misao*, „Ogledi”, nr 4, Beograd 2003, s. 98–103
- Spalajković M., *Srpski narodni mit i Evropa* [w:] *Srpska konzervativna misao*, „Ogledi”, nr 4, Beograd 2003, s. 90–98
- Stankowicz A., *Jedność wielokulturowej Bośni i Hercegowiny*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU”, t. IX, red. J. Machnik, I. Stawowy-Kawka, Kraków 2001, s. 35–48

- Stankowicz A., *Między bośniackością a jugoslawizmem. Transformacja świadomości historycznej w społeczeństwie Bośni i Hercegowiny*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU”, t. X, red. J. Machnik, I. Stawowy-Kawka, Kraków 2002, s. 27–38
- Stawowy-Kawka I., *Kosowo – problemy narodowe*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU”, t. X, red. J. Machnik, I. Stawowy-Kawka, Kraków 2002, s. 39–58
- Stawowy-Kawka I., *Religie i grupy wyznaniowe w Republice Macedonii*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU”, t. XIII, red. J. Machnik, I. Stawowy-Kawka, Kraków 2005, s. 103–112
- Stawowy-Kawka I., *Porozumienie ochrydzkie z 13 sierpnia 2001 roku*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU”, t. XI, red. J. Machnik, I. Stawowy-Kawka, Kraków 2003, s. 113–126
- Stawowy-Kawka I., *Problem albański w Republice Macedonii*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU”, t. IV, red. J. Machnik, I. Stawowy-Kawka, Kraków 1996, s. 81–94
- Stefanović S., *Apsurdi i paradoksi demokratije* [w:] *Srpska konzervativna misao*, „Ogledi”, nr 4, Beograd 2003, s. 81–84
- Szczepański W., *Serbska Cerkiew Prawosławna a władza (1999–2000)*, Fil. I. „Glaukopis” nr 4, Warszawa 2006, s. 215–231
- Tadić L., *O „velikosrpskom hegemonizmu”*, „Politika”, Beograd 1992, s. 106
- Thibault J.-F., *La politique étrangère russe en ex-Yougoslavie, 1991–1995* [w:] *Le conflit en ex-Yougoslavie et les grandes puissances*, red. J.-P. Maulny, „Relations Internationales et Stratégiques”, z. 19, Paris 1995, s. 113–121
- Tisseron S., *Images de croyances* [w:] *Croyances en guerre – l’effet Kosovo*, „Les Cahiers de médiologie”, red. D. Bougnoux, L. Merzeau, z. 8, Paris 1999, s. 33–47
- Trkulja J., *Sricanje demokratije* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 309–316
- Urbańska B., *Etnografia historyczna Półwyspu Bałkańskiego w czasach nowożytnych*, „Etnografia Polska”, t. X, Wrocław 1996, s. 29–38
- Vasilijević M., *Organsko shvatanje* [w:] *Srpska konzervativna misao*, „Ogledi”, nr 4, Beograd 2003, s. 78–81
- Velimirović N., *Nacionalizam Svetoga Save* [w:] *Srpska konzervativna misao*, „Ogledi”, nr 4, Beograd 2003, s. 57–64
- Velmar-Janković V., *Pogled s Kalemegdana* [w:] *Srpska konzervativna misao*, „Ogledi”, nr 4, Beograd 2003, s. 103–116
- Vernet D., *Le Group de contact: le retour des grandes puissances en Europe* [w:] *Le conflit en ex-Yougoslavie et les grandes puissances*, red. J.-P. Maulny, „Relations Internationales et Stratégiques”, z. 19, Paris 1995, s. 132–138
- Vujić V., *Iz Pogovora za Špenglerovu knjigu* [w:] *Srpska konzervativna misao*, „Ogledi”, nr 4, Beograd 2003, s. 87–90
- Vukmanović D., *Prepreke i perspektive post-miloševićvske tranzicije u Srbiji* [w:] *Srbija posle Miloševića*, „Nova Srpska Politička Misao”, posebno izdanje 1/2001, Beograd 2001, s. 317–324
- Waldenberg M., *Albańsko-serbski konflikt etniczny w Kosowie. Zarys dziejów*, „Sprawy Narodowościowe”, z. 18, Poznań 2001, s. 7–33
- Waldenberg M., *Kosowska wojna – niektóre problemy i pytania*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU”, t. IX, red. J. Machnik, I. Stawowy-Kawka, Kraków 2001, s. 219–230
- Waldenberg M., *Uwagi o roli czynnika narodowego w Europie Środkowo-Wschodniej*, „Sprawy Narodowościowe”, z. 1 (10), Poznań 1997, s. 9–33
- Watson P., *Témoin de guerre* [w:] *Croyances en guerre – l’effet Kosovo*, „Les Cahiers de médiologie”, red. D. Bougnoux, L. Merzeau, z. 8, Paris 1999, s. 111–122
- Wojciechowski S., *Nacjonalizm w Europie Środkowo-Wschodniej*, Wrocław 2000
- Wojciechowski S., *Potęga granic: przypadek Europy Środkowo-Wschodniej*, „Sprawy Narodowościowe”, z. 19, Warszawa 2001, s. 123–135
- Wojciechowski S., *Problem mniejszości węgierskiej w Europie Środkowo-Wschodniej*, „Sprawy Narodowościowe”, z. 18, Poznań 2001, s. 67–81
- Żyromski M., *Balkany jako przykład wielokulturowości – Półwysep Bałkański między wschodem a zachodem*, „Europa Wschodu i Zachodu”, nr 3, Poznań 1999, s. 21–24

### Prasa

„Borba” 1991–2000  
„Danas” 2000–2005  
„Dveri Srpske” 1997–2004  
„Forum” 1997–2005  
„Gazeta Wyborcza” 1991–2000  
„Glas Crkve” 1998–2000  
„Le Monde” 1999  
„Le Monde Diplomatique” 1999  
„Naša Borba” 1995–1999  
„NIN” 1996–2000  
„Politika” 1991–2000  
„Polityka” 1991–2005  
„Rzeczpospolita” 1999–2005  
„Skrzydłata Polska” 1999  
„Thesis”  
„Večernje novosti” 1999–2005

### Internet

<http://www.cato.org/dailys>  
<http://www.cbos.pl>  
<http://www.courrierinternational.com>  
<http://www.crisisgroup.org/home/index.cfm>  
<http://www.crisisweb.org>  
<http://www.crisisweb.org/projects/sbalkans/reports/you04rep.htm>  
<http://www.dcwmemory.org./yu/archiv.php?language=ser>  
<http://www.dshv.org>  
<http://www.gov.yu>  
<http://www.hrw.org/hrw/worldreport/Helsinki-12.htm>  
<http://www.mediacentar.org.yu>  
<http://www.montenegro.com>  
<http://www.nato.int>  
<http://www.nspm.org.yu>  
<http://www.odci.gov/cia/publications/factbooks/goes/si/html>  
<http://www.politicalresources.net/mk4.htm>  
<http://www.popin.org.pop>  
<http://www.serbia-info.com/facts>  
<http://www.serbia-info.com/news>  
<http://www.slobodan-milosevic.org/int-FNCO1.htm>  
<http://www.umn.edu/humanrts/icty/dayton/daytonsum.html>  
<http://www.unhcr.pl>

### Encyklopedie i informatory

*Leksykon państw świata '94/'95*, red. M.B. Michalik, K. Sobczak, Warszawa 1994



## WYKAZ SKRÓTÓW

AVNOJ	Antifašističko vijeće narodnog oslobođenja Jugoslavije – Antyfaszystowska Rada Wyzwolenia Narodowego Jugosławii
DEMOS	Demokratska opozicija Slovenije – Demokratyczna Opozycja Słowenii
DEPOS	Demokratski pokret Srbije – Demokratyczny Ruch Serbii
DLK	Demokratyczna Liga Kosowa
DOS	Demokratska opozicija Srbije – Demokratyczna Opozycja Serbii
DPA	Demokratska partija Albanaca – Demokratyczna Partia Albańczyków
DS	Demokratska stranka – Partia Demokratyczna
DSK	Demokratski savez Kosova – Demokratyczny związek Kosowa
DSS	Demokratska Stranka Srbije – Demokratyczna Partia Serbii
DZVM	Demokratska zajednica vojvodjanskih Madjara – Wspólnota Demokratyczna Węgrów Wojwodiny
EWG	Europejska Wspólnota Gospodarcza
FRJ	Federacyjna Republika Jugosławii
GSS	Gradjanski savez Srbije – Obywatelski Sojusz Serbii
HDZ	Hrvatska demokratska zajednica – Chorwacka Wspólnota Demokratyczna
HSS	Hrvatska seljačka stranka – Chorwacka Partia Ludowa
HVO	Hrvatsko vjeće odbrane – Chorwacka Rada Obrony
JNA	Jugoslovenska narodna armija – Jugosłowiańska Armia Narodowa
JUL	Jugoslovenska levica – Jugosłowiańska Lewica
KBWE	Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
KCSKS	Komitet Centralny Związku Komunistów Serbii
KFOR	Kosovo Forces – Siły Kosowa
KPJ	Komunistička partija Jugoslavije – Komunistyczna Partia Jugosławii
MUP	Ministarstvo unutrašnjih poslova – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
NATO	Sojusz Północnoatlantycki
ND	Nova demokratija – Nowa Demokracja
NDH	Nezavisna Država Hrvatska – Niezależne Państwo Chorwackie
NKJ	Nacionalni Komitet Oslobođenja Jugoslavije – Narodowy Komitet Wyzwolenia Jugosławii
ONZ	Organizacja Narodów Zjednoczonych
SANU	Srpska akademija nauka i umetnosti – Serbska Akademia Nauk i Umiejętności
SDA	Stranka demokratske akcije – Partia Akcji Demokratycznej
SDS	Srpska demokratska stranka – Serbska Partia Demokratyczna
SFOR	Stabilisation Force – Siły Stabilizacyjne pod przywództwem NATO, rozlokowane na terytorium Bośni i Hercegowiny po zawarciu porozumienia z Dayton w 1995 r.



---

SFRJ	Socjalistička federativna republika Jugoslavija – Socjalistyczna Federalna Republika Jugosławii
SKJ	Savez komunista Jugoslavije – Związek Komunistów Jugosławii
SK-PJ	Savez komunista – pokret za Jugoslaviju – Związek Komunistów – Ruch na rzecz Jugosławii
SJ	Stranka Jugoslovena – Partia Jugosłowian
SPC	Srpska Pravoslavna Crkva – Serbska Cerkiew Prawosławna
SPS	Socjalistička partija Srbije – Socjalistyczna Partia Serbii
SPO	Srpski pokret obnove – Serbski Ruch Odnowy
SRS	Srpska radikalna stranka – Serbska Partia Radykalna
UÇK	Ushtria Çlirimtare e Kosovës – Wyzwoleńcza Armia Kosowa
UDB	Uprava državne bezbednosti – Kierownictwo Bezpieczeństwa Państwowego
UNPROFOR	United Nations Protection Force – Siły pokojowe ONZ
VJ	Vojska Jugoslavije – Wojsko Jugosławii
VMRO –DPMNE	Vnatrešna makedonska revolucionerna organizacija – Demokratska partija za makedonsko nacionalno edinstvo – Wewnętrzna Macedońska Organizacja Rewolucyjna – Demokratyczna Partia Narodowej Jedności Macedonii
VRS	Vojska Republike Srpske – Wojsko Republiki Serbskiej
ZKJ	Związek Komunistów Jugosławii
ZKS	Związek Komunistów Serbii
ZKSłowenii	Związek Komunistów Słowenii

# SPIS MAP I FOTOGRAFII

## Mapy

- Mapa 1. Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławii. Dane zaczerpnięte ze źródła: opracowanie własne
- Mapa 2. Rozmieszczenie terytorialne Serbów w Socjalistycznej Federacyjnej Republice Jugosławii. Obszary, gdzie Serbowie stanowią ponad 50% ludności. Dane zaczerpnięte ze źródła: opracowanie własne

## Fotografie

- Fot. 1. Czarnogóra. Most na rzece Tarze wybudowany tuż przed wybuchem II wojny światowej na Bałkanach. W momencie wkroczenia wojsk faszystowskich most został zburzony, aby uniemożliwić im przemarsz. Wysokość mostu wynosi 145 m
- Fot. 2. Napis upamiętniający twórcę mostu: „Most na Tarze, wzniesiony 1938–1940. Projektant prof. inż. Mijat S. Trojanović. Wykonawca: Andonović A.D.”
- Fot. 3. Czarnogóra. Widok z mostu na Tarze
- Fot. 4. Bośnia i Hercegowina. Miejscowość Jajce. Tutaj w dniach 29–30 listopada 1943 r. odbyła się II sesja AVNOJ, na której przyjęto założenia dotyczące przyszłego kształtu państwa jugosłowiańskiego
- Fot. 5. Bośnia i Hercegowina. Jajce – obecnie miejscowość zamieszkała przez Muzułmanów i Chorwatów; tuż pod ruinami starej twierdzy widać domy zniszczone przez bombardowania podczas wojny w Bośni i Hercegowinie 1992–1995; gdzieś widać też na ścianach dziury po seriach karabinów maszynowych
- Fot. 6. Bośnia i Hercegowina. Cmentarz w górach, na którym spoczywają żołnierze z titowskiej partyzantki, polegli w walkach podczas II wojny światowej
- Fot. 7. Chorwacja. Dubrownik. Panorama starej części miasta, odbudowanej po wojnie 1991–1995
- Fot. 8. Sarajewo. Odbudowana po wojnie starówka – Baščaršija – w muzułmańskiej części miasta
- Fot. 9. Bośnia i Hercegowina. Goražde – miasto muzułmańskie oblegane przez Serbów podczas wojny bośniackiej, zdobyte w 1994 r.
- Fot. 10. Bośnia i Hercegowina. Okopy i stanowiska strzeleckie w górach otaczających miejscowość Goražde
- Fot. 11. Kosowo. Główna ulica w Prištinie. Na budynku duże zdjęcie Billa Clintona pozdrawiającego naród albański
- Fot. 12. Kosowo. Kosovo Polje, pomnik upamiętniający bitwę w 1389 r.
- Fot. 13. Kosowo. Kosovo Polje. Widok z monumentalnego pomnika-wieży na teren, na którym w XIV wieku odbyła się bitwa. U dołu czeski obóz KFOR-u, pilnujący pomnika przed dewastacją
- Fot. 14. Grób cara Duszana – najmłodszego syna św. Sawy, pierwszego i ostatniego jak dotychczas cara Serbii

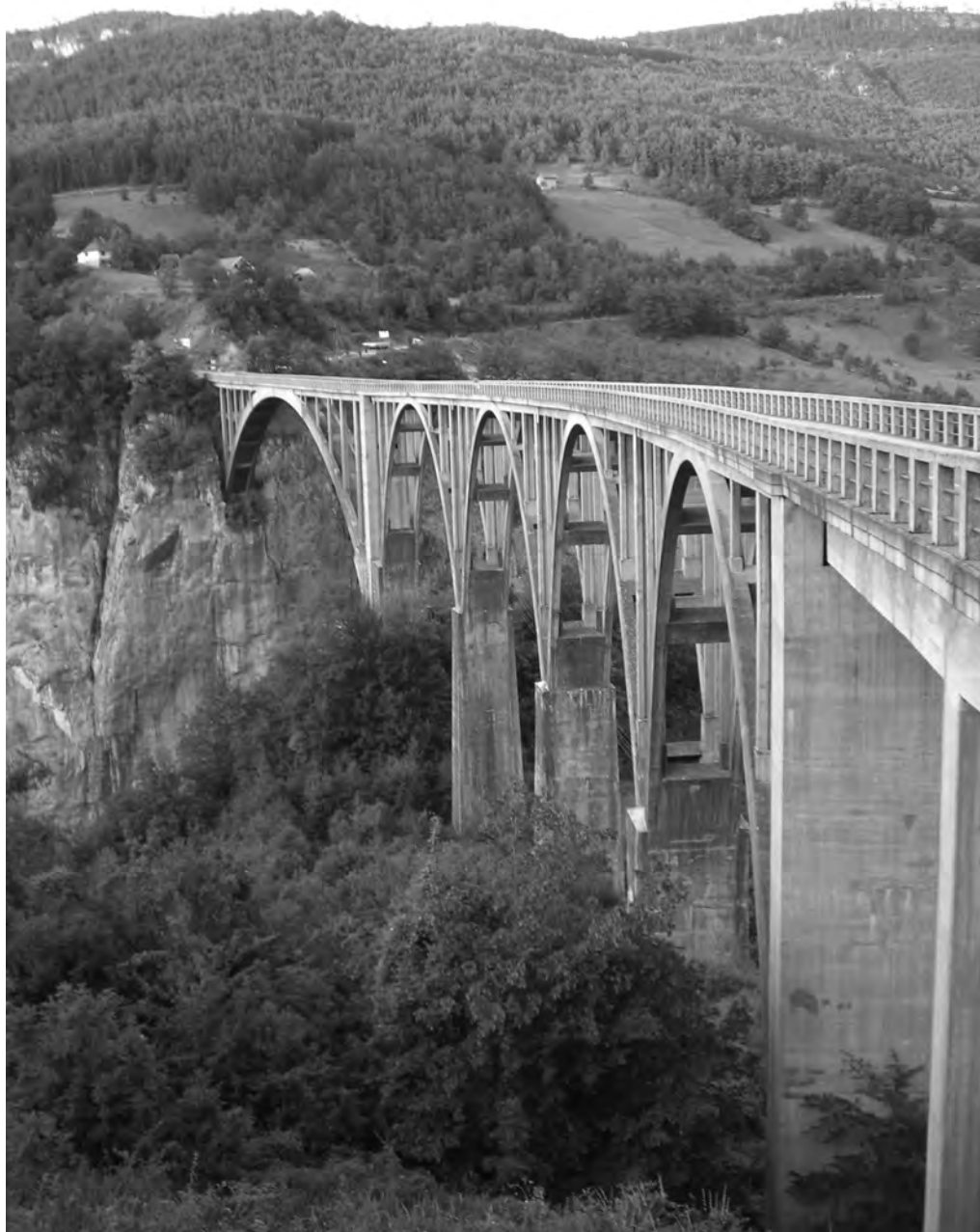
- Fot. 15. Kosowo. Cerkiew pw. Świętych Archaniołów w południowo-wschodniej części Kosowa, zdewastowana w 2004 r. w pogromach ludności serbskiej
- Fot. 16. Kosowo. Zdewastowane budynki, należące do Serbów przed 1999 r.
- Fot. 17. Kosowo. Zdewastowane domy, należące do Serbów przed 1999 r.
- Fot. 18. Obóz dla uchodźców serbskich wypędzonych z okolic Gračanicy po pogromach w 2004 r.
- Fot. 19. Kosowo. Dečani – obóz dla uchodźców niealbańskich, głównie Romów
- Fot. 20. Serbia. Centrum Belgradu – pozostałości po budynkach zbombardowanych w 1999 r.
- Fot. 21. Serbia. Centrum Belgradu – pozostałości po budynkach zbombardowanych w 1999 r.
- Fot. 22. Serbia. Cerkiew pw. św. Sawy w Belgradzie
- Fot. 23. Serbia. W środku trumna z ciałem Slobodana Miloševicia, wystawiona przed budynkiem parlamentu w dniu jego pogrzebu
- Fot. 24. Serbia. Manifestacja zwolenników Slobodana Miloševicia wokół jego trumny 18 marca 2006 r.



Mapa 1. Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławii.



Mapa 2. Rozmieszczenie terytorialne Serbów w Socjalistycznej Federacyjnej Republice Jugosławii. Obszary, gdzie Serbowie stanowią ponad 50% ludności.



Fot. 1. Czarnogóra. Most na rzece Tarze wybudowany tuż przed wybuchem II wojny światowej na Bałkanach. W momencie wkroczenia wojsk faszystowskich most został zburzony, aby uniemożliwić im przemarsz. Wysokość mostu wynosi 145 m



Fot. 2. Napis upamiętniający twórcę mostu: „Most na Tarze, wzniesiony 1938–1940. Projektant prof. inż. Mijat S. Trojanović. Wykonawca: Andonović A.D.”



Fot. 3. Czarnogóra. Widok z mostu na Tarze



Fot. 4. Bośnia i Hercegowina. Miejscowość Jajce. Tutaj w dniach 29–30 listopada 1943 r. odbyła się II sesja AVNOJ, na której przyjęto założenia dotyczące przyszłego kształtu państwa jugosłowiańskiego



Fot. 5. Bośnia i Hercegowina. Jajce – obecnie miejscowość zamieszкана przez Muzułmanów i Chorwatów; tuż pod ruinami starej twierdzy widać domy zniszczone przez bombardowania podczas wojny w Bośni i Hercegowinie 1992–1995; gdzieś tam widać też na ścianach dziury po seriach karabinów maszynowych





Fot. 6. Bośnia i Hercegowina. Cmentarz w górach, na którym spoczywają żołnierze z titowskiej partyzantki, polegli w walkach podczas II wojny światowej



Fot. 7. Chorwacja. Dubrownik. Panorama starej części miasta, odbudowanej po wojnie 1991–1995



Fot. 8. Sarajewo. Odbudowana po wojnie starówka – Baščaršija – w muzułmańskiej części miasta



Fot. 9. Bośnia i Hercegowina. Goražde – miasto muzułmańskie oblegane przez Serbów podczas wojny bośniackiej, zdobyte w 1994 r.



Fot. 10. Bośnia i Hercegowina. Okopy i stanowiska strzeleckie w górach otaczających miejscowość Goražde



Fot. 11. Kosowo. Główna ulica w Prištinie. Na budynku duże zdjęcie Billa Clintona pozdrawiającego naród albański



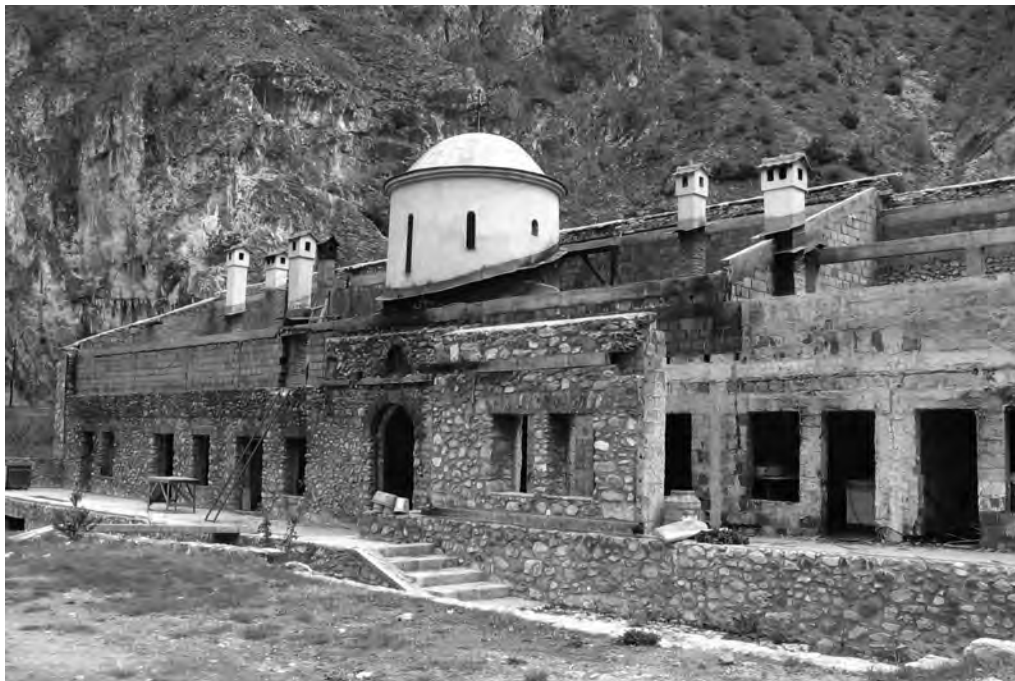
Fot. 12. Kosowo. Kosovo Polje, pomnik upamiętniający bitwę w 1389 r.



Fot. 13. Kosowo. Kosovo Polje. Widok z monumentalnego pomnika-wieży na teren, na którym w XIV wieku odbyła się bitwa. U dołu czeski obóz KFOR-u, pilnującego pomnika przed dewastacją



Fot. 14. Grób cara Duszana – najmłodszego syna św. Sawy, pierwszego i ostatniego jak dotychczas cara Serbii



Fot. 15. Kosowo. Cerkiew pw. Świętych Archaniołów w południowo-wschodniej części Kosowa, zdezastowana w 2004 r. w pogromach ludności serbskiej



Fot. 16. Kosowo. Zdezastowane budynki, należące do Serbów przed 1999 r.



Fot. 17. Kosowo. Zdewastowane domy, należące do Serbów przed 1999 r.



Fot. 18. Obóz dla uchodźców serbskich wypędzonych z okolic Gračanicy po pogromach w 2004 r.





Fot. 19. Kosowo. Dečani – obóz dla uchodźców niealbańskich, głównie Romów



Fot. 20. Serbia. Centrum Belgradu – pozostałości po budynkach zbombardowanych w 1999 r.





Fot. 21. Serbia. Centrum Belgradu – pozostałości po budynkach zbombardowanych w 1999 r.



Fot. 22. Serbia. Cerkiew pw. św. Sawy w Belgradzie



Fot. 23. Serbia. W środku trumna z ciałem Slobodana Miloševicia, wystawiona przed budynkiem parlamentu w dniu jego pogrzebu



Fot. 24. Serbia. Manifestacja zwolenników Slobodana Miloševicia wokół jego trumny 18 marca 2006 r.

Dr Mirella Korzeniewska-Wiszniewska jest absolwentką Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ, kierunku politologia, i pracownikiem tego Instytutu. Pracę magisterską napisała pod kierunkiem prof. dr hab. Ireny Stawowy-Kawki na temat: *Postawa polskiego duchowieństwa katolickiego wobec nazizmu w latach 1933–1939*. Doktorat pt. *Serbska idea narodowa w polityce wewnętrznej Jugosławii w latach 1991–2000* obroniła w 2006 r. Zakres zainteresowań naukowych dr Mirelli Korzeniewskiej-Wiszniewskiej obejmuje Bałkany, szczególnie była Jugosławię, a spośród jej spadkobierców – Serbię.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych poszczególne republiki Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii coraz bardziej zdecydowanie dążyły do utworzenia samodzielnych państw narodowych. Ponieważ idealistycznie zakładano zjednoczenie narodu w ramach jednego państwa, a duży odsetek Serbów zamieszkiwał obszary poza Republiką Serbską, utworzenie państwa serbskiego łączyłoby się albo ze znacznym okrojeniem terytoriów innych republik, albo z utrzymaniem państwa jugosłowiańskiego. Stało się to przyczyną konfliktów, które wybuchły na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy nastąpił faktyczny rozpad państwa jugosłowiańskiego.

Slobodan Milošević, który stanął na czele partii komunistycznej w Serbii w 1986 r., a w 1990 został wybrany na prezydenta Serbii, był rzecznikiem swoiście pojmowanych serbskich interesów narodowych. Był on (jak wielu innych, również opozycyjnych, polityków) zwolennikiem utrzymania wszystkich Serbów w ramach jednego państwa – Jugosławii i aż do końca swoich rządów dążył do realizacji jugoslawizmu w znaczeniu politycznym. Wbrew powszechnym opiniom duża część społeczeństwa serbskiego nie popierała polityki prezydenta, dając temu wyraz nieustającymi demonstracjami, które trwały w latach 1991–1995, podczas toczących się wojen. Do spadku popularności Miloševicia przyczyniła się także powojenna sytuacja Serbii i Jugosławii: państwo było zrujnowane sankcjami nałożonymi w czasie trwania konfliktów, poza tym osoba prezydenta kojarzyła się społeczeństwu z niezrealizowanymi obietnicami, których ceną były wojny. Nie powstrzymały one rozpadu państwa jugosłowiańskiego, co więcej, nie udało się przyłączyć do FRJ praktycznie żadnego z terytoriów, o które walczone. Konflikt serbsko-albański w Kosowie przeobraził się w wojnę, w której interweniował Sojusz Północnoatlantycki, występujący przeciwko Serbom. Spowodowało to gwałtowny, acz krótkotrwały nawrót poparcia dla prezydenta (już wtedy Jugosławii), które po zakończeniu działań wojennych zaczęło ponownie maleć, doprowadzając do ustąpienia Miloševicia w 2000 r.

WYDAWNICTWO

UNIwersytetu  
JAGIELLOŃSKIEGO

[www.wuj.pl](http://www.wuj.pl)

cena 39,90 zł

ISBN 978-83-233-2584-0

